z na rok 1873.

Przegląd Literatury roku 1872.

Katalog książek za rok 1872.

WARSZAWSKI

ROCZNIK LITERACKI

POŚWIĘCONY

Literaturze, Oświacie, Bibljografji i Księgarstwu.

ROK DRUGI

1872.

REDAKTOR

Stanisław Czarnowski

Magist. Prawa i Admin.

WARSZAWA.

Nakład Wydawnictwa S. Czarnowskiego i Sp., ul. Chmielna Nr. 8.

Drukiem Aleksandra Pajewskiego, ulica Niecała Nr. 13.

1873.

Ważne ogłoszenia na końcu.

Cena kop. 75 (złp. 5).

WARSZAWSKI

ROCZNIK LITERACKI.

1872.

Kalendarz na rok 1873.

Przegląd Literatury roku 1872.

Katalog książek za rok 1872.

WARSZAWSKI

ROCZNIK LITERACKI

POŚWIĘCONY

Literaturze, Oświacie, Bibljografji i Księgarstwu.

ROK DRUGI

1872.

REDAKTOR

Stanisław Czarnowski

Magist. Prawa i Admin.

WARSZAWA.

Nakład **Wydawnictwa S. Czarnowskiego i Sp.**, ul. Chmielna Nr. 8.

Drukiem **Aleksandra Pajewskiego**, ulica Niecała Nr. 12.

1873.

Ważne ogłoszenia na końcu.



ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.

Варшава, 26 Февраля (10 Марта) 1873 года.



OD REDAKCJI.

W roku zeszłym 1871, rozpoczynając wydawnictwo „Rocznika literackiego," w prospekcie i słowie wstępnem, określiliśmy jego podstawy, zakres i ogólne stanowisko w naszej literaturze i życiu społecznem. Nie będziemy się przeto w tym względzie powtarzać.

Niniejszy Tom II-gi, staraliśmy się tak co do objętości jak i co do treści rozszerzyć i wzbogacić. Zwróciliśmy szczególniej usiłowania nasze, ku udokładnieniu zwłaszcza bibljografji, nekrologji i życiorysów, wiadomości o towarzystwach naukowych i t. d.; za poparcie i pomoc w téj mierze—Szanownym firmom naszym i Zarządom rzeczonych Towarzystw, składamy tu raz jeszcze, serdeczne podziękowanie.

Dla usunięcia nieporozumień, co do niektórych utworów i prac wymienionych w przeglądzie literatury, a nie pomieszczonych w katalogu bibljograficznym „Rocznika,"—objaśniamy, że są to w ogóle artykuły rozrzucone po różnych czasopismach, spisywanie treści których bibljograficzne, jest prawie niemożliwe i zajęłoby zawiele miejsca; szczegółowéj też bibljografji artykułów dziennikarskich—nie posiada żadna literatura.

Warszawa d. 31 grudnia 1872 r.

Sprostowanie omyłek:

				zamiast:	*winno być:*
Str.	8	wiersz	4 od dołu	tomie	tonie
„	16	„	3 „	wspominanı	wspomniano
„	25	„	11 „	Bilbutha	Billrotha
„	33	„	3 od góry	w Szczawnicy	w Krakowie
„	52	„	20 „	historji literatury	literatury historji
„	58	„	3 „	Dzieła	Dzieło
„	59	„	5 od dołu	literatury	litery
„	70	„	12 „	dracę	pracę
„	85	„	4 od góry	rozmiaru	zamiaru
„	96	„	12 „	z góry	z górą
„	111	„	5 od dołu	rozpoczęty,	rozpoczęty
„	126	„	16 „	wydawnictwa.	wydawnictwa
„	133	„	1 „	słucha	słuchał
„	183	„	5 od góry	fundację?	fundację
„	189	„	10 od dołu	miało	miała
„	207	„	7 „	Drzezińskt	Dreziński
„	218	„	7 „	1870	1872
„	247	„	21 od góry w szpalcie 2-ej	5 innych	8 innych

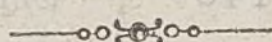
TREŚĆ.

Dział I, Literacki.

Dział II, Bibljograficzny.

Dział III, Księgarski.

Ogłoszenia.



DZIAŁ I, LITERACKI.

Pogląd ogólny na Literaturę polską w r. 1872.

Pogląd ogólny, już dla tego że ogólny, nie może być zadawalniającym, osobliwie dla tych, którzy nie znają szczegółów. Tymi szczegółami są pojedyncze dzieła. Ażeby zatem utworzyć sobie ogólny pogląd na ruch umysłowy w jakimkolwiek kraju, trzebaby przeczytać przynajmniéj wszystkie drukowane książki. Już zaś przeczytanie wszystkich dzieł lub tylko broszur i świstków, nawet tak nielicznych jak w naszéj literaturze, jest rzeczą niemożliwą; raz dla tego, iż nie każdy jest odpowiednio do wszystkich sfer nauki usposobiony, ażeby mógł wydać sąd właściwy; już też dla tego, że mało kto ma czas do czytania wszystkiego co tylko drukiem ogłoszono. W obec takich trudności, wypada poprzestawać na czytaniu tego co ważniejsze, co oznacza pewien kierunek lub zwrot umysłowy, mogący następnie oddziałać na dalszy bieg ruchu umysłowego. Tak też postanowiliśmy dla uniknienia obrazy licznéj rzeszy piszących, poprzestać na wskazaniu tych objawów, które zdają się nam być wybitniejszymi, zostawiając szczegółowe ocenienie utworów pismiennych innym piórom. Nie przyjmując odpowiedzialności za niczyje zdanie, jako też i za zasady jakiemi się mogą kierować szczegółowi recenzenci, będziemy wyrażali zdanie osobiste.

Ruch nasz umysłowy w ostatnim roku nie był zbyt świetny, lecz nie można też powiedzieć żebyśmy zupełnie pole naukowe zalegli. Jako objaw ogólniejszéj natury i najważniejszy, można wskazać zwrot ku naukom przyrodniczym, przejawiają-

cy się w rozmaitych zakątkach kraju. Nie jest to bez korzyści dla spółczesnego pokolenia i nie pozostanie bez wpływu na podrastające. Zwrot ten był konieczny, albowiem zaległiśmy to pole wprawdzie niezupełnie, lecz mało do tego brakowało. Nieraz już wykazywano w pismach perjodycznych, jak nauki ścisłe w związku z przyrodniczemi, potężnie wpływają na indywidualne wyrobienie umysłu, na gruntowne wykształcenie, a przez to na podniesienie i materjalnego dobrobytu. Rozpisywać się o tém nie widzimy potrzeby, gdyż powinno to być jasnem dla każdego człowieka, cokolwiek obeznanego ze swojemi i dziejami innych narodów.

Gdyby się zapytano, na czem opieramy nasze zdanie co do przejawienia się tego zwrotu ku poważniejszéj i gruntowniejszéj wiedzy; odpowiedzielibyśmy, że na faktach naukowych następujących: Najprzód powstało u nas pismo poświęcone uprawie nauk przyrodniczych pod tytułem „Przyroda i Przemysł.“ Pismo to znalazło wcale poważną liczbę prenumeratorów, jak na tutejsze stosunki. Jeżeli zaś ma prenumeratorów i to niewyproszonych lecz dobrowolnych, godzi się przypuszczać, że ma i czytelników. Jeżeli ma czytelników chociażby tylko tych i tylu którzy je prenumerują, już i to byłoby pocieszającém, że przeszło tysiąc ludzi zaczęło się zastanawiać nad zjawiskami, na które poprzednio patrzyli obojętnie. Poznanie praw natury, nietylko daje człowiekowi wiedzę rzetelną, lecz oraz i siłę do owładnięcia zjawiskami przyrodzonymi. W każdym razie rozszerza sferę wzroku umysłowego i uczy poddania się temu co jest nieprzełamanem. Pismo, które tego uczy jest potrzebne i pożyteczne; o ile „Przyroda i Przemysł“ spełnia swoje zadanie, o tem czytelnik znajdzie zdanie pod właściwymi działami przeglądów. Tu dodamy od siebie, że się trzyma właściwéj drogi, a im mniej będzie dotykała pytań metafizycznych, tem bezpieczniéj będzie dla nauki.

Staraniem rzeczonego pisma oprócz „Księgi wynalazków,“ wychodzi gruntowna „Fizyka“ Reisa, dzieło wprawdzie elementarne, ale bardzo ścisłe i najnowsze badania z tego zakresu zawierające. Wychodzi także innym nakładem, a już w powtórnem wydaniu „Księga przyrody“ Schödlera.—Widocznem jest, że są czytelnicy, skoro nakładcy nie obawiają się straty na podobnych dziełach.

We Lwowie też od r. 1871, mamy drugie pismo poświęcone naukom przyrodniczym, p. n. „Przyrodnik,“ które w pierwszym ro-

ku kwartalnie, obecnie od nowego r. b. zaczęło wychodzić co sześć tygodni. Tamże utrzymuje się t. n. „Towarzystwo techniczne“ (*), które wydało już dwa tomy swoich „Roczników,“ a w nich zamieściło odczyty miane przez członków. Odczyty te poświęcone są częścią przedmiotom z dziedziny przemysłu, hygieny, techniki; częścią z nauk przyrodniczych. W Paryżu podobnież wychodzi „Pamiętnik“ tamecznego Towarzystwa nauk ścisłych. W dwóch tomach jego dotąd ogłoszonych, mieszczą się rozprawy przeważnie z zakresu matematyki czystéj. W drugim z r. 1872, mieści się między innemi piękna praca p. Feliksa Kucharzewskiego o Astronomji w Polsce. Gdyby ją osobno wydano byłaby bardzo pożyteczną książką, gdyż prędzejby się rozeszła niż cały „Pamiętnik.“ Jest w niéj historja astronomji u nas, doprowadzona do ostatnich czasów. Oprócz tego obok rozpoczętéj w Krakowie na szerszą skalę „Bibljoteki umiejętności przyrodniczych,“ tamże wychodzi przekład nadzwyczaj udatnéj „Fizjologji“ Lewes'a, (która powinna się znajdować w ręku każdego, tak jasno i prawdziwie popularnie jest napisana), oraz tłomaczenie wybornéj Chemji Liebieg'a pod nazwą „Wiedzy stosowanéj do rolnictwa.“ W Warszawie wyszła „Chemja rolnicza“ p. Rogojskiego. Do tejże kategorji zaliczamy „Przegląd dziejów Przyrody“ d-ra Szyszłły, książkę napisaną jasno, choć w wielu miejscach deklamacyjną. Spostrzegliśmy kilka książek poświęconych pszczolnictwu, jedną przemysłowi leśnemu. „Bibljoteka umiejętności lekarskich“ nie przestaje też wychodzić, lubo dość powolnie. Już z przytoczonych szczegółów, a nie przytoczyliśmy wszystkiego, można osądzić o ile słusznem jest powyższe spostrzeżenie ogólne, że ruch w kierunku nauk przyrodniczych tak świeży jeszcze, jednak dość znacząco się przedstawia. Wprawdzie nie słyszeliśmy żeby kto z naszych zrobił na tem polu jakie odkrycie, wprawdzie po większéj części tłomaczymy z obcych literatur; ale piewsze kroki zwykle takie bywają. Początek zrobiony, umysły muszą iść daléj.

W związku z tymże przedmiotem prowadzono w pismach perjodycznych podjazdową wojnę o Darwinizm i pozytywizm. W téj

---

(*) Wiadomość szczegółową o Towarzystwie rzeczonem, znajdzie czytelnik w Tomie I Rocznika za r. 1871 na str. 99, pod napisem „Towarzystwa naukowe.“

polemice zauważyliśmy mniej argumentów, lecz za to sporo przycinków. Jedni widzą w obu tych teorjach prostą drogę do materjalizmu i w imię spirytualizmu występują w obronie, jak nazywają, prawd najświętszych; drudzy bawią się tym gniewem spirytualistów i jakby na złość przechylają się ku materjalizmowi. W takich nieporozumieniach najlepiejby było odnieść się do oryginalnych dzieł Darwin'a i pozytywistów; przekonaliby się polemizujący, że nie są to ewangelje i że na nich nie skończył się rozwój umysłu ludzkiego. Na nieszczęście jednak polemizujący zamiast się trzymać gruntu faktów i nie zbaczać z drogi naukowego badania, wnet przeskakują do kwestyj metafizycznych i pytają się o początek rzeczy, o samorodztwo, o stworzenie świata, o naturę duszy ludzkiéj. Inni do sporu mięszają żywioł religijny i z dziecinną uciechą wynajdują niezgodność w zapatrywaniu się na świat między naturalistami i spirytualistami. Jedni radzi są, że mogą pochodzić od małpy; drudzy znów z oburzeniem o tém myślą. Dla jednych świat się wali, złe już za brzegi wylewa, dla drugich świat nową i lepszą postać przybiera. Lekarstwem na ten chaos, jest nauka i rozczytywanie się w samychże dziełach Darwin'a i w pracach pozytywistów, Środek ten niezmiernie ochładza zapał do przysięgania na słowa mistrza, a oraz pozwala spokojniéj patrzyć na zapasy umysłowe. W takim razie można objektywnie oceniać wszelkie doktryny, nie mięszając swojéj sympatji lub antypatji.

Innym objawem ogólniejszéj natury w literaturze bieżącéj jest d ą ż n o ś ć d o e n c y k l o p e d y z m u. Prawie w ciągu jednego roku pojawiło się kilka encyklopedyj. Dotychczas jeszcze żadna z nich nie ukończona. I tak, mamy encyklopedje ogólne Orgelbrandów, Ungra, „Przeglądu Tygodniowego;" specjalne: Handlową, Rolniczą a zapowiedziana Technologiczna. Na większą skalę i w znacznéj części oryginalną jest Rolnicza. W encyklopedjach ogólnych jak wiadomo, nietyle chodzi o oryginalne artykuły — bo tu oryginalność trudna — lecz raczéj o dobry wybór i sumienne opracowanie przedmiotów, na podstawie gotowych już podobnych dzieł zagranicznych. Po ogłoszonych prospektach na tyle encyklopedyj odzywały się głosy z zapytaniem, co będziemy robili z temi encyklopedjami? Zdawałoby się bowiem, że i jedna wystarczy na nasze potrzeby. Wszakże nie sądzimy, żeby ta obfitość miała się stać szkodliwą. Specjalne bezwarunkowo nie będą zbyteczne, a ogól-

ne jako treściwsze i krótsze od wielkiéj „Encyklopedji“ Orgelbrandowskiéj, będą bardzo przydatne do podręcznego użytku. Czy nakładcy dobrze na nich wyjdą, to niepowinno obchodzić czytelników, którym musi chodzić o artykuł tani a jednak dobry, co znów przez współubieganie się nakładców chociaż w części będzie osiągnięte. Nie martwimy się tedy obfitością encyklopedyj. Owszem pragnęlibyśmy, by każda umiejętność miała swoję encyklopedję. Takie specjalne encyklopedje mają literatury zagraniczne i nikt tam nie narzeka, by ich było za wiele. Nie wątpimy, że i u nas nie skończy się na wymienionych encyklopedjach, lecz że pójdą za niemi nowe, lecz specjalne.

Zgodziwszy się na to, że pojawienie się spółczesne kilku dzieł encyklopedycznych nie jest żadnem niebezpieczeństwem; można sobie zadać pytanie, o ile kierunek naukowy encyklopedyczny, jest pożyteczny dla rzeczywistego postępu naukowego? Pytanie to zostaje poczęści w związku z wydawnictwami encyklopedycznemi, dla tego poświęcimy mu kilka uwag.

Encyklopedyczne ukształcenie, znaczy ogarnięcie mniéj więcéj wszystkich gałęzi naukowych przynajmniej w ostatecznych wynikach, do jakich szczegółowe umiejętności doszły.

Jestto nadzwyczaj ponętny sposób zostania w skok uczonym. Umysły żywsze prędko sobie przyswajają zdobyte przez innych wyniki naukowe i na tém poprzestają. Że jednak w sprawach umysłowych dzieje się to samo co z polem widzenia, mianowicie, że im szerszy horyzont wzrokiem ogarniamy, tem mniej widzimy szczegółów; więc też im więcéj umysł pochłania tem mniej do gruntu sięga. „Quo major comprehensio, eo minor intensio.“ Pochwytane z encyklopedji wiadomości nie trzymają się kupy; a ci co ich nazbierali nie znając pośrednich ogniw wiążących wyniki, stają się encyklopedystami, prawdziwą plagą dla poważnéj i porządnéj nauki. Przeciwko takiemu kierunkowi w nauce, mocno należy występować, gdyż prowadzi do powierzchowności i wcale nie posuwa, nie rozwija prawdziwego ukształcenia. Dziś nauki tak się rozgałęziły, iż porządnym encyklopedystą być niepodobna. Nawet Arystoteles i Lajbnic, nie zdołaliby dziś połączyć gruntowności z encyklopedyzmem; a cóż dopiero głowy mniéj potężne. W prawdziwéj zatem nauce mogą być tylko specjaliści; encyklopedyczność prowadzi za sobą koniecznie mniejszą lub większą powierzchowność sądu.

Dla tego gdy mowa o postępie nauk, trzeba się bronić od encyklopedyzmu i pragnąć jak najwięcéj specjalistów. Z ich prac genjalny umysł układa mniéj lub więcéj misterną syntezę, która także jest pewnym rodzajem encyklopedji.

Co innego zupełnie, gdy chodzi nie o kierunek poważnéj nauki, lecz o masę społeczeństwa. Ta zwykle nie ma czasu, ochoty i usposobienia naukowego do rozważania szczególnych spraw i przedmiotów. Ona chce prędko dojść do wyników, chce mieć gotowy, że tak powiem pokarm i wszystkie kuchenne zachody zastawia specjalistom. Encyklopedje tedy oddają rzeczywistą usługę w oświeceniu mas ludowych, gdy te przynajmniéj średnie ukształcenie otrzymały. Nadto gdy i specjaliści dla téj właśnie specjalności o wielu rzeczach i faktach wiedziéć nie mogą, encyklopedje i dla nich są bardzo użyteczne. Z tego zdaje się wynikać konieczność rozrzucenia jak największéj ilości encyklopedycznéj wiedzy między masy i potrzeba specjalności między ludźmi pracującymi nad nauką. Gdyby nas nie posądzono znowu o pesymizm, powiedzielibyśmy rzecz dla wielu nienową, iż oddawna panuje u nas encyklopedyzm w nauce i nauczaniu, a ztąd łatwiéj o człowieka z wielu lecz niezbyt gruntownemi wiadomościami; ztąd nadzwyczaj wolny postęp w naukach, chociaż niebrak ludzi ogólnie ukształconych.

W ostatnich latach zaczęto się u nas dość żywo zajmować sprawą wychowania tak początkowego jak i średniego. Powstało parę pism perjodycznych poświęcających się przeważnie albo wyłącznie temu przedmiotowi. Z warszawskich mamy tu na myśli głównie „Opiekuna domowego,“ a także i inne pisma, które dotykają rozmaitych pytań pedagogicznych. W roku bieżącym wyszło kilka książeczek zajmujących się bądź całkowitą pedagogiką, bądź jéj częściami. Na wzmiankę zasługuje zwłaszcza „Szkolnictwo“ prof. Łuczkiewicza we Lwowie wydane.

Że sprawa wychowania w ogóle, jest wysoce ważna osobliwie w tych czasach, temu podobno nikt nie zaprzeczy. Wszakże nie mogąc radzić na polu praktycznéj pedagogiki, można przynajmniéj w teorji zajmować się wychowaniem, wskazywać wadliwości naukowego kierunku i moralnego wychowania. Nie pozostanie to bez użytku i wpływu na te rodziny, którym nie brak chęci, które widzą złe ale zaradzić mu nie umieją. Byłoby bardzo pożądanem,

a co „Opiekun Domowy“ obiecuje, żeby wydawano biblioteczkę książek elementarnych, przystępnych wykładem i ceną. Trzebaby mieć na pamięci, żebyśmy nietylko nie zatracili szczupłych resztek oświaty w wielkiej masie społeczeństwa, lecz żebyśmy też i nie zagubili języka naukowego, w braku którego nauka postępować naprzód nie może. Tyle o pedagogice początkowéj. Jednakże oprócz pytań z tego zakresu, poruszano w pismach naszych inne, ogólniejszego znaczenia, mianowicie: co ma przeważać w wychowaniu i wykształceniu: klasycyzm czy realizm. Przez klasycyzm rozumieją języki starożytne i historją; przez realizm matematykę i nauki doświadczalne. Były i są zdania za jednym i drugim kierunkiem. Że na klasyczne ukształcenie poświęcono u nas za wiele czasu i co najgorsza, bez odpowiedniego rezultatu, o tem nikt nie wątpi; lecz żebyśmy mieli dążyć do zupełnego wyłączenia tak zwanych humanjorów z ukształcenia, tego wcale niemożna sobie życzyć. Pomijam wpływy, jakie niby mają wywierać na umysły matematyka i języki; dużo w tym przedmiocie deklamowano. Ale, że narody wyższe od nas nie zarzekły się humanjorów i że na tem źle nie wychodzą, to powinno być dla nas najlepszym dowodem, iż i u nas zarzekać się ich nie należy. Co zatém czynić, gdyby czynić można? Ustosunkować ilość godzin poświęcanych matematyce z ilością czasu łożonego na humanjora i podług większych w pewnym kierunku zdolności lub ochoty młodych umysłów, kierować je w jedną lub drugą stronę. Nie ulega wątpliwości, że potrzeba nam kierować młodzież nie na literatów i urzędników, lecz na ludzi jakto mówią fachowych; ale trzeba pamiętać, że ani matematyka nie czyni gotowych przemysłowców, fabrykantów, techników; zwłaszcza że nie ma fabryk — ani też humanjora nie przeszkadzają do pójścia w tymże samym kierunku, byleby jak powiedziano zachowana była miara w wykładach nauk doświadczalnych i filologicznych, przyrodniczych i społecznych.

Mówiąc o głosach prasy w przedmiocie wychowania, nie podobna nie zanotować dla przyszłych kronikarzy, że słyszeliśmy pewne westchnienia pragnące szkoły bezwyznaniowéj, elementarzy bezwyznaniowych i t. p. Znaczy to w języku prostym, żeby dzieci niepobierały w szkole nauki religji. Radził taki system już dawno Jan Jakób Rousseau, ale się w Europie nie przyjął; dziś mówią o tém w Anglji i Francji; w Ameryce i w Niemczech. Czemużby

i u nas nie miano się zajmować bezwyznaniowem wychowaniem? Co do nas sądzimy, że wyznanie religijne jeszcze ludzi wiąże dość silnie, że więc nie godzi się i nierozumnem jest rozrywać ten węzeł.

Między sprawami żywotnemi, jak je nazywają literaci, była także na stole i emancypacja kobiet, czyli raczéj wołanie o przypuszczenie ich do równéj nauki i do większego zakresu pracy. Przejawiała się ta agitacja w powieściach, w artykułach dziennikarskich, w odczytach publicznych i w osobnych broszurach lub książeczkach. O ile żyjąc między ludźmi, można poznać ich życzenia, to emancypacji czyli równouprawnienia kobiet domagają się nie kobiety, lecz początkujący autorowie. Byłoby do darowania, że się u nas takiemi sprawami zajmują, gdyby rzeczywiście pisaniem można coś w losie kobiét poprawić, jak to może być w Anglji. Ale u nas ani téj nagłości sprawy nie widać (może z wyjątkiem Warszawy), ani też wpłynąć na prawodawstwo niepodobna. Rzecz więc pozostaje na punkcie na jakim ją poruszono. Zdaje nam się, że tak wychowanie bezwyznaniowe, jak i równouprawnienie kobiet jest słabiutkiem echem rozpraw zagranicznéj prasy i dla tego dla nas obojętnem—że stosunki nasze są wielce odmienne od zagranicznych i środki przeprowadzenia pewnych wyobrażeń prawie żadne. Jako tematy do ćwiczeń wcale mogą być przydatne podobne pytania; dla tego też nie mamy nikomu za złe, że sobie na nich formował rękę.

Na polu dziejopisarstwa tak krajowego jak powszechnego w r. b. 1872, wyszło prawie dwa razy tyle dzieł i broszur co w poprzedzającym (1871). Pod względem ilościowym przeto ruch na tém polu piśmiennictwa znacznie się powiększył. Do większych prac w tym rodzaju zaliczamy „Dzieje narodu polskiego“ T. Morawskiego. Jest to podręcznik lubo obszerny, oparty na pracach już gotowych sumiennie zużytkowanych. Nazwaliśmy to dzieło podręcznikiem, gdyż sam autor nazywa swoje Dzieje w krótkości zebranemi; naprawdę jednak, są one dość obszerne i mogą spółzawodniczyć ze znanemi podobnemi pracami. Opowiadanie p. Morawskiego jest dość żywe i poważne, trzymane w tomie objektywnym jednak niebezbarwnym. Język niewszędzie czysty. Do tego działu należy rozpoczęte w Krakowie wydawnictwo pomników historycznych, jak dyarjusze pod tytułem „Scriptores rerum polo-

nicarum.“ Redakcją zajmuje się pan Szujski. Dotychczas wyszedł tom 1-szy. Podobne wydawnictwa godne są poparcia, albowiem źródeł nie może być nigdy zawiele. Z dotychczasowych można układać mniejsze lub większe podręczniki dziejów krajowych; lecz dla poznania gruntownie przeszłości, osobliwie pewnych jéj stron, trzeba koniecznie poznać jeszcze wiele źródeł. Na obraz zupełny téj przeszłości składają się nietylko fakty wojenne i traktaty, ale przedewszystkiem życie wewnętrzne, administracja, finanse, ekonomiczne stosunki, sprawy religijne, oświata i t. p. Na takie „dzieje“ podobno przyjdzie nam jeszcze poczekać, nim źródła będą ogłoszone i nim się znajdzie genjalny pisarz, któryby z tych pojedynczych historyj ułożył jedną, w sobie jednolitą. Dla tego zajmujących się dziejami swojskiemi należałoby zachęcać, żeby dali pokój kompilacjom a opracowywali pojedyncze działy.

Oprócz paru wspomnionych poważniejszych książek spostrzegliśmy kilka ważniejszych broszurek,—jak: Mosbacha o Bolesławie Chrobrym, Hofmana o przyczynach podziału kraju za Bolesława Krzywoustego, Gumplowicza przyczynki do konfederacji Barskiéj, i t. d.

Nie mamy nadmiaru pracowników w dziedzinie historji ojczystéj, dla tego też i nie dziwimy się, że prawie nikt u nas nie pracuje nad dziejami obcych narodów lub nad powszechnemi. Co pod tym względem robiono, były to albo książki szkolne, albo téż tłomaczenia lepszych dzieł zagranicznych. Jako więc osobliwość notujemy sporą książkę p. Korzona, pod tytułem „Dzieje wieków średnich.“ Autor wiedząc, że historykowi dziejów powszechnych trudno być oryginalnym, starał się korzystać z najlepszych prac dokonanych przez obcych.

Język i literatura krajowa a raczej dzieje obojga, o ile nam wiadomo, nie zyskały w tym roku żadnych prac głośniejszych. Po uczonéj gramatyce Malinowskiego, po takiéjże lecz praktyczniejszéj Małeckiego, wychodzą przerobienia i skrócenia gramatyki tego ostatniego, często niebardzo poprawne (Lercl'a). Język ulega coraz większemu skażeniu, a tak w Galicji, jak i w tutejszym kraju; pisma perjodyczne pomagają do tego skażenia. Młodzi gramatykarze nie chcą pamiętać, że chociażby w gramatyce i pisowni nie wszystko było logiczne; to przecież gdy używaniem zostało uprawnione, nie może być nagle przekształcone. Poprawki tu nie tak łatwe a niebezpieczeństwo wielkie.

Zaznaczyć tu wypada wydany przez pana K. Małkowskiego „Przegląd pomników języka polskiego,“ jako dość ważny materjał dla jego dziejów. Szkoda wszakże, iż autor nie ustrzegł się pewnego nowatorstwa ortograficznego przez wprowadzenie używanego niegdyś, lecz dziś zbytecznego znaku samogłoski nosowéj.

W naukach ekonomicznych, prawnych i politycznych, zauważyliśmy ruch wcale niewielki. Wprawdzie z dziedziny prawa moglibyśmy przytoczyć parę broszurek lub kommentarz nad księgą kodexu; wprawdzie „Ekonomista“ robi co może, by utrzymać interes dla ekonomiki; jednakże są to zbyt drobne fakty, by je uważać za objawy ogólniejszéj natury. Z tego możnaby wnosić że parę tłomaczonych dawniéj dzieł ekonomicznych, wystarcza na potrzeby szczupłéj dość liczby tych, których podobne sprawy teoretycznie zajmują.

Literaturę piękną w ściślejszém znaczeniu, przedstawiały dość liczne powieści, które ze szkodą pożyteczniejszych wiadomości rozgościły się we wszystkich pismach niespecjalnych. Gdyby nie one, wątpić można, czyby się tyle pism perjodycznych utrzymało.

Nie dotykamy innych działów piśmiennictwa, gdyż artykułów dziennikarskich nie można uważać za przedstawicieli całéj nauki. Przegląd więc niniejszy jest niezupełny; ale pojedyncze rozbiory pod osobnymi tytułami, uzupełnią go przynajmniéj pod względem bibljograficznym.

Ogólne wrażenie jakiego się doznaje z rozważania naszego ruchu umysłowego takby można wyrazić: Jesteśmy w perjodzie usiłowań. Czujemy i pojmujemy, że mało a prawie nic nie dorzucamy do ogólnéj skarbnicy wiedzy ludzkiéj, że nawet nierychło się dowiadujemy o tem co inni zrobili. Mówimy tu o ogóle; ci bowiem którzy dla nauki żyją, dowiadują się wcześniéj o nowych pracach i wynalazkach zagranicznych. Z wielu a wielu względów, skazani jesteśmy na tłomaczenia dzieł z obcych języków. Nie myślę nad tém ubolewać; owszem, gdy nas nie stać na oryginalne prace, trzeba tłomaczyć; może przyjdzie czas i na swoje utwory.

Krupiński.

Przegląd bibljograficzny ważniejszych publikacyj 1872 r.

Filozofja.

W roku zeszłym wyraziliśmy na tem miejscu w kilku słowach ubolewania, nad upośledzeniem działu filozofji w piśmiennictwie naszém. Rok obecnie ubiegły wyżéj nieco stoi od swego poprzednika pod względem dzieł oryginalnych, co do tłomaczeń jednak, podobnie jak tamten nie przyswoił nam żadnéj z ważniejszych prac wielkich myślicieli zachodu. Zapowiedziane wydawnictwo „Bibljoteki filozofji pozytywnéj,“ składać się mającéj z przekładów dzieł Milla, Spencera, Baina, Littrego i innych, dotychczas w życie nie weszło; natomiast redakcja „Przeglądu tygodniowego“ rozpoczyna druk zbioru przekładów, w którym filozofja pozytywna niepoślednie zająć ma miejsce. Urzeczywistnienie obu tych zapowiedzi, przyczyni się niemało do obeznania się ogółu naszego z nowszymi wynikami badań filozoficznych, — rezultatu wielce pożądanego dla społeczeństwa, które zanim miało sposobność poznajomienia się z temi wynikami, już na nie, dzięki wstecznéj postawie większéj części prasy, nieprzychylnie patrzéć się nauczyło.

Od tych spodziewanych dopiero pojawów, przechodzimy do przeglądu rzeczywistych płodów piśmiennictwa filozoficznego z ubiegłego roku.

Najważniejszém, lubo niezupełnie już nowem zjawiskiem na tem polu, jest „Filozofja natury“ d-ra Henryka Levittoux wydana obecnie w trzeciéj, rozszerzonej edycji. Pracą swoją zamierzył autor: „uchwycić tajemnice związku i jedności we wszystkiem, uchwycić prawo wspólne całemu stworzeniu, dojść przyczyny i celów stworzenia....“ a praktycznym rezultatem ziszczenia tych zadań ma być: „podźwignięcie wieku, z chorobliwéj manji rachunku i wyzyskiwania człowieka przez człowieka, wskazując mu wyższość przeznaczeń i znikomość rzeczy doczesnych...“ Takie pojęcie zadań filozofji i postawienie jej tak niedościgłych celów, musi z góry wzbudzać w czytelniku pewne oba-

wy o losy badań autora. Jakoż odczytanie dzieła obawy te usprawiedliwia. Nie podobna nam tu ani streścić téj obszernéj książki d-ra L., ani dać ogólnego choćby pojęcia tego, co właściwie ona w sobie zawiera. Wykład p. L. nie stanowi żadnego systematu filozoficznego; rozdziały dzieła jego są pojedynczemi, w ściślejszym związku z sobą niestojącemi, rozprawkami: o atomie, sile, stworzeniu, człowieku, słońcu, wszechświecie, stosunku Boga do natury, nieśmiertelności duszy, przewrotach ziemi, przyczynach rozwoju i upadku cywilizacji, teorji Darwina i innych. Przewodnią ideę autora, którą przeprowadzić stara się we wszystkich swych dowodzeniach i do któréj nagina wszystkie objawy wszechświata, jest siła pierwotna, zwana przez autora przyciąganiem w odpychaniu. Naturalnie, że w dowodzeniach tego rodzaju p. L. najnieprawdopodobniejsze hypotezy i utwory własnéj fantazji brać musiał za niezbite prawdy, a ztąd dzieło jego w wielu miejscach robi raczej wrażenie poematu, aniżeli serjo naukowéj pracy, niektóre zaś rozdziały nadają dziełu cechę zbioru chaotycznie rzuconych i niczem niepopartych aforyzmów. Wszystko to nie przeszkadza autorowi do przyznania sobie patentu na wynalazek klucza od wszystkich najniedostępniejszych tajemnic i zagadek wszechświata. „Mamy więc, powiada pod koniec swego dzieła dr. L.,—poraz pierwszy kwestję materji i siły, stwórcy, stworzenia, nieskończoności i skończoności, o ile wolno człowiekowi, z woli bożéj (?) wyjaśnioną (str. 414).“ Jestto próbka wysokiéj pretensjonalności autora, przebijającéj się w każdym niemal wierszu. Słuszność jednakże nakazuje wyznać, że obok wielu wad jakie posiada dotykana tu „Filozofja natury,“ dr. L. złożył w dziele swém dowody głębokiéj erudycji i postępowych w wielu kwestjach zapatrywań, lubo oczytany jest przeważnie w autorach francuzkich. Ze względu na liczbę wydań, książka d-ra L. stanowi rzadki u nas wyjątek poczytności. Najbardziej wyczerpującą ocenę jéj p mieścił dr. Libelt w „Tyg. Wielk.“ z r. 1871.

P. L. Masłowski, znany już z przekładu Haeckla, wydał oryginalną pracę traktującą o „Prawie postępu.“ Autor przebiegłszy historyczne fazy postępu, określa prawo jego w ten sposób, że: „wszystkie nasze pojęcia, a przeto i pojęcia społeczne, któremi się rządzą towarzystwa ludzkie, przechodzą trzy kolejne stany, w porządku określonym: stan teologiczny, stan metafizyczny i stan po-

zytywny.“ Prawo to stwierdza autor na postępie nauk, sztuk i instytucyj społecznych. Jak widzimy jestto rozumowanie i dowodzenie Comte'a, którego teorje poparte odkryciami Darwina, rozwiązują zdaniem p. M., najzupełniej kwestję prawa postępu. W ogóle autor streścił tylko w swem studjum poglądy Comte'a i uzupełnił je wynikami teorji Darwina. Jestto tedy praca jednostronna: apoteoza nauki Comte'a, z zapoznaniem tego co inni przed nim i po nim w kwestji prawa postępu napisali. Jakkolwiek jednak autor nie wywiązał się należycie z postawionego sobie na tytule zadania, książka jego nie jest bez wartości i pożytku. Wartość jéj stanowi mianowicie przystępne streszczenie teorji Comte'a i zestawienie z nią wyników badań Darwina. Język rozprawy obfituje w liczne błędy.

D-ra Dajsenberga, „Dzieje filozofji prawa i państwa“ których zeszyt pierwszy ukazał się w Krakowie, mają w 4-ch tomach przedstawić „dzieje cywilizacji ze szczególnem uwzględnieniem dziejów prawa i państwa.“ Zeszyt, który mamy przed sobą obejmuje szkic historji filozofji starożytnéj, średniowiecznéj i nowéj aż do Hegla. Treść tego zeszytu zbyt szczupłą jest jeszcze do oceniania wartości naukowej dzieła, — wystarcza jednak do poznania stanowiska, z jakiego autor zapatrywać się będzie na traktowany przedmiot. Streszczając bardzo pobieżnie poglądy nowszych filozofów (przed Heglem), zwraca się autor, często zupełnie nie w porę, do obecnego kierunku filozoficznego, lamentuje nad „dzisiejszem skarłowaceniem umysłowem“ i przepowiada pobożnie krucjatę „przeciw temu nowoczesnemu egoizmowi, materjalizmowi, przeciw téj nie do opisania nędzy moralnéj, temu strasznemu znikczemnieniu społecznemu, jakie pod nazwą pozytywizmu (?!!) właśnie po dziś dzień więcéj niż kiedykolwiek w świecie rej wodzą.“

Do działu filozofji należą też po części dwa nader pożądane nabytki, któremi wzbogaciło się w roku ubiegłym piśmiennictwo nasze. Mówimy tu o „Przeglądzie dziejów przyrody“ d-ra Wincentego Szyszłły i rozprawce p. Jul. Ochorowicza: „Duch i mózg.“

Praca d-ra Szyszłły przedstawia się bardzo poważnie. Jestto widocznie owoc długich studjów i znacznego zapasu wiedzy autora. Tom pierwszy dzieła daje nam krótką historję przyrodoznawstwa, rozbiera kwestję samorodztwa, siły i materji, siły ży-

wotnéj, życia i komórki, obiegu siły i materji, początku ziemi i rozwoju jéj dziejowego. Treścią tomu drugiego jest: człowiek kopalny, jedność gatunku człowieka i jego stosunek do natury, znaczenie i pochodzenie gatunków w świecie organicznym, wreszcie pochodzenie człowieka. Jak widzimy tom I poświęcony jest przyrodzie w ogóle i jéj tajnikom, tom II zaś ma za przedmiot głównie człowieka. Autor jest pozytywistą; wykład jego jest jasny i przystępny daje możność ogółowi naszemu zapoznać się z najważniejszemi wynikami nowszych badań na polu filozoficzno-przyrodniczem. Szczególniéj teorja Darwina przedstawiona jest bardzo starannie i dokładnie, z oryginalnem zastosowaniem poglądów jego do nauk społecznych. Przymioty te czynią „Przegląd dziejów przyrody“ dziełem bardzo użytecznem i zasługującem na szerokie rozpowszechnienie.

Niemniéj pożyteczne lubo w szczuplejszych zamknięte ramach, jest studjum psycho-fizjologiczne zdolnego popularyzatora p. Ochorowicza, mające za przedmiot rozbiór stosunku ducha do materji. Nie znajdujemy tu wprawdzie ani nowych spostrzeżeń ani stanowczych rezultatów, któreby przedmiot przez autora traktowany naprzód posuwały, rzeczy jednak znane specjalistom tylko, jak budowa i funkcje mózgu, oraz systematu nerwowego, przedstawione są w sposób bardzo popularny i zajmujący. Pragnącym poznać ciekawą kwestję zależności ducha od ciała, gorąco polecamy odczytanie pracy p. Ochorowicza.

Matematyka.

Jeżeli pod względem liczby, nader się ubogo dział matematyki przedstawia, to z drugiéj strony pocieszające stanowi zjawisko ukazanie się Pamiętnika Towarzystwa nauk ścisłych (zawiązanego w Paryżu). Jakkolwiek Towarzystwo, w zakresie swych czynności obejmuje i nauki przyrodnicze, „Pamiętnik“ ten jednak zaliczyć musimy do kategorji prac matematycznych; wszystkie bowiem rozprawy—oprócz jednéj—tutaj się odnoszą. „Pamiętnik,“ którego dwa pierwsze tomy mamy przed sobą, bardzo się wdzięcznie przedstawia, i niejedna z rozpraw tam zamieszczonych, mogłaby być

ozdobą roczników najpoważniejszych towarzystw naukowych. Przedewszystkiem znajdujemy tu prace p. Władysława Gosiewskiego, magistra nauk matematycznych b. Szkoły głównéj warszawskiéj, mianowicie: „O sprężystości ciał stałych jednorodnych,“ „O funkcjach jednorodnych i jednogatunkowych,“ „Kilka uwag o liczbie różnych wartości, jakie funkcja może przybierać w skutek przestawień zmiennych do niéj wchodzących“—rozprawy w ogóle bardzo głęboko pomyślane. Daléj Pamiętnik zawiera kilka prac znanego w świecie naukowym prof. Żmurki: „Dowód na twierdzenie Hesse'go o wyznaczniku funkcyjnym,“ „Przyczynek do teoryi największości i najmniejszości funkcyj wielu zmiennych;“—Kilka prac p. Trzaski zalecających się wytwornością, jak „O niektórych własnościach pewnego rodzaju funkcyj jednéj zmiennéj urojonéj,“ „O pewnem zastosowaniu wyznaczników funkcyjnych,“ „Kilka uwag tyczących się funkcyj wielowymiarowych,“ i in. Oprócz powyższych autorów zamieścił p. Franke rozprawę „O względnościach wykreślonych zachodzących między rzutami systemów geometrycznych.“ Szeroko też jest w Pamiętniku przedstawiony dział krytyki, — znajdujemy tu mianowicie oceny dzieł Niewęgłowskiego i Folkierskiego, skreślone przez pp. Sągajłę i Gosiewskiego. Do kategorji historji nauki należy wyczerpująca „Historja astronomji w Polsce“ przez p. Kucharzewskiego, gotowy materjał do przyszłéj historji cywilizacji naszéj. Nakoniec przytoczyć należy, że Towarzystwo nauk ścisłych ogłosiło na rok przyszły konkurs, mianowicie ocenę prac matematycznych Hoene-Wrońskiego—co tem jest ważniejsze, iż znakomity ten w każdym razie myśliciel, jest dotąd zagadkową istotą.

Mamy też przed sobą Rocznik Towarzystwa technicznego lwowskiego, stanowi on tom niewielki, zawierający jednak kilka prac szacownych; między niemi do działu matematyki odnoszą się dwie prace p. Fabjana profesora Szkoły realnéj we Lwowie, z których jedna „O zbieżności i rozbieżności szeregów nieskończonych“ obejmuje przez autora, wyprowadzoną cechę zbieżności szeregów, przyczem zwraca uwagę na rzęd małości opuszczonéj reszty;—druga „Uginanie się światła i długość fal,“ nie zawiera wprawdzie nowych badań, stanowi jednak dosyć pożyteczny wykład téj części optyki, która w podręcznikach zwykle jest niedostatecznie przedstawianą i rozrzuconą po pismach specjalnych.

Z podręczników naukowych mamy cały szereg zapowiedzianych przez Bibliotekę kórnicką, któréj nakładem wyszedł: „Pamiętnik“ Towarzystwa nauk ścisłych; oprócz jednak dawniejszych, o których już przegląd zeszłoroczny wspominał, dotąd nic nieotrzymaliśmy. Ukazał się tylko we Lwowie Wykład arytmetyki i algebry dla klas wyższych gimnazyalnych, i realnych, podług d-ra Mocnika, opracowany przez d-ra Staneckiego. Zaletą tego dzieła jest graficzne przedstawienie twierdzeń i wprowadzenie do nauki gimnazjalnéj początków rachunku prawdopodobieństwa, który uczącemu się może być bardzo przydatnym w różnym zawodach życia, szkoda tylko, że znajdujemy tu kilka wyrazów nowych, nieszczęśliwie lub niepotrzebnie wymyślonych, — jąk dodajnik, człon i inne t. p.

Nauki przyrodnicze.

W krajach, gdzie dostateczna jest liczba dzienników specjalnym gałęziom wiedzy poświęconych, autorowie prac samodzielnych mają miejsce zamieszczania swych rozpraw we właściwem piśmie i są już pewni, że prace ich uwagi specjalistów nie ujdą. U nas, gdzie za pisma ściśle naukowe, uważać można roczniki niektórych towarzystw naukowych, do których dostęp nie każdemu łatwy, rzadcy pracownicy, ogłaszający prace samodzielne, uciekać się muszą do drogi broszur. Należą tu właśnie prace p. Skiby, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, — jedna z nich stanowi Przyczynek do ogólnéj teorji światła i wchodzi w zakres fizyki matematycznéj; druga obejmuje pracę doświadczalną nad Oznaczeniem spółczynnika załamania światła, dla różnych mięszanin alkoholu zwykłego z wodą,—z pracy téj wypada, że spółczynnik załamania wraz z powiększaniem się procentowości alkoholu w mięszaninie z początku wzrasta, a od pewnego miejsca maleje i to dosyć szybko,—przebieg ten wskazuje linja krzywa przez autora wykreślona. O p. Fabijana rozprawie: Uginanie się światła, wspominano pod matematyką. Do rozpraw specjalnych należy téż zamieszczona w Pamiętniku Towarzystwa nauk ścisłych (zob. Matematyka), praca Zalińskiego

O nitroglicerynie i dynamicie, przedstawiająca najnowsze badania nad temi ciekawemi przetworami chemicznemi, a z któréj się między innemi dowiadujem, że w czasie oblężenia Paryża, przy fabrycznym wyrobie nitrogliceryny, ważne zaprowadził ulepszenia p. Majewski.

Podręczniki naukowe są przedewszystkiem wywoływane potrzebą szkolną; odkąd w Królestwie zmienił się język wykładowy, dzieła tego rodzaju prawie się w Warszawie nie pokazują. Z innych stron otrzymaliśmy Historję naturalną, opracowaną przez p. Rzepeckiego, według oryginału niemieckiego A. Pokornego. Praca ta rozdzielona na trzy części, odpowiednio trzem działom przyrody, napisana jest wedle dzisiejszego stanu nauki, treściwie i jasno, może być dobrym przewodnikiem dla niższych i średnich klas gimnazjalnych. Wyższego podręcznika w tym roku nie otrzymaliśmy żadnego, Meteorologja bowiem Pietkiewicza, lubo ma datę 1872, wyszła właściwie w roku zeszłym, wspomniano téż o niéj w przeglądzie zeszłorocznym.

Na granicy niejako między podręcznikami naukowymi, a dziełami popularnemi, stoi Historja roślin Figuier'a opracowana przez Jakóba Wagę,—ostania ta przedśmiertna praca zasłużonego botanika, długie zapewne lata odpowiadać będzie potrzebom domu, a nawet i szkoły; co do obrobienia, dzieło to uważać można raczéj za oryginalną pracę Wagi, niż za przeróbkę z francuzkiego; szkoda tylko, że zamało rozwinięcia poświęcono organizmom roślinnym niższym, t. j. roślinom zarodnikowym, na które w naszych czasach szczególna jest zwrócona uwaga.

Dwa ukazały się bardzo treściwe traktaty fizyki, jeden Schoedlera, tłómaczony przez p. Ciszewskiego, wyszły już w drugiem wydaniu; drugi Müllera - Pouillet'a, przełożony przez p. Kramsztyka, stanowi niejako tekst do bogatego bardzo atlasu, może być korzystnie użyty, gdy idzie o szybkie powtórzenie kursu fizyki.—Staraniem redakcji „Przyrody i Przemysłu“ ukazał się początek Wykładu fizyki, tłomaczony z Reisa; dzieło to stanowi niezaprzeczenie jeden z najlepszych téj nauki traktatów i przyswojenie go językowi naszemu, za ważną uważać należy redakcji zasługę,—pożądanemby tylko było częstsze ukazywanie się zeszytów. Nakładem tejże redakcji, wyszły w sposobie dodatku do pisma, tłómaczone z Lewesa Szkice życia zwierzęcego.

O bardzo pięknie pomyślanéj i przeprowadzanéj Astronomji popularnéj Mitschela, a tłomaczonéj przez p. Pietkiewicza, wspomniano w roku zeszłym,—podobne dzieło ukazało się i w roku bieżącym — jestto Astronomja i geologija przez p. Jana Stellę Sawickiego, układem jednak i przeprowadzeniem ani w części nie dorównywa tamtemu.

Najwięcéj rozgłosu w roku bieżącym miała praca p. Ochorowicza Duch i mózg, jestto bowiem pole, na którem się ścierają najsprzeczniejsze opinje, dzielące dzisiejsze społeczeństwo na wrogie sobie obozy, a—fizyjologja mózgu nie jest jeszcze do tyla zbadaną, aby mogła już dziś jednemu z nich zapewnić zwycięztwo.

Rodzaj popularnéj zoologji i historji zwierząt stanowi udatna praca p. Sapalskiego (z Miechowa): Badania jestestw organicznych. Autor założył tu sobie przedstawić cechy głównych typów zwierzęcych, zasady geografji zwierząt, oraz paleontologji—i z zadania tego wyszedł bardzo szczęśliwie, o ile to możliwem było w tak szczupłym zakresie.

Pomijamy tu kilka innych prac popularnych, w ogóle niewielkich rozmiarów,—a treściwy nasz przegląd kończymy wzmianką o pracy p. Szyszłły: Przegląd dziejów przyrody, studja filozoficzne, (ob. Filozofja), Prace tego rodzaju lubią przybierać nazwę badań filozoficznych—nie należy jednak wyrażenia tego przyjmować w istotnem znaczeniu, — i sądzić, że są to kwestje brane z wyżyn nauki i dla ogółu niedostępne. To, co największa część pisarzy dziś obejmuje pod nazwą filozofji natury, wychodzi zwykle na mniéj lub więcéj popularne zestawienie różnych kwestyj naukowych, w jedną całość spojonych. Z tego stanowiska uważana praca p. Szyszłły korzystnie czytaną być może, jako dzieło popularne traktujące o różnych gałęziach nauk przyrodniczych.

Rozpoczęcie w Krakowie wydawnictwa Biblijoteki umiejętności przyrodniczych (I O cieple, Tyndalla) rokuje szerszy rozwój naszéj literaturze przyrodniczéj.

Medycyna i hygjena.

Śledząc za teraźniejszym ruchem naszego piśmiennictwa lekarskiego, nie możemy nie doznawać uczucia radości i pewnego zadowolenia wewnętrznego. Nigdy tak wielu i tak cennych prac

lekarskich nie drukowano w naszym języku, jak w czasach obecnych. Żadna ze specjalnych gałęzi umiejętności, nie przedstawia dotąd w naszéj literaturze takiego bogactwa, co medycyna. Lekarze polscy, pomimo mozolnych i trudnych zajęć praktycznych, które dla utrzymania się na stanowisku ciągle postępującéj nauki, wymagają od nich nieustannéj pracy i zabiegów, znajdują jednak dostateczną ilość czasu, zdolności i dobrych chęci, do przyrzucenia do ogólnéj skarbnicy wiedzy lekarskiéj owocu swych studjów i spostrzeżeń, do przyswojenia naszéj literaturze klasycznych dzieł zagranicznych, niedostępnych dla większości, wreszcie do materjalnego podtrzymywania tego ruchu w całym jego rozwoju.

Ożywienie piśmiennictwa lekarskiego datuje się u nas od lat kilku. Zdaje nam się, że nie będziem dalecy od prawdy, jeżeli przyczynę tego objawu, przynajmniéj pośrednio, przypiszemy założeniu w Waszawie wyższéj instytucji lekarskiéj, mianowicie początkowo b. Akademji chirurgiczno-lekarskiéj (1857), która jako wydział lekarski przeszła następnie do t. z. Szkoły głównéj a w końcu do teraźniejszego Uniwersytetu. Z otwarciem téj instytucji, liczba lekarzy w ciągu lat dziesięciu, prawie w dwójnasób się powiększyła. Ztąd musiał nastąpić większy i proporcjonalniejszy rozdział ich pracy praktycznéj, objawiły się większe potrzeby umysłowe, a jednocześnie wystąpiła większa liczba pracowników na polu literatury. Nie możemy zaprzeczyć, pod zarzutem przesady lub stronności, że i przed tą epoką mieliśmy literaturę lekarską i wówczas spotykaliśmy objawy działalności naukowéj i zacnych dążności naszych lekarzy o tyle, o ile okoliczności ogólne na to pozwalały.

Owszem, nie wspominając już o kilku pracach cennych Uniwersytetu wileńskiego i aleksandryjskiego w Warszawie, nie możemy zapomnieć o zasługach Wszechnicy jagiellońskiéj w Krakowie, która długi czas sama jedna reprezentowała wyższy zakład naukowy polski i jeżeli nie stworzyła w zupełności, to przynajmniéj główny dała popęd do pracy nad utworzeniem własnéj nomenklatury lekarskiéj. Wprawdzie nie wszystkie terminy, przez nią wprowadzane, znalazły przyjęcie u ogółu, to jednakże pewną jest rzeczą, że tak czasopisma, jak i dzieła lekarskie, drukowane w Galicji, odznaczają się jednostajnością konsekwentną i starannością języka, czego o pismach w Warszawie redagowanych powiedzieć

nie można. Starania Wszechnicy jagiellońskiéj, jako też w części warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, sprawiły, że mamy język lekarski bogatszy, aniżeli np. niemcy, którzy w medycynie przeważnie posiłkują się wyrażeniami cudzoziemskiemi, głównie łacińskiemi. Nadto, imiona Dietlów, Majerów, Skoblów, Piotrowskich, Tejchmanów i t. d., na zawsze zostaną pamiętne w naszéj literaturze lekarskiéj.

W Warszawie warunki były trudniejsze, i nieprzyjaźniejsze. Nie było wyższego zakładu lekarskiego; lekarze przybywający z różnych szkół i uniwersytetów, znajdowali jedyne ognisko zjednoczenia się w Towarzystwie lekarskiem, które wydawało swój własny „Pamiętnik.“ „Pamiętnik“ ten miał chwile swojéj świetności prawdziwéj, gdy był redagowany przez ludzi energicznych i zdolnych. Prócz tego wychodził „Tygodnik lekarski.“ Prace jednak poważniejsze, traktujące całość nauki jakiejkolwiek lekarskiéj, lub z kierunkiem teoretycznym, prawie się nie pojawiały. Stan ten zmienił się w latach ostatnich. Obudzony ruch z każdym rokiem się powiększa, szczególnie w Warszawie i wyprzedził bardzo ruch piśmienniczy w Galicyi i Poznaniu.

W ciągu roku 1872 ruch na polu piśmiennictwa lekarskiego skupiał się głównie w czasopismach i wydawnictwach perjodycznych, jakkolwiek i kilka cennych, osobnych prac lekarskich wyszło na widok publiczny. Powszechnie przeważają przekłady klasycznych dzieł zagranicznych; prace oryginalne redukują się do krótkich rozpraw lub spostrzeżeń lekarskich. Ponieważ nie możemy zdobywać się jeszcze na dzieła oryginalne, musimy posiłkować się przynajmniéj tem, co utworzyli niemcy lub francuzi. Medycyna jest w naszych czasach kosmopolityczną i wszelki postęp lub odkrycie na jéj polu, staje się własnością całego świata lekarskiego.

Ponieważ sprawozdanie to przeznaczone jest i dla szerszego koła publiczności nielekarskiéj, przeto nie możemy w niém zbyt szczegółowo się rozwodzić nad każdą pracą lekarską, lecz podawać ogólną tylko charakterystykę. Nadto dodać musimy, że prace które się pojawiły w ciągu ostatniego kwartału roku 1872, znajdą pomieszczenie dopiero w sprawozdaniu za rok przyszły.

Wszystkich czasopism i wydawnictw lekarskich peryjodycznych wychodziło w roku 1872 aż dziewięć, z których 5 w Warszawie, 4 zaś w Galicji. Są one następujące: 1) Pamiętnik Towarzy-

stwa lekarskiego warszawskiego, 2) Gazeta lekarska, wraz z dodatkiem obejmującym Historję szpitali i zakładów dobroczynnych w Królestwie polskiem, 3) Bibljoteka umiejętności lekarskich, 4) Przegląd postępów nauki lekarskiéj, 5) Kalendarz lekarski. Pisma te wychodzą peryjodycznie w Warszawie. Nadto, 6) Przegląd lekarski, w Krakowie; 7) Służba zdrowia publicznego we Lwowie; 8) Dwutygodnik hygjeny publicznéj krajowéj, w Krakowie; i 9) Zdrojowiska, w Szczawnicy.

Zacznijmy nasz przegląd od pism warszawskich.

1) Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, zostawał w r. u. pod redakcyją d-ra Wszebora, przy współudziale d-rów Stankiewicza, Kwaśnickiego, Chomentowskiego i Aptego. Wychodzi raz na miesiąc w formie zeszytu kilkoarkuszowego w 8-ce. Jak samo nazwisko wskazuje, ma być organem prac, w łonie Towarzystwa dokonywanych. Liczy już przeszło trzydzieści lat istnienia; dalekim jest od doskonałości i niepodobnym wcale do Pamiętnika, który niegdyś skupiał prawie cały ruch lekarski. Zamieszcza przedewszystkiem protokóły posiedzeń członków Towarzystwa, układane przez redaktora, daléj sprawozdania z obrotu funduszów i z prac nadesłanych do Towarzystwa przez lekarzy, pragnących zostać jego członkami. Sumiennie można powiedzieć, że jestto jedyna rubryka, zresztą bardzo niewielka, mająca znaczenie dla czytelników Pamiętnika, do których zaliczają się sami członkowie towarzystwa. Reszta stronnic zapełniana jest kroniką zagraniczną, w któréj najczęściéj nie ma ładu i konsekwentności i która opiera się na wyciągach z pism zagranicznych, jakie tylko pod ręce podpadną. Darmo chciałby kto z kroniki téj wnosić, o najświeższych postępach pewnéj gałęzi medycyny za granicą. W braku czego lepszego, Pamiętnik pomieszcza proste tłómaczenia wyjątków z dzieł zagranicznych, jakoto: z dzieła d-ra Pappenheima, „o cholerze“ przez Stanisława Wojciecha Łukowskiego, b. studenta b. Szkoły głównéj warsz. Praca ta, jakkolwiek pełna wartości, nieodpowiednią jest całkiem do Pamiętnika i zresztą jest powtórzeniem, które czytelnik znajdzie w całkowitym przekładzie „Policji lekarskiéj“ tegoż autora, wydanéj przez redakcję Gazety lekarskiéj. Z prac oryginalnych pełne wartości i ciekawe są opisy szan. prof. Kosińskiego dwóch jego wypadków z praktyki prywatnéj, mianowicie przepukliny i owarjotomji, uwień-

czonéj pomyślnym skutkiem. Wreszcie badania d-ra Heringa Teodora O powstawaniu gruzełka, jako część rozprawy jego uwieńczonéj nagrodą konkursową Helbicha, i ocena téj rozprawy, przez prezesa prof. Brodowskiego, jakotež rozpoczynająca się drukować Historja Towarzystwa lekarskiego prof. Szokalskiego,—stanowią jedyne cenniejsze prace, które znalazły pomieszczenie w Pamiętniku. Prócz tego niestaranność redakcji objawia się w masie błędów drukarskich utrudniających czytanie i w opóźnioném na parę miesięcy wychodzeniu numerów wspomnionego pisma. Wkrótce obejmuje redakcję prof. Nawrocki, po którym mamy wszelką nadzieję, iż postawi pismo na stopie, jakiéj wymaga nauka i powaga jednéj z tak ważnych i pięknych instytucyj, do jakich należy Towarzystwo lekarskie warszawskie.

2) Gazeta lekarska pismo tygodniowe, poświęcone wszystkim gałęziom umiejętności lekarskich, farmacji i weterynarji; redaktor i wydawca dr. Girsztowt. Pismo to wychodzi rok siódmy, w objętości jednego arkusza w 8-ce, co tydzień i tworzy dwa tomy na rok. Każdy numer rozpada się na trzy główne działy: to jest prac oryginalnych, kroniki zagranicznéj i wiadomości bieżących. W dziale pierwszym drukują się rozprawy naukowe i spostrzeżenia z praktyki lekarskiéj. Zakres niniejszego sprawozdania nie pozwala nam wyliczać wszystkich prac, jakie w tym dziale gazety lekarskiéj się pojawiły. Poprzestaniemy tylko na główniejszych: Dr. Wolfring podał bardzo ciekawy i nauczający „Przyczynek do nauki o zaraźliwych zapaleniach oczu" (Nr 8, 10, 11 i 12). Przedmiotem téj pracy jest zbadanie istoty nieżytu zaraźliwego łącznicy, ze stanowiska anatomopatologicznego i podanie sposobu leczenia błonicy, który według spostrzeżeń autora ukazał się pomyślniejszym od obecnie używanych. Pod pierwszym względem autor dochodzi do rezultatu, że istotę nieżytu zaraźliwego stanowi zapalenie gruczołków Krausego, sprowadzające obrzmienie fałdy przechodniéj. Co do drugiego, autor obstaje za użyciem stosownem przetworu rtęci, mianowicie zamiast ogólnéj merkuralizacji, zaproponował leczenie miejscowe zapaleń błonicowych powiek, które się zasadza na staranném wcieraniu maści przygotowanéj z merc. praecipitat. flav., w wolną powierzchnię błony łącznéj powiek i fałdy przejściowéj. Leczenie to usprawiedliwia na drodze teoretycznéj i praktycznéj. Praca ta, ogłoszona także

w pismach zagranicznych, wywołała wiele rozpraw między okulistami—a dr. Gepner podał z niéj szczegółowe i krytyczne sprawozdanie w Towarzystwie lekarskiém, pomieszczone także w jednym z numerów Pamiętnika Tow. lekarskiego.—Dr. Wilczyński zastanawiał się (Nr 7 i 8) nad „Teorją jestestw organicznych J. Śniadeckiego, w obec pojęć ówczesnych.“ Zestawiwszy pojęcia i systematy, panujące w fizjologii w czasach Jędrzeja Śniadeckiego, autor podaje krótki jego życiorys i następnie rozbiera teorję życia i zastosowanie jéj praw do człowieka, jako oryginalny utwór Śniadeckiego. Teorja podana przez Śniadeckiego z małemi zmianami, potwierdzoną została faktami i przyjęta teraz w nauce, gdy tymczasem za jego czasów stała osamotniona w pośród powszechnych błędów, chociaż sama jedna wskazywała drogę prawdziwego postępu fizjologji. Naszemu fizjologowi należy się słusznie nazwa reformatora nauk biologicznych na początku bieżącego stólecia. Artykuł napisany ciepło, z zapałem, i z korzyścią może być przeczytany przez każdego, kto chce się obznajmić ogólnie ze znaczeniem naukowem Śniadeckiego. Dr. Mierzejewski Wład. wydał w „Archiwie medycyny sądowéj,“ wychodzącym w Petersburgu, swoje badania sądowe nad błoną dziewiczą. T. Żłobikowski ze względu na doniosłość téj kwestji, przełożył ją na język polski. Autor opiera się na 400 poszukiwaniach i preparatach anatomicznych, które na tablicach pięknie chromolitografowanych przedstawiono. Badania te zupełnie inne światło rzucają na zdanie lekarzy o zgwałceniu. Według autora na 600 akt kryminalnych przez niego przejrzanych, w $^2/_3$ częściach znalazł opisy lekarskie nie dowodzące wcale przestępstwa, a mimo to obwinieni ciężko zostali pokarani. Praca jest sumienna i należy się za nią ziomkowi naszemu z Petersburga, prawdziwa wdzięczność.—Prof. Fudakowski H. ogłosił, swoje uwagi o Ciechocinku (Nr. 31). Przytoczywszy rozbiór prof. Lesińskiego solanek ciechocińskich, z którego się okazuje, iż zawierają one chlorku sodu i części stałych więcéj, jak wody w Ischl, a mniéj jak w Reichenhal—wykazał obecność siarkowodoru w solance z jednego otworu świdrowego, zrobionego w 1860 i 1861 roku, gdy tymczasem z drugiego 2 razy głębszego otworu solanka nie ma wcale siarkowodoru. Rozbiór ilościowy nie zrobiony. Nadto wykazuje obecność ozonu, tworzącego się przy parowaniu stężonych roztworów solnych,

co podnosić może wartość miejscowości. Zupełny dysonans z temi pracami poważnemi, stanowią niektóre rozprawki, jakie znalazły pomieszczenie w Gazecie lekarskiéj, jakoto, d-ra Lewitu, zatytułowana szumnie: Na czem polega pokrewieństwo między chorobami jak odra, płonica, błonica, ospa, tyfus, i t. d.—a powtarzająca na kilku stronnicach ogólniki, dawno znane w patologji. Podobnie indywidualne zdania, żadnéj w nauce nie mają wartości. Do nich należy także artykuł lek. Kadlera: Dwa wypadki ospy, który raczéj należałoby pomieścić w Kurjerze warszawskim. Jużto, prawdę mówiąc, dział patologji i terapji wewnętrznéj, często przedstawia się w Gazecie lekarskiéj, bardzo nieodpowiednim stanowi teraźniejszéj nauki. Znajdujemy tam często opisy rzeczy błahych lub ogólnie znanych, albo téż żadnéj nieprzedstawiających wagi naukowéj. Wyliczać ich nie uważamy za niezbędne, na powyższych poprzestajemy. — Do bardzo cennych natomiast prac, zaliczamy dość liczne w Gazecie lekarskiéj, sprawozdania, z praktyki szpitalnéj i zdrojowéj, chociaż może odnośnie do rozmiarów Gazety, są one zaobszerne i oprócz rzeczy ważnych i rzadkich, pomieszczają opisy rzeczy niepotrzebnych. — Należą tutaj sprawozdania d-ra Zieleniewskiego: „Obraz ruchu i postępu c. k. zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1871.“ (Nr 27 do 32). Jako lekarz zdrojowy, autor corocznie ogłasza sprawozdania z czynności zakładu zdrojowego w Krynicy. Z obecnego sprawozdania łatwo przekonać się można o wielkim postępie ku lepszemu, tak w urządzeniu administracyjnem, jak i pod względem zaufania chorych i lekarzy w skuteczność wód. Osób było 1,800—przeważnie z chorobami krwi, organów trawienia, części płciowych żeńskich i nerwowych, z osłabienia pochodzących. Na 798 leczonych, zupełnie uleczonych opuściło Krynicę 531, z polepszeniem 167, bez skutku 99—umarła na tyfus 1 osoba. Wszystkie, bardzo ciekawe szczegóły o rozwoju zakładu autor pomieścił w XXII treściwych paragrafach.—Prócz tego, dr. Narkiewicz Jodko podał sprawozdanie lekarskie z Instytutu oftalmicznego imienia księcia E. Lubomirskiego, za czas od 1 paźdz. 1870 do 1 stycznia 1872 r.; dr. Józef Talko roczne sprawozdanie z praktyki oftalmicznéj od 1 marca 1871 r. do 1 marca 1872 r. Tak opracowanych sprawozdań jak najwięcéj nam potrzeba; mogą one za wzór posłużyć do układania przez lekarzy statystyki lekarskiéj w naszym kraju. Lek. Wyrzykowski

podał: sprawozdanie z sezonu kąpielowego w zakładzie wód mineralnych słono-gorzkich siarczano-alkalicznych w Solcu, za rok 1871;—dr. Dymnicki: sprawozdanie (XIV) z chorób leczonych u zdrojowiska w Busku w czasie pory kąpielowéj 1871 r., wreszcie dr. Wygrzywalski z Piotrkowa, podaje serję spostrzeżeń szpitalnych w okresie 18-miesięcznym, od października 1870 r. do kwietnia 1872 r. Pomijając już kilkanaście drobniejszych spostrzeżeń lekarskich, pomieszczonych w tem piśmie, będziemy mieli obraz pierwszego działu Gazety lekarskiéj w ciągu roku zeszłego.

Dział drugi, jak wspominaliśmy, stanowi kronika zagraniczna, która zawiera przekłady prac, drukowanych w czasopismach zagranicznych. Przeważają między niemi przekłady lub streszczenia prac z dziedziny chirurgji, z uszczerbkiem innych działów medycyny, które albo wcale, albo bardzo słabo są zapełniane. Czytelnik, nie poświęcający się chirurgji rzadko znajdzie dla swego pożytku, artykuł więcéj zajmujący. Brak wychodzącego dawniéj czasopisma pod tyt.: „Klinika," wyraźnie tutaj daje się uczuwać publiczności lekarskiéj.

Słyszeliśmy o mającém wychodzić wkrótce, nowém czasopiśmie lekarskiém w Warszawie, pod tytułem: „Medycyna," które ma wejść zupełnie na tę praktyczną drogę, po jakiéj dążyła „Klinika." Zdaje nam się, że pojawienie się takiego pisma, będzie bardzo na czasie i odpowie potrzebom chwili.

Godnem uwagi w ogóle jest to, że gazety lekarskie, wychodzące w Warszawie, Krakowie i Lwowie, zdają się zupełnie nie wiedzieć o sobie, i drukują tłómaczenia prac zagranicznych jednakowych i prawie jednocześnie. Tak np. Służba zdrowia publicznego, drukuje listy prof. Bilbutha z czasów ostatniéj wojny, Gazeta lekarska (w Nr. 28 i 30) daje także ich streszczenie. Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego warsz. drukuje z dzieła Pappenheima przekład „o cholerze," który również znajduje się w Bibljotece umiejętności lekarskich. Tak samo Służba zdrowia publicznego zaczęła drukować przekład Perkusji i auskaltacji Gerhardta z Jeny, który już przełożony został w Bibljotece, i t. d., i t. d. Wygląda to, jakby dla naszych pism już brakło materjału w pismach zagranicznych; najgorzéj na tém wychodzą prenumeratorowie, którzy za swoje pieniądze muszą przeżuwać często te same przedmioty, w nieco odmiennéj przez sprawozdawców przedsta-

wiane im szacie. W Gazecie lekarskiéj najwięcéj zasilał kronikę zagraniczną p. Kazimierz Gurbski i inni. Podano tam zupełnie niepotrzebnie w Nr. 34 i 35 tejże Gazety, artykuł d-ra Fellnera, o miesiączce obfitéj i krwotokach macicznych, w którym nie znajdujemy nic zasługującego na uwagę i takiego, czegoby niemożna znaleść, w każdym nowym podręczniku gynekologji, np. Veita, wydanym przez samą Gaz. lekarską.

Wreszcie dział trzeci i ostatni Gaz. lek. jest zbiorem najrozmaitszych wiadomości bieżących, jakoto opisów nowych narzędzi, form farmakologicznych, świeżo wchodzących w użycie, także życiorysów zmarłych lekarzy, i t. d. Dział ten ma znaczenie czasowe i nic o nim powiedziéć nie można.

3) Bibljoteka umiejętności lekarskich, wychodzi pod redakcyją d-ra Girsztowta, w 8-ce w ilości 200 arkuszy rocznie, z licznymi drzeworytami w tekscie. Przed kilku laty, jak wiadomo, prof. dr. Girsztowt powziął śmiałą i dzielną myśl, któréj wykonanie zapobiegnie największym i jak najbardziéj naglącym potrzebom lekarzy i młodzieży, poświęcającéj się medycynie: postanowił wydać całkowitą bibljotekę wszystkich nauk lekarskich, opracowanych według ostatnich wyników wiedzy. Wspólnie więc z innymi profesorami b. Szkoły głównéj, wypuścił prospekt, w którym obiecał w ciągu lat kilku wydać seryjami całą bibljotekę. Ponieważ wszystkich dzieł w bibljotece ma wyjść 38, a prawie każde z nich składa się przecięciowo z przeszło 100 arkuszy, więc i wydawnictwo na czas dłuższy się przeciąga. Dotąd mamy skończonych dzieł 10, inne pozaczynane. Tylko wytrwałości, energji, wpływom i zabiegom wydawcy, zawdzięczać możemy rozwój tego wydawnictwa, które potrafiło wyrobić sobie powszechne uznanie i wywołało naśladowców w innych gałęziach wiedzy ludzkiéj. W ciągu roku 1872 wychodziła Farmacja, Patologja ogólna, Akuszerja, Balneologja, Policja lekarska, Pediatrja, Syfilidologja, Anatomja opisowa, Fizjologja, Auskultacja i Perkusja, Patologja i Terapja szczegółowa, Oftalmologja, Medycyna sądowa i wreszcie Historja szpitali i zakładów dobroczynnych w Królestwie polskiém. Ponieważ każdego z tych dzieł pokazało się dopiero po kilka lub kilkanaście pojedyńczych arkuszy, nie możemy przeto poddać je tutaj rozbiorowi. Niżéj wspomnimy tylko o dziełach w r. z. ukończonych całkowicie.

4) Przegląd postępów nauki lekarskiéj we wszystkich jéj gałęziach i we wszystkich krajach—wydawany pod redakcją d-ra Girsztowta, zaczął wychodzić w roku bieżącym zeszytami. Ma na celu obznajmienie ogółu lekarskiego z zdobyczami we wszystkich gałęziach umiejętności lekarskich. Rozpoczyna się przeglądem za rok 1870. Po treściwym poglądzie na rozwój nauki lekarskiéj w wieku XIX, pióra prof. Łuczkiewicza, zawiera streszczenia prac zagranicznych, wyszłych w ciągu r. 1870, opracowane przez specjalistów. Samodzielném opracowaniem odznaczają się działy podane przez d-ra Łuczkiewicza, Dybka, Rothego; inni sprawozdawcy opierając się głównie na przeglądach wydawanych przez Virchowa, nie robili sobie trudu nawet wskazania odpowiednich prac, wyszłych w języku polskim, w ciągu roku 1870, nie mówiąc już o innych słowiańskich, które niemcy w swoich sprawozdaniach opuszczają. Spodziewamy się, że w późniejszych przeglądach, sprawozdawcy sięgną do samych źródeł, zbiorą je skrzętnie i ułożą konsekwentnie, przez co przegląd polski zyska na wartości, pełności i przewyższy przeglądy zagraniczne.

5) Do ostatnich wreszcie objawów działalności wydawniczéj redakcji Gazety lekarskiéj, należy Kalendarz lekarski. Wychodzi on w kształcie książeczki kieszonkowéj, która oprócz wyliczenia świąt całego roku, i zwykłego działu wstępnego w kalendarzach, obejmuje spis główniejszych środków lekarskich i ich dozowanie, rozprawki o użyciu zimna i elektryczności w medycynie, spis i skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych, spis lekarzy w całém Królestwie polskiém i t. p. wiadomości. Drugą połowę kalendarza stanowi dzienniczek, przeznaczony do prywatnych zapisek lekarza. Kalendarz ten nader jest w praktyce użyteczny, a przezto i bardzo rozpowszechniony.

Przechodzimy teraz do czasopism lekarskich galicyjskich.

6) Służba zdrowia publicznego, redagowana przez d-ra Dobieszewskiego Zygmunta we Lwowie, wychodzi w zeszytach kilkoarkuszowych miesięcznych. Poświęcona jest głównie medycynie publicznéj, sądowéj i sprawie szpitalów krajowych, chociaż pomieszcza także i prace z dziedziny medycyny praktycznéj i kazuistyki. Oprócz wymienionych działów pomieszczała korespondencje z Warszawy, z Paryża, Wiednia i Berlina. Podaje także sprawozdania z czynnności towarzystw lekarskich, jakoto: Towarzystwa

lekarzy galicyjskich we Lwowie, lekarskiego w Wiedniu, Akademji lekarskiéj paryzkiéj, towarzystwa chirurgicznego paryzkiego, Towarzystwa lekarzy szpitalnych w Paryżu. Nadto umieściła przeglądy zagraniczne, w których: a) z dziedziny chorób wewnętrznych,—dr. Korczyński Edward z Krakowa streścił w krótkości najnowsze prace tyczące się pylicy płucnéj. b) Z chorób chirurgicznych—dr. Obaliński zrobił krótkie sprawozdanie z pracy H. Fischera: O wstrząsnieniu mózgu, jakotéż streścił 21 listów Billrotha, z lazaretów polowych Weissenburga i Mannheimu z czasów ostatniéj wojny francuzko-pruskiéj; dr. Stella Sawicki robi sprawozdanie z poszukiwań statystycznych nad rezultatami metody wyczekującéj w chirurgji, podług prof. Spilmana i wykazuje korzyści téj metody; dr. Kluczenko, streścił wykład kliniczny Lückego: o stopie koźléj. c) Z chorób dzieci: dr. Berger zestawił zdania lekarzy zagranicznych co do skuteczności chlorku chininy, chloralu i benzyny w kokluszu, i t. d. d) Z chorób kobiet: Karol Jonszer podał treściwie, lecz dokładnie i ściśle opracowaną lekcję kliniczną prof. Hildebrandta: o nieżycie części płciowych u kobiet. e) Z chorób ocznych: dr. Talko Józef z Lublina zrobił sprawozdanie z rozprawy d-ra Milliota, napisanéj po francuzku, o odradzaniu się soczewki u niektórych zwierząt ssących, przyczem dodaje własne uwagi i spostrzeżenia. Jeżeli do tego dodamy kronikę bieżącą i drobne wiadomości lekarskie, mające także, swój dział w piśmie — utworzymy sobie dosyć dokładny ogólny obraz tego czasopisma.—Z pomiędzy prac oryginalnych zasługują na wspomnienie następujące: Prof. dr. Blumenstok: Kilka przypadków dochodzenia stanu umysłowego. Autor, dzierżący teraz berło medycyny sądowéj, w naszéj literaturze, podaje tu kilka wypadków z praktyki sądowéj, krytycznie obrobionych. 1) Opisuje poraz pierwszy zapewne w naszéj literaturze lekarskiéj wypadek zabójstwa popełnionego przez głuchoniemego na głuchoniemym także bracie. Wszystkie prawie ustawy cywilne europejskie uważają głuchoniemych na równi z obłąkanymi i idjotami i uważają ich za bezwłasnowolnych. Casper uważa ich za takich, nawet w razie odebrania wykształcenia w zakładach dla głuchoniemych. Ustawa austrjacka w § 275, nie przypuszcza bezwzględnéj tożsamości niedołęztwa umysłowego i głuchoniemoty. Tego samego zdania jest autor. Obwiniony nie był kształ-

cony w żadnym zakładzie i według zdania autora, dopuścił się zbrodni pod wpływem zboczenia umysłowego przemijającego, ztąd uwolniony został od kary i oddany tylko pod dozór gminy. 2). Epileptyk oskarżony o obrazę majestatu: Dowiedzioną jest rzeczą, iż u epileptyków powstają często zboczenia umysłowe przemijające, które występują w trojaki sposób: a) albo naprzemian z napadami epileptycznymi, b) albo przed każdym napadem lub bezpośrednio po nim, albo nareszcie c) występują słabe napady epileptyczne, połączone razem z chwilowem zaburzeniem umysłowém. Z temi okolicznościami musimy zawsze się rachować przy ocenieniu występku, popełnionego przez osobę cierpiącą na epilepsję, dla roztrzygnięcia pytania, czy takowa popełniła czyn własnowolnie lub bezwłasnowolnie. Na tych zasadach autor opierał się w ocenie faktu, zakomunikowanego mu przez sądy Po bliższe szczegóły odsyłamy do Służby zdrowia publicz. zeszyt 1, 3 i 4. 3) Od czasów Caspera usunięto z nauki pyromanję, czyli manję podpalania. Nie istnieje ona wcale, jako osobna forma chorobowa. Autor opisuje idjotkę, której własnowolność uznał za znacznie zmniejszoną, a która przekonaną była o podpalenie pod wpływem namowy. Cały wypadek, rozbiór jego i badanie psychiczne obwinionéj, przeprowadzone zostały z całą przezornością i na podstawie ścisłéj nauki. Wreszcie 4) ostatni wypadek, równie ciekawy i pięknie opracowany podaje autor: melancholika oskarżonego o podpalenie.—K i l k a u w a g z p o w o d u d z i e ł k a R i t t e r s h e i n a: „Geistesleben“ — p. d-ra Żulińskiego: krytyk rozbiera szczególnie ostatni (9) rozdział powyższéj pracy, zatytułowany: Dusza i Bóg, i stara się zbić zdania autora, uważającego duszę, „za wydoskonaloną materję nie dającą się uchwycić zmysłami,“ i wygłaszającego, że „wiara w duszę i przyszłe życie nasze rodzi się tylko z egoizmu i płynie z fantazji.“ Ponieważ teraz kwestja duszy jest w powietrzu, więc p. Ż. zestawia zdania różnych badaczy materjalistów i pozytywistów, a starając się wykazać zbyt jednostronne zapatrywanie się ich na objawy duchowe, pragnie wprowadzenia „duszy“ do fizjologji. (?!). — Dr. G u s t a w N e n s e r, Sprawozdanie z oddziału chorób umysłowych z roku 1871 w szpitalu św. Ducha w Krakowie: Sprawozdawca podaje tablicę chorób, dzieli chorych według zajęć i wieku, zastanawia się nad złem urządzeniem oddziału, który odstrasza też ludność zamożniej-

szą i mieści tylko klasy biedne, wskazuje konieczne ulepszenia, które w części już przez Wydział krajowy zostały wprowadzone. W końcu opisuje 10 chorych, z których 3 umarło, reszta wyleczonych lub z polepszeniem opuściła zakład.—Dr. Dobieszewski, Sprawy szpitalne: Autor pod tą rubryką podaje czytelnikom wiadomości o organizacji służby lekarskiéj i administracyjnéj w szpitalach galicyjskich, o reformach już przez sejm zatwierdzonych i przedstawia projekty. Podaje uchwałę sejmu, tyczącą się służby lekarskiéj i administracyjnéj i jéj etatu w szpitalu powszechnym we Lwowie, oraz św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, robiąc nad nią pewne uwagi co do znaczenia lekarzy praktykantów, sekundaryjuszów i t. d. Nadto podaje instrukcję służbową dla inspektora szpitali galicyjskich, dla prosektora w Szpit. powszech. we Lwowie i dla chemika patolog. tamże. — Dr. Adam Zagórski, Śmiertelność w Rzeszowie w r. 1871: Na 10,000 mieszkańców, umarło 390 osób, czyli 3,9%, mianowicie 1,96% mężczyzn i 1,94% kobiet. Najwięcéj ofiar zabrała odra, która panowała epidemicznie we wrześniu i październiku (103 osób: 87 żydów, z powodu ich niechlujstwa i 16 chrz.). Najwięcéj umarło dzieci do lat 10 (241) na odrę i cholerynę. Podobne statystyki są bardzo pożądane i z innych miejscowości.—Dr. Kralczyński, Słówko o powiecie łańcuckim: Autor opisuje wkrótkości rozległość, położenie geograficzne, klimat, ludność, charakter i sposób życia mieszkańców, wyprowadzając słusznie z tych czynników główny powód rozmaitych chorób nagminnych i ustrojowych, panującyh w powiecie, wspomina o nizkiéj oświacie ludności wiejskiéj, opisuje główne zajęcia rzemieślnicze dziedziczne mieszczan (z 5 miast) tego powiatu, t. j. szewstwa, rzeźnictwa i mularstwa, usposabiające do pewnych chorób właściwych tym stanom; dotyka ludności żydowskiéj, pragnąc energicznych środków dla zniszczenia jéj seperatyzmu, za pomocą szkół wspólnych i szkolnego przymusu. Podaje tabliczkę obłąkanych swego powiatu ze wskazaniem domniemanéj przyczyny choroby, zatrudnienia, religji i wieku. Wspomina pobieżnie o poborze wojskowym pod względem lekarskim, także o kilku fabrykach, istniejących w powiecie i wpływie ich na zdrowie robotników. Jestto zaledwie nagi szkic, nie mający pretensji do gruntowności, jednakże jako „próba“ pracy w tym rodzaju, bardzo ważnéj a jeszcze u nas odłogiem leżącéj, zasługuje na uznanie. — Dr. E. Kor-

czyński, Najnowsze teorje gorączki: Autor w jak najkrótszem streszczeniu podaje najnowsze doświadczenia i spostrzeżenia dotyczące gorączki, opierając się bądźto na rozprawach oryginalnych, lub też dziełach zbiorowych; kompilacja.—Dr. Stanisław Domański, O zastosowaniu elektryczności do diagnostyki: Oprócz celów terapeutycznych, elektryczność może mieć zastosowanie i do celów diagnostycznych. W chirurgji próbowano jéj, do rozpoznawania obecności kul w ranach postrzałowych. Autor opisuje przyrząd Kovacsa, służący do tego celu i wykazuje jego niepraktyczność. Lepszy ma być zgłębnik elektryczny Liebreicha, wypróbowany przez Esmarcha. Szkoda, że autor tak niejasno go opisał, iż zrozumieć go, jeszcze przy braku rysunku, niepodobna. Daléj mówi o rozpoznawaniu chorób nerwowych, głównie porażeń, za pomocą elektryczności, mianowicie indukcyjnéj, gdyż o stałéj nie wiele jeszcze można w tym względzie powiedzieć. Określa faradyzowanie pośrednie i bezpośrednie, kurczliwość i czucie elektromięśniowe. Według Romberg'a, dzieli porażenia na obwodowe i ośrodkowe, te ostatnie na mózgowe i rdzeniowe, wskazując sposób działania na nie prądu indukcyjnego. Dołącza następnie uwagi o porażeniach rdzeniowych, taber dorsualis, paralysis infantum essentialis i innych, zwracając uwagę na zachowywanie się prądu elektr., możliwość rozpoznawania za pomocą niego siedliska i przyczyny choroby.—Prof. Blumenstok podał Przegląd krytyczny prac sądowo-lekarskich, ogłoszonych w roku 1871, praca ta jest wzorowa i bardzo cenna dla specjalistów.—Dr Tadeusz Żuliński, Słowo o hygjenie, i t. d.: Autor dzielném i wymownem piórem zachęca do wprowadzenia wykładu hygjeny we wszystkich szkołach wyższych i niższych, męzkich i żeńskich, do urządzania odczytów ludowych o hygjenie, i t. p., wykazując nieobliczenie dobre rezultaty dla zdrowia publicznego, z bliższego poznania „téj religji ciała" i większego zastosowania się do jéj przepisów.—Dr. Schattauer napisał O nerwicach stawów, opierając się głównie na pracy Esmarcha: Ueber Gelenkneurosen, która w pierwszych numerach Przeglądu lekarskiego, wychodzącego w Krakowie, ukazała się całkowicie w przekładzie polskim.—Dr. Czyżewicz ze Lwowa, opisał bardzo szczegółowo dwa wypadki z praktyki położniczéj, jeden z Krakowa, który zakończył się szczęśliwie dla życia matki i dziecka, drugi z Instytutu położniczego we Lwowie, za-

kończony śmiercią matki, przy zachowaniu życia dwóch jéj bliźniąt. W obu wypadkach sprawozdawca robił obrót po forsownych frakcjach kleszczowych bezskutecznych, przy zwężonéj nieco miednicy i porażeniu macicy. Do wypadków tych dołącza wyrozumowaną obszernie uwagę: „iż po forsownych nawet kleszczach, można zrobić obrót na nóżki, a tym sposobem znacznie prędzéj, jak za pomocą zmiażdżenia główki, ukończyć poród; czasem nawet z pomyślnym dla dziecka skutkiem, a w każdym razie, jeśli takowe już obumarło, z pewną korzyścią dla matki, która mniéj siły wyczerpie i któréj macica, do spojenia łonowego główką przyparta, mniéj będzie ugniecioną.“

Poprzestając na wyliczeniu powyższych prac oryginalnych, przejrzyjmy niemniéj zasługujące na uwagę, przekłady pomieszczone przez Służbę zdrowia publicznego w bieżącym roku: Dr. Grabowski z Krakowa, przetłomaczył cenną pracę prof. Kusmaula: O szczepieniu ospy ludzkiéj i krowiéj. Praca przedstawiona w formie listów bardzo zajmujących i chociaż przeznaczonych dla całego ogółu nielekarskiego, a więc popularnie traktowana, rozbiera kwestje i wątpliwości czysto naukowe, z całą ścisłością, jaką tylko u badaczów gruntownych znaleść możemy. Tłómacz dopełnia je wiadomościami o szczepieniu ospy w Polsce. Ponieważ i u nas, jako echo z zagranicy, odzywały się głosy przeciwne szczepieniu, praca ta mogłaby wyjść w osobnéj odbitce dla dostania się w ręce szerszego koła publiczności, nawet nielekarskiéj. (*) Listy pisane niekiedy dowcipnie, a zawsze przekonywająco. — Dr. A. Munkiewicz rozpoczął przekład dzieła Haesera: Historja chorób nagminnych czyli epidemij, podług trzeciego wydania, i podał choroby nagminne w starożytności od VI wieku p. n. Chr. Najbardziéj interesującym jest rozdział o dżumie od czasów najdawniejszych aż do drugiéj połowy wieku XIV i w ciągu wieku XV. Z ciekawością oczekujemy dalszego ciągu téj pracy, ważnéj dla każdego naukowego lekarza, a zarazem będącéj zajmującą lekturą.

Ze streszczonych tutaj prac, pomieszczonych w Służbie zdrowia publicznego, widzimy, że pismo to zajęło stanowisko iście naukowe i zasługuje ze wszech miar na poparcie ze strony lekarzy.

(*) Wyszła w tym roku, p. t. Dwadzieścia listów p. Kusmaula o szczepieniu ospy. (P. Red.).

7) Zdrojowiska. Jestto pismo perjodyczne tygodniowe, wychodzące w ilości 15 numerów, w okresie kąpielowym od 1 czerwca do 15 września w Szczawnicy, pod redakcją d-rów Lutostańskiego, Ściborowskiego i Zieleniewskiego. Jedyną istotną wartość tego pisma, wartość praktyczną, mają chyba listy gości przybywających do Szczawnicy, Krynicy, Jaworza, Buska, Truskawca, Rabki i Żegestowa, dawniéj oddzielnie drukowane, a obecnie zamieszczane wszpaltach Zdrojowisk. Artykuły treści lekarskiéj i hygjenicznéj, pióra redaktorów, są nieznaczące i podawane w homeopatycznych dozach. Część literacka, korespondencje z różnych miejsc kąpielowych, z wyjątkiem danych statystycznych, bardzo jest błaha. Dwie ostatnie stronice każdego numeru Zdrojowisk zawierają ogłoszenia. Musimy nadmienić także o wielkiém zaniedbaniu języka, naszpikowanego nieznośnymi galicyzmami i germanizmami. W ogóle, pismu temu jeszcze daleko, pod względem wartości, nawet do niemieckiego „Kursalon“ lub „Sprudel.“ O niedogodnościach i złém urządzeniu niektórych wód galicyjskich, jakotéż o sposobach ich podniesienia — Zdrojowiska całkiem nie wspominają, chociaż właściwie te kwestje głównie winny mieć na pamięci.

8) Przegląd lekarski wydawany w Krakowie przez prof. Janikowskiego i d-rów Grabowskiego i Lutostańskiego, wychodzi co tydzień w formie wielkiego arkusza w 4-ce. Oprócz licznych prac oryginalnych, spostrzeżeń lekarskich i statystyk szpitalnych, starannie dobieranych przez redakcję, a stanowiących niekiedy prawdziwe studja (np. prof. Blumenstoka — o zaczadzeniu), pismo to dostarcza także przeglądy lub przekłady prac najnowszych zagranicznych, które mają znaczenie dla lekarzy praktykujących. W ogóle Przegląd lekarski stąpa po drodze praktycznéj, opierając się jednakże ściśle na podstawach najnowszéj medycyny i anatomji patologicznéj. W całém prowadzeniu pisma przebija jednolitość, doświadczenie i zrozumienie potrzeb umysłowych czytelników. Nadto, najczęściéj w odcinku, pomieszcza korespondencje z Królestwa polskiego lub z zagranicy, dające treściwy obraz ruchu lekarskiego swych miejscowości. Liczne sprawozdania z posiedzeń towarzystw lekarskich krajowych, wiedeńskich, londyńskich, paryzkich i berlińskich wprowadzają czytelnika w kwestje, które w danym czasie poruszają głównie umysły lekarskie za

granicą. W końcu każdego numeru znajduje się dział kroniki i rozmaitości, który mieści krótkie wiadomości bieżące miejscowe i zagraniczne, odnośnie do epidemij, fakultetów lekarskich, bibljografji, i t. d., także nekrologji, niektóre recepty, używane przez powagi lekarskie; opisuje także zjazdy lekarskie, odsłania skład chemiczny tajemnych leków, ogłaszanych przez szarlatanów, i t. d. Dział ten mieści także wiadomości urzędowe. Ramy „Rocznika" nie pozwalają nam szerzéj rozpatrzyć się w pracach, pomieszczonych w tém piśmie. Zresztą większość lekarzy ma je u siebie. Co zaś do publiczności nielekarskiéj, dla takowéj ta wzmianka zupełnie wystarczy. Jedno tylko można zarzucić Przeglądowi lekarskiemu. Słabą tą stroną jest ostatni dział ogłoszeń, które możnaby z pisma poważnego i naukowego całkiem wyrugować. Dział ów mieści reklamy różnych specyfików aptekarkich podejrzanéj wartości, najszczególniejszych syropów i cudownych węgli na wszystkie choroby!! Dział ten może być wprawdzie pod względem materjalnym bardzo zyskownym, ale nie zgadza się z założeniem pisma, które przecież w środki ogłaszane musi nie wierzyć, a nie powinno być organem szarlatanów do wyzyskiwania dobréj wiary ludzi łatwowiernych. Ogłoszenia takie zabierają czasem po 3 lub 4 szpalty druku.

9) D w u t y g o d n i k h y g j e n y p u b l i c z n é j k r a j o w é j, stanowi dodatek do pisma poprzedniego i zostaje pod redakcją Przeglądu lekarskiego. Posiłkuje się głównie pracami zagranicznemi, bardzo zaś niewiele zwraca uwagi na potrzeby miejscowe, zadając fałsz swemu nazwisku: D. h. p. krajowéj.

Oprócz perjodycznego wychodzenia powyższych pism lekarskich, w ciągu roku 1872 literatura nasza zyskała i kilka cennych obszerniejszych prac książkowych. Jak wspomnieliśmy, Bibljoteka umiejętności lekarskich, rozłożona na czas dłuższy nie może odpowiedzieć natychmiastowym potrzebom uczącéj się młodzieży, a także i lekarzy. Ztąd kilku lekarzy wspólnemi siłami i kapitałami, postarało się usunąć niektóre braki w naszéj literaturze, przez wydanie podręczników naukowych. Tłómacze znani już z przekładu Patologji i terapji Niemeyera, za inicjatywą i staraniami d-ra Dobrskiego, zaczęli wydawać: W y k ł a d c h i r u r g j i s z c z e g ó ł o w é j K. E m m e r t a., w dwóch wielkich tomach. Dotąd wyszły 4 dziesięcioarkuszowe zeszyty tomu drugiego, zawierające choroby brzucha,

części płciowych, miednicy, kończyn i kręgosłupa. W tekście znajdują się liczne drzeworyty. Wierność przekładu, jednostajność słownictwa i wytworność wydawnictwa, zalecają to dzieło.

Wykład położnictwa dla użytku uczących się i lekarzy, przez Cohnsteina—przekład tłómaczów Patologji Niemeyera i Chirurgji Emmerta, z drzeworytami, — usunął największą potrzebę, dającą się uczuwać w literaturze z braku podręcznika akuszeryjnego.

Policja lekarska, przez d-ra L. Pappenheima, tomów 3, wydanie gazety lekarskiéj. Tom I, przełożył dr. Libchen, dwa następne dr. Mayzel. Dzieło to winno się znajdować w ręku każdego lekarza sądowego; przekład wzorowy.

Dr. Mayzel przełożył także Rys chirurgji teoretycznéj ogólnéj i szczegółowéj, d-ra Heitzmanna wydanéj przez redakcję Gazety lekarskiéj.

Dr. A. Thieme, wydał: Położnictwo dla użytku akuszerek. O praktyczném znaczeniu i wpływie tego dziełka wspominać nie potrzebujemy. Wpłynie ono z pewnością na podniesienie wiedzy naszych akuszerek, które dla ogólnego dobra kobiet cierpiących, tak jest pożądane. Wykład jasny, przystępny i łatwo zrozumiały zalecają to dziełko. Ściśle jest ono zastosowane do pojęć i uzdolnienia czytelniczek, dla których jest przeznaczone.

Wykład chorób wenerycznych podług dzieł Zeissla, Redera i innych, wydany przez d-rów Pawlikowskiego i Stankiewicza; przy pomocy prof. Kosińskiego i d-ra Gepnera: Dotąd opuściło prasę zeszytów 3. Odznaczają się one, nie tylko gruntownem obrobieniem, ale i wytwornością prawdziwą stylu i starannością wydawnictwa.

W roku bieżącym pojawił się także u nas atlas anatomiczny, p. t.: „Położenie organów piersiowych człowieka“ przez d-ra Luschka. Tłumaczem i wydawcą jest dr. Dobrski. Atlas niniejszy składa się z siedmiu tablic w 4-ce większéj, wykonanych prześlicznie za pomocą światłodruku, z tekstem wyjaśniającym. Jestto pierwsze zastosowanie w naszym kraju światłodruku do prac anatomiczno-lekarskich. Trzeba przyznać, że próba ta, jak najlepiéj się powiodła.

Oprócz tych dzieł specjalnie naukowych, ukazywały się także dzieła lekarskie popularne, hygjeniczne, jak np. Człowiek

w stanie zdrowia i choroby, d-ra Bocka w przekładzie J. Rozenthala.

Godnem zaznaczenia jest, że w czasopismach naszych ogólnych, daje się widzieć bardzo pożyteczny zwrot ku popularyzowaniu hygjeny. Wiele z nich specjalną rubrykę poświęca wiadomościom z téj dziedziny. Zwrot ten nader chwalebny wpłynąć musi na rozkrzewienie w publiczności zdrowych pojęć fizjologiczno-hygjenicznych i usunąć wiele uprzedzeń i przesądów lekarskich. Profesorowie Łuczkiewicz (w Kłosach) i Szokalski (w Tygodniku ilustrowanym) dzierżą pod tym względem palmę pierwszeństwa. Inne pisma pomieszczają także piękne prace oryginalne lub tłómaczone hygjeniczno-lekarskie, d-ra Dobrskiego (w Bluszczu), Mayzla (w Wieńcu), Kosmowskiego (w Przyrodzie i przemyśle), i t. d. Niektóre z tych prac obudzają wielkie zajęcie między czytelnikami, a jeśli jeszcze wpłynąć zdołają na poprawę życia i obyczajów w nich ganionych—w takim razie uczciwe ich dążenia humanitarne, całkowicie zostaną spełnione.

Nauki społeczne.

Porównywając rezultaty jakie nam rok ubiegający w dziedzinie umiejętności społecznych przyniósł, z takiemiż rezultatami roku zeszłego, — nie dostrzegamy ani cofnięcia się, ani też postępu. I w tym także roku podobnie jak w poprzednim, wyszło kilkanaście książek i broszur prawnych, politycznych i ekonomicznych; sąto jednak po większéj części odbitki z Ekonomisty“ lub „Przeglądu sądowego,“ nie pozbawione do pewnego stopnia interesu, nie przekraczające jednakże ram drobnych monografij i rozprawek. Dzieła mające wartość naukową dadzą się zliczyć na palcach.

Najpoważniéj przedstawia się dział nauk prawnych. Tu przedewszystkiem zaznaczyć wypada p. Hubego: Historję prawa karnego ruskiego, któréj część pierwsza wyszła przed dwoma jeszcze laty. Przedmiotem części I-ej był okres od czasów najdawniejszych do ces. Mikołaja I; część zaś obecnie wydana, obejmuje czasy najnowsze aż do r. 1870. Cała praca p. Hubego

poczerpnięta jest wprost ze źródeł; autor korzystał z dawnych kronik, zbiorów pomników prawodawczych, dyplomatarjuszów, archiwów Rady państwa i oddziału Kancelarji cesarskiéj. Ze względu na materjały jakich autor użył w swem dziele i ze względu na znajomość rzeczy z jaką je zużytkował, praca p. Hubego stanowi cenny nabytek dla piśmiennictwa naszego. W czasach, w których porównawcza nauka prawodawstw, tak obszerne zaczyna zajmować miejsce w dziedzinie wiedzy, obrobienie wszechstronne i wyczerpujące historji prawodawstwa każdego oddzielnego narodu, zyskuje coraz większe znaczenie. Historja prawodawstwa karnego rosyjskiego, z pośród historyj innych prawodawstw europejskich, wzbudza jeszcze ten szczególny interes, że pomniki jéj, pozwalają odtworzyć w całéj pełni najdawniejszy systemat karny, który u innych narodów europejskich już pokryty pomroką czasów, a zarazem doprowadzają nas w nieprzerwanym ciągu, aż do rozwiązania najnowszych na tem polu zagadnień. Wydana obecnie przez p. Hubego Historja pr. ruskiego, jest pierwszym tomem obszerniejszego dzieła p. t.: Historja praw karnych słowiańskich. Jeżeli autor z równem staraniem i dokładnością opracuje dzieje praw karnych innych narodów słowiańskich, dzieło jego pomnikowéj nabędzie wartości.

Oprócz książki p. Hubego zasługują na uwagę, trzy bardzo sumienne rozprawy również do dziedziny prawa karnego należące. Pierwsza z nich p. J. Ostrowskiego, traktuje o Mocy prawnéj dowodu ze świadków w postępowaniu karnem. Autor jest przeciwnikiem t. zw. prawnéj teorji dowodów, t. j. prawodawczego ustanawiania norm dowodowych w postępowaniu karnem i oświadcza się za systematem wewnętrznego przekonania, t. j. pozostawienia sędziemu swobody w ocenianiu wartości dowodów. Jestto bezwarunkowo systemat lepszy z teoretycznych i praktycznych względów, byleby tylko sędzia, na podstawie jego wyrokujący, nie spuszczał z oka wskazówek, jakie mu nauka co do rękojmij dowodowych daje. P. Ostrowski w pracy swéj zajmuje się właśnie szczegółowym rozbiorem tych rękojmij i stara się ustanowić tym sposobem, kryterjum naukowe do ocenienia wartości dowodu ze świadków. Temat ten wyczerpuje autor bardzo drobiazgowo, uwzględniając prawodawstwa pozytywne i teorję traktowanego przedmiotu. Wykład autora jasny, język czysty. Monografja p. Ostrow-

skiego zasługuje ze wszech miar na miano sumiennéj i pożytecznéj pracy.

Druga rozprawa kryminalna: O koniecznéj obronie w prawie karnem przez St. Jaszowskiego, niemniéj wyczerpująco jest opracowana, lubo pod względem formy o wiele ustępuje poprzedzającéj. Autor podzielił pracę swą na 3 rozdziały: w 1-ym rozbiera kwestję istnienia prawa koniecznéj obrony i przechyla się za poglądem, który uznaje w zasadzie istnienie tego prawa; w rozdziale 2-gim zajmuje się rozwiązaniem pytania: kiedy powstaje prawo obrony koniecznéj i rozpatruje szczegółowo całość otoczenia warunkującego to prawo, wreszcie w rozdziale 3-cim traktuje o saméj koniecznéj obronie, a mianowicie o mierze kon. obr., przekroczeniu jéj, obowiązku doniesienia o kon. obr. i o jéj dowodzie. Praca p. Jaszowskiego nosi wszelkie cechy dodatnie i ujemne rozpraw naukowych niemieckich: z jednéj strony odznacza się usiłowaniem gruntownego konsekwentnego i systematycznego wyczerpania przedmiotu,—z drugiéj, grzeszy szeroko wprowadzonym żywiołem polemicznym, obfitemi przypiskami i nieznośną ciężkością stylu, przechodzącą niekiedy w niejasność.

Trzecia wreszcie z wzmiankowanych wyżéj rozpraw traktuje O małoletnich przestępcach, autorem jéj jest prof. W. Miklaszewski. Jestto praca okolicznościowa, napisana z powodu zakładających się u nas kolonij dla nieletnich przestępców, mimo to jednak nie jest pozbawiona ogólniejszego znaczenia. Znajdujemy tu skreślone ze znajomością życia i nauki uwagi o ważności wychowania, odpowiedzialności prawnéj nieletnich, stanie faktycznym kwestji przestępców małoletnich u nas, o powstać mających kolonjach i przytułkach, tudzież o Instytucie mokotowskim. Broszura p. M. napisana żywo i z szlachetnym zapałem dla popieranéj sprawy, zasługuje na odczytanie, tém więcéj, że dochód z rozprzedaży dziełka tego przeznaczył autor na korzyść Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

Z pojawów na polu prawa cywilnego, dwa zaledwie dzieła zasługują na zanotowanie. Mówimy o Kodeksie cywilnym, Walewskiego i Zasadach głównych ustaw małżeńskich, d-ra Franc. Kasparka. Książka p. Walewskiego nie ma cech naukowych; zadaniem autora było dostarczyć praktyce prawniczéj podręcznik, obejmujący przepisy kodeksu cywilnego pol-

skiego z r. 1825, z motywami prawodawczemi i jurysprudencją sądów krajowych. Ale i temu utylitarnemu celowi dzieło p. W. należycie zadość nie czyni, jest bowiem pod wieloma względami niedokładne, nie wyczerpujące i stoi o wiele niżéj od zbiorów jurysprudencyjnych pp. Kapuścińskiego i Karpińskiego.

Dr. Kasparek w swych Zasadach ustaw małżeńskich, rozbiera pojęcie, istotę i cele małżeństwa, stanowisko instytucji téj w obliczu prawa, podaje krótki pogląd dziejowy i etnograficzny, zastanawia się nad wpływem religji katolickiéj na instytucję małżeństwa, wreszcie wykłada główne zasady ustaw małżeńskich kościoła katolickiego. Małżeństwo definjuje autor, jako „połączenie dożywotnie mężczyzny i kobiety, ideami moralności kierowane, do wyłącznego i wspólnego pożycia.“ Uważa, że „szczytne znaczenie małżeństwa, dopiero rozwinęło się pod wpływem religji chrześciańskiéj.“ W ogóle, poglądy autora na małżeństwo są czysto kanoniczne; traktowanie przedmiotu powierzchowne; pod względem formy rzecz napisana gładko.

Do dzieł prawnych zaliczyć też wypada Pamiętnik wydziału prawa i administracji w c. k. Uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie. Jestto bardzo poważnie przedstawiający się rocznik, zawierający oprócz spisu profesorów i studentów wydziału w r. szkolnym 187½ i innych wiadomości uniwersyteckich, nadto jeszcze cztery obszerne rozprawy z różnych gałęzi prawa przez profesorów Uniwer. krakowskiego skreślone. Pierwsza z tych rozpraw, obejmująca Zasady nauki o poczytaniu, przez prof. Aleksandra Bojarskiego, jest bardzo sumiennem, wszechstronnym i wyczerpującem opracowaniem kwestji poczytalności kryminalnéj. Trzy inne prace również nie są pozbawione interesu: jedna skréślona przez d-ra Kasparka, zawiera Zasady Hug. Grocjusza o prawie interwencji, druga: Wspomnienia o prawie magdeburskiem w Polsce, przez d-ra Girtlera; ostatnia, wreszcie, napisana przez d-ra Zolla, jest studjum: O krytycznych badaniach tekstu instytucij Justynjańskich. Pamiętnik wydziału prawa i administracji, stanowi bardzo szacowny nabytek dla naszego piśmiennictwa prawniczego.

Przechodzimy z kolei do piśmiennictwa politycznego. Tu spotykamy ubóstwo zupełne. Ze spisów bibljograficznych dowiadujemy się wprawdzie o wyjściu w Krakowie I-go tomu obszerniejszego dzieła p. Szczanieckiego: System prawa na-

rodów, dotychczas jednak książki téj nie otrzymaliśmy i rozbiór całości, jako obecnie jeszcze nie ukończonéj, pozostawiamy do roku przyszłego. Zajmiemy się natomiast dwiema rozprawami wyszłemi w Warszawie. Pierwsza z nich jest odbitką z „Przeglądu sądowego“ i traktuje: O poselstwach dyplomatycznych i konsulatach. Autor (p. Roszkowski), określa w pracy tej pojęcie poselstw dyplomatycznych, rzuca na nie pogląd historyczny, rozróżnia ich rodzaje, przechodzi szczegółowo prawa i przywileje, tudzież obowiązki posłów, dotyka ich uposażenia, przechodzi wreszcie do misyj sekretnych, następnie do materji o zmianach i ustaniu poselstw dyplomatycznych, kończy wreszcie rozdziałem o orszaku posła i o stosunku posłów dyplomatycznych do państw trzecich. Posłem dyplomatycznym, według definicji p. Roszkowskiego, jest: „osoba upełnomocniona przez państwo, do załatwiania ogólnych jego stosunków z obcem państwem i w tym celu uwierzytelniona przy obcym dworze, w urzędowym charakterze do niego wysłana, dla bezpośredniego znoszenia się z obcemi władzami państwowemi i używająca przywilejów przyznanych przez prawo międzynarodowe, osobom ten charakter noszącym.“ Rozprawa p. R. opracowana jest sumiennie i z uwzględnieniem całéj bogatéj literatury traktowanego przedmiotu, z natury jednak rzeczy saméj wynika, że praca ta żywo napisaną być nie mogła, i że zajęcia w czytelniku nie obudza. Więcéj zajmujące i żywiéj określone, jest studjum p. Kazimierza Mejera: O sposobach obejmowania tronu. Wyłożywszy sposoby obejmowania tronu w ogóle, przechodzi autor do szczegółowego rozbioru dziedziczenia tronu i elekcji, przyczem pierwszéj formie przyznaje wyższość nad drugą. W osobnym rozdziale, traktującym o sposobie obejmowania tronu w dawnéj Polsce, dowodzi autor na źródłach się opierając, że u nas istniała tylko zasada elekcji. Rozebrawszy wreszcie główniejsze zasady i formy polskiéj elekcji króla, kończy p. M. swą rozprawę, podaniem zasad obejmowania tronu w Rosji i w prawie u nas obowiązującem. Poglądy swe opiera autor wszędzie na źródłach, stąd praca jego nie jest bez wartości naukowéj.

Nie wiele bogatszym jest plon jaki nam rok ubiegający przyniósł na niwie nauk ekonomicznych. Wyjąwszy nowe wydanie dzieł Supińskiego i rozprawkę małéj wartości naukowéj p. Roszkowskiego: O socjalizmie i komunizmie, wszystko nie-

mal co tu znajdujemy, jest osobnem odbiciem z czasopisma „Ekonomista.“ Wymieniamy rzeczy godniejsze uwagi. Najobszerniejszem z nich jest Ekonomika przemysłowa, którą stanowi przekład szeregu odczytów w Stowarzyszeniu politechnicznem paryzkiem, traktujących najważniejsze kwestje ekonomiczne. Tom I-y wyszły dotąd obejmuje następujące artykuły: Przedmiot ekonomiki przemysłowéj, — p. Garniera, Kapitał — p. Baudrillarta, Machiny—p. Horna, Praca i zarobek — p. Batbiego, Korporacje i wolność pracy — p. Levasseura, Stowarzyszenia spółdzielcze—p. Duvala, Zamiana i moneta — p. Wołowskiego. Jak widzimy, w książce téj mieszczą się prace najznakomitszych ekonomistów francuzkich, sąto przytem rozprawy napisane bardzo popularnie i zajmująco, a przekład polski nie pozostawia nic do życzenia. Pożyteczna ta książka zasługuje, na jak najszersze rozpowszechnienie. — Niemniéj uwagi godną jest rozprawa p. Bronisława Mayzla, O ubezpieczeniach. W obec dokonanéj niedawno przemiany w naszych stosunkach ubezpieczeń, oraz słabéj znajomości u nas tej kwestji, praca p. M. jest bardzo na dobie, zwłaszcza że napisana jest ze znajomością rzeczy i przystępnie. — Podobnież na zaznaczenie zasługuje opracowany mozolnie a starannie przez p. Witolda Załęskiego, Rys statystyki porównawczej m. Warszawy. Jestto część pierwsza obejmująca statystykę zabudowań i ludności; dalsze części objąć mają statystykę przemysłu rzemieślniczego i fabrycznego, oraz finansów miasta. Cyfry odnoszące się do Warszawy porównywa p. Z. z rezultatami poszukiwań otrzymanych w Berlinie, Petersburgu, Hamburgu i Rydze, a zestawienie takie bardzo jest w wielu rzeczach pouczającem.

Ważnym specjalnym nabytkiem dla naszego piśmiennictwa ekonomicznego, jest przyswojone z jęz. rosyjskiego dzieło p. Thoernera, wydane świeżo pod koniec roku, staraniem i nakładem p. J. P., p. t.: Zasady i przegląd prawodawstw akcyjnych europejskich (porównawczy). Część I jego, Zasady ekonomiczne prawodawstw akcyjnych (przekładu p. S. Czarnowskiego), obejmuje rozdziały następujące: 1) Gra giełdowa i spekulacja założycielska, 2) Znaczenie towarzystwa akcyjnego, 3) Pozwolenie rządowe na zakładanie tow. ak., 4) Znaczenie założycieli w gospodarstwie społecznem, 5) Prawa i obowiązki założycieli, 6)

Zebranie kapitału, zapisy i rodzaje akcyj, 7) Wynagrodzenie założycieli, 8) Zobowiązania towarzystw dłużnicze, obligi, 9) Koncesje, 10) Wywód ogólny. Część II (przekładu p. L. Mikulskiego), zawiera systematyczny przegląd, z zestawieniem odnośnych tekstów i uwagami ogólnemi—prawodawstw akcyjnych Rosji, Anglji, Niemiec, Austrji, Włoch i Francji. W końcu dołączone zostały dodatki dopełniające: I, Projekt nowéj Ustawy akcyjnéj mającéj obowiązywać w Cesarstwie i Królestwie polskiem i II, Ukaz z d. 12 sierpnia 1856 r. o Spółkach handlowych w Królestwie pol.

Taki jest mniéj więcéj bilans ruchu naukowego w dziale społecznym za rok 1872. Dla uzupełnienia jego, dodajemy słów parę o czasopismach specjalnych do dziedziny téj należących:

Ekonomista robi postępy, których pierwsze ślady zaznaczyliśmy już w przeglądzie zeszłorocznym. Coraz częściéj spotkać się w piśmie tem można, z artykułami dotyczącemi stosunków miejscowych, uwagami bardzo zdrowemi o działalności tutejszych instytucyj bankowych, a od czasu do czasu, i polemiką nawet. Usiłował „Ekonomista zapewnić sobie korespondentów z prowincji, którzyby zadawali sprawę o stanie ekonomicznym i potrzebach kraju całego,—chwalebne te jednak starania redakcji rozbiły się o brak odpowiednich sprawozdawców. Szczerze pragnęlibyśmy, aby Ekonomista nie cofał się z drogi na jaką wstępować zaczyna i pewni jesteśmy, że ona doprowadzi go z czasem do obudzenia żywego interesu, w pośród światlejszych przynajmniéj sfer ogółu i do podniesienia jego poczytności. Wprowadzenie przeglądów piśmiennictwa ekonomicznego, zagranicznego i krajowego, więcéj ożywionéj kroniki, uwzględnienie wszystkich ważniejszych spraw bieżących, zarówno miejscowych jak i obcych—oto reformy, które zalecić pismu temu wypada.—Drugie czasopismo społeczne, Przegląd sądowy, znajduje się wciąż jakby w fazie konania; ukazuje się coraz rzadziéj, życia w nim coraz mniéj, — słowem wszystko zdaje się zapowiadać zgon bliski. Zgon ten jak nas zapewniano nastąpić ma z nowym rokiem 1873, by dać życie Gazecie sądowéj, która ma się ukazywać co tydzień. Oby pod szczęśliwszą gwiazdą ujrzała światło dzienne, aniżeli dogorywający Przegląd sądowy!— Wydawane we Lwowie czasopismo Prawnik, wychodzi bez przerwy; żałować tylko należy, że tak mało jest upowszechnione, i nawet w Warszawie prawie zupełnie nieznane. *L. M.*

Historja.

Rok 1872 porównany z ubiegłym, odznaczył się w historjografji naszej ilościowo i jakościowo o wiele szczęśliwszemi rezultatami. Wprawdzie nie dał prac pomnikowych, dał jednak bardzo poważne i sumienne. Rozpatrując się w ich zbiorze a nadto znając przeszłość tej gałęzi literatury, przychodzimy do wniosku, że historykom naszym nie brak wszystkich przymiotów sumienności niemieckiej, ale brak im polotu i rozległości poglądu francuzów, a szczególniej anglików. Ile razy weźmiemy do ręki jakąś nową książkę, zawsze prawie znajdziemy dostateczną, często nawet głęboką erudycję, zawsze skrzętne zebranie i dokładne opracowanie szczegołów, ale prawie nigdy śmiało i wspaniale narysowanego obrazu. Nasz dziejopisarz oszlifuje i dobierze drobne kamyczki, ale nie ułoży z nich mozajki; przygotuje grunt, obrobi krytycznie materjał, ale nie wzniesie doskonałego dziejowego gmachu. Jestto zwykle zdatny i pilny cieśla, który nie dorósł jeszcze do godności inteligencji architekta. W blizkiem pokrewieństwie z tą krytyczno-przygotowawczą właściwością naszych historyków, pozostaje druga, ujemniejsza, a mianowicie jednostronność w badaniu. Każde niemal studjum, monografja lub rozprawa, zajmuje się wyłącznie zewnętrzną stroną dziejów. Chronologja, genealogja, etnografija, geografija, wojny, bitwy, działania rządu i tym podobne szczegóły i pierwiastki składające powłokę życia narodów, najsilniej przyciągają uwagę piszących i najbardziej drobiazgowemu ulegają rozbiorowi. Przeciwnie życie domowe, społeczne, obyczaje, oświata, organizacja stosunków ekonomicznych,— słowem główny rdzeń, główne tło dziejów, pominięte. Ztąd też prawie zawsze książka nieraz nawet bardzo poważna, jest szkieletem, któremu nie brak najdelikatniejszych kostek i spojeń, ale któremu zupełnie brak ciała. Czy jakaś księżniczka urodziła się w tej lub owej wsi, czy nadanie klasztorowi nastąpiło tego lub owego roku, badacze starają się wszelkiemi siłami dociec; za to np. szkoły, urządzenia gminne, pojęcia i zasady wieku,— traktują się zlekka i mimochodem. Jakkolwiek powyższym dwom rysom naszej historjografji, odjęliśmy znaczenie bezwzględności i jakkolwiek rzeczywiście zdarzają się dzieła

stanowiące pod pewnym względem wyjątek, to jednak zarówno ich liczba jak i wartość, dają zbyt słabą przeciwwagę większości prac tego charakteru, o jakim mówiliśmy. Tu nastręcza się pytanie dla czego pisarze nasi nie przechodzą w badaniach swoich po za próg prostego komentatorstwa i krytycyzmu? Naszem żdaniem nie słabość zdolności lub powierzchowność, lecz jedynie mała skala wszechstronnego a przedewszystkiem filozoficznego wykształcenia, obniża ich prace. Jestto bowiem prawdą, nieulegającą najmniejszemu zaprzeczeniu, że specjalista każdej gałęzi umiejętności, jeżeli chce nadać swym płodom trwałe i doniosłe znaczenie, musi koniecznie pomnożyć swą wiedzę znajomością wszystkich tych nauk, które z zajmującą go głównie,— pozostają w jakimkolwiek związku. Żółwie zamknięcie się w jednej skorupie, wtłoczenie swej myśli w szczupłe ramy jednej sfery umysłowej, da zawsze utwory niedojrzałe a często kalékie. Pewnik ten, nigdzie może wyraźniej się nie objawia, jak w historji, która z natury swojej obejmuje wszystkie kierunki życia i działalność człowieka. Kto nie zna choć w ograniczonym zakresie prawa, ekonomiki, filologji, literatury i innych pomocniczych nauk i t. d., ten gruntownym dziejopisarzem być nie może. Historja bowiem jest zawsze obrazem ogólnej cywilizacji danego narodu, musi zatem uwzględniać wszystkie jej czynniki. W przeciwnym razie będzie tylko albo zbiorem życiorysów, albo kroniką bitew i traktatów. W temto właśnie stadjum znajduje się dziejopisarstwo u nas, gdyż jednostronność wykształcenia badaczów, nie może rozszerzyć jego horyzontu. O ile horyzont ten jest maluczkim to dosyć powiedzieć, że nietylko stosunki ekonomiczne, ale nawet język i oświatą, nie wchodzą w jego granice. Można przerzucić trzydzieści i czterdzieści książek z innych względów bardzo drobiazgowych i wyczerpujących, a mimo to w żadnej nie znaleźć ani jednego ustępu poświęconego tej stronie życia narodu. A przecież odkrycia tego rodzaju, nietylko uzupełniłyby badanie, ale nawet objaśniłyby wiele szczegołów zupełnie różnej natury.

W powyższych uwagach oznaczyliśmy miarę naszego sądu którą przy pojedynczych pracach stosować będziemy. Zbytecznem zdaje się tu wzmiankować, że w przeglądzie niniejszym ograniczyć się musimy jedynie na szczupłej charakterystyce i nielicznych wskazówkach, a nadto na dziełach główniejszych i w obieg księgarski u nas puszczonych. Co do innych odsełamy czytelnika do bibljograficznego spisu.

Z historji powszechnej główną uwagę rozmiarem i wartością zwraca: Kurs historji wieków średnich, T. Korzona (Warszawa). Jestto kompilacja ułożona na podstawie nowszych opracowań i przeznaczona do użytku młodzieży szkolnej. Jakkolwiek autor zapowiedział w określeniu swego stanowiska, że będzie „miał na oku wszystkie czynniki cywilizacji,“ to jednak zaledwie w wykładzie historji główniejszych państw, zasadę tę stosował. Dzieje ludów drugorzędnego znaczenia, p. K. zsumował, a nieraz nadmiernie skrócił do prostego wykazu dat i nazwisk. O ile więc jedne części tej książki objaśniają młody umysł dokładnie, o tyle inne przemawiają do niego mechaniczną mięszaniną szczegółów, których nigdy strawić i przyswoić sobie nie może. Przy ubóstwie jednak tej części naszej literatury, kurs p. K. odbija dosyć wieloma zaletami, a w porównaniu z całym szeregiem podręczników, jest najlepszym. Tegoż samego pióra są: Dzieje Mezopotamji i Iranu rozprawa również kompilacyjna, wydana jako odbitka z Bibljoteki warsz.— Więcej oryginalną pracą jest: Hieronim Sawanarolla (Poznań i Lwów) Klemensa Kanteckiego. Autor stara się dowieść, że sławnemu przeorowi klasztoru św. Marka, chodziło jedynie o zreformowanie obyczajów. Byłto prawowierny chrześcianin, tylko nie z XV a z I wieku po Chrystusie. Zarówno jego agitacje jak i nauczania kościelne, miały na celu tępienie zepsucia w narodzie i duchowieństwie, a wreszcie zdetronizowanie znikczemniałego papieża Aleksandra VI. Wiadomo, że tendencje te w połowie zmarniały. Ów „Żarłok Krzyża,“ jak go charakterystycznie nazywali przeciwnicy, nawołując rozswawolony naród do ascetyzmu i surowości, paląc publicznie przedmioty zbytku i ozdoby, musiał spłonąć na stosie jak męczennik i... anachronistyczny marzyciel. Rozprawka nie odznacza się znamionami wielkości, napisana jednak sumiennie, samodzielnie i przystępnie. Słabo z działem naszym łączy się odczyt d-ra Adama Asnyka— Trubadurowie, (Kraków). Mówimy słabo dla tego, że autor przedmiot swój traktuje głównie ze stanowiska literackiego, a dziejowej roli śpiewaków prowansalskich poświęca zaledwie kilka i to dosyć pobieżnych uwag. Równie częściowo tylko, należą tu: Przedstawiciele ludzkości, Emmersona, w tłomaczeniu Józefa Sielawy. (Warszawa). Jestto galerja olbrzymów myśli lub czynu, odbijających w sobie spotęgowanemi rysami, charakter danej epoki.

Ostatnie nasze wyrazy, ujmują pogląd autora w jedną zasadę, w książce jednak rozszczepia się ona na pasmo myśli splątanych. Właściwie trudno pojąć jaki jest, podług Emmersona, stosunek ludzkości do jej przedstawicieli, gdyż jego spostrzeżenia nie dają żadnego wypadkowego wniosku. Co najwyżej można się dowiedzieć, że genjuszeowi, sąto wyżsi zesłańcy, „istniejący dla tego, ażeby z nich więksi powstali,“ dopomagający „do rozrzucenia na wszystkie strony ziarn umiejętności i poezji.“ Szczegółowe uwagi, nie objaśniają i nie popierają tej ogólnikowej definicji. Autor mówiąc pojedynczo o Platonie, Swedenborgu, Montaigne'u, Szekspirze, Napoleonie I. i t. d., zapomina o naczelnej swej formule i pozwala się swobodnie unieść fali frazesów błyskotliwych, zwykle zręcznych, nieraz oryginalnych, a zawsze sztucznie zczepianych. Świetnością formy prelekcje te doskonale pokrywają ubóstwo albo bezład treści. W y j ą t k i z p a m i ę t n i k ó w k a t a p a r y z k i e g o S i m s o n a z czasów pierwszej rewolucyi francuzkiej, w tłomaczeniu Iwanowskiego, (Warszawa), a nadto kompilacja K a t y i o f i a r y k o m m u n y przez L. R., dwie roboty rzemieślnicze, naszpikowane okropnościami dla przynęty niedojrzałej publiki, zamykają kategorję książek odnoszących się do historji powszechnej.

Przejdźmy teraz do własnej. Naturalnie zarówno liczba, jak i wartość wyrażają się tu daleko większemi rezultatami. Na pierwszem miejscu staje dzieło poważne rozmiarem, a mianowicie: D z i e j e n a r o d u p o l s k i e g o w k r ó t k o ś c i z e b r a n e, przez Teodora Morawskiego (Poznań). Tytuł ów jest raczej wyrazem szlachetnej dumy piszącego, aniżeli określeniem ram pracy. W krótkości bowiem zebrane dzieje owe, pan Morawski rozwinął w 6-u dużych tomach, a jakkolwiek tylko 2 należą do roku bieżącego, podajemy treść wszystkich. Tom I, obejmuje czasy najdawniejsze i panowanie dynastji Piastów, II panowanie Jagiellonów, III i IV królów obieralnych, V Stanisława Augusta, VI mieści w sobie dzieje najnowsze aż do pierwszych dziesiątków obecnego stulecia. Całość dzieli autor na 7 okresów; z tych trzy przypada na epokę Piastów, dwa na Jagiellonów i dwa na królów elekcyjnych. Za miarę tego podziału przyjmuje stopień siły władzy królewskiej w walce z możnowładztwem i szlachtą. Ile razy mówi autor, władza ta, reprezentująca interesy ogółu społeczeństwa, doszła do najwyższego swego rozwoju, tyle razy naród był potężny

i szczęśliwy, gdy znowu przeważały inne pierwiastki, mianowicie stan rycerski, jednocześnie następowało rozprzężenie i upadek. Piękne dzieło swe pan M. oparł na podstawie źródeł i samodzielnych studjów. Naturalnie w obec tak szerokiego zakresu pracy i materjału, musiały się wkraść liczne niedostatki. Autor nie rozjaśniał szczegółowych wątpliwości, nie posunął nauki naszych dziejów ani o krok, nie sprostował błędów, nie starał się rozwiązać zagadek, jego bowiem celem było, jak sam wyznaje, nie poszukiwać i badać, ale co już odszukane zebrać w krótkości i opowiedzieć.“ Tu również dodać należy, że pan Morawski zwyczajem wszystkim prawie naszym historykom wspólnym, zajmował się głównie, nieraz wyłącznie tylko zewnętrzną stroną dziejów, to jest popadł w błąd, o którym na wstępie mówiliśmy. Wykład jasny, zwięzły, plastyczny, doskonale uporządkowany, czysto przedmiotowy, pomnaża liczbę zalet tej szacownej pracy, która rzeczywiście stanowi piękny i korzystny nabytek dla literatury.— Obok niej wskazujemy skromne, drobne, więcej lub mniej szczęśliwie ułożone podręczniki dla dzieci, również zawierające całkowity obraz naszej historji. Tu należą prace Chociszewskiego, księdza F. K., Emilji Leja‘ które lubo nie odznaczają się żadnemi wybitnemi cechami, nie są jednak bez pożytku „bo, jak ktoś trafnie powiedział, nawet usiłowanie w tym kierunku stanowi zasługę.“

Z kolei przystępujemy do działu najbogatszego, mianowicie do monografij i opracowań szczegółowych. Tu spotykamy nazwiska po większej części znajome i zasłużone. Dr. Czerny wydał: Zawiązki państwowe i kościelne Czech, Polski i Węgier (Kraków). Usiłowania rzymian w celu owładnięcia siedzibą słowian, państwo Samona, Karol W. wobec słowian zachodnich, państwo Wielko-morawskie, przybycie i osiedlenie się węgrów, oraz początkowe ich dzieje, historya Czech od upadku państwa Wielko-morawskiego do †Bolesława I., kronikarskie myty Polski i istotne początki jej historji, Lechja i Chrobacja, chrzest Mieczysława I., św. Wojciech, plany Sylwestra II., Otto III., koronacja św. Stefana— oto ogólny skład przedmiotu książki p. Cz. Samo zestawienie początkowej historji trzech narodów, z których jeden był względem pozostałych rodowo obcym, wskazuje, że autorowi szło nie o pełny obraz dziejowego życia, ile raczej o skreślenie pierwotnych form państwowych tych ludów i o rozwikłanie ich

stosunków politycznych i kościelnych. Ztąd też cała organizacja wewnętrzna, cały proces formowania się i dojrzewania społeczeństw tych, zupełnie pominięty. Na pierwszym planie stoją wypadki zewnętrzne i wpływowe osobistości. I ten jednak chociaż tak wyspecjalizowany cel, autor niezupełnie osiągnął. Wprawdzie to i owo źródło zanegował sprostował lub objaśnił, zasłona jednak nie wszędzie została uchyloną. Najwidoczniej daje się to uczuwać przy pierwotnych dziejach Polski. Praca w właściwych swych granicach jest sumienną i naukową, forma jej tu i owdzie, ciągłem mięszaniem wypadków z trzech różnych sfer, splątana. Zupełnie tenże sam charakter a prawie i wartość posiada: Bezkrólewie po Zygmuncie Auguscie i elekcja króla Henryka, przez Tadeusza Pilińskiego (Kraków). I tu również życie wewnętrzne narodu, przełomy w organizmie społecznym, zmiany w obyczajach, wpływy piśmiennictwa, słowem wszystkie te żywioły które nie splatały się bezpośrednio z posłami i sejmami, nie uzyskały nawet lekkiej wzmianki. Ruchliwą falę wypadków i zawichrzeń autor rozebrał drobiazgowo kropla po kropli, gruntu jednak pod nią nie podłożył. Ale nawet i w swej wyłącznej naturze, praca jego nosi na sobie liczne ślady niewykończenia. Jestto zaledwie szkic rozbity na części i pomięszany samą chaotycznością przedmiotu, gromadą sejmów, sejmików i stronnictw, siecią intryg i agitacji, co tylko mozolny trud i zdolność w porządny wizerunek ułożyć mogą. Piliński nie zdobył się, czy też śmierć nie pozwoliła mu tego dokonać. W blizkiem pokrewieństwie z powyższemi studjami, pozostaje praca Ant. Walewskiego, Historja wyzwolonej Rzeczypospolitej, wpadającej pod jarzmo domowe, za panowania Jana Kazimierza (Kraków). Do obecnego roku należy tylko jej tom drugi i ostatni, obejmuje zaś pięcioletni (1655 — 1660) okres dziejów, smutnemi wypadkami wewnętrznego bezrządu i zewnętrznych klęsk zaznaczonych. Przy końcu tomu obok obszernych wypisów dodane są: Dumania nad tą epoką. Autor stoi na stanowisku dogmatycznem. Prawa historji są podług niego prawami win i zasług narodowych, które Opatrzność stosownie wynagradza lub karze. Główną ujemną podstawą pięcioletniego dramatu autor czyni Marję Ludwikę, głównym zaś dodatnim bohaterem jej męża. Pierwsza oplątawszy intrygami całą sferę życia politycznego, strąciła naród w przepaść, którą on sobie sam bez-

rządem i znikczemnieniem wykopał, drugi pomimo męstwa i nauki nie mógł nieszczęścia odwrócić.— W ogóle Jan Kazimierz figuruje w tej pracy jako kolos swego lichego wieku. Ani bierność ani niedołęstwo, nie zacierają w nim rysów wielkości. „Po wydaniu tak wielkiego syna, powiada p. W., wysiliła się niejako ojczyzna i mniej była hojną dla pokoleń następnych.“ Już same te wskazówki wykreślają czytelnikowi wartość Historji wyzwolonej Rzeczypospolitej. Tu jeszcze dodać musimy, że sam wykład jest mechanicznem oprawianiem faktów zewnętrznych, w ramy opatrznościowego systemaciku. Autor nie rozumiejąc logiki wypadków, nie sięga nigdy do ich źródła, nie wyprowadza z nich żadnego wyższego poglądu. Jeżeli można sąd wyrazić porównaniem, to książka p. W. tak się ma do pracy istotnie naukowej, jak polityczne rozumowania biegłego kaznodziei, do rozumowań trzeźwego męża stanu. Sam materjał, a po części i jego obrobienie mają swoją cenę dla praktycznego użytku, ścisła wszakże nauka zyskuje bardzo mało.— Jaśniejszy, a nawet piękny widok, przedstawia rozprawa K. B. Hoffmana, p. t. Przyczyny podziału monarchji polskiej po Bolesławie Krzywoustym w wieku XII. (Kraków): Na wstępie autor zestawia i krytykuje źródła, które podziałowi, a raczej nieszczęściom z niego wynikłym, nadały legiendowy charakter, uznając je za karę niebios, występkiem Bolesława Śmiałego wywołaną. Dalej komentuje testament Krzywoustego i dowodzi, że król nie rozbił państwa na części odrębne, lecz tylko w duchu ówczesnych praw feodalnych, ustanowił pierworodstwo i seniorat, mianując najstarszego syna głównym władcą, pod którego zwierzchnictwem młodsi, mieli rządzić swemi dzielnicami. Następnie stara się na podstawie roczników Zwiefalteńskich, nietylko sprawdzić historycznie osobę królowej, ale nadto skreślić jej żywot i rolę polityczną. Pozostała część książki poświęcona rozwiązaniu dramatu, jaki się rozegrał pomiędzy Władysławem i Agnieszką z jednej, a młodymi jego braćmi i możnowładztwem z drugiej strony. Właściwymi sprawcami klęsk podziału, p. H. czyni panów duchownych (arcybisk. Jakób) i świeckich (Dunin, Rogier i inni). „Był to czas, w którym zaczynały już w Polsce kiełkować żywioły rywalizujące z koroną.“ Z Władysława autor ściera wszystkie zarzuty egoizmu i przeniewierstwa, jakiemi go powszechnie historycy okrywają. Podług niego, byłto monarcha obdarzony

zdrowym zmysłem politycznym, pojmujący że tylko jednowładztwem, można było utrzymać potęgę państwa. Działał samowolnie i energicznie, obcej pomocy używał tylko w konieczności, a zawsze na korzyść narodu. Podobnym charakterem odznaczała się jego żona Agnieszka, cały więc cień rzucony przez smutne wypadki tej epoki, spada na burzycielskie możnowładcze stronnictwo, występujące w obronie interesów małoletnich królewiczów. Książka ta niewielka, napisana jest z nadzwyczajną jasnością i wdziękiem. Fakty, nazwiska, daty, zwykle przeciążające treść podobnych studjów, tu uszykowane doskonale i tak umiejętnie oprawione w główne ramy, że nigdy nie przemawiają do umysłu martwą literą. Rozległa znajomość przedmiotu, głęboka erudycja a obok tego prostota i potoczystość wykładu, czynią pracę tę jedną z najlepszych i najcenniejszych dla powszechnego użytku.—Panowanie Bolesława Chrobrego posłużyło za przedmiot dwu maleńkim broszurkom: Pierwszą jest Wyprawa kijowska Bolesława W-go— Karłowicza (Poznań). Autor na podstawie krytyki źródeł rozstrzyga wątpliwość, co do czasu wyprawy tego króla na Ruś, dla osadzenia na tronie kijowskim księcia Świętopełka i poskromienia jego brata Jarosława. P. K. naukowemi zestawieniami i dowodami przekonywa, że kronikarze i późniejsi historycy pomięszali zwycięzką wyprawę Chrobrego, z niefortunną odbytą w 50 lat później, Bolesława II-o. Jestto bardzo skromna ale sumienna notatka historyczna.—Druga książeczka Aug. Mosbacha, mówi także: O Bolesławie Chrobrym (Poznań). Autor na 28 stronnicach opowiada panowanie wielkiego króla, główną zaś uwagę zwraca na jego czyny pokojowe, na przywiązanie do wiary i szacunek dla duchowieństwa, na rozmaite dobroczynne rozporządzenia i t. d. Opowiadanie prowadzone w tonie prostego i popularnego opisu, widocznie obliczone jest na skalę umysłów młodocianych.—Znaczną wartość ma także rozprawa W. Kętrzyńskiego: O Mazurach (Poznań). Jestto ładny historyczny obrazek, narysowany świeżemi barwami i wypełniony wszystkiemi odcieniami życia tego charakterystycznego, a tak mało znanego ogółowi ludu. Zajmująca ta książeczka powinna być w ręku każdego, komu znajomość kraju własnego, leży na sercu.—W ostatnich latach nasi dziejopisarze, ze szczególnem zamiłowaniem zwracali się do czasów najnowszych. Skutkiem tego skierowania były liczne wydawnictwa bądź suro-

wych materjałów, bądź też krytycznych opracowań.... Między innemi możemy zaznaczyć książkę do téj odnoszącą się epoki mianowicie Sejm grodzieński— Iłowajskiego, świeżo w przekładzie polskim Iwanowskiego wydany w Poznaniu. Jest to dokładny, na podstawię źródeł zostających w posiadaniu bibljotek rosyjskich kreślony, obraz ostatniego sejmu i politycznego rozbioru krajów rzeczypospolitej.— Do działu monografij należą dalej rozprawki: Cyprjana Walewskiego: Jan Łaski reformator kościoła — wiadomość historyczno-bibljograficzna, odbitka z Bibljoteki warszawskiej; L. Z. Dębickiego: Adam Potocki (Kraków); J. Łepkowskiego: Wspomnienia o A. Przeździeckim, odbitka z Przeglądu polskiego (Kraków); d-ra. K. Estrejchera: Jan Szlachtowski odbitka z dzieła „Na dziś,“ (Kraków); wreszcie Ks. A. Brzezińskiego: Wspomnienie o E. Bojanowskim, fundatorze służebniczek Boga Rodzicy (Poznań). Sąto drobne kilkodziesięcio-stronnicowe broszurki, zawierające zwykle albo suche bibljograficzne notatki, albo też zwykłe ogólniki pośmiertnej pochwały. Obszerniejsze rozmiarem są Stan. Kosakowskiego: Monografje historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich, (Warszawa) z przypiskami J. Błeszczyńskiego. Sam tytuł określa charakter publikacji. Przy końcu dołączony jest spis senatorów i dygnitarzy koronnych z XVIII wieku.—Do tegoż wieku odnoszą się ciągle ogłaszane i bardzo ciekawe pamiętniki (Bibljoteka pamiętników i podróży p. Kraszewskiego i w. in.), wszystkie niezmiernie ważne, a mówią o epoce bardzo ciekawej, i mało znanej. Podobny charakter i znaczenie ma: Rys historyczny kampanji odbytej w roku 1809, w Księztwie warszawskiem, pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego (Poznań); w dopełnieniach pomieszczone są urzędowe akty, rozkazy dzienne, korespondencje, mowy i poezye, dające obfity i cenny materjał. Podobnym również materjałem jest zbiór Korespondencji między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, łowcz. koron. w r. 1768— wydany (w Krakowie) przez d-ra. L. Gumplowicza. Inne publikacje zawierające rzecz surową, wyliczymy tylko z tytułów. Do wieku XVIII jeszcze: Ustawa rządowa z roku 1791 (wyd. Tomickiego, do XVI: Przyczynek do historji dyplomacji w Polsce 1566 —1572 (Kraków). Dalej idą wydawnictwa większe,

a mianowicie: Scriptores rerum polonicarum, tom I: Djarjusze sejmów koronnych z r. 1548, 1553 i 1570 (Kraków) z komentarzami J. Szujskiego; Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzplitej polskiej, z archiwum Bernardyńskiego we Lwowie, wydane staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego (tomów 3); Codex diplomaticus Vieliciensis wydany z polecenia hr. Gołuchowskiego (Lwów); Synodus archidyecesiana gnesnensis etc. (Chodzyński Zeno— Varsoviae); nakoniec Bibljoteka Ordynacji Krasińskich, rok 1872, obejmuje akta poselskie i korespondencje Fran. Krasińskiego (1558 — 1576), które zebrał i opracował dr. Ig. Janicki, wydał hr. Władysław Krasiński (Kraków).

Część archeologiczna dziejów przedstawia także w roku bieżącym kilka opracowań: Przezdzieckiego Aleksandra, O kamieniach mikorzyńskich, rozprawa czytana na posiedzeniu Tow. nauk. krak. (osobna odbitka, w Krakowie) i M. N. Mysłowskiego— Dzieje miasta Brzostka do roku 1870 (Jasło); Przemyśl i jego okolice, opisał historycznie ks. Wojciech Michna z Zaleszan (Nowy Sącz) ks. Ig. Polkowski:— Groby i pamiątki polskie w Rzymie (Drezno), wreszcie ks. Siarkowskiego Groby kościoła N. M. P. w Kielcach, (Warszawa). Do historji literatury kościelnej lub duchownej doliczyć jeszcze należy większych rozmiarów publikacje jak: Anton. Wapplera Historja kościoła katolickiego dla wyższych zakładów naukowych, tłom. ks. Wł. Jakubowicz (Warszawa); i in. Te ostatnie prace albo bardzo niewiele, albo nic nie mają wspólnego z naukową historją i dla tego nie ulegają jej krytyce.

Taki jest z niewielu brakami obraz naszej historjografji w roku 1872. Powiedzieliśmy, że rok ten ilościowo i jakościowo przewyższył swego poprzednika. Jeśli komuś suma ta wydaje się jeszcze zamałą, a jest taką rzeczywiście, ten niech przypomni sobie wszystkie warunki, w jakich praca tej sfery rozwija się obecnie. *A. S.*

— W dziale tegorocznej historji literatury, nie możemy wymienić żadnych prac obszerniejszych, obejmujących ogólnym poglądem, albo dzieje całkowite naszego piśmiennictwa, albo pojedyncze ich epoki. Z zapowiedzianej sześciotomowej historji literatury polskiej p. Małeckiego, nie ukazał się jeszcze dotąd ani jeden zeszyt. Bibljografji polskiej p. Estreichera, o której wspominaliśmy w roku zeszłym, wyszedł już cały tom I, obejmujący

lit. A. — F. z licznemi dodatkami. Do celniejszych artykułów w tym tomie się zawierających, opracowanych sumiennie i dokładnie, należą zwłaszcza: Czasopisma (spis ich od najdawniejszych do najnowszych czasów) i Dramatycy— artykuły te wyszły także w osobnych odbitkach w niewielkiej liczbie egzemplarzy.—Dokończoną też została praca pana Kuliczkowskiego, zaczęta jeszcze w roku 1868, p. n. Zarys dziejów piśmiennictwa polskiego. Autor przyjął podział na trzy epoki, wprowadzony przez pana Małeckiego w wykładach literatury w Uniwersytecie lwowskim. Epoki te są: scholastyczna, klasyczna i romantyczna. Podział taki, pozornie słuszny, nie odpowiada jednakże faktycznemu rozwojowi naszej literatury. Epoka np. klasyczna obejmuje zarówno wspaniały rozkwit naszej poezji, jej upadek i odrodzenie się (pod pewnym oczywiście względem) za Stanisława Augusta i dwu pierwszych dziesiątków lat wieku XIX. Sąto zbyt różnorodne objawy, noszące na sobie cechy bardzo odmiennych wpływów, ażeby je podciągnąć pod jedno miano ogólne. Epoka trzecia (romantyczna), torem najnowszych historyj literatury: pp. Nehringa, Rycharskiego, Rogalskiego,— opracowaną została szczegółowiéj od innych. Zbyt wielka jednakże liczba faktów, nie pozwoliła panu K. skreślić dokładnego choćby w przybliżeniu, obrazu najnowszch zwłaszcza usiłowań, na polu piśmiennictwa naszego. Co więcej napotykamy tu opuszczenia bardzo dziwne. Niema np. nawet wzmianki, z nazwiska przynajmniej, o takich utalentowanych osobistościach jak Gabrjela Żmichowska, Włodzimierz Wolski i inni. Błędy i opuszczenia napotykamy zwłaszcza w kreśleniu szczegółów literackich odnoszących się do Warszawy, Wilna, Żytomierza i t. p. więcej są natomiast uwydatnione, jakoby dla zachowania parafjańskich względów, objawy ruchu literackiego w Galicji. Gdzieindziej uderza znów nieznajomość rzeczy, lub uprzedzenie może. Tak np. pomiędzy badaniami języka, na główny plan wysunął p. K. pana Małeckiego, a drobnym drukiem w siedmiowierszowym urywku zbył pracę ks. Malinowskiego!... W ogóle można powiedzieć, że najnowsza epoka naszego piśmiennictwa jest szkopułem, o który rozbijają się wszyscy historycy literatury. Rzecz naturalna: nie przeszła jeszcze w rutynę! Sprawiedliwość atoli wyznać każe, że pan K. jest jasnym i zwięzłym i korzysta z prac najnowszych, chociaż niezawsze zadaje sobie trud sprawdzenia tego,

co inni napisali. Nauki samej nie posuwa naprzód, ale praca jego uważana jako p o d r ę c z n i k, może przynieść prawdziwy pożytek; wykłada rzecz dobrze, nie gromadzi zbyt wielkiej liczby faktów drobnych, ale za to większe obrabia stosunkowo dość obszernie, łączy z dziejami literatury i dzieje polityczne, jakkolwiek za luźnie.

Z monografij wspomnieć należy o studjum p. Tyszyńskiego: W ł a d y s ł a w S y r o k o m l a, w którem wiernie i szczegółowo są przedstawione dzieje życia i rozwoju ducha nadniemeńskiego śpiewaka, z gruntowną oceną utworów jego poetycznych. Studjum to, na którego pojedyncze sądy niezawsze się zresztą piszemy, byłoby jednem z najpiękniejszych w naszem piśmiennictwie, gdyby autor uwzględnił w pracy swojej ogólny rozwój umysłowy czasów, w których żył Syrokomla. P. T. w traktowaniu kwestji literackiej trzyma się zawsze dawnéj metody: rozważa pisarza w oderwaniu jako jednostkę samoistną, bez wykazania związku jaki go łączył z pisarzami pokrewnego usposobienia, bez oznaczenia stosunku w jakim się znajdował do ogólnego nastroju duchowego epoki. Wszakże niezaprzeczoną jest rzeczą, że każdy człowiek a tem samem i pisarz poeta, ulegają wpływom otoczenia, stanu literatury i nauki. Znajomość warunków, wśród których żyje dana jednostka, tłomaczy nam jéj ducha jeżeli niezupełnie, to przynajmniej w znacznej części. P. T. względy owe pomija zapewne z zasady, wierząc w niezakłóconą samoistność każdej odrębnej jednostki: my jednakże za błąd poczytać mu to musimy.

Studjum p. Wójcickiego: O s t a t n i k l a s y k, grupuje około osoby Ludwika Osińskiego wszystkie ówczesne siły literackie, w dosłownych cytatach, daje nam poznać szczegóły walki, jaką staczać musieli młodzi zwolennicy nowego kierunku w poezji z osiwiałemi, lub wcześnie zestarzałemi szermierzami nieruchomości w literaturze. Jestto rodzaj pamiętnika, pisanego poczęści przez naocznego świadka, poczęści zaczerpniętego z dokumentów drukowanych. Krytycznego poglądu napróżnobyśmy szukali; są jedynie zestawienia. P. W. zbyt małą przywiązuje uwagę do owej walki, zbyt nieoględnie ocenia dążności ówczesnej młodzieży, tej młodzieży, która była pełna werwy i ognia, która oburzała sie na artykuł Brodzińskiego o entuzjazmie i egzaltacji. Panowała tam gorączka, zapewne; ale gorączkę tę wywoływały idee wzniosłe i wielkie. Takich objawów lekceważyć nie można; one przenikają społeczeń-

stwo do gruntu i pomimo chwilowego zniknienia, znowu się budzą do życia....

Studjum p. Siemieńskiego: Religijność i mistyka w życiu i poezjach Adama Mickiewicza, jest stronnem, a co większa niezupełnem. P. S. z lekkomyślnością i uprzedzeniem fanatyka, powstając na cały postęp dni naszych, na „pogańską demokrację,“ na szatański materjalizm i t. d., usiłuje dowieść, że Mickiewicz zawsze i wszędzie był najszczerszym wyznawcą katolicyzmu, pojętego po jezuicku... Twierdzenie podobne, mające stronniczą tendencję, nie zgadza się ani z faktami, ani z duchem poezji naszego wieszcza. Mickiewicz był uczuciowy, był religijny nawet; ale nigdy nie przeceniał formalizmu kościelnego. Gdyby był tak nieskazitelnie katolickim, czyżby mógł utworzyć zabobonne Dziady, opisując obrzędy, zakazane przez kościół? Pierwszy głębszy wpływ mistyczny wywarł nań, znany Oleszkiewicz w Petersburgu. Późniejsza znajomość z ks. Chołoniewskim i Lamenais'm, utrwaliła w nim ten kierunek. Przyznajemy nawet, że Mickiewicz był skłonny do widzeń, halucynacji; ale każdemu wiadomo, że stan podobny bardzo często nic nie ma wspólnego, ze ścisłym dogmatyzmem religijnym. Ale p. Siemieński nawet pominął cały okres słowiańszczyzny, w którym najwięcej mistycyzmu się przebijało, gdyż tu zapewne katolicyzm Mickiewicza, musiałby zakwestjonować. Wolał więc zostawić w spokoju rzecz najciekawszą a nader ważną, t. j. wytłomaczenie wpływu Towjańskiego na umysł tak potężny, jak naszego Adama. Panu S. chodziło jedynie o dogodzenie parafji, nie zaś o wyświetlenie prawdy. Ztąd też śmiało powiedzieć można, że list p. Odyńca, dołączony przy końcu książki (str. 131 — 151), wart dziesięć razy więcej, aniżeli studjum (!) p. Siemieńskiego. Tu przynajmniéj czytelnik znajdzie rzetelną prawdę, a poczęści i stwierdzenie naszego poglądu, na religijną stronę Mickiewicza. Jestto fakt nader pocieszający, że zaczynamy zwracać się do pilniejszego badania naszych wielkich wieszczów: należy się im to z prawa.

P. C.

Geografja i Statystyka,

podróże i opisy.

Szczupły poczet dzieł do działu niniejszego należących, podają nam spisy bibljograficzne z ubiegłego roku; niestety i tych część zaledwie uwzględnić możemy w przeglądzie naszym, a to z powodu wadliwéj organizacji księgarstwa naszego, nie pozwalającéj na poznanie najnowszych książek wyszłych po za Warszawą, a tak ważnych i ciekawych jak np. Kisielewskiego opis podróży „Z Krakowa do Gdańska,“ Letinika „Geografja Galicji“ i t. p.

Z wydawnictw które mamy pod ręką, najważniejszym jest Przewodnik statystyczno-topograficzny i skorowidz obejmujący wszystkie miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, w. ks. Krakowskiem i ks. Bukowinie, ułożony przez Konrada Orzechowskiego. Jestto spis alfabetyczny wszystkich miast i wsi wspomnionych prowincyj, z dokładnem oznaczeniem starostw, sądów, parafij, poczt, ludności, rozległości gruntów, pastwisk i lasów i z podaniem nazwisk właścicieli każdéj miescowości, według ostatnich danych opracowany. Na końcu dołączona jest mapa i dodane taryfy opłat pocztowych, stemplowych i inne. Przewodnik p. Orzechowskiego, jako materjał posłużyć mogący przy najrozmaitszych studjach, jest wielce pożyteczną książką.

Drobna rozmiarami, lecz ciekawa i zajmująca treścią broszurka d-ra Wojciecha Kętrzyńskiego, O Mazurach, jest treściwem sprawozdaniem o obecnym stanie ludności polskiéj w Prusach wschodnich. Przedmiot wielce interesujący, skreślony prostemi lecz gorącemi słowy. Ze spostrzeżeń autora i z przytoczonych przez niego szczegółów i danych, oraz licznych pieśni śpiewanych dziś jeszcze przez mazurów tamecznych, przekonać się łatwo, że lud ten nie zatarł wcale w sobie cech pochodzenia i że prócz wyznania, niczem nie różni się od reszty swych pobratymców nadwiślańskich. Gorąco też polecamy wszystkim, sympatyczną i ożywioną zacną tendencją: książeczkę p. Kętrzyńskiego.

Niemniéj pociągające treścią i prześlicznie nakreślone są: Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin (Steczkowskiéj). Jestto wydanie drugie, uzupełnione. Z niezrównaną pro-

stotą, wdziękiem i zachwytem opisuje autorka swe górskie podróże i wrażenia; w opowiadaniu nie zapomina o niczem ważniejszem: przyroda, ludność, zabytki przeszłości—zajmują ją zarówno na każdym kroku. Czytając te pełne uroku obrazki, uprzytomniamy sobie bardzo dokładnie cały przepych, grozę i poezję, jakiemi przenika duszę widok tatrzańskich olbrzymów. Kto nie był w Tatrach, gorąco zapragnie je zobaczyć, odczytawszy Obrazki z podróży p. S., — kto zna te cudowne góry w tego pamięci malownicze opowiadania jéj, żywo wzbudzą jedne z najmilszych wspomnień życia.

O Statystyce m. Warszawy p. W. Załęskiego, podaliśmy już wiadomość w przeglądzie Nauk społecznych.

Technologja.

Jeżeli w literaturze naukowéj w ogóle, objawia się u nas jakie takie przynajmniéj ożywienie i zapowiedź bystrzejszego na przyszłość rozwoju, to w piśmiennictwie technologicznem, ruch wciąż nader słaby. Same jednak artykuły dziennikarskie o znaczeniu przemysłu, o ważności handlu, z ciągu roku zebrane, napełnićby mogły już tom wcale przyzwoity. Wprawdzieć książka to jeszcze nie fabryka słowo nie czyn, ale piśmiennictwo techniczne tak się blisko z rozwojem przemysłu wiąże i tak silnie jest rozwinięte wszędzie, gdzie działalność przemysłowa jest potężniejszą, że błahy stan jego wybitnie okazuje, jak mało u nas dotąd na polu przemysłowem zdziałano. Najlepiéj jeszcze przedstawia się piśmiennictwo rolnicze, dalekie wprawdzie od potrzeb kraju, w którym działalność rolnicza na pierwszym stoi planie. Przedewszystkiem zaznaczyć tu wypada rozpoczęcie Encyklopedji rolnictwa, wydawanéj pod redakcją pp. Lubomirskiego, Przystańskiego, Stawiskiego. Pożyteczniejszem może byłoby wydanie podręczników naukowych, obejmujących wykład różnych gałęzi rolnictwa i utworzenie bibljoteki rolniczéj w miejsce encyklopedji, obszerne jednak traktowanie wielu ważniejszych artykułów, jak to ma miejsce w naszéj Enc. rolnictwa, w pewnéj mierze zastąpić może podręcznik i stać się w wielu razach dobrą podsta-

wą i wskazówką w technicznych pracach rolnika. — Ważny podręcznik naukowy w zakresie rolnictwa dał nam autor „Listów o kulturze“ p. J. B. Rogojski, w swéj Chemji rolniczéj. Dzieła to wprawdzie ma więcéj charakter popularny, niż ściśle naukowy, lecz przez to właśnie stać się może tem pożyteczniejszem i służyć za przewodnika, dla średnio nawet ukształconych rolników. Z Krakowa otrzymaliśmy też Chemję zastosowaną do rolnictwa i fizjologji tłomaczoną z Liebiga (tom wstępny i początek tomu I-go); jakkolwiek poglądy Liebiga nie utrzymują się już w zupełności w nauce, w każdym razie on jest twórcą chemji rolniczéj, a rozczytywanie się w pracach tak samodzielnych, zawsze wiele korzyści przynosi. Dla tego życzyćby należało, abyśmy jak najprędzéj ujrzeli téj pracy ciąg dalszy, co tłómacz i wydawca zależnem czyni, od rozprzedania zeszytów początkowych. — O innym przekładzie — równie szacownym, mianowicie O uprawie roli Rozenberga-Lipińskiego wspomniano w przeglądzie zeszłorocznym. — P. Tyniecki, profesor Szkoły rolniczéj w Dublanach, ogłosił w drugiem wydaniu broszurę O zgniliźnie kartofli (ziemniaków). Nosi ona na czele tytuł ogólniejszy: Choroby roślin; przeprowadzenie téj całości wedle obecnego stanowiska nauki, zaspokoiłoby jednę z najpilniejszych potrzeb. — Dzieło p. Wężyka: Destylacja drzewa, obejmuje wykład zużytkowania jednéj z ważnych gałęzi przyrodzonych bogactw naszego kraju, która zresztą jest przedmiotem częstych po pismach dyskusyj. — Rozprawa Noskowskiego O uprawie lnu, kilka prac weterynaryjnych, i o pszczolnitwie uzupełniają dział literatury technologji rolniczéj.

Z gałęzią tą wiąże się blisko przekład Praktycznego Gorzelnictwa Körtego, dokonany przez p. Włockiego. Jestto zarazem jedyne niestety dzieło, które rok ubiegający z dziedziny piśmiennictwa przemysłowego nam przyniósł,—nic prawie dla rzemieślników, nic dla fabrykantów. Tak zwany Podręcznik dla rolników i przemysłowców Zieleniewskiego, stanowi tylko katalog machin. Mamy wprawdzie przed sobą tom II Roczników Towarzystwa technicznego lwowskiego, za rok 1871, ale jest on w znacznéj części zapełniony pracami naukowemi żadnego związku z techniką nie mającemi; wspomniano też o nich w przeglądzie Matematyki. Istotnie tu się odnoszącą pracą, jest

tylko p. Rodeckiego O zastosowaniu chemji do wyrabiania środków pożywienia. Kwestja wyrobu chleba, w ostatnich latach dopiero weszła na drogę racjonalną; możność usunięcia drożdży, ułatwia przechowanie chleba bez obawy pleśnienia, a tem samem dozwala produkcję tę prowadzić na sposób fabryczny. Rzecz ta zapewne może mieć u nas wielkie znaczenie, i dobrzeby było, aby praca wyż pomieniona znalazła jak największe rozpowszechnienie. Rozprawa tegoż p. Rodeckiego O zdrowem utrzymywaniu pomieszkań ludzkich w ogólności, a budynków szkolnych w szczególności, oraz p. Opolskiego O kwestji latrynowéj—wchodzą raczéj w zakres hygjeny i policji lekarskiéj, niż techniki.

Większy za to stosunkowo ruch do lat poprzednich, spotykamy na polu piśmiennictwa techniczno-handlowego. P. Artur Sulimierski, nauczyciel Szkoły handlowéj w Warszawie, ogłosił swój Podręcznik handlowy, jest to książka przeznaczona do elementarnego wykładu handlu, obejmująca ogólne jego zasady, krótki wykład towaroznawstwa i korespodencję handlową.—Obszerniejsze w tymże zakresie dzieło: Podręczną Encyklopedję hadlową, wydaje pod kierunkiem pana Stanisława Czarnowskiego, Redakcja Gazety handlowéj. Dotąd wyszły dwa zeszyty obejmujące ark. 1 do 13, całe dzieło składać się będzie z około 40 arkuszy druku. Treść Encyklopedji téj stanowią następujące działy: 1) Historja handlu, z dodatkiem osobnym o przemyśle i handlu w Polsce i Rosji, 2) Ekonomika handlowa czyli ekonomiczne znaczenie i stosunki handlu, 3) Kupiectwo (stan handlowy) i odnośne prawo handlowe, 4) Towaroznawstwo w porządku słownikowym alfabetycznym, 5) Środki wymiany i rynek pieniężny monety, miary, wagi i t. d., 6) Komunikacje, koleje, poczty, telegrafy i handel świata, 7) Środki popierania i rozwoju handlu, wystawy, agenci i t. d., 8) Geografja handlowa powszechna, 9) Praktyka kantorowa obejmująca: korespondencję, rachunkowość i buchhalterję, 10) Terminologja, skorowidze, tabele i t. p. Dotychczasowe zeszyty zawierają cztery pierwsze działy—dochodząc w Towaroznawstwie do literatury O.—Wykładów buchhalterji ukazało się aż trzy: Pietrzyckiego, Drezińskiego i Wędrychowskiego,— tego ostatniego, jest raczéj wskazówką bardzo treściwą dla rękodzielnika, pierwszego za to obejmuje wyczerpujący wykład metody prowadzenia ksiąg handlowych.

W obec ubogiego plonu książek — pewien postęp i rozrost w ostatnich latach, przedstawia nasze techniczne piśmiennictwo czasowe. W r. 1872 ukazały się w Warszawie Tygodnik rolniczy, Gazeta przemysłowo-rzemieślnicza, Tygodnik przemysłowo-handlowy i specjalne Gorzelnictwo. Czasopisma jednak w ogóle, poważnie rozwijać się mogą tylko na podstawie książkowéj, stanowiąc jéj bieżące uzupełnienie—dla tego też wydawnictwo podręczników technologji rolniczéj, przemysłowéj i handlu różnych gałęzi, stanowi u nas ciągle jeszcze najbardziéj naglącą potrzebę.

St. Kramsztyk.

Pedagogika i szkolnictwo.

Literatura pedagogiczna w roku ubiegającym nie przedstawia większego bogactwa co do ilości, lecz za to większą rozmaitość w porównaniu z rokiem poprzednim. Przejrzemy w krótkości jéj płody najważniejsze.

„Szkolnictwo, na podstawie historycznego rozwoju i zasad wychowania, podług planu przepisanego dla seminarjów nauczycielskich, Antoni Łuczkiewicz dyr. żeńsk. Semin. pedag. we Lwowie:" Autor, za ostateczny cel wychowania uznaje rozwinięcie w dziecku sił fizycznych i duchowych, doprowadzające do rozsądnéj samodzielności. Zgodnie z tą myślą, oświadcza się wyraźnie przeciw zbyt wczesnemu specjalizowaniu kierunków wychowania, uważając słusznie, iż ogólne fizyczne i umysłowe wykształcenie człowieka, chroni go od jednostronności i pozwala pokierować się w dalszem życiu odpowiednio do zdolności indywidualnych. W zakończeniu wstępu, znajdujemy wyróżnienie i ścisłe określenie naukowych terminów: pedagogika, dydaktyka, metodyka i szkolnictwo. Przez ostatnie rozumie autor to wszystko, co się szkoły dotyczy; w zakres jego wchodzi zatem, zarówno urządzenie szkoły i pomoce naukowe, jak i sam sposób udzielania nauk. Stosownie do wymotywowanego planu, a zarazem zgodnie z rozkładem trzyletniego kursu w seminarjach pedagogicznych, praca pana Ł. rozpada się na 3 części, z których pierwsza zajmuje się poznaniem tak fizycznych jak i duchowych władz dziecka, oraz oceniem środków do ich rozwijania i kształcenia służących — druga

część traktuje historję pedagogiki,—w trzeciéj zaś znajdujemy właściwe szkolnictwo t. j. rzecz o urządzeniu szkół, a także szczegółową metodykę, każdego przedmiotu wchodzącego w zakres wykształcenia elementarnego. Ostatnia część względnie do dwóch pierwszych, najsłabiéj jest opracowana. Nie wiemy, co tutaj zmuszało autora do zamykania się w ogólnikach, to jednak pewna, że ogólniki (i to z dziwnym jakimś pośpiechem, mechanicznie zebrane) nie są dostateczną wskazówką dla mniéj wykształconego nauczyciela. Za to chętnie przyznajemy, że historja pedagogiki (część II) traktowaną jest gruntownie i tutaj słusznie postąpił autor, że nie rozpraszając się w szczegółach, wysunął na pierwszy plan to tylko, co ma rzeczywiste znaczenie w dziejach wychowania i nauczania. — Język p. Ł. dosyć zresztą potoczysty, przepełniony jest niepotrzebnie nowatorstwami w rodzaju np. rysiki, postrzegi, czytanka, liczydło i t. p.

Z powyższem dziełem, przedmiotem swym łączy się ściśle broszura, nosząca jeszcze datę r. 1871, o któréj jednak w dopełnieniu tu wzmiankę czynimy; tytuł jéj: Sprawa szkół ludowych i wychowania początkowego w Galicji (Kraków). Jest to odbitka z jednego z pism czasowych, poświęcona gruntownemu rozpatrzeniu kwestji tamecznéj organizacji szkolnéj. Autor dąży do rozwiązania na drodze ustawodawczéj, kwestji uposażenia nauczycieli w specjalnych seminarjach i nakoniec do bezwarunkowego zatwierdzenia zasady przymusowego posyłania dzieci do szkoły.

Bibljoteka pedagogiczna i dydaktyczna, wydawana we Lwowie przez p. Stanisława Sobieskiego, w 3-cim zeszycie tomu I-go, prócz Ustawy komisji edukacji narodowéj z r. 1783, zawiera przedruk szacownego dzieła księdza Piramowicza p. t.: Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafjalnych i sposoby ich dopełnienia (z r. 1787). Dzieło to mimo powtórnego wydania (w r. 1850 w Krakowie), mało jest u nas znanem—a ze względu na prawdziwą swą wartość, zasługuje na rozpowszechnienie. Prócz specjalnego znaczenia pedagogicznego, książka ks. Piramowicza może służyć za dowód, iż to, co nieraz dzisiaj podawane jest jako rezultat świeżéj cywilizacji, u nas znane już było, przed stu laty. Wychowanie fizyczne i umysłowe w szkołach ludowych, główne zasady rozumnego nauczania—trafne urządzenia szkolne: wszystko to, przedstawione metodycznie z zastosowaniem

do potrzeb naszych wsi i miasteczek i w myśl obywatelskich dążeń, do których chętnieby się przyznali najbardziéj postępowi dzisiejsi pedagodzy.

Dobrym nabytkiem dla piśmiennictwa jest książeczka p. t.: Gawędy matki, napisana przez p. A. z J. Dzieduszycką. (Lwów). W pierwszéj części autorka rozbiera krytycznie wpływy działające na urabianie się człowieka w wieku dziecinnym i młodzieńczym i podaje zarazem wiele trafnych uwag dotyczących najbliższego otoczenia wychowańca, a mianowicie: nauczycieli, mieszkania, szkół, książek i towarzystw. Mimo niezaprzeczonych zalet, część ta jednak grzeszy pewną jednostronnością pochodzącą ztąd, że pisząca zamknęła się widocznie w zbyt szczupłem kole obserwacji, t. j. wyprowadza wnioski jedynie z tych spostrzeżeń, jakie zebrać mogła w wyższych warstwach towarzyskich. Dalsze rozdziały zajmują się wyłącznie sprawą kobiet. Jest tu mowa o nędzy kobiet pracujących i jéj przyczynach, z których główną jest bez zaprzeczenia, nieuzdolnienie do specjalnych prac i zatrudnień. Dla zaradzenia złemu p. D. przedstawia projekt Opiekuńczego towarzystwa, któreby zajmowało się sposobieniem kobiet do zyskowniejszej pracy, wynajdywaniem zarobków, umoralnieniem kobiet pracujących i t. d. Towarzystwo takie mogłoby także zająć się urządzeniem odpowiednich szkół żeńskich, ku czemu miałoby już w pewnéj mierze gotowe wzory w Niemczech. P. D. podaje nawet dobrze obmyślane plany instrukcyjne zakładów średnich z kierunkiem specjalnym. W kwestji wykształcenia wyższego, znajdujemy w rozdz. V streszczenie dziełka Hodyson'a, traktującego o egzaminach uniwersyteckich dla kobiet w Anglji, w rozdz. zaś VI i ostatnim, mamy gorącą obronę potrzeby wykształcenia takiego dla kobiet. W ogóle praca p. D. odznacza się postępowością zasad i praktyczną wartością podawanych rad i wskazówek.

Prócz tego, z ważniejszych publikacyj do działu tego należą d-ra Kelnera, Pedagogika, obejmująca sprawy szkoły początkowéj i wychowania domowego i ks. Steczkowskiego wydana w Jaśle w Galicji, Dydaktyka ułożona dla użytku nauczycieli, nauczycielek i kandydatów stanu tego, w sposób praktyczny i przystępny.

J. M. Kamiński.

Filologja.

(Językoznawstwo).

Ruch na polu badań językoznawczych i w roku ubiegłym uwydatnił się, dosyć słabo. Zainteresowanie się stroną naukową języka ojczystego, być może, zwiększyło się; ale nie przechodzi ono jeszcze (mówimy w ogóle) po za granice zwykłéj ciekawości. Niewielka znajomość ogólnych zasad gramatyki porównawczéj, a nawet saméj metody jéj badań, staje się przyczyną wzajemnych nieporozumień, osłabia skuteczność istotnych wyników nauki, t. j. wiarę w ich prawdziwość. Prace gruntowne, oparte na podwalinach umiejętności, ukazują się odosobnione;—czytane przez specjalistów jedynie, nie mogą wywrzeć szerszego wpływu, któryby przekonał nieznających rzeczy, o istotnych korzyściach nakowych i praktycznych, jakie językoznawstwo porównawcze zapewnia. Chęć popisania się z oryginalnością, zastępuje jeszcze un as bardzo często sumienne badania i zdrową krytykę. Popęd do etymologizowania, wsparty powierzchowną znajomością języków, bez czego dziś już oczywiście występować nie podobna, objawia się w skutkach śmiesznych i bolesnych zarazem. Jeżeli bowiem wywody etymologiczne (fałszywe) wzbudzają uczucie komizmu, osłabia się przez to wiara w wyniki rzetelnéj nauki, wśród mas zwiedzionych podobieństwem formy. Jestto oczywiście znaczny uszczerbek dla umiejętności. Potrzebny więc byłby dla nas przedewszystkiem, dobry podręcznik gramatyki porównawczéj języków aryjskich (indoeuropejskich), któryby zaznajomił przynajmniéj ogół literatów, z istotnemi prawami językowemi, przez naukę dotychczas dobrze sprawdzonemi. Dopóki nie zrobimy tego pierwszego kroku, którego ważność każdy, znający choć trochę przedmiot, ocenić potrafi,—wszystkie usiłowania nasze w celu rozpowszechnienia wiedzy językoznawczéj, pozostaną bezowocne.

Z tegorocznych płodów filologicznéj naszéj literatury, na pierwszem miejscu stawiamy pracę p. Nehringa p. n. „Iter florianense: O psałterzu florjańskim łacińsko-polsko-niemieckim, w szczególności o polskim jego dziale.“ Pragnąc przynieść istotny pożytek dla nauki, p. Nehring udał się do opactwa św. Flo-

rjana, tam przejrzał sam rękopism najdawniejszego zabytku mowy naszéj i wtedy dopiero zabrał się do jego oceny. Wyniki jego badań dadzą wyrazić się w tych słowach: że psałterz składa się z trzech części, z których pierwsza jest najstarszą, a trzecia—najpóźniejszą, sięgającą prawdopodobnie już początku wieku XV. Tym sposobem, dokładnie zbadawszy zewnętrzną stronę rękopismu, p. N. obalił dawniejsze mniemanie, które trzeciej właśnie części najdawniejszą epokę naznaczało. To się odnosi do czasu powstania rękopismu; tłómaczenie zaś samo, mogło być dokonane wcześniéj, a mianowicie na początku wieku XIV-go, jak tego dowodzą szczegóły językowe. P. Nehring przejrzał i porównał spółczesne florjańskiemu psałterze staroczeskie i doszedł do wniosku, że najwięcéj podobieńtwa ma on z psałterzem czeskim, wirtemberskim, istniejącym obecnie tylko w kopji z 1-széj połowy XIV wieku. Ścisłość badania autora zasługuje ze wszech miar na uznanie... P. Nehring nic nie twierdzi, póki nie przytoczy dostatecznych dowodów; w pracy swojéj opiera się na wynikach badań naukowych i na krytycznem porównaniu rękopismu. Takim jedynie sposobem wzbogaca się wiedza prawdziwa. —Równie naukowo traktował o przedmiotach językoznawczych i ś. p. Henryk Suchecki, który w r. 1872 ogłosił 3 rozprawy z téj dziedziny. Pierwsza z nich nosi tytuł: Modlitwy Wacława, zabytek mowy staropolskiéj, odkryty przez Aleksandra hr. Przeździeckiego. Jestto rozbiór czterech stronic, odfotografowanych z rękopismu, znajdującego się w bibljotece uniwersyteckiéj w Peszcie. Rękopism ten pergaminowy zawiera kart 146, we środku jest uszkodzony. Rozpoczyna się nabożeństwem do N. Panny, potem następuje nabożeństwo do św. Anny, a nareszcie do Anioła stróża. Suchecki z czterech owych kart wywnioskował, na podstawie pisowni i języka, że pomnik ten odnosi się do drugiéj połowy XV stulecia. Rozbiór jest sumienny; odznacza się gruntowną znajomością staréj polszczyzny. Niewiadomo, co teraz się stanie z owym rękopismem; wielka byłaby szkoda, gdybyśmy z powodu śmierci Przeździeckiego, mieli być pozbawieni tak ważnego materjału do badań nad naszym językiem; bo jakkolwiek z XV wieku posiadamy już dość liczne pomniki, nigdy ich przecież nie będzie zanadto.—Do tejże kategorji badań językowych należy publikacja p. K. Małkowskiego, p. t. Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego; nie jestto jednak ściśle naukowa praca.

Do dziedziny składni naszéj, nad którą dotąd mało się u nas naukowo zastanawiano, należy druga rozprawa p. Sucheckiego. Stara on się tu rozstrzygnąć, na podstawie historji języka: Wątpliwość w używaniu składni: przyprawić kogoś o coś. Jestto wywód pracowity i szczegółowy; a chociażbyśmy nie wszędzie się z nim zgodzili, oddać atoli należy hołd trudom wytrwałego pracownika, na polu studjów nad językiem ojczystym. Trzecia tegoż autora rozprawa odnosi się do działu etymologji porównawczéj, a traktuje o Znaczeniu końcówki *ota* wogólności, a w wyrazie *sprawota*, w szczególności. Jestto jedna z najgruntowniejszych monografij, jakie się w dziedzinie językoznawstwa naszego ukazały; w przedmiocie zaś etymologji, o ile wiemy, jest jedyną. Suchecki znał sanskryt i zend (język staroperski, w którym pisana jest księga święta Zoroastra: Zendawesta); był zatem dostatecznie uzbrojony do występowania na arenie prac etymologicznych; nigdzie też nie widzimy tu płonnych przypuszczeń, samowolnych domysłów z podobieństwa dźwięków; jestto owszem sumienne badanie, oparte na dokładnéj znajomości zasad umiejętności lingwistycznéj. Ztąd też wywody Sucheckiego noszą na sobie cechę prawdy. Suchecki był poczęści samoukiem w dziedzinie, którą z niezmordowaną gorliwością uprawiał; w młodości zwłaszcza, sam, bez przewodnika studjował językoznawstwo; późniéj atoli obeznał się dokładnie z pracami znakomitości lingwistycznych i starał się zapełnić braki początkowego wykształcenia. Nie mógł jednakże zatrzeć niektórych swych oryginalności, które dla umysłów nieprzywykłych do podobnych objawów, mogą w części dyskredytować jego prace. Zapewne, w pracach p. Sucheckiego znajdują się błędy—ale nie ma dowolności; są wywody, które krytyka zbić może,—ale nie ma dziwactw. I to jest różnica trudów badacza, od majaczeń dyletanta.

W przeglądzie naszym, nie możemy pominąć kwestji ortograficznéj, która od kilku już lat wielce zajmuje uczonych i literatów. Dla ustalenia jednostajności w pisowni i wzajemnego porozumienia, zaproponowano nawet zjazd; ale ten zeszedł na niczem. Powstały komitety ortograficzne w Krakowie, Lwowie, Poznaniu; komitety te jednak żadnych dotąd owoców pracy swojéj nie wydały, a niektóre z nich podobno całkiem sprawę porzuciły. Najczynniéj krząta się jeszcze komitet poznański, tak przynajmniéj

nam donoszą; objawów atoli krzątania się jego dotąd nie widzieliśmy. Wśród takiego stanu rzeczy czasopismo warszawskie Niwa, postanowiło samo wprowadzić do szpalt swoich reformę. Najgłówniejszą rzeczą była zmiana dotychczasowego pisania przymiotników w 6 i 7 przypadku, tudzież zmiana ortografji imiesłowu zakończonego na *szy*. Badania naszych lingwistów dowiodły, że aż do końca XVIII wieku nie odróżniano w 6 i 7 przypadku przymiotników rodzaju męskiego i nijakiego; pisano zarówno dobrym dzieckiem jak dobrym ojcem. Dopiero Szylarski i Kopczyński wprowadzili w końcu zeszłego wieku najdowolniéj, bez żadnéj podstawy naukowéj, owo odróżnianie. Daléj też same badania wykazały, że powinno się pisać: poszedszy, spostrzegszy i t. p, bez *ł*, jak to było za dawnych wieków; że wstawka *ł* najzupełniéj jest niepotrzebną. Przeciwko przyjęciu tych wyników naukowych przez Niwę, powstały nasze pisma konserwatywne z oburzeniem—a bez dowodów naukowych. Rzecz szczególna, że wśród kilku artykułów przeciwko powyższéj reformie wymierzonych, nie znalazł się ani jeden, któryby choć pozory jakiejkolwiek nauki przedstawiał. Wszystkie ograniczały się na krzykach o wprowadzeniu zamięszania do języka, o niestosowności tak ważnego kroku i reformy i t. p; nieszczędzono nawet ulicznych epitetów dla tych, którzy zmianę wprowadzić się ośmielili. Gruntowna praca p. Kryńskiego: O bezzasadnym odróżnianiu rodzaju nijakiego od męskiego w deklinacji przymiotników—przyciszyła nieco hałaśliwe objawy niezadowolenia, wykazując jak na dłoni, że wszyscy, co występowali w obronie praw języka, najzupełniej tych praw nie znali lub niezrozumieli. I to już dobry objaw, że słowo nauki znajduje jakiś posłuch i wzbudza pewne poszanowanie (*).

Takie są najwybitniejsze objawy ruchu, na polu językoznawstwa ojczystego w roku 1872. Zaznaczyć tylko jeszcze musimy ukazanie się kilku gramatyk polskich, do użytku szkolnego przeznaczonych. Pod względem umiejętnym nie przynoszą one nic nowego, owszem częstokroć panuje w nich jeszcze stara, przeżyta

---

(*) W obec niejednostajności pisowni naszéj w ogóle, jako niespecjaliści — z zmianami i ulepszeniami wstrzymujemy się, do stanowczego i wszechstronnego zbadania i rostrzygnięcia kwestyj wątpliwych, przez naukę. (P. Red.)

rutyna; nie umieją jeszcze przyswoić sobie najnowszych rezultatów wiedzy—o pomnikowem dziele ks. Malinowskiego jakby nigdy nie słyszały. Wartość więc ich należy oceniać już tylko z punktu widzenia dydaktycznego: o ile zadość czynią wymaganiom zdrowéj pedagogiki. Najwięcéj pod tym względem zalet posiada Praktyczna gramatyka języka polskiego, przez F. Olpińskiego. Wprowadził on metodę unaoczniania nauki; przed przystąpieniem do wykładu teoretycznego, zaznajamia najprzód ucznia z rzeczami i pojęciami o nich. W przeprowadzeniu téj metody znajdujemy wiele usterek, myśl jednakże użycia jéj najzupełniej pochwalamy, życząc téj gramatyce, ażeby jak najprędzej doczekała się drugiego poprawnego wydania. — O wiele niżéj stoi: Gramatyka p. Augusta Jeskego. Starał się wprawdzie autor, o wprowadzenie niektórych potrzebnych reform, ale konsekwentnym nie był; chciał ułatwić naukę zasad języka dzieciom, ale nie umiał użyć ku temu odpowiednich środków; szczególniéj w określeniach znajdują się wielkie błędy naukowe; w przykładach zaś i pytaniach często napróżno szukamy praktyczności. Gramatyka języka polskiego dla użytku szkół elementarnych, ułożona przez Władysława Lercla, ukazała się w drugiem wydaniu, niewiele jednakże zmienionem. P. Lercel opiera się na pracy p. Małeckiego, a raczéj skraca jego gramatykę, czyniąc to niezawsze szczęśliwie. Szczegółową, zadrobiazgową nawet jéj krytykę (na pierwsze wydanie) zaczął pisać Suchecki; ale nie skończył; urywek z niéj ogłoszono p. n.: „Najnowsza ramota gramatyczna pod tytułem: Gramatyka i t. d...—oraz niektóre odpowiednie pojęcia gramatyczne prof. dr. A. Małeckiego.“ Jestto rozbiór pod względem czysto-umiejętnym; rozbiór odznaczający się ścisłością, sięgającą nawet do przecinków, pisania dużych liter i t. p. Odczytanie go dla każdego nie będzie bez korzyści. Wreszcie wspomnieć należy o gramatykach pp. Czepielińskiego i Jerzykowskiego i o trzeciem wydaniu pracy profesora Skobla: O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznéj. Widocznie sprawa czystości języka obchodzi gorąco czytelników naszych, jeżeli w przeciągu dwu lat rozprawka p. S. doczekała się trzech wydań. Zalecamy ją wszystkim piszącym i mówiącym...

Studja klasyczne pozostają w uśpieniu. Ani wydawnictw autorów greckich lub rzymskich, ani ich tłómaczeń, nie było wcale w roku zeszłym. Dwa tylko fakty zanotować możemy: przekład jednéj satyry Juvenalisa, przez p. Felicjana Faleńskiego i Sztukę kochania i lekarstwo na miłość, przez p. L. Szczerbowicza Wieczora. P. Faleński jest utalentowanym wierszopisem, to rzecz powszechnie wiadoma. Zwięzłość stylu poetycznego, jemu właściwa, dobrze się nadawała do surowéj muzy Juvenalisa. Przekład jest jędrny i silny. — P. L. S. W., wyrzekając nieustannie na darwinizm i materjalizm, postanowił streścić najcyniczniejsze utwory zniewieściałego i zmaterjalizowanego poety rzymskiego Owidjusza... Zgodność celów i środków zachwycająca! Kulawym stylem prozaicznym p. W. oddawał lekkie wiersze miłosne i w takiéj formie, kazał czytelnikom podziwiać artystyczne piękności streszczanego utworu. Zdaje nam się, że trud został zupełnie chybiony: kto zechce poznać miękkiego wieszcza, opiewającego sposoby zręcznego kokietowania i subtelnego rozkoszowania się zmysłowemi uciechami, ten zajrzeć musi do oryginału; suche bowiem, bezbarwne, pozbawione wszelkiego wdzięku poetycznego, streszczenie p. L. S. W. stanowić może jedynie jego karykaturę Dla zwykłych zaś czytelników—rzeczy tysiąckrotnie już w najrozmaitszy sposób powtórzone i wyśpiewane, jakie znajdą w studjum (!) p. L. S. W., nie będą oczywiście miały żadnego powabu i sprawią w nich chyba ten skutek, że na wieki przeklną rzymską literaturę i rzymskich poetów. Nie wątpimy, że autor, pisząc swe „studjum,“ takiego skutku, w rachubę zamiarów swoich nie wliczył, drukując lekkomyślnie ćwiczenie z zakresu zakazanéj lektury...

Sztuki piękne.

Jak w roku zeszłym, tak i obecnie nie możemy jeszcze zaznaczyć żadnéj pracy oryginalnéj ani tłomaczonéj, któraby obejmowała w sobie pogląd na sztuki piękne, z pozytywnego punktu widzenia. Widocznie myśl piszących nie skupiła się w sobie, nie przyszła do świadomości w takim stopniu, żeby potrzebowała roz-

snuć cały swój wątek, określając bliżéj pojedyńcze jego składniki. Za to w czasopismach napotykamy krytyki, po więszéj części oparte na zasadach nowszych, jakkolwiek zazwyczaj niezbyt jasno i niezbyt ściśle wypowiadanych. W każdym razie, rzadziéj teraz napotykamy rozumowania a priori i stosowanie w praktyce zasady: sztuka dla sztuki. Owszem prawie wszyscy wymagają głośno, przeprowadzenia w utworach piękna jakiejś myśli wyższéj— jednostkowej, czy ogólnéj, czyli innemi słowy w dziełach sztuki dopominają się o tendencję. Plotkarska gawęda w poezji lub powieści, obudza już niesmak i srogie wyroki krytyki. Inni znowu, ku temu samemu dążąc celowi, a myśl swoję zupełniéj wypowiadając, wychodzą z tego założenia, że każdy utwór człowieka powinien przynosić pewną korzyść, powinien być użytecznym (utylitarnym). Pojęcie użyteczności rozciągają tak szeroko, jak na to znaczenie wyrazu pozwala, stosując je do urzeczywistnień celów ogólnych, społecznych. Użytecznem jest to, co się przyczynia do podniesienia materjalnego lub moralnego dobrobytu społeczeństwa, co się do jego szczęścia przykłada. Jeżeli utwory piękna odpowiadać tylko będą popędom fantazji, niekierowanéj rozumem, nieuwzględniającéj zatem wszystkich tendencyj, myśli i pragnień pewnego społeczeństwa w oznaczonéj chwili,—to utwory te nie odpowiedzą swojemu zadaniu. Jeżeli zaś mają być one użyteczne, powinny odźwierciedlać w sobie postęp zarówno w życiu jednostek jak i grup całych, pod względem psychicznym i społecznym. Takie są wymagania, stawiane przez teorję utylitarną, która nie wyklucza bynajmniéj piękna, jak niechętni jéj utrzymują, ale pragnie, ażeby piękno to było zgodne z prawdą. Myśli takie lub podobne wyrażono: w artykułach: „Niemoralność w literaturze,“ „Utylitaryzm w literaturze,“ podzielał je też i p. J. M. Kamiński w odczycie (drukowanym) p. n.: „O stosunku poezji do życia społecznego.“

Rzecz naturalna, że poglądy te wypowiadane luźnie, przy sposobności, albo ogólnikowo, nie skrystalizowały się jeszcze, nie zlały się w jednę piękną i potężną całość. Ztąd spotykamy dużo sprzeczności i dużo nieporozumień. Jak w wielu innych kwestjach tak i tu potrzebny byłby koniecznie gruntowny podręcznik, zaznajamiający ogół z całością i szczegółami poglądów estetycznych.

Jako przykład niejednostajności przekonań, sprzeczności, nieraz nader wyraźnych, mogą posłużyć dwie książki obszerniejsze, które się w ubiegającym roku ukazały: Sztuka p. Józefa Łepkowskiego i zbiór odczytów dla kobiet p. Władysława Łozińskiego p. n.: Z estetyki i z życia. Pierwsza z nich miała być systematycznym wykładem, obejmującym w sobie rozbiór estetyczny sztuk plastycznych i pogląd na dziejowy ich rozwój, oraz przewodnikiem praktycznym dla tych, którzyby z dziełami owych sztuk bliżej zapoznać się chcieli. Cel chwalebny! Na nieszczęście p. Ł. nie objął swego przedmiotu jednolitym poglądem, wiążącym szczegóły w harmonijną całość; nie związał rozproszonych uwag nicią świadoméj i pewnéj siebie myśli—nie utrzymał się więc na stanowisku naukowem. Raz idzie za poglądami p. Kremera, wyrażonemi w Listach z Krakowa i Podróży do Włoch, używając jego kwiecistéj frazeologji, czem oczywiście zaciemnia częstokroć rzecz samą wymagającą ścisłości i jasności określeń;—drugi raz znowu wypowiada własne swoje zapatrywanie się, słuszne bardzo często — ale niezgodne z myślami p. Kremera. P. Ł. tym sposobem dał nam cenny materjał tylko—ale nie teorję sztuk plastycznych. Powtarzamy cenny, gdyż rzeczywiście, szczególniej w dziale przedmiotów sztuki krajowéj, znajdujemy bardzo wielką staranność i istotną znajomość rzeczy. Szczegóły tu napotykane uzupełniają znacznie dawniejszą pracę p. Sobieszczańskiego, wydaną przed laty przeszło dwudziestu p. n.: Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce. Ogólnie sąd nasz formułując powiemy, że dzieło p. Ł. jest sumienną, jakkolwiek niezawsze dobrze uporządkowaną pracą archeologiczną, nie zaś prawdziwie estetyczną.

P. Łoziński w odczytach swoich poruszył bardzo ważne i bardzo ciekawe kwestje. Skreśliwszy charakterystykę czasów obecnych pod względem estetycznym, mówi o znaczeniu „konwersacji, o salonie francuskim, niemieckim i polskim, o estetycznych potrzebach naszego otoczenia, o związku wreszcie, jaki zachodzi pomiędzy uczuciem estetycznem a moralnością.“ Wszystko to wypowiedział słowem jasnem, chociaż czasami nie-polskiem, a nieraz obrazowem; w ogóle pod względem zewnętrznym, niewieleby mu można zarzucić. Ale za to strona wewnętrzna: stałości przekonań i logiki rozumowania jest tak słaba, tak zacofana, albo tak niedorzeczna, że zdziwieniem nas przejęło imię utalentowanego po-

wieścio-pisarza, jakim jest p. Łoziński, pomieszczone na tych kartach zawzięcie kłócących się i z sobą i co gorsza—z prawdą. P. Ł. raz jest wielbicielem postępu, jakim go wiek XIX przedstawił, to znowu staje się płaczliwym lirnikiem, poruszającym strunę chorobliwego sentymentalizmu w sercu społeczeństwa, to wreszcie łączy się z chórem zacofanych, obrzucających klątwą skarłowacenie i trywjalność naszych czasów. Około tych trzech poglądów, których niepodobna z sobą pogodzić, chodzi ostróżnie p. Ł. nie chcąc żadnego naruszyć, żadnemu się uprzykrzyć. Wykazuje się to tak w poglądach ogólnych jak i w szczegółach. Autor np. lęka się jak morowéj zarazy—„emancypacji kobiet," gdyż ta s t r y w j a l i z u j e ich misję (!?) Podobny wyskok, wytłomaczyć chyba można bujną fantazją powieściarza, który zamiast w imieniu swojéj, przemówił w imieniu obcéj, nienawistnéj sobie osobistości!... Bądź co bądź, kruche podstawy psychologiczne, słabość wnioskowania a czasami niejasność myśli—każą nam mieć nadzieję, że książka p. Ł. w niczem nie powstrzyma idei postępowych.

Studjum estetycznego, któreby nam wyjaśniało warunki piękna w utworach naszych wieszczów, niemieliśmy żadnego. Potrzeba pracy podobnéj coraz nagléj uczuwać się daje. Poezja spółczesna nie zadawalnia nas i zadowolnić nie może. Powinniśmy się zwrócić do szczęśliwszych czasów i tam szukać, jeżeli nie zupełnego zadowolnienia naszych pragnień, to przynajmniéj pewnéj wskazówki, jak te pragnienia wówczas zaspakajano. Z tym względem łączy się drugi niemniéj ważny: zbadanie podstaw estetycznych, na których opiera się gmach naszéj poezji, wykazanie owych obfitych źródeł, skąd tryskało natchnienie. Praca ta analityczna (rozbiorowa) pomogłaby do utrwalenia w nas pojęć estetycznych, i wskazałaby drogę, na jakiéj zdobywać je mamy.

Drobne ku temu usiłowania możemy już zaznaczyć. P. Adam Bełcikowski wydał odczyt swój p. t: G u s t a w i W e r t h e r, w którym starał się przeprowadzić paralelę, tak pomiędzy temi dwiema postaciami, jak i samemi ich autorami — Mickiewiczem i Goethem. P. B. ślizga się powierzchu; nie umié zajrzeć w głąb' duszy, rozjaśniając krytycznie jéj tajniki; myśli zastępuje frazeologją, poglądy — narzekaniem na upadek poezji. Podobne wady widzimy w drugim jego odczycie, który miał przedstawić C h a r a k t e r y n i e w i e ś c i e w poezjach Mickiewicza, Słowac-

kiego, Krasińskiego; a który nigdzie nie wyszedł ze sfery najpospolitszych ogólników. Zresztą należy zauważyć, że jednogodzinny odczyt na żaden sposób nie pozwala nietylko wyczerpnąć, ale nawet należycie dotknąć tak obszernego przedmiotu. Kobietom naszych wieszczów należy się gruntowne i sumienne studjum.

W ogóle w czasopismach (*) pojawiają się od czasu do czasu szkice i sylwetki niektórych osobistości literackich; jedne z nich atoli są całkiem powierzchowne, nie zasługują zatém na uwagę; inne znów zbyt pobieżne, nieuwzględniające tła epoki, w któréj te osobistości występowały, a więc nie tłómaczące nam ich w zupełności. W każdym razie z liczby dość zresztą nielicznych szkiców wyróżniamy tu, „profil" Gabrieli (Narcyzy Żmichowskiéj) zdolnie i trzeźwo napisany przez p. A. Świętochowskiego, nadmieniając zarazem, że nieco poźniéj pojawiły się listy o Gabrieli z innego uczuciowego punktu zapatrywania, a daléj równie dobrze napisany, choć krótszy, „profil" Augusta Wilkońskiego przez p. J. Kotarbińskiego.

Więcéj już bez porównania, zajmowano się poetami obcemi z powodu bardzo ułatwionéj pracy, którą wszyscy tak ogniście lubimy. Dość bowiem wyciągnąć rękę, ażeby znaleść wyborne studja nad poezją i poetami—w literaturze zagranicznéj; — a wtedy pozostaje tylko praca tłómaczenia lub przeróbki. Tym sposobem sypią się w czasopismach mniéj lub więcéj cenne, mniéj lub więcéj oryginalne badania nad literaturą francuzką, niemiecką, włoską, angielską. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór, wymienimy tu tylko znaczniejsze: Dwaj poeci włoscy—pana Tomasza Zawadzkiego, Ugo Foscolo, Spielhagen (tłómaczenie skrócone), Aleksander Dumas syn (tłómaczenie) Oktawjusz Feuillet przez p. Walerją Marrené Sir Walter Scott przez F. H. L., Alfred Musset przez p. E. Lubowskiego. Gdyby podobna pochopność panowała do rozbioru naszych własnych pisarzy, mielibyśmy niezadługo całą galerję obrazów. Niestety! zawsze lubiliśmy naśladownictwo i pracę niewielkiego trudu umysłowego wymagającą.

Ozdobę literacko-artystyczną naszego piśmiennictwa sztuk pięknych, stanowi publikacja p. M. Glücksberga p. t. Muzeum

---

(*) Mówimy tu tylko o czasopismach warszawskich.

sztuki europejskiéj, obejmująca życiorysy znakomitych malarzy i kopje ich arcydzieł w pysznych stalorytach. Tom I w 12 zeszytach wyszedł w r. zeszłym 1871, w roku ubiegającym ukazał się tom II; zawiera życiorysy Coreggia, Leonarda da Vinci, Michała Anioła, Pawła Veronese, Tintoreta, Tycjana i 12 portretów wymienionych i innych artystów, o których przy końcu znajdujemy mniéj lub więcéj obszerną wiadomość. Stalorytów, podobnie jak I tom i II zawiera 36. W następnych tomach wydawca w dopełnieniu publikacji swéj, zamierza pomieszczać życiorysy, portrety i reprodukcje naszych także mistrzów. Jestto koniecznem dla nadania dziełu charakteru swojskiego. P. Glücksberg podejmuje także wydawnictwo obszernéj historji powszechnéj sztuk pięknych, któréj brak zupełny w naszéj literaturze nader dotkliwie uczuwać się daje. Dla ogółu publiczności byłoby nader pożądanem, aby w zamierzonem dziele, podana była treściwie i teorja każdéj z sztuk pięknych osobno lub w jednym ogólnym zarysie, co dla zrozumienia dziejów artyzmu przez niespecjalistów, jest niezbędnem.

Poezja.

Liryka i epos. Zaczynając przegląd tegorocznéj t. zw. literatury nadobnéj—od poezji, trzymamy się tylko starych prawideł grzeczności, które zwykle kładą utwory mowy wiązanéj na czele dzieł sztuki w słowie. Zewnętrzna forma, która bądź co bądź, jest zawsze naczelną wskazówką rozgatunkowania utworów poetycznych, stanowi dzisiaj szczególniéj, najgłówniejszą cechę rodzajową. Mogą nam zarzucić, że zanadto na formalnych podstawach opieramy podobne zdanie, dzieje sztuki jednak dowodzą, iż rodzaj technicznego materjału, którego używa artysta do urzeczywistnienia swych pomysłów, stanowi główną podstawę rozdziału sztuk pięknych na odrębne gałęzie. W szczuplejszym zakresie, to samo się dzieje w utworach poetycznych, a szczególniéj dzisiejszych. Te, które zachowały formę wierszową, wierne dawnéj tradycji, różnią się niezmiernie treścią i znaczeniem społecznem od innych siostrzyc, chodzących w codziennéj szacie prozy. Strojny

szyk wyrazów w dźwięczne całostki, okraszone melodją rymów, mało jakoś pasuje do rzeczywistości życia ludzkiego, dla tego też poezja coraz mniéj chętnie go używa. Nie mówiąc już o powieści, co dzisiaj wyrugowała prawie zupełnie inne rodzaje — dramat współczesny, zaczyna się prawie wyłącznie mową potoczną wyrażać. Rymy i średniowki dla poetów idealistów i marzycieli, lubiących symfoniczną mglistość, były skrzydłami na których fantazja ich ochoczo bujała; tymczasem dla współczesnych dramaturgów i powieściopisarzy realnych, są one kajdanami pętającymi myśli kroczące po ziemi. Najnowsze objawy naszéj literatury nadobnéj, przedstawiają wybitne tego przykłady. Z I-go t. „Rocznika,“ mogą się przekonać czytelnicy, że żaden zeszłoroczny utwór pisany wierszem, nie posiadał cech żywotności, silnego związku z interesami danéj chwili, z moralnemi prądami społeczeństwa naszego, gdy tymczasem w dziedzinie powieści i dramatu znajdujemy dzieła napiętnowane wyraźną tendencją i dążeniem do znaczenia społecznego (Epidemja, Pracowici-próżniacy, Żydówka). W literaturze tegorocznéj znajdziemy jeszcze wyraźniejsze ślady skierowania twórczości poetycznéj, na tę żywotniejszą drogę praktycznéj doniosłości, któréj potrzebę coraz więcéj, zaczyna społeczeństwo nasze świadomie zeznawać, dzięki nowo budzącym się prądom przekonań. Prądy owe widocznie udzieliły się w tym roku poezji wierszowanéj, przyjrzawszy się jednak bliżéj, niektórym jéj objawom natchnionym temi nowemi drgnieniami życia umysłowego, zobaczym, że są one naleciałością zewnętrzną, że treść ich nie wszczepiła się dobrze w ducha rymotwórców. Najwyraźniéj wypowiedział wyznanie wiary chwili obecnéj p. Karol Świdziński w wierszu p. t.: Naprzód pracą („Na dzis.“ t. I-y). Poeta każe nam zapominać o złudnych mrzonkach i rojeniach fantazji, zabrania odurzać się pijaństwem ducha w ospałéj nieczynności, zatapiać się w bałwochwalczem uwielbieniu wspomnień przeszłości, roskoszować się ułudnemi obrazami fantazji poetycznéj—a radzi zwrócić się do pracy, trudów i wiedzy, jako głównych dźwigni szczęścia społecznego.

W podobny nieco sposób odzywa się także Asnyk, bezsprzecznie najpierwszy poeta spólczesny, karcąc dotychczasowy sentymentalizm, chełpienie się boleścią, skłonność do jednochwilowych wyskoków a brak wytrwałéj energji i czynu dzielnego. W pięknym wierszu Publiczność do poetów drukowanym w „Niwie,“

strofuje swych braci w Apolinowem rzemiośle, że odbiegli od szczeroty i prawdy, że rozpływają się w powodzi westchnień do czarnych lub niebieskich oczu, w oceanie łzawych lamentów. W Julja-nie Apostacie, wypowiada myśl tak śmiałą i piękną, na jaką się nie odważył żaden z naszych twórców, w Ascecie i Replice powstaje na fałszywe zboczenia uczuć religijnych, w Heraklesie opiewa potęgę ludu. Do tych dwu głosów dźwięczących tętnem postępu, przyłącza się także cichsze nieco wołanie, świeżego zapaśnika muzy p. Stanisława Grudzińskiego. W pierwszym swym niewielkim poemaciku Idealista, wystawia on, młodzieńca żyjącego w ułudnym świecie marzeń, który odkupiwszy bezczynność ducha, czynem poświęcenia dla dobra ogółu, rehabilituje się w oczach poety. P. G. woła następnie wielkim głosem, że tylko czyn dzielny i trzeźwy prawdziwego męża jest godnym.—Przyjrzyjmy się teraz trzem tym twórcom z innéj strony: P Swidziński, który potrafił streścić w kilku słowach prawdy życiowe tak wielkiéj doniosłości, produkuje się następnie („Na dziś.“ t. II) z błahostką, która dziwnie odbija od powagi i namaszczenia poezji poprzedniéj, zawierając spowszedniałe zachwyty nad ładnym buziaczkiem i oczkami figlarnymi, wypowiedziane do tego w formie niezbyt doskonałéj.—P. Grudziński, który już w Idealiście, używał nadto fantastycznych środków do urzeczywistnienia zasadniczéj myśli, ukazuje się w następnym zbiorku poetycznym p. t. Marzenia i piosnki, jako autor pieśni, elegij, sonetów, przepełnionych kwileniem bezmyślnem, którego zręczność formy wierszowéj od ckliwości nie może uratować. — Nareszcie p. Asnyk, mistrz kunsztowności i wdzięku poetycznego, stwarza mnóstwo wychuchanych, puszkowych, erotycznych wierszyków, jakby umyślnie kreślonych do wonnego albumu jakiéj królowéj salonu. W Śnie grobów znów, popada w majaczenie i mistykę dziwaczną. Raz nawet rozkapryszony, przemawia tonem i argumentami sentymentalnego nabożnisia, nazywając wiek XIX nauczycielem zgrozy i nicości, burzycielem wszystkiego, który postawić nic nie może. Anatemę tę, koronuje oświadczeniem, że w obec tego i wiedza nowoczesna na nic się nie przyda.—Z tego wszystkiego widzimy, że wszyscy ci niby postępowi panowie poeci i wieszcze, nie zdołali w sobie wyrobić stałych, jędrnych przekonań i poglądów na życie i społeczność, że chwiejąc się w tę i ową stronę, zawsze jeszcze

składają daninę i hołdy zapleśniałym tradycjom, przesądom i nałogom przeszłości.—Szczególniéj sprzeczność ta, jaskrawo występuje w utworach Asnyka, który nie zdradza ani jednolitych przekonań, ani jednolitéj natury charakteru. Słowacki był kapryśnym i zmiennym, ale przecież znać we wszystkich jego egotycznych pieśniach jednego twórcę. Mickiewicz i Krasiński występują na widownię literacką z wspaniałą harmonją idei, przekonań i życia—tymczasem p. Asnyk, pod obu względami pokazuje się coraz to w innéj masce, ulegając wrażeniom chwili bezprzestannie.

Jest on przedstawicielem głównym gromadki epigonów Juljusza; umie naśladować pieściwy dźwięk i bogactwo jego formy, używa wielu sposobów i ozdóbek stylistycznych. Naśladownictwo zresztą jest główną cechą spółczesnej poezji, która niepotrafiła sobie zdobyć nowego sposobu wysłowienia i przeżuwa tak uparcie jeszcze okruchy idei romantycznych. Nie może się wyrzec bajronowskiego buntu przeciwko prawom rzeczywistego świata, chorobliwéj drażliwości Heinego, Musseta i Słowackiego. W dziejach poezji spotykamy zawsze ten fakt, że kierunki twórczości, ustępujące z pola swym spadkobiercom powstałym w skutek nowych potrzeb epoki, zostawiają po za sobą zwykle długi ogon maroderów, którzy czerpią natchnienie, nie z świeżych warunków życia, lecz z dzieł zgasłych mistrzów. Słudzy ubogiéj naszéj poezji teraźniejszości, są głównie takimito maroderami Juljusza Słowackiego. Do nich przedewszystkiem należy p. Gomulicki, najpłodniejszy poeta warszawski, zasilający czasopisma belletrystyczne. Forma jego fragmentów lirycznych i fantazmatów, odznacza się zawsze niezwykłą błyskotliwością, przenośnie poetyczne — wyszukanem niezmiernie manjerowaniem. Pełno tam eterycznych rojeń, seraficznych zachwytów nad niebiańskim wdziękiem kobiety. Marzycielska erotyczność i opisowość gubiąca się w subtelnościach mglistego światłocienia, brak jasności poetycznych obrazów i siły myśli, oto główne cechy młodego poety, który używa wyłącznie kilku barw mglistych z palety Juljusza, rozrabiając je trochę po swojemu. Zaznaczyć jednak musimy, że p. G. w kilku ostatnich swych wierszach, okazał pewne przechylanie się ku jaśniejszéj trzeźwości myśli i słowa, które jeżeli daléj postępować będzie, może nam dać istotnie dzielnego poetę. Obok niego stoi M i r o n naśladujący więcéj Musseta. Rozjęczały, rozszlochany, z sercem wiecznie pękającem, skarżący

się na podłość ludzi i nieczułość świata, w kilkowierszowych poezyjkach na ostatniéj stronnicy Kurjera warszawskiego—stając się nieraz w tém wszystkiem i nudnym i śmiesznym.—Jestto typ sztucznego nastrajania się poetów i pozowania na cierpienie. Przejął, się tak silnie przybraną tą rolą, że zapomniał zupełnie o zaczątkach, swéj muzy, które lepszego coś wróżyły.

Do nieszczęśliwych płodów naśladownictwa należą także, Poezje L. Z. Leokadji z Wajtsowiczów Iwaszczenko które zdradzają nieraz nader wyraźne reminiscencje Mickiewicza powtarzanie i parafrazę jego myśli, ubranych w formę zwykle nader kulawą. Autorka miejscami grzeszy nawet nader krzycząco, przeciwko prawidłom najzwyklejszego sensu i karmi czytelników przeżuwaną tylokrotnie strawą, kwileń żałosnych i gorzkich wyrzekań. — Tych ostatnich, pełno także w Oderwanych nutach, zbiorku poetycznym Lesławy Korpaczewskiéj, który należy do wiązanek młodocianéj muzy, zdradzających pierwsze szarpnięcia poetycznéj lutni. Niema tu jednak żadnego naśladownictwa, ale czysta egotyczność żyjąca sama w sobie; niema pozowania na sztuczny bajronizm, ale szczerość płynąca z głębi duszy. Wszystkie jéj poezje są płodem biernéj, uczuciowéj i marzycielskiéj natury niewieściéj, wynikiem wrażenia przelotnéj chwili i owéj konieczności wypowiedzenia swych wzruszeń, jaką się odznaczają natury sercowe, tkliwe, lecz niegłębokie. Uczucia owe płyną dosyć bezładnie i tłumnie, stąd poetka wypowiada je mglisto, niewyraźnie, bez logicznego rozwinięcia i ścisłego związku, językiem jednak dźwięcznym, harmonijnym i obfitym w poetyczne obrazy.—Zupełnie odrębne stanowisko wśród najnowszych płodów poetycznych, zajmują utwory p. Leonarda Sowińskiego, który gdyby tworzył więcéj i spokojniéj, gdyby urobił sobie jaśniejsze ideały, niewątpliwie błyszczałby w liczbie najświetniejszych gwiazd poezji naszéj. Potęga wysłowienia p. S., jest zdumiewającą, siła obrazowania jaskrawą i plastyczną, forma wiersza wytworną. Tych jednak wspaniałych zalet poetycznych, używa autor w Grafie Jaroszu („Wieniec“), dla wrzaskliwéj poezji ponurych a rozhukanych namiętności, w Satyrze zaś gubi się w niejasnéj retoryce. Ostatni ten utwór sięga do jakiś wielkich wszech-człowieczych celów, wzorem arcydzieł niedawnéj naszéj poezji idealistycznéj. Autor ofiarował go młodzieży, chcąc tę „ciżbę targaną sporem, zlać w jeden

zastęp z krzyżem na czele i popchnąć w dzieje poświęceń torem,“ Dla dopięcia tego apostolsko-marzycielskiego celu, poeta daje nam szereg głębokich a mistycznych uniesień, poetycznych aluzyj do epok historycznych i dzieł sztuki. Niektóre ustępy są prostsze, niektóre zupełnie ciemne i niejasne. Niepodobna odgadnąć do jakich wyników dochodzi poeta, chyba że sam zechce napisać komentarz. I pod tym względem p. S., jak rzekliśmy, idzie torami naszéj dawnéj idealistycznej poezji, która powiększéj części głębokość myśli i podniosłość idei przewodniéj, ubierała w szaty mglistéj tajemniczości, graniczącéj nieraz z zagadkową ciemnością hieroglifów.—Płodem podobnegoto kierunku jest nowowydany, nieznany utwór Słowackiego: G e n e s i s z d u c h a. Jakkolwiek pisany prozą, nie da się on pomieścić w żadnym innym dziale literatury pięknéj, podobnie jak wiele innych tworów genjuszów naszych, które dla mnóstwa piękności językowych, zasługują bezwzględnie na to, pomimo braku formy wierszowanéj, gdyż ta ostatnia nigdy nie może być uważaną za nieodłączne znamię poezji. G e n e s i s, jest utworem Juljusza z czasów jego obłędu marzycielskiego i zatopienia się w mrzonkach Towjanizmu. Chciał w niéj streścić historją rozwoju świata przyrodzonego —z istoty duchowéj, historję stopniowego rozwoju form przez jakie przechodziły ziemskie istoty. Są tu niewyraźne przeczucia zasad późniéj wygłoszonych przez teorją Darwina, ale całość stanowi smutny zbiór majaczeń wielkiego, chociaż spaczonego ducha.

Rzucając teraz okiem na całość produkcji poetycznéj ubiegającego roku, dostrzegamy przedewszystkiem: 1) brak zupełny utworów prawidłowych, o szerszych rozmiarach; 2) przewagę form nieokreślonych, fragmentów, fantazyj, i t. p. 3) ilościową szczupłość. Najważniejszym wszakże jest brak kierunku, panującego, któryby streszczał w sobie główne rysy twórczości poetycznéj. Owe znamiona żywotności i tendencyjności spółczesnéj, są nadto nieliczne, nadto mają pozór przypadku, aby je można uważać za cechy naczelne. Zresztą wiersze c z y s t o-t e n d e n c y j n e Asnyka Świdzińskiego, są raczéj piękną retoryką rymowaną, aniżeli poezją, która nawet gdy służy jakiejś idei lub tendencji, zawsze używa obrazowego przedstawienia uczuć i wydarzeń, a nie nagiego wypowiadania przekonań] twórcy. Być może, że w przyszłości owe cechy, rozwiną się szerzéj w dziedzinie naszéj pieśni,

że wyrobią sobie jaką nową formę lub sposób wyrażania się, dzisiaj jednak dopiero są zarodkowemi. Największa ilość poezyj, nosi na sobie piętno naśladownictwa, które jednak w stosunku z latami ubiegłemi, zaczyna coraz bardziéj się zmniejszać. Wreszcie pomimo powstania pism nowych, otwierających szpalty swe utworom wierszowanym, liczba tych ostatnich znacznie się w tym roku zmniejszyła. Jeszcze w 1870 i w pierwszej połowie 1871 r., żaden prawie numer Tygodnika ilustrowanego nie obył się bez jakiegoś kwilenia wieszczów minorum gentium. Przy końcu 1871 roku zastęp małych wieszczów przetrzebił się niezmiernie, pod ciosami szyderstwa, które na nich ciskały trzeźwiejsze umysły. Wykazano niejednokrotnie zbyt rażące smieszności i Tygodnik porzucił dawniejszą swą rolę, arki schronienia dla rzeszy drobnych rymotwórców. W tym roku pomieszczał on najmniéj ze wszystkich pism utworów wierszowanych, któremi za to najchętniéj się zdobił W i e n i e c. Kilku mniéj znanych piewców zamilkło zupełnie, z pomiędzy zaś tych, którzy poraz pierwszy odezwali się (Grudziński, Iwaszczenko, Korpaczewska), żaden nie zasłużył na wyższe uznanie. Z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli, widocznem jest, że albo poezja w ś c i s ł e m z n a c z e n i u t e g o s ł o w a, przeżyła się u nas, albo też nie nadszedł jeszcze czas jéj nowego rozkwitu.— W każdym razie w porównaniu z dramatem i powieścią, stanowi ona najlichszą gałęź naszéj sztuki w słowie.

W zakresie przedruków pojawiło się w tym roku, zbiorowe wydanie P i s m W ę g i e r s k i e g o, które jednak jest tylko lichą kopją z Mostowskiego (1803) i Bobrowicza (1837 r.), a w życiorysie poety zawiera wiele błędów. Staranniejszem daleko jest zbiorowe wydawnictwo P o e z y j K o n d r a t o w i c z a w 10 tomach, dokończone w roku obecnym pod głównym kierunkiem p. Korotyńskiego. Imię twórcy D ę b o r o g a jest nadto znanem u nas, abyśmy mieli przypominać jego znaczenie literackie. Ocena zaś obszerniejsza wszystkich dzieł jego, wychodzi po za obręb Rocznika. Powiemy tylko, że wydanie ułożone jest systematycznie, według działów poezji, z zachowaniem porządku chronologicznego, i dokładnem objaśnieniem, gdzie każda praca pierwotnie była drukowaną. Całość stanowi więc, nietylko miły przedmiot szlachetnéj rozrywki dla ogółu czytelników, lecz zarazem uporządkowany materjał dla badaczy literatury.

W sferze przekładów poetycznych na pierwszem miejscu postawić możemy: Rok straszny, Wiktora Hugo, w tłómaczeniu p. Podwysockiego. Dzieło to częściowo drukujące się w Tygodniku ilustrowanym, odznacza się nastrzępioną retorycznością, ale zarazem potęgą słowa i kilkoma ustępami, w których zagrzmiał bolesny krzyk genjusza. Przekład dosadny i piękny, jak w ogóle prawie wszystkie tego rodzaju prace p. P., który się wyłącznie poświęcił studjom nad działalnością autora Hernani'ego. Równie wybornem jest spolszczenie Hermana i Doroty, tego arcydzieła nowożytnéj sielskiéj poezji, dokonane przez p. Jenikego. P. Seweryna z Żochowskich Duchińska autorka kroniki zagranicznéj w Bibljotece warszawskiéj, dała nam poznać niektóre drobniejsze utwory Manuela i Coppeégo, spółczesnych uznanych poetów francuzkich. Tygodnik „Kłosy“ wydrukował piękny przekład deklamacyjnego poematu Tennyson'a: Ginewra, dokonany przez Adama Pajgerta. Ze starożytnéj literatury możemy przytoczyć satyrę Juwenalisa: Precz mi z Rzymem, drukowaną w Wieńcu w tłómaczeniu p. Felicjana Faleńskiego, pełnem jędrności i siły wysłowienia, które odpowiada chłoszczącéj i gwałtownéj ironji oryginału.—W ogóle przekłady tegoroczne, chociaż nieliczne, ale pod względem jakości, zasługują na zaszczytne uznanie.

Dramat.—W obec niezmiernego zajęcia się publiczności widowiskami scenicznemi, twórczość dramatyczna obecnie rozwijałaby się u nas bardzo szczęśliwie, gdyby pierwsza polska scena, otaczała ją gorliwszą nieco opieką. W każdem bowiem społeczeństwie, sceny stołeczne są głównemi mecenasami autorstwa dramatycznego, a zapewniając stosowne korzyści twórcom, dodają bodźca ich produkcyjnéj sile. Dramat, jeżeli chce odpowiadać wymogom publiczności dzisiejszéj, potrzebuje obok istotnego talentu, wielkiéj wprawy technicznéj i niepospospolitego artyzmu w wykonaniu. Luźna forma powieści, daleko wygodniejsze przedstawia szranki dla autorów, którzy mogą swobodnie hasać po rozległych obszarach opisowości lub refleksji. Tymczasem w dramacie trzeba z pomysłu i treści wybrać to, co przedewszystkiem dobrze się układa w formę dialogu, wysłowić pierwiastki ruchu i akcji, ustopniować umiejętnie jéj momenty, aby wzbudziły istotne zajęcie. Dla tego też napisanie znośnego dramatu lub komedji daleko więcéj czasu i trudu kosztuje, jak skreślenie dobréj powieści. Że

zaś każde dzieło sceniczne, dopiero na deskach teatru ukazuje się w całéj pełni swych przymiotów, albowiem w druku przedstawia się jakby martwo i czyta się mniej przyjemnie od powieści — więc autorowie dramatyczni nie mogąc rachować na uwieńczenie szczęśliwe swych trudów, tylko przez wydawnictwa książkowe, — tulą się pod opiekę świątyń Melpomeny. Teatry lwowski i krakowski robią co mogą, aby dać im taką opiekę, ale jako małe i niezbyt zamożne, nie zdołają zdobyć się na poparcie dosyć skuteczne. Warszawski tymczasem stoi w téj mierze w zupełnym rozbracie ze sztuką miejscową, mało zważa na to, co tam swojscy dramaturgowie pisali lub piszą, płaci tak samo za sztukę lichą, upadającą po dwóch przedstawieniach, jak i taką, co napędzi sporo do kasy pieniędzy. Mimo to jednak, pole dramatopisarstwa nie zalega odłogiem. Liczba utworów corocznie wzrasta, a na konkurs krakowski, który jest najczynniejszym bodźcem dla autorów scenicznych, zawsze stawia się kilkunastu o nagrodę się ubiegających. Co więcéj nawet, w dramacie naszym zaczynają się objawiać nader wyraźne ślady pewnego stałego kieruku, który może się pięknie rozwinąć, jeżeli zyska dzielniejszych jeszcze szermierzy. Autorowie, co na tem polu dali dowody istotnego talentu, (Narzymski, Bałucki i Sarnecki) pomimo cech odróżniających ich indywidualność, pomimo niejednakowego stopnia twórczości, mają przecież to wspólnego ze sobą, że zajmują się rzeczywistością życia społecznego, badają i krytykują jego wady, biorą zeń wzorki dla swych postaci.

Najgłówniejszy utwór dramatyczny tego roku: Pozytywni, komedja w 4-ch aktach ś. p. J. Narzymskiego premjowana na konkursie krak., porusza jednę z najważniejszych spraw społeczeństwa naszego: skierowanie się jego ku celom praktycznym w życiu i nauce. Wiadomo każdemu, kto się tylko cokolwiek przyglądał naszemu życiu wewnętrznemu, że kierunek ten jeszcze nie rozlał tak szerokim potokiem, aby zagarnął w siebie najważniejsze strumienie naszego moralnego rozwoju. Prąd jego wzbiera coraz bardziéj, ale zawsze toczy się jeszcze dosyć leniwo. W sferze nauki, nie mamy jeszcze przekładów znakomitych filozofów realnych; w sferze praktycznéj zaczynamy dopiero bardzo powoli wprowadzać w życie, niektóre ekonomiczne środki. Otóż autor, jak sam powiada, chciał w swéj sztuce wykazać sposób, w jaki owo skierowanie ku celom praktycznym, „oddziaływa na społeczeństwo, jak się w ze-

stosowaniu do życia i codziennych stosunków objawia, jakie wydaje owoce i typy.“ Typów takich autor dostrzegł dwa głównie. Pierwszy z nich jest zwykłym spekulantem na posagowe przysmaczki, zimnym i wyrachowanym egoistą, cynikiem, człowiekiem bez serca i honoru, który staje się brutalnym i wstrętnym, gdy złapał się na swych matrymonjalnych spekulacjach. Drugi zaś bezczelnym obłudnikiem, pismakiem sprzedającym swe pióro i sumienie dla miłego grosza, grającym rolę tuzinkowego Veuillot’a, aby się tylko przypodobać krakowskim dewotkom. Podobne typy znajdziemy w utworach naszéj literatury z czasów, gdy jeszcze nieznano pozytywizmu imienia i doprawdy nie możemy sobie wytłómaczyć, na jakiéj drodze kojarzenia wyobrażeń, autor przyszedł do połączenia nazwy potężnego kierunku nauki, z portretami takich trutniów społecznych. Snać obserwował pozytywizm na fałszywych okazach, które się wyrodziły na gruncie tak mało sprzyjającym krzewieniu się zdrowych pojęć, jak Galicja, a zwłaszcza zatęchły Kraków; mimo to jednak przyznać należy, że cała komedja prowadzona, chociaż bez wielkiego talentu, ale wytrawnie i umiejętnie. Tendencja nawet, jeżeli odrzucimy jéj chybione zamachy na pozytywizm, który zupełnie nie jest tem przeciw czemu autor wojuje—zasługuje na uznanie, gdyż uderza na grube zmaterjalizowanie niektórych jednostek, na modną dzisiaj blagę oschłości i materjalizmu, na brudny egoizm pieniężny, rządzący najważniejszemi sprawami moralnego bytu człowieka. Znać tu pilną obserwację życia, użytą tylko niezbyt trafnie do celów z góry powziętych, widać charakterystykę osób równą i dokładną, oprócz może tylko postaci dodatnich, grzeszących nieraz zbytnią sympatją autora, ku marzycielstwu i rażących niekiedy zbyt arkadyjską pieszczotliwością.—W ogóle „Pozytywni“ pod względem pomysłu i treści stoją o wiele niżéj od „Epidemji,“ którą znowu przewyższają obrobieniem zewnętrznem i układem scenicznym. W każdym razie szkoda autora, bo mógłby nam jeszcze stworzyć parę rzeczy, jeżeli nie znakomitych, to przynajmniéj dobrych.

P. Sarnecki, który bardziej jeszcze wyłącznie od poprzedzającego, poświęcił się uprawianiu dramaturgji, nie puszcza się na kwestje tak ważne i zasadnicze, ale stara się analizować niektóre ułomności ludzkie, przedstawiając je w pewnéj gromadce osób działających. Ułomności te są bardziéj ogólnéj natury, nie mają

znaczenia szerszych wad społecznych, chociaż malowane są w nowy sposób i osnute na stosunkach dzisiejszych.

Oryginalność dwu ostatnich komedyj p. Sarneckiego, polega głównie na pomysłach intrygowych, użytych dla wzbudzenia zajęcia. Pod tym względem autor naśladuje komedję francuzką, nie biorąc jednak żywcem jéj sztuczek i zawikłań. W ostatniéj 3-aktowéj komedji Kalecy, drukowanéj w konającym Wieńcu, te sztuczki intrygowe, rażą naciąganiem nadto zbytecznem, które trąci starą melodramatycznością. Utwór ten jednak posiada jednę scenę, bardzo silnie i trafnie skreśloną, bez patetycznéj deklamacji. Satyra zasadnicza występuje tu przecież niejasno, kalectwa moralnego niewiele, dużo za to ułomności fizycznych. W Bezinteresownych, komedji 4-ro aktowéj przedstawionéj w tym roku na scenie Teatru Rozmaitości w Warszawie, a drukowanéj w Gazecie warszawskiéj, myśl zasadnicza występuje w kilku tylko pobocznych postaciach, skreślonych jednak dosadnie i żywo. Charaktery główne za to niejasne lub zwichnięte, a rozwiązanie sztuki nie ma istotnego związku z dążnością ośmieszania fałszywych bezinteresowności. Oba te utwory w porównaniu z dawniejszemi pracami p. S., są objawem dążenia ku dramatyczności czysto scenicznéj. Zemsta pani hrabiny i Febris aurea, miały charakter nadto epizodyczny, składały się z luźnych nieraz ustępów zestawionych ze sobą w sposób powieściowy, który pozwalał autorowi roztoczyć dosyć swobodnie bogactwo charakterystyki osób przeróżnych, często niezbyt silnie związanych z głównym interesem sztuki. W Kalekach i Bezinteresownych, autor stara się już o ściślejsze nieco związanie z sobą osób działających, o przeprowadzenie jednego ciągu akcji w organiczném ustopniowaniu, jednem słowem o prawidłową budowę sceniczną. W tych ramach jednak mu trochę jeszcze niewygodnie, charaktery się jakoś kurczą, akcja nadto łata się czasem sztuczkami, ale zawsze widać tu liczne ślady niepospolitego talentu, znajomość serca ludzkiego, i umiejętność dialogowania. Styl autora wytworniejszy i bardziéj ożywiony jak u Narzymskiego lub Bałuckiego, charakterystyka osób choć nieraz chwiejna, pełna jednak rozmaitości i zdradza pilne obserwacje życia. Szkoda tylko, że niekiedy w pojedyńczych postaciach, nadto wybitnieje naśladownictwo komedji francuzkiéj— że nareszcie kilka charakterów kobiet, autor tworzył więcéj z głowy jak z życia.

Największą jednak wziętość pomiędzy spółczesnemi dramaturgami, posiada Jan Aleksander hr. Fredro (syn), który w tym roku puścił w świat dwutomowy zbiorek swoich płodów. Warszawianom są one po większéj części znajome z przedstawień scenicznych, nie były jednak dotąd razem ogłoszone drukiem. Dwie sztuki większego zakroju: Drzemka pana Prospera i Mentor, różnią się od siebie szczególniéj sposobem wykonania, chociaż obie są tylko scenicznemi bawidełkami, bez żadnéj podnioślejszéj dążności. Mentor dla swobody, żywości i regularnéj budowy jest najlepszem dziełem młodego komedjopisarza. Z pomiędzy drobniejszych sztuczek, Przed śniadaniem jest lichotą ćwiczeniową, Poznaj nim pokochasz—naśladownictwem dosyć miernem, salonowych francuzkich bluetek.—Piosnka wujaszka, Posażna jedynaczka i Consilium facultatis—są ochoczemi i wesołemi farsami, pełnemi co prawda grubych nieprawdopodobieństw, zakrawających na starodawną karykaturalność komizmu, ale scenie dają miłą robotę z powodu żywej wesołości i sprytnych pomysłów teatralnych. Z całego zbioru można wywieść to przekonanie, że autor obrał sobie czysto popularny kierunek komedjopisarstwa. Nie mając potężnéj werwy komicznéj swego ojca, nie mogąc stworzyć szerokich typów charakterystycznych, ani nawet dosyć wyraziście kreślić małe rodzajowe obrazki, widocznie przechyla się ku farsom intrygowym, których sytuacje mało są oparte na rzeczywistéj kolizji charakterów, ale raczéj na sztucznych przypadeczkach, zawikłaniach i wesołych konceptach. Zapożycza czasem pomysłów z bogatéj kopalni swego ojca, ale daje pewne dowody własnego sprytu spostrzegawczego. Jego komiczna muza nie śmieje się pełnemi piersiami, nie drwi i nie szydzi, ale chichocze sobie ochoczo. Najważniejszą zasługą autora, jest czysto swojski charakter, który nadaje mu prawo do nazwy: polskiego bawiciela.—Wśród kilku innych drobnostek dramatycznych wyróżnia się nieco szczęśliwiéj: Ufność bez granic — przysłowie dramatyczne p. Leona Kaplińskiego, które jest dosyć zręcznem naśladowaniem tego rodzaju sztuczek Feuillet'a i Musset'a. Treścią jego, malenki fakcik domowego pożycia sfery wykwintnéj, oprawiony w ramki subtelnego i wyszukanego dialogu, pełnego arabeskowych ozdóbek. Pod względem formy i bogactwa szczegółów, niewiele ustępuje swym wzorom fran-

euzkim, które chyba tylko posiadają większą trochę błyskotliwość dialogu.—Mniéj szczęśliwym jest podobnego rodzaju drobiazg p. Zalewskiego: Wycieczka za granicę, rażący oklepaną powszedniością i dziecinną paplaniną, która wedle rozmiaru autora, miała być lekkim i swobodnym wdziękiem salonowym.—Powszedniością także odznacza się komedyjka p. Koziebrodzkiego: W jesieni, przedstawiająca pocieszne zaloty starych kawalerów. Autor daje w niéj charaktery i sytuacje wielokrotnie odgrzewane, bez dowcipu i werwy z pewną dozą tylko zręczności scenicznéj. Dziwić się należy, że p. K., który przed pięciu laty błyszczał taką zdolnością w pięknym dramacie: Po śliskiéj drodze, nie posuwa się naprzód, tworzy dzieła mierne i konwencjonalne. Do utworów lichych treścią, chociaż świecących pięknym tytułem i gładką formą należy: Doktryna 2-aktowa komedyjka pana Mostowskiego, który niezrażony stanowczem fiasco dawniejszych płodów swéj komicznéj muzy, szturmuje wytrwale zastępami rymowanych końcówek, do fortecy literackiéj sławy. Oprócz jednak dość pospolitych wierszy nie można w Doktrynie, dopatrzeć ani ładu, ani składu, ani żadnych rzeczy które komedji są.

W dziedzinę niedawnéj przeszłości, wkracza 3-aktowa anegdota dramatyczna Kraszewskiego: Radziwiłł w Gościnie, osnuta na wypadeczku z życia słynnego księcia wojewody wileńskiego. Jestto właściwie dramatyzowana powiastka, prawie pozbawiona akcji, ale ozdobiona jednym mistrzowsko skreślonym charakterem starego szlachcica. W każdym razie niedorównywa ona dawniejszéj komedji tegoż autora p. t. Panie kochanku, osnutéj na tle życia téj saméj osobistości, komedji, którą uważamy za jedno z najszczęśliwszych dzieł scenicznych naszego repertuaru i za najlepszy utwór dramatyczny autora Dwóch Swiatów.

Echem jeszcze dawniejszéj przeszłości, jest tragiedja 5-aktowa Józefa z Mazowsza p. t. Margraf Gero, osnuta na tle zapasów niemieckich ze Słowiańszczyzną zaodrzańską w X wieku. Stawiamy ten utwór na końcu nie dla tego, żeby zasługiwał na upośledzenie, ale dla tego, że różni się niezmiernie wybitnie od poprzedzających. Gdy bowiem one wszystkie biją tętnem współczesności, Gero jest dźwiękiem przebrzmiałego już romantyzmu. Stąpa on uroczyście na wzniosłym koturnie, przemawia podniosłym, idealnym

językiem poezji, grzmi hukliwemi tyradami, imponuje grozą tragiczną. Istotnie realnego obrazu stosunków tamtoczesnych, ścisłego odźwierciedlenia charakterów, nie znajdziesz tutaj, gdyż to wszystko rozpływa się w powodzi deklamacyjności i pathosu. Spotkasz tam jednak pewne rysy dzikiéj szorstkości, właściwéj owym zamierzchłym czasom, pewne szczęśliwe momenty charakteru samego bohatera. Samo jednak przeprowadzenie i układ sceniczny, zdradzają jeszcze mało wytrawności, chociaż autor niezmiernie wyżéj i pod tym względem stanął jak w Halszce z Ostroga, rażącéj zbyt widoczną nieudolnością. Żywioł liryczny przeważa tu nad dramatycznością, a forma wierszowana chroma chwilami.

Z tego wszystkiego, cośmy o dramacie tegorocznym powiedzieli, łatwo wyciągnąć ogólniejsze wnioski. Widzimy tu przewagę komedji wyższéj, natchnionéj celami społecznemi albo i satyrą. Drobniejszych jéj form, także nie zaniedbano. Wybitna dążność do realizmu, piętnuje wszystkie prawie utwory, pomiędzy któremi niema co prawda znamionujących talent istotnie podniosły, ale niebraknie im rzeczywiście głębszych zalet artystycznych. Pod względem liczebnym produkcja wzrosła, a stosunek jéj do produkcyjności powieściowéj, nie jest o wiele gorszym jak w literaturach zagranicznych. Jednem słowem nasza literatura dramatyczna, daje nadzieje przyszłości.

Z przekładów dramatycznych większość przypada na utwory szerszego zakresu spółczesnéj dramatyki niemieckiéj. Najznakomitszém jest tłomaczenie tragedji Fedry Conrada dokonane przez p. Anczyca (Kłosy). Utwór ten, oddający postacie bohaterskiego świata greków, w formie nowożytnéj romantycznéj deklamacyjności, pomimo istotnie poetycznéj liryki (i niewysłowionéj piękności formy językowéj, w którą tłómacz go przyodział), stanowczo upadł na scenie, gdyż nie posiadał prawie żadnych warunków dramatyczności.—Deklamacyjna tragedja Weilena Rozamunda, w wiernym i poprawnym, ale nie tak już znakomitym przekładzie p. Seweryny z Żochowskich Duchińskiéj, miałaby zapewne istotne powodzenie, dla wielkiéj umiejętności prowadzenia akcji i wywoływania podniosłych efektów.—Daleko efektowniejszą jeszcze jest Mosenthala Sylwja (Pierra) napisana w stylu jaskrawo-romantycznym, osnuta na tle krwawych bojów Welfów i Gibelinów. Tragiczność tu w zasadzie taka sama, jak w „Romeu i Julji" Szekspira, tylko

gra namiętności jeszcze gwałtowniejszą. Przekład dokonany wierszem białym, z zupełnym brakiem wprawy i znajomości zasad rytmiki polskiéj. — P. Krystyn Ostrowski spolszczył nam nieznaną prawie tragedję historyczną Szekspira: Antonjusz i Kleopatra. Nie zajmuje ona zbyt zaszczytnego stanowiska w rzędzie arcydzieł wielkiego poety, równie jak i inne jego dramaty, osnuta na tle starożytności klasycznéj.—Tłumaczenie ustępami piękné, w ogóle jednak odznacza się mnóstwem przekręcań dowolności i fałszów, brakiem precyzji dramatycznéj i dostatecznéj swobody władania słowem, któraby oddawała w całéj pełni rozmaitość odcieni mieniącéj się i bogatéj dykcji Szekspira.— Lepiéj wywiązał się ze swego zadania p. Antoni Kolankowski, tłómacząc w „Kłosach“ dramat Lermontowa: Maskarada. Szkoda tylko, że ten utwór młodzieńczy znakomitego rosyjskiego poety, małą dziś posiada już wartość, dla zupełnie słabéj a wiotkiej charakterystyki osób i mdłéj bajrońskiéj deklamacji. Warto było lepszy wybór zrobić.—P. Edward Chłopicki przełożył prozą 3-aktową tragi-komedję Calderon'a: Alkad z Zalamei, która różni się charakterem czysto-realnym, od innych dramatów hiszpańskiego mistrza znanych z przekładów publiczności naszéj. Akcja osnuta na wzajemnym stosunku do siebie 3ch warstw ludności: wieśniaków, żołnierzy i szlachty, których różnice społeczne oddane niezmiernie wybitnie. Przekład p. Ch. jakkolwiek staranny, nie posiada siły i wyrazistości, o którą tłomacz nie starał się dosyć usilnie, chociaż odarł dramat z wdzięków formy wierszowanéj, w jaką poeta hiszpański ozdobił go w oryginale.

Powieść.

Najgłówniejszem znamieniem powieści tegoczesnéj, jest pojawienie się wcale znaczne w jéj zakresie żywiołu tendencyjnego. Pamiętamy dobrze, jak nieledwie przed trzema laty, krytyka naszego uświęconego literackiego parnasu, jednogłośnie prawie oświadczała się z potępieniem tego kierunku, który wbrew przedawnionym deklamacjom marzycieli, używa utworów piękna dla przeprowadzenia pewnych określonych zasad, posiadających użytecz-

ność społeczną. Oburzano się przeciw takiemu świętokradzkiemu sprowadzaniu sztuki z dziedzin bezcelowego piękna, rozwodzono żałosne skargi na brutalność materjalistycznego prądu czasu, który tę wspaniałą boginię żyjącą samą dla siebie, śmie obracać na sługę poziomych i doczesnych celów człowieka. Głos ten jednak uświęconych mierności, w społeczeństwie naszem przebrzmiał bez echa sympatji, dodawszy fakt nowy, do licznego szeregu dowodów zacofania zaściankowo-akademickiéj krytyki warszawskiéj. Tendencyjność w naszych powieściach ostatnich, występuje bardzo wyraźnie i to właśnie zarazem u najzdolniejszych pisarzy świeżego autoramentu i u debiutantów, którzy najszczęśliwiéj zaznaczyli pierwsze swoje kroki w zawodzie powieściopisarskim. Wprawdzie i dawniéj powieść nasza, nie zrywała z celami moralnemi i zadaniami społecznemi, ale czyniła to więcéj w sposób satyryczny lub obserwacyjny, przedstawiając wady i przesądy, malując różne strony życia same w sobie, dla tego też słusznie nosi nazwę powieści obyczajowéj (Kraszewski, Korzeniowski). Powieść taka miała swoje cele i spełniała je u nas zaszczytnie, ale jéj dążności wypływały po większéj części tylko pośrednio z przedstawianych wypadków. Treść etyczna nie była tu główną dążnością i ograniczała się nadto często gęsto, do prawd moralnych ogólniejszego znaczenia, których żadna powieść zrzecz się nie może, jeżeli nie chce być bawidełkiem dla zaspokojenia ciekawości gawiedzi. Tendencyjność jednak, w ścisłem znaczeniu tego słowa polega na tem, że powieść wyraża pewną ideę twórczą dla społecznego życia, związaną silnie z interesami jego chwili społecznéj. Pod względem zaś artystycznym, występuje ona wtedy dopiero w całéj pełni, gdy owa idea przewija się niby nić złota po wszystkich częściach składowych, gdy je zszczepia ze sobą jednością celu, gdy jest bijącem w oczy, naczelnem znamieniem utworu. Rozumie się, że najgłówniejsza trudność polega na tem, aby autor potrafił umiejętnie wybrać z rzeczywistego życia fakty, któreby istotnie mogły same przez się przemawiać na korzyść takiéj zasady. Tylko naturalna i ścisła kombinacja tych faktów, może dać wypadkową jasną i przekonywającą. Dowodzenie albowiem pewnych zasad, na podstawie naciąganych kombinacyj, paradoksalnych sytuacyj i paradoksalnie pomyślanych charakterów, może mniéj głębszych czytelników olśnić chwilowo, ale całe to misterne rusztowanie runie, gdy się go dotknie żelazna dłoń grunto-

wnego rozmysłu. Dla tego też najgłówniejszym warunkiem powodzenia istotnego utworów tendencyjnych, jest umiejętność wyboru samej dążności, którąby się nadawała do artystycznego przedstawienia i powtóre wybór akcji powieściowej tak rozległej, aby w niej obrana idea swobodnie pomieścić się mogła. Wszystkim tym warunkom czyni zadość piękny utwór p. Elizy Orzeszkowej: Pan Graba, który stawiamy na czele powieści, na czele całej literatury beletrystycznej ubiegłego roku. Autorka nawet w dawniejszych swoich, mniej udatnych lub poronionych zupełnie kreacjach, dała dowody że umie myśleć głęboko i wybierała sobie zasze jakąś ideę niepospolitej doniosłości. W „Panu Grabie" pokazała, że umie taką ideę dzielnie przeprowadzić, że umie swej zasadzie nadać życie istotne i siłę niewzruszoną. Główną treścią utworu jest najważniejsze zagadnienie obecnej chwili: wychowanie młodzieży. Kto tylko zastanawiał się głębiej nad niedostatkami naszego wewnętrznego życia, przekona się, że to wychowanie jest zbiornikiem i źródłem wszystkich prawie zboczeń społecznych, źródłem z którego sączy się największe z nieszczęść naszych. Autorka wykazuje zgubne skutki tych zboczeń na losy całego życia, przedstawia je, jako niecofnioną siłę moralną, która urobiwszy charakter człowieka, popycha go na drogę przeznaczenia. Widzimy tu ludzi, którzy przyrodzonych darów temperamentu i świetnych przymiotów umysłowych, używają na cele jak najhaniebniejsze, dla tego tylko, że za młodu rozwijano w nich potworne sobkowstwo, pozwolono wzrastać chwastom zgubnych nałogów i namiętności, które się bystro krzewiły na bujnym gruncie krewkiego charakteru. Widzimy innych, zmiękczonych i zdenerwowanych, których lada pokusa wciąga na strome ścieżki rozpusty, a gdy przychodzi godzina opamiętania, braknie im sił do porzucenia błędów; pomimo to, czują gorąco potrzebę poprawy i zmiany życia. Widzimy nareszcie, jak ludzie z szlachetnem sercem i duszą poczciwą, dają się uwikłać kusicielom, dla tego tylko, że wychowanie nie dało im stosownej mocy charakteru, niestworzyło poważnych celów życia. Autorka wszystkie te wzorki zbiera w sferze, która posiadając najrozleglejsze środki materjalne, może u nas głównie pracować w sprawie moralnego podniesienia kraju. Ci jednak pankowie i półpankowie, żyją aby żyć, bez pojęcia o wyższych obowiązkach społecznych, trawią czas na bezcelo-

wem próżniactwie, marnują mienie na hulanki i kaprysy, dla tego tylko, że nikt niepotrafił im w szczepić w duszę za młodu tego wielkiego słowa: obowiązek. W przeciwieństwie całéj téj zgrai lekkomyślnych lub zepsutych paniczów, którzy niszczą swe materjalne i moralne siły w celach błahych lub brudnych, autorka stawia idealny obraz starozakonnego, który z zaparciem męczennika przez całe życie zbierał skarby na uszczęśliwienie swych braci. Panicze nie pamiętali o tym obowiązku braterstwa i wszyscy zarazem zmarnowali tyle, co jeden nędzny lichwiarz zebrać potrafił. Posiadając treść tak niepospolitéj doniosłości, powieść może się poszczycić niezwykłym artyzmem. Autorka potrafiła roztoczyć niesłychanie szeroko kompozycję całości, umiała dzielnie korzystać z téj swobody i giętkości, na jaką pozwala forma powieściowa, która przez to przystaje tak dziwnie do szerokości i bogactwa życia społecznego naszéj epoki. Mimo jednak téj szerokości, całość trzyma się ściśle i spójnie, rozległe i bogate jéj epizody wiążą się z treścią zasadniczą. Obok figur pomyślanych trochę za idealnie, znajdujemy tu cały szereg wybornie odwzorowanych typów i charakterów. Techniczne prowadzenie powieści odznacza się siłą i plastycznością, zupełnie różną od gadulstwa, którem pani O. zalewała niemiłosiernie ustępy opisowe lub refleksyjne poprzednich swoich powieści. Jednem słowem można śmiało powiedzieć, że pani O. stanęła od razu przez ten utwór, w rzędzie najpierwszych naszych pisarzy. Świadczy o tem zaszczytne powszechne uznanie publiczności, a nawet i krytyki, która w osobie kilku młodszych pisarzy, oddała jednogłośne pochwały. (Tygodnik ilustrowany, Przegląd tygodniowy i Wieniec). Pan Graba wywołał recenzje obszerne i liczniejsze jak inne powieści; dowód to pocieszający, że nasza krytyka zaczyna się zajmować goręcéj utworami posiadającymi prawdziwą żywotność.

Mniéj żywotny charakter, posiada druga większych rozmiarów powieść pani O.: Na dnie sumienia (drukowana w Gazecie polskiéj). Autorka przeciwstawia w niéj samolubną, burzliwą ambicję, nieprzebierającą w środkach dla dopięcia celu — cichemu życiu mędrca zatopionego w pracy umysłowéj, pełnego idealnéj szlachetności i miłości bliźniego.—Egoizm pierwszej, zbrukawszy cię czynem nikczemnym, naprózno w życiu burzliwem szuka ulgi sumienia, którego także nie może znaleść w cichem życiu rodzin-

ném.—Idealna bezinteresowność drugiego, zatopiona w abstrakcyjnem życiu, nie umie bystro wnikać w jego tajniki, przez co zawodzi się w swych najgorętszych pragnieniach. Obok téj głównéj nici utworu, autorka przedstawia w wielu scenach pobocznych, świat urzędniczy miasta gubernialnego, uwydatniając wybornie skarłowaciałość ludzkiéj natury, jaką wytwarzają szczególniéj niższe czynności biurowe, zamieniające ludzi w bezmyślne machiny. Uchwyciwszy jednak w zasadzie arcy-szczęśliwie, cały poziom moralny tego życia, nie umie dosyć barwiście malować go w szczegółach, nie potrafi szczególniéj w dialogach, uwydatnić rodzajowych właściwości biuralistów, każąc im nadto po literacku przemawiać. Wybornie jednak kreśli postacie niewieście, a w kilku niezmiernie trafnie pomyślanych sytuacjach, odźwierciedla smutne położenie kobiet w naszém społeczeństwie, wady ich wychowania, z których płynie słabość i niezaradność w chwilach klęsk losowych. Pod względem artystycznym, powieść ta odznacza się niezmiernie umiejętnem zaplątaniem węzła intrygi, która pomimo swéj misternéj zawiłości, nie sprzeciwia się prawdzie realnéj. Szkoda tylko, że autorka wróciła do dawnego gadulstwa, że kilkokrotnie się powtarza i rozwadnia w celach objętościowych swoją powieść, która posiadając w ustępach pierwszorzędne zalety, jako całość o wiele stoi niżéj od swéj poprzedniczki.

Dążnością zupełnie prawie taką samą jak „Pan Graba,“ odznaczają się Dzieje Jedynaka, niewielka powiastka p. Edwarda Chłopickiego. Autor starał się w niéj uwydatnić zgubne skutki ślamazarnego, wychuchanego wychowania dzieci, które szczególniéj przedstawia się w jaskrawéj formie, po domach wyższo-szlacheckich, gdzie w cieplarnianéj atmosferze chodują się cenne latorośle rodowego drzewa. Powieść jest biografją żywota jednego z takich gagatków, który otrzymawszy z natury ogromne zdolności, marnuje je w życiu błahem i bezcelowem. Pomimo dowodów głębokiéj myśli i pilnéj obserwacji psychicznéj, p. Ch. nie potrafił nadać swemu utworowi żywego zajęcia, gdyż zapominał miejscami że pisze powieść i rezonował jak w traktacie filozoficznym. Mimo jednak téj wady, pomimo zbyt pretensjonalnego, chociaż dosyć bogatego stylu, Dzieje Jedynaka sądzone ze stanowiska pierwszego debiutu powieściowego, zasługują na szczerą zachętę, gdyż znamionują autora, który obok śladów talentu dał dowody, że umie myśleć poważnie.

Przeglądając utwory innych debiutantów tegorocznych na polu powieściopisarstwa, musimy na ich czele postawić pana Henryka Sienkiewicza, który okazał talent wielce twórczy i oryginalny. W swéj: „Humoresce z Teki Worszyłły: Nikt między swemi prorokiem“ streścił w niezmiernie dosadnych rysach antagonizm chwili obecnéj między zacofaniem a postępowością. Widzimy tu jednego z żarliwych apostołów najnowszych idei społecznych, działającego w zatęchłym kącie prowincjonalnym, gdzie króluje sztywna konwencjonalność i miałkość umysłowa naszych półpanków. Antagonizm dochodzi tutaj do tragicznéj sprzeczności: bohater ginie w pojedynku, naumyślnie wywołanym przez rozjątrzonych jego żarliwością paniczów. Stanowisko autora wznosi się do wysokiego punktu bezstronności. Z jednakim spokojem i trafnością, spogląda na obie strony, chłoszcząc zarówno nędzę moralną zacofańców, jak i niepraktyczny szowinizm postępowców, niszczący swe dzieło działaniem szorstkiem a namiętnem. Rzadko zaiste w utworze tak małych rozmiarów, mieści się tendencja tak rozległa i głęboka, wyrażona do tego w sposób równie jędrny i dosadny. Obrobienie humoreski odznacza się dzielnością i siłą, oryginalną werwą językową, szkicowością niezmiernie pewną i śmiałą, a nadewszystko w niektórych ustępach owym głębokim sarkastycznym humorem angielskim, którego dotąd nieznały prace naszych pisarzy. Druga powieść tegoż autora: Na marne, nieco obszerniejszych rozmiarów posiada dążność, mającą wielką wagę dla młodzieży dzisiejszéj. Autor walczy tutaj przeciwko zbyt przesadnemu idealizowaniu miłości, którą nasz niedawny romantyzm ubóstwiał nieraz do nierozsądku, wykazuje zgubne skutki obłędnego zasklepienia się w szale téj namiętności, uważania jéj za główny cel życia, a nie za jeden moment tylko. Przestrzega zapalone głowy, aby biegnąc ku marom rozkosznym, nie opuszczały gościńców szerszych celów i szerszych obowiązków; aby w gonitwie za tęczami ułudy, nie rozpraszały moralnych sił na marne. Jakkolwiek precyzją wykonania powieść ta, nie dorównywa Humoresce — zawsze jednak posiada niezmiernie wiele żywości młodzieńczéj, obok znamion dojrzałości artystycznéj. Najgłówniejszą zasługą autora: trzeźwy realizm bez jałowéj powszedniości, zupełna przedmiotowość przedstawienia bez gadulstwa, majaczeń i deklamacyj. Nie kreśli ideałów, ale ludzi; nie stara się otoczyć bohate-

rów sympatją, ale ich odmalować. Jeżeli p. S. zmieni jeszcze swoją dotychczasową powabną szkicowość, na kompozycję szeroką i pełną—to pewni jesteśmy, że w rzędzie naszych twórców zajmie zaszczytne stanowisko.

Zupełnie innym rodzajem talentu odznacza się drugi debiutant, a raczéj debiutantka, p. Marja Szeliga, autorka niewielkiéj powiastki: Ze wspomnień kobiety! Talentto czysto niewieści jasny, miękki, rzewny, dziewiczy, wolny jednak od zbyt chorobliwéj mglistości. Pod przejrzystą gazą tych idealnych przymiotów umysłu, p. S. kryje jednak pewną dozę czerstwości i zdrowéj myśli. W pierwszéj swéj powiastce aütorka powstaje (prawda, że dosyć miękko i łagodnie), na-zbyt pieszczotliwe wychowanie panien, które czyniąc z nich „miluchne cacka, ładne ptaszki, czarowne aniołki“ (dodamy jeszcze: wystrugane lalki), zajmuje się nieraz tak mało stosownem przygotowaniem ich do godnego spełniania obowiązków matki i obywatelki. Autorka z wielką subtelnością kreśli pierwsze lata pożycia małżeńskiego młodéj szlachetnéj kobiety,—kobiety, która po ślubie jest jeszcze nadto dziecinną, nie umie zabrać się na serjo do poważnych obowiązków życia, dręczy siebie i męża urojonemi cierpieniami. — Widać tu obserwację umiejętną, widać ową delikatną przenikliwość kobiecego serca, która umie odczuć w całéj drobiazgowości najmniejsze zmiany barometru pogody domowéj. Dla tego też zdaje nam się, że pani S. może wcale mile i zdolnie kreślić ciche i słodkie sceny życia rodzinnego, jeżeli się jednak trochę jeszcze pozbędzie nieraz zbyt młodzieńczéj pieszczotliwości i marzycielskiego idealizmu.

Próbkę wcale żywego i oryginalnego talentu dał nam pan Jordan w Wędrówkach delegata, które są szkicami humorystycznemi, pełnemi swobody i szczeréj, nienaciąganéj wesołości. W kilku dosyć wybitnych obrazkach autor karci wady, śmieszności i zdrożności naszych wiejskich obywateli i półpanków. Chłosta jednak satyryczna, nie jest tu zaprawioną cierpkiem zjadliwem szyderstwem, oznaczając się raczéj polską jowjalną serdecznością i zamaszystym ferworem. P. J. nie chwyta śmiesznostek szczegółowych, ale dąży do typów ogólniejszych i ogólniejszéj natury, mimoto jednak stworzył tylko szkice posiadające tu i owdzie dzielne i dosadne rysy, ale nie utrzymane w całości. Najgłówniejszą tu zaletą artystyczną, jest pomysłowość niektórych sytuacyj i oddanie wszystkich z wielką, istotnie komiczną ruchliwością.

Przechodząc teraz do mniéj szczęśliwych debiutantów, wspominamy tylko mimochodem o powieści p. Gryzonia: Wojewodzic, w któréj autor dał niezaprzeczone dowody pewnéj żywości talentu i sympatycznego ciepła,—skaził jednak ten pierwszy swój krok literacki czczą bezmyślnością, wyrachowauą na rozciekawienie gawiedzi i lubowaniem się w brudach moralnych, dla samych tylko brudów. — Dowody zwichnięcia nieco chorobliwego fantazji, wykazał p. Ciechoński w swéj idealnéj powieści: Al-hakim. Utwór ten miejscami przybiera charakter poematu prozaicznego. Gorący duch chrześcjański, uroczystość słowa przypominająca styl biblijny, nader wyraźnie świadczą o naśladownictwie Krasińskiego. Ideą tutaj—odrodzenie Wschodu, za powocą misji chrześcjańskiéj. Temu marzycielskiemu pomysłowi, odpowiada wykonanie pełne idealnéj mglistości, ustawiczne wysilanie się na podniosłość napuszystą, manjerowanie przesadne języka, brak jasności obrazów poetycznych, który nieraz przeradza się w mętne majaczenie,—składają się na to, aby utwór p. C. zrobić nudnym i niesmacznym. Pomimo jednak téj jednostronności, powieść odznacza się wielką rozmaitością gry fantazji, snującéj z siebie dosyć łatwo coraz nowe obrazy. Przymiot ten pozwala nam niezupełnie zwątpić o przyszłości literackiéj młodego autora, który jednak podług nas, nic pomyślnego nie stworzy, jeżeli nie zmieni zupełnie sposobu pisania, tak sprzecznego z wymaganiami współczesnéj trzeźwości.

Przejrzawszy cały szereg tych nowo zarekrutowanych sił literackich, zwrócimy się do pisarzy dzisiejszych:

Gorącem zamiłowaniem pojęć postępowych, oznacza się z nich szczególniéj p. Bałucki. W najnowszéj powieści swojéj: Okawał ziemi, staje on w obronie pozytywizmu i zwrócenia pracy społecznéj w kierunku przeważnie praktycznym, którego potrzebę czują wszyscy trzeźwi i myślący synowie chwili obecnéj. W przeciwieństwie do Narzymskiego, co pomimo silenia się na sąd bezstronny, kwaśno się wyraża o tym duchu realizmu i wzdycha za dawnem zamiłowaniem niebieskich migdałów,—autor Żydówki, w popularnéj i lekkiéj formie powieściowéj, charakteryzuje dążności pozytywne dosadnie i pięknie wykazuje, że nie są one wcale poziomem znikczemnieniem ducha ludzkiego, ale tylko wyrazem jego rozumnéj a oględnéj pracy, która niechce się pogrążać w niepewnych i zawiłych manowcach marzycielstwa. Cała ta obrona mie-

ści się w rozprawach i rozumowaniach samych bohaterów powieści, które jednak są żywo prowadzone i dotykają poważnie praktycznych kwestyj życiowych, bardzo rozumnie zostawiając na boku zasadnicze zagadnienia nauki. Powieść cała napisana mile, żywo i sprytnie, chociaż nieodznacza się ani zbyt głęboką charakterystyką osób, ani też świetnością stylistyczną. Nie posiada ona prawie zupełnie żywiołu humorystycznego, który jest głównym znamieniem talentu p. B., w każdym jednak razie oddaje niemałą usługę sprawie postępu, przyczyniając się do usunięcia wielu fałszywych uprzedzeń, jakie tak gorliwie krzewią wśród publicznosci naszéj, zaślepieni i niesumienni szermierze zapleśniałéj starzyzny.—Rozpatrując powieści innych galicyjskich pisarzy zaznaczyć należy wybitnie humorystyczny utwór: Koroniarz w Galicji czyli powagi powiatowe, którego autorem o ile nam wiadomo jest p. Lam, jedna z najwybitniejszych osobistości dziennikarstwa tamecznego. Książka ta ukazała się w Galicji jeszcze w 1869 roku, ale teraz dopiero w Warszawie uzyskała prawo obiegu, zaliczamy ją więc do rzędu literackich nowości. Jest ona nieniezmiernie ciekawą, gdyż przedstawia wypadki z czasów niedawnéj ruchawki, dla któréj miejscowa organizacja galicyjska miała sformować posiłki. Autor na każdym kroku wyśmiewa lenistwo, głupotę i niezaradność téj organizacji, przedstawiając niezbyt zaszczytny stosunek szlachty galicyjskiéj, do ówczesnych wypadków. Całość odznacza się humorem przesadnym i karykaturalnym, pełnym żółciowéj zgryźliwości. Autor chłoszcze tu niesłychanie boleśnie ogół i jednostki, nikomu nic nie przebaczając. Mnóstwo jawnych zwrotów i ukrytych aluzyj do galicyjskich osobistości pióra i czynu, bijąca w oczy nieraz pesymistyczna przesada, nadają miejscami téj pracy charakter trochę pamfletowy. W każdym razie jestto niezmiernie zajmująca galerja obrazów galicyjskich, którą przeglądając, trudno się powstrzymać od wybuchów ochoczego śmiechu. Komiczność polega tu głównie na ciągłem przedrzeźnianiu, na mnóstwie konceptów stylowych i niesłychanie oryginalnym toku języka płynącego z niezmierną swobodą. Jestto bardzo cierpka, ale miejscami wyborna wizykatorja literacka, przyprawiona w sposób mało znany w literaturze warszawskiéj.—Czysto lokalnym galicyjskim charakterem odznaczają się powieści pana Chłędowskiego: Ella i Po nitce do kłębka, w których występują

żywcem portretowane osobistości tamtejsze, a nawet wypadki chwytane bezpośrednio z życia prywatnego. Dla tych powodów utwory p. Ch. cieszą się na miejscu niezwykłem powodzeniem, które jednak nie jest wcale zaszczytniejszem od powodzenia anegdotek i miejskich ploteczek. Oprócz pewnéj żywości opowiadania treści dosyć ciekawéj, niczem się one nie odznaczają, gdyż autor który na innem polu dał dowody głębszéj i trzeźwéj myśli, traktuje powieść jako zwyczajną zabawkę, aby tylko dać sposobność czytelnikom znośnego zabicia kilku godzin czasu. Podobny charakter zupełnie mają: Szkice lwowskie, Lucjana Falkiewicza, będące opisaniem wydarzeń miejscowych, które miały miejsce przed dwudziestu z góry laty. Artyzmu w nich nie wiele, zajmującéj treści bardzo mało—kilka tylko charakterystycznych figurek mieszczańskich i trochę opisowości stanowią nieco jaśniejsze rysy. Do płodów poronionych powieściopisarstwa galicyjskiego należą także: Obrazy z natury i Giul Szada Berlicza-Sasa, obie osnute na przesadnem ubóstwianiu miłości. Pierwsze z nich snują się językiem płynnym, dźwięcznym, posiadają gorący i oryginalny charakter południowy, bohaterowie ich jednak zatopieni w romansowem kwileniu, żyjąc tylko miłością i dla miłości, dzisiaj są już nudni i przestarzali.

Do pośledniejszych utworów należy także powiastka p. Bykowskiego: Nomina sunt odiosa, osnuta na dramacie rodzinnym szlachty, która nie odznacza się jednak, niczem szczególnem, chociaż posiada pewną werwę językową. Nieco lepsze są p. Kunickiego, Wyjątki z kroniczki mojéj okolicy, z notat pana Marcina. Szkice te są historją prowincjonalnych komerażów, ploteczek, intryg, intryżek, swatań i zalotów. Wszystkie one dosyć trafnie kopjowane z natury, ale nie ożywione ładem artystycznym ani natchnione głębszą myślą. Są to więc tylko luźne, bruljonowe... notatki.

Przechodzimy teraz do pisarzy stanowiących dawniejszy autorament legji autorskiéj. Najmłodszą między nimi pani Morzkowska (Marrené), któréj talent jeszcze w zeszłym roku okazywał pewne znużenie, sztuczny forsowny wysiłek po niedawnéj wybujałéj płodności. Porzuciwszy dawniejsze sfery niebiańskiéj harmonji i rajskich ideałów, zwróciła się do rzeczywistości życia ludzkiego, wśród któréj nie umie jakoś się obracać. Dziwna organiza-

cja głębokiego ale paradoksalnego umysłu p. M., która swoje pomysły w sposób czysto dedukcyjny, apriorystyczny, nie opierając się ściśle na obserwacji faktów, nie pozwala jéj pochwycić żywego tętna rzeczywistości, pomimo widocznych wysilań się na charakterystykę żywą i plastyczną. Autorka stara się nieraz przedstawić osoby działające w warunkach czysto-realnych, zajmuje się drobiazgowo ich analizą, stosunkami społecznemi i kontrastami usposobień—mimo to jednak postacie owe, nie występują wyraźnie, ruszają się nienaturalnie, rozmawiają ze sobą w sposób niezwyczajny dla zwykłych śmiertelników. Takiem widocznem tworzeniem z głowy a nie z życia, odznacza się Walka (drukowana w Gazecie warszawskiéj) w któréj pani M. zamierzyła przedstawić walkę życiową silnych i słabych, możnych i maluczkich. Pomimo materjalnego zwycięztwa siły i pieniędzy w sprawach ziemskich, autorka powiada, że przyglądając się bliżéj logice namiętności ludzkich, wypada zawołać: vae victoribus!—Pominąwszy już niejasne sformułowanie owéj walki, trudno zaiste dopatrzyć się w powieści, co autorka zostawia na pociechę pognębionym ofiarom dumy i przemocy materjalnéj, na jakich podstawach mogą się one uznać niezwyciężonemi na polu moralnem? Przy końcu powieści wszystkie ich pragnienia i nadzieje zwichnięte; możni zabrali im szczęście życia tego, wyzuli z mienia, napoili hojnie goryczą cierpień i zgryzoty. Autorka pokazuje jednak, że owoce zwycięztwa nie na dobre wychodzą. Smutna wygrana dla zwyciężonych! Wygląda to, jakby kto chciał człowieka umierającego z pojedynku pocieszyć tem, że jego przeciwnik ustrzelił sobie palec i zaręczając, że umrze z tego na gangrenę.

W drugiéj niewielkiéj powiastce: Oproszonym chlebie, autorka ustrzegła się wielu dawnych błędów, ale niezbyt potrafiła zajaśnieć nowemi talentami. Nad wszelkie spodziewanie zwróciła się do życia ludu wiejskiego i nie można powiedzieć, aby nie złożyła dowodów pilnéj jego obserwacji. Szczególniéj w dialogach widać tu nieraz prawdę i prostotę, a nawet pewne zacięcie charakterystyczne, chociaż rozumie się często wysunie się niejeden górnolotny frazes, który wygląda tutaj niby kwiatek przy kożuchu.

Bardziéj jeszcze znużonym i wyczerpanym pisarzem od autorki Augusty, jest bezwątpienia p. Zacharjasiewicz. Kto potrafi przeczytać jego Widoki familijne i Opinję parafjalną je-

dnym cięgiem i bez ziewania, ten dokaże nadludzkiego wysiłku cierpliwości. Gdzie się podział ten dzielny autor, takich powieści jak Na kresach lub Boże dziecię—co się zrobiło z jego dawniejszą werwą i swobodą wykwintną? Dzisiaj nuży czczą i bezmyślną jałowością, nieskończonem rozwadnianiem tematów oklepanych, które przedstawia z minjaturową drobiazgowością. Habent sua fata... scriptores!

Wykrzyknik ten w odmiennem nieco znaczeniu da się zastosować do najstarszego z weteranów literackich Michała Czajkowskiego, który porzuciwszy szaszkę kozaczą, wziął się na starość do pióra i dał nam Bulgarją, powieść słowiańską. Wszystkie opisywane w niéj wypadki, zaledwie przed czterema laty spełniły się istotnie na ziemi bulgarskiéj.

Sprawy polityczne mięszają się tutaj z romantycznemi przygodami. Niezmiernie żywo przedstawiona niedawna ruchawka bulgarska przeciwko turkom, która skończyła się na komi-tragicznéj awanturze. Cała panorama stosunków miejscowych występuje rozlegle i szeroko, nawet poboczne wydarzenia kopjowane są wprost z rzeczywistości, do tego stopnia, że całość pod wieloma względami stanowi dokument historyczny, z którym się będzie musiał rachować każdy dziejopis słowiańszczyzny południowéj. Autor opowiada wypadki prosto, po żołniersku, jakby siedząc pod namiotem, gwarzył do swoich wąsatych kamratów.—Z każdego wyrazu i zdania tryska tu pełna jędrnéj dosadności charakterystyka, widnieje gruntowna znajomość najdrobniejszych szczegółów życia miejscowego. Szkoda tylko, że z powodu przesadnego realizmu, powieść traci wiele na artystycznéj wartości. Dla oddania różnych szczegółów obyczajowych i zwyczajowych, autor używa mnóstwa wyrazów tureckich i bulgarskich, tak, że powieść trzeba czytać, zaglądając ciągle do słowniczka objaśnień, podanych na końcu. Najsłabszemi są te miejsca, gdzie autor przeniewierzywszy się swemu charakterowi Homerowskiéj prostoty opowiadania, zaczyna od siebie wygłaszać różne maksymy zdradzając nieprzyjemne przesiąknięcie tureckością i jéj niedołężnemi ideami, obok ślepego zamiłowania szlachetczyzny, nienawiści swobody demokratycznéj i poczucia jakiegoś dziwnego służalstwa. Na podobnym zupełnie temacie z życia słowiańszczyzny południowéj, osnuł Jeż swą prze-

śliczną powieść: Narzeczona Harambaszy, (Tygodn. ilustr. w któréj przedstawia dawniejszą i szczęśliwszą nieco ruchawkę serbów przeciw rządowi Wysokiéj Porty. Pomimo całéj świetności kolorytu miejscowego, potrafił jéj nadać wysoką poetyczność, i powab niewysłowiony. — Obok niezmiernie trafnych i prawdziwych opisów partyzantki, wszechstronnego uwydatnienia politycznéj strony wypadków, dzielny pisarz rozwija całe bogactwo charakterów i przygód indywidualnych. Mistrzowstwo jego szczególniéj występuje w skreśleniu postaci samego Harambaszy, syna natury, człowieka pierwotnych namiętności, prostego, ognistego i gwałtownego. Walka potężnéj miłości z poczuciem obowiązków dla kraju, tocząca się w sercu tego prawego syna Serbji, który na ołtarzu dobra ogólnego składa bolesną ofiarę z najpiękniejszych marzeń swoich, — odmalowana z taką porywającą siłą i energją, z takim ogniem i dzielnością, że stanowi jednę z najpiękniejszych kart powieściopisarstwa naszego. Mniéj szczęśliwym był Jeż w Dersławie z Rytwian, romansie historycznym obszernych rozmiarów („Kłosy“), który nadto trąci kroniką, a za mało jest romansem.—Autor złożył w nim dowody gruntownych i rozległych studjów historycznych, ale nie potrafił obudzić zajęcia. Bohater utworu, Dersław wojewoda lubelski, jest postacią iście historyczną. Losy jego łączą się ściśle z wypadkami politycznemi owéj epoki. Szkoda wielka, że autor o tych ostatnich więcéj pamiętał, jak o swoim bohaterze, zajmując się głównie opisem wszystkich tajemnych intryg politycznych i walkami stronnictwa, które się toczyły po śmierci Władysława Warneńczyka. Mimoto wszystko Dersław jest powieścią dla nas wielce pożądaną, gdyż autor zajmuje się w niéj odwzorowaniem kilku momentów naszéj przeszłości, malując dosyć trafnie ducha wieku, szczególniéj w pojęciach i czynach osób działających, chociaż niepotrafił w przybliżeniu napiętnować nim dialogów. Wspominając mimochodem o Siostrzanych duszach niewielkiéj humoresce, napisanéj trochę przesadnie, ale żywo i dziarsko, dodamy tylko, że jéj autor najdzielniéj się trzyma ze wszystkich starszych pisarzy. Talent jego nieupada—trwając w dawniejszéj jędrności i sile, fantazja nie osłabła, żywość słowa nie zbladła,—nie znać wyczerpania ani znużenia.—Musimy także przyznać, że i największy nasz talent literacki, J. I. Kraszewski ożywił się trochę w tym roku. Chociaż powiększéj części

jego ostatnie powieści należą do obszernych gawęd szlacheckich, w tym rodzaju, jak Zemsta Czokołdowa, Bratanki, Pamiętniki Mroczka, — są jednak więcéj od nich zajmujące, i wolne od pewnych chorobliwości, które w swoim czasie postępowa krytyka wykazała. Macocha, (Gazeta warszawska) odznacza się wielkim rozmiarem i prowadzeniem niezmiernie zajmującem, które może rywalizować z werwą starego Dumas'a. Obok intryg familijnych bardzo zajmujących i prowadzonych arcy-kunsztownie, znajdziesz tu wiele ciekawych szczegółów życia wewnętrznego epoki Stanisławowskiéj. W powieści Herod-Baba (Wieniec) stara się odmalować energiczny charakter staropolskiéj niewiasty. W Papierach Glinki opowiada z humorem wesołą anegdotkę z życia księcia Radziwiłła panie kochanku. W szkicach p. t. Z życia awanturnika, osnutych na stosunkach społecznych, pomimo wielkiéj niedbałości układu artystycznego, przeprowadza myśl piękną i szlachetną, kreśli kilka dobrych charakterów, ze zwykłą sobie wytrawnością. Mimo to, we wszystkich tych utworach znać już pracę nieraz nadto rzemieślniczą, która ratuje się niezmierną wprawą techniczną, ale głębszéj treści wydać z siebie nie może.

Z całości téj charakterystyki pisarzy i utworów, którąśmy w treściwych rysach podali, łatwo można wyciągnąć ogólne wnioski. Nowa generacja pisarzy, zapowiada dosyć pomyślne nadzieje. Z pomiędzy siedmiu debiutantów, dwu zasługuje na zaszczytne odznaczenie (Sienkiewicz, Jordan), a dwu na wyrazy przychylnego uznania (Chłopicki, Szeliga). Najlepsze utwory należą do kierunku tendencyjnego, który jednak co do ilości zajmuje drugie miejsce. Powieść historyczna przedstawia się poczęści w formach połowicznych, które nie malują wypadków ściśle dziejowych, ale dają uboczne obrazy życia wewnętrznego, niezbyt dosadnie odbijające naczelny duch czasu (Macocha, Heród Baba, Papiery Glinki). Najlepsze jéj płody mają charakter ściśléj historyczny (Narzeczona Harambaszy, Dersław, Bulgarja). Największa liczba utworów przypada na powieść obyczajową, (Morzkowska, Chłędowski, Zacharjasiewicz i t. d.), która jednak co do jakości stoi najniżéj. Humorystyka najmniéj obfita, dała jednak próbki arcy-pomyślne. — (Lam, Sienkiewicz, Jordan). W ogóle jednak niepodobna orzec stanowczo, który kierunek jest

panującym, można się jednak spodziewać, na podstawie niektórych znamion wybitnych, że powieść nasza, równie jak inne gałęzie literatury nadobnéj, wstąpi przeważnie na drogę społeczno-utylitarną.—Jeżeli zwrócimy uwagę na rozległość i doniosłość wpływu, jaki ona wywiera na nasze społeczeństwo, musimy przyznać, że nadto zajmuje umysły kosztem innych poważniejszych gałęzi literatury. Głównym powodem złego jest tutaj dziennikarstwo, które ją wyłącznie zabsorbowało w celach spekulacyjnych. Zajmując większą część naszych lżejszych dzienników, powieść wciska się nawet do poważniejszych, odbiera miejsce artykułom społecznym i naukowym. Wydawcy dla interesów materjalnych zwracają na nią główną uwagę, czyniąc tym sposobem swe pisma albumami belletrystyki, (Kłosy, Bluszcz, Tygodnik ilustr., Tygodnik mód, Tygodnik romansów), w których żywioł bieżący i naukowo-społeczny zajmują miejsca przydatkowe. — W literaturach zagranicznych prawie cała produkcja powieściowa ukazuje się w formie odrębnych książek. Zwyczaj ten i u nas kiedyś panował, ale go zapomniano, przez co niesłychanie często powieść na jakości szwankuje. Autor wydając w osobnéj książce, może sobie zapewnić wynagrodzenie stosunkowe do pokupu swego dzieła tymczasem, gdy pisze dla dziennika za główną przyczynę podwyżki pieniężnéj, uważać musi: objętość. Rozumie się w pierwszym razie stara się głównie o żywość, zajęcie i treściwość, któraby zachęciła czytelników do licznego pokupu, w drugim zaś nadto często wpada w gadulstwo i rozwlekłość, dla obfitszego honorarjum. Dodajmy jeszcze, że to ostatnie, w sposób dziwnie anormalny, jest arcy-nizkie, pomimo wielkiego popytu na powieści, tak, że nawet autor rzeczywistéj wziętości, musi rocznie napisać co najmniéj trzy spore tomy, aby mieć przyzwoite utrzymanie. Te przyczyny tłomaczą dostatecznie, dla czego powieściopisarze z profesji, tak często raczą nas nudą i miernością.—Nawyknienie czytelników, którzy szukają powieści głównie w pismach, źle wpływa także na wybór przekładów. Cierpi na tem przedewszystkiem powieść angielska, z któréj olbrzymich skarbów tak mało publika nasza korzysta. Obszerne i spokojne płody praktycznego ducha synów Albionu, zupełnie nie nadają się do ćwiertowania na małe dozy, tracąc prawie całe zajęcie, jakie mają w całości. Z lepszych powieści angielskich tłomaczono z Dickens'a:

Dombey i syn (Tygodnik mód), pani M. E. Brandon: Stracony i odzyskany, Walka życia. Niewłaściwe drukowanie kawałkami obszernych utworów Dickensa i Tackeray'a w Gazecie warszawskiéj, rozpowszechniło uprzedzenie do autorów angielskich tak, że nowe wydawnictwa zbiorowe powieści zupełnie prawie o nich zapominają. Bibljoteka romansów p. Kaufmana drukuje przeważnie intrygowo-policyjne powieści Gaboriau, którémi także żywi się Tygodnik romansów. Lwowska Bibljoteka powieści i romansów Gubrynowicza i Szmidta, także żywi się nimi trochę; ale pomieszcza obok tego przeróbki i przedruki, między którémi zasługuje na uwagę: Czarny Matwij, Walerego Łozińskiego, powieść rącza i dzielnie skreślona, a u nas zupełnie nieznana. Do nowych żywiołów w literaturze powieściowéj, należą także umieszczone z Bluszczu powieści autora niemieckiego Teodora Mügge: Arwor: Spang i Strzelec z Seniöneen, przedstawiające z malowniczym spokojem życie wewnętrzne Norwegji. Pomijając inne przekłady, jako mniéj ważne, dodajemy tylko, że przedruki Korzeniowskiego i Kraszewskiego zwiększały znakomicie w tym roku i tak już olbrzymi nawał powieściowy, nie przynosząc istotnéj korzyści ani literaturze, ani społeczeństwu, gdyż wysysały kapitały, które można było wyzyskać dla pożyteczniejszéj i świeższéj produkcji literackiéj.

Książki dla dzieci i dla ludu.

Na czele najnowszych książeczek powieściowych dla młodzieży stawiamy (puszczone w obieg w grudniu roku 1871) p. Wł. L. Anczyca: Perły, zbiór celniejszych powieści z literatury angielskiéj, drobniuchnych, ale miłych, świecących pięknemi myślami. Po większéj części mają one pewną wspólność z bajkami wierszowanemi, gdyż wypowiadają treść moralną za pomocą uosabiania roślin albo zwierząt. Alegoryczność taka przypada do młodocianych naiwnych umysłów, tembardziéj że utrzymana tutaj z ciągłą konsekwencją, daje możność przedstawienia młodym umysłom, zasad i myśli nieraz tak podniosłych, że trudno

byłoby na przykładach rzeczywistego życia równie jasno je wyłożyć. Wszystkie wprowadzone rośliny i zwierzęta mają charakter swój wybitnie określony i logicznie przeprowadzony. Język p. A. błyszczy wielkiem bogactwem, mieni się barw tysiącem,—ale zarazem dźwięczy miłą prostotą.—Tego samego tłómacza: Zwierzęta mówiące, powiastka przerobiona z francuzkiego, posiada już niezmiernie niższą wartość. Tutaj także w postaci zwierząt mamy uosobione różne wady i ułomności człowieka, chociaż przeprowadzenie tego tematu jest zupełnie oryginalnem. Dzieci w powiastce zamieniają się na zwierzęta, przybierając postać odpowiednią ich nałogom, ale okazuje się w końcu, że to przetworzenie się było tylko złudzeniem optycznem, przedstawieniem dioramy, które jeden młody malarz dla poprawy małego psotnika urządził. Pomysł porządnie naciągany, pachnący mocno francuzką blagą, pozbawiony zupełnie prawdopodobieństwa. Tłomacz jednak postarał się za pomocą własnych dodatków, nadać tę téj książeczce w wielu ustępach istotną wartość, szczególniéj wykazując złe skutki i niewłaściwość dręczenia zwierząt, a zachęcając do łaskawego z nimi obchodzenia się.—Trzecia wreszcie praca dla dzieci podjęta przez tegoż tłomacza p. t. Duch puszczy, jest osnutą na zwyczajach i przygodach życia Ameryki północnej, na krwawych epizodach walki indjan z europejczykami. Obrazy wstrętnych okrucieństw, dzikiéj zajadłości, obu stron wojujących, ciągłe skalpelowania, obrzynania uszu i t. p. wstrętne wypadki odbierają téj książce wszelką wartość pedagogiczną, rozdrażniając ciekawość, poją umysł młodociany krwawemi widoki.—Treścią nieco podobną, tylko umiejętniéj zużytkowaną odznaczają się: Trzy lata pobytu w Ameryce czyli przygody młodego sieroty (przekład z francuskiego). Autor opisuje ciekawe w epizody życia stepowego amerykańskiego, wędrówki po lasach dziewiczych, przygody awanturnicze myśliwców polujących na dzikie zwierzęta i przedstawia nareszcie widok pierwotnéj, nietkniętéj ludzką ręką przyrody. Wszystko to opowiedziane nader zajmująco, chociaż niezbyt barwiście, tak, że czuć tu bardzo widocznie, autora, który koncypował, siedząc przy zielonym stoliku. Strona geograficzna i przyrodnicza traktowana nadto przelotnie, chociaż i pod tym względem są ustępy żywotne i ciekawe.—Tego samego rodzaju książeczka: Obrazy z natury podług Wagnera i innych nowszych pisarzy, zebrana przez Win-

centego Sarneckiego, stanowi zbiorek ciekawych opowiadań i opisów natury, szczegółów z życia zwierząt, przygód łowieckich, wyjętych widocznie z autentycznych opowiadań wędrowników; kilka ustępów traktuje także o zjawiskach i tworach przyrody w sposób popularny. P. Sarnecki przełożył także: Guwernantkę, ładną powiastkę Hoffmana, przedstawiającą, jakie nieszczęścia w praktycznem życiu, spotykają panienki rozkapryszone, wychowane nadto delikatnie i pobłażliwie, gdy im przyjdzie żyć o własnych siłach. Dla maleńkich dzieci zalecić można tegoż Hoffmana: Róg obfitości, zbiorek małych powiasteczek, opisujących z dążnością moralną drobniutkie wypadki dziecięcego życia. Wszystkie odznaczają się praktycznemi myślami, w kilku tylko nadto wielkie znaczenie przypisano obawie kary, jako czynnikowi pobudzającemu dzieci do poprawy. W kilku miejscach razi także przedstawianie pobłażliwe łapania zwierząt i ptaków dla chwilowéj rozrywki, bez celów naukowych. Najmniéj jednak użyteczną ze wszystkich książek dziecinnych, a nawet wprost szkodliwe są: Powieści z 1001 nocy dla młodzieży, podług Grimma. Z téj sporéj publikacji, młodzi czytelnicy dowiedzą się, jakie to wędrówki powietrzne odbywał książę Firuz-Szach, na koniu cudownym, za pomocą którego wykradł królewnę bengalską, jak książę Ahmed palił koperczaki do wieszczki Paryhanu, jak czarownik Szajhar wysoki na półtory stopy, uśmiercał ludzi maczugą pięciocetnarową, którą rzucał niby piłką w powietrze. Jestto jednem słowem zbiór bredni i majaczeń chorobliwéj fantazji wschodniéj, wybujałych wyskoków pijanego marzycielstwa, które na młode umysły działa tak szkodliwie, jak opjum indyjskie. Ze stanowiska historyczno-literackiego, ta girlanda czarodziejskich powieści, jest wielce ciekawą, i pouczającą, użyta jednak w celach pedagogicznych, sprawia bezcelowe oszołomienie główek młodocianych.

Pomijając inne książkowe wydania dziecinne mniéj upowszechnione, nadmieniamy, że z czasopism dziecinnych w Warszawie wychodzi ciągle dawny „Przyjaciel dzieci,“ a prócz tego parę pism takoż młodemu wiekowi poświęconych we Lwowie i Poznaniu.

Literatura nasza ludowa, leży ciągle odłogiem; z tych jednak książek, które się ukazały jest kilka rzeczywistéj wartości.

Do takich bezspornie zaliczyć można: Opowiadanie Antka o gospodarstwie, Kalendarz rodzinny (Jaworskiego), K. ludowy redakcji „Zorzy,“ a zwłaszcza t. n. Kalendarz Majstra od Przyjaciela ludu (Danielewskiego): Język tu prosty, wioskowy, a jednak zupełnie czysty i niemanjerowany, treść dobrana starannie i odpowiednio do potrzeb i pojęć czytelników—dowodzą wymownie, iż autor należy do szczupłéj liczby tych, pracowników, którzy biorąc pióro do ręki wiedzą, jak odpowiadać na pytanie: dla kogo ja piszę?

Z czasopism ludowych, wychodzi w Warszawie znana Zorza, kilka zaś innych we Lwowie, Krakowie, w Katowicach, Hucie królewskiéj i Piekarach na Szlązku, wreszcie w Chełmnie Pelplinie i Królewcu w Prusach zachodnich i wschodnich.

Książki szkolne.

Książki szkolne w piśmiennictwie naszem, złożone częścią z przedruków poprzednich wydań, częścią z nowych prac oryginalnych, a wreszcie przekładów — w ogóle bardzo słabo odpowiadają nowszym pedagogicznym wymaganiom. Szczególniéj książki początkowéj nauce poświęcone, grzeszą brakiem metody. Do nielicznych pod tym względem wyjątków zaliczyć można: Książkę dla początkowego czytania, przez Krasińskiego opracowaną na zasadzie najświeższych dydaktycznych zasad a także na podstawie kilkunastoletniéj praktyki autora, jako nauczyciela przy Seminarjum pedagogicznem w Poznaniu. Jestto elementarz zastosowany do metody doraźnego czytania, mającéj już jak wiadomo, w ostatnich czasach wielu zwolenników między doświadczonymi pedagogami.

Brakom w dziedzinie początkowego nauczania matematyki starał się zaradzić p. Jeske Arytmetyką rozpoczynającą wydawnictwo zapowiedzianego przezeń całkowitego Kursu nauk początkowych. W tymże dziale (t. j. szkolnéj matematyki) zasłużył się p. Stanecki, przekładem Arytmetyki i Algebry d-ra Mocnika, a p. Sternal, przekładem Początków geometrji tegoż autora. Wykład jasny, przystępny i zrozumiały, odznacza

szczególniéj to ostatnie dzieło, w którem autor nie trzymając się wyłącznie rutyny zwykłych twierdzeń i dowodzeń, opiera się głównie na zagadnieniach i każdą matematyczną prawdę wyprowadza sposobem genetycznym. Zasłużony pedagog, bardzo słusznie położył sobie za zasadę, aby po przedstawieniu form geometrycznych na rysunku lub modelu, zwracać uwagę uczniów na sposób powstania tych figur, na ich znamiona, części składowe, odmiany i własności. Dopiero po takiéj obserwacji i sformułowaniu jéj w jasnych i dokładnych wyrazach, następuje przejście do tych własności, których nie można wykazać prostą obserwacją. Tutaj przy rozumowaniach radzi autor trzymać się metody sokratycznéj, t. j. aby stosownemi pytaniami, nauczyciel naprowadzał uczniów do wyśledzenia szukanéj prawdy—tym tylko bowiem sposobem, prawdy te jako samodzielnie zdobyte, głębiéj utkwią w pamięci.

Dział lingwistyki najpomyślniejszy co do ilości, pod względem jakości w ogóle wiele pozostawia do życzenia, prócz bowiem dobréj G r a m a t y k i f r a n c u z k i é j Smitkowskiego, inne prace w rodzaju przedruku odwiecznéj G r a m. ł a c i ń s k i é j Schultza, są tylko powtarzaniem starych metodycznych zasad, a takie np. książki jak M e t o d a j ę z y k a f r a n c u z k i e g o Ploetza, ze względu na niesumienność przeróbki i potworne skażenie naszego języka, żadną miarą używanemi być nie powinny.—Wyjątek stanowi tutaj, starannie opracowany przez p. B. Lesmana księgarza i wydawcę warszawskiego, wyborny podręcznik n a u k i j ę z y k a f r a n c u z k i e g o podług metody Ollendorfa. Praktyczności téj książki najlepiéj dowodzi drugie w niedługim czasie wydanie jéj roku b. 1872, poprawione i znacznie pomnożone, wraz z osobnym K l u c z e m, czyli rozwiązaniem zadań zawartych w saméj M e t o d z i e.

Z oddziału innych nauk zasługuje na uwagę M i n e r a l o g j a Pokornego, zjawiająca się w nowem wydaniu,—H i s t o r j a p o w s z e c h n a Weltera, G e o g r a f j a G a l i c j i Latinika.—Stosunkowo zaznaczyły się w tym roku bardzo pokaźnie ś p i e w n i k i s z k o l n e, których przeważnie w Poznańskiem ukazało się pod różnemi tytułami aż kilka, a mianowicie: Klonowskiego, Cygana, Heinza, Roboty.

Wiele podręczników i tak zwanych wykładów pojedyńczych nauk lub umiejętności, służyć mogących zarówno do użytku szkolnego jak do samoistnych studjów, wskazaliśmy już wyżéj w przeglądach literatury rozmaitych nauk.

Dzieła zbiorowe.

Pomijając wszystkie specjalne wydawnictwa zbiorowe, które pod osobnemi działami znalazły już właściwą ocenę, w tem miejscu pomówimy o książkach, skupiających w sobie różnolite artykuły, popularnie traktowane.

Na pierwszem miejscu postawić musimy pismo Na dziś (3 tomy), usiłujące wywalczyć sobie możność perjodycznego zawiadamiania publiczności o nowych rezultatach nauki i życia. Można powiedzieć, że jestto prawdziwy zbiór monografij oryginalnych i kompilacyj odnoszących się do dziejów, historji literatury, etnografji i ekonomiki. Zbiór w ogóle, jest bardzo obfity — ale niezjednoczony. Najważniejszy zarzut, jaki zrobić można redakcji tego pisma, jest, że nie uwzględniła wymagań myśli filozoficznéj ze stanowiska dzisiejszej nauki. Jedyny bowiem artykuł na całe grube trzy tomy, (rozprawa ś. p. Bron. Trentowskiego: Hegel i Kremer) wygłaszanemi pojęciami, zanadto odstaje od postępów nauki, zanadto trąci formułkowością, ażeby mógł choć w części zadowolnić słuszne wymagania czytelnika. Ze stanowiska historji wysoko cenimy prace najoryginalniejszego filozofa naszego; zgadzamy się nawet, że jeszcze i dzisiaj wiele się z nich nauczyć można; lecz stoi on na tem miejscu, które nauka już przekroczyła. Cementem atoli spajającym wszystkie części składowe jakiegokolwiek utworu jest wyraz filozoficznej myśli: on nadaje mu barwę i stanowi o jego żywotności;—z tem oczywiście zastrzeżeniem, że utwor ten nie ma być prostym składem materjałów.—W innych działach razi nas głównie wielki odskok od spraw obecnych i najbliższych; więcejby nas bezwątpienia zajmowały kobiety polskie aniżeli francuzkie i angielskie; więcéj mielibyśmy chęci poznać dokładniéj choćby Jana Kochanowskiego aniżeli Jacopona z Todi! (poeta włoski z XIII w., autor „Stabat Mater"), więcéj interesowałby obraz sto-

sunków literackich spółczesnych, aniżeli pamiętniki z pierwszéj ćwierci naszego stulecia. Kreśląc te wyrazy, nie mamy bynajmniéj chęci odmawiać wartości owym artykułom; owszem są pomiędzy niemi takie, które czyto z powodu sumienności opracowania, czy też ważności samego przedmiotu zasługują na bardzo pilną uwagę;—pragnęliśmy tylko wyrazić myśl, że pismo wtedy tylko odznaczać się będzie istotną żywotnością, t. j. może się stać prawdziwym czynnikiem postępu, kiedy chwilę dzisiejszą we wszystkich jéj przejawach przedstawi. Są już nawet pewne wskazówki, że „Na dziś“ zrozumiało swoje zadanie. Na poparcie tego twierdzenia, możemy zacytować sumienne studjum o Mistrzu Wincentym (Kadłubku) przez p. Bielowskiego; daléj Listy Alojzego Felińskiego, rzucające nieco światła na dość ciemny obraz przekonań literackich zwłaszcza od roku 1715—19; (listy te wydał p. J. I. Kraszewski); następnie rozprawę pana Sadowskiego p. n. Drogi handlu zbożowego i tegoż autora rozpoczęty dopiero artykuł, określający stanowisko naukowe naszego znakomitego ekonomisty: Józefa Supińskiego, wreszcie pracę p. Maciejowskiego: O kodyfikacji praw w dawnej Polsce. Sąto pierwsze kroki, wskazówki postępu; może rozwinięte zostaną w tomach następnych. Natomiast niepodobna uznać za okrasę zbioru—pracy kronikarskiéj ś. p. Przeździeckiego: Do czasów Zygmunta I; niewiadomo również jakie na dziś mają znaczenie Kobiety historyczne p. Liskego (dosyć niepoprawnie skompilowane), w których opowiada się szeroko historja Joanny d'Arc, Marji Stuart, Elżbiety Tudor i Katarzyny Théot; a daléj sucha robota p. Limanowskiego: Plato i jego rzeczpospolita (dotąd dwa ciągi).—Mówimy to ze stanowiska spółczesności; ze stanowiska zaś naukowego, musimy zaznaczyć ujemność takiéj kompilacji, jaką jest rozprawa p. Roszkowskiego: O Socjalizmie i komunizmie, w któréj autor bez dostatecznéj znajomości przedmiotu, rozstrzyga lekkomyślnie jednę z najważniejszych kwestyj. Dział nauk przyrodniczych, wypełniają dwie rozprawy: Spór botaników p. E. G. i Człowiek przedhistoryczny przez p. Libelta. P. L. pomimo swojéj skłonności do idealizmu, dość objektywnie przedstawia nowsze poglądy na historję powstania rodu ludzkiego i uwzględnia teorję Darwina; zbyt jednakże niezdecydowane zajmuje stanowisko i z wypowie-

dzeniem stanowczego słowa, zbyt wyraźnie się waha; lęka się głównie o stratę nabytków cywilizacji, jeżeliby się przypuściło spólne pochodzenie człowieka i wyższych zwierząt (?). W dziale etnografji znajdujemy jednę gruntowną rozprawę Kolberga: O obchodach weselnych, wraz z krytyką podobnéj pracy pana Glogiera i Listy z podróży po Szlązku p. Lucjana Malinowskiego; w każdym razie, sąto jeszcze materjały tylko; studjum naukowego pod tym względem dotąd nie mamy.—Krytyka reprezentowana bardzo słabo: napotykamy tu albo wzmianki suche, albo wyciągi z innych, albo notatki krytyczne; skończonego obrazu literackiéj działalności brak zupełny. Krytyka jednakże jest jedną z najważniejszych części w każdem piśmie; bez niéj niepodobna mieć stałego zdania, a zatem niepodobna śmiało kroczyć naprzód.—O powieściach i poezji (Gumowskiego: Na zaścianku, Świdzińskiego, Tretiaka (poezje i powieść Danijel), Spielhagiena: Naprzód) bliżéj już tu nie wzmiankujemy, poczęści z powodu małéj ich wartości, a poczęści dla tego, że już poprzednio o nich powiedziano.

„Co Bóg dał,“ książka wydana przez p. Ejsmonta, zawiera dużo poglądów filozoficznych, wszystkie one jednak odbijają w sobie wsteczne zasady, nacechowane są bowiem mistycyzmem, pogardą wszelkiéj zdrowéj myśli, wszelkich badań naukowych, opartych na podstawie pozytywnéj. Takie są ogólne rysy artykułów: Miłosierdzie—strona czynna miłości, O materjalizmie w nauce i w życiu, Bajron sceptyk, kosmopolita i zwiastun socjalizmu. Wszystkim tym wypracowaniom brak po większéj części logiki, brak umotywowania zarzutów, czynionych nauce pozytywnéj i dążności wieku, brak sumienności i szczerości w ocenie zasad przeciwnych. Twierdzenia swoje stawiają autorowie dogmatycznie; każą im wierzyć na ślepo, obrzucając przeciwników błotem niewybrednych co do smaku epitetów. O wiele lepiéj przedstawiają się artykuły: Rodzina, gdzie wykazuje się jéj znaczenie dla społeczeństwa i Henryk Heine, króciutka charakterystyka znakomitego poety niemieckiego. — Artykuł O przedmiocie, znaczeniu i celu geografji, podaje bardzo wiele trafnych uwag i w wymaganiach swoich stoi na stanowisku dzisiejszéj nauki; autor jednakże nie mógł, czy nie umiał przeprowadzić swych myśli jasno i konsekwentnie.—Z działu

poezji najlepsze są przekłady: Ratber (z Legendy wieków, Wiktora Hugo) i powieść Lermontowa: Bojar Orsza. Oryginalne zaś utwory są tak ubogie w myśl, a tak kulawe w wykonaniu, że uważalibyśmy za stratę papieru, bliżéj je tutaj rozbierać. Nieszczęśliwa wierszomanja nie może jakoś wyparować z głów pustych lub osłabionych.—Powieść czy też studjum: Nierząd i praca zawiera bardzo wiele pięknych myśli, tendencja nawet—podniesienie moralne człowieka na podstawie pracy i zbliżenia się do klas mniéj oświeconych, zasługuje na najżywszą pochwałę; słabość jednakże wykonania i strojenie się w cudze piórka psuje wrażenie i może się stać przyczyną nie bardzo pochlebnego sądu o autorze. — Obrazek jenjalnego oficjalisty jest utworem nie bez pewnych zalet; ale i tu wykonanie t. j. zupełny brak artyzmu, przeładowanie stylu cudzoziemszczyzną, jest wadą odbierającą mu znaczenie, którego nie podnosi zresztą żadna myśl wyższa.

Z tego krótkiego przeglądu widzimy, że dużo jeszcze czasu upłynie, zanim ustalą się pewne przekonania, zanim silniéj przejawiać się u nas zacznie myśl swobodna, energiczna, wolna od przesądów, zanim wreszcie chęciom wyrównają czyny. Rzecz naturalna, że wypowiadając te zdania, nie myślimy wcale porównywać skromnego zbiorku „Co Bóg dał,“ z pismem zakreślonym na wyższą skalę, jakiem jest bez najmniejszéj wątpliwości „Na dziś.“ Różnica w zasobach naukowych tych książek — przepaścista; pod względem nagromadzenia materjału, „Na dziś“ jest książką, z któréj wielu ludzi może zaczerpnąć wiadomości, gdy tymczasem „Co Bóg dał“ jest sobie bukietem uwitym z kwiatów polnych, nie pięknych wprawdzie, ani wonnych, lecz lekkich a nikłych... Zaznaczyliśmy tylko brak wyraźnych przekonań w piśmie „Na dziś,“ co jest rażącym anachronizmem i chaosem różnych nieumotywowanych opinij—w zbiorku „Co Bóg dał“, chaosem charakteryzującym stan naszéj umysłowości jeżeli, nie w ogóle, to w pewnéj przynajmniéj części. Smutne to zjawisko jest wypływem przyczyn niezależnych od naszéj woli — pod pewnym względem; ale pod wielu innemi, naszéj własnéj winie przypisanem być może. Brak gruntownéj nauki, brak samodzielnego zdania, brak znajomości rozwoju umysłowego i wiedzy w innych krajach,—są to rzeczy, które nabyć się dadzą; trzeba tylko dobréj woli.

Być może, że brakowi temu choć w najmniejszéj cząstce zaradzą encyklopedje, tak specjalne jak i ogólne, które w r. 1872 licznie pojawiać się zaczęły.—Pisać tu o nich nie będziemy, gdyż specjalne wskazane zostały pod rubryką odpowiednich gałęzi piśmiennictwa, ogólne zaś nie są jeszcze skończone. Potrzeba prócz tego mieć szczegółową krytykę, przez specjalistów dokonaną ażeby sądu swego nie czerpać z wiatru, lub z sympatji i antypatji dla wydawców; a to wykonać się da chyba w roku przyszłym. Jakie zaś jest znaczenie i jaki może wpływ tego ruchu encyklopedycznego—o tem słów kilka znaleźli już czytelnicy w Ogólnym poglądzie na literaturę naszą z roku 1872, na czele „Rocznika."

Kalendarze i roczniki.

Literatura nasza rocznikowa i kalendarzowa w ostatnich lat dziesiątkach, a zwłaszcza w latach ostatnich, przedstawia ruch i postęp widoczny pod względem tak liczebnym, jak i co do treści.

Roczniki i kalendarze w ogóle, dadzą podzielić się na dwie główne grupy: ogólnych i specjalnych. Pierwsza obejmuje roczniki i kalendarze: ogólne, powszechne, popularne, beletrystyczne, humorystyczne, religijne, informacyjne, ilustrowane i nie,—warszawskie i prowincjonalne.—Do drugiéj grupy należą roczniki: naukowe, artystyczne, techniczne, — tu także podciągnąć można sprawozdania doroczne rządowe, różnych towarzystw i zakładów publicznych lub prywatnych.

I. Roczniki i kalendarze ogólne. Pierwsze tu miejsce zajmują publikacje warszawskie tego rodzaju, a między niemi znów, programem swym przynajmniéj — na czele stoi powszechny Kalendarz ilustrowany Jana Jaworskiego. Po nim idą: Kalendarz warszawski ilustr. popularno-naukowy J. Ungra, na rok 1872 rozpoczęty, Kalend. warszawski ilustrowany (ze stalorytem na czele), świeżo w tym roku przybyły na 1873 Kalendarz domowy dla wsi i miasta Noskowskiego i wreszcie cały szereg, w tymże rodzaju lepszych, gorszych i najlichszych kalendarzy tak zwanych ziemiańskich,

obrazkowych, popularnych, domowych, gospodarskich i różnych t. p.

Do ludowych należą: Kalendarz rodzinny (Jaworskiego mniejszy), K. ludowy „Zorzy,“ K. obrazkowy jako pamiątka z Częstochowy i t. d.

Do humorystycznych: Kalendarz „Muchy,“ Kal. „Kurjera świątecznego“, kalendarzyk „Kukuryku!“

Informacyjnym był specjalnie Przewodnik warszawski Dzierżanowskiego, który po dwóch latach zaprzestał wychodzić, a szkoda, bo taki informator ogólny dla m. Warszawy i kraju całego, z szerokim zakresem a praktycznie i starannie prowadzony byłby bardzo użyteczny. Zresztą każdy niemal kalendarz zawiera osobny mniéj lub więcéj rozwinięty dział informacyjny.

Mnóstwo wreszcie kalendarzy i kalendarzyków kieszonkowych z tekstem i bez tekstu, reklamowych (jak Zakładu czyszczenia pierza w Warzawie), minjaturowych, biurowych, ściennych kartkowych zdzieranych lub mechanicznych—stanowi dopełnienie grupy właściwych kalendarzy.

Obok tego rodzaju kalendarzy warszawskich i więcéj znanych wielkomiejskich, wychodzących we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, mniejsze miasta prowincjonalne zaczynają występować z własnemi kalendarzami i rocznikami—o wybitnym charakterze miejscowym, co właśnie ich główną zaletę i zadanie stanowić powinno. Tutaj należą: Kalendarz lubelski, Pamiętnik kielecki, Rocznik piotrkowski, zapowiedziany Siedlecki—i w. innych.

W przeglądach I tomu Rocznika (za 1871) w rubryce niniejszéj, scharakteryzowaliśmy ważniejsze publikacje kalendarzowe (wydane na rok bieżący 1872), które z roku na rok, pojedyńczo biorąc, niewiele się różnią zazwyczaj. Obecnie (w pierwszych dniach grudnia) kalendarz ilustrowany Jaworskiego zawsze tak oczekiwany i pożądany przez publiczność naszą, jeszcze się nie ukazał; mamy natomiast już w naszych księgarniach Kalendarz Ungra na rok 1873; publikacja ta liczy 28 rok istnienia, a obecnie prócz zwykłych wiadomości astronomiczno-kalendarzowych zawiera: poezje Józefa z Mazowszą, Kornela Ujejskiego, Teofila Lenartowicza, Wł. Syrokomli; powieści i opowiadania J. I. Kraszewskiego, Zacharjasiewicza, P. Witkowskiéj, St. M.

Rzętkowskiego, L. Niemojewskiego, Wielisława; artykuły popularno-naukowe, z dziedziny historji, literatury, pedagogiki, ekonomiki i nauk przyrodniczych: — O wyborze nauczyciela domowego,—O wykształceniu encyklopedycznem i encyklopedjach, — Dawne zgromadzenia i obrady miejskie w Warszawie, — Rzeczy słowiańskie,—Ludzie leśni,— Koleje żelazne w Rosji, — Powszechna wystawa międzynarodowa w Wiedniu (w 1873 r.),—Wystawa politechniczna w Moskwie 1872 r., — Henryk ks. Mazowiecki, — Tablica synoptyczna do określania ptaków drapieżnych krajowych,— Gołąb posłaniec, — nakoniec w dziale informacyjnym nowo wprowadzony został szczegółowo opracowany t. zw. „Przewodnik warszawski.“

Po raz pierwszy w tym roku wychodzić począł wcale dobry kalendarzyk p. Noskowskiego p. t. Kalendarz domowy dla wsi i miasta. Prócz zwykłéj części kalendarzowéj, mieści on w sobie kilka cennych artykułów, które wynoszą go nad zwykły poziom wielu mniéj dbałych wydawnictw tego rodzaju; belletrystyka zajmuje w nim skromne miejsce, a większość prac ma na celu nie czcze zabijanie czasu tuzinkowemi płodami muzy, lecz naukę i pożytek istotny czytelnika. Należą tutaj: Podawanie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, — O wściekliźnie psów, — Kilka słów o płodozmianie, a zwłaszcza jasno i przystępnie wyłożona rzecz O ubezpieczeniach. Zapretensjonalnym jest nieco: Przegląd naszego ruchu naukowego i literackiego, który wcale przeglądem nie jest, ale dość niedbale zebraną bibljografją, upstrzoną nieco uwagami, jakie jeszcze bardziéj przyczyniają się do obniżenia wartości artykułu;—autor téj pracy należy widocznie do zapamiętałych wsteczników, gdyż gdzie może gryzie nowe teorje i ich zwolenników. Czy na takie podjazdy miejsce w kalendarzu? Zaiste nie. — Dział informacyjny i ogłoszenia dopełniają tę publikację, która że niedroga, pewno powodzenie zyska.

II. Roczniki specjalne. Literatura, nauki, sztuki piękne, rolnictwo, przemysł, handel, sprawy państwa i administracji rządowéj, pojedyńcze instytucje jak uniwersytety, towarzystwa, stowarzyszenia, czytelnie i t. p. stanowią nader bogaty i obfity materjał i przedmiot téj drugiéj grupy roczników i—sprawozdań dorocznych, które tu także poniekąd należą.

W grupie téj, literaturze czyli piśmiennictwu i związanym z nią ściśle oświacie, bibljografji i księgarstwu, specjalnie poświęcony jest niniejszy właśnie nasz Warszawski Rocznik literacki. Tom I jego za rok 1871 wydany w lutym r. b., podobnie jak obecny tom II-gi, prócz kalendarza i przedmowy, obejmuje: trzy działy: I Literacki, II Bibljograficzny, III Księgarski i Ogłoszenia. Dział I, literacki zawiera: 1) Pogląd ogólny, 2) Przegląd szczegółowy piśmiennictwa naszego i publikacyj księgarskich r. z. 1871, 3) Wiadomości rozmaite; tu znów się mieszczą treściwe Życiorysy (Juljana Bartoszewicza, F. S. Dmochowskiego, Z. Fisza, K. Marylskiego, A. Mickiewicza, T. Padury i Al. Przeździeckiego), oraz nekrologja literacka za rok 1871; dalej wiadomości o Towarzystwach naukowych (Towarz. lekarskie w Warszawie, Tow. historyczne i starożytności w Odesie, Tow. techniczne we Lwowie, Tow. naukowe w Krakowie, Tow. literacko-słowiańskie we Wrocławiu, Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu z oddziałem t. z. Tow. lekarzy polskich w W. Ks. Poznańskiem);—dalej wiadomości o Zakładach naukowych zawierają szczegóły i dane statystyczne tyczące się Uniwersytetów warszawskiego, kijowskiego, odeskiego, petersburskiego, krakowskiego, lwowskiego i wrocławskiego, oraz artykuł o Szkołach (wyższych średnich i elementarnych) w Okręgu naukowym warszawskim; — artykuł p. n. Bibljoteki, podaje spis bibljotek polskich i wiadomości szczegółowe o bibljotekach: Bibljotece głównej Królestwa polskiego obecnie pod zarządem Uniwersytetu warszawskiego, Bibljotece słowiańskiéj w Odessie, Bibl. Ossolińskich we Lwowie, Bibl. Uniw. jagielońskiego w Krakowie i Bibl. Raczyńskiéj w Poznaniu;—dalej idą artykuły o Czytelniach i „Stowarzyszenie, jako najpraktyczniejszy środek zakładania czytelni, z projektem odnośnéj ustawy,“ (na który zwracamy szczególniéj uwagę światłego ogółu).—Dział II Rocznika literackiego obejmuje katalog publikacyj księgarskich z 1871 r., alfabetyczny i systematyczny, czyli skorowidz pierwszego podług treści i rodzaju wydawnictw.—Dział III, księgarski, podaje spis geograficzny podług miast i alfabetyczny podług firm znaczniejszych księgarni w Cesarstwie i królestwie polskiem, Ces. austrjakiem i Królestwie pruskiem.—Ogłoszenia nareszcie specjalne literackie i księgarskie, oraz inne rozmaite, i rozkłady jazdy dróg żelaznych, dopełniają ten kalendarz, stanowiący zarówno przewodnik dla publiczności czytającéj jak i podręcznik praktyczny dla pp. księgarzy.

Do roczników naukowych, z nazwy przynajmniéj i sposobu wychodzenia: należą t. z. roczniki i pamiętniki, Tow. naukowego krakowskiego, Tow. przyjaciół nauk poznańskiego, Tow. nauk ścisłych paryzkiego, Tow. technicznego lwowskiego, poniekąd lubo z odcieniem więcéj praktycznem, warszawski Kalendarz lekarski redakcji Gaz. lek. i in.—Roczników naukowych, któreby zdawały sprawę z świeżych postępów i ruchu na polu umiejętności i nauki, prawie wcale nie posiadamy, wskazane bowiem powyżéj są raczéj dziełami zbiorowemi, mechanicznem zestawieniem pojedyńczych rozpraw i monografij i nie przedstawiają nawet dość żywo i dokładnie naukowéj działalności instytucyj samych, które je publikują. A dobry, starannie redagowany rocznik naukowy, byłby u nas dla szerszego rozwoju i upowszechnienia wiedzy i nauki w kraju bardzo pożądany. Treść jego mogłaby być następująca: Pogląd ogólny na ruch naukowy doroczny (powszechny, a w kraju w szczególności),—Przegląd postępów pojedyńczych gałęzi wiedzy odnośnych odkryć, wynalazków i najznakomitszych dzieł naukowych polskich, rosyjskich, niemieckich, francuskich, angielskich i t. d., — Wiadomości o towarzystwach i zakładach naukowych, uniwersytetach i akademjach specjalnych ich organizacji i działalności, — daléj Życiorysy najznakomitszych współczesnych uczonych,—Wiadomości o bibljotekach, muzeach i t. p. zbiorach naukowych publicznych i prywatnych—wreszcie rozprawy luźne i artykuły rozmaite oryginalne uczonych krajowych. Zdaje się, że rocznik taki sumiennie prowadzony, mógłby nawet mieć znaczne powodzenie, a odbyt z pewnością większy jak dotychczasowe zbiorowe wydawnictwa bez ładu pozszywane, w których jak w studni, bez wieści przepadają, często nader cenne prace.

O rocznikach Towarzystwa technicz. lwow. i Towarz. nauk ścisłych paryzkiego, mówiliśmy już powyżéj w przeglądach literatury matematycznéj i technologicznéj. Tutaj zwracamy uwagę na świeży: Rocznik Towarzystwa naukowego krakowskiego, ogólnego zbioru tom 43, Dział nauk moralnych. W tomie tym pomieszczono kilka cennych prac lingwistycznych (ś. p. H. Sucheckiego) i historycznych. (Przyczyny podziału monarchji polskiéj, przez p. K. B. Hoffmana), o których czytelnicy znajdą wzmiankę w Roczniku lit. pod odpowiedniemi działami. Tutaj wspominamy o dwu ostatnich pracach ś. p. Aleksandra

Przeździeckiego z dziedziny archeologji. Jedna p. n. Kongres międzynarodowy antropologiczny i archeologiczny, odbyty w Bononji w paźdz. 1871, jestto dość szczegółowe sprawozdanie z czynności słynnego kongresu, z dodatkiem kilku odkryć i projektów samego sprawozdawcy. Ten sam artykuł z temiż dodatkami znajdujemy w „Bibljotece warszawskiéj" w zeszycie styczniowym z r. 1872.—Druga p. n. Sprawozdanie o kamieniach runicznych mikorzyńskich, jest historją odkrycia i krytyką zarzutów, czynionych autentyczności dwu kamieni, znalezionych w 1855 i 1856 r. we wsi wielkopolskiéj Mikorzynie, z których jeden ma na swéj powierzchni wizerunek bożka Prowego, a drugi—konika; oba zaś zawierają nacięcia runiczne. Sprawozdanie to złożył Przeździecki jeszcze w r. 1870 i miał następnie udać się na miejsce, dla sprawdzenia wszystkich okoliczności odkrycia i zbadania gruntu. Śmierć przerwała te poszukiwania. Obecnie sprawą tą zajęło się Towarzystwo naukowe krakowskie, oddawszy przewodnictwo t. z. komisji runograficznéj p. Józefowi Łepkowskiemu. Artykuł objaśniony jest rysunkiem bożka Prowe i kamieni mikorzyńskich — oraz zbiorem świadectw i zarzutów do téj kwestji odnoszących się. Daléj zasługuje na uwagę artykuł p. Wł. Łuczkiewicza (opatrzony 4 tablicami litografowanemi) p. n. Rzeźba kamienna krakowska XIV wieku. Mamy tu opis kilkunastu zabytków sztuki kościelnéj z owego czasu, wykazanie ich cech charakterystycznych i znaczenia w dziejach artyzmu. Monografja ta w swoim zakresie prawie wyczerpująca.— Nie z powodu wartości wewnętrznéj, ale z powodu zamiaru, wspominamy tu o artykule pana Teofila Ziemby, p. n. Jan Śniadecki na polu filozofji. Zamało dotąd znamy Śniadeckiego, pomimo całéj jego sławy jako wybornego stylisty zamało go cenimy. W szeregu naszych filozofów zajmować on powinien miejsce jedno z najznakomitszych, biorąc miarę nietyle z ilości napisanych traktatów, ile ze świetnych i nowych naówczas myśli, za pomocą których chciał ugruntować u nas prawdziwą pozytywną filozofję. Dotąd poprzestawano na określeniu, że Śniadecki był empirykiem, a nawet sensualistą—i na tem kończono całą o nim dyskusję. Dziś należy nam oddać hołd naszemu przewodnikowi na drodze badań pozytywnych. P. Ziemba słabo się z tego zadania wywiązał; nie dał bowiem nawet gruntownéj krytyki filozoficznych pism Śniadeckiego; streścił je tylko niemal. Śniadecki Jan oczekuje jeszcze swojego historyka

i—krytyka. Naostatek wzmiankujemy o pracy ks. Pękalskiego p. n. Uwagi nad podaniem o pieśni Bogarodzica przypisywanéj św. Wojciechowi. Są tu zarzuty ze stanowiska teologicznego i kościelnego, osłabiające wiarę w autentyczność znanéj pieśni. Zarzucić téj pracy musimy, brak systematyczności i jasności w wyprowadzeniu konsekwencyj.

Z roczników artystycznych, dotychczas teatr tylko poposiada specjalne tego rodzaju organy, jak Pamiętnik teatrów warszawskich, Goplana, Rocznik sceny w Poznaniu. Rocznika specjalnego, z obszerniejszym zakresem i planem pewnym prowadzonego, podobnie jak nauka — i sztuki piękne, dotychczas u nas nie posiadają. Wydawnictwo takiego właśnie rocznika chce podjąć jeden z młodych naszych literatów, do czego zachęcamy go szczerze. Rocznik ten ma obejmować: Rzut oka ogólny na doroczny ruch na polu sztuk pięknych; przegląd i ocena dzieł pojedyńczych gałęzi sztuki (poezji, muzyki, malarstwa rzeźby i architektury) w ogóle a w kraju w szczególności; życiorysy znakomitych artystów współczesnych; wiadomości o towarzystwach sztuk pięknych i ich działalności; rozprawy i artykuły odnośnéj treści, wreszcie katalog znakomitszych dzieł sztuki jakie w ciągu roku się ukazały.

Z roczników technicznych mamy w Warszawie: Kalendarz rolniczy, K. handlowy, zapowiedziany Rocznik przemysłowy przez redakcję Tyg przem.-handlowego, we Lwowie Rocznik tamecznego Towarzystwa technicznego.—Świeżo ukazał się w Warszawie specjalny Rocznik ubezpieczeń ułożony przez p. Ehrenfeuchta przy współpracownictwie p. L. Szczygielskiego. Zawiera on kilkanaście artykułów; jedne poświęcone teoretycznemu przedstawieniu kwestji o asekuracji, inne podają wskazówki i rady praktyczne przy ubezpieczaniu się, inne wreszcie zawierają materjały i dane statystyczne odnoszące się do téj materji. Szkoda, że część teoretyczna tak szczupła; publiczność nasza tak słabo jest obeznana z tym przedmiotem, że dobrze byłoby więcéj miejsca mu poświęcić i w kilku monografjach, zawilsze strony asekuracji przedstawić. Statystyka ubezpieczeń jest za to szerzej reprezentowana i mieści wiele ciekawych danych. Cały rocznik trzymany w dość ciasnym zakresie, ma dotychczas znaczenie wyłączne miejscowe, głównie dla Warszawy i Nadwiślańskich gubernij. Lecz „pierwsze po-

czątki trudne", jak mówi przysłowie, spodziewać się zatem należy, że redakcja Roczn. ubezp. na przyszłość postara się publikację swą należycie rozszerzyć i z każdym rokiem wzbogacać, bo wydawnictwo Rocznika tego w ogóle podjęte zostało szczęśliwie i bardzo na czasie.

Z instytucyjnych i rządowych roczników i sprawozdań dorocznych w Warszawie mamy „Rocznik sądowy" wydawany przez Komisję sprawiedliwości; nader ważne i obchodzące nas są także tego rodzaju rządowe publikacje i roczniki ministerstw (jak np. Statistischer Jahrbuch oesterreisischer Monarchie, Eżegodnik ministerstwa finansow, Wojenno-statisticzeskij zbornik i w. innych), również wydawane przez rządy gubernialne pamiętniki i roczniki gubernjalne z mapami i fotografjami, zawierające szacowne i ciekawe dane statystyczne (w Lublinie, Kielcach, Kaliszu i t. d., od r. zeszłego dopiero zaczęto je publikować). Tutaj należą także sprawozdania uniwersytetów i szkolne, Rocznik warsz. instytutu głuchoniemych. Dalej Rocznik warsz. Towarzystwa osad rolnych, Sprawozdania doroczne Izb handlowych, nakoniec sprawozdania rozlicznych towarzystw kredytowych miejskich i wiejskich, banków, towarzystw ubezpieczeń, kolei żelaznych, mniejszych stowarzyszeń (jak Merkury, Oszczędność, Zgoda, poznański Rocznik towarzystw przemysłowych i t. d.) czytelni stowarzyszonych i t. p.

O szacownym „Pamiętniku wydziału prawa Uniwersytetu jagielońskiego", zawierającym piękne specjalne rozprawy, podaliśmy już wyżéj wiadomość w przeglądzie literatury prawno-społecznéj.

Nowy Rocznik warszawski Towarz. osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, powstał w tym roku, ze zbioru sprawozdań odczytanych na pierwszem ogólnem zgromadzeniu członków tegoż towarzystwa. Znajdujemy tu 8 artykułów, które z małym wyjątkiem mają na celu głównie poznajomienie ogółu o spełnieniu jego zadania, jakiemi towarzystwo rozporządza środkami i t. d. Ogólniejszą pracą w Roczniku tym jest: Rys historyczny instytucyj dla nieletnich przestępców, żebraków, oraz włóczęgów, w kraju i zagranicą, pióra p. Moldenhawera; jestto jednak suche tylko wyliczenie zakładów tego rodzaju znajdujących się w różnych krajach, z przytoczeniem takich np. szczegółów, ile

i kto ofiarował nań funduszu i t. p. O działalności tych towarzystw, o rezultatach jakie osiągnęły, co bez wątpienia byłoby nader ciekawem, nic nie powiedziano.—Interesować mogą niejednego czytelnika ogłoszone odpowiedzi dyrektorów kolonij, do których zarząd towarzystwa naszego udawał się z zapytaniami, dla rozstrzygnięcia niektórych wątpliwości. Ciekawe zwłaszcza są odpowiedzi p. de Metz. Podają one wiele szczegółów tyczących się urządzenia jednéj z najsłynniejszych kolonij. — W ogóle Rocznik Towarzystwa osad rolnych, spełnia nieźle zadanie tego rodzaju publikacji, informuje bowiem na czasie i dokładnie o jego działalności.

Nie zajmując się dalszym szczegółowym rozbiorem płodów rocznikowéj gałęzi piśmiennictwa podajemy natomiast kilka uwag ogólnych tyczących się zadania i znaczenia u nas kalendarzy popularnych. Ustęp ten nadesłany przez p. M., „jednego z czytających kalendarze“, zarówno dla ich wydawców jak i dla ogółu publiczności, nie będzie bez interesu. P. M. W. pisze co następuje:

Znanem jest powszechnie, jak potężnym czynnikiem w szerzeniu oświaty i rozpowszechnianiu pewnych pojęć między masami, są kalendarze, roczniki i pisma perjodyczne, które w ostatnich czasach tak szeroko się rozpostarły, obejmując w sobie wiadomości z rozmaitych gałęzi nauk, potrzeb i stosunków ludzkich, pomijając już wiadomości z rzeczy bieżących i wypadki codziennego życia. Obecnie dla wielu z nas czasopisma te stały się niezbędne, a to z powodu, że obznajmiają nas z myślami, dążeniami, wynalazkami, pracą, ruchem, słowem z życiem całego społeczeństwa ludzkiego. Im większego jednak publikacje tego rodzaju nabierają rozpowszechnienia, tem bardziéj baczyć potrzeba, aby tak silny czynnik był umiejętnie użyty, szczególniéj jeżeli zwrócimy uwagę na skutki jakie wywrzeć może, a jakie wywierać powinien. Pomiędzy najbardziej wpływowemi i ważnemi publikacjami, niepoślednie miejsce mogą zajmować kalendarze, które z prostych zbiorków wiadomości astronomicznych, tyczących się podziału czasu, urosły obecnie na książki średniéj objętości, w skutek dołączenia do nich ważniejszych i ciekawych wiadomości. Upowszechnienie kalendarzy wypływa głównie z téj przyczyny, że część astronomiczna, stanowiąca

ich podstawę, jest dla każdego prawie człowieka potrzebną, bez względu na rodzaj jego zajęcia; ztąd pomimowolnie dostają się artykuły kalendarzowe do większéj liczby czytelników, niż inne jakiekolwiek pismo. Oprócz tego, gdy inne czasopismo ogranicza się okresem dnia, tygodnia, miesiąca i t. p. kalendarz zawiera wypadki zaszłe w ciągu roku, posiada przeto nadzwyczaj obfity materjał do wyboru. Kalendarz ma przed sobą wypadki otrzymane na polu nauki, przemysłu, handlu, rękodzieł, stosunków międzynarodowych, politycznych, potrzeb społecznych i wreszcie niezliczone inne ludzkie sprawy. U nas jednak obok tych przyczyn ważności kalendarzy, istnieją inne, czysto miejscowe, które znaczenie ich jeszcze bardziéj podnoszą; przyczyny te wypływają poczęści ze stanu oświaty. A najprzód: Ludność naszego kraju jest przeważnie rolnicza, gdyż oprócz włościan, właścicieli ziemskich mniejszych i większych, nawet mieszkańcy miasteczek, chrześcianie, zajmują się przeważnie rolnictwem. Daléj znaczna część pozostałéj ludności miejskiéj i małomiejskiéj, chociaż sama rolnictwu się nie oddaje, to jednak przez ciągłe stosunki z rolnikami, ściśle się z niemi zespala; tu policzyć można: duchowieństwo i nauczycieli miejskich i małomiejskich, pisarzów przy wójtach, rządców i oficjalistów prywatnych. Na potwierdzenie słów tych przytaczamy dane statystyczne, że ludności wiejskiéj (oprócz małych miast) jest 4,032,142, a miejskiéj 1,304,086, Kalendarz przeto u nas, znakomitą większość kupujących posiada między rolnikami. Zajęcia rolne, jeżeli są szczerze podejmowane nie pozwalają przez znaczną część roku, na częstsze stosunki między rolnikami, którzy z tego powodu są na czas jakiś, oderwani od reszty świata; na to nie są wystawieni mieszkańcy miast. I w tymto właśnie względzie, rozumiem wpływ zajęcia na ważność kalendarzy, które z innemi książkami zastępują poniekąd stosunki między mieszkańcami.—Co zaś do stopnia oświaty: to rozglądając się między naszą ludnością, przyjdziemy do smutnego przekonania, że ogół nasz posiada nizkie wykształcenie. Dla porównania przytoczę tu następujące cyfry. Saksonja której ludność wynosi 2,343,094 (1864) posiada 2016 szkółek początkowych, a w nich 331,854 uczęszczających dzieci; w Królestwie p. zaś, na 5,336,210 (1865 r.) mieszkańców, znajduje się szkółek 1313, a uczących się 79,621. Nie wdaję się w dalsze porównania, aby nie oddalać się od głównego przedmiotu; lecz i ten przykład wymownie świadczy o niskim sto-

pniu wykształcenia. Dodam tylko, że między ludnością Królestwa jest 160,000 posiadających wyższe wykształcenie. Jeżeli teraz zwrócimy uwagę na różne klasy ludności rolniczéj, to uderza nas głównie wielka nieproporcjonalność ilości szkółek, w stosunku do ludności wiejskiéj; albowiem gdy na 1,304,068 mieszczan przypada 699 szkółek, to na 4,032,142 wiejskiéj jest zaledwie 732. Dodajmy do tego, że zajęcia rolnicze nie pozwalają na uczenie się w ciągu lata, a będziemy mieli jasne pojęcie o stanie oświaty włościan. Toż samo da się powiedzieć o mieszczanach małych miasteczek, z tą tylko różnicą, że między nimi znajduje się więcéj umiejących czytać i pisać, czyli jak zwykle mówią: „umiejących na książce." Nadto przez częste stosunki z sobą, przez jeżdżenie na jarmarki do miast sąsiednich, do Warszawy, przez małe obroty handlowe i rzemiosło, ci ostatni nabierają ruchliwości, pewnéj znajomości świata, przedsiębierczości i obrotności, któremi istotnie różnią się od włościan, pomimo jednakowych zajęć. Przechodząc do drobnéj szlachty, można powiedzieć o niéj, że pomimo wrodzonego poczucia godności osobistéj, pewnego poczucia obowiązków obywatelskich, i święcie przechowywanéj tradycji, stan oświaty jest tu mało co wyższy od oświaty włościan; prawie wszyscy umieją czytać i podpisać się ale innéj książki, oprócz do nabożeństwa i kalendarza na próżnobyś u nich szukał. Nakoniec właściciele ziemscy więksi odznaczają się wprawdzie polorem, otarciem się w świecie, wykwintnością w obejściu z równymi, ale bynajmniéj nie gruntownem wykształceniem. Większość między nimi była wprawdzie w gimnazjach; lecz ponieważ, według ogólnego mniemania dla obywatela ziemskiego, nauka jest co najmniéj zbyteczną, rzadko który kończy więcéj nad 3, 4, 5 klas; gdy jednak do tego dołączy powierzchowną znajomość francuzczyzny, gładkie obejście się, tak zwaną „umiejętność znalezienia się, wzięcia się i zabawiania innych," to uważany jest za dostatecznie wykształconego. — Nie poznawszy wartości nauki za młodu, ba odstręczywszy [się nawet od niéj w niższych gimnazjalnych klasach, o których z pogardą wspominają, nie mają żadnego zamiłowania do czytania, i z niedowierzaniem spoglądają na poważniejsze książki; dla nich dostateczne są kurjery, gazety i powieści. Daleko mniejsza ilość właścicieli ziemskich posiada gruntowne wykształcenie, lecz i między niemi szczupła tylko liczba posiada specjalną znajomość swojego zajęcia i nauk

przyrodniczych, które do racjonalnego gospodarstwa są konieczne; więcéj ich było (nie wiadomo po co), na wydziałach prawnych. Odjąwszy od ogólnéj liczby rolników, włościan, którzy nie umieją czytać i tych właścicieli ziemskich, którzy kończyli zakłady agronomiczne lub uniwersytet, pozostała reszta potrzebuje zdrowéj myśli i potrzebnych dla siebie wiadomości. I tak, ci z włościan, co skończyli szkółkę początkową i nauczyli się czytać i pisać pozbawieni są wszelkiego pokarmu duchowego; bo u nus nie wychodzi ani jedno dobre wydawnictwo ludowe, ani jedno odpowiednie czasopismo, pomimo to, że w tym kierunku zrobiono już dawniéj piękną próbę, która udała się zupełnie. Mam tu na myśli K m i o t k a, który odznaczał się doborem stosownych artykułów i z zajęciem był czytany. Jeszcze bardziéj potrzebne są mieszczanom oświata i wykształcenie, które będą stosownie poprowadzone, dałyby najpomyślniejsze owoce. Również potrzebne, bodaj czy nie najpotrzebniejsze, jest dobre i staranne wydawnictwo dla tych, co umieją więcéj niż czytać i pisać. Te to są przyczyny miejscowe, które podnoszą znaczenie kalendarzy u nas; kalendarz jest prawie jedyną książką, która przeciska się i rozchodzi po dworkach i miasteczkach; trzeba tedy należycie z tego korzystać. Można tu wprawdzie słusznie zarzucić, że kalendarz nie nauczy wszystkiego, nie zapełni luki w wydawnictwie dzieł stosownych, zawsze jednak nie można opuszczać sposobności przysłużenia się ogółowi zdrową radą i udzieleniem wskazówek.

Przy wydawnictwie powszechnych publikacyj, wybór treści i obrobienie artykułów powinny być stosowane do potrzeb czytających. Wychodząc z tego punktu w k a l e n d a r z u, nie powinnyby znajdywać miejsca żadne literackie próby, dociekania, przedmioty zbyt specjalne lub tyczące się małoważnych rzeczy, aby późniéj nie przyszło czytelnikowi wydać grosza ciężko zapracowanego na zadrukowany papier, z którego nic zrozumieć nie jest w stanie. Artykuły przeto powinny być dwojakiego rodzaju. Do pierwszego należą:

1) Wiadomości tyczące się podziału czasu, zaćmień, długości dnia i nocy, jednem słowem to wszystko, co ściśle astronomiczny kalendarz stanowi.

2) Artykuły obznajmiające ogół z rezultatami świeżo osiągniętemi dotyczącemi rolnictwa, przemysłu, handlu, rękodzieł, nauk, sztuk pięknych i literatury.

3) Artykuły tyczące się wychowania dzieci, stanowiącego jedno z najważniejszych zadań społeczeństwa. Dość jest spojrzeć w około nas, aby przekonać się jak nisko w tym względzie stoimy. Tak często zarzucany nam brak wytrwałości, niewypełnienia zobowiązań, niesłowność i brak poczucia obowiązków obywatelskich, obok wielkiéj pochopności do czynu i przedsięwzięć, najlepiéj dowodzi zaniedbania gruntownego wychowania dzieci (*). Nie mówiąc już o niższych klasach, nawet ludzie wykształceni, albo mało albo jeszcze mniéj, zajmują się wychowaniem swoich dzieci i wpojeniem zasad, albo też niepojmują jasno na czem zależy wychowanie. Każdy zapewne przyzna, że samo wykształcenie nie jest dostateczne dla człowieka, że charakter i samodzielność, zakorzenione głęboko pojęcia potrzeby moralności, pracy, oszczędności, wstrzemięźliwości— stanowią właściwie człowieka; a tego wszystkiego szkoła nie nauczy, to wszystko wyrabia domowe wychowanie. Potrzeba przeto wyjaśnić ogółowi, ważność przygotowania użytecznych członków społeczeństwa i przedstawić skutki zaniedbania w wychowaniu dzieci.

4) Wiadomości z nauk przyrodniczych i cel ich, a mianowicie fizjologji, fizyki, chemji, zoologji, botaniki, geografji, hygjeny. W ten tylko sposób można ogół uleczyć z uprzedzeń i przesądów, tamujących drogę oświacie; a oprócz tego podając zasadnicze prawa przyrody, warunki zdrowia, daje się możność uchronienia się

(*) Artykuły w tym względzie, przydałyby się nietylko dla wielu czytających — lecz i dla niektórych piszących do kalendarzy. O dotrzymaniu zobowiązań i uroczyście przyrzekanych terminów, u niektórych z tych panów, już nie mówić. Prócz tego, są między niemi także zgrabni pozerzy na uczonych specjalistów i krytyków, którzy z przyjemnością bez zająknienia, przyjmują zamówienia na wszystko co kto zażąda. Między innemi w praktyce kalendarzowo-wydawniczéj, trafiliśmy na fakcik charakterystyczny: Jeden z znanych naszych, przyjąwszy zawczasu na kilka miesięcy naprzód, zamówienie na sprawozdanie o literaturze dorocznéj z dziedziny specjalnego swego zajęcia i niby przedmiotu studjów—do wydawcy wyrzucającego mu, kilkakrotne dotkliwe chybienie, przyrzekanego terminu złożenia swego rękopisu—ostatecznie rzecze: „Łaskawy panie, artykuł będzie na jutro rano, tylko przyszlij mi odnośne dzieła, bo ani jednego na oczy nie widziałem.“ — Jak to się nazywa?—Ale nie trzeba być znów pesymistą; to był pewno tylko żart,—tak, to pewno był tylko mały żart!...

w wielu razach od choroby, która częstokroć wynika w skutek najgrubszéj nieznajomości wewnętrznéj mechaniki naszego organizmu. Bardzoby także było dobrze dawać sprawozdania z odkryć nowopoczynionych, a mających wielkie dla społeczeństwa i nauki znaczenie. Tym sposobem człowiek oddalony od ruchu umysłowego zaznajomi się potrosze z nauką; to mu pokaże cel wyższy, oderwie na chwilę od zwyczanjnych zajęć, da mu poznać, co winien jest społeczeństwu, jakie winien znosić obowiązki i ciężary.

5) Wiadomości z ruchu społecznego i politycznego, w celu rozpowszechnienia zdrodwych pojęć i zaznajomienia z główniejszemi prawami, jakim podlega społeczeństwo. Tu możnaby przedstawić w sposób dostępny, potrzebę i konieczność pracy i oszczędności.

Do drugiego rodzaju, policzę artykuły działające w celu uszlachetnienia uczuć, ukrócenia namiętności, obudzenia poczucia piękna, a mianowicie:

1) Artykuły literackie w szacie poezji lub powieści, która obecnie tak bardzo się rozpostarła; w nich możnaby przedstawić wzory zacności, rozsądku, sprawiedliwości lub skutki nałogów, namiętności, ciemnoty i t. p. Lecz, ażeby cel swój osiągnęły, trzeba żeby były wzięte z życia zwyczajnego, rzeczywistego, osnute na tle prawdopodobieństwa, a nie wymarzone przez autora.

2) Wiadomości z historji powszechnéj i literatury.

3) Życiorysy ludzi pracy, którzy mogą służyć za wzrór wytrwałości i siły charakteru.

Ażeby jednak cel założony przy wydawnictwie kalendarza osiągnąć, nie trzeba spuszczać z uwagi jednéj bardzo ważnéj okoliczności, a mianowicie, aby artykuły kalendarzowe, a przedewszystkiem naukowéj treści, były jasno, gruntownie i niedrobiazgowo pisane i zastosowane do średniego poziomu umysłowego. Boć przecież ludzie z wyższem wykształceniem, mają czas i sposobność, gdzieindziéj artykułów dla siebie odpowiednich szukać; artykuły czysto-naukowe choć u nas rzadkie, znajdą miejsce w innych książkach; poważne utwory literackie mogą być umieszczone w odpowiednich czasopismach; ci zaś, co szukają w kalendarzu arcyromansowych powieści z dobrze zadziergniętą intrygą, mogą udać się do odpowiednich wydawnictw, tak obecnie obfitych. Społeczność nasza jest ciekawa i lubi czytać; trzeba tedy korzystać z tego i powoli ciekawość przyprowadzić do chęci wiedzy. Z jakąż radością

na wsi odbierają nowy kalendarz, z jaką niecierpliwością wyglądają gazet z poczty, lub innych jakich ciekawych książek, które posłużą do przyjemnego przepędzenia czasu w długie wieczory jesienne i zimowe, kiedy zajęcia rolnicze ustają?

Nakoniec wartoby zaprowadzić w kalendarzach pewien ład i porządek artykułów, któryby pozostawał i w następnych latach; przez to kalendarze zebrane z kilku lat, stanowiłyby pewną całość, a prócz tego uniknęłoby się zbytecznego powtarzania jednéj i téj saméj rzeczy.

Zdaje się, że w ten lub podobny sposób zredagowany kalendarz, dopnie zamierzonego celu, wypełni swoje posłannictwo, będzie książką pożądaną i wielce użyteczną, a nie zbieraniną luźnych i bezcelowych artykułów, jakie wpadły pod rękę, bez względu na ich wartość i odpowiedniość; dla samych zaś wydawców zgotuje wdzięczność ogółu, który z poza kalendarza, będzie widział człowieka troskliwego, obok swojego pożytku i o dobro powszechne, a nie zwykłego spekulanta książkowego.

Czasopisma.

W I-m tomie Rocznika (za r. 1871) w rubryce niniejszéj scharakteryzowaną została głównie warszawska prasa perjodyczna, z jéj dodatniemi i ujemnemi stronami. Obecnie chcemy dać krótki przegląd ogółu naszych czasopism w pewnym porządku podług ich treści.

Już w roku zeszłym w katalogu Rocznika w ogólnym spisie, podzieliliśmy nasze pisma perjodyczne, na dwie główne grupy: 1) ogólnych i 2) specjalnych. I tutaj podział ten, jako najprostszy także zastosujemy:

I. Czasopisma ogólne, stanowią przeważnie tygodniki i miesięczniki belletrystyczno-literackie, z obszernym programem, ogarniającym całość spraw społecznych, wiedzy, sztuki, literatury i wszelkich nowin bieżących. Do tejże grupy, obok pism poważnych, należą czasopisma humorystyczne, przedstawiające też same sprawy, tylko w inny sposób ze strony komicznéj lub zdrożnéj— z humorem i satyrą. Liczba ogólna czasopism téj pierwszéj grupy,

jakie wychodziły w ciągu 1872 r., wynosi razem 27 (w tem 5 humorystycznych). Z czasopism tych, wychodzi w Warszawie 16, we Lwowie 5, Krakowie 4, Poznaniu 1 i w Cieszynie 1, (zob. katalog).

W zastępie tym z nowo w roku 1872 przybyłych, zaznaczamy przedewszystkiem warszawski dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny: Niwę. Pismo to, w niedługim czasie istnienia, zdołało wyrobić sobie poważne stanowisko w piśmiennictwie naszem,—zarówno starannością i sumiennością w doborze artykułów, zarówno ruchliwością młodzieńczą i szerokim zakrojem ram swoich, jak i stałem określeniem i przeprowadzaniem pewnych zasad filozoficznych i społecznych. Prowadzone przez zbiorową redakcję młodych pracowników (b. studentów miejscowego uniwersytetu)—należy do liczby czasopism naszych, reprezentujących śmiało idee postępu i głębsze tętna życia społeczeństwa. „Niwa“ w programie swym stanęła, jako nowy pionjer rzeczonych idei, na drodze utorowanéj już w pewnéj mierze przez poprzednika swego na tem polu: Przegląd tygodniowy.—Ten ostatni, oraz drugie pismo tygodniowe Opiekun domowy, o podobnym choć mniéj śmiałym programie,—uczyniły w r. ubiegającym, na drodze tak zewnętrznego jak wewnętrznego rozwoju swego, postęp znakomity. Zwiększenie formatu, dało im możność rozszerzenia odpowiedniego i wzbogacenia swéj tresci. „Przegląd tyg.“, prócz nader na czasie podjętego wydawnictwa. „Podręcznéj encyklopedji powszechnéj,“ dodawanéj, jak wiadomo, zeszytami przedpłacicielom pisma bezpłatnie,—usuwając ze szpalt swych wodnistą i płonną belletrystykę, wprowadził natomiast, również bezpłatne miesięczne dodatki, obejmujące w osobnych tomikach, popularne utwory wiedzy i doborowe powieści. Świeżo zaś ogłosił prospekt, na nie bywałe u nas dotychczas ze względu na taniość, pożyteczne i śmiałe wydawnictwo: 50 tomów na 5 rubli, mające obejmować dzieła najznakomitszych współczesnych myślicieli, w stosownym doborze.

Połączone znów redakcje „Niwy“, „Opiekuna domow.“ i nowozałożonéj „Bibljoteki umiejętności prawnych“, — podjęły również ważne i pożyteczne wydawnictwo naukowéj „Bibljoteki filozofji pozytywnéj“, któréj zeszyt I wstępny, świeżo się ukazał. (W przeglądzie naszym literatury Filozofji (zob. str. 11) jako pierwéj wydrukowanym, o nim wiadomości bliższéj, podać nie mogliśmy).

W tymże roku pojawił się także w Warszawie, tak nazwany Wieniec, jak wiadomo obecnie, płód poroniony, mający z dniem 1 stycznia nadchodzącego roku zginąć w paszczy „Kłosów.“ „Wieniec,“ należał widocznie do téj gałęzi makulatury, o któréj zeszłoroczny sprawozdawca prasy perjodycznéj w Roczniku, wyraził się, że jest jeszcze jedną kroplą wody—dolaną do morza.

We Lwowie zaczął wychodzić tygodnik, organ tamecznéj młodzieży literackiéj: Świt, którego redakcja w duchu postępowym, prowadzona była z wielką energją i starannością, zajął też w krótkim czasie niepośledni stanowisko—lecz dla zbyt małéj liczby przepłacicieli, po 8 miesiącach musiał być zwinięty. Obejmował w sobie rozprawy historyczne i literackie, powieść, poezję krytykę i t. d.

Reszta dawniejszych pism téj pierwszéj grupy, wiedzie doczesny swój żywot, w ogólności bez większych zmian i wstrząśnień zasługujących na szersze zaznaczenie; prócz tego chyba, że coraz więcéj ogłasza i przyczepia do się różnych dodatków i poddodatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, oraz wydawnictw książkowych, przeważnie belletrystycznych i przedruków, po zniżonéj cenie dla prenumeratorów, którzy chcąc nieco taniej nabyć książkę, muszą sowity perjodikaljom haracz opłacać.

II. Czasopism specjalnych wychodziło w r. 1872:— naukowych różnych 17, artystych 3, technicznych 16, urzędowych i politycznych 22, religijnych 11, ludowych 11, dziecinnych 4, miejscowych 6,—ogółem około 80.

Ściśle naukowych, czasopism właściwie mamy niewiele; zaliczyćby do nich można nieomal tylko lekarskie, których dokładny obraz podaliśmy w przeglądzie literatury Medycyny i hygjeny (zob. str. 18); sprawozdawca pominął tam, skromne acz ważne pisemko p. t. Czasopismo Towarystwa aptekarskiego lwowskiego, które treścią swą także do literatury lekarskiéj należy.

Inne są przeważnie popularno-naukowe, a z nich przedewszystkiem przyrodnicze, acz młode, zdołały sobie już wyrobić ogólne uznanie. Warszawska Przyroda i przemysł, wychodząca od n. r. 1872, posiada stosunkowo nader szerokie koło czytelników, a redagowana przez młodych pracowników, rzeźko

się krząta około szerzenia u nas tyle ważnéj, a tak zaniedbywanéj wiedzy przyrodniczéj—prowadząc prócz pisma różne inne wydania książkowe, jak: Księga wynalazków, Fizyka Reisa, Szkice z życia zwierzęcego, Lewesa i t. p. Na rocznicę Kopernikoską, drukuje osobno odpowiednią pamiątkową książkę, poświęconą uczczeniu wielkiego naszego nieboznawcy.

We Lwowie wychodzący od 1 kwietnia 1871 r., kwartalnik ilustrowany pod nazwą Przyrodnik, z rokiem bieżącym 1872, zaczął wychodzić jako sześciotygodnik, t. j. dwa razy na kwartał zmieniwszy przytem format z 4-ki na książkowy zwykłéj 8-ki, w objętości każdy numer 2-ch arkuszy pięknego białego papieru. Przyrodnik, prócz szerszych artykułów, pomieszcza t. z. rozmaitości i bieżącą bibljografję przyrodniczą, krajową i zagraniczną. Ilustracje dodawane są w kształcie oddzielnych tablic. ładnie litografowanych. Z ważniejszych artykułów pomieszczonych w tym roku w „Przyrodniku“, wymieniamy niektóre: Bóbr,—Ważki—Mrówka, — Gady i płazy galilicyjskie, — Ciepłota wzgórz i dolin, — Uprawa drzew korzennych na Molukach i t. d. Cena tego pisemka nader przystępna, wynosi na miejscu rocznie tylko 2 złr. (8 złp.)

Trzecie czasopismo przyrodnicze Bibljoteka umiejętności przyrodniczych, zaczęła wychodzić niedawno w tym roku w Krakowie. Pierwszy jej zeszyt zawiera przekład znakomitéj pracy Tyndalla: O cieple. Właściwie „Bibljoteka“ ta, nie jest czasopismem, lecz wydawnictwem książkowem zbiorowem, perjodycznie prowadzonem, podobnie jak warszawskie: „Bibljoteka filozofji pozytywnéj“ i „Bibl. umiejętności prawnych.“

Z czasopism naukowych społecznych, mamy kilka prawnych i ekonomicznych. Pierwsze miejsce tutaj, zarówno starannością redakcji jak i ważnością przedmiotu, zajmuje warszawski Ekonomista, czasopismo poświęcone ekonomice, administracji i statystyce. O téj gałęzi czasopism podaliśmy już bliższą wiadomość i uwagi w przeglądzie literatury socjalnéj (zob. str. 36).

Pedagogiczne specjalne czasopismo p. t. Szkoła wychodzi we Lwowie, tygodniowo, z ważnym dodatkiem miesięcznym.

Nauce stenografji teoretycznéj i praktycznéj poświęconych mamy aż dwa czasopisma, wychodzące również we Lwowie,

jako siedlisku sejmu galicyjskiego, a mianowicie: Stenograf i Bibljoteka stenograficzna.

Wyborny Dodatek miesięczny do Gazety lwowskiéj (urzędowéj), obejmujący wiele danych odnoszących się do administracji, statystyki bieżącéj, geografji i historji Galicji—przedstawia mnóstwo szacownych dla badacza materjałów. Prenumerujący Gazetę lwowską rocznie lub nawet półrocznie, otrzymują „Dodatek“ ten bezpłatnie.

Dobrego czasopisma artystycznego w właściwem tego słowa znaczeniu, t. j. o szerszych ramach i poświęconego wszystkim lub niektórym z sztuk pięknych—nie mamy dotąd wcale. Muzyka dawniéj posiadała swój organ specjalny p. n. Gazety muzycznéj;—obecnie w Warszawie wychodzi t. z. Świat muzykalny, ten jednak zawiera same tylko nuty, bez tekstu, chociaż przynajmniéj treściwe nowiny z dziedziny muzycznéj, śmiało mógłby podawać.—Wychodzące we Lwowie i Krakowie: Afisze, zawierają prócz ogłoszeń o widowiskach, także artykuły i różne wiadomości tyczące się sceny; stanowią przeto rodzaj czasopism teatralnych.

W grupie czasopism technicznych napotykamy, w ostatnim roku postęp widoczny. W Warszawie zwłaszcza przybyło w bieżącym roku cztery pisma z tej dziedziny, a mianowicie: Tygodnik rolniczy, Gazeta przemysłowo-rzemieślnicza (na miejsce zwiniętego w r. 1871 „Merkurego“), Tygodnik przemysłowo-handlowy i specjalne Gorzelnictwo. Prócz tego mamy: Bibljotekę rolniczą, Gazetę rolniczą, Kurjer rolniczy, korespondent (lichy dodatek tygodniowy do Gazety warszawskiéj),—we Lwowie wychodzi miesięczny Rolnik z osobnym dodatkiem p. n. Przewodnik gospodarski,—w Poznaniu znany szerzej Ziemianin, organ tamecznego Towarzystwa rolniczego,—w Toruniu tygodniowy: Gospodarz, niesłychanie tanie i dobre popularne pisemko, (cena roczna w Warszawie kop. 80!),—na Szlązku w Hucie królewskiéj t. z. Poradnik rolniczo-gospodarski.—Warszawska wreszcie Gazeta handlowa, Gazeta anonsowa (z biurem komisowem „Ceres“), lwowskie: Rękodzielnik i Czcionka (poświęcona technice drukarskiej)—dopełniają szereg naszych czasopism technicznych.

Religijnych (wyznaniowych) czasopism różnych w polskim języku wychodzi 11, z tych 9 katolickich, 1 ewangelickie i 1 izraelskie.

Pism ludowych w r. 1872 wychodziło także 11; — z tych w Warszawie 1 (Zorza), inne w Galicji, na Szlązku i Prusach.

Pism dla dzieci i młodzieży w r. 1872 wychodziło 4; z tych 1 w Warszawie (Przyjaciel dzieci), 2 we Lwowie i 1 w Poznaniu.

Czasopisma wreszcie miejscowe, będące organami miast większych i mniejszych i ich miejscowych przeważnie interesów,— jak warszawskie: Kurjer warsz. i Kurjer codzienny, daléj Kurjer lubelski, Gazeta kielecka, Kaliszanin, niemiecko-polska „Lodzer Zeitung" dopełniają naszą prasę perjodyczną, któréj główne żywioły i dane staraliśmy się tutaj treściwie ogółowo przedstawić. Inne szczegóły znajdzie czytelnik w Katalogach Rocznika i cenniku czasopism między ogłoszeniami.

Ryciny i Mapy.

W dziale tym wydawnictwa artystyczno-księgarskiego, jak to już w roku zeszłym zaznaczyliśmy, panuje u nas zastój zupełny—albo raczéj przesiębierczość na tem polu wcale się jeszcze nierozwinęła.

Co do rycin, tych przedewszystkiem handel, nie jest wcale rozwinięty, prowadzi się albo dodatkowo przy księgarniach, albo oddzielnie po większych tylko miastach, lecz po kramarsku, w połączeniu z niektóremi innemi przedmiotami sztuki i galanterjami. Tamuje to bardzo odbyt tego rodzaju publikacyj, o który z drugiéj znów strony wydawcy rycin, litografij, fotografij i t. p.—nie umieją się starać. O nakładach bowiem tego rodzaju, nie czynią prawie nigdy stosownych ogłoszeń, nie publikują odpowiednich katalogów, nie rozsyłają sami w komis księgarniom znaczniejszym i handlom rycin—tych druków, narzekając dopiero potem niedołężnie na straty, brak zamiłowania do płodów artystycznych w publiczności naszéj, która nie wiedząc wcale, gdzie i co w tym rodzaju się ukazało, nie może wcale pośpieszać z nabywaniem. Tymczasem niemcy, za pośrednictwem kramarzy i niekramarzy, pchają nam swoje tanie a niezdarne bohomazy, nie przedstawiające żadnego dla nas interesu, ale kupowane, bo propagowane utartą drogą handlu księgarskiego.

D r z e w o r y t n i c w o jedno u nas rozwinęło się znakomicie i niesie głównie usługi swe czasopismom naszym ilustrowanym, które je właśnie na łonie swem wykołysały. Z zagranicznych płodów tej sztuki, przyswojone będziemy mieli rysunki do Biblji—znakomitego francuzkiego artysty G. Doré. Wielkie to wydawnictwo podjął księgarz warszawski p. Glücksberg, który publikuje także znane „Muzeum sztuki europejskiéj," z portretami artystów i kopjami stalorytowemi najznakomitszych arcydzieł sztuki. Bliższe szczegóły o „Muzeum," podaliśmy już w przeglądzie literatury sztuk pięknych (zo. str. 72).—Ładne l i t o g r a f j e i innego rodzaju reprodukcje, od czasu do czasu, jako roczne dla członków swych premja, biją Towarzystwa sztuk pięknych warszawskie, krakowskie i lwowskie.—Zaczęto też w tym roku więcéj zajmować się wynalazkiem t. zwanéj f o t o t y p j i za pomocą któréj wydane będzie pamiątkowe „Album Kopernika." Piękny wielki portret litografowany naszego astronoma, rysunku malarza T. Maleszewskiego, podług obrazu Girlandajo, już się w księgarniach naszych ukazał.—Prócz tego f o t o g r a f j a produkuje u nas znaczną liczbę widoków z natury gmachów, robót publicznych (jak np. znaczniejsze mosty i stacje niektórych nowobudujących się dróg żelaznych i t. p.), kopje dzieł sztuki, portrety różnych głośnych i popularnych osobistości chwili;—wszystko to jednak słaby ma odbyt, z powodu zupełnego zaniedbania ze strony wydawców choćby najprostszych środków propagandy i niekorzystania z właściwych dróg handlu księgarsko-artystycznego. Z reprodukcyj takich przecie możnaby układać bardzo ładne zbiory i albumy, sprzedawać zresztą masami na sztuki. Towarzystwo sztuk pięknych krakowskie, właśnie w tym roku wydało prześliczne takie album prac Grotgiera, (znanych już z naszych pism ilustrowanych), pod nazwą: L i t u a n i c a. Album to, w trzech formatach 4-ki, 8-ki i małym biletowym, sprzedawane jest po nader niskiéj stosunkowo cenie, w ładnych oprawach czyli teczkach, z stosownym drukowanym opisem.

Co się tyczy m a p czyli k a r t g e o g r a f i c z n y c h: w Warszawie w tym roku wyszła M a p a K r ó l e s t w a p o l s k i e g o, N i p a n i c z a, w drugiem wydaniu. Podjęte przez znaną firmę tutejszą pp. Gebethnera i Wolffa, wydawnictwo wielkiéj M a p y E u r o p y, z oznaczeniem najnowszych granic państw i kolei żelaznych, o którem w r. zeszłym wzmiankowaliśmy, jest już na ukończeniu.

Zapowiedziany zaś przez p. M. Orgelbranda wielki „Atlas geograficzny,“ jeszcze się nie ukazał.

Tanią i do dzisiejszych potrzeb zupełnie zastosowaną, jest ładna mapa w wielkim formacie, odbijana co rok prawie w nowem wydaniu, z uzupełnieniem najnowszych kolei żelaznych pod tyt.: General-Karte vom Westlichen Russland nebst Preusen, Posen und Galizien, (nach den neuesten Materialien entworfen und gezeichnet von F. Handtke)“ Wychodzi ona w Głogowie na Szlązku, nakładem wydawcy map Karola Flemminga, kosztuje tylko ½ talara i sprzedaje się we wszystkich naszych księgarniach po 4 złp. Może służyć zarówno na ścianę jak i w okładce na biurko do podręcznego użytku.

Inne specjalne mapy, plany miast i t. p. wychodzą od czasu do czasu, po większéj części do użytku szkolnego lub administracyjnego, we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Głogowie i in.

MIKOŁAJ KOPERNIK

I JEGO 400-LETNIA ROCZNICA.

Dziewiętnasty luty 1873 r.—jest dla społeczeństwa naszego dniem pamiętnym; przypada w nim, 400-letnia rocznica, urodzin wielkiego Astronoma, jednéj z najświetniejszych gwiazd na horyzoncie naszych zasług, na polu nauki... Pamięć Kopernika, tem jest droższą, że on szeroko rozniósł imię nasze po świecie, z twórcą bowiem nowożytnéj astronomji, łączy się nierozerwalnym węzłem w umyśle każdego, nazwa plemienia, które go wydało...

Mikołaj Kopernik urodził się d. 19 lutego 1473 r. w Toruniu, za rządów Kazimierza Jagiellończyka. Młody Mikołaj początkowe wychowanie odbierał w rodzinnem mieście.—W 10 roku życia, utraciwszy ojca, — znalazł opiekę u wuja swego Wejtzelroda biskupa warmijskiego. Wuj wyprawił go na uniwersyteckie nauki do Krakowa. Ośmnastoletni Kopernik, wpisany w poczet uczniów pod nazwą Nicolaus Nicolai de Torunia, zamierzał początkowo poświęcić się naukom medycznym. Uczęszczając jednak i na inne przedmioty, z szczególnem upodobaniem słuchał wykładów matematyki. Słynny profesor Akademji krakowskiéj Wojciech Brudzewski, obudził w umyśle młodego Kopernika zamiłowanie do astronomji, w któréj późniéj tenże miał sobie zjednać tak szeroką sławę. Po powrocie z Akademji krakowskiéj, zabawił jakiś czas w domu matki i wuja; za staraniem ostatniego, zostawszy wybrany kanonikiem kapituły warmijskiéj, w r. 1496 kosztem jéj wyjechał do Włoch, dla dalszego się kształcenia. Zwiedził Padwę, gdzie oddawał się jeszcze studjom medycyny, następnie Bolonję, w któréj słucha

nauk matematycznych; w r. 1499 otrzymał katedrę matematyki w Uniwersytecie rzymskim. Powróciwszy 1503 r. wreszcie do kraju, osiadł stale w Frauenburgu. Tu wolny czas, poświęcał dalszym badaniom nad matematyką i astronomją.

Oddany cichéj pracy i spełnianiu swych obowiązków, Kopernik, wystąpił dwa razy na widownię polityczną. Pierwszy raz, podniósł skargę przed tron Zygmunta I na chciwy Zakon krzyżacki, który nieprawnie ziemie i grody należące do kapituły, pozabierał;... drugi raz podniósł ważną sprawę na sejmie Grudziązkim. Rzecz tu szła o przywrócenie zachwianego kredytu pomorskim miastom, zalanym fałszywą monetą przez tychże krzyżaków; a w rozprawie swéj: De optima monetae cudendae, okazał się wyższym nad wiek swój ekonomistą...

Czyny owe, ściągnęły nań nienawiść mściwych krzyżackich mnichów. Ci posłyszawszy coś o jego nowych teorjach, postanowili bronią szyderstwa mu dokuczać... i płatni przez nich, wędrowni kuglarze, przedrzeźniali po jarmarkach tego myśliciela.

Kopernik w 1507 r. rozpoczął wielkie dzieło, mające zburzyć dotyczasowe podstawy astronomji. Ukończywszy go w r. 1514, na naleganie przyjaciół, 70-letni starzec, oddał go nakoniec do druku 1541, zleciwszy wydanie jednèmu z najulubieńszych swych uczniów... Praca ta: De revolutionibus orbium coelestium, wydrukowana została w 1543 r. — i w tym też roku zakończył życie... wielki jéj twórca.

Nie prędko jednak świat dorósł do pojęć genjusza. Galileusz dopiero w r. 1564 jął wykazywać prawdopodobieństwo jego teorji, lecz dużo, jak zwykle w razach takich, minęło czasu, nim śmiała hypoteza naszego ziomka, dobiła się prawa obywatelstwa w nauce i następnemi badaniami, ostatecznie stwierdzoną została.

Te krótkie słowa, (oparte na streszczeniu pięknej pracy Flammariona o Koperniku), niech nam uprzytomnią świetną po-

stać pierwszego gwiazdo-znawcy, niech będą jednym więcéj skromnym wawrzynem, dorzuconym na piedestał chwały i dumy narodu naszego zarówno jak całéj Słowiańszczyzny!

Warszawa, kraj cały, Słowiańszczyzny bratnie ludy i nauka—dzień 19 lut. 1873, uroczyście obchodzić będą, ku czci wielkiego kapłana prawdy, co wiedzę, w jéj zasadniczych o układzie wszechświata pojęciach — na prostą drogę, z mylnego zawrócił kierunku.

W W a r s z a w i e, kosztem miasta odświeża się wspaniały pomnik Astronoma, arcydzieło dłuta Torwaldsena,—by na dzień rocznicy stanąć w całéj świetności powagi i blasku genjuszu.

W T o r u n i u, grodzie rodzinnym, w dniu 400-letniéj rocznicy urodzin Mikołaja—odbędzie się główny wielki jéj obchód. Przygotowaniem i urządzeniem takowego, zajmuje się Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie. Z jegoto inicjatywy, dla utrwalenia pamięci wielkiéj rocznicy, wydany zostanie w pysznej edycji, wyczerpujący ż y c i o r y s Kopernika, na który odpowiedni publiczny konkurs został ogłoszony. Nadto zarząd Towarzystwa wydaje: w dużym formacie p o r t r e t astronoma, medal i ozdobne A l b u m Kopernikoskich pamiątkowych przedmiotów. Wydaniem albumu drogą fototypiczną, zajmuje się znany archeolog i fotograf p. Karol Bayer. Do pokrycia znacznych wydawnictwa tego kosztów, Towarzystwo naukowe poznańskie zawezwało ogół społeczeństwa: kto złoży talarów 6 (rs. 6 kop. 75)—po odbyciu uroczystości toruńskiéj odbierze egzemplarz życiorysu upremjowanego, portret, album i medal Kopernikoski. Przedpłatę pomienioną przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie, redakcje pism i osoby specjalne upoważnione.

Umyślnie tak stosunkowo niska cena naznaczona została, aby nawet mniej zamożnym, uprzystępnić nabycie pamią-

tek. Przy przedpłacie tej, mogą być składane również dobrowolne dary pieniężne—z pozostałéj reszty po potrąceniu kosztów wydawnictwa, Towarz. n. p. ma przełożyć na inne języki i wydać premjowy życiorys Kopernika—oraz ułożyć popularny opis uroczystości jubileuszowéj, z treściwem przedstawieniem naukowem Kopernikoskiego systemu astronomicznego—a to by nawet między mniéj oświecony ogół, rzucić światło wielkich prawd i dać poznać postać ich twórcy. Przedsięwzięcie chwalebne,—a urzeczywistnienie jego... od nas tylko zależy, więc pośpieszajmy z poparciem! (*).

Z innych pamiątkowych wydawnictw rocznicy—redakcja warszawskiego czasopisma Przyroda i przemysł, wydała piękną popularną książkę o Mikołaju Koperniku, napisaną przez p. Kowalczyka, członka zarządu Gwiaździarni warszawskiéj. Toż czasopismo ustanowiło rok-roczny konkurs Kopernikoski z nagrodą rs. 100, za najlepsze prace przyrodnicze krajowe. Piewszy ogłoszony temat jest: „Wpływ nieczystości miejskich na wody Wisły, podczas niskiego stanu rzeki.“

Nowozałożona również w Warszawie firma księgarska: Unger i Banarski—przedsięwzięła wydanie najświeższego dzieła znanego francuzkiego pisarza i astronoma p. Flammariona—O Koperniku.

Towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu, (gdzie ziomkowie nasi czerpią głównie wiedzę matematyczną i kształcą się w inżynierji), ogłosiło ze swéj strony także konkurs imienia Kopernika—na „krytyczne i umiejętne dzieł matematycznych Hoene-Wrońskiego najprostsze i najściślejsze ocenienie,“ z nagrodą 1,000 franków. Nagroda ta przysądzoną zostanie w dzień rocznicy urodzin i uroczystości Kopernikowskiéj.

(*) Prócz wszystkich księgarni—z pism warszawskich przyjmowanie przedpłaty ogłaszają redakcje „Gazety polskiéj“ i „Kurjera codziennego.“

Wiadomości różne.

Życiorysy i nekrologja.

Józef Ignacy Kraszewski.

Znakomity ten twórca polskiego romansu i najpłodniejszy ze wszystkich naszych pisarzy, urodził się w 1812 r. w Warszawie, gdzie czasu wojny rodzice jego z Grodzieńskiego powiatu się przenieśli. Do 14 roku życia chował się u swéj babki w Romanowie, uczęszczał do gimnazjum w Białéj Radziwiłłowskiéj, w Lublinie i Świsłoczy, poczem udał się do Wilna na Uniwersytet na wydział literacki. W tym czasie rwący się już do pióra młodzian pracował nad zadaniem konkursowem: O historji języka polskiego, co obznajmiło go doskonale z dawniejszą literaturą i złotym zygmuntowskim językiem. Posławszy tę pracę do Kijowa, uzyskał posadę lektora przy uniwersytecie, któréj atoli skutkiem ówczesnych wypadków wcale nie objął. W r. 1834 przeniósł się na Wołyń i tu osiadł na wsi, rozpocząwszy owe życie literackie na wielką skalę, które gorączkowo prawie pędził. Mieszkał w Omelnie, Gródku i Hubinie, trzech unieśmiertelnionych przez siebie wioskach— wreszcie zamieszkał w samym Żytomierzu, jako kurator honorowy miejscowego gimnazjum. W 1846 odwiedził Warszawę, z zapałem i radością przyjmowany. Imię jego jaśniało szeroko, biło łuną słoneczną obok Mickiewicza. Sława ta zrobiła go niezmiernie wpływowym na Wołyniu, późniéj przenieść się musiał do Warszawy i objął tutaj w r. 1859 redakcję Gazety codziennéj, późniéj nazwanéj polską. Obecnie bawi w Dreznie, — gdzie w r. 1869 i 1870 posiadał wytworny zakład typograficzny i drukował mnóstwo rzeczy, z których najznakomitsze są: Pamiętniki i podróże po dawnéj Polsce (6 tomów).

Kraszewski obok tego, że jest najpłodniejszym pisarzem polskim (napisał około 300 tomów), jest zarazem największym mocarzem ze wszystkich tegoczesnych pisarzy. Talent to wielki, nie

zużyty, dziś może nieco przestarzały, choć w gruncie rzeczy więcej powierzchowny, jak głęboki. Obserwator to niezmiernie wrażliwy, ale nie analizujący, a przytem na wskroś poetyczny. Ma on tę wielką zasługę, że pierwszy wprowadził u nas do powieści lud, takim jak jest. W ostatnich czasach w powieściach swoich odznacza się silną, minjaturową prawie charakterystyką osób wchodzących w skład utworów—przedzierguął się niejako we flamandzkiego malarza. Człowiek to olbrzymiéj pracy, zacnych w zasadzie idei, choć przekonań nieco wstecznych. Najlepszą charakterystykę jego życia, prac i dążności daje Estreicher Karol w wydanéj w r. 1872 broszurze o Kraszewkim. Powieści jego wychodzą obecnie we Lwowie, w nowem ozdobnem wydaniu, ciekawem z tego względu, że do każdéj Dumasowskim zwyczajem, dodaje sam autor wstęp, kreślący genezę i przyczyny powstania danéj powieści.

Henryk Szmitt.

Współczesny nam historyk, urodził się we Lwowie 1818 roku—początkowo był nauczycielem prywatnym—późniéj więziony przez rząd austrjacki i na śmierć skazany, przecież po dwóch latach uwolniony,—został bibljotekarzem księgozbioru Pawlikowskiego we Lwowie. W r. 1848 wydał Sonety i napisał dwie wierszowane tragedje, obie dotąd w rękopisie. Ale wybitne zajął stanowisko jako historyk—pisał mnóstwo drobnych rzeczy historycznych, opartych na świeżych materjałach z oryginalnym, częstokroć, ściśle prawdziwym poglądem. Najlepszą jego pracą jest: Rokosz Zebrzydowskiego, opowiedziany wedle źródeł teki Batowskiego. W książce téj Szmitt stara się uwolnić Zebrzydowskiego od zarzutu wichrzyciela, robi go człowiekiem idei zbawiennéj dla kraju, obrońcą wolności sumienia i demokratycznych, chociaż kastowo-szlacheckich, swobód. Praca ta wywołała liczne recenzje, walki—napisana żywo, z gorącem przekonaniem, choć z silną predylekcją dla bohatera. W roku 1861 rozpoczął wydawać we Lwowie własnym nakładem Rys dziejów narodu polskiego. Opowiadanie to oparte na źródłach, jest wiernym obrazem przeszłości, pisane gładko, wytworną polszczyzną, choć w układzie monotonne, przypominające Moraczewskiego—jako podręcznik jednak wybornie, nawet obok Szujskiego, służyć może—

szkoda tylko że nieskończone. W r. 1868 wydał panowanie Augusta III Sasa, w Wydawnictwie dzieł tanich i pożytecznych— rzecz mozolnie i ściśle napisana, oparta na dokumentach nieznanych.

Wincenty Pol.

W gwiaździstem gronie poetów polskich, pierwszorzędne zajmuje stanowisko zmarły dnia 2 grudnia 1872 w Krakowie, Wincenty Pol. Stanowisko jego tak dalece jest wybitnem w ostatnim okresie polskiéj literatury, że kiedyś, gdy przyjdzie do dokładnego ocenienia jego wpływu, trzeba będzie cały pewien kierunek nazwać kierunkiem Pola. Jestto twórca osobnego rodzaju poezji—gawędy, która z wspaniałego pnia Mickiewiczowskiéj epopei i Pamiątek Soplicy, pod natchnioną dłonią Pola, rozrosła się w olbrzymie drzewo, częstokroć ze szkodą najdroższych interesów ogółu. Za Polem, jak za gwiazdą słoneczną, powlókł się cały tłum niższych talentów poetyckich i prozaików, szarpiąc z szkarłatnego płaszcza poety pojedyńcze strzępy, by niemi i swoją i tendencyj swoich nagość pokryć. Gawędy te, zawsze par excellence szlacheckie, wychwalając częstokroć zdrożne wady przeszłości, strojąc je w świetlisty nimb poezji, ogromną szkodę przyniosły ogółowi, który je łakomie chwytał. Nie chcemy nad świeżą stojąc mogiłą zgasłego wieszcza, sądzić go surowo—mamy dlań cześć głęboką, ale musim tu zaznaczyć dwie różne, wręcz nawet sobie przeciwne fazy w rozwoju jego talentu.

Pierwsze wystąpienie Pola odznaczało się szerokim kierunkiem, płomienną miłością dla ziemi na któréj wyrósł, ogarniającą wszystkie jéj warstwy,—te to prace wzniosły go niezmiernie wysoko. Z powołania geograf, stworzył Pol jedyny w literaturze powszechnéj poemat, Pieśń o ziemi..., poemat będący istnym brylantem, arcydziełem natchnienia i artyzmu, w którym, niezrażony jeszcze życiem i jego wypadkami, poeta wytężywszy wzrok swój wieszczy w dal czasów przyszłych, potrąca najgłębsze struny jéj przeznaczeń... W pieśni téj i w innych jeszcze pieśniach, Pol daleki od późniejszéj swojéj gawędy szlacheckiéj, okazuje nam się wieszczem w najszerszem tego słowa znaczeniu. Do téj doby poetyckiego talentu Pola, należą prześliczne: Obrazy z podróży i życia, nie ustępujące w niczem pieśniom, błyszczące takiemi

perłami jak piosnka: Czy ty mię kochasz moja dziewczyno? Cały ten pierwszy kierunek poety, ubrany w mistrzowską formę słowa, podnosi go na wzniosłe wyżyny i wije mu nieśmiertelny wieniec. Co do Obrazów, z zdaniem jednego ze znakomitych pisarzów, wyznajemy szczerze, że pod względem formy i myśli przewodniéj, niema nad nie nic piękniejszego w naszéj literaturze.

Na tych trzech utworach. zamyka się pierwszy cykl poetycki Pola. Dotknięty boleśnie w najserdeczniejszych swoich uczuciach w 1846 roku, duch ten potężny ulega żelaznéj dłoni nieubłaganych konsekwencyj dziejowych i zrywa nagle z całą swoją dotychczasową działalnością, przerzucając się wyłącznie na pole wyż wspomnianéj gawędy szlacheckiéj. Już nie ogarnia teraz sercem swojem całéj społeczności, ale jedną jéj warstwę — z olbrzymiego wieszcza, przemienia się w mistrzowskiego apologistę wychowania i obyczajów z czasów saskich. Ten poeta, co dotąd orlęciu młodemu wzlatywać kazał, by okiem słońca swoją ogarniało ziemię, teraz z wielkim humorem i flamandzką wiernością odtwarza z martwych, hałaśliwe i pijackie sceny z życia sanockiéj szlachty; kamerton jego zniża o się o całą gamę, wierny kominkowym opowieściom i tradycji, opisuje bez celu: Przygody JMci Pana Benedykta Winnickiego, Sejmik w Sądowéj Wiszni, rysuje posągową postać Mohorta, niby cień olbrzymi przeszłości. Mimo jednakże wielkiego talentu, pomimo władania mistrzowskiego słowem, pomimo niesłychanéj łatwości pisania wierszem, poeta nie zdolen się wznieść na te wyżyny, na jakich przed chwilą stał, słabiéje co chwila, traci nawet niekiedy poczucie artyzmu. Na każdym kroku ciąży na nim stucentnarowe brzemię zaparcia się pierwotnych, zasadniczych swych idei;—poeta par excellence szlachecki, nie zdolen jest wielbić téj szlachty, w tem, co miała w sobie szczytnego. Wszystkie te utwory są słabe — i Wit Stwosz i Pacholę Hetmańskie i Stryjanka. W Mohorcie jeszcze raz budzi się mistrz, ciosa olbrzymiemi uderzeniami — bohatera swego, a przecież co chwila kuleje, bo u nóg i dłoni plącze mu się kula przesądu i trai tradycji zmurszałéj. Nie w tem leży błąd, że Pol nizał na złotą nić poezji tradycję, że nie chciał z nią zrywać, bo nikt mu z tego względu zarzutu czynić nie może i nie powinien—ale w tem, że tę

tradycję postawił, jako ultima ratio, jako alfę i omegę wszystkiego, zamykającą kresy rozwoju społeczeństwa, które by żyć winno, z jasnym wzrokiem i kroki szerokiemi, żarliwie ciągle zdążać naprzód, naprzód! Co więcéj olbrzymim swoim talentem, jak ziarnem płodnem, wytworzył Pol koło siebie cały tłum naśladowców, szkołę całą, która niezdolna wznieść się do wysokości przyczyn kierujących poetą, nie mająca ich wreszcie w swem życiu, nie posiadająca jego talentu nakoniec, chwyciła się tylko jaskrawéj i wyrazistéj tendencji jego prac i dalejże po bujnem i szerokiem polu przeszłości szlacheckiéj, hasać bez hamulca i wędzidła. W tem leży złe—to ciemna strona poetyckiéj działalności Pola.

Z prac pisanych prozą Wincentego Pola, odznaczają się zwłaszcza geograficzne, następujące: Obrazy z życia i natury (Północny wschód Europy) 2 tomy,—Listy z naukowéj podróży, — Słownik geograficzny, — O północnym stoku Karpat, — Historyczny obszar Polski i t. d. Ostatnia praca uderza niemniéj niezmierną śmiałością i oryginalnością poglądów — ciekawą jeszcze jest z tego względu, że myśli w niéj zawarte, rozwinięte szerzéj i na ściśléj naukowych podstawach, mogą bardzo wiele się przyczynić do rozjaśnienia przeszłości naszéj. Pol oddawał się usilnie geografji i geologji polskiéj, przez jakiś czas nawet zajmował katedrę geografji w uniwersytecie Jagiellońskim. Obszerna jego Geografja, miała zgorzeć w płomieniach 1846 roku.

Wincenty Pol urodził się w 1807 roku w Lublinie, z ojca niemca, a matki polki; wykształcenie odebrał w domu wśród okoliczności i otoczenia, które jego wrodzoną skłonność do poezji podsycały. Późniéj odbywał podróże po Tatrach, które pierwszy z pisarzy polskich po Staszycu i Goszczyńskim zwiedził; w uniwersytecie Jagiellońskim, jego prelekcje geografji ściągały liczne tłumy słuchaczów. W ostatnich latach życia poeta ociemniał i po długich cierpieniach zmarł d. 2 grudnia r. b. w Krakowie.

Stojąc nad świeżą mogiłą nieśmiertelnego wieszcza, oddajem mu głęboką cześć za to co zrobił dobrego, przepominając złe, bo wiemy, że co działał, działał w dobréj woli, palony gorącem szczerem, a szczytnem uczuciem. Nie sądzim go surowo, bo jeszcze nie czas na to i nie chcemy wreszcie,—płomień jaki zapalił na niwie ojczystéj literatury, jakkolwiek miał swoje cienie, przecież oblał

ją tak świetlistym blaskiem, że w uroku gasną posępne widma przeszłości, którym—zraniony, w drugiéj połowie życia swego, składał objaty.

Bogumił Dawison.

Głośny, genjalny artysta dramatyczny. Urodził się d. 15 maja 1818 roku w Warszawie, z ubogich rodziców starozakonnych— uczęszczał do Szkoły dramatycznéj Kudlicza. Źle przyjęty na scenie warszawskiéj przeniósł się do Wilna, gdzie grywał najrozmaitsze role. W r. 1840 powrócił do Warszawy—i tu w Teatrze wielkim grał rolę Nieznajomego w dramacie: Rita Hiszpanka. Krytyka ówczesna i koledzy, odmówili mu całkiem talentu. Zrażony udał się do Lwowa, gdzie przez lat kilka pełnił rolę reżysera w teatrze hr. Skarbka. Ztąd przy pomocy Skarbka udał się do Niemiec, gdzie po licznych zawodach, od razu na scenie Hamburskiéj zyskał uznanie swego talentu. Odtąd drogę życia miał złotem i oklaskami usypaną. Odtwarzał znakomicie Szekspirowskie kreacje. W r. 1865 odwiedził po raz ostatni Warszawę i grał w Teatrze wielkim, kilka scen z tragedji Grillpartzera: „Matka rodu Dobratyńskich“ (po polsku) i scenę z 5 aktu Rozbójników Szyllera. W r. 1867 udał się do Ameryki po nowe wawrzyny, zkąd wrócił upadły na umyśle i pełen melancholji, która go już nie odstępowała do końca życia. Talent to był na wskroś realny, — potężny tak dalece, że wpływ wywarł na wszystkie sceny europejskie. Ożeniony był z p. Wandą z Starzewskich. Zmarł w Dreznie 1 lutego r. b. 1872, zostawił po sobie pamiętniki, które drukować ma Gazeta warszawska.

Marja Springerówna.

Znana pod pseudonimem Marji z Gniezna, zmarła dnia 7 lutego 1872 r. w Gnieźnie, (a nie w Poznaniu jak mylnie podały niektóre pisma tutejsze). W r. 1849 wydała w Gnieźnie książeczkę ze swemi p o e z j a m i, przeważnie treści egotycznéj lub liryki, pełnemi smutku i tęsknoty. Odznaczają się one prócz tego gładkim bardzo wierszem i dobrą polszczyzną. Pracę tę poświęciła swemu nauczycielowi d-rowi fil. Karolowi Neyowi, który miał wielki wpływ na jéj umysł wywierać. Późniéj zajęta sprawami codziennego żywota, rzadko i okolicznościowo się tylko odzywała. Urodziła się w r. 1824 w Bydgoszczy.

Ignacy Jakób Waga.

Urodził się we wsi Grabowie w Łomżyńskiem, dnia 25 lipca 1800 r.—zmarł dnia 23 lutego 1872 r. w Łomży. Człowiek to pełen zasług na niwie polskiéj naukowości. Nauki pobierał u XX. Pijarów w Szczuczynie i w Warszawie na uniwersytecie. Ostatecznie był nauczycielem w Łomży. Z prac jego literackich i naukowych najważniejsze są: Flora polska (2 tomy, Warszawa 1848), dzieło jedyne w swoim rodzaju w języku polskim, dla napisania którego liczne odbywał podróże pieszo po kraju; 2) Historja roślin, Ludwika Figuier'a, (w 3-ch tomach. Warszawa 1841 r.), gdzie w tekst z francuzkiego tłomaczony wprowadził mnóstwo opisów roślin krajowych. 3) Wielość światów zamieszkałych z Flammariona, (Warszawa 1869 r. 2 tomy), gdzie także dodał obszerny ustęp o Koperniku i areolitach. Waga pierwszy systematycznie badał rośliny krajowe i wzbogacił niezmiernie terminologję botaniczną polską. Był to mąż wysokiéj cnoty i ogromnéj pracy.

Juljan Bayer.

Urodził się w Krakowie dnia 16-go lutego 1806 roku — gdzie skończył szkoły i uniwersytet Jagielloński — przeniosłszy się do Warszawy, uzyskał tu stopień magistra nauk matematycznych w r. 1829. Był nauczycielem szkół do r. 1836—potem urzędnikiem Banku polskiego, nakoniec profesorem matematyki od r. 1864 do 1868 na katedrze w b. Szkole głównéj. Oprócz mnóstwa drobniejszych prac ogłosił drukiem dwa dzieła popularne astronomiczne. Jedno z nich p. t. Astronomja popularna (Warszawa 1861 r.), drugie Pogadanki astronomiczne, (Warszawa, dwa wydania 1863 i 1869 r. Był to człowiek charakteru prostego i prawego, w obejściu nieco rubaszny i wesoły. Znakomitą swoją bibljotekę, przekazał Uniwersytetowi jagiellońskiemu. Umarł w Warszawie dnia 15 lutego 1872 r.

Placyd Jankowski.

Powszechnie znany pod pseudonimem Johna of Dycalp. Talent mierny choć płodny. Pisał bardzo wiele, tłumaczył kilka

dzieł dramatycznych Szekspira, Goethego i Masoniego. Z Kraszewskim na współkę napisał: Powieść składaną, (Wilno 1846 r.) Wyliczamy tu jego prace: Zaścianek,—Kilka wspomnień uniwersyteckich,—Pisma przedślubne i przedsplinowe—Anegdoty i fraszki doznanéj usypiającéj własności,—Brat i siostra z Goethego,—Chaos,—Chwila,—Doktor Panteusz w przemianach, — Nowe opowiadania,—Opowiadania, — Opowiadania wierszem, — Ostatni upiór w Belgradzie,—Pamiętniki Elfa,—Przeczucia, komedyjka,—Sędzia Pieniążek, improwizacja,—Uczucia chrześcijańskie z Wielanda,—Krynice ze wspomnień i gawęd z sobą samym,—Puste kobiety, — oraz Północna godzina, z Szekspira, — Rozalja Szajner i Szarmycel, drukowane w Ondynie, — Życiorys Arciszewskiego w Radegaście.—Oprócz tych prac, pisał i poezje, które w swoim czasie drukował w Atheneum Kraszewskiego.—Placyd Jankowski, urodził się dnia 10 września 1810 r. w Grodzieńskiem; po skończeniu wyższych szkół w Wilnie i jako doktor teologji, został księdzem unickim, następnie protoierejem przy katedrze żyrowieckiéj, oraz wice-prezydentem litewskiego konsystorza w Żyrowicach w Grodzieńskiem. W pracach swoich usiłował naśladować humorystów angielskich, które to usposobienie pragnął zaszczepić w literaturze polskiéj, choć po temu nie było żywiołu w narodzie; wielkich zdolności nigdzie nie rozwinął, gubił się w przesadzie i w niesmacznéj manierze. Częstokroć płaski i dziwaczny nie miał ani siły twórczéj, ani zalet powieściopisarskich.

Stanisław Moniuszko.

Słynny twórca Halki, Hrabiny, Verbum nobile, Strasznego dworu, Widm i t. d., autor podręcznika p. t. „Pamiętnik muzyczny"—zmarł w Warszawie dnia 4 czerwca 1872 roku. Prace swoje muzyczne osnuwał na motywach narodowych, przez co zyskał ogromną popularność. Na pogrzebie też jego było przeszło 80,000 ludzi. Urodził się d. 5 maja 1819 r. w gub. mińskiéj i w Mińsku do szkół uczęszczał. Uczył się muzyki od A. Freyera w Warszawie i Rungenhagena w Berlinie. Oprócz wyżéj wymienionych oper napisał jeszcze następujące utwory: Nocleg w Apeninach, Ideał, Nowy Donkiszot, Betly, Sielanka, Flis, Jawnuta, Hrabina Parja, Beata. Według znawców, najznakomitszy ma być: Straszny Dwór. Człowiek to był cichy, uczciwy, skromny i zacny.

Sabina Grzegorzewska.

Z domu Gostkowska, pochodziła z zamożnéj i arystokratycznéj rodziny polskiéj, która łatwo dostarczyła jéj wątku do opowiadań z życia domowego i publicznego, tak dalszych jak bliższych epok. Uprawiała głównie wdzięczną bardzo formę pamiętników, u nas dość zaniedbaną, ale bez postępowéj myśli i bez wybitnego talentu. Pisała Wspomnienia rodzinne, odbite w niewielkiéj ilości egzemplarzy, gdzie zajmuje się dziejami Marji Józefy Wesslówny, swéj krewnéj. W r. 1856 wydrukowała w Bibljotece Warszawskiéj, kilka obszernych wyjątków z swych pamiętników, reszta spoczywa w rękopisie. W tejże Bibljotece w roku 1855, pomieściła wyjątek z rękopisu p. t. Wpływ kobiet na duchowy rozwój społeczeństwa, gdzie najpospolitszemi komunałami i pobożnemi wzorami z przeszłości, rzecz wielkiej wagi zbywa. Grzegorzewska zmarła w Warszawie, dnia 26 czerwca 1872 r. Oprócz prac powyższych pozostawiła w rękopisie studjum społeczno obyczajowe p. t.: Dla czego?

Józef Narzymski.

Należał do młodszéj i dzielnéj generacji piszących, choć jeszcze z niezupełnie wytkniętą drogą w kwestji przekonań. Urodził się d. 8 lutego 1839 r. w Radzikach małych w Prasnyskiem, z Jana i Katarzyny z Grąbczewskich. Kończył nauki w Płockiem. W Warszawie należał do utalentowanego i hulaszczego grona ówczesnéj młodzi literackiéj. W roku 1860 pojechał do Paryża, gdzie uczęszczał na wykłady w Collège de France. Późniéj przemieszkiwał w Dreznie, Prusach, a ostatecznie w Krakowie. Umarł na suchoty w Jaworzu na Szlązku dnia 4 lipca 1872. Pochowany w Krakowie.

Pierwsze próby swego pióra drukował w Gazecie Codziennéj i Pszczole. W r. 1859 napisał komedję: Wielki człowiek powiatowy, a w r. 1862 wydrukował w Poznaniu także komedję pod tytułem: Niekomiczna komedja. Pisał także o Historji teatrów w Polsce, podług rękopisu Karola Estrei-

chera. Imię Narzymskiego atoli stało się głośnem od chwili, gdy zaczął pisać konkursowe sztuki, jak Epidemja i Pozytywni, obie uwieńczone pierwszą nagrodą. Prócz tego napisał powieść większych rozmiarów pod tytułem: Ojczym, powieść znakomitą, którą drukował Tygodnik wielkopolski w Poznaniu. Tłomaczył także Skąpca Moljera, Występną matkę Beaumarchais'go i kilka innych mniejszych sztuk francuzkich, jak również napisał krotochwilę: Pan prezydent miasta Krakowa w kłopotach, wydrukowaną w zeszłym roku w Tyg. wielkop. W rękopisie zostawił powieść niezmiernie podobno pracowicie napisaną p. t. Trzy miesiące, którą także ma drukować Tyg. wielkop. Talent to wielki, lotny, choć jeszcze niewyrobiony, — co do przekonań Narzymski był trochę szlachcicem i konserwatystą jak to widać w Ojczymie i Pozytywnych.

Adam Pajgert.

Urodzony w r. 1829 w Skomorochach w Galicji — uczył się we Lwowie. Od r. 1856 począł pisać, z tego czasu jest obszerny poemat p. t. Marek Jachimowski, dotąd w rękopisie. Drukował wiele drobnych wierszy w Nowinach Dobrzańskiego, któreto prace zebrawszy wydał w r. 1858 w jednym tomiku we Lwowie. Drugi tom miał zawierać przekłady, co jednak do skutku nie przyszło. Od r. 1858 do 1860 zasilał swemi poezjami lwowski Dziennik literacki. Tłomaczył mnóstwo rzeczy i świetnie, tak, że w swoich przekładach, godnie może stanąć obok Mickiewicza i Odyńca. Spolszczał Bajrona, Moora, Heinego i Longfellowa. Najznakomitszym jego utworem oryginalnym, jest poemat drukowany w Bibljotece Ossolińskich p. t. Kadmea, w którym przedmiot wzięty jest z dziejów greckich. Wydał w r. 1859 Juljusza Cezara, tłómaczenie z Szekspira,—Raj i Peeri z Moora, oraz Ślepa dziewczyna z Jasmina, (Warsz. 1860),— Kain i Wyspa z Bajrona. W rękopisie pozostawił Henryka IV-go z Szekspira,—Czara i usta z Musseta i Ginewra z Tennysona, którą w ostatnich czasach Kłosy drukowały. Na kilka tygodni przed śmiercią napisał wiersz p. t. Moje Credo, (patrz Kłosy), dedykowany K. Ujejskiemu, Umarł dnia 21

lipca 1872 r. w Francensbadzie u wód,—zwłoki sprowadzono do Galicji, do grobu rodzinnego.

Pajgert w pismach swoich ma podniosły charakter. Należy on do grona utalentowanych poetów naszych i jest idealistą w całem znaczeniu tego słowa. Żył w ścisłéj przyjaźni z autorem Melodyj biblijnych.

Seweryn hr. Mielżyński.

Bardzo bolesną stratę poniosło W. Ks. Poznańskie, przez śmierć ś. p. hr. Seweryna Mielżyńskiego, zmarłego w Miłosławiu d. 16 bież. r. i m. grudnia. Obok wielu przymiotów obywatelskich, które zdobiły życie nieboszczyka, zapisać należy ostatni czyn jego wielkiéj doniosłości i zasługi publicznéj, w ubezpieczeniu życia i przyszłości jednéj z najważniejszych instytucyj W. Ks. Poznańskiego. Wyrugowane przez magistrat poznański tameczne Towarzystwo przyjaciół nauk, znajdowało się w nader smutnem położeniu, byt jego był zachwiany. W takiem położeniu, w chwili kiedy zbiory Towarzystwa wędrowały po poddaszu Bazaru bez nadziei stosowniejszego pomieszczenia, przyszedł z gotową pomocą Seweryn Mielżyński, nabył dla Tow. dom, udarował je wspaniałym zbiorem obrazów, przedmiotów archeologicznych, rycin, książek zakupionych od barona Rastawieckiego, a tém samém rzucił trwałe podwaliny przyszłości instytucji, któréj przeznaczeniem chować i pielęgnować wszelkie pamiątki przeszłości, kształcić język, krzewić oświatę, nie pozwalać zamierać piśmiennictwu. Sam artysta, posiadał bowiem wrodzony talent do rysunku i malarstwa, lubownik sztuk pięknych, otworzył dom swój gościnny w Miłosławiu dla każdego malarza, dla każdego muzyka, dla każdego pisarza polskiego, który w Poznańskie zawitał. Mury zacnego domu Miłosławskiego złożyłyby się, gdyby mówić umiały, na interesującą, pełną wspomnień kronikę: któréj stronnice znalazłyby się zapisane długim szeregiem imion, dobrze w różnych gałęziach oświaty zasłużonych. Urodził się ś. p. Seweryn w r. 1805, nauki pobierał częścią w Berlinie, częścią zaś w Poznaniu.

Prócz wymienionych powyżéj, w r. 1872 zmarli:

Dombrowicz Karol, zasłużony przedsiębierca płóciennictwa krajowego. Drukował w r. 1864 w Gazecie rolniczéj rozprawę p. t. Uprawa lnu nad Niemnem, † 27 grudnia 1871.

Kulesza Jan, dr. medycyny—pisał: O suchotach płucnych r. 1821,—O cholerze azjatyckiéj i przełożył z Fabrycjusza: O kuracji zimną wodą, był współpracownikiem Encyklopedji Orgelbranda. Ur. r. 1799 na Litwie, † 10 stycznia 1872 r. w Siemieniu w Radzyńskiem.

Żelkowski Maksymiljan, agronom i b. wojskowy polski, profesor Szkoły rolniczéj w Grignon we Francji, a późniéj w Dublanach w Galicji; napisał: Nowy ekonom wiejski, czyli szkoła porządnego wykonywania głównych robót w roli i t. d. (Krak. 1854 r.), † we Lwowie d. 13 stycznia 1872 r.—lat 71.

Poniatowski Adam, obywatel wołyński, drukował w r. 1870 w Gazecie polskiéj: O użytkach leśnych, w rękopisie zostawił obszerną pracę: O sposobach gospodarowania w kraju naszym. Był to wzorowy i postępowy rolnik, † d. 25 stycznia 1872 r. — lat 65.

Glatz Ludwik, literat we Lwowie, brał żywy udział w życiu politycznem i literackiem, pisywał do Nowin, Dziennika literackiego, Chochlika, Gazety narodowéj i pozostawił w tłomaczeniu niektóre sielskie powieści Auerbacha, † w lutym 1872 r. we Lwowie.

Dudrewicz Władysław, profesor w Marymoncie, Puławach i b. Szkole Głównéj, magister farmacji; ur. w Warszawie 1835, † tamże dnia 17 marca 1872 r.

Barzykowski Stanisław, † w Paryżu w kwietniu 1872 r., lat 80.

Suchodolski Ludwik, redaktor Kalendarza rolniczego i współpracownik Gazety rolniczéj, † 23 kwietnia 1872 r. w Warszawie.

Kossakowski Stanisław, hrabia, autor Obrazów i charakterów z pierwszéj połowy XIX wieku, komedji p. t. Stara panna i innych dzieł pisanych w języku francuzkim; ur. w Hamburgu 4 stycznia 1795, † w Warszawie d. 27 maja 1872 r.

Lubomirski Jerzy, książę, kurator Zakładu imienia Ossolińskich, autor broszury: Słowa wieszcze, pamiątka pierwszego

zjazdu słowiańskiego, (Praga 1848 r.), wydawca Biblji królowéj Zofji i Dyplomatarjusza opactwa Tynieckiego — panslawista; ur. w Wiedniu 1817, † w Krakowie d. 24 maja 1872 r.

Potocki Adam, hrabia, autor kilku broszur politycznéj treści; ur. w Łańcucie d. 24 lutego 1822 r., † w Krzeszowicach d. 15 czerwca 1872 r.

Rulikowski Ludwik z Poradowa, — obdarzył Uniwersytet Jagieloński swemi zbiorami i bibljoteką, † d. 25 czerwca 1872 w Krakowie.

Suchecki Henryk, lingwista polski i słowiański, † w Krakowie d. 3 lipca 1872, lat 61.

Flath Oskar, autor Opisu miasta Piotrkowa trybunalskiego,—Opisania miasta Łodzi, (Warsz. 1853 r.), Brzegów Wisły od Warszawy do Ciechocinka—i Gawęd i notatek z podroży (Warsz. 1855); ur. w Siedlcach d. 6 grudnia 1828, † w Warszawie d. 3 września 1872 r.

Lech Nowakowski, artysta dramatyczny, potrosze literat i malarz portretowy, † 5 września we Lwowie.

Bielikowicz Antoni, autor Słownika łacińsko - polskiego, † 25 sierpnia we Lwowie.

Piekarski Piotr, autor wielu dzieł dotyczących dziejów piśmiennictwa rosyjskiego, † 24 lipca w Pawłowsku.

Filipowicz Herszel Filips, rodem z Władysławowa, autor tablic chronologicznych i wielu dzieł hebrajskich, † w Londynie we wrześniu.

Poniatowski Herman, dr medycyny, pomocnik lekarza Okręgu baszkirskiego, † dnia 6 września w Warszawie, żył lat 40.

Heylman Karol August prawnik, współpracownik „Themis polskiéj" (od 1820 do 1830) i Bibljoteki warszawskiéj, autor wielu dzieł treści prawnéj, † 9 września, żył lat 76.

Korpaczewska Aleksandra z Zielińskich autorka wydanego w r. 1872, w Warszawie zbioru poezyj p. t. Oderwane nuty pod pseudonimem Lesławy, † 12 października w Warszawie.

Siemieński Jacek, filantrop i wydawca książki zbiorowéj p. t. Kłosy i Kwiaty, † w październiku we wsi Żytnie powiat Radomski.

Elsner Franciszek, dr medycyny, † w październiku w Ilińcach lat 71.

Chodowski, dr medycyny, † tamże, lat 33.

Skibiński Józef Kazimierz, mecenas i literat, † w październiku, w Warszawie, lat 67.

Skorupka Adam, dyrektor Teatru krakowskiego, † 18 października, w Krakowie.

Walery Przyborowski.

Towarzystwa naukowe.

W tomie I Rocznika (za 1871) podaliśmy wiadomości o urządzeniach i działalności: Towarzystwa lekarskiego w Warszawie, Tow. historycznego i starożytności w Odesie, Tow. technicznego we Lwowie, Tow. naukowego w Krakowie, Tow. literacko-słowiańskiego we Wrocławiu i Tow. przyjaciół nauk i lekarzy pols. w Poznaniu. Obecnie podajemy nowe szczegóły tyczące się ważniejszych towarzystw naukowych.

Akademja nauk w Krakowie.

W r. z. 1871 pomieściliśmy już wiadomość, że Towarzystwo naukowe krakowskie, reskryptem cesarza Franciszka Józefa, zamienionem zostało na Akademję umiejętności; nadmieniliśmy także w jaki sposób z łona dawnéj instytucji, nowa miała powstać. Wiadomości te chcemy teraz dopełnić, a najprzód streścimy ustawę tego naukowego ciała: Akademja jako instytucja publiczna, zostaje pod najwyższą opieką J. c. k. Mości, który w tym celu zamianuje swego zastępcę, na protektora akademji. Akademja składać się ma z 3-ch wydziałów: 1) filologicznego, 2) historyczno-filozoficznego, 3) matematyczno-przyrodniczego. Przedmiotami badań akademji będą: a) filologja, lingwistyka głównie polska i słowiańska, historja pismiennictwa powszechnego, a w szczególności polskiego, archeologja i historja sztuki; b) umiejętności filozoficzne, polityczne, umiejętność prawa, historja; c) umiejętności matematyczne, przyrodnicze z geografją i lekarskie. Językiem urzędowym akademji, jest język polski; w tym języku zamieszczane

będą prace w publikacjach akademji. Wyjątkowo tylko, na przedstawienie odpowiedniego wydziału, a za zgodą zarządu akademji, pojedyńcze prace mogą być ogłaszane i w innym języku.

Akademja załatwia czynności: a) na posiedzeniach walnych których ma być 3 do roku. — Z tych jedno będzie publiczne, poświęcone sprawozdaniu z czynności i dopełnione rozprawą treści ogólniejszéj, a odbywać się będzie d. 3 maja, jako w rocznicę założenia; dwa pozostałe będą prywatne, których przedmiotem będą czynności administracyjne; b) na posiedzeniach odbywanych raz na miesiąc—i c) w komisjach.

Akademja, składa się z członków: a) zwyczajnych, b) nadzwyczajnych. Pierwsi dzielą się na czynnych i na korespondentów... Czynnymi, mogą być znani z prac swoich uczeni: 1) krajowi z Kr. Galicji i Lodomerji, tudzież W. księstwa krakowskiego, 2) pozakrajowi i zagraniczni. Pierwszych będzie najmniéj 24, najwięcéj 42; drugich liczba oznacza się od 18 do 20. Członkom czynnym krajowcom, służy prawo udziału w zarządzie, prawo do wszelkich wyborów i głos stanowczy przy uchwałach,—na nich głównie polegają prace akademji.—Członkowie czynni pozakrajowi i zagraniczni, z wyjątkiem udziału w zarządzie i prawa wybierania tegoż, stoją na równi z poprzedniemi, o ile z prawa swego chcieliby korzystać osobiście.—Członkiem korespondentem, może być równie krajowiec jak i zagraniczny; kwalifikacja korespondentów jest ta sama co i członków; liczba ich ogranicza się do 36.—Członkami nadzwyczajnemi akademji, będą członkowie czynni dawnego towarzystwa naukowego, pozostali po dokonanym z grona tegoż wyborze na członków czynnych krajowych. Służy im prawo użytkowania ze zbiorów akademji, otrzymywania jéj publikacyj, obecności na posiedzeniach naukowych; obowiązkiem też będzie brać czynny udział w komisjach;—ubytki w téj kategorji członków, nie będą się nadal uzupełniać.

Kandydatów na członków wszelkiéj kategorji. wybierają odpowiednie wydziały. Dzieje się to na przedstawienie piśmienne 2-ch członków czynnych, o którem przewodniczący zawiadamia wydział na najbliższem posiedzeniu; wybór zaś odbywa się na ostatniem posiedzeniu wydziału przed posiedzeniem akademji publicznem. Do wyboru wydziałowego, potrzeba obecności przynajmniéj 8 członków czynnych odpowiedniego wydziału i większości głosów

tajnych, przynajmniéj $^3/_4$ obecnych. Wyboru stanowczego, dokonywa cała akademja, na polecenie odpowiedniego wydziału. Przedstawienie kandydatów następuje na posiedzeniu publicznem, wybór na prywatnem, w ciągu roku drugiego. Do wyboru ostatecznego potrzeba przynajmniéj 24 członków czynnych i większość $^2/_3$ głosów tajnych.—Do wyboru członka zagranicznego, jakiejbądź kategorji, potrzeba zezwolenia panującego.

Zarząd akademji, składa się: a) z prezesa, b) z 3-ch dyrektorów wydziałowych i c) z sekretarza generalnego. —Wybór prezesa następuje na jednem z posiedzeń walnych, z grona wszystkich miejscowych członków akademji większością bezwględną tajnych głosów. Wybór ten ponawia się co 3 lata i ulega zatwierdzeniu cesarza.—Dyrektorowie wydziałowi zmieniają się co 2 lata, wybiera ich każdy wydział, z grona swoich członków czynnych miejscowych, większością bezwzględną głosów tajnych. Jeden z dyrektorów, według wyboru zarządu i po zatwierdzeniu przez N. Pana, jest wiceprezesem akademji. Wybór sekretarza generalnego odbywa się w ten sposób jak prezesa, urzędowanie jego trwa lat 7, każdy zaś wydział wybiera dla siebie sekretarza, podobnie jak dyrektora i wybór ich ponawia się co 3 lata.—Akademja prócz tego mieć będzie dodane biuro pomocnicze, zostające pod bezpośrednim zarządem sekretarza generalnego, i wyższym nadzorem prezesa akademji. Składać się ono będzie: a) z kasjera, kustosza zbiorów, na teraz zarazem bibljotekarza, wybieranych przez zarząd akademji na lat 3;—b) z potrzebnéj liczby urzędników manipulacyjnych i sług.

Majątek akademji, składać się ma: a) z dotychczasowego majątku Tow. nauk. krakowskiego, b) z uposażenia ze skarbu państwa lub innych źródeł.—Z uposażenia swego, akademja opędza: a) płacę prezesa i sekretarza generalnego; b) urzędników biura pomocniczego; c) dyjety dla członków czynnych zamiejscowych, w razie osobistego uczestniczenia w czynnościach, a to za uchwałą zarządu na przedstawienie odpowiedniego wydziału; d) potrzeby kancelaryjne, porządki domowe, oświetlenie, opał; c) potrzeby wynikające z naukowych zadań akademji, a funduszem dotychczasowego towarzystwa nie pokryte.

Gdyby w przyszłości akademja rozwiązaną być miała, lub wskazany niniejszą ustawą cel jéj naukowy uledz miał zmia-

nie, w takim razie jéj majątek, o ile go przyjmuje od dotychczasowego towarzystwa naukowego, stanie się własnością gmi ny krakowskiéj, która przy pomocy ówczesnych czynnych i żyjących jeszcze nadzwyczajnych członków akademji, zawiąże na nowo towarzystwo naukowe polskie; sejm krajowy dopilnuje tego obowiązku. W razie niemożności wykonania tego, pozostały fundusz użyje się na wsparcia uczniów, według uznania ówczesnych czynnych i nadzwyczajnych członków akademji; dom, ze wszystkiemi zbiorami dotyczącemi sztuki i starożytności, stanie się własnością miasta, które urządzi tamże muzeum miejskie; inne wreszcie zbiory przejdą do Uniwersytetu jagiellońskiego.

W przepisach dodatkowych i przechodnich, określony jest sposób zawiązania się akademji... A mianowicie: oddział nauk przyrodniczych dotychczasowego towarzystwa naukowego, wybierze z grona swego 4-ch członków dla wydziału matematyczno-przyrodniczego; połączone oddziały nauk moralnych, tudzież sztuk i archeologji, wybiorą ich 8, po 4-ch dla wydziałów pozostałych;—obrani tym sposobem, gdy otrzymają potwierdzenie N. Pana, przedstawią mu następnie 24 członków, po 8-miu na każdy wydział. Połowa z tak przedstawionych N. Panu, dla każdego wydziału zatwierdzona, łącznie z 12-ma pierwotnymi zawiąże czynności akademji.—Mianowanie pierwszego prezesa i sekretarza generalnego, zastrzega sobie cesarz; urzędowanie tego pierwszego sekretarza, trwać będzie tylko jeden rok. Bliższy tok czynności określi regulamin, który również jak szczegółowe instrukcje dla urzędników, na przedstawienie zarządu, akademja uchwali, a minister oświecenia zatwierdzi.

Zmiany w ustawie, mogą być uchwalane dopiero we 2 lata od czasu wprowadzenia jéj w wykonanie. Do ich prawomocności potrzeba: a) większości głosów, wynoszącéj przynajmniéj $^{2}/_{5}$ czynnych członków krajowców, b) zatwierdzenia N. Pana.

Akademja dotąd (grudzień 1872) jeszcze się nie ukonstytuowała; wszystko co zrobiono, sąto przedwstępne czynności, konieczne jednak z saméj natury rzeczy. Był nawet czas, że nie wierzono w możliwość przyprowadzenia ostatecznego do skutku, zamiarów monarchy, wyrażonych w reskrypcie; powątpiewania te jednak, wkrótce się rozwiały. Członkowie towarzystwa naukowego, zrobili co do nich należało. Po zatwierdzeniu statutów

akademji, 11 i 13 maja 1872 r. odbyły się wybory 12 pierwszych akademików założycieli. Stosując się do ustawy wybrano z połączonych wydziałów towarzystwa naukowego, nauk: moralnych, archeologji i sztuk pięknych, 8 członków a 4-ch z wydziału nauk przyrodniczych i lekarskich. Członkami temi byli: 1) dr. Józef Kremer, 2) dr. Wincenty Pol, 3) dr. Józef Szujski, 4) dr. Antoni Walewski, (pr. hist. powszechnéj), 5) dr. Karol Macherzyński (emeryt b. prof. hist, literatury), 6) dr. Juljan Dunajewski (prof. ekonomiki i statystyki), 7) Lucjan Siemieński, 8) dr. Karol Estrejcher bibljograf, 9) dr. Józef Majer dotychczasowy prezes towarzystwa, 10) dr. Teichmann, 11) dr. Fryderyk Skobel, 12) dr. Stefan Kuczyński.

Wybrani członkowie, założyciele, zatwierdzeni zostali przez cesarza; przystąpiono więc do dalszych czynności. Wedle ustawy, członkowie ci po uzyskaniu sankcji cesarskiéj, mieli wybrać nowych 24-ch członków, licząc po 8 na każdy wydział przyszłéj akademji, z których połowę, t. j. 12-tu cesarz stosownie do wyboru, na godność tę naznaczył. Wedle ostatnich wiadomości, nazwiska drugich 12 akademików są następujące: dr. Józef Dietl dzisiejszy prezydent m. Krakowa, dr. Alfons Biesiadecki prof. uniwers. krakowskiego, dr. Ignacy Czerwiakowski profesor uniwersytetu, dr. Teofil Żebrawski inżynier, hr. Aleksander Fredro (ojciec), dr. Antoni Małecki prof. uniwersytetu we Lwowie, dr. Izydor Szaraniewicz (rusin) pr. uniw. lwowsk., Wawrzyniec Żmurko pr. uniw. lwowskiego, August Bielowski znany historyk, Józef Supiński ekonomista, ks. Franciszek Pawłowski kanonik katedralny w Przemyślu, Klaczko publicysta.

Równocześnie z mianowaniem tych 12-tu członków, cesarz powołał na godność prezesa akademji d-ra Józefa Majera, naznaczając Józefa Szujskiego generalnym jéj sekretarzem.

Z 24 członków akademji, jak widzimy, 16-tu jest wyłącznie z Krakowa,—a reszta t. j. 8-miu przypada na Lwów i inne miasta Galicji... W. Pol, jeden z członków akademji zmarł jak wiadomo niedawno.

Towarzystwo lekarskie w Wilnie.

Założone zostało 12 grudnia 1805 r.; ustawę towarzystwa zatwierdził Cesarz Aleksander I w d. 26 maja 1806 r. W paździer-

niku tegoż roku, towarzystwo ostatecznie się ukonstytuowało; na prezesa nowéj instytucji wybranym został Jędrzéj Śniadecki, na wiceprezesa Jan Lobenwein, na skarbnika: Jerzy Gutt, na sekretarza Józef Frank. W r. 1819, utworzony został przy towarzystwie oddział farmaceutyczny i tegoż roku, Cesarz Aleksander I nadał towarzystwu tytuł: Cesarskiego. Towarzystwo początkowo wydawało: „Pamiętnik towarzystwa lekarskiego wileńskiego," późniéj zaś i „Pamiętnik farmaceutyczny," Przez 67 lat istnienia swego, towarzystwo ulegało rozmaitym przemianom, przez czas też ów spotykamy rozmaite momenty w jego działalności. Najświetniejsze chwile rozwoju naukowéj tej instytucji, były za czasów prezydencji i życia Jędrzeja Śniadeckiego, Józefa Franka, Lobenweina, Niszkowskiego, Mikołaja Malinowskiego i innych współczesnych im członków. — W r. 1855 dnia 12 grudnia, towarzystwo obchodziło swą 50-letnią rocznicę.—W roku 1867 Najwyższym rozkazem, oddane zostało pod władzę Ministerstwa spraw wewnętrznych, a 15 października 1869, minister, zatwierdził nową ustawę towarzystwa... Wedle ustawy téj, towarzystwo składa się z członków rzeczywistych i korespondentów—nadto może ono, nadawać tytuł czł. honorowych, osobom, które swoją nauką popierają cele towarzystwa (§. 3). Każdy członek, z wyjątkiem honorowych, wnosi do kasy towarzystwa, jednorazowo 10 rs. rocznie. Ci z członków, co nie wniosą rocznéj należności w przeciągu 4-ch miesięcy, a mieszkający po za Wilnem w pół roku, uważają się, jako ubyli z łona towarzystwa, —(§. 31). Również uważają się za ubyłych, członkowie rzeczywiści, którzy przez rok cały nie brali udziału w zebraniach towarzystwa, a nie usprawiedliwili swéj nieobecności (§. 32). Lekarz, weterynarz i farmaceuta, jeżeli tylko mieszkają w Wilnie lub w okolicy, mogą zostać członkami rzeczywistemi,—ci zaś, którzy zamieszkują daléj, mogą być członkami korespondentami (§. 4). Członkowie rzeczywiści, na rocznem posiedzeniu, wybierają z pośród siebie, prezesa, jego zastępcę, sekretarza, bibljotekarza, konserwatora zbiorów i kasjera. Mianowani członkami towarzystwa, otrzymują odpowiedni dyplom w języku rosyjskim, opatrzony podpisem prezesa i sekretarza; dla cudzoziemców dyplomy wydają się w łacińskim przekładzie (§ 11). Towarzystwo lekarskie wileńskie zostaje jak nadmieniliśmy, pod władzą Ministerstwa spraw wewnętrznych; bliższy nadzór ma nad nim, władza miejscowa (§ 13).

Zebrania towarzystwa są: a) zwyczajne, raz na miesiąc; b) nadzwyczajne, zwoływane przez prezesa i c) roczne, w styczniu każdego roku; na rocznych zebraniach mogą się znajdować i obce osoby, zaproszone przez prezesa... (§ 24). O każdem zebraniu towarzystwa, zawiadamia się gubernatora. Protokóły, korespondencje, artykuły i dyskusja na zebraniach, — winny się odbywać w języku rosyjskim, cudzoziemcom wolno używać języka francuzkiego, niemieckiego i angielskiego. Towarzystwo, może publikować w miejscowych gazetach rezultaty swych zebrań; sprawozdanie zaś roczne obowiązane jest ogłaszać, albo w gazetach albo w oddzielnych broszurach (§ 28).

Obecnie towarzystwo liczy: członków rzeczywistych 46, honorowych 13, korespondentów w Cesarstwie 140, a za granicą 48. Towarzystwo posiada bibljotekę złożoną z 12,900 tomów i rękopismów w ilości sztuk 252. Nadto towarzystwo posiada gabinet anatomiczno-patologiczny, złożony z 198 okazów, chemiczno-farmakognostyczny, zawierający 722 preparatów—i znaczny zbiór minerałów składający się z 2,085 okazów.

Od lat 3-ch przy towarzystwie, otwarte jest ambulatorjum, gdzie członkowie we środy i soboty dają porady chorym bezpłatne. Zarząd towarzystwa obecnie w r. 1872 składają: prezes, dr. Adamowicz, wiceprezes Teodor Filippow, sekretarz dr. Hipolit Kozłowski, bibljotekarz dr. Remier, kasjer Zejdler, konserwator Szerszewski.

Towarzystwo prawnicze lwowskie.

Jednem z młodszych towarzystw naukowych, jest towarzystwo prawnicze lwowskie. W r. 1866, 67, 68, istniały we Lwowie prywatne kółka prawników, składające się z kilku, czasami kilkunastu członków. Zbierano się raz na tydzień i rozprawiano tam bądź to nad spornemi kwestjami z praktyki sądowéj, bądź też rozbierano krytycznie ustawy istniejące lub nowe ich projekty. W r. 1866, wniosek jednego z członków tych kółek, założenia czytelni prawniczéj, wywołał myśl zawiąnia szerszego towarzystwa prawniczego. Jakoż w marcu 1868, zebrali się pierwsi jego założyciele; na temże posiedzeniu przyjęto projekt ustawy i wybrano komitet tymczasowy, na który włożono obowiązek dopełnienia czynności przedwstępnych ustawą przepisanych. Rzeczony komitet,

zabrał się do poruczonego mu dzieła z gorliwością i zaraz ustawę poddał pod rozpatrzenie właściwej władzy, która 8 kwietnia 1868 r. takową zatwierdziła. Zebranie założycieli odbyte 24 maja 1868 r., wybrało zarząd towarzystwa, czyli t. zw. Wydział. Wydział ten, rozpoczął dopiero właściwie wprowadzenie w życie stowarzyszenia i wypracował regulamin, określający sposób przeprowadzenia dążeń i celów towarzystwa, oraz porządek czynności. Założyciele zgodzili się na projekty odnośne i upoważnili wydział do przyjmowania kandydatów na członków towarzystwa. W krótkim przeciągu czasu, przystąpiło do téj instytucji około 100 członków; towarzystwo więc właściwie ukonstytuowane zostało i 2 sierpnia 1868 odbyło się pierwsze miesięczne zebranie.

Wedle ustawy, towarzystwo prawnicze ma na celu uprawianie umiejętności prawa i nauk społecznych, tak w kierunku teorji jako też praktyki. Do osiągnięcia tego celu dąży towarzystwo: a) przez urządzenie czytelni; b) przez odczyty, wspólne narady i rozbiory, przez sprawozdania, udzielanie opinij i projektów leżących w zakresie towarzystwa; c) przez odbywanie ćwiczeń w wymowie; d) w miarę środków i potrzeby, przez wydawanie czasopisma i dzieł specjalnych (§ 1).

Członkowie towarzystwa dzielą się: na członków czynnych i honorowych. Czynnym członkiem może zostać każdy, kto przez odbyte studja prawnicze lub przez swoje zajęcia, daje rękojmię, iż zdoła brać udział w pracach towarzystwa; chcąc zostać takim członkiem, trzeba być poleconym przynajmniéj przez 1-go z członków czynnych i oświadczyć przed wydziałem chęć należenia do towarzystwa (§ 4). Członek czynny płaci wpisowego 3 złr., a rocznie uiszcza opłatę 12 złr., w ratach miesięcznych (§ 5). Członków honorowych mianuje walne zgromadzenie; mogą oni wykonywać wszystkie prawa przysługujące członkom czynnym. Bliższych szczegółów, co do charakteru i znaczenia tych członków w towarzystwie, ustawa nie zawiera; rzecz tę określa regulamin.

Sprawami towarzystwa, kieruje wydział złożony z prezesa i 6-ciu członków, którzy ze swego grona wybierają zastępcę prezesa, sekretarza i kasjera. Prezes reprezentuje towarzystwo na zewnątrz (§ 8).

Walne zgromadzenie członków towarzystwa odbywa się w styczniu każdego roku, wydział może w wypadkach nagłych

zwołać nadzwyczajne walne zebranie; obowiązanym jest to uczynić, jeżeli tego żąda przynajmniéj 10 członków czynnych.

Spory pomiędzy członkami lub pomiędzy członkami i władzami towarzystwa, rozstrzyga sąd polubowny. Każda z stron spornych wybiera z pomiędzy członków towarzystwa sędziego, ci zaś wybierają przewodniczącego. Przeciw wyrokowi sądu, niema odwołania (§ 14).

Dalsze szczegóły, o zadaniach towarzystwa i sposobie ich przeprowadzenia, zawierają się w regulaminie—ustawa nic o tem nie mówi, ztąd też jest nadzwyczaj zwięzłą,—cała jéj treść zawiera się zaledwie w 15-tu paragrafach.

Zebrania miesięczne, zaczęte d. 2 sierpnia 1868 r., trwały ciągle i nieprzerwanie. Rozbierano na nich rozmaite kwestje, jak: podzielności gruntów włościańskich, zniesienia propinacji, ustalenia terminologji prawniczéj polskiéj i t. d. W celu bliższego zbadania niektórych poszczególnych kwestyj i wypracowania odnośnych projektów, zarząd czyli wydział towarzystwa, wyznaczył specjalne komisje, jak: hipoteczną, propinacyjną, terminologiczną i naftową.

Uważając założenie czytelni, jako jeden z głównych środków prowadzących do osiągnięcia celów towarzystwa, wydział wespół z lwowską Izbą adwokatów, najął lokal i w d. 8 grudnia 1868 r. otworzył czytelnię, przeznaczając 3 wieczory w tygodniu na czytanie. Wkrótce jednak powstał projekt, by członkowie zbierali się w jeden dzień w tygodniu (czwartki) liczniéj, w celu debatowania nad praktycznemi wypadkami z dziedziny sądowéj i administracyjnéj; myśl ta okazała się wielce praktyczną, bo niemal całe życie towarzystwa skoncentrowało się w tych właśnie zebraniach.

Towarzystwo odbyło też parę zebrań nadzwyczajnych. Pierwsze odbyło się w 1868, na wniosek d-ra Ignacego Czemeryńskiego, o uczczenie 500-éj rocznicy ogłoszenia Statutu wiślickiego, w r. 1869. Drugie miało miejsce w r. 1869; uchwalono na niem wystosowanie petycji do sejmu, o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego na Wszechnicy lwowskiéj i o urządzenie osobnego biura statystycznego w Galicji.

Na dorocznem zebraniu w 1869 r., wydział zaproponował zmianę ustawy, co do powiększenia liczby członków wydziału z 6 na 16; wniosek przyjęto. Prócz tego Białoskórski, członek towa-

rzystwa, zaproponował podział towarzystwa na oddziały. Jakoż już w kwietniu 1869 r., wydział podzielił instytucję na 3 oddziały: a) oddział dla prawa i postępowania cywilnego, prawa i procedury karnéj, prawa handlowego i wekslowego; b) oddział dla administracji i nauk społecznych, c) oddział dla historji i filozofji prawa,—pozostawiając każdemu członkowi wolność zapisania się do któregokolwiek z nich, lub też niebrania udziału w ich szczegółowych czynnościach.

Odtąd działalność towarzystwa rozdziela się: na czynności i prace tych pojedyńczych oddziałów i na zbiorowe przedsięwzięcia instytucji. Z pomiędzy oddziałów, pierwszy t. j. dla prawa i postępowania cywilnego, dla prawa i postępowania karnego, dla prawa handlowego i wekslowego,—liczył największą liczbę członków i okazywał znaczniejszą ruchliwość. Oprócz dyskusji nad wypadkami praktycznemi, oddział ten zajmował się rozbiorem różnych projektów rządowych. Oddział dla administracji i nauk społecznych, zajmował się różnemi kwestjami, wielkiéj dla kraju ważności — jak: wnioskiem o zmianę ustawy drogowéj, o zbieranie dat do statystyki rolniczéj i t. d. Najmniéj członków liczył oddział dla historji i filozofji prawa; dla pomnożenia swych czynności i ożywienia posiedzeń, powziął on nawet postanowienie zaprosić do przystąpienia niečłonków towarzystwa, oddających się badaniom historycznym; zaproszenie to jednak nie doprowadziło do pożądanego celu.

Z czynności towarzystwa, jako całéj instytucji, wspomnieć należy, że towarzystwo udzieliło w pierwszym roku istnienia „Prawnika,“ zasiłek temu czasopismu, w ilości 300 złr. i wyznaczyło komitet składający się z 8-iu członków i zastępców, który miał za zadanie wspierać redaktora. Komitet ten w 1871 r. rozwiązał się.

W r. 1871, dr. Juljan Popiel, przedłożył wniosek: o zakładaniu filij towarzystwa prawniczego po całym kraju. Wydział towarzystwa zmodyfikował propozycję o tyle, że zgodził się na wywydrukowanie odezwy do prawników, aby ich zachęcić do zakładania w pojedyńczych miastach, osobnych towarzystw prawniczych.—Na zebraniu rocznem w tymże roku, na wniosek d-ra Piętaka, postanowiono wyznaczyć nagrodę, za napisanie najlepszéj rozprawy w języku polskim, z zakresu prawa lub nauk społecznych. Wyznaczona komisja dla wybrania tematu, oznaczyła takowy i w 1871 r. ogłoszony został konkurs na „Wykład austrjac-

kiego powszechnego prawa wekslowego. We Lwowie 1869 r., pod przewodnictwem d-ra Antoniego Małeckiego zawiązał się komitet terminologiczny. Ten wezwał towarzystwo to wzięcia udziału w pracach, nad ułożeniem słownika wyrazów prawniczych i administracyjnych. Towarzystwo przychyliło się do tego żądania i istniejącą już u siebie komisję terminologiczną, powiększyło do liczby 15 członków, polecając jéj aby jako samoistna sekcja prawnicza komitetu terminologicznego, porozumiała się z tymże, co do sposobu dokonania swojego zadania.

W myśl § 3 regulaminu, towarzystwo prawnicze posiada bibljotekę; księgozbiór dzisiejszy jest jeszcze niewielki, gdyż towarzystwo posiada dzieł 58, zakupionych przez siebie i 69 darowanych. Czytelnia posiada pism prenumerowanych 18-cie.

Towarzystwo aptekarskie lwowskie.

Towarzystwo to, jest właściwie stowarzyszeniem własnéj pomocy, jednak nie poprzestaje ono, na zajęciu się li materjalnym losem swych członków i podawaniu im pomocnéj ręki w przeciwnościach, oraz wdowom i sierotom po nich pozostałym, na utrzymywaniu ewidencji opróżnionych miejsc i nastręczaniu tychże potrzebującym; towarzystwo prócz tego,—udziela zwrotne zaliczki pilnym i ubogim słuchaczom wykładów farmaceutycznych, dostarcza i ułatwia środki kształcenia się w zawodzie aptekarskim, urządza wykłady umiejętne, bibljotekę, czytelnię i t. d. To właśnie daje mu pewien charakter, stowarzyszenia naukowego.

Towarzystwo składa się z członków rzeczywistych, wspierających i honorowych. Pierwszymi są: właściciel apteki, magister farmacji, dzierżawca, zarządca apteki, pomocnik i uczeń w 3-im roku; członkami wspierającymi mogą pozostać i pierwsi, ale pod warunkiem, że prócz spełnienia ogólnych form, jakie dotyczą przyjęcia na członka, złożą jednorazowo 15 złr. (art. 4); honorowymi wreszcie członkami, mianuje towarzystwo mężów, którzy dobrą radą lub czynem popierają cele towarzystwa, zrzekając się wszelkiéj korzyści. Do towarzystwa na polecenie jednego członka, przyjmuje zarząd czyli t. zw. wydział; mianowanie tylko członków honorowych, należy do walnego zebrania.

Sprawami towarzystwa zarządza: a) wydział czyli zarząd z prezesem i tegoż zastępcą, b) walne zgromadzenie. Wydzia-

składa się z prezesa i tegoż zastępcy, z pięciu wydziałowych, czterech zastępców, sekretarza i skarbnika,—wszyscy wybierani są corocznie przez walne zebranie.

Towarzystwo członkom swym udziela: wsparcie chwilowe, wsparcie roczne czyli stałe, rentę emerytalną i opłaty pogrzebowe. — Wsparcie chwilowe nie może przenosić 20 złr. miesięcznie i nie dłużéj jak na 2 miesiące; wsparcia chwilowe uważane są jako zaliczki, które dłużny w miarę możności i w czasie przez wydział oznaczonym, ratami z doliczeniem 5% zwrócić winien do kasy towarzystwa, (art. 18).—Te same zasady udzielania wsparcia i zwrotu, mają zastosowanie, gdy towarzystwo dopomaga swym członkom, uczęszczającym na kurs aptekarski we Lwowie i w Krakowie (art. 18).—Wsparcie stałe udziela towarzystwo: a) członkom rzeczywistym i wspierającym; b) pozostałym po nich wdowom, równie jak sierotom płci męzkiéj do lat 18, żeńskiéj do 15. Wsparcia te udzielane są tym, którzy przynajmniéj przez lat 10 opłacali wkładki ustawą wskazane. Członek rzeczywisty, który przez lat 15 bez przerwy opłacał te wkładki, nabywa prawa do renty emerytalnéj. Wysokość jéj nie może być niższą od kwoty 120 złr. (art. 20).—Gdy członek rzeczywisty, lub wspierający umarł, niepozostawiając żadnych środków, towarzystwo wyznacza 50 złr. na opędzenie kosztów pogrzebowych.

Każdy członek rzeczywisty lub wspierający, opłaca wpisowe w kwocie 4 złr. i to jednorazowo lub w czterech miesięcznych ratach; członek zaś wspierający składa prócz tego datek, w ilości 15 złr.; nadto członkowie obowiązani są do składki miesięcznéj 50 cent. (art. 16).

Spory między towarzystwem, a pojedyńczemi członkami załatwia sąd polubowny, składający się z 3-ch członków towarzystwa; jednego z tych, wybiera strona, jednego wydział, a 3 rozstrzygającego, wybierają sobie ci dwaj wybrani członkowie (art. 32).

Towarzystwo rozwiązać się może na podstawie uchwały walnego zgromadzenia, na którem obecnym jest 3/4 członków. Prawomocność téj uchwały, wymaga absolutnéj większości głosów (art. 33). Towarzystwo uważa się za zawiązane, jeśli 30-tu członków do udziału przystąpi. Towarzystwo aptekarskie liczy obecnie wszyst-

11

kich członków 150, między któremi jest 10-ciu wspierających a 2-ch honorowych.

Cel towarzystwa, wskazany przez nas na wstępie, mianowicie co do zadań naukowych w zupełności wypełnionym nie został; dla szczupłości funduszów nie urządzono jeszcze bibljoteki i czytelni. Towarzystwo jednak, o ile może stara się zadość uczynić swemu celowi; od lat dwóch mianowicie, wydaje: „Czasopismo towarzystwa aptekarskiego we Lwowie,"—wychodzące raz na miesiąc (piętnastego dnia każdego miesiąca), w jednym arkuszu druku w ósemce; czasopismo to liczy 200 dotąd prenumeratorów.

Towarzystwo literacko-rolnicze w Proszkowie
(na Szlązku).

W roku 1860, w miesiącu lipcu, przebywający w Akademji rolniczéj proszkowskiéj studenci polacy, na wniosek pana Bonieckiego z Warszawy, postanowili założyć stowarzyszenie, celem wzajemnego kształcenia się w rolnictwie, obeznawania się z literaturą krajową i wszelkiemi naukami, które dla nich pożyteczne być mogą. Wniosek ten przyjęto ochoczo, tak iż ustawa towarzystwa niezwłocznie ułożoną została; napisana jednak na prędce, nie była zupełnie odpowiednia i częstym podlegała zmianom, tak, że niemal corocznie coś odmieniano lub dodawano. W r. 1867 r. dopiero ostatecznie przerobiono ustawę; ustalono nazwę samego stowarzyszenia i tym sposobem zyskano trwalszą podstawę dla dalszego rozwoju. Ustawę tę podajem w całości; najlepiéj ona zapozna czytelników z duchem i organizacją, tak mało znanego nam stowarzyszenia:

Ustawa.

Lit. A.

§ 1. Do towarzystwa literacko-rolniczego może należeć każdy polak uczęszczający do Akademji rolniczéj w Proszkowie. Towarzystwu przysługuje prawo przyjęcia do swego grona także i nieuczęszczającego na Akademję rodaka, który mając za sobą $^2/_3$ głosów, dopiero w listę członków zapisanym być może. Również towarzystwo widzi chętnie gości wprowadzanych przez członków.

§ 2. Z początkiem każdego półrocza winien, każdy członek towarzystwa przystąpić do jednéj z trzech sekcyj, a to: sekcji ogólnéj, sekcji uprawy roli, lub téż sekcji chowu bydła. Zadaniem tych sekcyj będzie odpowiadać w krótkich, a treściwych sprawozdaniach na pytania znalezione w przeznaczonéj ku temu szafce, znajdującéj się w lokalu Czytelni.

§ 3. Towarzystwo odbywa swoje posiedzenia naukowe przynajmniéj dwa razy na miesiąc w dniach i miejscu przez prezesa wyznaczonem.

§ 4. Każdy członek towarzystwa jest moralnie obowiązany podczas pobytu swego w Proszkowie, do odczytania przynajmniéj jednéj rozprawy.

§ 5. Treść samego wypracowania może być zupełnie dowolną.

§ 6. Członek chcący czytać rozprawę na posiedzeniu, winien takową przynajmniéj na 3 dni przed posiedzeniem, wręczyć prezesowi lub sekretarzowi towarzystwa, którzyby wcześnie mogli o tem zawiadomić członków, co na posiedzeniu będzie czytanem, a nadto, aby można znaleźć członka, któryby się podjął być głównym rozprawy recenzentem, przez co posiedzenia więcéj życia i współudziału obudzić mają, i aby recenzja gruntowniejszą być mogła. Referentowi służy jednak prawo dowolnego wyszukania recenzenta, o czem w właściwym czasie winien prezesa uwiadomić.

§ 7. Każda rozprawa czytana na posiedzeniu tow. literacko-rolniczego, staje się jedynie wtedy własnością tegoż towarzystwa, jeżeli autor odnośnéj rozprawy na to się zgadza.

§ 8. Towarzystwo większością głosów orzeka, czy rozprawa czytana może być do druku podaną, czy nie.

§ 9. Każda rozprawa może być tylko za zezwoleniem autora drukowaną.

§ 10. W razie, gdy tow. i autor zgadzają się, by rozprawę do druku przesłać, musi taż rozprawa być dokładnie przejrzaną, przez odnośną sekcję w porozumieniu z autorem, a po usunięciu możliwych usterek ma być wręczoną Dyrekcji.

§ 11. Sekcja winna w dwa tygodnie swą czynność ukończyć, i na najbliższem posiedzeniu towarzystwo o tem zawiadomić, lub też zwłokę wytłómaczyć.

§ 12. Nazwisko autora, może być tylko za jego zezwoleniem na rozprawie umieszczone.

§ 13. Wybór czasopisma, do którego praca ma być przesłaną zależy od Dyrekcji, ma być jednak tak uskuteczniony, by towarzystwo z tego, jak nawiększą odniosło korzyść.

§ 14. Jeżeli który z członków okazałby się niegodnym należeć do towarzystwa, w takim razie wykluczonym być może. Wykluczenie następuje przez głosowanie, ale nie większością głosów, lecz członek mający być wykluczony, musi mieć $^3/_4$ głosów przeciw sobie.

§ 15. Zmiana statutów lub ustanowienie nowego paragrafu, nastąpić może tylko przez $^2/_3$ głosów.

Lit. B.

§ 1. Dyrekcja towarzystwa literacko-rolniczego, obierana głosowaniem piśmiennem z końcem każdego semestru, ma się składać z 3-ch odpowiedzialnych urzędników:

a) z Prezesa, którego obowiązkiem jest zwoływać i zagajać posiedzenia, kontrolować zawiadowcę bibljoteki, pod względem utrzymania w porządku księgozbioru jakoteż i kasowości.

b) z Zawiadowcy bibljoteki, którego obowiązki są niżéj określone pod lit. C. w paragrafach o księgozbiorze.

c) z Sekretarza, który prezesowi jest przydanym we wszystkiem do pomocy, utrzymuje akty i protokóły towarzystwa i zastępuje dwóch powyższych urzędników w razie ich choroby lub nieobecności.

§ 2. Jeżeli który z członków dyrekcji przez 4 tygodnie z rzędu, w skutek swéj nieobecności nie pełni funkcyj swego urzędu i przez ten przeciąg czasu, nie daje żadnéj o sobie urzędowéj wiadomości, w takim razie utraca swój urząd, a członkowie mają prawo do wyboru brakującego członka Dyrekcji.

§ 3. Przy końcu każdego semestru, zda Dyrekcja członkom, na walnem posiedzeniu sprawozdanie z czynności towarzystwa, oraz przedłoży rachunki kasowe.

§ 4. Księgi towarzystwa składają się:

a) z księgi statutów złożonéj wraz z pieczęcią u prezesa,

b) z księgi protokółów,

c) z akt towarzystwa zostających u sekretarza,

d) z katalogu książek i pism,

e) z książki kasowéj i

f) z książki wypożyczonych dzieł, zostającéj wraz z pieczęcią bibljoteczną u zawiadowcy bibljoteki.

Lit. C.

§ 1. Księgozbiór polski i czytelnia są wyłączną własnością członków towarzystwa.

§ 2. W składzie księgozbioru i czytelni, książki treści politycznéj mieścić się nie powinny.

§ 3. Dla możności nabywania książek do księgozbioru i zaprenumerowania dzienników, na początku każdego semestru, zobowiązuje się każdy członek towarzystwa płacić dobrowolną składkę miesięczną, którą winien zaliczać z góry na ręce bibljotekarza.

§ 4. Zakupienie jakiego dzieła tylko po naradzie z ogółem nastąpić może.

§ 5. Zawiadowca bibljoteki ściśle następującym podlega obowiązkom:

a) Księgozbiór i czytelnię w największym utrzymywać porządku.

b) Bierze na siebie odpowiedzialność za książki i dzienniki sobie powierzone, a zatem i za zatracenie albo uszkodzenie książek, z jego lub też czytelnika winy pochodzące.

c) Ma prowadzić wszelkie korespondencje w interesie księgozbioru i czytelni.

d) Obowiązany jest podczas posiedzenia pomagać sekretarzowi w notowaniu.

e) W razie nieobecności lub choroby sekretarza, pełnić jego obowiązki.

f) W końcu półrocza obowiązany jest złożyć członkom sprawozdanie ze swych czynności, jakoto: odczytać stan kasy, wykazać członkom wszystkie kwity z ubiegłego półrocza; wymienić wszystkie dzieła zakupione w półroczu ostatniem dla bibljoteki; nadto jeśli w ciągu tego półrocza bibljoteka otrzymała jakie dary, te członkom wykazać; w końcu przeczyta bibljotekarz po szczególe całą listę członków, z wymienieniem wszelkich zaległości, tak żeby Towarzystwo dokładnie wiedziało o wpływach i zaległościach jakie nadal zostają.

§ 6. Księgozbiór ma być złożony w mieszkaniu zawiadowcy; tenże w pewnych dniach i godzinach będzie książki wydawał i odbierał.

§ 7. Biorący książki z bibljoteki, jest odpowiedzialny za jakiekolwiek zatracenie lub uszkodzenie tychże; nie wolno mu książki nad czas wyznaczony (czterech tygodni) zatrzymywać, albowiem w razie przeciwnym bibljotekarz ma prawo na ogólném posiedzeniu przypomnieć mu, aby nie przekraczał tego paragrafu i aby w jak najkrótszym czasie dzieła przez niego wypożyczone wrócone były do bibljoteki.

§ 8. Więcéj nad dwa dzieła, nie wolno członkom brać z bibljoteki, wyjąwszy egzaminantów.

§ 9. Książki tylko oprawne mogą być wypożyczane z bibljoteki. Bibljotekarz ma prawo wydawania i nieoprawnych książek, jednakowoż tylko w nadzwyczajnych razach, to jest tym członkom towarzystwa, którzy przyspasabiają się do egzaminu, lub też potrzebują użyć jakiego dzieła, do napisania rozprawy na posiedzenie.

§ 10. Jeżeli który z członków towarzystwa przez dwa miesiące zalega w składce na bibljotekę, w takim razie utraca prawo korzystania z księgozbioru, dopóki nie uiści się z długu.

§ 11. Gdyby podczas wakacyj, lub też przez dłuższy przeciąg czasu żaden polak nie miał pozostać w Proszkowie, natenczas cały księgozbiór oddanym zostanie pod dozór, osobie w Proszkowie zamieszkałéj, którąby posiadała zupełne zaufanie członków towarzystwa, z prośbą, aby taż osoba wręczyła tenże księgozbiór nowoprzybyłym rodakom, wraz z przynależnemi księgami i aktami towarzystwa, rachunkami i t. d. W razie zaś, gdyby żaden polak nie przybył do Proszkowa w przeciągu trzech semestrów, osoba ta zobowiązaną jest bibljotekę i papiery, na ręce Dyrekcji Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, odesłać.

Lit. D.

§ 1. Jeżeli który z członków towarzystwa literacko-rolniczego, podczas pobytu swego w Proszkowie, odczytywał na posiedzeniach dobre i pouczające rozprawy, lub też przez swą pracę w inny jaki sposób przyczynił się do podniesienia tegoż towarzystwa, natenczas w nagrodę podjętéj pracy udzielonym mu będzie tytuł członka honorowego.

§ 2. Nadto może uzyskać tytuł członka honorowego i ten, który jakim darem bibljotekę wesprze, albo też jaką rozpra-

prawę na ręce Dyrekcji towarzystwa złoży; praca ta musi jednakowoż odpowiadać powyższym warunkom.

§ 3. Obiór na członka honorowego, ma się odbywać tajnie t. j. przez głosowanie piśmienne, a tytuł ten wtedy udzielonym być może, jeżeli $^2/_3$ głosów jest za ofiarowaniem tytułu.

§ 4. Do zapisywania nazwisk członków honorowych, z dokładnym tychże adresem, jest w księdze prezesa osobna rubryka.

§ 5. Forma dokumentu, który członkom honorowym będzie przesyłanym, znajduje się w bibljotece.

Lit. E.

§ 1. Przy głosowaniu gdzie $^2/_3$ lub $^3/_4$ głosów rozstrzyga, ułamek $^1/_2$ i większy od $^1/_2$ uważa się za całość, i odwrotnie ułamek mniejszy od $^1/_2$ opuszcza się.

§ 2. Przy głosowaniu samą tylko większością głosów, w przypadku równości głosów, Dyrekcja ma głos rozstrzygający. W razie nieobecności jednego członka Dyrekcji, prezes ma głos decydujący.

Co do bibljoteki towarzystwa: pierwszą myśl do założenia polskiego księgozbioru w Prószkowie, podał p. Jan Sołowij (z Galicji) w r. 1851. On to zgromadził znaczną ilość pism i dzieł polskich, odzywając się do autorów i wydawców, aby nowopowstający księgozbiór darami swymi pomnażać raczyli. Usiłowania jego pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały; w krótkim bowiem czasie, znalazła się w bibljotece znaczna liczba dzieł celniejszych autorów. Wyjeżdżając z Prószkowa p. Sołowij, oddał księgozbiór wraz z gotówką powstałą ze składek między kolegami, ówczesnemu dyrektorowi Akademji, ułożywszy poprzednio odpowiednią ustawę. Nowy opiekun nie wiele dbał o księgozbiór i wcale się o jego pomnożenie nie troszczył; bawiący przeto podówczas na Akademji prószkowskiéj studenci nasi, postanowili zawiązać towarzystwo literacko-rolnicze, księgozbiór z pod opieki dyrektora wycofać i sami nim zarządzać. Zgromadziwszy się w tym celu, wybrali z pomiędzy siebie dwóch zawiadowców, którzy wypracowali odpowiednie statuty, a gdy takowe przez ogół interesowanych na najbliższem posiedzeniu przyjęte zostały, przeszedł księgozbiór pod zarząd towarzystwa i stał się jego własnością. Zmiana ta zarządu przyczyniła się znacznie do wzrostu księgozbioru, ze wszech stron

wpływały dary, tak w pieniądzach jakoteż i w dziełach. Między ofiarodawcami zasługują na szczególną wdzięczność pp. Urbański, Bernartowicz, Siemiński, Wasilewski, Malcz, Boniecki i wielu innych. Niemniéj też przyczyniali się do wzrostu księgozbioru, akademicy wkładkami, jakie każdy dobrowolnie w każdem półroczu w téj mierze uiszczał; to dało możność do zakupowania celniejszych dzieł naukowych, jakoteż do prenumerowania czasopism; przyczem nadmienić wypada, iż na odezwę towarzystwa, panowie wydawcy jedni za pół ceny, inni zupełnie bezpłatnie, tak dzieła jako też i dzienniki nadsyłać przyrzekli.

Obecnie księgozbiór towarzystwa lit.-rolniczego w Prószkowie mieści dzieł: treści naukowéj 279 w 377 tomach, treści rozmaitéj 399 w 428 t.; ogółem dzieł 678 w 805 t. Liczba dzieł zresztą stopniowo choć zwolna, ciągle się powiększała tak darami księgarzy i autorów, jak i staraniami samych towarzystwa członków. Czytelnia pod względem czasopism stosunkowo jest bardzo uboga.

Główna działalność i życie towarzystwa, objawia się w czytaniu na zebraniach rozpraw treści rolniczéj i ekonomicznéj—i połączonéj z niém krytycznéj dyskusji naukowéj. Od założenia towarzystwa odczytano już przeszło 100 rozpraw takich.

Liczba członków towarzystwa stosunkowo niewielka, w półroczu letniem 1872 r. wynosiła 10-ciu, obecnie zaś w zimowem jest ich 17.

Towarzystwo pomocy naukowéj w Cieszynie
(na Szląsku).

Towarzystwo pomocy naukowéj księstwa Cieszyńskiego niedawno zawiązane, już się ukonstytuowało. Przed pierwszém walném zebraniem, pisze G. Warsz., zapisało się 160 osób na listę jego członków. Na zebraniu tém liczny udział przyjęli mieszkańcy okoliczni Cieszyna. Walne zebranie wybrało już dyrekcję tow., do któréj wchodzą: ks. Franciszek Śniegów, gen. wikarjusz w Cieszynie; ks. dr. Leopold Otto, pastor w Cieszynie; ks. Ignacy Świeży, katecheta w Cieszynie; Paweł Stalmach, redaktor w Cieszynie; dr. Józef Fiszer, profesor; Andrzéj Kotula, notarjusz; Jan Glajcar, właściciel gruntu w Skibnicy; Andrzéj Tomaszek, przełożony gminy w Skibnicy; Aleksander Staszko, aptekarz w Bielsku; ks. Dominik Orel, proboszcz w Suchéj Górnéj; ks. Paweł Matuszyński, proboszcz w Łękach; Andrzéj Broda z Ustronia. Dyrekcja ze swéj

strony wybrała na swego prezesa ks. Ignacego Świeżego, na sekretarza Pawła Stalmacha, na kasjera Andrzeja Kotulę.

Ludność słowiańska na Szlązku, pod wpływem germanizmu, tak dalece zatraciła swoje cechy pierwotne, iż ją prawie za niemiecką uważano. Szlachta, jużto przez związki pokrewne, już przez sąsiedztwo z niemcami i inne okoliczności, istotnie bardzo zniemczała, większe majątki są w rękach niemieckich, posiadłości miejskie gdzieniegdzie tylko dzierżyli słowianie; wszystko to zgubny wpływ wywierać musiało na lud, który jednakże zachował mowę ojczystą. W ostatnich wszakże czasach począł się budzić zwrot ku słowiańszczyźnie: zwrot ów datować można od lat dwudziestu kilku. Ruch ten wciąż postępuje, a objawia się tak dobrze w literaturze, jak na sejmie w Szlązku astrjackim, którego rozprawy nader są zajmujące, wreszcie w krzątaniu się około zakładania towarzystw. Poczucie to rozbudziło się samorodnie. Wiadomo jak ważne taki Józef Lompa, wyrabiając się z zaniedbania językowego, położył zasługi; powstały drukarnie polskie i wydają się książki religijne, stare żywoty świętych, stare ludowe powieści i podania, tłómaczenia chropowate z niemieckiego i czeskiego. Mecenasi tłómaczyli i wydawali własnym nakładem broszurki treści kronikarskiéj i legendowéj, pragnąc je rodakom uczynić przystępnemi. Ztądto Szlązk ma tak obszerną literaturę polską, którąby straganową nazwać można, kolportowaną po jarmarkach i odpustach przez obraźników, introligatorów i kramarzy. Literatura ta, mało uczonym znana. Szlązk Górny posiada dziś już cztery pisma polskie i chociaż ludność tu nie zdoła jeszcze sama sobie radzić jak na Szlązku austrjackim, jednakże i tu noszą się z myślą założenia towarzystwa naukowego, a tymczasem projektują zebrania miasteczkowe (wiece) i popularne odczyty.

Cieszyńskie towarzystwo pomocy naukowéj, czynności swe już rozpoczęło, wydało odezwę zawiadamiającą o swem urządzeniu i zatwierdzeniu przez rząd ustawy, zapraszając oraz do współudziału wszystkich interesowanych współobywateli. Głównym celem tego towarzystwa jest wspieranie w kształceniu się i wyższych naukach, ubogich a zdolnych młodzieńców. Składka roczna członków wynosi 4 złp. (1 złr.).

Uniwersytety i Akademje.

W r. z. 1871 w 1 tomie Rocznika naszego, podaliśmy wiadomości ogólne o organizacji i dane statystyczne tyczące się uniwersytetów: warszawskiego, kijowskiego, odeskiego, petersburskiego, krakowskiego, lwowskiego, wrocławskiego i prazkiego. Obecnie podajemy nowe, działu tego tyczące się szczegóły.

Uniwersytet warszawski.

Z odczytanego na akcie uniwersyteckim, 11 września r. b. sprawozdania o stanie uniwersytetu za rok akademicki 187¹/₂, wyjmujemy dane następujące:

Cały skład osobisty uniwersytetu, licząc w to profesorów rozmaitych nazw i urzędników zarządu akademickiego, wynosi 113 osób. Liczba studentów wynosiła 841, podzielonych pomiędzy fakultety w następującym stosunku: na historyczno-filogicznym 41; fizyko-matematycznym 140, (z téj liczby 114 na wydziale nauk przyrodniczych); prawnym 273; lekarskim 387. W ciągu roku ubyło 86 studentów, z tych 66 uwolnionych zostało z powodu niewniesienia opłaty za prawo słuchania prelekcyj, 14 na własne żądanie, 2-ch przeniosło się do uniwersytetu moskiewskiego, 4 zmarło. Wolnych słuchaczy było w pierwszém półroczu 105, w drugiem 100.

Ukończyło kurs nauk ze stopniem kandydata: 6-u na fakultecie historyczno-filologicznym, 16-u na fizyko-matematycznym, 29 na prawnym; ze stopniem studenta rzeczywistego: 6-u na pierwszym z fakultetów pomienionych, 8-u na drugim i 26-u na trzecim. Wydział lekarski ukończyło 7-u ze stopniem lekarza. Z rozpraw złożonych przez studentów, cztery uzyskały nagrody, a mianowicie: Okołowa „O wpływie Byrona na pierwszorzędnych poetów słowiańskich“—rozprawa napisana na temat zadany przez fakultet dla uzyskania medalu—wzmiankę zaszczytną: Śmigielskiego „O zaimku w językach słowiańskim i pokrewnych“ i Petrowa „O wpływie jotacyzmu na spółgłoski w języku dolno-łużyckim, w porównaniu z polskim i starosłowiańskim“—również wzmiankę zaszczytną, (obie te rozprawy złożone były jako ćwiczenia uniwersyteckie, które obowiązują od roku zeszłego

wszystkich studentów wyższych kursów); Koczanowicza „Ustrój polityczny rzeczypospolitéj nowogrodzkiéj“—nagrodę pieniężną w ilości 150 rs., dla ubiegania się o którą, rozprawa ta została napisaną.

Przed rozpoczęciem bieżącego roku akademickiego, 188 młodych ludzi podało prośby o przyjęcie do uniwersytetu. Z tych, po złożeniu egzaminów sprawdzających, przyjęto 126, nie złożyło egzaminów 43, nie zgłosiło się 18.

Od opłaty za prawo słuchania prelekcyj zwolniono, na zasadzie ustawy uniwersyteckiéj, 10% ogółu studentów. Jak się okazuje ze sprawozdania, uniwersytet niezbyt obfituje w stypendja: 15 stypendjów ministerstwa, 25 uniwersyteckich z jego funduszów specjalnych, po 200 rs. każde i 25 z zapisów prywatnych, (z tych największe z zapisu Młockiego—300 rs., najmniejsze zaś z zapisu Wawelberga—90 rs.). Z liczby ostatnich dwudziestu pięciu, ośm utworzonych zostało w roku bieżącym w następujący sposób: Karol Tyszkiewicz, właściciel dóbr Jedlno (w powiecie noworadomskim, guberni piotrkowskiéj), testamentem sporządzonym w lipcu 1870 roku, zapisał 25,000 rs. w papierach pięcio-procentowych na fundusz stypendjalny dla niezamożnych i odznaczających się studentów uniwersytetu tutejszego, bez różnicy wyznania i pochodzenia. Legat ten przynosi 1,000 rs. procentu rocznie. Po zatwierdzeniu tego zapisu przez ministra oświecenia publicznego, rada uniwersytetu (któréj kurator okręgu polecił ułożyć projekt, co do ilości i wysokości stypendjów z téj sumy), postanowiła utworzyć 8 stypendjów, po 125 rs. każde i podzielić takowe na równe części pomiędzy cztery fakultety. Oprócz tego, studenci otrzymywali zapomogi z sum pochodzących z ofiar rozmaitego rodzaju i zostających w rozporządzeniu osobnego komitetu, złożonego z czterech profesorów pod prezydencją rektora. Do rozporządzenia komitetu tego wpłynęło z różnych źródeł w ciągu szkolnego roku 1871/72 ogółem 9,045 rs. 22½ k. Z téj sumy wydano w I-em półroczu jednemu wolnosłuchającemu i 196 studentom wsparcia w ilościach od od 4—25 rs. na jednego, razem 2,616 rs. 95 kop. W drugiem półroczu upłynionego roku szkolnego rozdano 432 studentom po 5—25 rs., razem 5,210 rs. 57 kop. W ogóle w całym upłynionym roku akademickim udzielono wsparcia z prywatnych funduszów (nie licząc stypendjów) 629 studentom w sumie 7,827 rs. 52 kop.

Pozostałych 1,217 rs. 70½ kop. z tego funduszu, oraz kwotę 260 rsr. z kancelarji Hr. Namiestnika przysłaną, czyli razem 1,477 rs. 70½ kop., nie rozdano w roku przeszłym, lecz przeniesiono do funduszu wsparcia na rok bieżący.

Środki specjalne, które rada uniwersytetu miała do swego rozporządzenia, wynosiły z początkiem roku akademickiego 23,123 rs. 19¾ kop. W ciągu roku wpłynęło z opłat za prawo słuchania prelekcyj 27,490 rs. Z téj sumy rada wydała na drukowanie dzieł naukowych, na nagrody za najlepsze rozprawy napisane przez studentów, na stypendja, na kilka zapomóg dodatkowych i t. p. 17,955 rs.

Instytucje służące jako pomoce naukowe dla uniwersytetu, były w roku ubiegłym też same co i w roku poprzednim; przybyły wszelakoż do nich bibljoteka (b. Bibljoteka główna) i gabinety numizmatyczny i starożytności. Przedmioty zaś wchodzące do składu poprzednich, wzbogaciły się znacznie. Wspominając o ofiarach złożonych na rzecz bibljoteteki przez instytucje rządowe i przez osoby prywatne, sprawozdanie przytacza między innemi dary pochodzące od znanego pisarza tutejszego p. Sobieszczańskiego i od p. Cyprysińskiego, z których pierwszy ofiarował bibljotece uniwersyteckiéj dyplom oryginalny nuncjusza papiezkiego Andrzeja Sanctącruzio (1690 r.) i bogatą kolekcję listów Firlejów (z Galicji), drugi zaś—około 900 dzieł, pomiędzy któremi jest wiele rzadkich i cennych egzemplarzy. Gabinety, kliniki, pracownie wraz z prosektorjum anatomicznem, zostały znacznie rozszerzone i zaopatrzone nieodzownemi materjałami i przedmiotami. Jak znacznie się wzbogaciły w ciągu trzech lat, można wnosić z liczby wydatków na same gabinety i pracownie, przenoszącéj 35 tysięcy rubli. Ciasny i brudny teatr anatomiczny, niedawno jeszcze nie mający najprostszych dogodności dla pracy w nim, dzisiaj jest zakładem, który może się porównać z podobnymi w każdym innym uniwersytecie i daje odpowiednie pomieszczenie nietylko dla fizjologicznéj, ale i patologicznéj anatomji, oraz dla medycyny sądowéj. Jeżeli bibljoteka, w skutku świeżego przyłączenia jéj do uniwersytetu, nie jest jeszcze w należytym porządku, to wzbogacenie jéj wzmogło się daleko szybciéj, dzięki dokładnym żądaniom wszystkich bez wyjątku profesorów i obfitości darów nadesłanych przez władze rządowe, prywatne stowarzyszenia i pojedyńcze osoby.

W liczbie profesorów spotykamy niemało takich, którzy potrafili zająć wybitne stanowisko w nauce, których badania nabyły znaczenia w uczonem piśmiennictwie i którzy mogliby służbą swoją przynieść zaszczyt i innym uniwersytetom. Słuszność tego zdania udowodni ogólny wykaz prac drukiem ogłoszonych przez wszystkich obecnych profesorów naszego uniwersytetu, mający wyjść niebawem na widok publiczny. Mówiąc o wartości składu profesorskiego, niepodobna także pominąć uwagi i o jego ilości. Z powodu znanych permutacyj w ciele profesorskiem w ostatnich trzech latach i szczególnych warunków organizacji uniwersytetu, jest w téj chwili jeszcze 10 posad nieobsadzonych; lecz nie należy przytem zapominać, że 4-ry z nich ustanowione zostały dopiero w ostatnich czasach i że jeszcze nie zdążono ich obsadzić.

W uzupełnieniu powyżéj zamieszczonych wiadomości o uniwersytecie warszawskim, podajemy także z urzędowego materjału drukiem ogłoszonego poczerpniętą wiadomość, dotyczącą liczby kształcącéj się młodzieży w zimowem półroczu akad. 187$^2/_3$ Studentów zapisanych jest ogółem 720, wolnych słuchaczów 90, na oddziale farmaceutycznym 136, czyli razem wszystkich 946. Podług fakultetów studenci rozdzielili się w bieżącym roku w następnym stosunku: na historyczno-filologicznym 39, na fizyko-matematycznym 95, na prawnym 259, na lekarskim 327. W ogóle wyznać trzeba, że jak na miejscowe potrzeby i stosunki liczba ta jest mała; mogłaby ona być dwa razy większą, gdyby nie trudność utrzymania się dla uboższych w Warszawie i brak materjalnéj pomocy. Liczba też studentów zmniejszyła się nawet w tym roku w porównaniu z przeszłoroczną liczbą, o tymże czasie urzędownie ogłoszoną. Wynosiła ona bowiem studentów 823, wolnych słuchaczów 77, farmaceutów 112,— t. j. razem 1012 osób, czyli o 66 więcéj.

Tematy na medale, zaproponowane przez radę na bieżący rok akademicki 187$^2/_3$, są następujące: fakultet historyczno-filologiczny zapronował temat: „Rozbiór psychologiczny uwagi;“ fizyko-matematyczny—„O funkcjach kolistych i ich zastosowaniach w mechanice;“ prawny—„O winie i podejściu podług prawa rzymskiego;“ lekarski—„O wpływie trucizn na serce.“

Akademja techniczna we Lwowie.

W d. 3 grudnia we Lwowie w sali Zakładu nar. im. Ossolińlińskich, odbyła się uroczysta inauguracja pierwszego rektora c. k. Akademji technicznéj—d-ra Feliksa Strzeleckiego. Akt inauguracji zagaił c. k. namiestnik hr. Agenor Gołuchowski, podnosząc w przemowie swéj wysokie znaczenie tyle ważnéj i pożytecznéj instytucji i wzywając młodzież wymównemi słowy, by korzystała gorliwie z tak upragnionego wyższego zakładu nauk technicznych.

Następnie zabrał głos rektor akademji, dr. F. Strzelecki i podniósł w nim przychylne starania hr. Gołuchowskiego, który ze swéj strony skutecznie przyczynił się, do utworzenia nowéj instytucji. Daléj wskazał mówca znakomite powiększenie sił naukowych akademji i korzyści jakie ztąd wypłynąć mogą dla rozwoju przemysłu i w ogóle bytu ekonomicznego.

Po rektorze przemówił jeszcze marszałek krajowy ks. Leon Sapieha, wykazując z innéj strony doniosłość utworzenia tego rodzaju akademji w kraju, posiadającym tak mało ludzi z wyższem technicznem wykształceniem, a któryto brak, paraliżuje mnóstwo przedsiębierstw przemysłowych i handlowych, pomimo w wielu razach zupełnéj gotowości i chętności ze strony kapitału.

Uroczystość zakończyła mowa profesora matematyki d-ra Władysława Zajączkowskiego, który skreślił stanowisko nauki matematyki w obec innych umiejętności i ogółu ludzkiéj wiedzy.

Szkoła politechniczna w Rydze.

Posiada 6 wydziałów, a mianowicie: 1) inżynierski, 2) inżyniersko-mechaniczny, 3) budownictwa, 4) chemiczny, 5) rolniczy, 6) handlowy. Wykład w języku niemieckim.

(Świeże szczegóły o uniwersytetach kijowskim i odesskim z r. b., w artykule poniżéj następującym).

Szkoły

w okręgach naukowych: wileńskim, kijowskim i odesskim.

W roku zeszłym pomieściliśmy w „Roczniku,“ szczegółowe sprawozdanie o szkołach w okręgu naukowym warszawskim. W r. b. opierając się na najświeższych wykazach urzędowych, podajemy z kolei ogólną statystykę za rok szkolny $187^1/_2$, obejmującą wyższe, średnie, jako też i niższe zakłady naukowe w okręgach: wileńskim, kijowskim i odesskim.

Uniwersytety: Okrąg naukowy wileński jak wiadomo nie posiada uniwersytetu; na trzy więc okręgi, o jakich mowa, przypada dwa uniwersytety, a mianowicie: w Kijowie i Odessie.

Uniwersytet kijowski dzieli się na 4 wydziały, t. j. historyczno-filologiczny, prawny, lekarski i fizyko-matematyczny, ten ostatni rozpada się na dwie sekcje: czystéj matematyki i nauk przyrodniczych. Ciało nauczające składać się ma podług etatu z 98 osób; nie wszystkie jednak katedry były zajęte, a mianowicie, wakowały miejsca na: profes. zwyczajnych 6, nadzwyczajnych 11, docentów i adjunktów 19, pomocnik prosekt. 1, lektorów 2—razem miejsc 39. Liczba uczących się była prawie równą, na wydziale prawnym (293) i lekarskim (287); mniej uczęszczanym był wydział matemat. (111) i filologiczny (92);—w ogóle uczących się było 852, z tego studentów 784, wolnych słuchaczów 68. Uwolnionych od opłaty całkowicie lub częściowo $40^4/_5$ % z ogólnéj liczby. Kończących kurs było 146, z téj liczby ze stopniami naukowemi 75.

Uniwersytet odesski, złożony podług etatu z 62 osób nauczających, miał w ostatnim roku akademickim nieobsadzonych katedr siedm: historji powszechnéj, historji literatury powszechnéj, geografji fizycznéj, chemji technicznéj, prawa rzymskiego, prawa międzynarodowego i procedury cywilnéj. Zwiniętą została kadedra historji ważniéjszych prawodawstw obcych. Studentów i wolnych słuchaczy z poprzedniego roku zostało 433, w ciągu roku przybyło 122, przed ukończeniem kursu ubyło 79, po skończeniu 65, pozostało na rok bieżący 411 studentów i 16 wolnych słuchaczów. Z liczby téj uwolniono od opłaty całkowicie lub częściowo

44⅘% t. j. 184. Podług trzech wydziałów składających uniwersytet, (który jak wiadomo nie ma fakultetu lekarskiego), liczba uczących się rozkłada się w następujący sposób: na wydziale prawnym 275; fizyko-matemat. w oddziale matem. 42, w oddziale nauk przyrodniczych 40, w oddziale nauk technicznych 18; na wydziale historyczno-filologicznym 36. Z kończących kurs uzyskało stopień kandydata 41, a mianowicie na wydziale prawnym 24, fiz.-matem. 14, histor.-filol. 3. Pozostawiono przy uniwersytecie 2 dla magistrowania się z fizyki i prawa międzynarodowego, prócz tego wysłano jednego za granicę dla kształcenia się w agronomji. Na płacę profesorów wydano 77,519 rs., na pomoce naukowe 19,000 rs. na stypendja 9,200 rs., na utrzymanie Towarzystwa badaczy przyrody 900 rs.

Z zakładów specjalnych ważną jest: Szkoła rolnicza w Górkach, w gubernji mohilewskiéj. Obok kursu gimnazjalnego wykładają tam: płodozmian, urządzenie gospodarstwa, pszczolnictwo, gorzelnictwo, rachunkowość, geodezję niższą, urządzenie młynów, sukiennic, mechanikę rolniczą i t. d. — Podobną szkołę rolniczą zakładają obecnie w m. gub. Chersoniu, nad Dnieprem.

W Mikołajewie nad Bohem, istnieje szkółka rzemieślnicza średnia, w któréj od wykształcenia elementarnego przechodzą do nauki praktycznéj ślusarstwa, kowalstwa, kotlarstwa, lampiarstwa, stolarstwa i t. d.—Taka szkoła rzemieślnicza zawiązuje się w Kijowie.

W Odessie istnieje Szkoła handlowa, z zakresem gimnazjalnym.

Co do średnich zakładów naukowych — w okręgu wileńskim gimnazjów męzkich jest 13, a mianowicie: w Wilnie (2), w Kownie, Grodnie, Białymstoku, Mińsku, Pińsku, Słucku, Witebsku, Dynaburgu, Mohilewie, Szawlach i Mozyrzu;—w okręgu kijowskim gimnazjów męzkich 11, a mianowicie: w Kijowie (2), Rownie, Żytomierzu, Kamieńcu podolskim, Niemirowie, Nowogrodzie-siewierskim, Nieżynie i w Biało-Cerkwi, Czernichowie i Połtawie;—w okr. odesskim 9, a mianowicie: w Odessie (2), Kiszeniewie, Chersoniu, Mikołajewie, Ekaterynosławiu, Symferopolu, Kierczu i Taganrogu. — Progimnazjów męzkich w okręgu wileńskim jest 3, w kijowskim 5, a mianowicie: w Bobrujsku, Brześciu-litewskim i Homlu,—w Kijowie (2), Głuchowie,

Złotopolu i Ostrogu.—We wszystkich tych zakładach było uczniów ogółem 11,658, a mianowicie podług wyznań:

	prawosł.	rzym.-katol.	protest.	innych wyzn.	razem
w okręgu wileńskim	1,384	1,665	177	483	3,709
„ kijowskim	3,042	1,218	82	249	4,591
„ odesskim	2,306	188	86	778	3,358
				w ogóle	11,658

Należy tu zaznaczyć, iż w cyfrze téj mieszczą się już i uczniowie trzech zakładów naukowych specjalnych, zrównanych co do praw z gimnazjami, a mianowicie: uczniów Szkoły rabinów w Wilnie 335, Szkoły rabinów w Żytomierzu 478 i Szkoły handlowéj w Odessie 117.

Zakłady przygotowujące nauczycieli ludowych i szkoły powiatowe, mieściły następującą liczbę uczniów:

	prawosł.	rzym.-katol.	protest.	innych wyzn.	razem
w okr. wileńskim:					
1 seminar. naucz.	83	—	—	—	83
42 szkoły powiat.	890	496	17	229	1,632
„ kijowskim:					
2 semin. naucz.	95	—	—	—	95
1 kurs pedagog.	4	—	—	—	4
32 szkoły powiat.	1,636	21	3	30	1,690
„ odesskim:					
5 kursów pedag.	133	1	—	—	134
34 szkoły powiat.	1,873	50	21	226	2,170

Przechodząc z kolei do średnich szkół żeńskich, nadmieniamy, iż jest ich bardzo niewiele, a i te jakie są nielicznie bywają uczęszczane. Pod tym względem najuboższym jest okrąg wileński, w którym znajdujemy tylko jednę szkołę żeńską sześcioklasową, a w niéj 63 uczennic, z czego prawosł. 34, rzym.-katol. 18, protest. 3, innych wyznań 8. Że w obec takiego stanu rzeczy, umysłowy poziom mieszkanek tamecznego okręgu nie stoi bynajmniéj niżej od sąsiednich, to tłómaczy się jedynie tem, iż w klasach zamożniejszych, kobiety kształcą się bądź w domu, bądź też w zakładach naukowych prywatnych, pod nadzorem rządu zostających, o których poniżéj powiemy. W okręgu odesskim jest dosyć znaczna liczba zakładów prywatnych, wszelakoż niezależnie od tego w 9 gimnazjach i 6 progimnazjach, kształci się 1,959 uczennic, z któ-

rych prawosławnych 1,314, rzymsko-katol. 68, protestan. 56, reszta zaś t. j. 521 przypada na inne wyznania, których w guberniach południowych, jak wiadomo, jest bardzo wiele. W okręgu kijowskim mamy żeńskich gimnazjów 3, progimn. 7, a w nich uczennic w ogóle 905; z tego prawosł. 719, rzym.-katol. 57, protest. 21, żydówek 108.

Szkoły ludowe, czyli początkowe (elementarne), dadzą się podzielić na miejskie i wiejskie: niektóre z nich szczególniéj też w miastach bywają dwuklasowe; wszystkie prawie są mieszane, t. j. wspólne dla płci obojéj. Liczebnie najwyżéj pod względem wychowania ludowego stoi okrąg kijowski, najniżéj odeski, jak to widzimy z następującego wykazu:

	Liczba szkół				W szkołach tych uczy się:		
	miejskich		wiejskich				
	dwukl.	jednokl.	dwukl.	jednokl.	chłopc.	dziewcz.	razem
w okr. wileńskim	31	104	3	2,209	60,745	7,267	68,012
„ „ kijowskim	64	279	6	5,113	118,182	17,093	135,275
„ „ odesskim	20	106	5	998	44,526	10,108	54,634

Co się tyczy prywatnych zakładów naukowych, zakłady te utrzymywane przez osoby prywatne, zostają pod kontrolą rządową i dzielą się stosownie do zakresu wykładanych nauk na trzy rzędy, odpowiadające mniéj więcéj rządowym gimnazjom, progimnazjom i szkołom początkowym. Niektóre z ostatniéj kategorji t. j. 3-ciorzędne, są wspólne dla płci obojéj. W ogóle szkół prywatnych w okręgu wileńskim jest 108, kijowskim 57, odesskim 102, a mianowicie:

	1 rzędu		2-go rzędu		3-go rzędu			W szkołach tych znajduje się:		
	męz.	żeń.	męz.	żeń.	męz.	żeń.	wspóln.	uczniów	uczennic	razem
w okręgu wileńsk.	—	—	—	8	65	32	3	1,220	2,557	3,777
„ kijow.	—	—	4	16	1	22	14	848	1,044	1,892
„ odeskim	3	6	9	22	27	26	9	2,030	2,336	4,366

Różnice, jakie widzimy w ustosunkowaniu liczby szkół prywatnych do rządowych wytłómaczyć się dadzą jedynie okolicznościami i warunkami miejscowemi. W okręgu odesskim pierwszo i drugo-rzędne zakłady prywatne, wytworzone zostały skutkiem potrzeb różnoplemiennéj i dosyć licznéj mieszczańskiéj ludności. W okręgu wileńskim niema wcale zakładów naukowych prywatnych pierwszego rzędu.

J. M. Kamiński.

Bibljoteki i czytelnie.

W I-m tomie Rocznika naszego za rok 1871, podaliśmy spis ogólny wszystkich bibljotek polskich i wiadomości szczegółowe o najważniejszych z owych księgozbiorów. Obecnie pod tąż rubryką w dopełnieniu pomieszczamy nowe szczegóły i dane.

Bibljoteka główna Królestwa polskiego, jak to już w r. zeszłym zaznaczyliśmy, stosownie do rozporządzenia władzy z 1871 r., przeszła pod zarząd Uniwersytetu warszawskiego. Bibljoteka, w skutek przekształcenia tego, nie straciła swego charakteru jaki miała poprzednio, t. j. nie przestała być główną naszą bibljoteką publiczną, otwartą dla wszystkich. W tym celu miała być urządzoną na nowo czytelnia i przepisy co do tego, zatwierdzone zostały przez ministra oświecenia publicznego, na d. $^{17}/_{29}$ czerwca 1872 r. Czytelnia jednak, nie wiadomo dla jakich powodów otwartą jeszcze nie została, co w każdym razie dla nas, nie posiadających w naszym grodzie innych bibljotek publicznych, jest znaczną stratą. Podajemy tu wyjątki z przepisów nowo wydanych dla pomienionéj bibljoteki, które publiczność obchodzić mogą.

Przepisy dla korzystania z bibljoteki: § 20. Bibljoteka otwartą jest do 3-ej godziny po południu, z wyjątkiem niedziel i dni galowych.

§ 21. Podczas letnich wakacyj otwartą jest 3 razy tygodniowo, t. j. w poniedziałki, środy i piątki od 11-éj z rana, do 3-éj po południu.

§ 22. Stosownie do Najw. rozporządzenia z d. $^{1}/_{13}$ maja 1871 r. bibljoteka Uniwersytetu warszawskiego, otwartą jest dla wszystkich, chcących w niéj się zajmować.

§ 23. Dla tego istnieje przy niéj sala czytelni, w któréj książki i pisma perjodyczne, wydają się z bibljoteki na żądanie uczęszczających, w czasie w jakim bibljoteka otwarta, na zasadzie oddzielnie wydanych na to przepisów.

§ 24. Prawo otrzymywania do domu książek z bibljoteki Uniwersytetu, służy wyłącznie profesorom i wszystkim w ogóle wykładającym w Uniwersytecie.

§ 25. Studenci i wolni słuchacze, uczęszczają do czytelni na zasadzie ogólnych przepisów; nadto studenci mogą książki otrzymywać do domu, ale tylko z bibljoteki studenckiéj.

§ 26. W przypadku zguby lub zepsucia książki, ten który ją zgubił lub zniszczył, obowiązany jest oddać taki sam egzemplarz, albo uiścić zarządowi Uniwersytetu sumę, jaka za nią należy.

Przepisy co do zajęć w czytelni, istniejącéj przy bibljotece Uuniwersytetu warszawskiego: W wykonaniu Najw. rozporządzenia z d. $^{1}/_{13}$ maja 1871 r., w skutek którego bibljoteka cesarskiego warszawskiego Uniwersytetu uznaną została za publiczną, przy niéj urządza się czytelnia dla wszystkich osób chcących się w niéj zajmować, na następnych zasadach:

§ 1. Sala czytelni otwartą jest codziennie od 10 z rana do 3-éj po południu z wyjątkiem niedziel i dni galowych; podczas wakacyj letnich tylko w poniedziałki, środy i piątki od 10-éj z rana do 1-éj po południu.

§ 2. Uczęszczający do czytelni, otrzymuje od szwajcara bibljoteki bilet wejścia.

§ 3. Gdy kto pierwszy raz przychodzi do bibljoteki, otrzymuje od pomocnika bibljotekarza, którzy zarządza czytelnią, kartkę, na któréj tenże wypisuje swe nazwisko, stan i miejsce zamieszkania.

§ 4. Po przedstawieniu téj kartki, uczęszczający otrzymuje od zarządzającego czytelnią, bilet numerowany. Pod numerem oznaczonym na téj kartce, znajdować się będą w sali książki zażądane przez uczęszczającego.

§ 5. Dla otrzymania książki, żądający takowéj, pisze jéj tytuł na kartce, wypisując numer swojego biletu.

Uwaga. Chcąc otrzymać rękopism lub książkę, która stanowi rzadkość bibljograficzną lub dzieło kosztowne, należy się udać o pozwolenie wprost do bibljotekarza uniwersytetu.

§ 6. Uczęszczający do czytelni mogą swe żądania, (objawione piśmiennie t. j. na kartkach), wrzucać do skrzynki znajdującéj się przy drzwiach wchodowych, oznaczając tylko numer swego biletu, lub przysyłać takowe na imię pomocnika bibljotekarza zarządzającego czytelnią.

§ 7. Zażądane książki wydają się tegoż samego dnia, jeśli kartka podaną była przed dwunastą—późniéj zażądane, dostarczone będą dnia następnego.

§ 8. Jeżeli jakaś książka nie może być wydana, to kartkę zwraca się do czytelni, z objaśnieniem, dla czego żądający książki nie dostaje.

§ 9. Wydane księgi i rękopisma wypisują się na kartce, jaką uczęszczający do czytelni otrzymał od szwajcara; po ich zwrocie kartka ta stempluje się, na dowód, że wszystko, co oznaczone jest na niéj, zwróconem zostało.

§ 10. Żądającemu książek, nie wydaje się na raz więcéj jak 3 dzieła.

§ 11. Czytający, gdy otrzymał książki może z nich korzystać przez 4 tygodnie. Jeżeli zaś zapotrzebowane książki i rękopisma, przez tydzień nie były w użyciu, to zwracają się nazad bibljotece.

§ 12. Książki wydane dla czytelni, zaraz zwracają się bibljotece, w wypadku, jeśli takowych żąda profesor lub wykładający na uniwersytecie.

§ 13. Nie wydają się do czytania: a) dzieła zakazane przez cenzurę, b) wydania, podlegające tajemnicy.

§ 14. Wydają się do czytania tylko za pozwoleniem rektora uniwersytetu: a) jedyne egzemplarze (unikaty), b) romanse, powieści, poezje i utwory dramatyczne w żyjących językach.

§ 15. Zabrania się głośna rozmowa w sali czytelni.

§ 16. W gmachu bibljotecznym tytuniu palić niewolno.

§ 16. Przy wejściu,—do bibljoteki, uczęszczający zostawi zwierzchnią odzież, kapelusz i t. d. u szwajcara. Chcąc ją nazad otrzymać, zwraca się temuż bilet wchodowy, który winien być opatrzony stemplem (§ 9). U niego także należy zostawiać książki, przynoszone przez uczęszczających do bibljoteki.

Uwaga. Za zachowanie zewnętrznego ubrania, nie pobiera się żadnéj opłaty.

Bibljoteka odeskiego Słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, o któréj założeniu podaliśmy już wiadomości w I tomie Rocznika (za 1871 r.), wzbogacając się ciągle nowemi darami i nabytkami, przybiera znaczne rozmiary. Bibljoteka ta obecnie posiada ważne i rzadkie książki słowiańskie, autografy, obrazy, ryciny i rękopisma; niektóre z książek (jak naprzy-

kład; pierwsze drukowane księgi cerkiewno-słowiańskie (inkunabuły) recenzji serbskiéj, kupione u spadkobierców Wuka Karadzicza), mogłyby stanowić ozdobę niejednéj z pierwszorzędnych bibljotek europejskich. Nie mniejszą uwagę zwraca na siebie i zbiór rękopisów bibljoteki. Niedawno Akademja zagrzebska (południowo-słowiańska) skorzystała z jednego z nich, jako szacownego materjału, przy wydawnictwie średniowiecznego dramaturga południowo-słowiańskiego. Troszcząc się o wszechstronny rozwój bibljoteki, zarząd towarzystwa, za pośrednictwem swego bibljotekarza, potrafił zapewnić sobie gotowość i przyrzeczenie rozmaitych słowiańskich towarzystw naukowych zagranicą — przesyłania bibljotece swych wydawnictw; oprócz tego zaś, zniesiono się niedawno z jedną z najobszerniejszych bibljotek w Petersburgu, o udzielenie towarzystwu dubletów. Cel bibljoteki zależy na o ile można zupełnem zebraniu prac umysłowéj i artystycznéj działalności wszech plemion słowiańskich i na dostarczeniu wszelkich środków dla obznajmienia się i korzystania z tych prac, tak członkom towarzystwa i bibljoteki, jak i wszystkim interesującym się słowiańskim światem.

Bibljoteka Raczyńska w Poznaniu jest jak wiadomo najznakomitszym księgozbiorem w W. Ks. Poznańskiem. Książnicę tę, dziwne spotkały losy, nie leżące bynajmniéj w zamiarach jéj założyciela. Raczyński oddawszy na użytek miasta bibljotekę, wraz z gmachem — zawarował, że gdyby gmach ten kiedy, na inny cel miał być obrócony, lub księgozbiór z miejsca ruszonym, wówczas tak gmach jak i bibljoteka wraz z funduszami, wrócić mają natychmiast do rodziny Raczyńskich. Nad całością funduszów i zbiorów, miało czuwać kuratorjum, złożone: z 2-ch członków familji Raczyńskich, z marszałka sejmu prowincjonalnego, z prezesa regencji poznańskiéj i nadburmistrza miasta. Brat ś. p. Edwarda, zrzekł się wszystkich praw do tego, a syn jego Roger zmarł niezrobiwszy majoratu,—tak więc, rodzina Raczyńskich przestała należeć do kuratorjum owego. Pozostali 3-éj członkowie kuratorjum narodowości niemieckiéj, urzędnicy państwowi, rozporządzają tym sposobem losami tego księgozbioru. Bibljoteka otwarta jest dla publiczności codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel, od

godziny 5-éj do 8-ej wieczorem. Członkowie korporacyj naukowych, jak np. profesorowie, mają prawo brać książki do domu. Kuratorjum bibljoteki w ostatnim roku administracyjnym, powzięło następujące uchwały, które częścią już zostały wykonane, częścią wykonane zostaną w najbliższym czasie: 1) ustalenie całą fundację? obejmującego etatu rocznego; 2) podwyższenie płacy wszystkich urzędników bibljoteki, potwierdzonych przez ministra oświaty; 3) wyznaczenie odpowiedniéj kwoty, celem uzupełnienia i systematycznego powiększania bibljoteki; 4) uchwalono odezwę do rządu, celem popierania i subwencjonowania tego tak ważnego dla miasta i prowincji zakładu, który ograniczony dotąd na swe własne, wcale nieznaczne środki (fundusz ten wynosi obecnie 44,049 tal.), nie może w żaden sposób sprostać swemu zadaniu; 5) w końcu uchwalono, aby przystąpić do naprawy i udogodnienia budynku bibljotecznego.

Bibljotekę i zbiór Działyńskich w Kórniku niedaleko Poznania, (bo o 2½ mili), dźwignął hr. Tytus Działyński; — o zasobach książnicy pomienionéj można mieć wyobrażenie z tego, że już w 1842 r. hr. Edward Raczyński, pisząc o bibljotece kórnickiéj, podawał ilość książek tam się znajdujących na 8,000 numerów, między któremi znajdowały się największe bibljograficzne rzadkości. Bibljoteka posiada znaczny zbiór rękopismów do dziejów polskich, zwłaszcza olbrzymie materjały do panowania Michała Korybuta, Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza.

Bibljoteka Dekanatu poznańskiego w Poznaniu, jest jednym z najmniéj znanych większych księgozbiorów naszych. Ksiądz Bażyński, proboszcz tamtejszego kościoła św. Wojciecha, zasłużony wydawca dzieł dla ludu, swoim kosztem zgromadził bibljotekę złożoną z 10,000 tomów i darował ją na własność duchowieństwa Dekanatu poznańskiego. Osiwiały 70-letni kapłan zajmuje się właśnie spisaniem katalogu, po ukończeniu czego, księgozbiór ten ma być otwarty nietylko dla duchowieństwa, ale także na użytek całéj publiczności.

Czytelnia akademicka w Krakowie, popierana gorąco sympatją niektórych szlachetnych krakowian i pomocą miejscowéj prasy, trzyma się czerstwo i stanowi dość ważne ognisko umysłowe. Ze „Sprawozdania z czynności wydziału zarządzającego czytelnią—za letnie półrocze 1872 r.“ dowiadujemy się, że w bibljotece jéj znajduje się 1,059 dzieł stanowiących 1,318 tomów. Czasopism czytelnia posiada 61 polskich, 1 rusińskie, 19 niemieckich i 1 francuzkie. W półroczu pomienionem odbyło się w czytelni siedm odczytów, z których wiele nader żywotnych i interesujących. Bliższe szczegóły o pomienionéj czytelni podają perjodycznie, w formie osobnych broszurek drukowane sprawozdania półroczne.

W roku zeszłym w tem miejscu pomieściliśmy artykuł p. t. „Stowarzyszenie jako najpraktyczniejszy środek zakładania czytelni ludowych“ i odnośny projekt ustawy takiego stowarzyszenia w jéj głównych zarysach. Obecnie podajemy w całości nader żywotny i ważny artykuł Przeglądu tygodniowego (1872, Nr 47) pod tyt. „Bibljoteki publiczne;“ obok trafnych uwag ogólnych, podnosi on gorąco projekt p. M. Orgelbranda księgarza, założenia czytelni publicznéj w Warszawie:

„Niedawno, pisze „Przegl.,“ określiliśmy potrzebę stowarzyszeń w celach umysłowych i staraliśmy się wykazać o ile potrzeba ta jest dla naszego ogółu ważną i pilną. Bo jakkolwiek system działalności związkowéj, nie stał się jeszcze podstawą naszego społecznego życia, to jednak ma on już w rozmaitych kierunkach pracy pewne swoje zawiązki. Tylko jedna sfera oświaty, sfera interesów umysłowych, pozostaje bez żadnéj opieki. Ile razy idzie o sprawę dobrobytu materjalnego, zawsze znajdzie się większa lub mniejsza liczba jednostek, które połączą się i obejmą straż nad jakimś wydziałem pracy ekonomicznéj. Tymczasem ile razy ktoś głos podniesie za oświatą, ten i ów pochwali, większość uda że nie słyszy, a nikt do zjednoczenia się i wspólnych działań nie przystąpi. I dla tego też jakkolwiek nieliczne i słabe ale mamy zawsze: towarzystwa przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze, dobroczynne i t. d., nauka nie posiada dotąd żadnego. Jest to zjawisko nietylko dziwnie, smutne, ale nawet krzyczące. Wina

jednak bynajmniéj nie spoczywa na ogóle, który z pewnością chętnie i czynnie poparłby każde w tej mierze przedsięwzięcie, ale spoczywa na tych, do których inicjatywa z obowiąku należy. Nie pierwszy to podobno zarzut potępia naszą prasę za gnuśność i niedbałość względem własnego społeczeństwa. Wyjąwszy pisma młode, którym rzeczywiście nie można odmówić zacnych chęci i gorących w tym kierunku usiłowań, reszta dziennikarstwa tradycyjnym zwyczajem zachowuje kamienne milczenie, które niewiadomo co ma wyrażać, czy duchowe niedołęztwo, czy też wstrętny indyferentyzm. Tymczasem sprawa wymaga natychmiastowego załatwienia. Pomijając rozmaite potrzeby umysłowe, domagające się opieki ze strony odpowiednich stowarzyszeń, dziś zatrzymamy się na jednéj, a mianowicie na konieczności założenia publicznéj czytelni. Wiadomo że w Warszawie jest kilka bardzo bogatych bibljotek, wszystkie jednak są zamknięte. Dla czego nie otwarto jeszcze uniwersyteckiéj?—nie wiemy; dla czego zaś zaryglowano prywatne, łatwo domyślеć się można. Nasi wielcy panowie wyemancypowali się już zupełnie z obowiązków obywatelskich. Ich przodkowie czuli, że powinni z swych zasobów spłacać pewien procent do skarbca dobra ogólnego i spłacali go nieraz bardzo szczodrze. Szlachetne nazwiska Załuskich, Czackich, Świdzińskich i t. d., pięknie zapisały się w dziejach oświaty polskiéj. Niestety czcigodne ich cienie rumienić się muszą za tych, którzy tak fatalnie spełniają przejętą od nich rolę. Temi bowiem środkami któremi dawniéj żywił się naród cały, dziś żywią się konie i półświatek; dawniéj zakładano dla publicznego użytku bibljoteki, dziś urządzają się wspaniałe stajnie i wytworne buduary. Nastąpiła więc tylko zmiana przeznaczenia pieniędzy — ta suma, która kiedyś miała kupić jaką rzadką książkę, dziś opłaca stroje dla baletnicy. Cóż więc dziwnego, że prywatne bibljoteki zaryglowano? i że pozwolono z nich korzystać tylko szczurom i kilku archeologom, których całym owocem kilkunastoletniéj pracy będzie ostateczne rozjaśnienie wątpliwości, po jakiem i jak długiem suknie szedł cesarz Otto do Gniezna. W obec takich warunków myśl założenia zbiorowemi siłami publicznéj czytelni, nietylko jest szczęśliwa, ale nawet z konieczności położenia wynikająca. Nad nią zatrzymamy uwagę czytelnika.

Przed kilku laty p. Maurycy Orgelbrand, księgarz warszawski, wystąpił do Resursy Obywatelskiéj z podaniem, w którem proponuje założenie w jéj lokalu i pod nadzorem jéj komitetu publicznéj czytelni, składającéj się zdzieł przeważnie naukowych. Odezwę swoją p. O. wymotywował w następujący sposób (*). W Warszawie znajduje się masa ludzi, którzy chcą i powinni się kształcić—tymczasem miasto nie daje im żadnéj ku temu pomocy. Bibljoteka Główna otwarta tylko przez kilka godzin (**), w których każdy zajęty jest pracą swego zawodu, fuudusze jéj są za szczupłe na zakup dzieł nowych, czytelnie przy księgarniach, dla widoków materjalnych muszą zaopatrywać się tylko w książki belletrystyczne, nakoniec bibljoteki prywatne zamknięte i starają się jedynie o nabywanie rzadkości bibljograficznych. Z tych tedy powodów potrzeba urządzenia publicznéj czytelni jest niezbędną i naglącą. Powołując do téj roli Resursę, p. O. podaje jéj myśl, ażeby za pośrednictwem krajowéj prasy wezwała ogół o nadesłanie książek naukowych i ażeby postarała się o odpowiednią agitację w kole swych członków i ich rodzin. Tym sposobem złożyłaby się bibljoteka z prywatnych darowizn i wypożyczeń, gdyż każdy przysyłający książkę nie przestałby być jéj właścicielem. Jako dalsze środki służące do wzbogacenia i utrzymania instytucji p. O. zaleca: popularno-naukowe odczyty, w którychby główny udział przyjęli wychowańcy wyższych zakładów naukowych, daléj koncerty, rozmaite zabawy, wreszcie skromna składka członków Resursy. Do administracji zaś należałoby powołać młodzież obeznaną z tego rodzaju czynnościami, gdyż ona najgorliwiéj i najdzielniéj służyłaby sprawie, a przy powiększeniu się funduszów, znalazłaby sposobność korzystnego i odpowiedniego zarobku. Do tego podania p. O. dołączył następujący projekt ustawy: Czytelnia założona z dobrowolnych ofiar w książkach i gotówce, pomnażana bądź przez odczyty, zabawy, bądź składkami członków, przez czas swego trwania uważa się za własność i zostaje pod zarządem Resursy. W razie zwinięcia, książki nabyte przez tę ostatnią zostają przy niéj, inne zaś zwracają się pierwotnym właścicielom lub ich sukcesorom. Za-

(*) Wiadomość tę i jéj szczegóły, podajemy wskróceniu, na podstawie udzielonych nam przez P. Orgelbranda kopji podania i projektu ustawy.

(**) Przypominamy że było to przed kilku laty.

rząd składa się z trzech członków Resursy lub z osób zaproszonych, pod kierownictwem bibljotekarza. Wybór książek do zakupu należy do członków zarządu, prawo przedstawienia zaś do wyboru służy wszystkim członkom Resursy. Normę administracji i rachunkowości przepisze i zatwierdzi zarząd czytelni, jako instrukcję dla bibljotekarza. Rewizja stanu i czynności odbywa się raz na rok w obecności członków czytelni, sprawozdanie zaś przedstawia się Komitetowi Resursy. Czytelnia otwarta codzień nie wyłączając świąt; w dnie powszednie od 8 rano do 1 po południu i od 5 do 10 wieczorem, w świąteczne zaś od 8 do 11 z rana. Książki za obręb gmachu wypożyczane być nie powinny. Prawo wstępu posiadają wszyscy bez różnicy płci i wieku.

Pomijamy dalsze szczegóły jako przekraczające ramy naszego pisma, lub też dotykające kwestyj podrzędnych, a które p. O. w swym programie rozwiązał. Nam tu w téj chwili idzie tylko o myśl samą i o kilka bardzo trafnych wskazówek. Powyższy bowiem projekt nietylko jest pomysłem nader szlachetnym, ale nawet praktycznym. Bardzo tanim kosztem wysiłków społecznych, organizuje instytucję wielkiéj doniosłości. Szczególniéj trafnym jest pomysł co do wypożyczania do czytelni książek od prywatnych osób. Nietylko bowiem wiele jest księgozbiorów istniejących bezczynnie, ale nadto każdy zajmujący się nauką po użyciu jakiegokolwiek nowego dzieła, może go przeznaczyć dla publicznéj korzyści. Wartoby nawet przyjąć wypożyczenie terminowe, t. j. że ktoś może dać książkę na pewien określony czas, a potem ją wycofać. Bądź co bądź, czy szkic powyższy wymagałby takich lub innych zmian, w każdym razie dotyka on kwestji niezmiernie ważnéj i stawia ją na gruncie trwałym. P. Orgelbrand wnosząc w tym przedmiocie podanie do Resursy obywatelskiéj, zobowiązał się przytem dać od siebie sto dzieł różnéj treści. Nikt nie zaprzeczy że był to krok wysoce obywatelski, a my dodamy że był także fałszywie obliczony. Gdyby bowiem projekt p. O. wprowadzał jakieś ameljoracje w urządzeniach zielonego stolika, byłby z pewnością bardzo chętnie przyjęty i wprowadzony w wykonanie. Ale ponieważ na nieszczęście mówił o oświacie, należało się spodziewać że nie zostanie nawet rozpatrzony. Tak się też stało—po c z t e r e c h l a t a c h (!!!) podanie i ustawę zwrócono. Naszem zdaniem p. O. najzupełniéj się pomylił w adresie swych szlachetnych tendencyj.

Mimo to myśl założenenia publicznéj czytelni, a jak obecnie myśl p. O., nie powinna być pominiętą. Skoro już nie Resursa, to jakakolwiek inna instytucja, albo nawet odrębne przedsięwzięcie sprawę tę załatwić może. Najgłówniejszy zakładowy kapitał stanowić tu będzie dobra wola i energja zarówno ogółu jak i tych, którzy siły i środki swoje do celu zwrócą. W Anglji podobny wypadek wywołałby z pewnością jakąś filantropijną ofiarę, u nas księga tego rodzaju zasług może długo będzie czekać na imię, któreby się w niéj szlachetnie zapisać mogło. Wielu bowiem ani przypuszcza ile korzyści na społeczeństwo spłynęłoby z takiego źródła. Dosyć jednak pomyśleć o tych masach, które czytać chcą, a nie mają sposobności, o tym tłumie młodzieży, która pragnęłaby się daléj kształcić, a brak jéj ku temu środków. Bo czyż mało jest u nas ludzi młodych, naukowych, zdolnych, którym materjalne zasoby nie pozwalają kupić dwu lub trzyrublowéj książki? A jednakże wiedza poczerpnięta w tych książkach, spłaciłaby nieraz bardzo hojny procent naszéj literaturze...

Z jakiejkolwiek strony myśl założenia publicznéj czytelni rozpatrywać będziemy, zawsze ujrzemy jéj doniosłe znaczenie. Obecnie nie pozostaje nam nic innego, jak tylko poddać rzecz samą pod dyskusję pism młodych jako najgorliwiéj, a nawet jedynie zajmujących się tego rodzaju sprawami (*), a mamy nadzieję, że spory doprowadzą do pozytywnych wniosków i... czynów (**)."

(*) W chwili gdyśmy to pisali; Kurjer warszawski wystąpił z propozycją założenia czytelni, pomysłu jednak swego szczegółowo nie objaśnił.

(**) W razie uorganizowania się podobnéj czytelni publicznéj (według planu p. Orgelbranda), wydawca Rocznika, zobowiązuje się złożyć w niéj 100 dzieł doborowych, z swojéj bibljoteki prywatnéj. S. C.

DZIAŁ II, BIBLJOGRAFICZNY.

Bibljografja w ogóle i nasze źródła bibljograficzne.

Znany powszechnie jest axiomat, że literatura, piśmiennictwo — to wierny obraz rozwoju ducha ludzkości i pojedyńczych narodów, — źwierciadło, odbijające dokładnie wielkie wypadki, dzieła, myśli, pojęcia i wynalazki, zarówno jak ciemnotę, zastój i walki, słowem wszystkie przejawy i kierunki cywilizacji, życia i postępu narodów. Pod tym względem badanie i znajomość literatury, przedstawia nieprzebrane bogactwo materjału. Jakkolwiek dla dokładnego badania i znajomości piśmiennictwa, niezbędnem jest bezpośrednie zapoznanie się i ciągłe obcowanie z jego płodami, to jednak z powodu olbrzymiego i niezliczonego niemal ich wzrostu u różnych narodów, dla ułatwienia pracy i pamięci niezbędną jest pomoc bibljografji (księgoznawstwa). Nazwa bibljografji pochodzi od wyrazu greckiego biblios książka i grafo piszę; tak bowiem pierwotnie nazywano czynność opisywania książek. Następnie wielorakie miało znaczenie obejmując daleko obszerniejszy zakres, gdyż do niéj należały historja pisma, dzieje bibljotek, znajomość rękopismów, bibljotekarstwa, sztuki drukarskiéj, introligatorstwa i t. p. Wszystkie te nauki jakkolwiek uważane są dotąd jako pomocnicze bibljografji, stanowią teraz odrębne działy pod osobnemi nazwami archeografji, paleografji, grafiki, bibljotekarstwa, drukarstwa, księgarstwa i t. d. W obecnym przeto stanie nauka bibljografji, ogranicza się na nauce opisywania i poznawania książek drukowanych, tak pod względem ich treści jak i formy zewnętrznéj. Dzielą ją dwojako, na właści-

wą t. j. naukową czyli wewnętrzną i opisową czyli zewnętrzną. Bibljografja wewnętrzna, zajmując się ocenianiem i krytyką książek, ma na celu dokładny spis tytułów i systematyczne uporządkowanie dzieł, podług ich przedmiotu, czy też w sposobie chronologicznym, lub alfabetycznym podług imion autorów. Przedewszystkiem zaś ułatwia ona uczonym, poznanie i znalezienie przedniejszych w każdéj gałęzi nauk utworów literackich. Zewnętrzna natomiast trudni się wyłącznie opisaniem tytułów, formatu, druku, ozdób dzieł rzadkich, mianowicie inkunabułów (t. j. pierwszych druków po wynalezieniu téj sztuki), znajomością anonimów czyli bezimiennych autorów i pseudonimów t. j. autorów pod zmyślonem nazwiskiem. Służy głównie za pomoc dla bibljotekarzy, księgarzy i podręcznego użytku ogółu czytającego. Początek bibljografji, jakkolwiek sięga dawnych czasów, zawsze jednak nadanie jéj planu ogólnego, stanowi zasługę Konrada Gesnera, niemca w XVI żyjącego wieku.

Bibljografja opisowa w ogóle jest surowym wprawdzie, ale nader pomocnym i szacownym inwentarzem literatury, suchą lecz wielkiéj wagi kroniką duchowego rozwoju, materjałem dla statystyki ruchu literacko-umysłowego danego kraju, narodu lub epoki, podwaliną wypływających ztąd porównawczych nader ciekawych i doniosłych wniosków, a przeto źródłem nieocenionych danych dla historyka umysłowości ludzkiéj. Im dokładniéj literatura pewnego narodu i danych gałęzi wiedzy ludzkiéj, bibljograficznie jest opracowana i zestawiowiona, tem bibljografja krajowa więcéj tam zadanie swe spełniła, cel swój lepiéj osiągnęła.

Spisanie doskonałéj, dokładnéj bibljografji powszechnéj, było i dotychczas jest prawie niemożliwem. Materjał i niezmierzona jéj dziedzina wzrasta z każdym dniem, z każdą godziną. Dla tego podział pracy i rozdział materjału jest tutaj niezbędnym. Spisywanie bibljografij specjalnych danéj gałęzi wiedzy, pewnego okresu czasu, lub wreszcie pojedyńczego narodu — przedstawia zadanie do spełnienia stosunkowo łatwiejsze i w osiągnięciu pewnego stopnia dokładności daleko bardziéj możliwe.

Literatura nasza mimoto, nie posiada jeszcze w téj chwili całkowitéj ogólnéj swéj bibljografji, któraby obejmowała cały wiekowy jéj przebieg i wszelkie piśmiennicze płody w dokładnem zestawieniu.

„Rozległa działalność drukarń w Polsce, od początku zaraz zaprowadzenia nowéj typograficznéj sztuki, wywołała, jak mówi p. K. Estreicher (*),—ogrom materjału bibljograficznego, który atoli dzisiaj zebrać w całości, wyśledzić go i uporządkować jest niepodobieństwem.

Trudność, mówi daléj tenże autor, jest nie do zwalczenia, pomimo, że już od końca XVII w. uprawa bibljografji była u nas dostatecznie znaną. Są dzieła będące bibljografjami, pomimo, że pisano je w innym celu, bo w historycznym lub religijnym, pisano je to po niemiecku, to po łacinie, polskie tytuły tłomacząc na obcy język, tak, że nieraz niepodobna dojść istotnego tytułu dzieła. Nakielskiego Sam. Miechovia, Cracoviae 1634; Starowolskiego Sz. Scriptorum hecatontas, Francofurti 1625; De claris oratoribus, Florentiae 1628; Szczygieskiego Aquila Polono-Bene dictina, Cracoviae 1668; Węgierskiego Jęd. Systema historicochronologicum Ecclesiarum slavonicarum, Trajecti 1652; Sandiusa Bibliotheca Anti-Trinitariorum, Fraestadii 1684; Wittego Henninga Diarium biograficum, Gedani 1688 i kilka innych prac, sąto pierwsze próby na polu bibljografji u nas w XVII w.

Rzeczywista uprawa bibljografji z kierunkiem krytycznym, rozpoczyna się w XVIII w. od Sam J. Hoppiusza: De scriptoribus historiae polonice, Dantisci 1770 i od Brauna Dawida: De scriptoribus Poloniae, Elbingae 1723. Pierwsze zaś dzieło z kierunkiem przeważnie bibljograficznym jest Gotfrida Lengnicha: Polnische Bibliothek, Gdańsk 1718.

Pierwsze dzieło w Polskim języku, wielorakich zasług dla historji i bibljografji, jest nieoszacowany skarb Kaspra Niesieckiego: Korona Polska wydana we Lwowie 1728 do 1743. Nad historją drukarń u nas zastanawiał się pierwszy Jan D. Hoffmann: De typographiis, Dantisci 1740. Ci pisarze szczepili bibljografję, u nas aż do zjawienia się największego z bibljografów nietylko polskich, ale bodaj owoczesnych europejskich. Załuski Józef Jędrzéj biskup kijowski, właściciel największéj z prywatnych europejskich bibljotek, całą bibljotekę swoją znał dokła-

---

(*) Wstęp do „Bibljografji polskiéj XIX w.“

dnie, każdą książkę miał w ręku swojém, na każdéj zapisywał małą notatkę lub znaki o jéj wartości i autorze.

Wydawszy w r. 1731 Programma literarium ad bibliophilos, w którem opisał 331 dzieł wyszłych od 1700 r. a należących do literatury polskiéj, układał następnie polską bibljografję. Układał ją już r. 1743 i w niéj opisał 18,000 druków polskich i tysiąc rękopismów. Wygnanie go w r. 1767 przerwało prace. Miało wyjść dzieło w 10 tomach in folio pod tytułem: Magna Bibliotheca polona universalis. Dziesięć tomów już wygotował do druku. Wszystko to dzisiaj przepadło! Ocalała tylko cząstka innéj pracy, to jest: bibljografja ułożona w Smoleńsku i Kałudze, pisana z pamięci wierszem. Część téj bibljografji najważniejszą wydrukował Józef Muczkowski p. t. Bibjoteka historyków, polityków, prawników i innych autorów, Kraków 1835.

Mamy już w litetaturze europejskiéj nie jeden przykład wierszowania dzieł naukowych, ale nie mamy przykładu, aby dzieło wierszowane z pamięci, zawarło tyle szczegółów i dat bibljograficznych, mianowicie odnoszących się do XVII i XVIII wieku. W wierszach tych zamieścił liczne wiadomości, o których nigdzie więcéj nie napotykamy śladu. Mniejszéj wartości jest jego Bibliotheca poetarum polonorum, Varsoviae 1752, układana za współudziałem kcia Józefa Jabłonowskiego.

Dzielną pomocą Załuskiemu był jego bibljotekarz Janocki Jan Andrzéj, którego zasługi wykazano w rozprawie wydanéj r. 1869. Co Załuski chował w pamięci, to Janocki utrwalał na papierze. Jego dwanaście dzieł bibljograficznéj treści do r. 1776 wydanych, są jeszcze dzisiaj jedynem źródłem w wielu wątpliwościach. Obok niego stają cudzoziemcy i krajowcy Olof Efraim (1744), Jabłonowski kże Józef (1752), Ringeltaube Mizler de Kolof (1744), najważniejsi dla nas pisarze o literaturze z owéj epoki.

Początek XIX w. rozbudził żywe poszukiwania dzieł z przeszłości, zwłaszcza po wywiezieniu z kraju bibljoteki Załuskich o 400,000 tomach.

Możni uczeni zaczęli nowe gromadzić bibljoteki. Nieśmiertelnéj pamięci Czacki Tadeusz w swojém dziele: O litewskich i polskich prawach, co chwila natrąca o nieznanych nam skarbach naukowych. Czartoryski książe Adam

w dziełku: Myśli o pismach polskich, Wilno 1808, nakreślił niejako kontury przyszłéj naszéj historji literatury. Sołtykowicz Józef podał żywoty i prace akademików krakowskich (O stanie akademji krakowskiéj, Kraków 1810). Bandtkie Jerzy Sam. swoje dzieło cztero-tomowe: Historja drukarń w Polsce, poprzedził rozprawą: De incunabulis Cracoviensibus. Chromiński Kazimierz wydał: O literaturze polskiéj mianowicie czasów Zygmuntowskich, to jest: złotego wieku pisarzy, Wilno 1806, w 8ce. X. Szym. Bielski pisał o Pijarach, kanonik Osiński Alojzy o kaznodziei Skardze i o Tad. Czackim, A. Prażmowski o dziejopisach polskich. Ci i wielu innych mężów, pisząc podobnego rodzaju monografje, przygotowali podwaliny dla przyszłego historyka literatury.

Historję tę napisał prof. uniw. warszaw. Feliks Bentkowski, pod tyt. Historja literatury polskiéj wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych, Warszawa 1814, tomów 2. Dzieło to bardzo ważne, sumienne i źródłowe, dotąd wielkiéj wartości naukowéj, skłania się ku opisom bibljograficznym, krytykę naukową na uboczu stawiając. Pomimo, że wiele po niem ukazało się historyj literatury polskiéj, wartość jego nie umniejsza się, lecz owszem utrzymuje się ciągle.

Uzupełniali Bentkowskiego: A. T. Chłędowski w roku 1818, Styczyński Jan 1822 r. i wielu innych. Uzupełnienia ich dowiodły tylko, że Bentkowski o najważniejszych pracach polskich wiedział i dobrze je opisał, a drobiazgi pomijał.

Po Bentkowskim wydał ksiądz Juszyński Hier.: Dykcjonarz poetów polskich, Kraków 1820. Sowiński Jan: O uczonych polkach, Krzemieniec 1821; Ossoliński J. M.: Wiadomości historyczno-krytyczne, tomów 4, roku 1822; Gołębiowski Łuk.: O dziejopisach, Warszawa 1828; Lelewel Joachim: Bibljograficznych ksiąg dwoje, Wilno 1823—26. Ostatni, skreślił teorję bibljografji, dzieje bibljotek i drukarstwa w Polsce, wzorowo uzupełniając i prostując Bandtkiego, pierwszy nauczył rodaków, z jaką sumiennością należy opisywać rzadkości.

Ign. Chodynieckiego: Dykcjonarz uczonych polaków, Lwów, 1833 r., tomów 3, jest zbieraniną bez kryty-

ki, przepisywaną żywcem z wątpliwych źródeł. Bibljografję medycyny w Polsce starannie zebrał Gąsiorowski Ł. (1855 r.). Ostatecznie na polu bibljografji pracowali lub pracują: Józef Łukaszewicz, Józef Muczkowski, Ciampi Seb. (po włosku), Kraszewski Józ. Ign. (w Historji Wilna), Teof. Żebrawski (nauki matematyczne), Brown (prace Jezuitów), Stanisław Przyłęcki, F. Sobieszczański (w Encyklopedji powszechnéj). Żeg. Pauli i wielu innych, którzy pojedyńczemi monografjami pisarzy, lub opracowywaniem pojedyńczych gałęzi umiejętności, ułatwili historjografom literatury, układanie dziejów piśmiennictwa polskiego.

Dziejopisarzów literatury naszéj mamy niemały poczet. Ograniczamy się na krótkiem wyliczeniu dzieł w tym kierunku wydanych. Są one: Szumski Tom.: Krótki rys historji i literatury polskiéj. Berlin, 1807. Wypisy bez wartości.

Bentkowski F.: Historja literatury polskiéj, Warszawa, 1814.

Bartoszewicz Zygm.: Historja literatury polskiéj, Wilno 1828. Nieudolny fabrykat.

Załuski Józef Jędrzéj: Bibljoteka historyków, prawników i t. d. Kraków, 1832. Pamiętnik bibljograficzny wierszem nierymowym.

Łukaszewicz Lesław: Rys dziejów piśmiennictwa polskiego, Kraków, 1836. Broszurka małéj wartości wewnętrznéj, ale jako jedyny podręcznik do nauki, uzyskało niezwyczajne powodzenie w swoim czasie. Z tego powodu miała 12 edycyj, jakoto: Edycja 2-ga r. 1838; 3-cia w przerobieniu Wal. Kalinki roku 1848; 4-ta przerobiona przez autora roku 1851; 5-ta przerobiona przez J. N. Czarnowskiego w Warszawie 1856. Edycja 6-ta przerobiona w Krakowie przez Jana R. 1857 r. Edycja 7-ma przerobiona przez księdza T. Kilińskiego i znacznie powiększona w Poznaniu 1859. Wydanie 8-me większe, Poznań 1860. Edycja 9-ta przez ks. Kilińskiego r. 1860 o tyle powiększona, że gdy pierwsza edycja miała str. 93, to ostania doszła do str. 834. Ed. 10-ta wyszła u Breslauera r. 1861 w Warszawie, niedbale obrobiona. Edycja 11-ta czyli wydanie 3-cie mniejsze ks. Kilińskiego doprowadzone do r. 1864, w Poznaniu 1864 r. Wydanie 12-te większe przez tegoż, tamże, 1866 r., o 877 stronach.

Oprócz tych 12-tu edycyj, są jeszcze przerobienia przez Leona Rogalskiego p. t. Rys dziejów literatury polskiéj Warszawa, 1853, w 8-ce. Toż edycja 2-ga, tamże, 1856, w 8-ce str. 157; toż, tamże, 1859, w 8-ce; toż, tamże, 1863. Te cztery edycje dodawano do Dziejów Polski J. Lelewela.

Zatem Łukaszewicz małą broszurą swoją wywołał piętnaście przerobień i uzupełnień, dokonywanych częstokroć niedbale i bez znajomości literatury ojczystéj. Literatura Łukaszewicza wogóle, o tyle była połowiczną, że uwzględniała prace polaków tylko w języku polskim wydane, a całą literaturę polsko-łacińską i białorusko-polską opuściła.

Po Bentkowskim i Łukaszewiczu, zjawiają się na naraz dwa potężne dzieła Jochera i Wiszniewskiego. Jocher Ad. Bern. wydał: Obraz bibljograficzno-historyczny literatury w Polsce po rok 1830 włącznie. Wilno. 1840—57, tomów trzy. Opisał tu 9,955 dzieł czyli do 12,000 druków, (licząc powtórzenia dzieła za druk osobny). Dzieło jest ledwie zaczęte. Zebrał w niém filologję, szkoły, czasopisma, zbiory i teologję. Gdyby w tych rozmiarach postępowało dzieło, doszedłby autor do opisu 40 tysięcy druków i jeszczeby nie wyczerpał przedmiotu. Uzupełniał go i dokończał Wład. Trębicki, ale praca ta pozostała w rękopiśmie, a dopełniacz umarł. Dzieło Jochera nie jest właściwą historją, ale jest bibljografją.

Wiszniewski Michał wydał: Historję literatury polskiéj, Kraków, 1840 do 1857 roku tomów 10, przedmiot doprowadzony do połowy XVII wieku. Gdyby autor na taką skalę opowiadanie wiódł daléj, skończyłby dzieje naszéj literatury zaledwie w 20 tomach. Pióro jednego z erudytów polskich, jakiego Polska w tym kierunku przed nim nie miała i na jakiego nie prędko się zdobędzie, nakreśliło dzieło które do najlepszych tego rodzaju w literaturze europejskiéj liczyć się może. Lekkomyślne porywy narodu w r. 1846, a które w kilkanaście lat późniéj smutnym dokończyły się epilogiem, wywarły wpływ stanowczy na M. Wiszniewskiego. Złamał pióro i ujechał z ojczyzny. Osiadłszy we Włoszech, zerwał z przeszłością naukową polską całkowicie. Z pozostałych notat jego kończono tom dziewiąty. Opracował go Teofil Żebrawski matematyk, a tomem 10-tym objął rejestr nazwisk 2,500 autorów w dziele tém rozpatrywanych.

Dzieło Wiszniewskiego skrócił i przerobił znamienity poeta Ludwik Kondratowicz i wydał pracę p. t.: Dzieje literatury w Polsce. Tomów 2. Wilno, 1850. Rzecz równie do połowy XVII w. doprowadzona. Dzieło to wyszło w Moskwie 1861 r. w przekładzie p. t. Istoria polskoj literatury od naczała jeja do nastojaszczago wremieni, perewod O. Koźmińskiego.

Dembowski Edward wyobraziciel namiętności polityczno-społecznych, skreślił dzieje literatury naszéj w dziele: Piśmiennictwo polskie w zarysie. Poznań, 1845. Jakkolwiek książka ta napisana bez znajomości przedmiotu, jednakowoż doczekała się plagjatora, który ją podłatał różnemi z gazet przepisanemi artykułami i za swoją wydał. Wyszła ona pod tytułem: Krótkie wiadomości z dziejów piśmiennictwa polskiego zebrał M(aksymiljan) Ł(yszkowski profesor). Warszawa, 1857, w 8-ce.

Wójcicki Kazimierz Władysław niezwyczajnie płodny pisarz wydał dzieło: Historja literatury polskiéj w zarysach, tomów 4, Warszawa, 1845—1846, które w r. 1861 ukazało się w drugiéj edycji. Dzieło nader użyteczne jako wypisy, skreślone pięknym językiem.

Maciejowski Wacław Aleks. napisał: Piśmiennictwo polskie od najdawniejszych czasów aż do r. 1830, tomów 3, Warszawa, 1851—52; dzieło wielkiéj erudycji nieskończone, bo autor zatrzymał się na XVII stóleciu. Nie jestto ściśle historja, ale raczéj bibljografja. Nie kompiluje on z drugich, lecz opisuje to co sam widział. Nieraz go atoli notaty własne zawodzą, a nieraz błądzi w kole dowodzeń.

Chodyński Adam ogłosił pod pseudonimem Porója dziełko: Obraz dziejów literatury dla młodzieży. Kalisz, 1858; druga edycja Warszawa, 1860 r.

Bartoszewicz Juljan dziejopis, wydrukował obszerny podręcznik: Historja literatury polskiéj potocznym sposobem opowiedziana, Warszawa, 1861. Acz jednostronnie patrzy na autorów, pisał zdrowo i nie przepisywał nikogo. Dzieło już dzisiaj wyczerpane. Drugą edycję przygotował w rękopiśmie do druku.

Rycharski Lucjan wydał w dwóch tomach: Literatura polska w historyczno-krytycznym zarysie, podług gruntowynch badań napisana, Kraków, 1868, tomów 2. Byłby to niezły podręcznik co do zewnętrznego układu, gdyby autor znał przedmiot. Nie znając go atoli, trudno nakreślić dzieje literatury. Opierał się na cudzych powagach fejletonowych, które czytają się w gazecie jako wdzięczny utwór lekkiego pióra, ale do których badacz nie zaziera, bo piękna powierzchowność nie zastąpi braku sumiennéj pracy naukowéj.

Kuliczkowski Adam jest autorem wcale dobrego i użytecznego dzieła: Zarys dziejów literatury polskiéj na podstawie badań najnowszych pracowników, dla użytku szkolnego. Lwów, 1868 — 72. Wolny od deklamacji, pisze zwięźle, treściwie i jasno, podając całkowity szkic piśmiennictwa polskiego.

Panna Felicja Wasilewska roku 1866 rozpoczęła dzieło: Historja literatury polskiéj ofiarowana młodym uczącym się polkom. Są to wykłady, zręcznie połączone z wypisami z najlepszych pisarzów polskich.

Rogalski Leon wydrukował obszerną: Historję literatury polskiéj w dwóch tomach. Tom 1-szy wyszedł u Orgelbranda w Warszawie jeszcze w r. 1867.

Lewestam F. Henryk wydał dwa dzieła: Kurs publiczny literatury polskiéj w XIX w., Warszawa, 1867, i Krótki rys literatury polskiéj, Warszawa, 1867. Rzecz napisana powierzchownie bez samodzielności i studjów, acz pięknym językiem.

Tatomir Lucjan we Lwowie zapowiedział druk: Historji literatury polskiéj w zarysie w 1-m tomie; a profesor Antoni Małecki wykończa sześciotomową Historję literatury polskiéj, która będzie godną następczynią pracy Michała Wiszniewskiego.

Zapowiadano nadto historje literatury polskiéj pióra Mich. Jezierskiego r. 1850, Juljana Klaczki r. 1859, Seweryny Pruszakowéj drugiego ślubu Duchińskiéj, r. 1854 (w trzech tomach dla kobiet), Dawida Wincentego (dla szkół); prace te jednak nie ukazały się pomimo zapowiedzi.

Przygotowane do druku: Dzieje oświaty w Polsce przez sędziego J. Kłodzińskiego, tudzież podobne dzieło niewyczerpanego autora kilkuset dzieł Kraszewskiego, nie zajmują się zapewne specjalnie literaturą.

Maurycy Mochnacki wydał dzieło: O literaturze polskiéj w XIX w. Warszawa 1830; 2-ga edycja Poznań, 1844; w niém roztrząsa tylko poezję.

Mickiewicza Ad.: Historja literatur słowiańskich, pomimo swego tytułu nie zajmuje się dostatecznie literaturą polską. Odsadził ją autor na ostatni plan. Dzieło to pomimo, że je genjalny poeta pisał, jest dla badaczów naszéj literatury, mianowicie dla cudzoziemców, mało użyteczne: bo o całości literatury naszéj nie daje nawet wyobrażenia, a w porównaniu z innemi słowiańskiemi, wygląda ona bardzo niepozornie.

Mamy zatem do czterdziestu historyj literatury polskiéj. Nie wszystkie zadosyć czynią wymaganiom nauki; są jednak między niemi prace źródłowe, jak Bentkowskiego i Wiszniewskiego, które o naukowych zasługach przodków sumienne składają świadectwo.

W obcych językach próbowano nakreślić dzieje literatury polskiéj, ale niedostatecznie. Są to same drobne prace, jako to: Suchecкiego Henr. po czesku: Nastin dejin pisemnictwi Polakuw, Praga, 1858, w 8-ce, str. 32. Cała literatura właściwie na 18 stronicach zawarta, oczywiście nie daje ani wyobrażenia o przedmiocie. Münich Wilhelm: Geschichte der polnischen Literatur 1823. Mauritius Ant.: Polens Literatur und Kultur Epoche seit dem J. 1831, Posen, 1843, w 8-ce, str. 210. P. E. Geschichte der polnischen Literatur, Breslau, 1868, w 8-ce, str. 47, również praca zbyt lakoniczna. Szafarzyk Paweł: Geschichte der slavischen Sprache und Literatur, Ofen, 1827, bardzo mało wie o nas. Olberga E. Geschichte der slavischen Sprache und Literatur. Leipzig 1837, jest drobną małoznaczącą pracą. Wcale dobre jest dzieło, a z którego głównie korzystał F. M. Lewestam w swéj Historji literatur polskiéj i literatury powszechnéj, napisane po rosyjsku przez A. N. Pipina i Włod. Spasowicza p. t. Obzor istorji sławiańskich

literatur, Petersburg, 1865, w 8-ce. str. 530, w któremto dziele literatura polska poważne zajmuje miejsce (od str. 361 do 530).

Do literatury polskiéj zaliczamy mały poczet druków łużyckich. Znane są od r. 1574, których do r. 1700 wyśledzono 50, zaś od 1700 do 1800 około 200. Niewątpliwie było ich nierównie więcéj; ale niezwracano uwagi na nie, więc poszły w niepamięć. Łużycami nie zajmowano się u nas, więc mało o nich wiemy. Niemiec Kanten pisał historję kościoła i literatury Górnych Łużyczan, więc on jest jedynem źródłem w téj materji (*).

O pisarzach zajmujących się pojedyńczemi epokami naszéj literatury, lub pewnemi tejże odroślami (Pol o XIX w., Hoffmanowa Klem. o XVI wieku, Niezabitowski K., Akielewicz i Jucewicz o liter. litewskiéj, Zienkowicz L. o pozakrajowéj we Francji, Barszczewski J. o białoruskiéj, Chodźko, Podczaszyński) nie wspominamy, bo wyliczaniem pracowników tem polu rozszerzyłby się przedmiot zbytecznie.

Pani Talwi Robinson Teresa pisząc po angielsku roku 1850 historję literatur słowiańskich, a Thorson E. M. po duńsku w r. 1844, szkicując tenże przedmiot, opracowywali i naszych pisarzy; Bowring i Żaba N. F. zapoznawali Anglików z przeszłością literacką naszą. Też zasługę położył Jakubowski, opracowując literaturę słowiańską.

Nie mniejszy ruch odbywał się na polu uprawy specjalnie bibljografji polskiéj. Że jednak bibljografja to przedmiot nie poczytny, zdarzało się zazwyczaj, iż prace bibljograficzne nie miały nakładcy i poprzepadały w rękopisach.

(*) Nadmieniamy, że literatura polska, czeska, rosyjska, węgierska i szwedzka, co do obecnéj cyfry rocznéj druków, niemal stoją na równi. Polska po roku 1863 nie dochodzi do tysiąca druków, rosyjska przechodzi ją, szwedzka miała w r. 1868 druków 1000, a w r. 1869 druków 1,165, węgierska okrągłe tysiąc. Ruch więc bibljograficzny jest drugorzędny. Niemcy produkują rocznie 10,000 druków, a Francuzi i Anglicy po 8,000. Cyfry te są przeciętne. Dają one wyobrażenie o ruchu książkowym rocznym w Europie. Zestawiając sumaryczne cyfry całéj bibljografji słowiańskiéj, otrzymamy druków polskich 150,000, rosyjskich 40,000 czeskich 12,000, serbskich około 4,000, rusińskich 400, słowackich przeszło 1,000. Razem bibljografja Słowiańszczyzny mało co przechodzi 200,000 druków.

Sobolewski całe życie zbierał materjały, z których korzystał Jocher. Malinowski Mikołaj gromadził notaty w bibljotece petersburskiéj, ale te skarby z jego śmiercią zaginęły. Również zgon Wład. Trębickiego pozbawił nas notat jego olbrzymich, pisanych skróceniami prawie nieczytelnemi, a była w nich poraz pierwszy opracowana literatura hebrajsko - polska i literatura polska teologiczna. Zbiory Anastasiewicza Bazylego, Wacława Dundera, Samuela Lindego (tomów 22), Franciszka Rodziszewskiego, z którego korzystał Sobieszczański pisząc biografje do Encyklopedji powszechnéj) stały się tak nieużytecznemi, jak i Księgozbiór Stanisława Przyłęckiego z 200 arkuszy pisma ścisłego złożony, który powiększył rękopisma bibljoteki Ossolińskich o jeden numer więcéj.

Nowoszycki Samuel, Rzuchowski Bolesław, Chwalibóg Prosper, Sołtan Michał pracowali przez całe życie, lecz nie mieli sposobności podzielić się z krajem owocem pracy swojéj. Zbiory notat Żegoty Paulego rosną od wielu lat pomnażane, a Józefa Muczkowskiego katalog bibljograficzny za rzecz straconą uważać wypada.

Ta trudność ogłaszania studjów bibljograficznych jest powodem, że stosunkowo do ilości wydanych historyj literatury, za mało mamy drukowanych prac ściśle bibljograficznéj treści. Prace te wymagają więcéj nierównie niż inne dzieła staranności i pożerają niesłychanie wiele czasu, więcéj niż jakiekolwiek fejletonowe poglądy literackie lub kompilowane historje, a w rezultacie nie przynoszą autorowi ani zysku materjalnego, nie zapewniają rozgłosu, ani mu rokują nadziei ogłoszenia kiedykolwiek drukiem jego studjów. To jest powodem, że każdy pracownik garnie się ku temu co jest łatwiejszem i co pewniéj wiedzie do rezultatów pomyślnych.“

Jak z przeglądu tego prac i usiłowań na polu bibljografji polskiéj widzimy, piśmiennictwo nasze do ostatnich czasów, nie posiadało w zupełności zebranéj ogólnéj swéj bibljografji, obejmującej w całym wiekowym jego rozwoju, płody wszystkich gałęzi i rodzajów literatury. Pomnikowego dzieła takiego, dokonał niedawno dopiero, niezmordowany nasz badacz i uczony p. Karol Estreicher, b. profesor Szkoły głównéj warszawskiéj, obecnie bibljotekarz Księ-

gozbioru jagiellońskiego i członek Akademji umiejętności w Krakowie. Znakomita praca jego p. t. „Bibljografja polska,“ wychodzi drukiem w Krakowie; Część I obejmuje bibljografję XIX wieku, t. j. druki od r. 1800 począwszy aż do obecnéj chwili. Tom I części téj już ukończony, obejmuje głoski A—F. Dzieło to, według wykazu prenumeratorów dodanego do tomu I, zaprenumerowało w 200 egzemplarzach osób 137 (z tego w Cesarstwie i Królestwie egz. 108, w Galicji 72, w Ks. Poznańskiem 13, na Szlązku 1, za granicą 6). Spodziewać się należy, że szczupła ta stosunkowo liczba nabywców, powiększy się znacznie po wyjściu całego dzieła, z którego zupełny pożytek dopiero wtedy osiągnąć będzie można.

Uzyskawszy taką podstawę, jak dzieło p. Estreichera, — bibljografja nasza daléj swobodniéj i pełniéj będzie się mogła rozwijać. Do porządku takiego doszli już dawniéj niemcy, francuzi, anglicy,—literatury ich posiadają bibljografje ogólne—dopełniane następnie stale katalogami rocznemi, które obok podręcznego użytku dla publiczności i księgarzy, stanowią kolejno główny materjał bibljografji dziesięcioleci i całych stóleci.

Doroczne takie katalogi księgarsko-literackie wydają: niemiecki, Hinrichs w Lipsku;—francuzkie, C. Reinwald, oraz Towarzystwo drukarsko-księgarskie w Paryżu;—angielski Samson Low, Son i Sp. w Londynie,—angielsko-amerykański Stanów zjednoczonych (The annual catalogue of the american book-trade), E. Steiger w Nowym Jorku;—włoski, G. Peala we Florencji;—literatury krajów austrjackich, Tow. księgarzy w Wiedniu,—słowacko-czeski, J. L. Kober w Pradze i t. d.—Pragniemy, aby i nasz Rocznik księgarsko-literacki, mógł podobnież pod względem bibljografji, być pożytecznym ogółowi naszemu.

W tomie niniejszym, prócz katalogu alfabetycznego i odnośnego skorowidza za r. 1872, w dopełnieniu katalogu zeszłorocznego podajemy dzieła tam pominięte.

W usiłowaniach naszych jak najdokładniejszego opracowania dorocznéj bibljografji, odnieśliśmy się do znaczniejszych zaszczytnie znanych firm: pp. Gebethnera i Wolffa w Warszawie, A. D. Bartoszewicza we Lwowie i E. W. Czapińskiego w Poznaniu,—za współdziałanie w téj mierze i pomoc nam udzielaną składamy Im, w imieniu ogółu i Redakcji serdeczną podziękę.

Katalog alfabetyczny publikacyj księgarskich 1872 r.

Abecadlnik warszawski dla grzecznych dzieci, wydanie nowe; nakład Müllera; druk Ginsa. Warszawa.

Ahn. Nowa metoda praktyczna i łatwa nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego i. t. d., przekł. Ant. Tessarczyka. Wyd. 2-gie popr. kurs II str. 127. Bochnia 1872. W. Pisz.

Akta grodzkie i ziemskie z czasów rzeczypospolitéj polskiéj, z archiwum tak zwanego bernadyńskiego we Lwowie, w skutek fundacji ś. p. Aleksandra hr. Stadnickiego, wydane staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego, tom III. 4-ka, str. VII i 313. Lwów 1872, Seyfarth i Czajkowski, rs. 2.

Album miasta Poznania. 18 Pamiętnikowych widoków rysowanych podług natury i litografowanych przez d-ra Roberta Geislera w Berlinie. 4-ka, Poznań 1872, 1 tal. 20 sgr. Nakładem Ernesta Rehfelda.

— starożytności i zabytków m. Krakowa. Kraków.

Anczyc Władysław. Zwierzęta mówiące; z francuzkiego przerobione i pomnożone, z rycinami chromolitograficznemi; nakład S. Arcta w Lublinie; druk Jaworskiego. Warszawa.

Angerstein, W. P. Popularna Symbolika czyli krótki wykład istniejących różnic pomiędzy kościołami rzymsko-katolickim, ewangelicko-augsburskim czyli luterskim i reformowanym. 8-ka, stronnic 64. Warszawa 1872. Autor, kop. 30.

Antoni. Zameczki podolskie na kresach. Odbit. z „Przegl. pols." egz. 40. 8-ka str. 538. Kraków 1872.

Apteka Adolfa Schmidta w Warszawie. Przewodnik dla pijących wody mineralne, cennik składu wód mineralnych, przy aptece utrzymywanych. Instytut wód mineralnych sztucznych i kąpieli. Fabryka ekstraktu słodowego; druk S. Orgelbranda synów, Warszawa.

Asnyk, dr. Adam. Trubadurowie. Odczyt miany w Krakowie 16-ka, str. 54, 1872. A. Nowolecki, c. 25.

Audouard Olimpja. Podróż po Ameryce północnéj. Przekład z francuzkiego. 8-ka, str. 164, Warszawa 1872, J. Unger, kop. 40. (Zob. Bibl. podr.)

Babiński dr. Roman. O gorączkach w ogólności. 8-ka, str. 185, z dwoma tablicami, Radom 1872, rs. 1 k. 50.

Badura, ks. Jerzy. Przemówienie nad grobem ś. p. Marji Pleszowskiéj d. 18 marca 1872 r., str. 4. Kraków, 1872.

Bałucki Michał. O kawał ziemi, powieść, 16-ka, str. 373. Kraków. 1872. Red. Kraju, rs. 1.

— Siostrzenica księdza proboszcza, powieść ze świeżych zdarzeń, 8-ka, str. 261. Poznań 1873. Red. Tyg. wielkop., rs. 1 kop 20.

Bartsch ks. Henr. Mowy okolicznościowe i trzy kazania. 8-ka, str. 200. Warszawa 1872. Wende i Sp. k. 75.

Bełcikowski Adam. Dług honorowy, powieść. 8-ka, str. 164. Warszawa 1872.
— Gustaw i Werter. Prelekcja publiczna na korzyść Akad. tow. wzaj. pomocy z d. 11 grudnia 1871. 16-ka, str. 56. Kraków 1872, F. Trzecieski k. 20.
Benedix, Roderich. Żywy nieboszczyk. Komedja w jednym akcie, przerobił Józef Dobrowolski. 1872 r. w Krakowie. Franciszka Trzecieskiego 8-ka, str. 34; 40 kr.
Berlicz Sas. Obrazy z natury. Giul-Szada, powieść wschodnia. 8-ka, str. 212 i 69. Lwów. 1872, K. Wild., rs. 1.
Bibljoteka filozofji pozytywnéj. Zeszyt I. Wstęp i pogląd ogólny na filozofję pozytywną, przez J. Ochorowicza. 8-ka, str. 95. Warszawa 1872 Redak. „Niwy". Przedpłata na każde 6 zeszytów Bibljoteki. rs. 1 k. 50.
— kaznodziejska. Czasopismo poświęcone kaznodziejstwu, zawierające kazania na niedziele i święta, tak starszych jak i nowszych kaznodziejów. Wydawca ks. J. Stagraczyński. Tom I, str. 914. Poznań 1871, rs. 4.
Taż sama tom II, 8-ka. Poznań 1872, przedpłata rs. 4.
— klasyków polskich. Tom III. Poezje K. Węgierskiego. 8-ka, str. IV i 134. Warszawa 1872. Breslauer, k. 35.
— ludowa polska, tomik 61—65. Paryż. Księgarnia luksemburska fl. 1.50.
— najciekawszych powieści i romansów. 8-ka. Lwów 1872 nakł. Gubrynowicza i Schmidta.
Tom XXVIII—XXX: Orzeszko, E. Pan Graba, powieść w trzech częściach; 3 tomy (I str. 194, II 246, III 223).
Tom XXXI i XXXII: Schwartz, Zofja Marja. Wina i cnota. Powieść ze szwedzkiego, przełożył B. Sz. 2 tomy, str. 364.
Tomy XXXIII, IV, V, VI i VII.
Tom XXXVIII i IX: Reade Charles, Kto chce kochać — cierpieć musi, z angielskiego 2 t. I, 272, II, 287 str. fl. 2.80.
— najnowszych podróży: I, Podróż po Ameryce północnéj przez Olimpję Audouard,—Obyczaje—dziennikarstwo, sekty religijne, kobiety amerykańskie, przekład z francuzkiego str. 164 in 8-o druk i nakład J. Ungra. Warszawa.
— II Podróż na około świata przez hr. de Bauvoir, przekład z francuzkiego tom I-szy Australja str. 302 in 8-vo nakład i druk J. Ungra. Warszawa.
— nauk przyrodzonych: Zob. dr. Paweł Reis: Wykład fizyki opracowany na podstawie najnowszych badań, przekład i nakład redakcji pisma „Przyroda i Przemysł." Warszawa 1872.
— Ordynacji Krasińskich. Rok 1872 obejmuje Akta poselskie i korespondencje Franc. Krasińskiego 1558—1576. Zebrał i opracował dr. Ignacy Janicki, wydał Wład. hr. Krasiński. 4-a kart 5 i str. 366, z 2 drzeworyt. Kraków 1872, rs. 3.
— pedagogiczna i dydaktyczna. I. Dział przedruków: Ustawy komisji edukacji narodowéj dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach rzeczypospolitéj przepisane, w Warszawie 1783 r. wydał Stanisław Sobieski. 8-ka, str. 162. Lwów 1872, k. 90.
Taż sama II. dział przedruków: Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafjalnych i sposoby ich dopełnienia. Dzieło użyteczne pasterzom, panom i ich namiestnikom o dobro ludu troskliwym, rodzicom i wszystkim edukacją bawiącym się, w Warszawie 1787, wydał Stan. Sobieski. 8-ka, str. VII i 71. Lwów 1872, k. 45.
— pisarzy polskich. 8-ka Lipsk F. A. Brokhaus, tom po tal. z okładką orgin. tal. 1 i srgr. 10.
Tom LXIV Czajkowski Michał Pisma tom 10. Bulgarja. 8-ka, 304 str. Lipsk 1872 1 tal. oprawne w płótno angielskie 1 tal. 10 srgr.
— rolnicza, wydawana przez Redakcję Gazety Rolniczéj co miesiąc 1 zeszyt w 8-ce, rocznie rs. 5.

Bibljoteka romasów i powieści (perjodyczna). Warszawa, J. Kaufmana, rocznie rs. 6.40.

— stenograficzna, zawierająca kompletną naukę stenografji polskiéj, czasopismo miesięczne, druk zwyczajny i stenograficzny, red. J. Poliński. 8-ka duża, str. 194. Lwów 1872, rs. 3.

— umiejętności lekarskich, wydawana staraniem Gazety lekarskiej, Warszawa, rocznie rs. 20; zob. Donders, Fizjologja.—Gerhardt C. Wykład auskultacji i perkusji.—Heitzman, Rys Chirurgji teoretycznéj.

— umiejętności prawnych. Wychodzi dwa razy na miesiąc. Warszawa, rocznie rs. 10.

— umiejętności przyrodniczych. 8-ka, rocznie 12 zeszytów 5-cioark. w 8-ce (od 1 paźdz. rok się zaczął). Zesz. 1, str. 80 i 8, red. L. Mostowski, nakł. R. Matuji i A. Dygasińskiego. Kraków 1872, w kom. u F. Trzecieskiego, przedpłata roczna 6 fl. a. rs. 3.60.

— warszawska, czasopismo miesięczne w 8-ce. Warszawa rocznie rs. 9.

Bieg roku całego na cześć i chwałę Boga w Trójcy św. jedynego, niepokalanie poczętéj Panny Marji i wszystkich Sw., z dodaniem gorzkich żali i drogi krzyża Jezusowego. 16-ka, str. 356, IV. Częstochowa 1872. W. Kohn.

Bielowski Agust, zob. Mommenta Poloniae i t. d.

Bielski Józ. dr. Homeopatja popularna, według d-ra C. Heringa z Filadelfji. Przełożył z francuzkiego (tłumaczenie d-ra Léon fils), uzupełnił własnemi uwagami i objaśnieniami powiększył i do potrzeb zwolenników téj metody zastosował. Z licznemi ilustracjami. Zeszyt 1 i 2. 8-ka, str. 1—280 i 7 tabl. Lwów 1872, Seyfarth i Czajkowski na 5 zeszytów rs. 3 k. 75.

Bierzyński Roman. Pogląd na niektóre zadania społeczne. 8-ka str. 149. Warszawa 1872, rs. 1.

Biliński dr. Leon. Procent a czynsz porównał... (odbitka z „Ekonomisty"). 8-ka, str. 84. Warszawa 1872. Gebethner i Wolff.

Blumensztok, dr. Kilka wypadków dochodzenia stanu umysłowego. 8-ka, str. 59. Lwów 1872, k. 45.

— Uwagi sądowo-lekarskie o zaczadzeniu. Rzecz czytana na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w d. 16 stycznia 1872 r. (Odbicie z Przeglądu lekarskiego). 8-ka, str. 27. Kraków 1872. kop. 30.

— Piśmiennictwo lekarskie: Chorinsky, Eine gerichtlich-psychologische Untersuchung v. dr prof. F. W. Hesen Erlangen 1872. Rozbiór 8-ka, str. 9. Kraków 1872.

Bluszcz (tygodnik mód ilustr.). Warszawa, rocznie rs. 7 k. 20.

— z dodaniem powieści Kraszewskiego, rs. 13 k. 20.

Bock, Prof. dr. Człowiek w stanie zdrowia i choroby, z ósmego oryginalnego niemieckiego wydania przerobił dr. Jakób Rosenthal. Z tablicami litografowanemi. 8-ka, Warszawa, 1872. S. Merzbach. Za 16 poszytów, rs. 2 k. 40.

Bodka. Zbiór ustaw. Zesz. 1, 2: Postępowanie sumaryczne. — Ustawa wekslowa i proces wekslowy.—Prawo ksiąg gruntowych. — Normy jurysdykcji cywilnéj. 8-ka, (str. 20, 60, 61 i 48) 1872. Lwów H. Bodek, zeszyt 3-ci, str. 49—96, 1—21, 1—20 i 1—5, fl. 2.

Bojarski, dr. Al. Zasady nauki o poczytaniu, zestawił historycznie objaśnił. 8-ka, str. X i 176. Kraków 1872. Autor. Rs. 1.

Bolanden Konrad. Stary Bóg żyje. Opowiadanie i historyczne dla ludu katolickiego, za pozwoleniem autora i wydawcy, na język polski przetłómaczył ks. N. Bontzek. 16-ka, str. 55. Bytom 1872, T. B. Garus, k. 10.

Bouvy W. O. J. Wiązanka ofiarowana Józefowi świętemu ogłoszonemu patronem kościoła powszechnego w d. 8 grudnia 1870 r., czyli krótkie nawiedzenie na każdy dzień miesiąca, przetłóm. z franc. według 4 wyd. 32-ka, str. 83. Poznań 1872, u T. H. Daszkiewicza, k. 15.

Born. Eugenja, czyli tajemnice zamku Tuileries—historyczno-romantyczne opowiadanie z najnowszych dziejów Francji, tomów 3. Druk Cotty, nakład Breslauera. Warszawa.

Broca P. O przemianie gatunków. Rzecz miana w Towarzystwie antropologicznem w Paryżu. (Z Revue scientifique). 8-ka, str. 130. Warszawa 1872. Red. »Gaz. pols.« k. 30.

Brodziński Kazimierz, Pisma, wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopismów, staraniem l. J. Kraszewskiego (z wizerunkiem i życiorysem poety). Tom I, za 1/6 po 1 tal. Tom I. Poznań 1872. 8-ka, III, 400 str. Poezje oryginalne i naśladowania. Poznań 1872 w Warszawie s. gł. u Gebethnera i Wolffa, przedpłata na 6 tomów rs. 6.

Brzeski M. Obrazkowy elementarz nauki pisania i czytania, oraz początkowego języka polskiego, obejmujący w dwóch częściach do 500 rycin, podług analogji brzmienia głosów i tworzenia głosów i wyrazów dla początkujących dzieci. Część I. 8-ka, str. 24. Poznań 1872, J. K. Żupański k. 20.

Brzeziński Antoni, ks. Filip świętogórski. Mowa żałobna na pogrzebie ks. dr. Aleksego Prusinowskiego, powiedziana w Grodzisku dnia 19 lutego 1872 roku. 8-ka, 8 str. Poznań 1872, komis. T. H. Daszkiewicz i czcionkami, 2 i pół srgr.

— Mowa żałobna na pogrzebie ks. Jana Chryzostoma Arendta powiedziana we Włoszakowicach dnia 24 lutego 1872 roku. 8-ka, str. 11 Poznań 1872, komis T. Daszkiewicz, 2 i pół sgr.

— Wspomnienie o ś. p. Edmundzie Bojanowskim, fundatorze zgromadzenia służebniczek Bogarodzicy Dziewicy niepokalanéj. 16-ka, str. II i 65. Poznań 1872, T. Daszkiewicz, k. 7 i pół.

Buckeye, zniwiarko-kosiarka. Cennik zakładu rolniczo-przemysłowego Hermana Goldenringa w Warszawie i t. d. Warszawa 1872. 8-ka, str. 16.

Buczyński Roman. O jurysdykcji karnéj w stosunkach międzynarodowych. 8-ka, str. 176. Warszawa 1872, Autor. kop. 75.

Budyta Jan. Powinszowania na dni imienin i nowego roku. 16-ka, str. 72. Warszawa 1872 kop. 20.

Bugno M. Najnowszy sekretarz podręczny czyli wzory listów w różnych przedmiotach, oraz podań, cesji, kwitów, świadectw, testamentów, kontraktów. tytulacji, i t. d. 16-ka, str. 116. Rzeszów. J. A. Pelar. 1872, c. 60.

Bukowiecki. Obmyślanie środków tak intelektualnych, jak i materjalnych, któremi najlepiéj i najskuteczniéj działać można na podniesienie gospodarstw włościańskich. Poznań. 1868.

Bydło. Ustęp z Encyklopedji rolnictwa. 8-ka str. 98 z licznemi drzeworytami w tekscie, Warszawa 1872 u Gebethnera i Wolffa, kop. 90.

Bykowski Piotr Jaksa. Nomina sunt odiosa, powieść oryginalna: nakład autora. 1872 Odessa.

— Pamiętniki włóczęgi (z czasów przejścia XVlll do XlX wieku). 4 tomy, 8-ka, tom l, str. 323; ll, str. 297; lll, str. 232; lV, 195. Warszawa 1872, u Gebethnera i Wolffa, rs. 3 k. 60.

Byron, Sardanapal, tragedja, przekład Fryderyka Krauzego. 8-ka, str. 133. Warszawa 1872, Gebethner i Wolff, rs. 1.

Caballero Fern. Powieści hiszpańskie. I. Sumienie nie da się zagłuszyć. Wydał ks. J. Stagraczyński. 8-ka, str. 47. Poznań 1872, k. 10.

Cegliński i Matuszkiewicz. Album widoków i okolic m. Warszawy rysowane i litografowane z natury, odbite w lit. A. Dzwonkowskiego. Warszawa.

Celiński J. Studja astronomiczne. 8-ka, str. XVll i 205. Kraków 1872. Z tablicami, rs. 1.50.

Chęciński Jan. Beata. Operetka w jednym akcie, muzyka Stanisława Moniuszki. 16-ka, str. 80. Warszawa 1872, M. Dzikowski, k. 40.

Chłędowski Kaz. Ella. powieść. 16-ka, str. 353. Kraków, red. „Kraju," rs. 1.

— Po nitce do kłębka, powieść. 16-ka, str. 238. Kraków 1872.

Chłopicki Edward. Dzieje jedynaka. 8-ka, str. 139. Warszawa 1872, Gebethner i Wolff, k. 60.

Chodyński Adam. Poezje. 16-ka str. 116. Drezno 1872, komis F. H. Richtera. w Poznaniu 15 sgr.

Chodyński Stef. Damalewicz, historyk, przełożony kanoników lateraneńskich w Kaliszu. Żywot skreślony. 8-ka, str. V, 127. Poznań 1872. (Komis N. Kamiński i spółka). F. H. Richter. Poznań 16 sgr.
— Zeno. Synodus archidioecesiana gnesnensis praesidente Stanislao Karnkowski, archiepiscopo gnesnensis et Primate Regni Poloniae. Lowicii anno domini MDLXXXIII celebrata, nec non articuli alterius synodi ejusdem dioecesis sub Jacobo Urhański archiepiscopo habite. Nunc primum ex archivo venerat capitulit. Cathedr. Vladisl. edidit. V. 8-o, str. 68. Varsaviae 1872. Czerwiński i sp.
Chodźko Ign. Obrazy litewskie. Serja IV. Wydanie III. 12-ka, str. 202. Wilno 1872. J. Zawadzki, rs. 1.
— Obrazy litewskie. Serja V, wydanie 3. 12-ka, str. 256. Wilno 1872. J. Zawadzki, rs. 1.15.
Chomentowski Wład. Stanowisko praktyczne dawnych niewiast. 8-ka, str. 72. Warszawa 1872, autor, k. 60.
Ciechoński Józef. Al'Hakim, powieść, 2 tomy I, str. XII i 190; II, str. 229. Warszawa 1872, u Gebethnera i Wolffa, rs. 2, na pap. wel. rs. 2 k. 50.
Co Bóg dał. Wydał F. M. Ejsmont, ozdobione rycinami A. A. Ejsmonta. 8-ka duża, str. 367, 3 ark. muzyki i 4 ryciny. Kijów 1872, u wydawcy rs. 2 kop. 25.
Cohnstein dr. J. Wykład położnictwa, dla użytku uczących się i lekarzy, przekład dokonany przez tłumaczy wykładu Patologji Niemeyera i wykładu Chirurgji szczegółowéj Emmerta (z 20 drzeworytami w tekscie). 8-ka, str. VIII i 287 Warszawa 1872, u Gebethnera i Wolffa, rs. 2 k. 50.
Çuny Piotr. Uwagi nad nauką pszczolnictwa i nad budową ulów. 8-ka, str. 82. Warszawa 1871, k. 75.
— Nauka hodowania pszczół. Część I, obejmująca naukę budowy ulów. 8-a, str. IV i 186. Warszawa 1872, rs. 1 k. 50.
— Część II, obejmująca przyrodę pszczoły i jéj hodowanie w ulach z plastrami; a w szczególności w słomiankach, w okolicy ubogiéj. 8-ka, str. 219. Warszawa 1872, G. Sennewald, rs. 1 k. 50.
Curtius, prof. dr. Jerzy Gramatyka języka greckiego, podług 8 wydania niemieckiego, opracował dr. Zygmunt Samolewicz i Tomasz Sternal, wyd. 2-gie popr. i pomn. 8-ka duża, część I. Etymologja str. 1—224 fl. 1.80. Lwów 1872, K. Wild dostarcz. tylko za gotówkę.
Cygan, Antoni. Zbiór pieśni na 2 i 3 głosy do użytku szkolnego i domowego. 8-ka. Głogówek 1872 u Gąsiorowskiego w Sremie, 15 srgr.
Czajkowski Michał. Bulgarja, powieść słowiańska. 8-ka, str. 304. Lipsk 1872 F. Brokhaus, rs. 1 k. 20.
Czarnoksiężnik Hokus-Pokus, czyli nauka odkrycia tajemnic, według sławnych sztukmistrzów i t. d. Wyd. 3 cie, 8-ka, str. 180. Bochnia 1872, W. Pisz.
Czasopismo towarzystwa aptekarskiego. Wychodzi raz na miesiąc, w objętości arkusza druku, prenumerata wynosi rocznie dla członków tow. 3 złr., dla nienależących do tow. rocznie 4 złr. Rok II 1872. Przyjmuje ogłoszenia Red. odp. Wł. Tepa, wydawca Tow. aptekars. we Lwowie.
Czasy, dawne i obecne. Warszawa.
Czemeryński, dr. Ignacy Szczęsny, Powszechne prawo prywatne austrjackie, dla użytku podręcznego na wzór Ellingera ułożone. 8-ka, str. XLIII i 846. Lwów 1872 r., w kom. u Karola Wilda, 4 fl.
Czerny dr. Fr. Zawiązki państwowe i kościelne Czech, Polski i Węgier. 8-ka, str. 178. Kraków, 1872, autor, rs. 1.
Czerwiec mały. Nabożeństwo do najsłodszego Serca Jezusowego. 16-ka, str. 120. Warszawa 1872, k. 15.
Czy jezuici zgubili Polskę? 8-ka, str. 394. Lwów. 1872, fl. 2.50.
Czytania katolickie z różnych pisarzów Towarzystwa Jezusowego, wydane, przez Missjonarzy tego Towarzystwa serja II. Tom I—IV Katechizm dla wygody tak tych, którzy chcą rozumieć te rzeczy, które człowiekowi chrześcian-

skiemu wiedzieć należy, jako i owych, którzy innych nauczać mają, przez ks. Tomasza Łąckiego T. J. Wydanie 3-cie poprawione, tom I. 8-ka, str. 236, 8 i pół sgr., tom II, str. 295, 10 i pół sgr., tom III, str. 148, 6 sgr. Tom IV. Skarbnica ludzi pobożnych przez W. O. Szymona Wysockiego, kapłana Tow. Jezusowego. Wydanie nowe poprawne. 8-ka, str. 152, Pelplin 1872, Roman J. N. kartonowane, sgr. 6.

Daisenberg dr. Wład. Dzieje filozofji prawa i państwa, przedstawione na tle dziejów cywilizacji. Tom I, poszyt 1, str. 1—80. Kraków 1872, w Warszawie w kom. u M. Orgełbrauda. Przedpłata za zesz. 1-y i ostatni rs. 1 k. 50.

Dawida siedm psalmów pokutnych. Wierszem spolszczone przez Franciszka Karpińskiego 1772—1872. 8-ka, str. 27, Lwów 1872. Maniecki, 25 kr.

Daurignac. Historja Towarzystwa Jezusowego, przekł. z franc. Matylda Ciszewska, t. 2. Kraków 1872.

Deboyne O. J. C. Semjotyka, czyli wiadomości praktyczne o chorobach ciężkich i śmiertelnych. Z 2-go wydania wyd. francuzkiego, przełożył ks. Magnuski. 8-ka, str. XI i 267. Warszawa 1872. U tłómacza kop. 90.

Denis z nad Seretu. Nastasia, dramat w 5 aktach, osnuty na tle dziejów Rusi czerwonéj z drugiéj połowy XII wieku. Lwów.

Desjardius E. Ks. Wiązka duchowna dla najśw. serca Jezusa, czyli mały miesiąc czerwiec. Przekł. z franc. Toruń.

Desinfekcja, tabelarycznie ułożona instrukcja do odwietrzań pokoi, sal szpitalnych, stajen i t. p. podczas grasujących zaraz, tabella p'akatowa. Lwów 1872, nakł. Piotr Mikolasch, aptekarz 10 kr.

Dębicki E. Z. Adam Potocki. 16-ka, str. 58. Kraków 1872. Red. „Czasu,“ 50 c.
— Jerzy Lubomirski. Kraków 1872, 20 c.

Dłużniewski, Marceli. Poradnik domowy homeopatyczny podający wskazówki leczenia chorób na podstawie homeopatji w nieobecności lekarza, podług najnowszych dzieł Jahra, Lutzego, Possarta, Hausmana i innych. 8-ka, str. 357. Lwów 1872 r. F. H. Richter, 2 fl. 50. kr.

Dobieszewski Zygm. Zdanie sprawy dwuletniego urzędowania w Wydziale krajowego galicyjskim. 8-ka duża, stron. 54. Lwów, autor, w kom. u K. Wilda.

Dobre dzieci, 6 kolorowanych obrazków z tekstem. 4-ka, w oprawie. Kraków J. Wildt. 50 kr.

Dobrowolski Józef. Żywy nieboszczyk, komedja w 1 akcie przez Benediksa, przerobił. J. D. Kraków.

Dodatek do katalogu dzieł nakł. i kom. księg. Gebethnera i Wolfa. Warszawa.
— miesięczny do „Gazety lwowskiéj“ poświęcony historji, statystyce i ekonomji krajowéj Rok I, 8 ka. Lwów 1872, za 12 zeszytów, rs. 3 k. 60.

Domiechowski. Ks Przem. Prawdzic. Matka bolesna Panna Marja. Historja męki Chrystusowéj opisana i do druku podana za dozwoleniem starszych w drukarni Collegium kaliskiego Soc. Jesu 1686. a teraz na nowo wytłoczona. 16-ka, str. 128. Poznań. T. Daszkiewicz, k. 30.

Donders dr F. C. Fizjologja. Przekład dzieła: Physiologie des Menschen, przez d-rów A. Fabiana i A. Stockmana, uzupełniony przez prof. d-ra H. Hoyera, 2 tomy, 8-ka. Warszawa red. „Gaz. lek.,“ rs 8 k. 50.

Dorszewski, ks. Kazim. Lekcje i ewangelje na niedziele całego roku kościelnego i t. d. 8-ka duża, 2 tomy. Poznań, M. Leitgeber i t p., 3 tal. 10 sgr.

Draper, J. W. Dzieje umysłowego rozwoju Europy, zesz. I—III. Warszawa M. Orgelbrand.

Drzeziński Aleks. Teoretyczna i praktyczna nauka rachunkowości dla rękodzielników, z dodatkiem wzorów różnych korespondencji, porównania monet, miar i wag obcych, tudzież prawa wekslowego i słownika zawierającego wyrażenia obce, używane w języku polskim tak w interesach kupieckich, jak i przemysłowych. 8-ka, str. 93. Rzeszów, J. A. Pelar, k. 52 i pół.

Droga krzyżowa i t. d., str. 47. Kraków 1872.

Drozd Jan. Pamiętnik ewangelickiéj szkoły ludowéj w Grodziszczu. Cieszyn.

Dumas Alex. (syn). Dama w perłach, powieść. 8-ka, str. 527. Warszawa 1872, J. Kaufman. (Zob. Bibljot. romansów i pow.), rs. 1 kop. 20.
— Antonina powieść Warszawa 1872.
Dupanloup. Dziecię. Przełożył tłómacz dzieła Demaistrea o papieżu. 16-ka, str. 365. Warszawa 1873, M. Orgelbrand, rs. 1 kop. 20
— Feliks, biskup orleański. Małżeństwo chrześciańskie, przełożył tłómacz dzieła Demaistrea o papieżu. 16-ka, str. 276. Warszawa 1872, kop. 90.
Dwa razy dwa, czyli mnożenie, gra towarzyska, nakład Müllera. Warszawa.
Dworski Walerjan. Głos przemysłowca polskiego. Lwów.
Dyplomatarjusz Tyniecki. Część I. Lwów, Zakład im. Ossolińskich.
Dzieduszycka, Anast. z Jełowickich. Gawędy matki. 8-ka, str. VII i 173. Lwów, Gubryn. i Schmidt, rs. 1 kop. 35.
Dzieduszycki M. hr. Kościół katedralny lwowski obrządku łacińskiego, pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Panny, z wizerunkiem katedry i jéj planem. 8-ka, str. 92. Lwów, u Seyf. i Czajkowskiego, kop. 67 i pół.
— dr. Wojciech hr. Władysław. Lwów, K. Wild. 8-ka str. IX i 297 fl. 1.50.
Dziennik katolicki czyli łatwy sposób nabożeństwa codziennego i t. d. Niemieckie Piekary W. Lange.
— Mód, dwutygodnik, wychodzi 1 i 15 k. miesiąca, redaktor Sabowski, wydawca J. Wildt. Kraków, prenumerata kwart. z kolorowanemi rycinami 3 fl., bez rycin 2 fl., rocznie 6 fl., z przesyłką 6 fl. 30 kr.
— ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem. Wychodzi stosownie do ilości materjałów, w 4-ce, nakład Ekonomatu krajowego zarządu finansów we Lwowie. Cena za ark. 2 kr.
— warszawski, pismo rządowe i polityczne. Warszawa.
Ebel dr. J. W. Palmeczki literackie, piętnaście kazań w 1871 r.; druk Rudolfa w Ełku (Prusy wsch.)
Echo, czyli rzecz o sumieniu. Napisał Eustachy. Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne. 8-ka, str. 19. Pelplin, komis księg. J. N. Romana 2 sgr.
Ekonomista, czasopismo miesięczne, (zob. ogłoszenia). Warszawa, rocznie rs. 4.
Eismont F. T., (zob. Co Bóg dał).
Ehrenfeucht F. Szkice społeczne. 8-ka, str. 129. Warszawa, S. Czarnowski i Sp. (zob. ogłosz.), kop. 45.
Ejsmont F. M. Nierząd i praca, studjum literackie. 8-ka, str. 215. Kijów, k. 75.
Ekonomika przemysłowa. Szereg odczytów w Stowarzyszeniu politechnicznem w Paryżu. Układ A. N. Tom I, str. IV i 173. Warszawa, u Gebethnera i Wolffa kop. 75.
Elementarz dla katolickich szkół ludowych. 8 ka, str. 102. Wiedeń, 16 c.
— krótki, do samouctwa w czytaniu, pisaniu i liczbowaniu. Lwów.
— mały, obrazkowy dla grzecznych dzieci, nakład litografji Juljana Müllera. Warszawa.
— najnowszy, języka polskiego, ułożony podług najgruntowniejszych zasad. Warszawa.
— niemiecki dla szkół ludowych. 8-ka, str. 92. Wiedeń, 13 cent.
— polsko-ruski dla użytku szkół początkowych, z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego wydrukowany; wydanie XIV-te, w drukarni okręgu. Warszawa.
Eljasz Walery, ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic. 12-ka, Poznań. Żupańskiego 1 tal. 15 sgr. 1870.
Elsenberg J. Powieści z Pisma świętego starego przymierza, dla młodzieży wyznania mojżeszowego. Wyd. nowe. 16-ka str. 152. Warszawa, kop. 50.
Emerson R. W. Przestawiciele ludzkości, tłómaczył Józef Siellawa. 8-ka, str. 241. Warszawa, 75 kop. 1872

Emmert L. Karol. Wykład chirurgji szczegółowéj. Przekład z trzeciego zupełnie przerobionego wydania, dokonany przez K. Dobrskiego, K. Filipowicza, J. Gutweina, J. Kisiela, W. Mayzla, J. Rodego. Tom II-gi, zeszyt 1-y. Chirurgiczne choroby brzucha. Z wieloma drzeworytami w tekscie. 8-ka, str. 1—162. Warszawa. Przedpłata na 10 poszytów rs. 11.

Enault Lud. Przeznaczenie, powieść napisana według oryginału francuzkiego. (Bibljoteki najciekawszych powieści i romansów tom XXXIII). 8-ka, str. 247. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, rs. 1 kop. 20.

Encyklopedja kościelna, przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób, wydawana przez ks. M. Nowodworskiego. Wyjdzie w 14-tu tomach. Warszawa. Cena tomu rs. 2.

— ogólna wiedzy ludzkiéj, wydawana pod kierunkiem Redacji Tygodnika ilustrowanego i Wędrowca 8-ka, tom I, str. 480. Warszawa. Przedpłata na całe dzieło rs. 20, a dla prenum. Wędrowca i Tygodnika ilustrow. rs. 10, z przesyłką rs. 12.

— podręczna handlowa, wydana staraniem Redakcji Gazety handlowéj, zeszyt 1 i 2. 8-ka, Warszawa, przedpłata na 4 poszyty, rs. 2.

— podręczna, powszechna w dwóch tomach z atlasem w 25—30 poszytach po 30 kop. Warszawa. Nakł. red. Przeglądu tygod. Przedpłata na 4 poszyty rs. 2.

— powszechna S. Olgelbranda, (mniejsza), tom I, str. 480. Warszawa, przedpłata na całe dzieło rs. 16, a dla prenumerat. Wieńca, Bluszczu, Kłosów, Muzeum sztuki europ. i Tygodnika romansów i pow., rs. 8, z przesyłką rs. 10.

— rolnictwa i wiadomości związek z niem mających, pod Redakcją J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego i S. Przystańskiego. Z drzeworytami w tekscie. Zeszyt 1—5, 8-ka. Warszawa. Prenumerata na 5 tomów, czyli 50 zeszytów rs. 20, z przesyłką rs. 23.

Esquiros. Emil XIX-go wieku, przekład z francuzkiego Rozalji B. tom 1 i 2 in 16-o, nakład redakcji Przeglądu tygodniowego; druk Jaworskiego. Warszawa.

Estrejcher K. Bibljografja polska XIX stólecia. 8-ka duża, tom 1 (A. F.) str. 523, Kraków, tom 2, zeszyt 1, str. 160. Cena z przedpłatą na zesz. 1 tomu 2, złr. 12.

— dr. Jan Szlachtowski, rzecz czytana na posiedzeniu c. k. Tow. n. kr. d. 5 lutego 1871 r. Odb. z 2 tomu „Na dziś.“ 8-ka, str. 30. Kraków, u Autora, kop. 40.

— Teatra w Polsce, odkruk z Afisza in 12-o, odbito egzemplarzy 100; druk Kirchmayera. Kraków.

Eufrozyn ks. kapucyn. Pociecha konających czyli akty na godzinę śmierci. 16-ka str. 62. Warszawa, Czerwiński i Sp.

Falkiewicz Lucjan. Szkice charakterystyczne lwowskie z niedalekiéj przeszłości, czyli los szulera. Odbitka z „Tyg. ilustr.“ 8-ka, str. 139. Warszawa, Gebethner i Wolff.

Feuillet Oktawiusz, Julja, Nowella, tłómaczył z francuzkiego Litwin. 8-ka, str. 102. Poznań, Merzbach L., 12 sgr,

Feydeau E. Hrabina Chalis. Powieść z francuzkiego przez W. G. 8-ka, str. 199. Lwów, Piller kop. 80.

Figuier Ludwik. Historja roślin. Dzieło ozdobione 415 wizerunkami z natury wykonanemi. Z francuzkiego przełożył, objaśnił licznemi dodatkami powiększył Autor Flory polskiéj. 3 tomy, 8-ka duża, tom I, str. 322 i XIV; tom II, str. 742 i XL; tom III, str. 258, LXXIII i 10. Warszawa, Gebethner i Wolff, rs. 6.

Figurek Wawrzyniec. Nieco o słownictwie i treści leśnowidztwa. Lwów.

Filotea. Droga do życia pobożnego napisana przez św. Franciszka Salezego biskupa i księcia genewskiego; druk Czerwińskiego i spółki. Warszawa, kop. 45.

Filotea d'Anders. Wiązanka poetycznych utworów— na korzyść pewnéj osoby ubogiéj ogłosił Władysław Tekieliński, druk Syrkina cena kop. 50. Wilno.

1870

Flavigny, hr. de. Modlitwy dla chrześcian katolików za zmarłych, przekł. J. Milkowskiego. Warszawa M. Glücksberg.

Fontelive E. Histoire du Moyen Age en vers. Livre premier L'empir d'orient. Avec un argument et des notes. 8-ka, str. 25. Posen. A. Schmoedicke.

Fonville. Cudy niewidzianego świata. 16-a, str. 170. Warszawa, red. ,,Przegl. tyg." kop. 40.

Forster Karol. Zdrowe rady, z pola różnych myślicieli zebrane. Wyd. 2-ie Berlin.

Franciszek Salezy. S. Filotea. Droga do życia pobożnego. Według przekładu na język polski ks. A. J. 32-ka, str. VII i 758. Warszawa, Czerwiński Sp., kop. 45.

Franke J. O wystawie szkolnéj w Londynie w r. 1871. Lwów.

Fredro Jan Alex. (syn). Komedje z portr. autora. 2 tomy, 8-ka, I, str. 271; II, str. 343. (Zawierają: Przed śniadaniem. Drzemka pana Prospera. Piosnka wujaszka. Poznaj nim pokochasz. Posażna jedynaczka. Mentor. Consilium facultatis). Warszawa, rs. 2: w oprawie rs. 2 kop. 60.

Freppel ks. Konferencje o bóstwie Jezusa Chrystusa mówione do młodzieży szkolnéj, przetłom. przez ks. K. Wnorowskiego. 8-ka, str. 237. Warszawa, Gebethner i Wolff, kop. 75.

Frings a. Rozmowy łatwe zastosowane do życia towarzyskiego młodych panien do użytku szkół panieńskich w trzech językach: polskim, francuzkim i niemieckim. Siódme poprawne wydanie przez J. P. 8-ka, str. 150. Rzeszów, J. A. Pelar, 60 kr.

Froebl Fryd. Ogródek dziecięcy, metoda wychowania, nauczania i zajmowania dzieci, skreślił H. Goldammer, z 80 tabl. litogr. zesz I. 8-ka duża. Warszawa. Red. ,,Przegl. tyg."—Przedpłata na 4 zeszyty, rs. 3.

Gaboriau Emil. Akta kryminalne pod l. 113. Powieść z francuzkiego. 2 tomy I, str. 170; II, str. 252. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, rs. 1 kop. 50.

— Niewolnicy paryscy. 4 tomy. 8-ka, I, str. 255; II, 314; III, 238 i IV, 243. Lwów, C. Piller, rs. 3.

— Złota szajka, powieść. 8-ka, 2 tomy. Tom I, str. 411; tom II, str. 256. Warszawa, J. Kaufman, rs. 1 kop. 50.

Gacki J. ks. Benedyktyński klasztor w Sieciechowie, według pism i podań miejscowych. 8-ka, str. 299. Radom, u Gebethnera i Wolffa, rs. 1.

— Głos do Boga, nabożeństwo domowe i kościelne dla ludu katolickiego, wyd. 2-gie popr. Warszawa, M. Glückberg.

Gaume ks. Życie nie jest życiem, czyli wielki błąd XIX wieku. Przekład ks. W. M. 16-ka, str. 260. Warszawa, M. Orgelbrand, kop. 60.

— Woda święcona w XIX w., przełożył i swoim nakładem wydał ks. Wł. Magnuski. 16-ka, str. XVI i 368. Warszawa, kop. 50.

Gazeta handlowa, pismo codzienne. Warszawa.

— kielecka, Kielce, wydawca M. Goldhaar.

— policyjna, dzienniczek urzędowy. Warszawa.

— lekarska, pismo tygodniowe. Warszawa, rocznie rs. 5.

— polska, dziennik polityczny. Warszawa.

— przemysłowo-rzemieślnicza, pismo tygodniowe z rysunkami, red. A. Makowiecki, rok I, rocznie 52 nry arkuszowe z drzeworytami w 4-ce. Warszawa, eksp. u Gebethnera i Wolffa, rocznie, rs. 4.

— rolnicza, pismo tygodniowe ilustr. z Kurjerem roln. Warszawa, rocznie, rs. 5 k. 10.

— warszawska, dziennik polityczny. Warszawa.

Gergowicz, Em. Sat. Mitologja słowiańska w zarysie. 8-ka, str. 59. Lwów, Gergowicz, kop. 30.

Gerhard, prof. C. Diagnostyka lekarska, II. Wykład aukultacji i perkusji. Przekład dzieła ,,Auscultation u. Percussion" d-ra Julj. Wyrzykowskiego, z 28

drzewor. w tekscie. 8-ka, str. 303 (Bibl. umiej. lek.). Warszawa, redak „Gaz. lek.,“ rs. 3.

Girdwojń Michał inżyn. wojskowy. Rys ustroju główniejszych narzędzi ciała pszczolego, folio kart 7 (litografów, z rysunkami w tekscie), Poznań, autor, rs. 1 kop. 20.

Głos duszy, książka do nabożeństwa dla chrześcijan katolików, zawierająca modlitwy codzienne, tygodniowe, miesięczne i roczne, wydanie nowe pomnożone. Warszawa.

Goete I. W. Herman i Dorota, poemat w 9-ciu pieśniach, przełożył sześciomiarem (heksametrem) polskim Ludwik Jenike, z rysunkami Tegazza, odbitka z Tygodnika ilustrowanego. Warszawa.

— Pieśni i ballady, tł. A. (Garczyńskiego). Wyd. 2-gie. Wadowice Foltyn. 1871.

Goldammer H. Ogródek dziecięcy, metoda wychowania, nauczania i zajmowania dzieci podług pism Fryderyka Froebla, zeszyt I-szy z 80 tablicami litografowanemi; nakładem i drukiem „Przeglądu tygodniowego“ Warszawa.

Goljan Z. Kazania tom II. 8-ka, str. 276. Kraków. W. Jaworski, fl. 1.25 cent.

Gorzelnictwo, Piwowarstwo i cukrownictwo: Dwutygodnik, Warszawa, rocz. rs. 6,

Gospodarz, Pismo rolnicze, wychodzące w Toruniu co czwartek, w formacie 4-ki red. Edward Donimirski, rocznie kop. 80.

Gramatyka niemiecka dla polaków, ułożona przez 2-ch nauczycieli gimnazjum leszczyńskiego. Toruń.

Griesinger, Pettenkofer i Wunderlich. Regulamin choleryczny, ułożony do użyt. ku władz lekarskich, lekarzy i publiczności, przełożył St. Markiewicz. Waszawa, S. Wende i Sp., kop. 30.

Grimm A. L. Powieści tysiąca i jednéj nocy dla młodzieży z 4-ma rycinami. Warszawa.

Grubecki Michał. Książka do egzaminu wstępnego do klasy I-éj Gimnazjów, 8-ka, str. 99 i 60. Warszawa, G. Centnerszwer, kop. 37 i pół.

Grudziński Stan. Idealista, poemat fantastyczny. 8-ka, str. 70. Kraków, 35 kop. 1871.

— Marzenia i piosnki. 32-ka, str. 92. Kraków, G. Tomaszewicz, kop. 30.

Gryzoń. Wojewodzic, powieść oryginalna. 2 tomy. 8-ka, I, str. 191; II, str. 243. (Bibljoteki najciek. powieści i romansów, tomy XXXIV i XXXV). Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, rs. 2.

Grzegorzewski Jan, Sasów i jego okolice. 16-ka, str. 32. Rzeszów, Towarz. pedagogiczne, w Złoczowie, 15 kr.

Gumplowicz dr. L. Konfederacja Barska. Korespondencja między Stanisławem-Augustem a Ksawerym Branickim łowczym koronnym w roku 1768. 8-ka, str. XV i 204. Kraków, red. „Kraju.“ rs. 1 kop. 35.

Gwiazdka Cieszyńska. Pismo poświęcone nauce, przemysłowi, zabawie i wiadomościom politycznym. Cieszyn r. XXV, red. P. Stalmach, 52 nry rocznie w 4-ce, cena roczna. fl. 4.60 c.

Haffner. Kąpiel z krwi, powieść z niemiec. Warszawa.

Halski Józef. Nauka praktycznego gorzelnictwa, podług któréj najwyższy wydatek okowity z ziemniaków lub zboża, w 12 godzinach osiągnąć można. Lwow.

Hannak Emmanuel. Rys historyczno-statystyczny państwa austrjackiego dla gimnazjów i szkół realnych z jęz. niemiec. przełożył L. Sternal. 8-ka, str. VIII i 131. Lwów. Czajkowski i Sejfart, 85 cent. 1873.

Hauff. Śpiewaczka, nowella, str. 44, nakład Obiekuna domowego; druk Jaworskiego. Warszawa.

Heczko Jerzy, ks. Mały katechizm, d-ra M. Lutra, wyłożony i w miarę potrzeb dokładniejszéj znajomości religji chrześcijańskiéj, uzupełniony, str. 178. Cieszyn, K. Feicinger, 40 kr.

Heitzmann dr. C. Rys chirurgji teoretycznej, ogólnéj i szczegółowéj (z 92 drzewor. w tekscie). 8-ka duża, str. 647 i XI. Warszawa, red. „Gaz. lek.,“ rs. 6.

Hering, dr. C. Homeopatja popularna i t. d. Przełożył i t. d. dr. Józef Bieliński, 8-ka, zesz. 2-gi, str, 145—280 i tabl. 47 i zesz. 3-ci, w kom. u Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie.

Historja naturalna w 222 obrazkach. Z atlasem. 16-ka, str. 191, i atlas z X-ciu tablic. Warszawa, Breslauer, rs. 1 kop. 80.

Skorek — Radomyśla nad Sanem, przez K. Z. F. Lwów. 1871,

— święta starego i nowego testamentu, według nauki kościoła św. rzymsko-katolickiego, z rycinami. 4-ka, str. 303. Warszawa, M. Orgelbrand.

Hoffmann Franc. Róg obfitości, 150 powiastek dla małych dziatek, tłumaczone z niemieckiego, ozdobione 8 kolorowanemi obrazkami. 16-ka, str. 335 Warszawa, M. Orgelbrand, rs. 1 kop. 20.

— K. B. Przyczyny podziałału monarchji polskiéj po Bolesławie Krzywoustym wieku XII, osobne odbicie z Rocznika tow. nauk. krak. 8-ka, str. 133 i II. Kraków, w kom. u D. S. Friedleina, kop. 75.

Hoffmanowa Klem. z Tańskich. Pamiątka po dobréj matce, czyli ostatnie jéj rady dla córki, wydanie 9 z portretem autorki, poprzedzone przedmową przez Paulinę Kraków. 8-ka, str. XXV i 268. G. Sennewald, kop. 90

Hube Romuald, Historja prawa karnego ruskiego, tom I, część 2: Panowanie Cesarza Mikołaja I, i Aleksandra II. 8-ka, str. 168. Warszawa, u Gebethnera i Wolffa, kop. 90.

Hückel Edward. Wycieczka botaniczna w Karpaty Stryjskie do źródeł Swicy, (odbitka ze Sprawozd. komisji fizjograf. za r. 1867). 8-ka, str. 11. Kraków, w kom. u D. S. Friedleina, 30 kr.

Iłowajski D. Sejm grodzieński roku 1793. Ostatni sejm rzeczypospolitéj polskiéj, tłómaczenie dzieła wydanego w ruskim języku w Moskwie 1870. Tłómaczył M. Iwanowski. 8-ka, str. 348. Poznań, J. K. Żupański, rs. 2 kop. 40.

Imieniny taty. Obrazek dramatyczny w 2-u odsłonach; nakład Kisielewskiego.

Instrukcja dla delegacji taksowych i władz towarzystwa, rozwijająca wprowadzoną w wykonanie ustawę o taksie dóbr; zatwierdzona przez ministra finansów; druk Jaworskiego. Warszawa.

— o urządzeniu, pielęgnowaniu i oględzinach używaniu karabina dla piechoty i strzelców z zaporą Werndta i przynależnéj amunicji. Tłómaczył z niemieckiego W. Ł., 8-ka, 31 i 1 str. Lwów, nakł. pryw. W. Łyczkowskiego, 30 kr.

1871 — objaśniająca i dopełniająca ustawę o akcyzie od tytoniu, zatwierdzona w d. 4 (16) czerwca 1871, przekład z rosyjsk. Warszawa.

Isakowicz ks. J. Kazania i nauki świętalne i przygodne (ogólnego zbioru, tom V). 8-ka, str. 380. Lwów, W. Maniecki, rs. 2.

— Kazania (6) passyjne. 8-ka, str. 96. Kraków, W. Jaworski, kop. 45.

Iwaszczenko, Leokadja z Wajtsowiczów. Poezje. 8-ka, str. 61. Warszawa, M- Orgelbrand, kop. 60.

Izraelita, pismo tygodniowe. Warszawa.

Jachowicza Stan., Prace. Powiastki, bajki i wiersze różne z 2 obrazkami IV. 16-ka, str. 90. Kraków. Nowolecki.

Jagielski, Chów drobiu swojskiego i zagranicznego. Poznań.

— M. Zupełny wykład i praktyczne zastosowanie metrycznych miar i wag, które od 1 stycznia roku 1872 muszą być używane, nowy podział złota i srebra według praw i przepisów dla państw cesarstwa niem. Wydanie drugie poprawne i pomnożone. 8-ka, str. 140. Poznań, M. Jagielski, k. 90. 1872.

Jaroszewski Zygmunt. Wapno, margiel i gips, jako dźwignia rolnictwa. Warszawa, red. Gaz. roln.

Jaskinia Beatusa. Powieść dla wszystkich czytelników szlachetnie myślących zwłaszcza dla młodzieży. Wolny przekład z niemieckiego, wydanie trzecie z jednym stalorytem. 8-ka, str. 328. Toruń, Lambeck Ernest, kartonowane 25 sgr. Schmidt

Jastrzębowski Wojciech. Napomknienia gospodarskie o mierności i pracy; druk Noskowskiego. Warszawa.

— O siłach żywotnych w ogólności, a w szczególności o siłach żywotnych człowieka i ich znaczeniu w życiu jego produkcyjnem, mianowicie w rolniczem. Wyd. 3-cie popr. 8-ka, str. 61. Warszawa.

Jastrzębowski Owoc siedmdziesięcioletniéj pracy. 3 tomy. 8-ka. Warszawa, Gebethner i Wolff, rs. 6.

— Podział przyrodzony czasu rocznego i dziennego, oparty na głównych zmianach zachodzących w przyrodzeniu i zastosowany do głownych zatrudnień ludzkich, wykonywających się w ciągu roku i dnia; wyd. 8-me; druk Noskowskiego. Warszawa.

Jaszowski Stan. O konieczněj obronie w prawie karnem. 8-ka, str. 252. Warszawa.

Jełowicki Adolf. Przyczynek do historji statystyki. Süssmilch i Quetelet w obec statystyki, jako nauki indukcyjno-postrzegawczéj, odbitka z „Ekonomisty;" 8-ka, str. 36. Warszawa u Gebethnera i Wolffa w kom.

Jerzykowski Antoni dr. profesor i nauczyciel wyższy przy król. katel. gimnazjum ad St. Mariam Magdal. w Poznaniu. Zadania do tłómaczenia z łacińskiego na polskie i z polskiego na łacińskie dla niższych klas z autorów klasycznych, zebrał podług gramatyki F. Schultza przez siebie przetłum. i ułożył trzecie wydanie przejrzane. 8-ka, str. VIII. Ostrów, Priebatsch J., rs. 1,

Jeske Aug. Systematyczny kurs nauk: A. B. C. czyli nauka czytania i pisania. 8-ka, str. 178 i tablic 2. Warszawa. 1873

Toż samo w okładce kolor., kop. 45.

Mała gramatyka języka polskiego dla dzieci, 8-ka, str. 84. Warszawa karton., kop. 30. 1873

Mała stylistyka zawierająca wskazówki i materjały metodyczne do pierwszych ćwiczeń stylistyczno-gramatycznych. Część I, dla dzieci, które po skończeniu elementarza przechodzą do wypisów p. t. Świat i dzieci stopnia I. 8-ka, str. 82. Warszawa 1873, karton. kop. 30.

Arytmetyka dla dzieci, 8-ka, str. 83. Warszawa 1873 kop. 30.

Arytmetyka część I, obejmująca 4 działania z liczbami całkowitemi, ułamkami zwyczajnemi i dziesiętnemi,—na podstawie rachunku pamięciowego. 8-ka, str. 170. Warszawa 1873, nakł. S. Arcta z Lublina, kop. 45.

Jeż Teod. Tomasz. Siostrzane dusze, powieść. 8-ka, str. 204. Warszawa, M. Dzikowski, kop. 75.

Jonsac, P. Życie Stanisława Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana w. kor., przeł. z franc. na jęz. polski. 8-ka, 4 tomy. Poznań, J. K. Żupański, 3 tal. 1868

Jordan Henryk. Nauka położnictwa dla użytku położnych. Tom I. 8-ka, str. 216, Kraków, autor, za 2 tomy 4 złr.

Józef z Mazowsza. Margraf Gero, tragedja w 5 aktach. 8-ka, 231. Warszawa, red. „Opiek. domow." (Wojciechowski)

Józefczyk, Andr. Listy pedagogiczne brata do siostry. 8-ka, str. 120. Lwów, red. „Szkoły," 55 cent.

Juszczyk Józef. Jakby zapobiedz ciągle wzrastającej nędzy i płynącemu z niéj żebractwu wszelkiego rodzaju. 8-ka, str. 83. Warszawa, kop. 40.

Kabała, moralna, zawierająca w sobie zagadnienia i na te pożądaną odpowiedź, przetłómaczona z greckiego na polski. Nakł. i druk Pajewskiego. Warszawa.

Kabath, J Wypis z Historji Świętéj starego i nowego testamentu. Wydanie 17-ste, Wrocław W. G. Korn, 5 sgr. 1871

Kaczkowski dr. Antoni. Cholery azjatyckiéj homeopatyczny sposób leczenia. 8-a, str. 32. Lwów, kop. 27½.

— O dyecie homeopatycznéj w słabościach zapalnych i chronicznych, II, wydnie. 8-ka, str. 22. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, kop. 15.

Kalendarz, astronomiczno-gospodarski na rok zwyczajny 1873, mający dni 365. Rok III-ci; druk i nakład Cotty. Warszawa.

— Cieszyński na rok zwycz. 1873 dla katolików i ewangelików. 8-ka, str. 71. Cieszyn, K. Prochaska, 18 cent.

— Cieszyński na rok 1872 dla katolików i ewangelików. 12-ka. Cieszyn, K. Prochaska, 18 kr.

Kalendarz domowo-gospodarski na rok zwyczajny 1873. Rok czwarty; nakładem i drukiem Keltera. Warszawa.
— domowy na rok 1873, nakład Glücksberga; druk Orgelbranda. Warszawa.
— domowy dla wsi i miasta na rok zw. 1873. 8-ka, str. 204. Warszawa, k. 30.
— domowy i gospodarski na rok zwyczajny 1873. Rok piąty; druk i nakład Cotty. Warszawa.
— handlowy na r. 1872 wydany, staraniem i nakładem red. Gaz. handl. Rok 4-ty. Warszawa.
Na rok 1873. Rok 5-ty.
— ilustrowany Jana Jaworskiego na rok zw. 1873. 4-ka, str. XXVIII 128, 60 i ogłoszenia. Warszawa, rs. 1
— ilustr. powszechny dla wszystkich stanów na rok 1872, rok IV, 8-ka Kraków, A. Nowolecki, 65 kr.
— kieszonkowy na rok 1872. 32-ka, Kraków, u F. Trzecieskiego, 20 cent.
— na rok przestępny 1872 (ścienny). Gniezno, J. W. Lange, druk Langiego, 5 sgr.
— narodowy gospodarski, statystyczny i informacyjny, na rok 1873. Lwów, 45 cent.
— obrazkowy, jako pamiątka z Częstochowy, nakł. red. „Zorzy.“
— polski na rok 1872, 12-ka. Cieszyn, Prochaska, 20 kr.
— polski na rok zwyczajny 1873. 8-ka, str. 58 i XII z drzeworyt. Cieszyn, K. Prochaska, 20 cent.
— polski na rok pański 1873. Rocznik czwarty. 16-ka, str. 144. Toruń, T. T. Rakowicz, 5 sgr.
— polski, ruski, astronomiczno-gospodarski i domowy na rok 1872. 4-ka. Kraków, J. Czech, 42 kr.
— popularno-naukowy ilustrowany, J. Ungra na rok 1873. Warszawa, k. 50.
— popularno-ziemiański na rok zwyczajny 1873. Rok dwudziesty drugi; druk Orgelbranda. Warszawa.
— pugilaresowy na rok 1872. 32-ka. Kraków, Nowolecki, 25 kr.
— rolniczo-handlowy jako Poradnik życia gospodarczego na rok 1872 ułożony, przez J. B. R. 8-ka, str. 312 i 3 nieliczb. Warszawa, kop. 37 i pół.
— rolniczy, wyd. staraniem A. Mieczyńskiego na rok p. 1872, 2 części. Warszawa, red. Gaz. roln.
— satyryczno-humorystyczny na rok 1872, zebrała „Mucha“ z rysunkami Fr. Kostrzewskiego. Warszawa, J. Kaufman.
— ścienny rok 1872. Lwów, Winiarz, 20.

Kalendarzyk kieszonkowy na r. 1872. 24-ka. Druk w 2 kolor. Lwów, E. Winiarz, 20 kr.
— kieszonkowy Raschki Karola na rok 1873. Lwów i Kraków.
— malutki na r. 1872. 32-ka, druk. 2 kolor., 20 kr.
— (kartkowy) na rok 1872, druk 2 kolor. Lwów, E. Winiarz, 16 kr.

Kalicki, S. G. Kotwicz. Cholera. Sposób niezawodny do ustrzeżenia się, jako też środki nieochybne do wyleczenia się z téj choroby samemu. Wydanie 2-gie. 8-ka, str. 75. Lwów, red. „Gaz. narod.,“ u K. Wilda, 60 cent.

Kaliszanin, czasopismo. Kalisz.

Kamiński J. M. Dodatek do ustnego wykładu geografji. Wyd. 2-gie. 8-ka. Warszawa, F. Hoesick, kop. 15.

Kamocka Józefa. Pod Twoją obronę. Nabożeństwo dla dzieci, na chwałę Bogu i czci N. P. M., wydanie nowe uzupełnione. 16-ka, str. 168. Warszawa, Gebethner i Wolff, oprawna z płóc. ang. brzegi złoc. kop. 75, w skórę rs. 1.
— Zdrowaś Marja nabożeństwo dla młodego wieku. 16-ka, str. 384. Warszawa, Gebethner i Wolff, opr. w płóc. ang. złocone brzegi, rs. 1, opr. w skórę złoc. brzegi rs. 1 kop. 35.

Kancjonał pieśni nabożnych podług obrządku kościoła katolickiego na uroczystość całego roku, z przydatkiem wielu pieśni nabożnych o świętych pańskich, nakład W. Lange; druk w Niemieckich Piekarach.

Kantecki Klemens. Życie Hieronima Savonaroli. Epizod z dziejów Florencji. 8-ka, str. 108. Poznań i Lwów, u F. H. Richtera, kop. 67 i pół.

Kapliński Leon. Ufność bez granic, przysłowie dramatyczne w jednym akcie. 8-ka, str. 24. Kraków. D. E. Friedlein, kop. 15.

Karłowicz Jan. Wyprawa kijowska Bolesława Wielkiego. 8-ka, str. 32. Poznań, J. K. Żupański, kop. 40.

Karpiński Franciszek Dawida siedm psalmów. 8-ka, str. 27. Lwów, 25 c.

— Józef. Pytania prawne przez IX departament R. S. w 1871 r. rozstrzygnięte, w sprawozdaniu z czynności IX departamentu w tomie XIV, zeszycie II Przeglądu sądowego zamieszczone, alfabetycznym porządkiem, z dołączeniem wykazu różnych praw i postanowień w tychże pytaniach powodowych; druk Ungra. Warszawa.

Karasiński nauczyciel praktyczny przy król. katol. sem. naucz. w Poznaniu. Książka do początkowego czytania dla szkół tak polskich, jako też i niemieckich Za pozwoleniem duchownéj i świeckiéj zwierzchności. Wydanie czwarte. 8-ka, str. 112. Poznań, nakład wydawcy, cena z oprawą 5 sgr.

Kasparek dr. Franc. Zasady główne ustaw kościoła, katolickiego ze stanowiska filozofji prawa 8-ka, str. 115, Kraków, autor kop. 90.

— Zasady Hugona Grocjusza o prawie interwencji ze stanowiska dzisiejszéj nauki filozoficznego i pozytywnego prawa narodów. 8-ka, str. 127. Kraków fl. 1.50

Katalog Duplikatów z Bibljoteki Towarzystwa przyjaciół nauk u bibljotekarza Towarzystwa H. Feldmanowskiego w Poznaniu. Bazar 35. 8-ka, str. 31. Poznań, drukiem J. I. Kraszewskiego (dr. W, Łebiński), gratis.

— dzieł nakładowych i komisowych księgarni Breslauera w Warszawie; druk Cotty. Warszawa.

— książek Księgarni polskiéj we Lwowie. Lwów.

— książek wysokiéj wartości pozostałych po ś. p. księdzu proboszczu d-rze A. Prusinowskim, które dnia 4, 5 i 6 listopada r. b. począwszy od godziny 9éj z rana w Poznaniu, ulica Ogrodowa, nr 19/20 za gotowe pieniądze przez licytację sprzedawane będą. Tenże sam tytuł po francuzku i po niemiecku. 8-ka, str. 220. Poznań, w druk. T. H. Daszkiewicza, gratis.

Katechizm mały według ks. Ségur, napisał ks. M. Gorzelański; druk Czerwińskiego i spółki. Warszawa.

Kazania o siedmiu sakramentach kościoła św. katolickiego; nakład i druk Jaworskiego. Kraków. przez Skargę 1871.

Kauffman dr. Michał. Sprawozdanie z ruchu i postępu w zakładzie żętycznym w Jaworzu, w 1871 r. 8-ka, str. 19. Kraków.

Kelnera d-ra L. Pedagogika w urywkach obejmująca sprawy szkoły początkowéj i wychowania domowego, opracowana przez Zygm. Sawczyńskiego. 8-ka, str. XXIV i 339. Kraków J. M. Himmelblau, kop. 90.

Kętrzyński dr. Wojciech. O Mazurach. 8-ka, str. 94. Poznań, red. Tyg. wielkop. kop. 52 i pół.

Kiewicz Teodor, nauczyczyciel przy król. gimnazjum nauczycielskim i prezes totowarzystwa św. Cecylji dyecezji chełmińskiéj. Kancjonał czyli spiewnik dla młodzieży szkolnéj. 12-ka. str. 94. Głogówek, H. Handel, kop. 16.

— Wybór szczególniejszych pieśni kościelnych, ułożonych do śpiewania na 4-ry równe głosy, dwa soprany i dwa alty, albo dwa tenory i dwa basy. Dzieło II. 8-ka, str. VI, 68. Głogówek. Handel Henryk 7 i pół sgr.

Kirszrot Józef. Kredyt rolniczy ze stanowiska prawa obowiązującego. 8-ka, str. 12. Warszawa u Gebethnera i Wolffa, kop. 15.

Kisielewski Aleks. Przechadzki po polu i ogrodzie. 16-ka, część I, str. 45; II, Ogród jarzynny, str. 52, r. 1871, kop. 22 i pół; III, Ogród owocowy (z drzeworyt.), str. 88, kop. 50. Lwów. Autor.

Kleczkowski Jan. Nowy miesiąc Marji, nabożeństwo, tudzież stosowna nauka i pieśni na miesiąc maj. Warszawa. kop. 30.

— Pieśni nabożne, druk Czerwińskiego i spółki. Warszawa.

Klein, K. Elementarz rachunkowy dla uczniów 1 klasy, ułożył. Część I, Pierwszéj klasy, półrocze pierwsze i t. d. 8 ka, str. 32. Wiedeń, A. Pichlersa, wdowa i syn, 15 kr.

Klejnoty poezji polskiéj, zebrane z dzieł najznakomitszych dawnych i nowoczesnych poetów przez A. F. W. 16-ka, str. 346. Warszawa, Kaufman, rs. 1, w oprawie rs. 1.20.

K(limowski). K(azimierz). Pogląd na zakon Jezuitów, ich regułę, zwyczaje, obyczaje, tendencje zgromadzenia, oraz na zasługi i korzyści, jakie przyniósł zakon Polsce. 8-ka, Odessa, 1867 r., nakład autora, złp. 2 gr. 20.

Klonowski Teofil, nauczyciel przy seminarjum nauczycielskiem w Poznaniu. Pieśni i piosneczki szkolne z melodjami na 2, 3 i 4 głosy, zebrał, ułożył i po większéj części skomponował. Trzecie poprawne i znacznie pomnożone wydanie, 8-ka, str. 30. Berlin, Szerk bracia, 3 sgr.

— Pięćdziesiąt śpiewów religijnych na cztery męzkie, jako też i na cztery mieszane głosy, zebrał i wydał. 8-ka, stron. 148. Poznań, Merzbach L 15 sgr.

— Szczeble do nieba czyli zbiór pieśni z melodjami w kościele rzymsko-katolickim od najdawniejszych czasów używanych. 8-ka, lex., 2 tomy. Poznań, L. Merzbach, 13 tal. 10 sgr.

Kłosy, pismo tygodniowe ilustrowane. Warszawa, rocznie rs. 8.

— z dodatk. Dzieł J. Korzeniowskiego, rs. 10.

(Wydawnictwo kończy się 1 lipca 1873).

Kock Paweł. Papa teść, powieść z francuzkiego, str. 267 w 16-ce; nakład Kaufmana, druk Pajewskiego. Warszawa.

Kolce, tygodnik humorystyczny, ilustr. Warszawa, rocznie rs. 6.

Kołodziejski Walery. Sprawozdanie z robót przygotowawczych dla zaopatrzenia Krakowa w wodę, złożone na ręce delegowanéj krakowskiéj komisji wodociągowéj. 8-ka, str. 147. Kraków, u D E. Friedleina, kop. 75.

Komedyjki dla młodocianego wieku, ułożone przez J. z M. Z. 32-ka, str. 180. Warszawa, J. Unger, kop. 30.

Kondratowicz Ludw. (Wł. Syrokomla). Poezje, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora. 8-ka, 10 tomów, z portretem autora na stali. Warszawa, J. Unger, rs. 8, w oprawie rs. 11 kop. 50, z przesyłką, rs. 9 i rs. 13.

Konfederacja barska. Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, łowczym koronnym w r. 1768, wydał dr. Ludw. Gumplowicz z mapą. 8-ka, str. XV, 1 i 204. Kraków, admin. ,,Kraju,“ złr. 2.

Kopciuszek dla grzecznych dzieci przez Teofila Kl. z Bydgoszczy, 18 obr. kolor. 4-ka, Poznań, Józef Jołowicz. eleg. karton. 22 sgr.

Kopernicki, dr. J. Zakład kąpielowy u wód słonych jodo-bromowych w Rabce w r. 1871 pod względem balneologicznym i lekarskim, str. 48. Kraków.

Korczyński dr. Edward. Nowsze teorje gorączki. 8-ka, str. 21. Lwów, K. Wild, kop. 20.

Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792. 8-ka, str. 258. Poznań, J. K. Żupański, 2 tal.

Korespondent rolniczy, handlowy, i przemysłowy, pismo tygodniowe, wychodzi jako dodatek bezpłatny do Gazety warszawskiéj. Warszawa.

Koroniarz w Galicji, czyli powagi powiatowe. Szkice współczesne przez N. M. 8-ka, str. 291. Lwów, (w Warszawie ukazała się w r. b.,) rs. 1.

Korpaczewska Lesława. Poezje. Oderwane nuty. 8-ka, str. III i 133, Warszawa, u B. Korpaczewskiego, rs. 1.

Körte A. Praktyczne gorzelnictwo; pouczający podręcznik dla prowadzących i posiadających gorzelnie; z niemieckiego przełożył i do miejscowych warunków fabrykacji zastosował Stanisław Włocki. 8-ka, str. 264. Warszawa, Gebethner i Wolff, rs. 1 kop. 50.

Korzeniowski Józef. Dzieła; nakład i druk Lewentala. Warszawa.

Korzon Tad. Kurs historji wieków średnich (z dołączeniem 4 mapp hist. i 25 tablic genealogicznych). Nakładem Jana Brzozowskiego. 8-ka duża, str. XVII i 554 i IV. Warszawa, rs. 2 kop. 50.

Korzon. Nowe dzieje starożytnéj Mezopotamji i Iranu. 8-ka, str. 24. Warszawa, M. Orgelbrand, kop. 30.

Kosiński Piotr Paweł. Skarby nieba, czyli mały zbiorek modlitw, westchnień i pobożnych uczynków, i t. d. Wyd. 2-gie pomnoż. 16-ka, str. 36. Tarnów.

Kossakowski Stan. Kaźm. Monografje historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich z przypiskami Jul. Błeszczyńskiego, tom III, 8-ka, str. II, 294 i ClV; spisu senatorów i dygnitarzy koronnych z XVIII w., str. 113. Warszawa.

Kostecki Platon, Pamięci Stanisława Moniuszki, wiersz. 8-ka, str. 3. Lwów, red. «Gazety nar.,“ gratis.

Kowalski Henryk. Doświadczenie lecznicze z węglanem ammonowym, odbitka z „Przegl. lekar.“ str. 22. Kraków.

Koziebrodzki, hr. Władysław. Klaudja, szkic dramatyczny w 2 aktach. Kraków.

— W jesieni, komedja w 1 akcie. 8-ka, str. 44. Lwów, K. Wild. kop. 35.

Krajewicz Franciszek. Ogólny pogląd na dotychczasowe metody czytania i pisania z zastosowaniem onychże do języka naszego. Lwów.

Kramsztück Iz. Prawda wieczna, czyli zasady religji Mojżeszowéj. 8-ka, str. 101 i II. Warszawa, u Gebethnera i Wolffa, kop. 50.

— Wykład religji Mojżeszowéj. Warszawa.

Kraszewski J. I. Listy A. Felińskiego i odbitka z III t. „Na dziś.“ Kraków.

— Papiery po Glince. 8-ka, str. 86. Warszawa, u M. Orgelbranda, kop. 50.

— Radziwiłł w gościnie, anegdota dramatyczna w 3 aktach. 8-ka, str. 55. Lwów, K. Wild. kop. 45.

— Z życia awanturnika, obrazki współczesne. 8-ka, str. 223. Poznań, odb. z „Tyg. wielkop.,“ rs. 1 kop. 20.

— Zbiór powieści: Przedpłata roczna na 18—20 tomów rs. 9. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt.

Dwa światy, powieści 4 tomy. str. 143, 136, 160, i 160.
Chata za wsią, powieści 3 tomy. 8-ka, str. 106, 143 i 183.
Poeta i świat, powieść 2 tomy 8-ka, str. 126 i 123.
Pod włoskiem niebem, powieść. 8-ka, str. 127.
Stary sługa, powieść, 2 tomy. 8-ka, str. 137 i 134.
Dziwadła, powieść, 2 tomy. 8-ka, str. 143 i 191.
Ostróżnie z ogniem, powieść. 8-ka, str. 160.
Latarnia czarnoksiężka, powieść, 4 tomy, str. 125, 119, 122 i 121.
Historja o bladéj dziewczynie z pod Ostréj Bramy. 8-ka, str. 88.
Ładowa Pieczara, powieść. 8-ka, str. 155.
Pamiętniki nieznajomego, powieść, 2 tomy, str. 166 i 144.
Powieść bez tytułu, 4 tomy. 8-ka, str. 145, 151, 154 i 165.

Krawczyński Maksymiljan. O wadach szkolnictwa pruskiego; druk zakładu Ossolińskich. 8-ka, str. 45. Lwów, Seyfart i Czajkowski.

Krechowiecki A. Chrystjanizm w stosunku do rodziny i kobiety. 8-ka, stron. 322, Lwów, Seyfarth i Czajkowski, 2 złr.

Kremer dr. Al. O znaczeniu drzew pod względem gospodarstwa krajowego i zdrowia publicznego. 8-ka str. 8. Kraków, kop. 10.

Kronika rodzinna, pismo dwutygodniowe, Warszawa, rocznie, rs. 4.

Kroże ich przeszłość i stan obecny, skreślił J. B. 8-ka, stron. 99, z widokiem. Wilno, kop. 80.

Krupiński Franciszek. Wczasy warszawskie. 8-ka m., stron. 112. Warszawa, E. Wende i Sp., kop. 50.

(Krzywicki). Polska i Rosja w 1872 r., przez b. członka Rady Stanu Kr. P. Drezno, (G. Schönfeld B.), 16 kr.

Książeczka złota, czyli nauka pokory i t. d., przekład z franc. 16-ka, str. 94. Warszawa, Czerwiński i Sp.

Książka do nabożeństwa z polecenia ś. p. arcybiskupa M. D. na nowo ułożona i pomnożona różnemi modlitwami. Nakładem i drukiem W. Kohna i Spółki w Częstochowie.

— do nabożeństwa, z polecenia ś. p. arcybiskupa M. D. wydanie dziewiąte, nakładem W. Lange w Warszawie. Druk Teodora Haneczka w Piekarach.

Księga wynalazków. Warszawa, red. „Przyrody i Przem."

Kubala dr. Lud. Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta. 16-ka, str. 39. Kraków, red. „Kraju," kop. 15.

Kubalski Mikołaj. Rzut oka na wypadki zaszłe we Francji, oraz w krajach ościennych od połowy lipca 1870 do końca maja 1871 r. 16-ka, str. 36. Lwów, 30 cent.

Kuliczkowski Adam. Zarys dziejów literatury polskiéj. 8-ka, str. 445. Lwów, fl. 2.50 cent.

Kunasiewicz Stanisł. Kilka słów o rocznikach dla archeologów, numizmatyków i bibljografów polskich i o d-rze Stanisł. Krzyżanowskim. 12-ka, str. 35. Lwów, autor, 30 cent.

Kunicki Leon. Obrazki z mojego sąsiedztwa, z notatek pana Antoniego, nakład Sennewalda, cena kop. 45. Warszawa.

— Wyjątki z kroniczki mojéj okolicy, z notat pana Marcina. 8-ka, str. 164. Warszawa St. Arct w Lublinie, kop. 60.

Kurjer Codzienny, dziennik. Warszawa.

— lwowski, dziennik, zwinięty w r. 1872.

— świąteczny (humorystyczny). Warszawa, rocznie rs. 2.40.

— warszawski, dziennik. Warszawa.

— lubelski, dziennik. Lublin.

— rolniczy, wychodzi tygodniowo jako dodatek do Gazety rolniczéj. Warszawa.

— teatralny lwowski, red. Bronisł. Bąkowski. 4-a. Lwów, kwartalnie 75 kr:

Kurs języka francuzkiego praktyczny, teoretyczny i analityczny, szereg lekcyj polsko-francuzkich, bez pomocy nauczyciela, według metody F. Robertsona w 2-ch tomach, skład główny w księgarni Michała Glücksberga, cena rs. 2. Warszawa. 1871.

Kussmaul dr. prof. Dwadzieścia listów o szczepieniu ospy, przetł. dr. K. Grabowski. 8-ka, str. 114. Lwów, red. „Służby zdr. p.," kop. 65.

Laczyma Henrjeta Aldona. Pierwsze słowo dziecka ludu ogłosił Kazimierz Ossoliński; druk S. Orgelbranda synów. Warszawa.

Langego wydania, (druk J. Cotty).

Nowy otarz złoty.
Pieśni o Najśw. P. Marji Rożańcowéj.
Trzy pieśni.
Przezacna księżna.
Bądźże pozdrowiona.
Żegnam cię mój świecie.
Pieśń o Wniebowzięciu N. P. Marji.
Pieśń o N. P. Marji.
Pieśń do N. P. Marji Piekarskiéj.
Trzy pieśni: 1) Wspomnijmy, 2) Gdzie jest Jezus, 3) Książę niebieski.
Legenda o N. Marji P.
Pieśń nowa o ostatecznym sądzie Pańskim.

Leitgeber. Katalog wszystkich dzieł polskich ogłoszonych w latach od 1860 do 1870. Cz. I. Teologja.

Leja E. Dzieje Polski w głównych zarysach, krótko streszczone, dla użytku młodocianego wieku. 16-ka. Warszawa, J. Kaufmana, kop. 25.

Lelewel, Korespondencja z Karolem Sienkiewiczem. 8-ka, str. 112. Poznań, J. K. Żupański, rs. 1,20.

Lercl Wład. Gramatyka języka polskiego dla użytku szkół elementarnych, drugie popr. wydanie. 8-ka, str. 112. Kraków, kop. 30.

Lercl W. Przykłady do tłómaczenia z języka łacińskiego na polski i z polskiego na łaciński, zebrał i ułożył podług gramatyki Sobieskiego, Znamirowskiego, Jerzykowskiego, Poplińskiego, na klasę pierwszą. 8-ka, str. 152. Rzeszów, J. A. Pelar, kop. 50.

Lermontow. Chadzy-Azbek, powieść kaukazka, przełożył St. Grudziński. 8-ka. Poznań, red. Tyg. Wielkop.

Leśniewski Jan. Dramaty. 8-ka, str. 108. Kraków, red. ,,Kraju," w kom. u Fr. Trzecieskiego, 75 cent.

Levitoux Henryk dr. Filozofja natury. Wyd. 3-cie przejrz. i powiększone. 8-ka, str. 617. Warszawa.

Lewandowski J. H. Główne zasady utrzymania zdrowia zwierząt domowych. Dziełko to uznane przez warszawski Zarząd Tow. opieki nad zwierzętami, wydane wspólnym nakładem autora i Towarzystwa. 16-ka, str. III i 67. Warszawa, autor, kop. 20.

Lewartowski ks. L. Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów św. kościoła rzymsko-katolickiego dla użytkn szkół gimnazjalnych i realnych. Wyd. 3-cie. 8-ka, str. 268. Lwów, Budweiser, kop. 70.

Lewes G. H. Fizjologja codziennego życia, z ang. przetłom. Lud. Masłowski, zeszyt I i II. 8-ka, Kraków, red. ,,Kraju," z przedpłatą na 4 zeszyty rs. 2.

— Serce i mózg, przeł. M. Mendelsohn. 16-ka, str. 23. Warszawa, kop. 15.

— Szkice z życia zwierzęcego, przełożył Ant. Popławski, 8-ka, stron. 113. Warszawa, red. Przyr. i Przem., kop. 70.

Libretta Wydawane nakł. Gaz. narod. we Lwowie:

F a u s t. Opera w 5 aktach pp. Barbier i Carre, przekład polski J. Matuszyńskiego. 16-ka, str. 71, 20 cent.

N o r m a: Opera w dwóch aktach, (muzyka Belliniego). 16-ka, str. 53, 20 c.

L i n d a: Opera w 3 aktach, (Donizettiego). 16-ka, str. 86, 20 c.

T r u b a d u r: Opera w 4 aktach, akt 4-ty w 2 częściach, tłómaczona przez J. Chęcińskiego. 16, str. 64, 20 c.

R i g o l e t t o: Opera w 3 aktach, (Verdiego). 16-ka, str. 63, 20 c.

V e r b u m N o b i l e. Opera w 1 akcie, słowa Jana Chęcińskiego, muzyka Stanisława Moniuszki. 16-ka, str. 42, 20 c.

Ż y d ó w k a: Opera w 5 aktach, (Halewyego). 16-ka, str. 96, 20 c.

V i o l e t t a: (La Traviatta). opera w 3 aktach (4 obrazach) z muzyką Józefa Verdi. Tłómaczona przez Chęcińskiego. 16-ka, str. 64, 20.

Liebig Justus. Chemja stosowana do rolnictwa i fizjologji. Podług 8-go wyd. przełożona z upow. autora. 8-ka, tom I, zesz. I, str. XIV i 185, w komis u D. E. Friedleina w Krakowie, 2 fl.

Liebkind Henryk. Słownik niemiecko-polski, ułożony podług najlepszych źródeł. 16-ka, str. X i 1532. Rzeszów J. A. Pelar. 1 fl. 50 kr.

Liguori ś. Alfons. Nabożeństwo do Matki Bożéj bolesnéj, na pol. j. przeł. przez O. Prokopa, wyd. 2-gie popr. 16 ka, str. 119. Kraków.

— Pociecha dla strapionych, czyli o zgadzaniu się z wolą bożą. Tłóm. ks. Prokopa, kapucyna. 32-ka, str. 211 i V. Kraków, S. A. Krzyżanowski, k. 25.

Toż samo na pap. welinow. z obrazkami, k. 35.

— Toż samo 32-ka, str. 128. Warszawa, kop. 15.

Lippe-Weissenfeld hr. Armin. Podstawy hodowli bydła dla pomniejszych gospodarstw, krótko zebrane, tłómaczył z niemieckiego S. Ż. 8-ka, str. 77. Poznań, S. Merzbach, kop. 60.

Liske, uniw. prof. dr. Xaver, Polnische Diplomatie im Jahre 1526. Sein beitrag zur Geschichte des ungarisch-oesterreichischen Thronstreites nach der Schlacht bei Mohacs. Lipsk, w kom. u K. Wilda we Lwowie. 8-ka, str. 39, 50 kr.

Lissner J. Catalogue de livres anciens et modernes provenant en partie des bibliotheques de l'Archêveque Przyłuski et du Professeur. A. Popliński. 8-ka, str. 180. Posen, J. Lissner.

Lista roczna przysięgłych c. k. sądu krakowskiego w sprawach drukowych na r. 1872. Kraków.

Litanija o Najświętszem Sercu Pana Jezusa. Druk Czerwińskiego i Spółki. Warszawa.

Littich Aleks. O mięsie pod względem policji zdrowia. Odb. z „Przeglądu lek.“ 8-ka, str. 15. Kraków.

— Księgosusz. 8-ka, str. 40. Kraków.

Lituanika Artura Grotgera, obrazów sześć, przez J. M. (objaśnienie rysunków). 8-ka, str. 32 Kraków.

Lubieniecki Juljan. Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników i t. d. 2-ie wyd. poprawne i pomnożone przez Konst. Kluczenkę. 8-ka, tomów 3, I-y, str. VIII i 301, 3 nieliczb. i XVIII tab,, II-gi, str. 278, III i XVIII III-ci, str. 325 i tabl. 25—28. Seyfart i Czajkowski. Przedpł. 3-ch tomów rs. 4.

Lubomęski A. Uwagi o zwierzętach domowych ich gatunkach, rasach i parzeniu się, podług H. Natusiusa, wyd. 2-gie. 8-ka, str. 72. Lwów Gubrynowicz i Schmidt, kop. 45.

Luschka dr. H. Położenie organów piersiowych człowieka z 6 przez d-ra L. Volz z natury rysowanemi tablicami. Przekład dokonany przez d-ra K. Dobrskiego, folio. Warszawa, rs. 2.

Luter Marcin dr. Mały katechizm, który wyłożył i w miarę potrzeby dokładniejszéj znajomości religji chrześciańskiéj, uzupełnił ks. Jerzy Heczko. 8-ka mała, str. 187, Cieszyn, K. Feitzinger, 40 kr.

Lutostański, dr. Bol. Działanie i użycie kumysu. Kumysarnie. 8-ka, str. 62. Kraków, u Gebethnera i Wolffa w kom. k. 30.

Ławicki Józef. Wypisy do tłómaczenia z niemieckiego na polski i z polskiego na niemieckie z słówniczkiem niemiecko-polskim i polsko-niemieckim ułożone dla niższych klas gimnazjalnych i realnych, tudzież wyższych szkół miejskich. Trzecie wydanie poprawione i pomnożone krótką gramatyką, oraz kawałkami niemieckiemi i polskiemi, przez N. P. spółpracownika dawniejszych wydań. 8-ka, str. VI, 466. Gniezno. J. B. Lange, 20 sgr.

Łącki ks. Tomasz. Katechizm, wyd. 3-cie poprawne, 3 tomiki. 16-ka, tom I, str. 236, II, 295, III, 148. Pelplin, J. N. Roman, rs. 1.

Łepkowski J. Sztuka, zarys jéj dziejów, zarazem podręcznik dla uczących się i przewodnik dla podróżujących, 104 drzeworyt. 8-ka, stron. VI, 401 CLXXIX. Kraków, Trzecieski, rs. 3.

— Wpomnienie o Aleksandrze hr. Przezdzieckim (* 1814 r. † 1871). 8-ka, str. 11. Kraków, red. „Przegl. pols.“

Łoziński Franciszek. Nauka pisania z upoważnienia wys. komissji rządowéj oświecenia publicznego dla użytku szkół elementarnych rzemieśl. i wiejskich ułożona. Warszawa, w litografji Mękarskiego.

— Walery. Czarny Matwij, powieść z życia ludu górskiego. 8-ka, str. 368. Lwów, Biblj. pow. i rom., tom XXXVI i XXXVII Gubryn. i Schmidt, rs. 1.50.

— O towarzystwie lwowskim przy schyłku XVIII stólecia. Odczyt publiczny. 8-ka, str. 47. Lwów, Seyfarth i Czajk., 50 kr.

— Z estetyki i z życia. 8-ka, str. 4, niel. i 215. Lwów, Seyfarth i Czajk. rs. 2.

Łuczkiewicz, dyr. żeńsk. semin. pedagog. lwowsk. Szkolnictwo na podstawie historycznego rozwoju i zasad wychowania, podług planu przepisanego dla seminarjów nauczycielskich. 8-ka, str. VI i 275. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, 2 fl. 40 kr.

Łukaszewicz Józef. Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów, aż po rok 1794. 8-ka. Poznań, tal. 2.15.

— i **Mosbach**. Polsko-niemiecki i niemiecko-polski słownik. Wyd. 12-te Berlin.

Łukowski Stan. Wojc. Rys badań o cholerze, oraz o środkach w celu zapobieżenia jéj i ograniczenia podług d-ra L. Pappenheima. 8-ka, str. 32. Warszawa J. Okoński, kop. 30.

Łuszczkiewicz Wład. Zabytki sztuk pięknych. I, Pomniki architektury od XI do XVIII w., ze stanowiska historji sztuki. 8-ka, str. 96. Kraków, D. E. Friedlein, kop. 55.

Łyszkowski Maksym. Jan. Wypisy z pisarzów polskich, zawierające po większéj części przedmioty realne, część I, postanowieniem JW. Ministra Oświecenia, polecone dla użytku uczniów klassy I-széj wszystkich szkół rządowych i zakładów naukowych w Królestwie. 8-ka, stron. 268, 56 i 4, kop. 50. Część II, str. 253, kop. 62. Warszawa, F. Hoesik.

Majer. Uwagi w przedmiocie zasady pierwszych wyborów do akademji. (Odbicie z Przeglądu polsk.). 8-ka, str. 7. Kraków.

Małecki Antoni. Gramatyka języka polskiego mniejsza, dla użytku gimnazjów i szkół realnych. Wyd. 4-te. 8-ka, str. XIV i 310. Lwów, u J. Milikowskiego, fl. 1.25.

Małkowski Konst. Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego. 4-ka duża, str. 191. Warszawa, Gebethner i Wolff, rs. 3.

Marrené Walerja (Morzkowska). Bożek miljon, powieść. 8-ka, str. 275. Warszawa, k. 90.

— Nemezys, powieść. 8-ka, str. 294. Warszawa, kop. 75.

— Róża. Studjum małżeńskie. 8-ka, str. 239. Poznań, red. „Tyg. Wielkop." 1 tal. 10 sgr.

Masłowski Lud. Prawo postępu studjum przyrodniczo-społeczne. 16-ka, str. 205. Kraków, red. „Kraju," kop. 50.

Matejko Jan, Album, 100 rycin na drzewie rytowanych, Wydanie wykwintne in folio. Warszawa, S. Lewental, za całość rs. 7.50 (zapow.). 1874.

Dla prenumeratorów Kłosów lub Tygodnika Romansów, rs. 5.

O **Mazurach** i Ziór pieśni gminnych ludu mazurskiego w Prusach wschodnich. 8-ka. Poznań, red. „Tyg. Wielkop.," 15 sgr. autor ks. Krzyński

Mayzel Bronisław. O ubezpieczeniach. Rzecz o istocie i systematach ubezpieczeń z dodaniem krótkich wiadomości o działających w Król. instytucjach asekuracyjnych. 8-ka, str. 37. Warszawa, u Gebethnera i Wolffa.

Mecherzyński Karol. Historja literatury polskiéj dla szkół. Kraków, Himmelblau.

— Historja literatury polskiéj dla młodzieży opowiedziana w krótkości. 8-ka, str. 352 (cz. I). Kraków, J. M. Himmelblau, 1.80 c. 1873

Mejer K. O sposobach obejmowania tronu, rzecz z prawa państwowego. Warszawa, u autora, kop. 60.

Menault Ernest. O zmyślności zwierząt. 16-ka, str. 166. Warszawa, red. Przegl. tyg., kop. 40.

Mensch. Chemja, w zastosowaniu do życia codziennego. 8-ka, str. 186. Poznań, nakładem księdza Franciszka Bażyńskiego, w komis u J. H. Daszkiewicza, 15 ½ sgr.

Methodisches Vokabel und Gesprächbuch zur praktischen Erlernung der polnischen wie der deutschen Sprache, von J. Woliński uud K. A. Schönke Lehrer in der Kön. Luisenschule und den Kgl. Seminar für Erzieherinnen zu Posen. Wokabuły i Rozmowy do praktycznego nauczenia się języka polskiego i niemieckiego metodycznie ułożone przez J. Wolińskiego i K. A. Schoenkiego nauczycieli przy królew. szkole Ludwiki i przy król. seminarjum naucz. w Poznaniu. 8-ka, str. 226. Posen, Jolowicz Józef, karton,, 18 i pół sgr.

Michaud, ks. Przedmioty rozmyślań dla młodych osób w świecie żyjących. 16-ka. Toruń, F. T. Rakowicz, 1 tal. 1868

Mickiewicz A., Pierwsze wieki historji polskiéj, wydanie pośmiertne. Paryż, cena kop. 90.

Miesiąc Maj, poświęcony, ku czci N. P. Marji. 16-ka, str. 211 i 5. Jasło, J. M. Stoeger, 36 kr.

Mierzejewski dr. Wład. Badania nad błoną dziewiczą dokonane, materjał do rozstrzygnięcia kwestji sądowo-lekarskich o zgwałceniu, z 40 rysunkami pomieszczonemi na dwóch chromolitografowanych tablicach, podał Tad. Żłobikowski. 8-ka, str. 30. Warszawa, red. „Gaz. lek.“ rs. 1.

Miklaszewski Wal. O małoletnich przestępcach, oraz Towarzystwie osad rolnicz. i przytułków rzemieśl. Szkic ogólny. 8-ka, str. 83, Warszawa, Glücksberg, kop. 60.

Mikoszewski K. Polska i Rosja w Słowiańszczyznie. Zurich.

Minasowicz Józef D. Twory. 4 tomy, wydanie III, 8-ka. I, str. XII i 255; II, str. 259; III, str. X i 307; IV, str. 263. Lipsk, rs. 1 kop. 80.

Mitchel O. M. Ciała niebieskie, albo światy planetarne i gwiazdowe. Wykład popularny wielkich odkryć i teorji najnowszéj astronomji, tłómaczył z ang. Apolinary Pietkiewicz, podług nowego wydania londyńskiego 1868 r. z licznemi drzeworytami, oraz dodatkiem tłómacza. 8-ka, str. IV i 403. Warszawa, u Gebethnera i Wolffa, rs. 2.

Mocnik dr. Franc. Arytmetyka i algebra dla klas wyższych gimnazjalnych i realnych, podług dzieła niemieckiego opracował dr. Tomasz Stanecki z 27 figurami w tekscie. 8-ka, str. IX i 357. Lwów, K. Wild, rs. 1 kop. 50.

— Początki geometrji w połączeniu z rysunkiem dla użytku szkół niższych realnych i wyższych ludowych przełożył Edm. Bączalski z 225 drzeworyt. 8-ka, str. 238. Lwów, Seyf. i Czajk., kop. 82 i pół.

— Początki geometrji z niemieckiego języka, przełożył T. Sternal. 2 oddziały. 8-ka. I, str. V i 102, kop. 45; II, str. 103, kop. 45. Lwów, Wild, 1.20 c.

Modlitwy Wacława, zabytek mowy staropolskiéj odkryty przez Aleks. hr. Przezdzieckiego. Wiadomość o nich z rozbiorem podaje H. Suchecki. 8-ka, str. 35. Kraków, w kom. u F. Baumgardtena, 12 cent.

Monumenta Poloniae historica. Wyd. August Bielowski. 4-ka, z podobiznami i słowniczkami, druk w dwie szpalty.
Tom I, str. XXXII, 946, rok 1864, rs. 10.
„ II, str. XXVI, 998, rok 1872. Lwów u wydawcy, rs. 10.

Morawski Adam. Żuawi papiezcy w Rzymie i w wojnie francuzkiéj 1865—1871. (Niektóre wyjątki z moich wspomnień), z ryciną. 8-ka, str. 221. Lwów. Al. Vogel we Lwowie, fl. 1.50.

— Teodor. Dzieje narodu polskiego, w krótkości zebrane dla matek i niższych nauczycieli. 8-ka, 5 tomów. Poznań, tom I, Piastowie (1871), 318 str. Tom II, (1871), Jagiełłowie, str. 489 i oba tomy 4 tal. Tom III, Królowie obieralni, str. 608 (1871) 2 tal. Tom IV, Królowie obieralni (1871), str. 345, 2 tal. Żupański.

Morfeusz, czyli wykład snów i t. d. Warszawa.

Morgenbesser Aleks. Dumy historyczne. Wyd. 2-gie pomnoż. 8-ka, str. 125. Czerniowce, w kom. u J. I. Szęgierskiego, 80 kr.

Mosbach dr. August. Początki unii lubelskiéj. 8-ka, str. 169. Poznań, Żupański, 1 tal.

Mostowski Adolf. Doktryna, komedja oryginalna w dwóch aktach wierszem. 8-a, str. 90, Gebethner i Wolff, kop. 30.

O mowie i językach. Odczyt miany w stowarzszeniu Drukarzy polskich w Poznaniu. Nakładem Stowarzyszenia drukarzy polskich. 8-ka, 26 str. Poznań, komis L. Merzbach, 5 sgr.

Msza Ś-ta, dla kościołów wiejskich do śpiewu w czasie Wielkiego Postu, druk Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych. Warszawa.

Mucha. Tygodn. humoryst. ilustrow. Warszawa, rocznie rs. 3.60.

Müchlbach Ludwika. Baron Kobielski, powiastka historyczna, przełożona z niemieckiego, (z 18 ilustracjami). 8-ka, str. 128. Lwów, F. H. Richter, rs. 1.

Müller J. Fizyka w streszczeniu opowiedziana, spolszczona przez Stanisł. Kramsztyka, z atlasem obejmującym 16 tablic z 455 figurami. 8-ka wielka, str. 43. Warszawa, M. Orgelbrand, rs. 1, w oprawie rs. 1 kop. 40.

Murlestern Michał. Kilka słów o szkołach izraelskich; nakład Wilda. Lwów.

Musset Alfred. Nie można przewidzié wszystkiego, przysłowie dramatyczne w jednym akcie, przekład Zofji Mellerowéj. 16-ka, str. 64. Warszawa, u Gebethnera i Wolffa. kop. 35.

Musset Alfred. Nie można przewidzié wszystkiego, przysłowie dramatyczne w jednym akcie, przekład Zofji Mellerowéj. 16-ka, str. 64. Warszawa, u Gebethnera i Wolffa, kop. 35.

Muzeum Sztuki europejskiéj, co miesiąc zeszyt z rycinami. Warszawa, M. Glücks-
nienia i założenia tego miasta aż po rok 1870. Zebrał i t. d. ówczesny burmistrz. 8-ka, str. 19. Jasło L. D. Stoeger, 25 kr. 1871

Myśli kilka wstępnych o emancypacji kobiet, przez N...go 8-ka, str, 26. Warszawa, Gebethner i Wolff, kop. 20.

Na dziś. Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi. 8-ka. tomów 3: I, str. 446; II, str. 356; III, str. 434, redaktor Kirkor, wydawca Waligórski. Kraków, przedpłata na trzy tomy rs. 6, z przesyłką rs. 7.

Nabożeństwo Codzienne, zebrane dla małych dzieci, nakład W. Lange, druk Cotty. Warszawa.

— do Św. Józefa z odpustem zupełnym, druk Czerwińskiego i Spółki. Warszawa.

— krótkie, do Najświętszego Serca Jezusa, wydanie pierwsze. 32-ka, str. 72. Warszawa, kop. 20.

— Nabożeństwo krótko zebrane dla małych dzieci, w drukarni Kohna i Spółki, w Częstochowie.

Napis na staréj chrzcielnicy w kościele św. Jana w Toruniu, dokładnie przerysowany. 8-ka, str. IV i tablica. Warszawa, u Gebethnerna i Wolffa, k. 10.

Nauka chrześcijańska z dzieł ks. Leonarda niegdyś biskupa pelsińskiego, nowo zebrana i ułożona przez ks. Fr. Rakowskiego część druga: O użytkach i pomocach do zbawienia, druk J. Goldmana. Warszawa.

Nauka czytania i pisania, wypracowana z polecenia Towarzystwa pedagogicznego w Poznaniu. Wydanie sto jedenaste. 8-ka, str. 80. Poznań, u J. J. Heinego, oprawne, 3 i pół sgr. (aut. Rakowski)

— czytania pisma polskiego. 16-ka, str. 63. Warszawa, kop. 10.

— czytania pisma polskiego dla małych dziatek z różnemi modlitwami, krótkim katechizmem katolickim i innemi potrzebnemi dodatkami. 8-ka, str. 24. Warszawa, Czerwiński i Sp., kop. 10.

— o Najśw. Sakramencie, oraz zachęta i przygotowanie do Kommunji św. wydanie drugie poprawne. 16-ka, str. VII i 362. Warszawa, M. Orgelbrand, 60.

— pobożności dla dzieci przez ks. bisk. Ségura, przekł, z franc. przez ks. A. Pl. z ryciną. 16-ka, str. 446. Wilno, J. Zawadzki.

Nawiedzenie przedwielkanocnych grobów Chrystusa Pana, tudzież nabożeństwo rezurekcyjne, z dodaniem pieśni, druk Czerwińskiego i Sp. Warszawa.

Nawrocki Arnold i Antoni Sokołowski. Zarys Chemii ogólnéj, opracowany podług Roscoe. Lwów.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, czyli uczczenie Naiśw. Sakramentu na każdy czas przez M. B. C. 16-ka, str. 96. Warszawa, Gebethner i Wolff, kop. 20.

Nierząd i praca, na tle teraźniejszości osnute, str. 215, cena kop. 75. Nakład Eismonta. Kijow.

Niwa. Dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny. Warszawa, (zob. ogłoszenia), rocznie rs. 6

Noel i Chapsal. Nowa gramatyka francuzka, przejrzana, powiększona wielu różnemi spostrzeżeniami, z przydaniem osobnego tomu ćwiczeń stopniowych i zastosowanych do prawideł przez P. Parvez, wydanie siódme, gramatyka i ćwiczenia. 8-ka, str. 335 i V, i 201. Warszawa, 1871—1872, autor, rs. 1 kop. 20.

Noskowski Wład. Podręcznik uprawy lnu i wyprawy włókna lnianego według najnowszych metod. Pismo uwieńczone nagrodą i t. d. z 4 tabl. 8-ka, str. 113, w kom. u Gubrynowicz i Schmidta we Lwowie, rs. 1.

Nowakowski ks. Jakób. Droga do szczęścia prawdziwego (Nowe wydanie w 14-tu zeszytach), zeszyt I-y. 16-ka, 80 str. Lwów, w druk. Wład. Waniecklego, 25 kr.

Nowenna do Matki Bożéj w Lourdes objawionéj, A. M. D. G. 16-ka, str. 224. Warszawa, Czerwiński i sp., kop. 30.

Nowenna do św. Michała Archanioła z dziewięciu chórów anielskich, oraz trzydniowe nabożeństwo do aniołów stróżów. 32-ka. Warszawa, Czerwiński i Sp. kop. 10.

Nowicki dr. Fortunat. Wiadomość o zakładzie wód mineralnych w Szepetówce na Wołyniu. Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 15, Kraków.

Nowosielski T. Towarzysz pilnych dzieci początek czytania i innych wiadomości, łatwym sposobem do pojęcia młodocianego wieku zastosowany, wydanie 6-te. Nakład i druk S. Orgelbranda synów. Warszawa.

Obaliński dr. Alfred. O przesadzeniu skóry na powierzchnie brodawkujące w celu przyśpieszenia zabliźnienia. Odb. z „Przegl. lek.,“ str. 18. Kraków.

Objaśnienie instrukcji o sygnałach na drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiéj i warszawsko-bydgoskiéj. Druk Jaworskiego, po polsku i po niemiecku. Warszawa.

Obrazki rachunkowe, czyli pierwsze początki rachunków na obrazkach wykazane, ku nauce i rozrywce pilnych dzieci, opracował J. M. 8-ka, str. 63. Gniezno, J. B. Lange, kop. 40.

Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin, wydanie drugie przejrzane i pomnożone. 8-ka, str. 308. Kraków, D. E. Friedlein, rs. 1 kop. 20.

Ochorowicz Jul. Duch i mózg, studjum psycho-fizjologiczne. 8-ka, str. 111 i tablicą 1. Warszawa, M. Orgebrand, kop. 60.

Oda ks. Spowiednik dzieci czyli sposób nauczania i spowiadania dzieci od czasu przyjścia ich do rozumu aż do przyjęcia kommunji św. z 3-go franc. wyd. przeł. ks. Wład. Magnuski. 8-ka, str. 264. Warszawa, u tłómacza, k. 60.

Odwiedziny, które chwalebnie się czynią Zbawicielowi w tajemnicach męki ołtarza, oraz jego Matce najśw. z dodatkiem aktów nabożnych. 32-ka, str. 80. Warszawa, Czerwiński i sp., kop. 7 i pół.

Officjum albo codzienne nabożeństwo ku większéj czci i chwale Pana Boga i t. d. dla użytku chrześcian katolików przedrukowane z wileńskiego wydania. 16-ka, str. 372. Częstochowa, Kohn i Sp.

— codzienne z różnych nabożnych książek zebrane z dodaniem pieśni nabożnych dla wygody chrześcijańskiéj. Nakład i druk W. Kohna i Spółki Częstochowie.

Ogiński Michał. Pamiętniki o Polsce i Polakach od r, 1788 aż do końca r. 1815, przełożone z języka francuzkiego, t. III (Pamiętników z ośmnastego wieku t. XI. 8-ka, str. 217. Poznań, J. K. Żupański, 1 i pół tal.

Ogólne zebranie Towarzystwa kredytowego m. Warszawy. Posiedzenie drugie odbyte d. 3 (11) grudnia 1871 r. Warszawa.

Olendorf H. G. Gramatyka francuzka dla użytku młodzieży polskiéj, zastosowana przez Augusta Switkowskiego, zeszytów 3, I, str. 60, II, 100, III, 140. Kraków, Trzecieski, fl. 1.50.

— Teoretyczno-praktyczna metoda nauczenia się czytać, pisać i mówić po francuzku w 16 miesiącach. Dzieło zupełnie nowe i do użytku polaków zastosowane przez Lesmana. Drugie wyd. poprawne i licznemi uwagami powiększone. 8-ka str. IV i 478. Warszawa, B. Lesman, rs. 1.80.

— Klucz do tegóż, str. 161, kop. 60. (Zob . ogłosz.).

Olpiński Filip. Praktyczna gramatyka języka polskiego. 8-ka, str. VII i 150. Lwów, kop. 60.

— Praktyczna nauka ortografji polskiéj, zastosowana do potrzeb szkół ludowych. 16-ka, str. 62. Lwów, autor, kop. 22 i pół.

Olpiński Teatr dla dzieci. Przed ferjami. (Zabawka dla małych chłopców w 3-ch obrazkach). 8-ka, str. 29. Lwów 1869, (dotąd niebyło w handlu), 20 kr.
— Julcia, obrazek dramatyczny w 2-ch odsłonach, str. 31. Lwów, Seyfart i Czajkowski, 25 kr.
Ołtarz nowy złoty. Zbiór nabożeństwa dla chrześcijan katolików z przydatkiem pieśni nabożnych dla użytku wiernych ułożony, wyd. stereotypowe. Druk J. Cotty, nakład Langego. Warszawa.
— rzymsko-katolicki w modłach i pieniach na cześć Boga i N. M. P., wyd. 4-te. Warszawa.
Ołtarzyk złoty dla małych dziatek. 32, str. 317 i 8 nielicz. Warszawa, M. Orgelbrand.
Opieka i praca, druk Teodora Bucholtz. Włocławek.
Opiekun domowy, pismo tygodniowe, sprawom wychowania, rzeczom społecznym, nauce, literaturze i sztuce poświęcone. Z dod. 12 t. powieści. Warszawa, rocznie rs. 3 k. 60.
Opis miasta Krakowa i jego okolic wraz z dodatkiem opisu Pałacu biskupów krakows., str. 200. Kraków, nakł. ks. Fr. Pobudkiewicza.
Opowiadanie Antka, o gospodarstwie na Szlązku. 8-ka, str. 27 w kom. u Seyfartha Czajkowskiego we Lwowie, 6 kr.
Orgelbrand Maurycy. Katalog książek i nut i t. d. (Ogólnego ciągu wykazów, Nr. 30. 8-ka. str. 16. (Warszawa).
Orpiszewski Ludwik. Mikołaj Zebrzydowski, dramat w 5 aktach. 8-ka, str. 66. J. K. Żupański, 20 sgr.
Orzechowski Konrad Oksza. Przewodnik statystyczno-topograficzny i skorowidz obejmujący wszystkie miejscowości z przysiołkami w królestwie Galicji, w X. Krakowskiem i X. Bukowinie, według najświeższych wskazówek urzędowych, ułożony i wydany, folio duże z mappą. Kraków, autor, rs. 4.
Orzeszko E. Pan Graba, powieść, 3 tomy. 8-ka. I, str. 194; II, str. 246; III, str. 223. Lwów, rs. 2 kop. 70.
— Pajęczyna, obrazek. Warszawa.
Ostatnia ofiara. 8-ka, str. 204. Poznań, Żupański, J. K., 20 sgr.
Ostrowski Józef. Moc prawna dowodu ze świadków w postępowaniu karnem. Rozprawa. 8-ka, str. 116. Berlin, s. gł. u Gebethnera i Wolffa w Warszawie, kop. 75.
Pamiątka drukarni J. I. Kraszewskiego w Dreźnie 1868 — 71. 8-ka, Drezno J. I. Kraszewski.
Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego, czasopismo miesięczne. Warszawa, rocz. rs. 4.
— wydziału prawa i administracji w c. k. uniwersytecie jagiellońs. w Krakowie. Rok szkolny 1871/72. 8-ka, str. XVI i 425. Kraków. Nakład senatu akad., rs. 2.30.
— Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu, tom I. 8-ka, str. IX i 186. Paryż 1871, rs. 2 kop. 25; tegoż tom II. 4-ka, str. 445. Paryż. Nakład Biblj. kórnickiéj, rs. 2 kop. 25.
— Warszawskiego Instytutu głuchoniemych i ociemniałych z roku szkolnego 1871/2. Rok III, str. 199. Warszawa, kop. 50. (zob. Łapiński)
Parvez. Nowa gramatyka francuzka Noela i Chapsala przejrzana i powiększona wielu ważnemi spostrzeżeniami, z przydaniem osobnego tomu ćwiczeń stopniowych i zastosowanych do prawideł, wydanie 7-me, druk J. Ungra. Warszawa. (zob. Noël)
Pasabas (lewas) iszimokima leżuwin lękiszka ir letuwiszka par S. P. (Łatwy sposób nauczenia się języków polskiego i litewskiego, przez S. P. 12-ka. Wilno, S. Neumann, 2 złp.
Pastorałki i kolendy w czasie świąt Bożego narodzenia w domach śpiewane; nakład i druk Kohna i Spółki w Częstochowie.
Pawlicki ks. Stefan. Materjalizm w obec nauki. Wydanie drugie. Kraków, kop. 50/1870
— dr. Stef. Ostatnie słowo Darwina. Człowiek i małpa. 8-ka, str. 75. Lwów, red. „Przegl. lwowsk.,“ kop. 35.

Pawłowski ks. Franciszek. Psałterz czyli księga psalmów z pieśni biblijnych... i trenów Jeremjaszowych. Kraków.

Peala ks. Zbiór nabożeństw, od najwyższych pasterzy kościoła św. zatwierdzony i t. d. Zebrał ks. Peala, a z 10 wydania, przełożył ks. S. S. D., str. 642. Wilno.

Perreyve ks. H. Dzień chorych. Przekład z francuzkiego. 16-ka, str. 289. Warwa, Gebethner i Wolff, kop. 50.

Pielgrzym, pismo religijne dla ludu, wychodzi w Pelplinie co czwartek w formacie
1871. 4-ki, cena rocznika, 1 tal., red. Stanisław Roman.

Pieniążek Czesław. O autorkach polskich, w szczególności o Sewerynie Duchińskiéj. Trzy odczyty. 8-ka, str. 85. Poznań, w kom. u L. Merzbacha, 50 c.

Pieńkowski Karol, Rozmowa szwaczki z gwiazdą. Obrazek dramatyczny. 8-ka, str. 16. Lwów u Karola Wilda, 30 kr.

Pieśni cztery. 1) Klęcząc w Ogrójcu. 2) Nabożne pozdrowienie. 3) Posłuchajcie proszę. 4) Ach—Boże! druk Cotty, nakład Langego. Warszawa.

— kościelne dla młodzieży szkolnéj. Wyd. nowe popr. i powiększone. Wadowice, u Foltyna.

— o Najświętszéj Pannie Marji różańcowéj. Nakład W. Langego. Druk Cotty. Warszawa.

— pięć: 1) Gdy ja sobie. 2) Matko ukochana. 3) Gwiazdo morza. 4) Salve Regina. 5) Sam sam, pątniczkowie, nakład Lange, druk Cotty. Warszawa.

— trzy: 1) Wspomnijmy; 2) Gdzie jest Jezus; 3) Książę niebieski. Nakład W. Langego, druk Cotty. Warszawa.

— trzy: 1) Przezacna księżna. 2) Bądźże pozdrowiona. 3) Żegnam cię mój świecie. Nakład W. Lange. Druk Cotty. Warszawa.

Pieśń do Najświętszéj Marji Panny w obrazie leżajskim cudami słynącéj, — druk Cotty; nakład Lange. Warszawa,

— Jezusowa o Krakusowym grodzie, nakład Czecha; druk Uniwersytetu Jagielońskiego. Warszawa.

— o całéj męce Pana naszego Jezusa Chrystusa i o boleściach Najświętszéj Matki Boskiéj, nakład Lange, druk Cotty. Warszawa.

— nowa o ostatecznym sądzie Pańskim. Nakład W. Lange. Druk Cotty. Warszawa.

— o całéj męce Pana naszego Jezusa Chrystusa, nakład Lange, druk Cotty. Warszawa.

— o Najświętszéj Marji Pannie, nakład Lange, druk Cotty. Warszawa.

— o św. Barbarze Pannie i męczenniczce, druk Cotty, nakład Lange. Warszawa.

— o wniebowzięciu Najświętszéj Marjj Panny, druk Cotty, nakład, W. Lange. Warszawa.

Pietkiewicz Apollin. Meteorologja. 8-ka, str. VII i 600, z 5 tablicami. Kraków, rs. 6.

— Torf na Ukrainie, w drukarni Gazety warszawskiéj. Warszawa.

Pietraszewski. Dziesięcioletnia podróż po Wschodzie, nakład Opiekuna domowego, druk Jaworskiego. Warszawa.

Pietrzycki Edward. Nauka teoretyczna i praktyczna rachunkowości kupieckiéj pojed. i podwójnéj; tom II, część praktyczna. 8-ka, str. VI i 230. Lwów w kom. u Seyfartha i Czajkowskiego. fl. 2, 60 kr. z tomem I wyd. w r. 1870 4 fl. Tom I, już niesprzedaje się osobno.

Pilat Roman, docent hist. literat. pols. przy uniw. lwoskim. O literaturze politycznéj Sejmu 4-letniego (1788—1792). 8-ka, str. 211 i 4 nieliczb. Kraków, u Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, złr. 2.20.

Piliński Tad. Bezkrólewie po Zygmuncie-Auguście i Elekcja Króla Henryka. 8-a, str. 112. Kraków, rs. 1 kop. 20.

Pismo święte Nowego Testamentu. Tłóm. Jakóba Wójka. Kraków.

— święte starego i nowego testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty, przekład ks. Jakóba Wujka... ozdobione 230 ilustracjami Gustawa Doré.

Wych. zeszytami, folio major. Warszawa. 1873, M. Glücksberg, zeszyt po złp. 3 gr. 10.

Plan miasta Lwowa z uwzględnieniem nowych nazw ulic i placów. Lwów.

— premijowania gospodarstw wzorowych, druk zakładu Ossolińskich, nakład Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, str. 16. Lwów.

Platona Dzieła. Tom II-gi zawierający Prawa, zeszyt pierwszy. Przekład z greckiego Antoni Bronikowski. 8-ka, str. 146. Poznań, kop. 90. 1871.

Ploetz K. Metoda najnowsza i najpraktyczniejsza nauczenia się języka francuzkiego prędko, łatwo i gruntownie, bez pomocy nauczyciela. Część pierwsza. 8-ka, str. 156. Lwów, H. Bodek, kop. 40.

Podarek dla czcicieli Marji, czyli godzinki na główniejsze uroczystości N. Marji Panny, napisał Ks. A. K. 16-ka, str. 80. Warszawa.

Podlewski Wład. Wspomnienie z podróży podróży po Kaukazie. Odbitka z Tygodnika ilustrowanego. Warszawa.

Podtatrzanin. Łza Chrystusa, zbiór pieśni religijnych. Wiedeń. (Maniewski) 187

Pokorny, dr. Alojzy. Historja naturalna królestwa zwierząt tłumaczył z niemieckiego dr. L. Rzepecki, z drzeworytami. 8-ka, zesz. I, str. 1—96, Peplt. F. Tempsky. Praga czeska, fl. 1.20 1870

— Mineralogja dla polskiéj młodzieży niższych klas gimnazjalnych i realnych, tudzież wyższych szkół miejskich, ułożona przez Ludwika Rzepeckiego. Z 164 drzeworytami. 8-ka, str. XII i 174. Praga, F. Tempsky, kop, 65.

— Zoologja dla użytku polskiéj młodzieży niższych klas gimnazjalnych i realnych podług 11 wyd. niem. oryg. i czeskiego przekładu prof. Jehliczki ułożona przez L. Rzepeckiego z 503 drzewor. wyd. 2-gie. 8-ka, str. IX i 366. Praga czeska, Tempsky, rs. 1.12½.

Poliński Józef. Stenografja polska. Lwów.

Polska i Rossja w 1872 r., przez b. członka Rady stanu królestwa polskiego. 8-ka, str. 80. (Dwa wyd.) Drezno, G. Schoenlfeld, 16 sgr.

Pomniki Krakowa. Sztuka i starożytność. Wydanie, własność i nakład oddziału archeologji i sztuk pięknych Towarzystwa naukowego krakowskiego. Fotodruki Karola Bayera i M. Dutkiewicza. Zeszyt I, folio podłużne. Kraków, rs. 2.

Popow K. A. O herbacie i przygotowywaniu przez rosjan w Chinach. Z dodaniem cennika herbaty fuczańskiéj własnego przygotowania w Chinach domu handlowego braci K. i S. Popowych. 8-ka. Warszawa.

Poradnik gospodarzy. (Tygodnik przemysłowo-rolniczy), wychodzi w Królewskiéj Hucie (Königshütte), w formacie 4-ki, cena rocznika 20 sgr., red Teodor Werner.

O **potrzebie** zakonów! z okazji broszury p. t. Co nam po zakonach. 8-ka, str. 48 Kraków, w kom. Fr. Trzecieski, 30 c.

Potworowska Helena. Zemsta królowéj podług Dickensa. Kasztelan, opowiadanie Fryd. hr. Skarbka. 16-ka, str. 44. Poznań, M. Leitgeber i Sp., k. 20.

Powieści z tysiąca i jednéj nocy dla młodzieży, podług L Grimma, z 4 rycinami. 8-ka str. 291. Warszawa, E. Wende i Sp., rs. 1 kop. 50.

Prawdzic. Domiechowski Przemysław ks. Matka bolesna panna Marja .16-ka. Poznań Tytus Daszkiewicz, 48 kr.

Prawnik, czasopismo tygodniowe, rocznie 52 Nr po ½ ark. w 4-ce, red. dr. Ign. Czemeryński, cena kwartal. fl. 1 kr. 30 we Lwowie, rok III.

Projekt budżetu dochodów i wydatków miasta Krakowa, na rok 1872 i t. d. 4-ka, str. 31. Kraków.

— statutu akademji (w miejsce manuskryptu dla członków towarzystwa) ark. w 4-ce. Kraków. Kraków. 1871.

— do ustaw banku wzajemnych ubezpieczeń na życie. 8-ka. Poznań, F. H. Daszkiewicz.

Projekt ustawy gminnéj. 8-ka, str. 25. Lwów, red. „Prawnika," 25 kr.

Prokop ks. Święty Józef. Szczegóły jego życia—uwagi o wielkiéj jego godności, zachęta do szczególnéj w jego pośrednictwo ufności, z przydaniem niektó-

rych na cześć jego ćwiczeń pobożnych. 16-ka, str. X i 147. Warszawa, M. Orgelbrand, kop. 30.

Protokół czynności trzeciego zwyczajnego ogólnego zgromadzenia akcjon. Banku galic. dla przem. i handlu, odb. w Krakowie na dniu 29 maja 1872 roku. Kraków.

Protokuły posiedzeń rady administracyjnéj, wydziału wykonawczego tejże rady i rządu tymczasowego w Warszawie od 30 listopada do 5 grudnia 1830 r. 8-ka, str. 35. Poznań, J. K. Żupański, 15 sgr.

Przegląd katolicki, pismo tygodniowe. Warszawa, rocznie rs. 5.

— lekarski wydawany ze współudziałem profesorów uniwersytetu krakowskiego, tudzież lekarzy szpitalnych i praktycznych, przez prof. Janikowskiego, d-rów Grabowskiego i Lutostańskiego, rok XV, rocznie 52 nry. Kraków, kwart. złr. 1.50

— postępów nauki lekarskiéj. Warszawa, (tylko rocznie) rs. 8.
Dla prenumer. Gazety lekarskiéj, rs. 6
Dla pren. Gaz. lek. i Bibl. um. lek., rs. 4.

— sądowy, czasopismo miesięczne. Warszawa.

— tygodniowy z Encykl. podręczną. Warszawa, rocznie rs. 6.

1871. **Przemyśl** i jego okolice, opisał historycznie ks. Wojciech z Zaleszan. 8-ka, str. 35. Nowy Sącz, nakł. autora (W. Michna ks. w Zaleszanach p. Rozwadów). 30 kr.

Przepisy o polowaniu w guberniach Królestwa polskiego n. zatwierdzone d. 5 (17) lipca 1871 r. Wyd. 3-cie (po polsku i po rosyjsku). Warszawa.

— o ruskim oddziale wystawy powszechnéj 1873 r. zatwierdzone przez ministra skarbu 6 kwietnia; druk Kowalewskiego. Warszawa.

— taksy dóbr, ułożone w rozwinięciu art. 17, 18 i 19 najwyżéj zatwierdzonych w d. 12 lipca 1869 r. przepisów o udzieleniu nowych pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego; druk Jaworskiego. Warszawa.

Przewodnik dla kupujących i czytających książki przeznaczone dla ludu i młodzieży, ułożył Aleksander Nowolecki Nr 1. 8-ka, str. 80. Kraków, A. Nowolecki, 30 cent.

1871. **Przezdziecki** hr. Aleks. Kongres międzynarodowy antropologiczny i archeologji przedhistorycznéj odbyty w Bononji od 1 do 8 października 1871 r. Sprawozdanie członka kogresu... (odb. z Rocz. n. mor. Tow. n. krak.). Kraków,

— O kamieniach Mikorzyńskich, sprawozdanie odczytane dnia 13 stycznia 1870 r. na posiedzeniu komisji runograficznéj delegowanéj przez oddział archeologji i sztuk pięknych Towarzystwa naukowego krakowskiego. 8-ka, str. 47. Kraków, u D. E. Friedleina, kop. 67 i pół.

Przeznaczenie,—powieść napisana podług oryginału francuzkiego Ludwika Enault, I tom, cena rs. 1 kop. 20. Lwów.

Przyczynek do historji dyplomacji w Polsce (1566—1572). 4-ka, str. 77. Kraków kop. 60.

Przyjaciel Dzieci, pismo tygodn. Warszawa, rocznie rs. 3.

— Dzieci i młodzieży, wychodzi co dwa tygodnie, w formacie 4-ki, cena rocznika 1 tal., red. Józef Chociszewski.

Przyroda i przemysł, tygodnik popularno-naukowy. Warszawa, rocznie rs. 6.

Przyrodnik sześciotygodnik popularny rok II 1872, red. M. Łomnicki i L. Wajgiel. 1 num. co 6 tygodni obejm. 2—2 i pół ark. w 8 ce. Lwów, cena rocz. 2 fl.

Psałterz. czyli księga psalmów z przydatkiem pieśni biblijnych, które w Brewiarzu rzymskim przychodzą i trenów Jeremiaszowych, krótkim komentarzem objaśnił ks. Fr. Pawłowski. 2 tomy. 8-ka duża; I, str. LI i 544; II, stron. II 546. Kraków, W. Jaworski, rs. 4.

Püllenberg Jan. Modlitwy i rozmyślania dla chrześcian katolików, (z ryciną). 16-ka, str. 287. Wrocław, Max. Józef i Spółka, 10 sgr.

Putiatycki ks. Mały katechizm dla młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego, w drukarni A. Pajewskiego. Warszawa.

1861. **Regulamin** piechoty i służba obozowa z 13 tabl. 16-ka. Paryż, Renon et Maulde. 1861.

Reusch Henryk dr. Biblja i natura, tłom. z 3-go wyd. niemieckiego ks. M. Nowodworskiego. 8-ka, str. 496. Warszawa, Czerwiński i Sp., rs. 1.

Rękodzielnik, pismo dwutygodniowe, rok IV, red. Marjan Minkusiewicz, rocznie nrów 24 1-mo ark. 4-ka. Lwów, kwartal. 50 kr.

Rigoletto. Opera w 3-ch aktach. 16-ka, str. 63. Kwów, red. „Gazety narodowéj,“ 20 kr. (Zob. Libretta.)

Rina, według współczesnego romansu włoskiego Wiktora Bersezio, napisał AJO. 8-ka, str. 230. Lwów, Gubr. i Schm., rs. 1.

Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibljografów polskich, rok 1869, wydał dr. filoz. Stanisław Krzyżanowski. 8-ka, str. 4, III i 1. Kraków w kom. u D. E. Friedleina, fl. 1.

— (piotrkowski) na rok przestępny 1872. Wydawca Antoni Porębski, rok II. 8-ka, str. 228. Piotrków, L. Cohn, kop. 30.

— sądowy na rok 1872, w drukarni Okręgu naukowego warszawskiego, cena kop. 50. Warszawa.

— Towarzystw przemysłowych. 16-ka, Poznań, u M. Leigebera, 60 kr.

— Towarz. dobroczynności m. Krakowa. Kraków.

— Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, 1870 — 1872. 8-ka, str. XXVIII, 676. Poznań, Żupański J. K., 5 tal.

— Towarzystwa naukowego krakowskiego. Poczet 4-ty, tom XX i XXI. 8-ka, str. XX, 470, XXI, str. 347. Kraków, każdy tom rs. 2.25.

— Towarzystwa technicznego, tom II, 1871, (tom I był po niemiecku). 8-ka, str. 234. Lwów, nakład towarzystwa.

— towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. 8-ka, stron. 83. Warszawa.

— literacki warszawski poświęcony literaturze, oświacie, bibljografji i księgarstwu. Rok pierwszy 1871. Redaktor Stanisł. Czarnowski. 8-ka, stron. 170. Warszawa, S. Czarnowski i Sp. broszur., kop. 60, oprawny kop. 75.

Roger E. O. Anegdotki teatralne dla rozrywki w czasie między aktów. 16-ka, str. 16. Poznań, autor, 2 sgr.

Rogojski J. B. Chemja rolnicza. 8-ka, stron. 437. Warszawa, Adam Mieczyński, red. „Gaz. roln.“ rs. 2.

Rohlwes Jan Mik. Nowy lekarz, czyli sposoby leczenia koni, bydła i owiec. Wydanie dziesiąte pomnożone weterynarją homeopatyczną popularną przez J. H. Lewandowskiego. 8-ka, str. 414, XVIII i tabl. Gebethner i Wolff, rs. 1 kom. 20.

Rolnik, czasopismo dla gospodarzy wiejskich. Organ urzędowy c. k. Towarz. gosp. galic., red. Ant. Jabłonowski, 12 zesz. rocznie po 4 ark. 2 tomy. 8-ka, w kom. u Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, rocznie rs. 3.30.

Rosenberg-Lipiński. O uprawie roli, streszczenie dzieła „Der pract. ackerbau,“ do użytku praktycznych rolników, zwłaszcza dla rządców i ekonomów zastosowane. Wydanie drugie. 8-ka, str. 80. Warszawa, Gebethner i Wolff, kop. 30.

— Wykład teorji uprawy ziemi, z dzieła „Der praktische ackerbau“ wyjęty i streszczony przez praktycznego rolnika z przedmową i uwagami z nauki i doświadczenia czerpanemi. Wydanie drugie, znacznie pomnożone. Z czterema drzeworytami. 8-ka, str. 333. Lwów, Czajkowski i Seyfart, rs. 1 kop. 60.

Roszkowski, dr. Gustaw. O poselstwach dyplomatycznych i konsulatach. 8-ka, str. 123. Warszawa, kop. 75.

— O życiu Fryderyka Karola Savigny. 8-ka, str. 32. Warszawa, k. 30.

— O komunizmie i socjalizmie. Wykład publiczny miany d. 6 grudnia 1871 w sali Tow. nauk. w Krakowie. Na dochód Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu jagielońskiego. 8-ka, str. 20. Kraków, u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Rozkład jazdy dla służby dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiéj i warszawsko-bydgoskiéj, wprowadzony od 1 listopada 1872 r., druk Jaworskiego. Warszawa.

Rozprawy z odbytego na dniu 11 kwietnia 1872 r., trzeciego walnego zgromadzenia członków galic. Zakładu kredytow. włościańskiego. 4-ka, stron. 11 i 1. Lwów, Zarząd galic. zakł. kr. wł., bezpł.
Rozterki w Kasynie. Sprawozdanie wydziału kasyna mieszczańskiego we Lwowie i zajść podczas ostatniego walnego zgromadzenia. 8-ka, stron. 21. Lwów. Kasyno mieszcz., bezpł.
Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem. Tom I-szy. (Z planami szpitali). 8-ka, str. XIX, 576 i 3 tabl. Warszawa, red. „Gaz. lekars.," rs. 6.
Rzepecki dr. Ludwik. Zoologja dla użytku polskiéj młodzieży niższych klas gimnazjalnych i realnych, wydanie drugie poprawne, str. 306 z 503 rycinami. Poznań.
Salezjusz Franciszek św., biskup i książę geneweński, fundator Panien zakonnych Nawiedzenia Najśw. Panny. Droga do życia pobożnego, francuzkim językiem opisana przez ks. Jana Kazimierza Duhoffa, opata mogilskiego po polsku przełożona i do druku podana. W Krakowie w drukarni Fr. Cezarego J. K. M. typogr. Roku pańskiego 1679. 8-ka, str. XXXIII, 414. Poznań, nakład T. Daszkiewicza i L. Rzepeckiego, kop. kop. 60.
Sand J. Cezaryna Dietrich, romans. 2 tomy. 16-ka, I str. 158, II, str. 169. Warszawa, red. Przegl. tyg., kop. 75.
Sapalski Józef. Badania o jestestwach organicznych na kuli ziemskiéj, z 18 drzeworytami i 5 tablicami. 8-ka, str, 196. Kraków, u D. E. Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, rs. 1 k. 50.
~~Sarnecki~~ Wincenty. Obrazy natury, podług Wagnera i innych nowszych autorów, podał dla młodzieży... z 6 w części kolorow. obrazkami. 8ka, Kraków, J. Wild, fl. 2.60.
Wagner
Sartorjusz (Antoni Schneider). Opis histor. Staregosioła pod Lwowem. Lwów.
Sawczyński. Pedagogika w urywkach, według d-ra E. Kelnera, obejmująca sprawy szkoły początkowéj i wychowania domowego. 8-ka, str. 339. Kraków, J. M. Himmelblau, 1.32 c.
Sawicki Jan Stella. Obrazy wszechświata. Astronomja i geologja popularna, z 60 drzeworytami. 8-ka, stron. VII i 184. Lwów, u Gubrynowicza i Schmidta, rs. 1.
Schlosser Fr. Kr. Dzieje powszechne. Przeł. z najnow. wyd. Włodz. Górski. 8-ka, wychodzi zeszytami. Lwów. Przedpł. na każde 6 zesz., fl. 2.10.
Schmidt Henr. Kilka uwag w sprawie ulepszenia szkół ludowych w kraju naszym. 8-ka, str. 32. Lwów, w kom. u K. Wilda, 20 cent.
Schoedler, dr. Fryderyk. Fizyka i meteorologja, przełożył dr. Alfons Ciszewski. Wydanie 2-gie dopełnione, podług 18 niemieckiego wydania, przeszło 1,000 drzeworytów w tekscie. 8-ka, str. 262. Warszawa, Gebethner i Wolff.
Schultz Ferdynand. Mniejsza gramatyka łacińska, przełożona i do potrzeb polskiéj młodzieży zastosowana przez Antoniego Jerzykowskiego prof., doktora filozofji i wyższego nauczyciela przy katolickim gimnazjum ad St. Mariam Magd. w Poznaniu. Drugie wydanie przejrzane i poprawione. 8-ka, stron. IV, 270. Ostrów, Priebatsch J., 20 sgr., kartonowane 22 i pół sgr..
Schwartz Zofja M. Wino i cnota, powieść. Ze szwedzkiego przełożył B. Sz. (Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów tomy XXXI i XXXII) 2 tomy. 8-ka, I i II str. 364. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, rs 1 k. 80.
Scriptores rerum polonicarum. Tom I. Diaria comitiorum regni Poloniae annorum 1548, 1553 i 1570. Z rękopismów wydał i przypisami objaśnił Józef Szujski. Wydawnictwa Komisji hist. Towarzystwa nauk krak. tom I. 8-ka, str. 311. Kraków Akad. umiéj., rs. 2.
Ségur, Biskup de. Nauka pobożności dla dzieci, przełożył z francuzkiego i dodał na początku wykład pacierza i głównych zasad wiary ks. Pł. 16-ka, str. 446. Wilno k. 80.
Sekretarz domowy, niezwykły zbiór listów towarzyskich i okolicznościowych, dokładny podręcznik dla słabych w stylu i koncepcie, zebrany i oryginalnie

ułożony przez d-ra A. Z. 8-ka, str. 292, VIII i 53. Lwów, H. Bodek kop. 90.

Sekretarz najnowszy podręczny, czyli wzory listów w różnych przedmiotach, oraz podań, cessji, kwitów, świadectw, testamentów, kontraktów, tytulacji i t. d. zebrane przez M. P. 16-ka, str. 112 i IV. Rzeszów, J. A. Pelar, kop. 50.

Serwatowski Walerjan, ks. Dzieje starego i nowego testamentu krótko zebrane dla dzieci. Wyd. 5-te przejrzane i popr. ozdobione licznemi drzeworytami w tekscie. Lipsk, nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

— Rozmowy włościanina z plebanem o królestwie bożem na ziemi, str. 32. Kraków, autor.

— Wykład listu św. pawła Apostoła do Rzymian. Poszyt jeden, całego wykładu Pisma świętego piętnasty. 8-ka, str. IX i 159. Warszawa, u Gebethnera i Wolffa, k. 75

Siarkowski ks. Wł. Groby kościóła N. M. P. w Kielcach i bulla erekcyjna diecezji i katedry kieleckiéj. 16-ka, str. 93. Warszawa, nakł. M. Goldhaara w Kielcach, kop. 60.

Siekierka Wład. Zabiegi numizmatyka polskiego w XVIII w. 8-ka, str. 8 Kraków, u J. Wilda, kop. 10.

Sienkiewicz Henryk. Humoreski z teki Worszyłły, 2 tomy, nakład red. Przeglądu tygodniowego, druk Jaworskiego. Warszawa.

Siennicki Stan. Józef. Opis historyczny rzymsko - katolickiego kościoła św. Katarzyny w St-Petersburgu od r. 1763 do 1872. Drugie wydanie z 5 rycinami. 4-ka, str. LIV i kart 4. Warszawa, autor, na pap. wel. rs. 3, na pap. zw. rs. 2 k. 25.

Sieradzki Hier. Magnetyzm ziemski, wyjaśniony na zasadzie drgań powietrza. Teorja częścią ze znanych doświadczeń i zjawisk, częścią rozumowo zestawiona. 8-ka, str. 39. Warszawa, w kom. u Gebethnera i Wolffa, k. 25.

Simonin L. Świat podziemny w jego cudach, z 18 drzeworytami w tekscie. 16-ka, str. 171. Warszawa, red. Przegl. tyg. kop. 75, kartonowane, rs. 1.

Skarbek Fryd. hr. Kasztelan, patrz Potworowska.

Skarga ks. Piotr. Kazania o siedmiu sakramentach kościoła Ś. Katolickiego czynione i napisane, przy których były kazania przygodne o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu, które się w inne księgi współek z innemi drobniejszemi pismy tegoż ks. Piotra Skargi, ułożyły i oddzieliły. Przedruk. 8-ka, duża str. 404. Kraków, Jaworski, rs. 2.

— Kazania sejmowe. Podług wydania kazań przygodnych i innych ks. Piotra Skargi z r. 1610. 8ka. Ludw. Merzbach, 10 sgr.. 1868.

Skika Edward Władysł. Teorja zjawisk włoskowatości. 78-ka, str. 5 Kraków, r. 1866 w kom. u D. E. Friedleina, 80 kop.

— Współczynniki załamania promieni świetlnych w różnych mięszaninach-wyskoku z wodą i zależność ich od temperatury. Odbitka z Rocznika Tow. n. krak. 8-ka, st. II z tabl. Kraków.

— Nowa teorja rozszczepiania się światła.

Skobel, prof. dr. F. Jaworze w r. 1871. Odb. z „Przegl. lek.“ 12-ka. Kraków.

— O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznéj, osobliwie w Galicji. Spostrzeżenia i uwagi, wydanie trzecie powiększone. 8-ka, str. XV i 149. Kraków D. E. Friedlein, kop. 60.

Skorowidz nowych i dawnych realności, tudzież nazw. ulic i placów król. stoł. miasta Lwowa, według uchwał Rady miejskiéj z r. 1871 z urzędowych źródeł zestawiony. 8-ka, str. 266. Lwów, K. Wild, fl. 1.

— warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Warszawa.

Sławiński F. T. Obliczenie wyrazów zawartych w trzech słownikach: Lindego, Wileńskimi Rykaczewskiego. 8-ka, str. 36. Warszawa 1873, u Gebethnera i Wolffa kop. 50.

Słowacki J. Genesis z ducha. Modlitwa z rękopisu, dotąd niedrukowana. 8-ka, str. 35. Lwów, F. H. Richter, kop. 45.

Słowo w kwestji reformy społecznego stanowiska kobiety przez Henryka N. 16-a str. 24. Warszawa, M. Glücksberg, kop. 15.

Służba zdrowia publicznego. Czasopismo poświęcone wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiéj, ze szczególnym względem na medycynę publiczną, rok 1, 1872, red. dr. Zygm. Dobieszewski. 8-ka. Lwów, wych. mies.

Smolka Stan. Henryk brodaty, ustęp z dziejów epoki piastowskiéj. 8-ka, str. 106. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, kop. 80.

Spis i cennik narzędzi i przyrządów chirurgicznych znajdujących się w zakładzie i fabryce Alfonsa Manna w Warszawie przy ulicy Bielańskiéj, druk Krokoszyńskiéj.

Sprawozdanie Banku handlowego za okres 17 i pół miesięczny czyli od 15 lipca do 31 grudnia 1871 r. Druk Bergera. Warszawa.

— Dyrekcji gimnazjalnéj przy św. Annie w Krakowie, z roku szkolnego 1872 mieści w sobie rozprawę d-ra Teofila Zięby: Tadeusz Czacki i jego zasługi zwłaszcza w dziejach naszego szkolnictwa, str. 58. Kraków.

— Dyrekcji Towarz. kredytowego ziemskiego z czynności swoich za rok 1871. Lwów.

— Sprawozdanie dyrekcji Towarz. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie z czynności r. 1870/71. 4-ka, str. 45. Kraków.

— dyrekcji warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia za pierwszy okres działalności od d. 19 września (1 października) 1870 do końca r. 1871, str. 8, in 4-to. Druk Bergera. Warszawa.

— Komisji Rady miejskiéj, d. 26 października 1871 r. 4-ka, str. 25.

— komitetu Towarzystwa muzycznego warszawskiego za rok 1871. Warszawa,

— rachunkowe komitetu Resursy kupieckiéj z r. 1871, druk Ungra. Warszawa.

— szkoły żeńskiéj zgromadzenia pp. Kanoniczek św. Ducha de Sax przy kościele św. Tomasza w Krakowie. Kraków.

— z czynności całorocznych Towarzystwa pszczolno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie w r. 1871. 8-ka, str. 18. Kraków.

— z czynności i funduszów arcybractwa nieustającéj adoracji przenajświętszego Sakramentu: Instytucji jałmużniczéj dla wstydzących się żebrać przy kościele św. Kazimierza na Nowym mieście za r. 1871/2. Warszawa.

— z czynności Towarzystwa prawniczego we Lwowie od czasu zawiązania się jego w sierpniu 1868 r. do końca r. 1871. Lwów.

— z czynności wydziału zarządzającego Czytelnią akademicką w Krakowie w I półr. 1871/2 r. 8-ka, str. 15. Kraków. Stow. czyt. akad. bezpł.

— z czynności wydziału, zarządzającego Czytelnią akademicką w Krakowie, za letnie półrocze 1872 r. Kraków.

— z działań stowarzyszenia spożywczego „Merkury" w Warszawie za 6-te półrocze, t. j. od 1 stycznia do 30 czerwca 1872 r.; druk Pajewskiego. Warszawa.

— z działań stowarzyszenia spożywczego „Merkury" w Warszawie na 5-te półrocze (a II-gie 1871 r.). Warszawa.

— z działań stowarzyszenia spożywczego „Zgoda" za pierwsze półrocze 1872 r.; druk Aleksandra Pajewskiego. Warszawa.

— z wystawy rolniczo-gospodarskiéj w Warszawie r. 1870 w drukarni Rządu gubernialnego. Warszawa.

— z zarządu funduszów Zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie za r. 1871. Warszawa.

Stachowicz Konst. Nauka czterech działań arytmetycznych. 8-ka, str. VIII i 278 Warszawa, Gebethner i Wolff, kop. 75.

Stanecki Tomasz. Arytmetyka i algebra dla klas wyższych gimnazjalnych i realnych podług dzieła niemieckiego Fran. Mocnika, wypracował z 27 figurami w tekscie. 8-ka, str. 357. Lwów, 2.20 cent.

Stargardt J. A. Nr 102. Bibljotheca, 8-ka. str. 72. Berlin, 2 i pół sgr.

Statut akademji umiejętności w Krakowie. 8-ka, str. 14. Kraków, nakł. Tow. nauk. krak.

Statuta kasyna podgórskiego. 12-ka, str. 8. Kraków.

Steczkowski, ks. Jan Nep. Dydaktyka czyli umiejętność nauczania ułożona dla

użytku nauczycieli, nauczycielek i kandydatów stanu naucz. 8-ka, str. V i 143 Jasło, J. M. Stoeger, fl 1.

Stenzel Paweł, ekonom. Rozmowa rolniczo gospodarska, o zajściach najważniejszych przy karmieniu i wzroście roślin i zwierząt. z poprzedzającym opisem pierwiastków i materji roślinnych przytem sposobem celującym. 8-ka, str. 61. Tarnów, Gazda, 50 kr.

Sto figlów za półzłotka! Rozumna zabawa dla niegłupich ludzi, przez F. H. Wr. 32-ka, str. 24. Warszawa, kop. 7 i pół.

Stojanowski ks. Stanisław, T. J. Apostolstwo serca Jezusowego, czyli związek katolicki dla tryumfu kościoła i dusz zbawienia. Kraków.

— Stanisław. O nabożeństwie do królowéj serca Jezusowego. Wydanie 2-gie przejrzane i pomnożone. 16-ka, str. 248. Kraków, S. A. Krzyżanowski, 30 cent.

Storch Artur. Wolno-mularstwo i jezuityzm, przekład z niemieckiego; druk Pajewskiego. Warszawa.

Studniarski M., nauczyciel etatowy szkoły realnéj w Poznaniu. Grammatyka francuzka z przykładami do tłumaczenia i wyborem opracowana, podług metody Ploetza, wydanie trzecie. 8-ka, str. 272, 232. Poznań, Żupański, 1 tal.

Suchecki Henryk. Najnowsza ramota gramatyczna, p.t. Gramatyka języka polskiego. Kraków, 30 cent.

— Zagadnienia z zakresu języka polskiego, wywodem lingwistycznym i filologicznym rozjaśnione. 8-ka, str. 52. Kraków, w kom. u F. Baumgardtena, 15 cent.

Sulimierski Artur. Podręcznik handlowy zawierający teorję handlu i krótki zarys korespondencji handlowéj. 8-ka, str. 264. Warszawa, k. 90.

— Filip. Przegląd najnowszych płodów piśmiennictwa polskiego 1870—1871. 8-ka, str. 60. Warszawa, autor kop. 30.

Sumiński Leopold. Książka czytania i rachunków do użytku początkujących, odbicie nowe poprawne i pomnożone, cena egz. 20 kop. z oprawą i wzorem do pisania. nakład S. H. Merzbacha, druk J. Cotty. Warszawa.

Święcicki Jar. O dużéj, średniéj i małéj własności ziemskiéj, oraz galicyjskiém Tow. parcelacji i budowy. 16-ka, str. 62. Warszawa, kop. 30.

Świat muzykalny. (Nuty na fortepian i do śpiewu. Warszawa), rocznie rs. 4.

Świtkowski. Gramatyka francuzka, podług metody Olendorfa, do użytku młodzieży polskiéj zastosowana. 8-ka, str. 348. Kraków, wyd. dzieł t. i uż., rs. 1.

— Wypisy francuzkie do użytku młodzieży polskiéj z dodatkiem słownika francuzko-polskiego, wydanie drugie. Kraków.

Syrokomla Wład. Urodzony Jan Dęboróg. Dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiadane, a rytmem spisane. Wydanie trzecie. 16-ka, str. 12. Lipsk, M. Orgelbrand, kop. 40; opr. w płótno złocone brzegi, kop. 65.

Szczerbowicz Wieczór Ludomir. Sztuka kochania i lekarstwo na miłość. Studjum z literatury rzymskiéj. 8-ka, str. 76. Warszawa, autor, kop. 40.

Szekspir W. Antonius i Kleopatra dramat w 5 aktach. Tłómaczenie Krystyna Ostrowskiego. 16-ka, str. VI i 209. Paryż, nakł. autora, rs. 1 kop. 22 i pół.

— Zimowa powieść. (Winters tale) dramat, przełożył G. E. Kraków, red. „Przegl. pols." 8-ka, str. 121, kop. 60.

Szeliga ks. Innoc. Kazania. 8-ka, str. 78. Kraków, Jaworski, 50.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomerji i t. d. na rok 1872. 8-ka, stron. XXXII i 763. Lwów, nakł. Ekonomatu krajowego Zarządu finansów, w kom. u K. Wilda, fl. 2.50.

— szkół ludowych i nauczycieli w obrębie krakowskiego okręgu szkolnego zamiejskiego i miejskiego, tudzież seminarjów nauczycielskich w Krakowie na rok 1872, str. 63 i 7 Kraków.

Szkoła tygodnik pedagogiczny. Organ Tow. pedag. Rok V, red. Sobieski, rocznie N-rów 52, w 4-ce. 8-ka. Lwów, cena kwart. 75 kr.

Szlosser Fr. L. Dzieje powszechne, ułożone przez d-ra G. L. Kriecka, przejrzane przez d-ra Oskara Jaegera i T. Kreizenacha, doprowadzone do czasów teraźniejszych przez d-ra Bernhardta. Przełożył z najnowszego wydania Włodzimierz Górski. T. I, zeszyt I. 8-ka, str. 96. Lwów, nakład Księgarni polskiéj 1873, 4 złr.

Dzieło obejmować będzie 96 zeszytów po 96 stronic w prenumeracie kosztuje w Warszawie 24 ruble, z przesyłką na prowincję 32 ruble.

Sztuka i starożytność (Monumenta antiquae artis cracoviensis), fotodruk Karola Bejera i M. Dutkiewicza, zeszyt I. Nakł. Tow. n. krak. Kraków.

Szujski Józef. Diarjusze sejmów koronnych 1548, 1553, 1570. 8ka, str. XVI, 311. Kraków.

Szumlański Konst. O wynajdywaniu rat amortyzacyjnych równych i obliczaniu procentu na pewną liczbę dni, wyjątek z rachunkowości kupieckiéj. 8-ka, str. 26, i tablice. Warszawa, kop. 60.

Szuster J. dr. Dzieje biblijne starego i nowego przymierza dla katolickich szkół ludowych z 112 obrazkami i mapą. Przełożone z niemieckiego przez ks. Michała Rodeckiego. 8-ka, str. 254. Wiedeń 60 cent.

Szyszłło dr. Winc. Przegląd dziejów przyrody. Studja filozoficzne, z drzeworytami w tekscie. 2 tomy w 8-ce: I, str. XV i 280; II, str. 315. Warszawa, nakł. autora, rs. 3,

Tabele składek na ubezpieczenie dochodów i kapitałów w St. Petersburgskiem towarzystwie ubezpieczeń od ognia, oraz ubezpieczeń od dochodów i kapitałów, druk Kowalewskiego. Warszawa.

Taczanowski Zdzisław. Co to jest życie, tłómaczenie zjawiska od najdawniejszych aż do najmłodszych czasów—jeszcze orzeczenie o życiu, str. 29, nakład autora, druk J. Mroczka. Kalisz.

Taine H. Zarysy Anglji, przekład z francuzkiego Aleksandra Świętochowskiego, tomów 3; nakład i druk Przeglądu tygodniowego. Warszawa.

Teatry amatorskie, zob. Musset, Zaleski.

Tekieliński Władysław. O obowiązkach służby pokojowca czyli lokaja w domu prywatnym, z dawnego rękopismu na korzyść trzech ubogich sierot, ogłosił Syrokomla w Wilnie. Warszawa.

Thieme dr. Apolin. Położnictwo dla użytku akuszerek z 4 tablicami zawierającemi 38 figur. 8-ka, str. VII i 265. Warszawa, nakład autora, rs. 2.

Thoerner T. Zasady i przegląd prawodawstw akcyjnych europejskich. Wyd. z upow. autora, staraniem i nakł. J. P. 8-ka duża, str. VIII, 237 i 40. Warszawa S. Czarnowski i Sp., rs. 2.

Till dr. Em. O podmiocie praw i prawach bez podmiotu. Studjum z dziedziny prawa prywatnego. 8-ka, str. 57. Lwów, autor kop. 90.

Tomił. Posępna gwiazda. Fantazja. 16-ka, str. 35. Warszawa, u M. Glücksberga, k. 15.

Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych; nakład i druk J. Sikorskiego. Warszawa.

Traucznyski J. Cennik środków specjalnych i uniwersalnych krajowych i zagranicznych, przyrządów chirurgicznych i t. d. znajdujących się w składach J. Trauczyńskiego Apteka pod koroną w Krakowie. 8-ka, str. 15. Kraków.

Trembecki Onufry, dr. Sprawozdanie o ruchu i postępie zakładu zdrojów leczniczych w Szczawnicy za rok 1871. 8-ka, str. 23. Kraków.

Trento ks. Hieron. (S. J.) Kazania na w. post, z niemieckiego 2-go wydania przełożył i opracował ks. J. K. 8-ka, str. Gniezno J. B. Lange, 2 tal. 1869.

Treppel ks. Konferencje o bóstwie Jezusa Chrystusa, mówione do młodzieży szkólnéj; nakład ks. Kazimierza Wnorowskiego; druk Sikorskiego. Warszawa.

Trętowski Bronisław. Panteon wiedzy ludzkiéj lub Panteologja. Encyklopedja wszech nauk i umiejętności, Propedeutyka powszechna i wielki system filozofji, tomów 3 w 8-ce, wych. zeszytami, każdy po 12 i pół sgr. Poznań, J. K. Żupański.

Tropiański Konst. Symfonja. Wiersz do deklamacji na koncertach ofiarowany arstystom i lubownikom sztuki na pamiątkę zgonu ś. p. Stanisława Moniuszki, dnia czerwca 1872 r. 8-ka, str. 15. Warszawa, k. 25.
Trzy lata pobytu w stepach Ameryki. Przygody młodego sieroty. Ozdobione 12 stalorytami. Kolorowanemi. Przekład z francuzkiego. 8-ka, stron. 182. Warszawa, M. Orgelbrand, rs. 1 k. 20.
Trylski Aleksander. Kilka słów o żywieniu zwierząt domowych (próbka fizjologji wyżywienia), odbitka z Tygodnika rolniczego. Warszawa.
Tyc ks. Antoni. Dzieje starego i nowego przymierza dla użytku szkolnéj młodzieży. Część I, dzieje starego przymierza. (Wydanie 4). 8-ka, stron. 220. Kraków, u D. E. Friedleina, 60 kr.
Tydzień uświęcony nabożeństwem do najświętszego Jezusa. Z francuzkiego przez M. B. C. 32-ka, str. 61. Warszawa, Czerwiński i Sp.
Tygodnik ilustrowany, redak. L. Jenike, rocznie 52 n-ry z wielu drzeworyt. fol. Warszawa 1872 J. Unger, rocznie rs. 8. Z dodatkiem Encyklop. ogólnéj, rs. 13.
— katolicki, wychodzi w Grodzisku co sobotę w formacie 4-ki, cena rocznika 6 tal. 20 sgr. Redaktor Ks. J. Stagraczyński. Poznań.
— mód. Warszawa, rocznie rs. 6.
— przemysłowo-handlowy czasopismo poświęcone sprawom rolnictwa przemysłu i handlu. 4-ka ark. 1 i dodatki, wych. co poniedziałek od 1 października 1872 r., redaktor S. Czarnowski. Warszawa, wyd. Redlich i A. Bachner, rocznie w Warszawie rs. 5.40.
— rolniczy, red. J. Loevenberg rok I, rocznie 52 n-ry ark. folio. Warszawa, w red. rocznie rs. 4.80.
— romansów i powieści. Warszawa, rocznie rs. 3.
Z dodatkiem Dzieł Korzeniowskiego, rs. 5.
Wydawnictwo kończy się 1 lipca 1873.
Tyndal John. Ciepło jako rodzaj ruchu. Z angielskiego, przetłómaczył Antoni Eger, zesz. I. 8-ka, str. 80. Kraków. (Zob. Bibl. um. przyrodn.).
Tyniecki W. Choroby roślin. 1. Zgnilizna kartofli. Wyd. 2 pomnożone. 8-ka, str. 49. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, k. 35.
Ucieczka grzeszników, albo gorące nabożeństwo do N. M. Panny na Jasnéj Górze, osobliwszemi cudami wsławionéj, dla wygody chrześcijańskiéj, z łacińskiego na polski język przetłumaczone; druk Kohna i Spółki w Częstochowie.
Ustawa banku handlowego w Łodzi, druk Noskowskiego. Warszawa.
— nowa, hipoteczna z dnia 25 stycznia 1871 r.—Instrukcja z d. 12 stycznia 1872 do wykonania nowéj ustawy tabularnéj. Lwów, H. Bodek. 8-ka, str. 61 i 21, 50 kr.
— rosyjskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia, założonego w r. 1827, przedruk z oryginału rosyjskiego wydrukowanego w St. Petersburgu; druk Cotty. Warszawa.
— rządowa d. 3 maja 1791, wydana przez X. S. Tomickiego. 8-ka. Poznań, (Daszkiewicz), 10 sgr.
— Towarzystwa drogi żelaznéj warszawsko - wiedeńskiéj, druk Lewenthala
— Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Warszawa.
— Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie polskiem; druk K. Kowalewskiego. Warszawa.
— warszaw. Towarzystwa wzajemnego kredytu. 8-ka, str. 31. Warszawa, k. 15.
— Towarzystwa zaliczkowego-wkładowego grójeckiego; druk Bergera Warszawa.
— Towarzystwa zaliczkowego kutnowskie o, druk Bergera. Warszawa.
Vade mecum ad infirmos ex Rituali synodi provincialis Petricoviensis depromptum. Editio nowa, aucta et emendata. 16-ka, str. 65. Gnesnae, Lange, 5 sgr.
Verne Juljusz. Miasto pływające, powieść, przekład z fracuzkiego Jadwigi T., nakład Opiekuna domowego; druk Jaworskiego. Warszawa.

Vogl, dr. Jul. O cholerze i środkach jéj zwalczenia. Poradnik dla wszystkich. Z niem. przeł. dr. .....ski. 8-ka, str. XI i 50. Lwów, K. Wild, 20 cent.

Warszawianin, kalendarz familijny na rok zwyczajny 1873. Rok czwarty; nakład i druk J. Keltera. Warszawa.

Walewski, prof. Antoni. Historja wyzwolonéj Rzeczypospolitéj wpadającéj pod jarzmo domowe za panowania Jana Kazimierza. 8-ka, tom II, str. 512. Kraków, w kom. u D. E. Friedleina, 3 fl.

— Cyprjan. Jan Łaski, refomator kościoła. Wiadomość historyczno-bibljograficzna. 8-ka, str. 36. Warszawa.

— Juljusz. Kodeks cywilny Królestwa polskiego (prawo z r. 1825), objaśniony motywami do prawa i jurysprudencją. Księga I. 8-ka, str. 216 i III. Warszawa, rs. 1.

Wappler ks. Ant. Historja kościoła katolickiego, napisana dla wyższych zakładów naukowych, przełożona na język polski przez ks. Wład. Jakubowicza. 8-ka mała, str. IX i 241. Warszawa, M. Orgelbrand, k. 75.

Wartość wody w ogólności i o bogactwie jakie Wisła i Dniepr dać mogą. Odb. z „Gaz. pols." Warszawa.

We trzech, pisemko wierszem na realno-progresywne momenty poezji przez R. W. S. nakład autora; druk Pajewskiego. Warszawa, (nie puszczono jeszcze w obieg).

Weilen Józef. Rozamuda, dramat w 5 aktach, przekład S. z Z. D. Warszawa, kop. 60.

Wejnert Aleksander. Co była era ormiańska, odbitka z Gazety polskiéj, druk i nakład J. Sikorskiego. Warszawa.

— Zabytki dawnych urządzeń sądowych. Część IV i ostatnia. 8-ka, str. 27 i VI. Warszawa, kop. 20.

Welter T. B. Dzieje powszechne skrócone wyd. 2-gie. Kraków, Himmeblau.

— profesor przy gimnazjum w Monasterze. Historja powszechna dla szkół wyższych i niższych. Tom I, dzieje starożytne. Wydanie trzecie. 8-ka, str. 258. Poznań, Kamiński i Spółka, 25 sgr.

Wernsdorf Gotlieb M. oeffentlicher Lehrer der Berendsamkeit. Jubel Gabe. Ein Beitrag zu den Marienbürger Säkularfeste. Jubel Rede welche zum Andenken des für nummehre Dreihundert Jahren erfolgten Abfall der Provinz Preussen von dem Teutschen Orden und der Einverleibung derselben in dem polnischen Staatskörper am Aschermittwoche des 1754 Jahres im grossen Hörsal des Danziger Gymnasie gehalten und hiernach dem drukt überlassen worden von J. A. T. Danzig mit Schemberschen Schriften gedruckt. 4-ka, str. IV, 60 str. Posen. Druck und Verlag von A. Schmaedicke, 10 sgr.

Wertterbergh A. Pieniądz i praca, powieść, przekład ze szwedzkiego Pauliny F., str. 595; nakład Kaufmana. Warszawa.

Wesołowski Marcin. Nowy system świata; druk Keltera. Warszawa.

Wędrowiec, pismo tygodniowe, Warszawa, rocznie rs. 4 k. 80.

— Z dodatkiem Bibljoteki podróży, rs. 5 k. 70.

Wędrychowski E. Teorja rachunkowości wiejskiéj podwójnéj. 8-ka, str. 88. Lwów. Gubrynowicz i Schmidt, kop. 65.

Węgierski Tom. Kaj. Poezje. 8-ka, str. str. IV i 134. Warszawa, J. Breslauer (zob. Bibljoteka klasyków polskich), kop. 35.

Wężyk Edmund. O suchéj destylacji drzewa, w celu otrzymania terpentynowego olejku, olejów smolnych, tłuszczów drzewnych parafinowych, smarowideł do osi, trybów i maszyn, parafiny, kwasu drzewnego, kwasu octowego, octanów: sody, wapna, żelaza, miedzi, glinki, potażu; spirytusu drzewnego, smoły, kreozotu, paku, kalafonji, węgla, sadzy, dziegciu, potażu i t. p., na podstawie własnego doświadczenia opracował, z 71 drzeworytami w tekscie. 8-ka, str. VII i 196. Warszawa, u autora, rs. 2.

Wiadomości bibljograficzne podawane przez księgarnię Gebethnera i Wolffa Nr 7. Warszawa.

Wiadomość krótka o znakomitéj części krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa znajdującéj się w kościele księży Dominikanów lubelskich, słynącéj cudami, zebrano 1872 r.; druk Kosąkowskiego. Lublin.

— o cudownéj wieku XIX Św. Filomenie pannie i męczenniczce wraz z modlitwami i nabož. do tejže świętéj. Wyd. 4-te, str. 64. Warszawa, Czerwiński i Spółka, kop. 15.

Wicherskiego Feliksa Miscelanea, tom I, str. 302. (Cztery księgi bajek, epigramy i wiersze różne). Paryž.

Wierzbicki dr. Dan Užycie. globusu. Zbiór zagadnień dających się rozwiązać za pomocą globusu ziemskiego. 8-a. str. 31. Kraków, u W. Tomaszewicza k. 20.

— pułk. Nieczuja. Słowa prawdy dla Polaków. 8-ka, str. 29 (Neue Münster), kop. 55.

Wilczek Józef Nikodem. Muza polska, pismo dla nauki i zabawy poświęcone miłośnikom historji, literatury i sztuk pięknych. I. Joachim Murat i Korsykanie, czyli upadek i przyjaźń, albo droga do korony, dramat historyczny (Liryka) i t. d. 8-ka, str. 150. Lwów, autor, fl. 1.20.

Wild Juljusz. Katalog czytelni polskiéj księgarni Juljusza Wilda w Krakowie. 8-ka, str. 48. Kraków.

Wilkońska Paulina. Obrazek święty. Komedyjka w 1 akcie. 8-ka, 18, str. Lwów, red Przyj. Domow. 20 kr.

Wilkoński August Ramoty i ramotki; wydanie nowe, zupełne, z życiorysem autora, przez W. Szymanowskiego; druk i nakład Ungra.

Witkowski S. M. Walka zwiedzionéj, monodram. 8-ka, str. 25. Poznań, u F. H. Richtera, k. 35.

Wójcicki K. Wł. Ostatni klassyk, wspomnienie z pierwszéj połowy naszego stulecia, wydanie red. Bibl. warsz. 8-ka, str. 121. Warszawa, u Gebethnera i Wolffa, kop. 90.

Woliński J. i A Schoenke. Wokabuły i rozmowy do praktycznego nauczenia się języka polskiego i niemieckiego, metodycznie ułożone; nakład Józefa Jolowicza. Poznań.

Wołek, ks. Zygmunt. Pamiątka 400-letniéj rocznicy zejścia błog. Izajasza Bonera, augustjana i t. d. 8 ka, str. 31. Kraków.

Wspomnienie o Aleksandrze hr. Przezdzięckim (* 1814 r. 29 lipca † 1871 r. 26 grudnia) przez J. L. (Odbicie w 30 egz. z lutow. zeszytu z r. 1872 „Przeglądu pols.“ 8-ka, str. 11. Kraków, d-ra J. Łepkowskiego.

Wujek Jak. Nowy testament z komentarzami błędom wieku odpowiedniemi, wydał ks. Stojałowski T. J. Święty Mateusz. Tomik I, część I. 16-ka, str. XL i 176. Kraków, u S. A. Krzyžanowskiego, k. 27 i pół.

Wybór osobliwszych nabożeństw na duchowną pociechę i pożytek ludzi pobożnych. Wyd. nowe poprawne 12-ka, str. XI, 426, V. Wadowice, Foltyn.

— pieśni nabożnych na chwałę Boga i t. d. Częstochowa, Kohn i Sp.

— rzeczy zabawnych i pożytecznych dla młodzieży ułożony przez L. K. 8-ka, t. I. Poznań, Daszkiewicz, 20 sgr.

Wyciąg z regulaminu instrukcyjnego c. k. piechoty austrjackiéj, ułożony dla użytku podoficerów i żołnierzy, przez K. B. przetłom. Erazm Ciechulski. 16-ka, str. 129 i III. Cieszyn, Prohaska, 30 kr.

Wyjątki z pamiętników kata paryzkiego Sansona z czasów pierwszéj rewolucji francuzkiéj, tłómaczone przez M. Iwanowskiego. 8-ka, stron. 112. Warszawawa, u Gebethnera i Wolffa, k. 30.

Wykaz alfabetyczny wszystkich posiadłości ziemskich w W. Księstwie Poznańskiem. Adresbuch der Grundbesitzer im Grossherzogthum Posen dem Areal nach von 500 Morgen anfwärts. Mit Angabe des Gutes der speziellen Kultugarten des Grundsteuer-Reinertrages, des Besitzers resp. Pächters, der nächsten Post-Eisenbachn und Telegrapfen Stationen und des Industriezweige welche auf dem betrenffenden Gute betrieben werden. Aus amtlichen Quellen zusammengestellt. 8-ka, str. VII, 221, XXXII. Berlin (August). F. Bünde et Comp., 2 tal.

Wykład chorób wenerycznych podług dzieł Zeissla, Redera i innych, ułożony przez studentów medycyny pod przewodnictwem d-rów Karola Pawlikowskiego i Henryka Stankiewicza. Warszawa, przedpłata na całe dzieło, rs. 5.

Wypisy polskie dla ćwiczenia się w przekładzie z języka polskiego na ruski; część 1-a, wydanie drugie, nakład Hösicka, druk Jaworskiego. Warszawa.

Wysocki. W. O. Szymon. Skarbnica ludzi pobożnych. Wyd. nowe popr. 16-ka, str. 152. Pelplin, J. N. Roman, kop. 24.

Wzdulski Konst. Kilka słów w kwestji banków rolniczych. 8-ka, str. 16, Warszawa, nakł. autora, kop. 30.

Wzory sztuki średniowiecznéj z epoki odrodzenia po koniec wieku XVII, wyd. A. Przezdzieckiego i E. Rastawieckiego. Serja III. Zeszyty 17 i 18 Warszawa. M. Fajans.

Zabawa duchowna, czyli ustawiczna z Bogiem rozmowa z ksiąg nabożnych ułożona, nakładem i drukiem W. K. Kohna i Spółki w Częstochowie.

— etnograficzna, str. 82. Drezno.

Zacharjasiewicz Jan. Opinja parafjalna, powieść. 8-ka, stron. 328. Warszawa, u Gebethnera i Woffa, rs. 1 50.

— Posag, powieść. 8-ka, str. 279. Warszawa, M. Glücksberg, rs. 1.

— Widoki familijne, powieść, 16-ka, str. 276. Warszawa, rs. 1.

Zalewski Kazim. Wycieczka za granicę. Komedja w jednym akcie oryginalnie napisana (Teatry amatorskie II). 16-ka, str. 46. Warszawa, k. 30.

Załęski W. Nauka zarządu (administracji) według profesora L. Steina. 8-ka, str. 42. Warszawa 1871.

— Rys statystyki porównawczéj miasta Warszawy, część I, statystyka zabudowań i ludności. 8-ka, str. 68. Warszawa, Gebethner i Wolff, k. 60.

Zaręba B. Krótki przegląd miar i wag od 1 stycznia 1872 r. w Cesarstwie niemieckiem do użytku wprowadzonych i obowiązujących. Niemieckie Piekary.

Zasady Gierylasa czyli łatwy i praktyczny sposób nauczenia się gry téj w krótkim czasie, napisał A. L. 16-ka, str. 42. Poznań, kop. 30.

Zawadzki Władysł. Obrazy Rusi czerwonéj, z drzeworytami, podług rysunków J. Kosaka. 4-ka. Poznań, Żupański, 3 tal. 1869.

Zbiór mały, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla wygody różnych katolików, osobliwie bogobojnych. Warszawa.

— nabożeństwa od najwyższych pasterzy kościoła św. zatwierdzony i t. d., zebrał ks. Péala, a z 10 wydania, przełożył ks. S. S, D. 16-ka, str. 642. Wilno.

Zdania ŚŚ. Ojców Kościoła o czytaniu Biblii, przekład z Leandra yan Ess). 8-ka, str. 88. Warszrwa, k. 15.

— z różnych gałęzi prawa i umiejętności politycznych, których po odbyciu egzaminów ścisłych w celu otrzymania doktora prawa w c. k. Wszechnicy Jagiellońskiéj w Krakowie, Alojzy Malawski, rodem ze staréj wsi w Galicji, d. 17 lutego 1872, o godz. 12 w południu publicznie bronić się podejmuje, str. 6. Kraków.

Zdanie sprawy Dyrekcji głównéj Towarz. kredytowego ziemskiego z czynności dokonanych w 2-giem półroczu 1871 r., a 91 od zawiąz. Tów. Warszawa.

Zdrojowiska. Tygodnik kąpielowy, wydawany przez d-rów Lutostańskiego, Sciborowskiego i Zieleniewskiego za 15 N-rów, 1 fl. 30 kr. Administracja czasu „Zdrojowiska" w Krakowie.

Zemsta królowéj, podług Dickensa napisała Potworowska.—Skarbek Fr. hr. Kasztelan, opowiadanie. 16-ka, str. 44. Poznań, M. Leitgeber i Sp., 7 i pół sgr.

Zgórski dr. Alfred. Niektóre psychiczne właściwości. 8-ka, stron. 35. Lwów, u K. Wilda w kom., k. 30.

Zgromadzenie ogólne zwyczajne czternaste akcjonarjuszów drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj, dnia 15 czerwca 1872 r. Sprawozdanie zarządu drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj za czas od 1 stycznia po koniec grudnia 1871 r.; druk Lewentala. Warszawa.

Zgromadzenie ogólne zwycz. piąte akcjonar. drogi żel. warszawsko-terespolskiéj odbyte d. 30 maja (11 czerwca) 1872 r.; druk Lewentala. Warszawa.
Zieleniewski L. Ilustrowany podręcznik dla rolników i przemysłowców. (Przegląd narzędzi i maszyn rolniczych i przemysłowych; objaśnienia o ich właściwem użyciu). 8-ka, str. 89 i XII. Kraków, k. 50.
— M. Pięć obrazów z dorocznego ruchu i postępu zdrojowiska w Krynicy od 1867 do 1871, serja III. 8-ka, str. 19, 17, 21, 16 i 22. Kraków, nakład autora, k. 60.
— Ilustrowany opis Zakładów zdrojowo-kąpielowych w Galicji istniejących. 4-ka. Kraków, nakład autora, kart., fl. 1.20.
Ziemba dr. Teofil. Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszéj Francji. str. 100. Kraków, kop. 75.
— Jan Śniadecki na polu filozofji. Odb. z Rocz. Tow. n. krak. Kraków.
Ziemianin, (tygodnik przemysłowo-rolniczy), wychodzi w Poznaniu co sobota, w formacie 4-ki, cena rocznika 4 tal. red. Kazimierz Koszutski i August Lubomęski, rocznie rs. 4.80.
Zoll. O krytycznych badaniach tekstu zbiorow Justynjańskich. I, Instytucje. 8-a, str. 81. Kraków, autor, kop. 67 i pół.
Zorza, pismo ludowe dla miast i wiosek. Warszawa, rocznie rs. 1.80.
Zwiastun ewangeliczny, pismo relig. tygodniowe. Cieszyn, rocznie rs. 1.50.
Zwierzyniec obrazkowy, zastosowany do zoologji prof. d-ra Nowickiego. Nowe wydanie. Zeszyt I, Zwierzęta ssące z 16 tablicami litogr. i 1 tabl. tekstu. Lwów, K. Wild, folio, fl. 1.25.
Żuliński Tadeusz dr. Kilka słów z powodu dziełka „Geitesleben—betrachtungen uder die gestige thätigkeit des menschlichen gehirnes und ihre entwickelung,“ nap. przez d-ra med. G. Rittersheima. Lwów.
Życie św. Genowefy, napisane dla matek, dzieci i poczciwych ludzi i t. d. 8-ka, str. 95. Warszawa, M. Breslauer, k. 20.
Żywy różaniec, Apostolstwo serca Jezusowego, str. 32. Kraków.

Skorowidz przedmiotowy publikacyj księgarskich 1872 r.

I. Filozofja.

Bibljoteka filozofji pozytywnej.
Daisenberg. Dzieje filozofji prawa i pańs.
Krupiński. Wczasy warszawskie.
Masłowski L. Prawo postępu.
Ochorowicz J. Duch i mózg.
Szyszło W. Przegląd dziejów przyrody.
Taczanowski. Co to jest życie.
Trętowski. Panteon wiedzy.
Zgórski. Psychiczne właściwości kobiet.
Ziemba. Pozytywizm.
— Jan Śniadecki.
Żuliński. Kilka słów.

2. Matematyka.

Jeske A. Kurs nauk—Arytmetyka.
Klein. Elementarz rachunkowy.
Mocnik. Arytmetyka i algebra.
— Początki geometrji.
Pamiętnik Towarz. nauk ścisłych.
Stachowicz. Nauka 4 działań.
Stanecki. Arytmetyka i algebra.

3. Nauki przyrodnicze.

Bibljoteka nauk przyrodzonych.
Bibljoteka umiejętności przyrodniczych.
Broca. O przemianie gatunków.
Figuier. Historja roślin.
Fonville. Cudy niewidzialnego świata.
Historja naturalna, z atlasem.
Hückel. Wycieczka botaniczna w Karpaty.
Jastrzębowski W. O siłach żywotnych.
Kisielewski A. Przechadzki po polu.
Kremer dr. A. Znaczenie drzew.

Lewes, G. H. Fizjologja (popular.).
Lewes. Serce i mózg.
— Szkice z życia zwierzęcego.
Luszka. Położenie organów piersiowych.
Menault E. O zmyślności zwierząt.
Mensch. Chemja.
Mitschel. Ciała niebieskie.
Müller J. Fizyka z atlasem.
Nawrocki. Zarys chemji.
Ochorowicz J. Duch i mózg.
Pawlicki dr. A. Ostatnie słowo Darwina.
Pietkiewicz. Meteorologja.
Pokorny dr. A. Historja naturalna.
— Mineralogja,
— Zoologja.
Rzepecki. Zoologja.
Sapalski J. O jestestwach organicznych.
Sawicki J. Obrazy wszechświata.
Schoedler F. Fizyka i meteorologja.
Sieradzki H. Magnetyzm.
Simonin L. Świat podziemny.
Skiba E. W. Teorja włoskowatości.
— Współczynniki w łamaniu światła.
— Nowa teorja rozszczepiania światła
Szyszłło. Przegląd dziejów przyrody.
Tyndal. Ciepło.
Tyniecki W. Choroby roślin, I.
Wesołowski. Nowy system świata.
Wierzbicki dr. D. Użycie globusu.
Żuliński. Kilka słów.

4. Medycyna i higjena.

Babiński. O gorączkach.
Bibljoteka umiejętności lekarskich.
Bielski. Homeopatja popularna.
Blumenstok. Dochodzenie stanu umysło.
— Uwagi sąd.-lekars. o zaczadzeniu.
— Piśmiennictwo lekarskie.
Bock. Człowiek w stanie zdrowia i chor.
Cohnstein. Wykład położnictwa.
Deboyne. Semjotyka.
Dłużniewski. Poradnik homeopotyczny.
Donders. Fizjologja.
Emmert. Wykład chirurgji.
Gerhard. Diagnostyka: II Auskultacja i perkusja.
Griesinger. Regulamin choleryczny.
Heitzman. Rys chirurgji.
Hering. Homeopatja popularna.
Jordan. Nauka położnictwa.
Kaczkowski. Cholery azjatyckiej leczenie.
— O dyecie homeopatycznej.
Kalicki. Cholera.
Kauffman. Spraw. o zakładzie żętycznym.
Kopernicki. Zakład w Rabce.
Korczyński. Nowe teorje gorączki.
Kowalski. Doświadczenie lecznicze.
Kussmaul. O szczepieniu ospy.
Luschka. Położenie organów piersiowych.
Lutostański. Działanie kumysu.
Łukowski S. Rys badań o cholerze.
Mierzejewski. Badania nad błoną dziewi.
Nowicki. Zakład wód min. w Szepetówce.
Obaliński. O przesadzeniu skóry.
Rohlwes J. M. Nowy lekarz.
Rys hist.-statyst. szpitali.
Skobel. Jaworze.
Spis narzędzi chirurgicznych.
Thieme. Położnictwo.
Trauczyński. Cennik środków specyficzn.
Trembecki. Zakład leczn. w Szczawnicy.
Vogl. O cholerze.
Wykład chorób wenerycznych.
Zieleniewski. Opis zakładów kąpielowych.

5. Nauki społeczne.

Bibljoteka umiejętności prawnych.
Bierzyński. Pogląd na zadania społeczne.
Biliński. Procent a czynsz.
Blumenstock. Dochodzenie stan. umysłow.
— Uwagi sądowo-lekarskie o zaczadz.
Bodka. Zbiór ustaw.
Bojarski. Nauka o poczytaniu.
Buczyński. O juyzdykcyi karnej.
Bukowiecki. Obmyślanie środków podniesienia gospodarstw włościańskich.
Czemerzyński. Prawo prywat. austryjac.
Daisenberg. Dzieje filozofji prawa i pańs.
Erenfeucht. Szkice społeczne.
Ekonomika przemysłowa.
Hube. Historja prawa ruskiego.
Jaszowski S. O koniecznéj obronie.
Jełowicki. Przyczynek do hist. statystyki.
Juszczyk. Jakby zapobiedz nędzy.
Karpiński J. Pytania prawne.
Kasparek. Zasady ustaw małżeńskich.
—. Zasady Hugona Grocjusza.
Kirszrot. Kredyt rolniczy.
Krechowicz. Chrystyjanizm.
Musłowski L. Prawo postępu.
Mierzejewski. Badania nad błoną dziewi.
Miklaszewski. O małoletnich przestępc.
Myśli o emancypacji kobiet.
Ostrowski. Moc prawna dowodu.
O potrzebie zakonów.
Projekt ustawy gminnej.
Roszkowski G. O kommunizmie.
— O poselstwach.
— O życiu F. K. Savigny.
Słowo w kwestji stanowiska kobiety.
Święcicki. O własności ziemskiéj.
Thoerner. Prawodawstwa akcyjne.
Till. O podmiocie praw.
Ustawa nowa hipoteczna.

Walewski J. Kodeks cywilny.
Wejnert A. Zabytki urządzeń sądowych.
Wzdulski. W kwestji banków.
Załęski. Nauka zarządu.
— Rys statystyki Warszawy.
Zdania z prawa.
Zoll. O badaniach zbiorów Justyniańskich.

6. Historja społeczna, polityczna, literatury, nauk i monografje odnośne.

Akta grodzkie.
Antoni. Zameczki podolskie.
Asnyk. Trubadurowie.
Bibljoteka Ordynacji Krasińskich.
Bielowski. Monumenta Poloniae.
Brzeziński. Wspomnienie o ś. p. E. Bojanowskim.
Chodyński. Danielewicz historyk.
— Synodus gnesnensis.
Chomętowski. Stanowisko daw. niewiast.
Czerny. Zawiązki państwowe Polski i t. d.
Daurignac. Historja Tow. Jezusowego.
Dyplomatarjusz tyniecki.
Dzieduszycki. Kościół katedr. lwowski.
Emerson. Przedstawiciele ludzkości.
Estejcher K. Bibljografja polska.
— Jan Szlachtowski.
— Teatra w Polsce.
Fontelive. Histoire du moyen age.
Gacki. Klasztor Benedykt. w Sieciechow.
Gergowicz. Mitologja słowiańska.
Gumplowicz. Konfederacja barska.
Hannak. Rys hist. stat. państ. austrjack.
Historja Radomyśla.
Hoffmann. Przyczyny podziału monarchji.
Hube. Historja prawa ruskiego.
Iłowajski. Sejm grodzieński.
Jonsac. Życie Stan. Jabłonowskiego.
Kantecki. Życie Savanaroli.
Karłowicz J. Wyprawa kijowska.
Kętrzyński W. O mazurach.
K(limowski) K. Zakon jezuitów.
Konfederacja barska.
Korespondencja St. Augusta.
Korzon. Kurs historji wieków średnich.
— Dzieje Mezopotamji i Iranu.
Kossakowski. Monografje rodzin polskich.
Kraszewski. Listy Felińskiego.
Kroże, ich przeszłość.
Kubala L. Handel i przemysł.
Kubalski. Wypadki we Francji.
Kuliczkowski. Literatura polska.
Kunasiewicz. O rocznikach dla archeolog.
Leja E. Dzieje Polski.
Litke dr. A. Polnische diplomatie.
Łepkowski J. Sztuka.
Łoziński W. O towarzystwie lwowskiem.
Łukaszewicz J. Opis miast i wsi w pow. krotoszyńskim.
Łuszczkiewicz. Zabytki sztuk pięk. Krak.
O mazurach.
Mecherzyński. Historja literatury polsk.
Mickiewicz. Pierwsze wieki historji pols.
Monumenta Poloniae.
Morawski A. Żuawi papiescy.
Morawski T. Dzieje narodu polskiego.
Mosbach. Początki unji lubelskiej.
Muzeum sztuki europejskiéj.
Mysłowski M. N. Dzieje Brzostku.
Napis na chrzcielnicy w Toruniu.
Ogiński. Pamiętniki.
Pieniążek. O autorach polskich.
Pilat R. O literaturze politycznéj.
Piliński T. Bezkrólewie po Zyg. Auguście.
Pomniki Krakowa.
Protokóły rady administracyjnéj.
Przemyśl i jego okolice.
Przezdziecki. Kongres antropologiczny.
— O kamieniach Mikorzyńskich.
Przyczynek do historji dyplomacji.
Rocznik Tow. historyczno-literackiego.
Roszkowski. O życiu F. K. Savigny.
Rys histor.-statystyczny szpitali.
Scriptores rerum polonicarum, I.
Siarkowski ks. W. Groby kościoła N. P. Marji w Kielcach.
Siekierka. Zabiegi numizmatyka.
Siennicki S. J. Opis kościoła św. Katarzyny w Petersburgu.
Smolka. Henryk brodaty.
Sulimierski. Przegląd piśmiennictwa.
Szczegóły o układach.
Szczerbowicz-Wieczór. Sztuka kochania.
Szloser. Dzieje powszechne.
Sztuka i starożytności.
Szujski. Diarjusze sejmów.
Walewski. Historja rzeczypospolitéj.
— C. J. Łaski.
Wappler A. Historja kościoła katolick.
Wejnert. Era ormjańska.
— Zabytki urządzeń sądowych.
Welter. Dzieje powszechne.
— Historja powszechna.
Wójcicki. Ostatni klasyk.
Wspomnienie o A. Przeździeckim.
Wzory sztuki średniowiecznéj.
Ziemba. Jan Śniadecki.

7. Geografja.

Album m. Poznania.
Audouard O. Podróż po Ameryce.
Bibjoteka najnowszych podróży.

Eljasz. Przewodnik do Tatr.
Grzegorzewski. Sasów i okolice.
Kamiński. Dodatek do wykładu geografji.
Kętrzyński W. O mazurach.
Łukaszewicz J. Opis miast i wsi w pow. krotoszyńskim.
O mazurach.
Obrazki z podróży do Tatr.
Opis m. Krakowa.
Orzechowski. Przewod. stat.-top. Galic.
Pietraszewski. Podróż po Wschodzie.
Podlewski. Wspom. podróży po Kaukazie.
Przemyśl i jego okolice.
Sartorjusz. Opis Starego sioła.
Taine. Zarysy Anglji.
Wierzbicki. Użycie globusu.
Załęski W. Statystyka m. Warszawy.

8. Technologja.

Buckeye żniwiarko-kosiarka.
Bydło (z drzeworytami).
Cuny. Nauka o chodowaniu pszczół.
— Uwagi nad nauką pszczolnictwa.
Dezinfekcja, tabela plakatowa.
Dreziński. Nauka rachunkowości.
Encyklopedja podręczna, handlowa.
— rolnictwa.
Figurek. Nieco o słownictwie leśnowidz.
Girdwojń. Narzędzia ciała pszczolego.
Halski. Nauka prakt. gorzelnictwa.
Jagielski. Wykład miar metrycznych.
Jaroszewski. Wapno, margiel i gips.
Jastrzębowski. Napomnienia gospodarskie.
— O siłach żywotnych.
Kołodziejski. Zaopatrzenie Krak. w wodę.
Körte. Gorzelnictwo.
Kremer. O znaczeniu drzew.
Kubala. Handel i przemysł.
Lewandowski. Utrzymanie zdrowia zwie.
Liebig. Chemja stosowana do rolnictwa.
Lippe-Weissenfeld. Podstawy chod. byd.
Littich. O mięsie.
Lubieniecki J. Nauka dla pasieczników.
Lubomęski. O zwierzętach domowych.
Noskowski. Uprawa lnu.
Opowiadanie Antka o gospodarstwie.
Pietrzycki E. Nauka rachunkowości.
Rocznik Tow. technicznego.
Rogojski J. B. Chemja rolnicza.
Rosenberg-Lipiński. O uprawie roli.
— Wykład uprawy.
Stenzel. Rozmowa rolniczo-gospodarcza.
Sulimierski. Podręcznik handlowy.
Szumlański. O wynajdywaniu rat amortyz.
Trylski. O żywieniu zwierząt.
Tyniecki. Choroby roślin.
Wartość wody: Wisła i Dniepr.
Wędrychowski. Teorja rachunkowości.
Wężyk. O destylacji drzewa.
Zaręba. Przegląd miar i wag.
Zieleniewski. Podręcznik dla rolników.

9. Pedagogika.

Bibljoteka pedagogiczna i dydaktyczna.
Dupanloup. Dziecię.
Dzieduszycka. Gawędy matki.
Esquiros. Emil XIX w.
Froebl. Ogródek dziecięcy.
Goldammer. Ogródek dziecięcy.
Hofmanowa Kl. Pamiątka po dobréj mat.
Józefczyk. Listy pedagogiczne.
Kelner C. Pedagogika.
Krajewicz. Pogląd na metody czytania.
Krawczyński. O wadach szkolnictwa prus.
Łuczkiewicz. Szkolnictwo.
Murlestern. O szkołach izraelskich.
Sawczyński. Pedagogika.
Schmidt. Kilka uwag o szkołach lud.
Steczkowski. Dydaktyka.

10. Filologja.

Curtius. Gramatyka jęz. greckiego.
Fringsa. Rozmowy łatwe.
Gramatyka niemiecka.
Kurs języka francuzkiego.
Lercel W. Gramatyka jęz. polskiego.
— Przykłady do tłómaczenia.
Liebkind H. Słownik niemiecko-polski.
Małecki. Gramtyka jęz. polskiego.
Małkowski K. Przegląd pomnik. jęz. pol.
Modlitwy Wacława.
O mowie i językach.
Noel i Chapsal. Gramatyka francuzka.
Olpiński G. ramatyka jęz. polskiego.
— Nauka ortografji polskiéj.
Parvez. Nowa gramatyka francuzka.
Pasabas i t. d. Sp. nauczenia się j. lit. i p.
Ploetz K. Metoda jęz. francuzkiego.
Schultz F, Gramatyka łacińska.
Skobel T. K. O skażeniu jęz. polskiego.
Obliczenie wyrazów.
Studniarski. Gramatyka francuzka.
Suchecki. Najnowsza ramota gramatycz.
— Zagadnienia z jęz. pols.
Świtkowski. Gramatyka francuzka.
— Wypisy francuzkie.
Szczerbowicz. Sztuka kochania.

11. Sztuki piękne.

Bełcikowski. Gustaw i Werter.
Lituanika Artura Grottgera.
Łepkowski J. Sztuka.
Łoziński. Z estetyki i życia.

Łuszczkiewicz. Zabytki sztuk pięk. Krak. Muzeum sztuki europejskiéj.

12. Poezja.

Benedix. Żywy nieboszczyk, komedja.
Byron. Sardanapal, traged.
Chęciński. Beata; libretto.
Chodyński. Poezje.
Denis. Nastasia, dramat.
Dobrowolski. Żywy nieboszczyk, komed.
Filotea d'Anders. Wiązanka, poezje.
Fredro Jan A. Komedje.
Goete. Herman i Dorota.
Grudziński. Marzenia i piosnki.
Imieniny taty, obrazek dram.
Jachowicza prace.
Józef z Mazowsza. Margraf Gero, trag.
Kapliński. Ufność bez granic, przys. dram.
Karpiński. Dawida 7 psalmów.
Komedyjki.
Kondratowicz. Poezje.
Korpaczewska L. Oderwane nuty, poezje.
Kostecki. Pamięci Moniuszki, wiersz.
Koziebrodzki. Klaudja, szkic dram.
— W jesieni, komedja.
Kraszewski. Radziwił w gościnie, dram.
Laczyma. Pierwsze słowo.
Leśniewski. Dramaty.
Libretta (oper).
Michniewicz. Podczas sejmu.
Minasowicz. Twory.
Morgenbesser. Dumy historyczne,
Mostowski A. Doktryna, komedja.
Musset A. Niemożna przewidzieć wszystkiego, przysł. dram.
Olpiński F. Teatr dla dzieci.
Orpiszewski. Mikołaj Zebrzydowski, dram.
Ostatnia ofiara.
Paszkowski. Rozmowa szwaczki z gwiaz.
Rigoletto. Opera.
Słowacki J. Genesis z ducha.
Syrokomla. Dęboróg.
Szekspir. Antoniusz i Kleopatra.
— Zimowa powieść.
Teatry Amatorskie. Musset.
Tomił. Posępna gwiazda, fantazja.
Tropiański. Symfonja, wiersz.
Urbański. Szare ptaszę, poezje.
We trzech (poezje).
Weilen. Rozamunda, dramat.
Węgierski. Poezje.
Wicherski. Miscellanea, poezje.
Wilkońska. Obrazek święty, komedyjka.
Wisłocki. Trzy ody.
Witkowski. Walka zwiedzionéj, monodr.
Zagórski. Psalmy.
Zalewski. Wycieczka zagranicę, komedja.
Zarzycki. Poezje.

13. Powieści.

Bałucki. O kawał ziemi.
— Siostrzenica.
Bełcikowski. Dług honorowy.
Berlicz Sas. Obrazy. Giul-Szada.
Bibljoteka najc. powieści i romansów.
Bibljoteka romansów i powieści.
Born. Eugenja.
Bykowski P. Jaxa. Pamiętniki.
Caballero. Powieści hiszpańskie.
Chłędowski. Ella.
Chodźko. Obrazy litewskie.
Czajkowski. Bulgarja.
Dumas (syn). Dama w perłach.
— Antonina.
Ejsmont F. M. Nierząd i praca.
Enault. Przeznaczenie.
Feuillet. Julja, nowella.
Feydeau. Hrabina Chalis.
Gaboriau. Akta kryminalne.
— Niewolnicy paryzcy.
— Złota Szajka.
Grimm. Powieści z 1001 nocy.
Haffner. Kąpiel z krwi.
Hauff. Śpiewaczka, nowella.
Jeż. Siostrzane Dusze.
Kock. Papa-teść.
Kraszewski. Papiery po Glince.
— Z życia awanturnika.
— Zbiór powieści.
Kunicki. Obrazki.
— Wyjątki z kroniczki.
Lermontow. Chadzy-Azbek.
Marrené. Bożek Miljon.
— Nemezys.
— Róża.
Mühlbach. Baron Kobielski.
Opieka i praca.
Orzeszko. Pan Graba.
— Pajęczyna, obrazek.
Potworowska. Zemsta królowéj.
Przeznaczenie.
Rina.
Roger. Anegdotki teatralne.
Sand. Cezaryna Ditrich.
Schwartz. Wina i cnota.
Skarbek. Kasztelan, zob. Potworowska.
Sienkiewicz. Humoreski.
Verne. Miasto pływające.
W domu najlepiéj, powieść.
Wetterberg. pieniądz i praca.
Wilkoński. Ramoty i ramotki.
Zacharjasiewicz. Chleb bez soli.
— Opinja parafjalna.

Zacharjasiewicz. Posag.
— Widoki falimilijne.

14. Książki dla ludu.

Bibljoteka ludowa.
Bolanden K. Stary Bóg żyje, opowiadan.
Jaskinia Beatusa, powieść.
Opowiadanie Antka o gospodarstwie.
Stenzel P. Rozmowa rolniczo-gospodar.
W domu najlepiéj.

15. Książki dla dzieci i młodzieży.

Anczyc. Zwierzęta mówiące, powieść.
Dobre dzieci.
Elementarz mały obrazkowy.
Elsenberg J. Powieści z Pisma św.
Historja naturalna, z atlasem.
Hoffmann F. Róg obfitości.
Jachowicza prace.
Kisielewski. Przechadzki po polu.
Klonowski. Pieśni i piosneczki.
Kopciuszek dla grzecznych dzieci.
Książeczka złota.
Leja. Dzieje polski.
Łoziński W. Z estetyki i życia.
Nowosielski. Towarzysz pilnych dzieci.
Obrazki rachunkowe.
Olpiński F. Teatr dla dzieci.
Sarnecki W. Obrazy natury.
Trzy lata w stepach Ameryki.
Wiadomości różne.
Wilkońska P. Obrazek święty, komed.
Wybór rzeczy zabawnych.
Zwierzyniec obrazkowy.

16. Książki szkolne.

Abecadlnik warszawski.
Ahn. Metoda jęz. niemieckiego.
Brzeski. Obrazkowy elementarz.
Curtius. Gramatyka jęz. greckiego.
Cygan. Zbiór pieśni.
Elementarz dla szkół ludowych.
— krótki.
— mały.
— najnowszy.
— niemiecki.
— polsko-ruski.
Frings. Rozmowy łatwe.
Grubecki. Książka przygotowawcza.
Heczko. Mały katechizm.
Jeske. Systematyczny kurs nauk.
— Mała gramatyka polska.
— Mała stylistyka polska.
— Arytmetyka.
Karasiński. Książka do początk. czytania.
Klein K. Elementarz rachunkowy.
Klonowski. Pieśni i piosneczki szkolne.
Kurs jęz. francuzkiego.
Lercel W. Gramatyka jęz. polskiego.
— Przykłady do tłómaczenia.
Ławicki. Wypisy do tłom. z niem. na pol.
Łoziński. Nauka pisania.
Łyszkowski. Wypisy.
Małecki. Gramatyka jęz. polskiego.
Methodisches Vokabelbuch.
Mocnik. Arytmetyka i Algebra.
— Początki geometrji.
Morawski T. Dzieje narodu polskiego.
Müller J. Fizyka.
Nauka czytania polskiego.
Nauka czytania i pisania.
Noel i Chapsal. Gramatyka francuzka.
Obrazki rahunkowe.
Ollendorf. Gramatyka francuzka.
— Metoda francuzka.
Olpiński T. Gramatyka jęz. polskiego.
— Nauka ortografji polskiéj.
Parvez. Nowa gramatyka francuzka.
Ploetz, K. Metoda jęz. francuzkiego.
Pokorny dr. A. Historja naturalna.
— Mineralogja.
— Zoologja.
Rzepecki. Zoologja.
Schoedler. Fizyka i Meteorologja.
Schultz F. Mniejsza gramatyka łacińska.
Stachowicz. Nauka 4 działań.
Stanecki. Arytmetyka i Algebra.
Studniański M. Gramatyka francuzka.
Sumiński. Książka czytania.
Świtkowski A. Gramatyka francuzka.
Welter T. B. Historja powszechna.
Woliński. Wokabuły i rozmowy.
Wypisy polskie.
Zwierzyniec obrazkowy.

17. Książki do nabożeństwa i religijne.

Angerstein. Symbolika.
Bartsch. Mowy okolicznościowe.
Bieg roku całego na cześć Boga.
Bouvy. Wiązanka ofiarowana ś. Józefowi.
Brzeziński. Mowa żałobna.
— Mowa żałobna.
— Wspomnienie o Bojanowskim.
Chodyński. Synodus gnesnensis.
Czerwiec mały.
Czytania katolickie.
Dawida siedm psalmów.
Desjardius. Wiązka duchowa.
Domiechowski. Matka bolesna.
Dorszewski. Lekcje i ewangelje.
Droga krzyżowa.
Dupanloup F. Małżeńswo.

Dziennik katolicki.
Elsenberg. Powieści z pisma św.
Encyklopedja kościelna.
Eufrozyn. Pociecha konających.
Filotea, droga do życia pobożnego.
Flavigny. Modlitwy.
Franciszek Salezy. Filotea.
Freppel. Konferencje o bóstwie Jezus Ch.
Gacki. Głos do Boga.
Gaume. Życie nie jest życiem.
— Woda święcona.
Głos duszy.
Goljan. Kazania.
Heczko. Mały katechizm.
Historja święta.
Isakowicz. ks J. Kazania i nauki.
— Kazania pasyjne.
Kabath. Wypis z historji św.
Kamocka J. Pod twoją obronę.
— Zdrowaś Marja.
Kancjonał pieśni nabożnych.
Katechizm mały.
Kazania o 7 Sakramentach.
Kiewicz. Kancjonał dla młodz. szkolnéj.
— Wybór pieśni kościelnych.
Kleczkowski. Nowy miesiąc Marji.
— Pieśni nabożne.
K(limowski). Pogląd na zakon Jezuitów.
Klonowski. Pieśni i piosneczki.
— 50 śpiewów religijnych.
— Szczeble do nieba.
Kosiński. Skarby nieba.
Kramstück. Prawda wieczna.
Książka do nabożeństwa.
— do nabożeństwa.
Langego nakłady (Pieśni religijne).
Lewartowski. Wykład obrzędów.
Liguori św. A. Pociecha.
Litanja o Sercu Pana Jezusa.
Luter. Mały katechizm.
Łącki Katechizm.
Michaud ks. Przedmioty rozmyślań.
Miesiąc Maj.
Msza św.
Nabożeństwo codzienne.
— do św. Józefa.
— krótkie.
— krótko zebrane.
Nauka chrześcijańska.
Nauka czytania, z modlitwami.
Nauka o Najświętszym Sakramencie.
Nauka pobożności.
Nawiedzanie grobów Chrystusa.
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
Nowakowski. Droga do szczęścia.
Nowenna do Matki B.
Nowenna do św. Michała arch.
Oda. Spowiednik dzieci.
Odwiedziny, które i t. d.
Officium albo codzienne nabożeństwo.
Ołtarz złoty, nowy.
Ołtarz rzymsko-katolicki.
Ołtarz złoty.
Pastorałki i kolendy.
Pawłowski. Psałterz.
Peala ks. Zbiór nabożeństwa.
Perreyve. Dzień chorych.
Pieśni nabożne, rozmaite.
Pismo święte z rysunkami Dorégo.
Podarek dla czcicieli Marji.
Podtatrzanin. Łza Chrystusa.
Prawdzic Domiechowski. Matka bolesna.
Prokop ks. Św. Józef.
Psałterz czyli księga psalmów.
Püllenberg. Modlitwy i rozmyślania.
Putiatycki. Mały katechizm.
Respądek ks. K. Przemówienia i kazania.
Reusch. Biblja i natura.
Salezjusz. Droga do życia pobożnego.
Segur. Nauka pobożności.
Serwatowski. Dzieje st. i n. testamentu.
— Rozmowy włościanina.
— Wykład listu ś. Pawła.
Skarga P. Kazania sejmowe.
Stojanowski. Apostolstwo.
— O nabożeństwie.
Szeliga. Kazania.
Trento. Kazania.
Treppel. O bóstwie J. Chrystusa.
Tyc. Dzieje st. i n. testamentu.
Ucieczka grzeszników.
Vade mecum ad infirmos.
Wappler. Historja kościoła.
Weissenbach. Zdrój pociechy.
Wiadomość o części krzyża świętego.
Wiadomość o św. Filomenie.
Wołek. Pamiątka J. Bonera.
Wujek. Nowy testament.
Wybór osobl. nabożeństw.
Wybór pieśni nabożnych.
Wysocki. Skarbnica.
Zabawa duchowna.
Zbiór mały nabożeństwa.
Zbiór nabożeństwa.
Zbiór pieśni.
Zdania śś. Ojców.
Życie św. Genowefy.
Żywy różaniec.

18. Dzieła zbiorowe i autorowie.

Bibljoteka filozofji pozytywnéj.
— klasyków polskich.
— ludowa.

Bibljoteka najciekawszych powieści.
— najnowszych podróży.
— Nauk przyrodzonych.
— Ordynacji Krasińskich.
— pedagogiczna i dydakt.
— pisarzy polskich.
— romansów i powieści.
— umiej. lekarskich.
— umiej. prawnych.
— umiej. przyrodniczych.
Brodziński. Pisma.
Eismont. Co Bóg dał.
Encyklopedja kościelna (zapowiedziana).
— ogólna.
— podręczna handlowa.
— podręczna powszechna.
— powszech. S. Orgelbranda mniej.
— rolnictwa.
Korzeniowski. Dzieła.
Na dziś.
Pamiętnik wyd. prawa uniw. jagiel.
Rocznik Towarz. nauk. krak.

19. Rozmaitości książkowe.

Apteka A. Schmidta.
Badura. Przemówienie nad grobem.
Budyta. Powinszowania.
Bugno. Sekretarz podręczny.
Czarnoksiężnik Hokus-Pokus.
Dobieszewski. Zdanie sprawy z urzędowa.
Dodatek do katalogu Gebethnera i Wolffa.
Drozd. Pamiętnik szkoły w Grodziszczu.
Dwa razy dwa.
Dworski. Głos przemysłowca.
Ebel. Palmeczki literackie.
Echo, czyli rzecz o sumieniu.
Forster. Zdrowe rady.
Instrukcja dla delegacji taksowych.
— o urządzeniu i t. d. karabina.
— objaśnień o akcyzie od tytoniu.
Jastrzębowski W. Owoc 70-letniéj pracy.
— podział czasu.
Kabała moralna.
Katalog duplikatów Tow. prz. nauk poz.
— dzieł nak. i k. Breslauera.
— książek księgarni polskiéj.
— kiążek po Prusinowskim i t. d.
K(rzywicki). Polska i Rosja.
Leitgeber. Katalog 1860 — 1870 r.
Lissner. Catalogue.
Lista przysięgłych.
Majer. Wybory do Akademji krakow.
Morfeusz, czyli wykł. snów.
Objaśnienie instrukcji o sygnałach.
Odezwa wydaw. dzieł ludowych.
Ogólne zebranie Tow. kred. m. Warsz.
Orgelbrand M. Katalog.
Pamiątka drukarni Kraszewskiego.
Poliński. Stenografja polska.
Popow. O herbacie.
Projekt budżetu dochodów.
— statutu akademji.
— banku ubezpieczeń.
— ustawy gminnéj.
Protokół ogól. zebrania Banku galicyj.
Przepisy o polowaniu.
— o wydziale wystawy 1873 r.
— taksy dóbr.
Przewodnik dla kupujących książki.
Regulamin piechoty.
Rozkład jazdy.
Rozprawy zgr. gal. Zakł. kred. włośc.
Rozterki w Kasynie lwowskiem.
Sekretarz domowy.
— najnowszy.
Skorowidz realności m. Lwowa.
— warsz. Tow. Dobroczyn.
Sprawozdanie Banku handlowego.
— Dyrekcji gimnazjalnéj.
— Tow. kred. ziemsk.
— Tow. przyj. sztuk pięknych.
— Tow. ubezpieczeń.
— Komisji rady miejskiéj.
— Tow. muzycznego.
— Resursy kupieckiéj.
— Szkoły św. Ducha.
— Tow. pszczol. jedwabniczego.
— Arcybractwa N. Sakramentu.
— Tow. prawniczego.
— Czytelni akad.
— Stow. Merkury.
— Stow. Zgoda.
— z wystawy rolniczéj.
— Zboru ewangelickiego.
Stargardt. Bibljoteka słowiań.
Statut Akad. umiejęt. w Krakowie.
Statuta kasyna podgórskiego.
Sto figlów.
Szematyzm Kr. Galicji.
— szkół ludowych.
Szumlański K. Wynajdyw. rat amortyz.
Tabelle składek na ubezpieczenia.
Tekieliński. Służba pokojowca.
Terna. Sceny z życia.
Ustawa Banku handlowego w Łodzi.
— stow. łaźni publicznéj.
— rosyj. tow. ubezpieczeń.
— towarz. drogi żel. warsz.-wiedeń.
— — osad rolnych.
— — sztuk pięknych.
— — wzaj. kredytu.
— — zalicz. grójeckiego.
— — zalicz. kutnowskiego.

Ustawa towarz. pomocników handlowych.
— — wzajem. pom. w Poznaniu.
— warszaws. Tow. wzajemn. kredytu.
Wernsdorf. Jubel Gabe.
Wiadomości bibljograficzne.
Wild J. Katalog.
Wybór rzeczy zabawnych.
Wyciąg z regulaminu piechoty.
Wyjątki z pamiętników kata.
Wykaz posiadłości w Ks. Poznańskiém.
Zabawa etnograficzna.
Zarański. Do Lwowian.
Zasady gierylasa.
Zdanie sprawy dyr. tow. kred. ziemsk.
Zgromadzenie akcjonarjuszów.

20. Roczniki i Kalendarze.

Kalendarz astronomiczno-gospodarski.
— cieszyński.
— domowo-gospodarski.
— domowy.
— domowy dla wsi i miasta.
— handlowy.
— ilustrowany.
— ilustrowany powszechny.
— kieszonkowy.
— na rok 1872 (ścienny).
— narod. gospodarski.
— obrazkowy.
— polski cieszyński.
— polski toruński.
— polski i ruski.
— popularno-naukowy.
— popularno-ziemiański.
— pugilaresowy.
— rolniczo-handlowy.
— rolniczy.
— satyryczno-humorystyczny.
— ścienny.
Kalendarzyk kieszonkowy.
— kieszonkowy ruski.
— malutki.
— (kartkowy) na r. 1872.
Pamiętnik Tow. nauk ścisłych.
Pamiętnik warsz. Instyt. głuchoniemych.
Piast.
Rocznik dla archeologów.
— (piotrkowski) na r. 1872.
— sądowy.
— Towarzystw przemysłowych.
— Tow. dobrocz. krak.
— Towarz. hist.-lit.
— Tow. nauk krak.
— Tow. technicznego.
— Tow. osad rolnych.
— literacki za r. 1871.
Warszawianin, kalendarz.

21. Czasopisma.

I. Ogólne.

1. Belletrystyczno-literackie.

Bibljoteka warszawska, miesię. Warszawa.
— najciek. rom. i pow. zeszyt. Lwów.
* — romansów i pow. zeszyt. Warszawa.
*Dziennik mód 2-tygodnik Kraków.
Kłosy, tygodnik ilustrowany. Warszawa.
Kronika rodzinna, dwutygodnik. —
Niwa, dwutygodnik. —
Opiekun domowy, tygodnik —
Przegląd tygodniowy Warszawa.
Tygodnik ilustrowany Warszawa.
— mód, ilustrow. —
— romansów i powieści —
Wędrowiec, tygod. ilustr. —
*†Wieniec, półt. ilust. (zwinięty) —
Prócz tego 5 innych za granicą.

2. Humorystyczne.

Kolce, tyg. ilustr. Warszawa.
Kurjer Świąteczny, ilustr. —
Mucha, tygod. ilustr. —
Prócz tego 2 za granicą.

II. Specjalne.

1. Naukowe.

Czasopismo Towarz aptek. tygod. Lwów.
*Bibljoteka umiejęt. przyr. mies. Kraków.
— stenograficzna, miesięcz. Lwów.
Dodatek (mies.) do Gaz. lwowsk. —
Ekonomista, miesięcz. Warszawa.
Gazeta lekarska, tyg. ilustr. —
Pamiętnik Towarz. lekar. mies. —
Prawnik, tygodn. Lwów.
Przegląd lekarski, tygod. Kraków.
— postęp. um. lekar. kw. Warszawa.
— sądowy, miesięczn. —
Przyroda i przemysł tyg. ilust. —
Przyrodnik, 6-tygod. ilustr. Lwów.
†Służba zdr. publicz. (zw. od 1873) —
Szkoła, czasop. pedag, z dod. mies. —

2. Artystyczne.

Afisz, w dnie przedstaw. teatral. Kraków.
— ,, ,, ,, Lwów.
Kurjer teatralny —
Świat muzykal. (nuty) 2-tyg. Warszawa.

3. Techniczne.

Bibljoteka rolnicza, miesięcz. Warszawa.
Czcionka, tygod. Lwów.
Gazeta anonsowa, codzien. Warszawa.
— handlowa, codzien. —

Gazeta przem.-rzemieśl. tygod. —
— rolnicza, tyg. z Kur. rol. —
Gorzelnictwo, 2-tygodn. —
Gospodarz, tygod. popular. Toruń.
Kurjer rolniczy, przy Gaz. rol. Warszawa.
Koresp rol. tyg. przy G. warszaw. —
Poradnik gospodarski, tygodn. na Szlązku Huta królewska.
Rękodzielnik, 2-tygodn. Lwów.
Rolnik, miesięcz. —
Tygodnik przem.-han., ilustr. Warszawa.
— rolniczy —
Ziemianin, tygod. Poznań.

4. Polityczne.

Dziennik warszaw., urzęd. cod. Warszawa.
Gazeta policyjna, urzędowa cod. —
Zbiór praw Król. prus. niem.-pol. Berlin.
— przepisów i postanowień kr. Galic.
Prócz tego 16 za granicą.

5. Religijne.

Bibljoteka kaznodziejska, mies. Poznań.
Dziennik urzęd. kościel. niem.-pol. —
Hasło ewangelicz., na Szl. pr. Piekary n.
Izraelita, tygodn. Warszawa.
Kaznodzieja katolicki, miesiecz. Kraków.
Przegląd katolicki, tyg. Warszawa.
— lwowski, tygodn. —
Rocznik rozkrzewia. wiary, mies. Poznań.
Tygodnik katolicki —
Zwiastun ewangeliczny, tyg. Cieszyn.
— górno-szląski.

6. Ludowe.

Zorza, tygodn. ilusutrow. Warszawa.
Prócz tego 10 za granicą.

7. Dziecinne.

Przyjaciel dzieci, tygod. ilustr. Warszawa,
Prócz tego 3 za granicą.

8. Miejscowe.

Gazeta kielecka Kielce.
Kaliszanin Kalisz.
Kurjer lubelski Lublin.
— codzienny Warszawa.
— warszawski. —
Lodzer Zeitung niem.-polsk. Łódź.

22. Nuty.

Bażański Porf. ksiądz, w Srokach, pod Lwowem. Op. 2. Kołomyjki, na fort. 50 kr.

Chopin Fr. Valse p. le piano (oevre psth). Kraków. D. E. Friedlein 50 kr.

— Deux valses melancoliques le piano (oevre posth.) Kraków J. Wild. 50 kr.

Cygan A. Zbiór pieśni na 2 i 3 głosy do użytku szkolnego i domowego 8-ka Głogówek w kom. u Gąsiorowskiego w Śremie, 15 sgr.

Czerwiński W. Orzeł, dumka ukraińska. Słowa A. C. na mezo-sopran, Lwów 1872, nakł. W. Czerwińskiego nauczyc. muz., 75 kr.

Czibulka Alph. Op. 223. Camilla Polka maz. pour le pf. Kraków, J. Wildt, 30 kr.

Duniecki St. Paziowie królowéj Marysieńki. Operetka komiczna w 2 aktach Słowa Pawła Dunieckiego. Kraków J. Wildt.
Nr. 1. Serenada, 30 kr.
2. Piosnka do wolanta, 60 kr.
3. Piosnka trefnisia 30 kr.
4. Romans Janusza, 50 kr.
5. Duet pod pawilonem, 80 kr.

Gnatowski Adam. Niezapominajki, zebrane i ułożone na fortepian. Kraków. J. Wild, 1 fl.

— Pobudki, czyli dalszy ciąg «Niezapominajek» na fortep. Kraków. J. Wild, fl.

Hertz M. Op. 21. Hymn do Boga, słowa Wł. Bełzy. Do śpiewu na jeden głos z towarz. fortepianu i na 4 głosy męzkie. Lwów 1872, K. Wild, 15 kr., tož samo na pap. gru. 30 kr.

Hoffmann Casimir. Op. 2, Idylle p. le piano; Kraków, J. Wild, fl. 1.50.

Jaworski Ad. Six favorites-valses avec introduction et finale pp. Lwów, nakład autora, 70 kr.

Kisielewski S. Fine Mouche, polka, fran. p. le piano, Kraków K. Wild, 30 kr.

Kliszczewski Ad. Mazur na fortepian. Kraków, J. Wild. 25 kr.

Klonowowski Teofil. Szczeble do nieba, czyli zbiór pieśni z melodjami w kościele rzymsko-katolickim od najdawniejszych czasów używanych, 8-ka lek. 2 ty. Poznań, L. Merzbach, 15 tal. 10 sgr.

Lewandowski L. Dublanka Polka na fortep. 54 kr.

Lipiński Al. Op. 35. Zalotna. Mazurka na fortep. 30 kr.

— Op. 34. Niech nam żyje! Polonez na fortep. 30 kr.

Lipiński. Op. 33. A nuż dalej hejże ha! Mazur na fortep. 30. Lwów nakł. aut.
— Choćby aż do rana, mazury na fortep. Lwów, 50 kr.
— Faworytka, mazurka. Lwów. 30 k.
— Wspomnienie tęsknoty, Lwów 30 k.
— Comme il faut, polka trembl. Lwów, 30 kr.
— A propos, galop, Lwów 30 kr.
— Deux romances. Etude p. le piano. Lwów. nakł. aut. 1 fl.
— Podolanka, śpiewka godowa ułanów podolskich w Zamościu, wiersz Mauryc. Gosławskiego, pieśń z to-warz. fortepianu, tamże. 30 kr.
— Zawiedziona, śpiewka na baryton z tow. fortep. tamże. 30 kr.
— Z celi w świat, polonez, tamże nak. aut. 30 kr.
— Op. 2. Głosy uczucia, mazury na fortep. tamże 40 kr.
— Op. 3. Dwie mazurki ułożone na fortep. tamże, 40 kr.
— Op. 4. L'epreuve, polka tremblant. p. le p. tamże, 30 kr.
— 5. Myśli ulotne, mazury ułożone na fort., tamże, 45 kr.
— Op. 6 Les guirlandes des princesvertes, valses p. le p. tamże, 50 kr.
— Op. 7. Nieśmiertelnik, polonez na fortep. tamże, nakład aut. 25 kr.
— Op. 8. Wykrętasy z pod Marcina góry, mazury na fort. tamże 45 kr.
— Op. 9. Z wiosny życia tylko tyle, kadryle, skomp. na fortep., tamże, 50 kr.
— Op. 10. Une étincelle d'enthousiasme, polka fran., p. le p., tamże 30 kr.
— Op. 11. Na ustroniu. Polonez na fortep., tamże 25 kr.
— Op. 12. Obrazki, mazury na fort., tamże, 50 kr.
— Op. 13. Ani śladu z chwil pamiętn. mazurka na fortep. tamże, 30 kr.
— Op. 14. Pienia lutni. Krakowiaki na fortep., tamże 40 kr.
— Op. 15. Pieszczotka. Polka tremb. na fortep. tamże nakład aut. 30 kr.
— Op. 16. Zbiorek melodji małoruskich na fortep. tamże 50 kr.
— Op. 17. Le souvenir. Polonaise p. le p. tamże 25 kr.
— Op, 18. Do upadłego, mazury na fortep., tamże, 50 kr.
— Op. 19. Le Tourbillon, galop p. le piano, tamże 25 kr.

Lipiński. Op. 20. Rozrywka, mazurka na fortep. tamże, 30 kr.
— Op. 21. Odbijany, polonez na fort. tamże, 30 kr.
— Op. 22. Les deux moments, quadrilles p. le p. tamże 50 kr.
— Op. 23. Swawolnica, mazurka na fort. tamże, 30 kr.
— Op. 24. Figlarka, polka francuzka na fortep. tamże 30 k.
— Op. 25. Fidèle-polka p. le p. tamże, nakł. aut. 30 kr.
— Op. 26. Od ucha, 4 mazury na for. tamże, 50 kr.
— Op. 27. Howory do hory, a hora horoju, marsz z pieśni ruskich na fort. tamże, 30 kr.
— Op. 28. Kontuszowy, polonez na fort. tamże, 30 kr.
— Op. 29. Na skrzydłach, polka (prędka) na fort. tamże, 30 kr.
— Op. 30. Jak zwał tak zwał, aby szczo dał. Dumka i kołomyjki na fort. tamże, 50 kr.
— Op. 31. Kłosy nasze. Kadryle na fortep. tamże, 70 kr.
— Op, 32. Precz z biedą—górą wiara. Mazury na fort. tamże, 50 kr.

Lubomirski Kaz. Dwie pieśni z towarz. fortep. Op. 59. Do Dniepru, słowa J. Korzeniowskiego, 30 kr.
— Op. 60. Siwy koń. Wiersz, 50 kr.
— Op. 61. Gdyby orłem być. Wiersz Gosławskiego, na bar. i alt. 50 kr. Kraków. J. Wild.

Madurowicz W. Op. 36. Kadryle z ulubionych melodyj St. Moniuszki na fortep. Lwów 1872 r. 64 kr.

Mayer Georges. A toi seule. Valse pour piano. Lwów. Seyfarth i Czajkowski, 80 kr.
— Op. 18. Riches d'amour. Valse pour le piano. Lwów. Seyfarth i Czajkowski, 80 kr.

Ogiński, prince Michel. Adieux. Polonaise célèbre p. piano. Kraków. J. Wild, 30 kr.
p. piano à 4 ms., 45 kr.
p. violon avec piano, 60 kr.

Peters K. Wieniec ulubionych melodyj, w łatwym stylu na fortep. Kraków. J. Wild. Zeszyt I, II po 1 fl.

Piasecki Fr. Kadryle z operetki Żaki, na fort. Kraków. J. Wildt, 54 kr.

Poniecki Władysław. Cóż u djabła! Mazur na fortepian ofiarowany pani W. Suchorzewskiéj, op. 4 Własność

wydawcy. Poznań, M. Leitgeber i sp. 1 arkusz $7^1/_2$ sgr.

Rozenkrantz Antoni. Charakteristischer Walzer fuer Pfte. Lwów. Seyfarth i Czajkowski, 80 kr.

Smutny Charles. Anna. Polka mazurka, p. piano, 30 kr.

— Trzy mazury na fortep. 50 kr. Kraków. J. Wildt.

Świat Muzykalny r. 1872. (Warszawa J. Kaufman):

Nr. 1. Etude przez Edwarda Wolffa.
Impromptu przez A. Radwana.
Romance przez A. Rubina. op. 44.
2. Polka gracieuse przez Jana Vogta op. 17.
Marche funebre — Giedymin Rodkiewicz op. 17.
Romance sans paroles, H. A. Wolkenhaupt op. 22.
3. Petite-Valse.—A. Henselt.
Les Cloches, premier Impromptu de salon—par Jos. Rummel.
Ave Maria par. C. de Sidorowitch.
4. Menuette sur simphonie de Mozart arrangée par J. Schulhoff.
Le Bengali au reveil—L. P. Gerville.
5. Polonez—A. Kątskiego op. 162.
La Romanesca air danse du 16-me-siecle, par Charles Voss op. 237.
6. Chacone—August Durand op. 62.
Prelude par Pauline de Techner.
7. Grywany w balecie Trametta, csardas taniec węgierski, kompozycji hr. Szechenyi, przez A. Dresslera.
8. Du bist mir nach, transcription, Brinley Richards op. 132.
Serenade—par Ch. Gounod.
9. L'agilite morceau de salon. Francois Behr op. 235.
Chanson d'Amour—W. Taubert.
10. Romanze par L. Beethov. op. 40.
Berceuse—Valerie Szadurska.
11. Santa Lucia, chansonnette napolitaine par Charles Voss.
La Babillard polka, muzyka Ant. Tejchmana.
Miniature. Mazurka.
12. Ernestine et Celinie valse—Henri Hertz.
Romance sans paroles—Th. Doehl.
13. Oberek. A. Herzberg, op. 45.
Mignon opera D'Ambroise Thomas, polonaise.
14. La saison de Londres, valse brillante par J. Tedesco op. 89.
Brennende liebe. D. Krug. op. 197.
15. Resignation, morceau de salon par Joseph Nowakowski.
16. Andate sur Rondo Capriccioso—T. Mendelsohn Bartholdy op 14.
Chanson sans paroles p. W. Ana.
17. Serenade de Gounod tanscription.—Sydney Smith op. 118.
18. Hochzeit-Marsch—T. Mendelsohn Bartholdy 16.
Etudes Nr. 2. Prière après l'orage par J. Lubowski.
Menuet—Seb. Bach.
19. Pensée, melodie par Felicien Dav.
Le Mignon-Valse par Joseph Nowakowski.
20. Un Songe Romance, Brinley Richards op. 47.
Philomelus—Schlummerlied — D. Krug. op. 264.
21. L'hirondelle et le Prisonnier, Caprice de genre par A. Groisez op. 58.
Prèlude par St. Heller op. 81.
22. Elegja na śmierć St. Moniuszki, przez Wł. Krogulskiego.
Chant du soir, romans, Brinley Richards op. 47.
23. Bouquet de bal, Mazurka elegante par Eug. Ketterer.
Barcarolle l'Elisire amore J. A. Pacher.
24. Hymne à sainte Cecilie, meditation religieuse de Ch. Gounod.
Quartet sur Puritani—J. A. Pacher.
25. Les sous du coeur, valse par Mich. Zawadzki.
Oko w oko, troteuse polka—Józefy Maliszewskiej.
26. Mazeppa etude galop de concert par Alfred Quidant.
27. Kołysanka—Józefy Malisz. op. 15.
Fanfare Marche—Mich. Zawadzki op. 169.
28. Nad pięknym Renem, walc—Keler Bila.
Polka des clochettes — Jules Egghard.
29. Polonez Aug. Radwana op. 16.
chanson d'Ukraine.
30. Polka z baletu „Na kwaterze." St. Moniuszki.
Deux Chansons par Reichardt.
31. Das Veilchen von Mozart.
Deux Chansons Nr. 2 par Reichardt.

Tarnowski L. ,,Cypraessen," 5 śpiewów charakteıystycznych z tow. fortep. Wiedeń, 1872 r. Adolf Bösendorfer 45 kr.

— 3 Mazourkas na for., tamże, 90 kr.

Tomkowicz Henri. Enivrement Galop pour piano. Kraków. J. Wildt. 30 k.

Tymolski F. Op. 98. Polonez na fortep. Lwów. K. Wild, 36 kr.

— Op. 99. Z pod rodzinnéj strzechy, mazury na fortep. tamże 54 kr.

— Op. 100. Ręka w rękę, trzy krakowiaki, dumka i cztery kołomyjki na fortep. tamże, 70 kr.

— Op. 102. Z pod ciemnéj gwiazdy, mazury na fortep. tamże, 64 kr.

— Op. 103. Prażnik, dumka i kołomyjki na fort. tamże, 64 kr.

— Op. 104. Faworytka, polka-franc. na fortep., tamże, 40 kr.

— Op. 105. Śmiech, polka-mazurka na fortep. tamże, 40 kr.

— Op. 106. Polonez ,,Witaj nam nadziejo błoga" na fort. tamże 36 kr.

— Op. 107. W szale młodości, mazury na fortep. tamże, 50 kr.

— Op. 108. Hulaj dusza, mazury na fort. tamże 50 kr.

— Op. 109. Kusicielka polka-mazur na fortep. tamże 36 kr.

— Op. 110. Lotem sokoła, spieszna polka na fort. tamże, 36 kr.

— Op. 116. Halka. Kadryle z opery St. Moniuszki na fort. 64 kr.

— Op. 117. Srebrne wesele. Trzy mazury na fortep. 64 kr.

— Op. 118. Hoc, hoc całą noc. Trzy mazury na fortep. 64 kr.

— Op. 119. Oj tobida ne Petrus. Dumka i cztery kołomyjki na fort. 64 kr.

— Op. 120. Panie Kochanku. Polonez, 42 kr.

— Op. 121. Rusałki, kadryle na fortep., 64 kr.

— Op. 122. Od serca. Trzy mazury na fortep., 50 kr.

— Op. 123. Co ja winna. Polka-mazurka na fort., 50 kr.

— Op. 124. Skarga Weterana. Polonez na fortep. 60 kr.

Lwów. Seyfarth i Czajkowski.

Wanisek Otton. Op. 46. Zakochana, polka-franc. na fortep. Lwów Seyf. i Czajk., 40 kr.

Zborowski hr. Prosper. Deux Polonaises pour le piano. Kraków 1872 J. Wild, 80 kr.

Zborowski hr. Prosper. Mazourkas p. le piano tamże, 80 kr.

— Souvenir de Cracovie. Mazourka p. le pian. tamże, 50 kr.

— Fleurs d'hiver, nouvelles contredanses composées p. le p. tamże 50 kr.

— Trzy krakowiaki na fortep. tamże 50 kr.

— Walec ułożony na fortep. tamże, 80 kr.

Nakłady wydawców, którzy wykazy swe Redakcji ,,Rocznika" nadesłali:

Gebethnera i Wolffa, w Warsz.

Adolf R. Deux nocturnes pour le piano. kop. 60.

— fleurs melodiques. Morceaux faciles sur des thémes favoris, pour le piano a quatre mains:
1. Polonaise de l'opéra la Comtesse de St. Moniuszko, kop. 30.
2. Le Désir, melodie de Chopin, kop. 22½.
3. Chant d'Oukraine de Prince C. Lubomirski, kop. 22½.
4. Kalina, air d'Ign. Komorowski. 3 arkusze, kop. 45.
5. Polonaise d'Ign. Komorowski, kop. 37½.
6. Le Corbeau (Kruk) d'Aug. Radwan. kop. 22½.

— Guirlande des mélodies slaves á l'usage des commençants pour le piano à quatre mains, kop. 60.

— Petits bijoux 12 duos mignons sur des airs favoris pour le piano à quatre mains. Livr. I et II kop. 60.

Beethoven, Louis van, Souvenir, à Elise, kop. 22½.

Chopin Frédéric, Compositions pour le piano. 6 volum. rsr. 22.50.

— Nocturnes pour piano. Edition complète. rsr. 1.35.

— Polonaises pour piano. Edition complète. rsr. 1.80.

— Valses pour piano. Edition complète. rsr. 1.20.

— Mazourkas pour piano. Edition complète. rsr. 2.

Freyer A. Kompozycje kościelne: Nr. 6. Pieśni do Mszy świętéj, z towarzyszeniem organów lub fisharmoniki, kop. 45.

Grüneberg W. A. Kujawiak composé pour violon et piano par Casimir Łada transcrit pour piano, op. 52, k. 60.

Moniuszko Stan. Mozourka pour le piano, de l'opera le Château mystérieux, (Straszny dwór). kop. 60.
— Mazur weselny na fortepian, k. 60. Motyl, poezja Wład. Syrokomli, pieśń St. Moniuszki, kop. 30.
— Muzyka kościelna: Nr. 13. Pieśń pokutna (Miserere mei) kop. 15.
— Pieśń Nai z dramatu J. Korzeniowskiego, muzyka Stan. Moniuszki, kop. 45.
— Powrót wiosny. Poezja Gust. Zielińskiego, pieśń S. Moniuszki. k. 30.
— Urzeczony, słowa A. Żeleźniaka, muzyka St. Moniuszki, kop. 22½.
Ogiński M. Les adieux à la patrie. Polonaise, kop. 30.
Schubert F. La Sérénade, kop. 30.
Zarzycki A. Bez ciebie. Słowa Jana Zacharjasiewicza, muzykę napisał A. Zarzycki, kop. 30.
Kania Em. Pieśń mojego życia. Słowa p. Waleryi Ko....., kop. 30.
Noskowski Zyg. Pożegnanie, wiersz Teof. Lenartowicza.
— Sen (z lirycznego intermezzo H. Heine) kop. 22½.
Wieniec Lad. Révélation (Kocham) traduction polonaise de Chęciński, op. 18, kop. 15.
— Extase, paroles de Victor Hugo, op. 20. kop. 30.
— Enfant si j'etais roi. («Oh! gdybym królem był.») paroles de Victor Hugo, op. 23. kop. 30.

F. Hoesicka w Warszawie:

Moniuszko. Beata, śpiewy.
№ 1. Śpiew Maxa (Poszedł góral), kop. 30.
2. Śpiew Maxa (Widzę cię) k. 30.
3. Pieśń Beaty (Kwiatku) kop. 37½.
4. Arietta Beaty (Oh ileż rozkoszy), kop. 37½.
— Dzieła pośmiertne:
Nr. 1. Mazur na fortepian k. 37½.
2. Deux feuilles d'album na fortepian kop. 37½.
3. Cztery pory roku, śpiew (słowa Mirona) kop. 30.
4. Śpiewka Victora Hugo, (słowa francuzkie i polskie) k. 30.
5. Stary włóczęga, śpiew (słowa francuzkie Berangera), k. 30.

Msze i śpiewy religijne, celniejszych autorów polskich, wybrane i przejrzane przez Stanisława Moniuszkę.—

Serja I:

Nr. 1. Msza na 4-ry głosy mieszane z towarzyszeniem organów, Krogulski, kop. 75.
2. W Imię Ojca, Syna i Ducha św. tegoż, kop. 37½.
3. Graduale na 3 głosy, tegoż k. 30.
4. Ave Maria. Duet na alt i tenor, tegoż, kop. 37½.
5. Msza na 4 głosy, przez Nideckiego, kop. 75.
6. Pieśni do Mszy św. przez Kurpińskiego, kop. 67½.
7. Cztery pieśni, tegoż, kop. 30.
8. Msza (B dur na cztery głosy, z tow. org., przez Elsnera rs. 1 kop. 35.
9. Msza na 3 głosy, tegoż, rs. 1 k. 20.
10. Hymn do Boga Rodzicy, przez Roztworowoskiego, kop. 15.

Serja II:

Nr. 1. Msza Piotrowińska, rs. 2.
2. Msza żałobna, rs. 1.
3. Kiedy ranne wstają zorze, k. 37½.
4. Inclina aurem tuam. Modlitwa, kop. 22½.
5. Psalm (pierwszy) przekł. F. Karpińskiego, kop. 22½.
6. Boże Zbawco mój, kop. 15.
7. Illumine occulos meos, kop. 15.
8. Modlitwa do Boga Rodzicy, k. 15.
9. Hymn do Pana Jezusa. kop. 22½.
10. Hymn do Matki Boskiej, k. 22½.
11. Pozdrowienie anielskie, kop. 22½.
12. Modlitwa Pańska, kop. 15.
13. Benedictus. Na cztery głosy. k. 30.

J. Müllera w Warszawie.

Anna W. Héj do tańca dziewuchy, mazur, kop. 15.
Behr F. Les Clochettes d'argent, morceau de salon, kop. 30.
Chojnacki. Leć motylku leć, polka, k. 15.
— Niech żyje, mazur, kop. 15.
— Puchar wina i piękna dziewczyna, mazur, kop. 22½.
Krug D. Obitt'euch liebe Vögelein v. F. Gumbert, kop. 30.
Krispin P. Ein flüchtiger Gedanke, k. 15.
Maliszewska. Daléj na łowy, galop, k. 15.
— Mignone, polka-mazurka, kop. 15.
— Wspom. Duchowlan, walc, k. 37½.

Rudnicki. Warjacje. Staś mi z jarmarku przyniósł pierścionek, kop. 22½.
Syrewicz. Au printemps, melodie de Gounod, kop. 22½.
— La Reine du bal, valse, kop. 30.
— Jontek, oberek, kop. 22½.
— Marsz żałobny, poświęcony cieniom śp. St. Moniuszki, kop. 45.
Schultz-Weida. Schwartzwälder Uhrenspile, tonstück, kop. 30.
Stefani. Śpiew, Dwie niedziele, k. 22½.
— Zalotnik, śpiew, kop. 15.
Oborski. 4 śpiewki z komedji Przemokły Kupidynek, kop. 45.
— Polka. Przemokły kupidynek, k. 15.
Krzyszkowski. Złóż rączkę na méj piersi, śpiew, kop. 15.
Müller Karol. Balon Galop, kop. 37½.
Krogulski W. Dwa Mazury: arystokratyczny i chłopski, kop. 22½.

Senewalda G. w Warszawie:

Na fortepian:

Dietrich M. Deux mélodies de Gounod, kop. 60.
Eibl P. Łup, cup, cup, mazur kop. 22½.
Kolodni D. Le triomphe, marche, k. 22½.
Lewandowski L. Gucio, mazur, kop. 15.
— Hulaka, mazur, kop. 15.
— Iza, polka-mazurka, kop. 22½.
— Na przekorę, mazur, kop. 15.
— Przybysz, mazur, kop. 22½.
Orda N. Constellation, valse, kop. 37½.
— Feu Follet, polka, kop. 30.
— Kołyska, andantino, kop. 22½.
— Sérénade, kop. 37½.
— Inquiétude, valse, kop. 37½.
Sonnenfeld Ad. Galop nimf z bal. Almea op. 44, kop. 22½.
Stefani J. Ulubiony mazur z oper. «Trwoga Wieczorna,» kop. 22½.
Wald Al. An der schönen braunen Pina! valse, kop. 22½.

Do śpiewu:

Troschel W. Do gwiazdki, piosnka k. 15.
— Lore-Ley, ballada, kop. 22½.
— Pieśń majowa, wiersz Mirona, k. 15.
— Suche łzy, ofiarowanie, k. 22½.
— Z Ojcem przedwiecznym, modlitwa, z tow. org., fish. lub fort., k. 22½.
Zarzycki A. Śpiewnik, op. 13, rs. 1 k. 50:
Nr. 1. Serenada przez El...y, kop. 15.
2. Moja piosnka, p. J. Kraszewskiego, kop. 15.
3. Pamiętaj! p. Lenartowicza, k. 22½.
4. Między nami nic nie było. El...y kop. 15.
Nr. 5. Widzę cię zawsze we snach, k. 15.
6. Ona, p. J. I. Kraszewskiego, k. 15.
7. Tęsknota, prz. Żmiechowską k. 15.
8. Piękna rybaczko, zatrzymaj się! kop. 22½.
9. Oczywistość, p. Żmiechowską, k. 15.
10. Moje słońce, p. Borwinowskiego, kop. 22½.
11. Ach jak mi smutno, p. El...y, k. 15.
12. Różne łzy, p. El...y, ko. 15.
13. Czyliż on zgadnie? kop. 15.
14. Gdyby kwiatki to wiedziały, k. 15.
Zarzycki Al. Śpiewnik II-gi, składający się z 13 numerów, rs. 2.
Żeleński Wł. Dwie piosnki, do słów M. B. Antoniewicza, kop. 45.

23. Ryciny.

Album Henr. Grabińskiego, 6 kart podług obrazów H. Grabińskiego fotograf. przez S. Ostapowicza 4-ka w tece, Lwów, 1872. S. Ostapowicz.
Zawiera: 1) Widok z okolic Uryczu w Stryjskiem; 2) Widok z okolicy Halicza; 3) Po zachodzie słońca; 4) Widok nocny; 5) Widok nocny Nr. 2; 6) Widok okolicy Odrzykonia w Jasielskiem.
Cegliński i Matuszkiewicz. Album widoków Warszawy.
Dylczyński. Rozłączeni. Litografował z obrazu Walkiewicz. Premjum do Tyg. ilustrowan. in folio. Warszawa 1872 r., J. Unger.
Grabowskiemu Ambrożemu, na pamiątkę rocznicy 60 lat autorstwa, 70 lat księgarstwa, koledzy i przyjaciele ofiarują. Grupa 70 portretów medaljonowych z powodu jubileuszu. Fotogr. K. Brandel i Sp. w Warszawie, qu. fol.
Grottger Artur. Lituania, 6 fotografji: 1) Puszcza, 2) Znak, 3) Przysięga, 4) Bój, 5) Duch, 6) Widzenie. Formatu 32-ki, 8-ki i 4-ki, z opisem Kraków, 1872. Tow. Sztuk p.
Kopernik Mikołaj, formatu folio, podług obrazu R. Guirlandaja, rysował Maleszewski, litografje J. Engelbach, druk C. Böhm w Berlinie, w komissie E. W. Czapińskiego 2 wyd. 15 sgr.
Matejko. Album. (zapowiedziane).
Obrona Częstochowy, fotogr. podług obrazu Walerego Eljasza, wielkość 48 na 65 centim, w zakładzie W. Rze-

wuskiego, Wesoła ul. Podwale Nr. 27 l. B. Kraków 1872 r. fl. 5 40.
Pismo św. z rysunkami Dorégo. Warszawa.
Pojednanie w śmierci, fotogr. podług rys. Artura Grottgera, w zakł. W. Rzewuskiego in 4-to, 1 fl. 20 kr., format wizyt. 50 kr. Kraków. 1872.
Pomniki Krakowa. Sztuka i starożytność, Fotodruki K. Beyera i M. Dutkiewicza. Zesz. I zawiera 5 kart qu. fol. w okładzinie. 1872, w kom. u D. E. Friedleina w Krakowie. 3 fl.
Prasa perjodyczna lwowska, t. j. kalendarz ścienny na rok 1873 (obraz. humor.) Malował K. Młodnicki fot. wydał J. Eder. 4-a, Lwów. fl. 1.20.
Reytan Tadeusz, portret in folio, podług obrazu Smiglewicza, rysował Tytus Maleszewski. Litografja Fr. Hecht, druk C. Böhm w Berlinie, w komisie E. W. Czapińskiego. il g. 15.
Ruiny wysokiego zamku we Lwowie zmurowanego przez Kazimierza Wielk. w r. 1342. Fotogr. z natury T. Szajnok, R. Puryna et T. Szajnok we Lwowie qu. 8. kr. 60.
Rzewuski W. Fotogr. portrety wizytowe: Wojciech Bogusławski, Tadeusz Czacki, Franc. Karpiński, Jan Kiliński, Jan Kochanowski, Hugo Kołłątaj, Tad. Kościuszko, (trzy różne odbicia). Zygm. hr. Krasiński, Ignacy Krasicki, J. I. Kraszewski, Joachim Lelewel, ks. Józef Poniatowski, Puławski, Jan Śniadecki, Jul. Słowacki, Ign. Potocki, (zbiór ten ciągle jest pomnażany). Kraków 1872 Zakł. Fot. W. Rzewuskiego, sztuka po 25 kr.
Skarga, Piotr S. J. fotogr. Rapacki z Warszawy. Redakcja „Przeglądu lwowskiego.“ Lwów, w 4-ce, fl. 1.
Unja lubelska, podług obrazu Jana Matejki fotogr. W. Rzewuski w Krakowie. qu.-fol. fl. 3 80,, kr. qu. 4-to fl. 2.60, kr. qu. 8-vo fl. 1.80.
Uczta z poematu Ad. Mickiewicza, fotografja podług L. Picarda, wykon. w zakł. Rzewuskiego, 4-ka 1 fl. form. gabinetowy 70 kr. Kraków 1872.
Wzory sztuki średniowiecznéj.

24. Mapy.

Handtke F. General-Karte vom Konigreich Polen, Westlichen Russland, nebst Preussen und Galizien, nach den neuesten Materialien entworten und gezeichnet... Głogów. K. Flemming kop. 60.
Latinik, Ant. Mapa działkowa Galicji. 1872 w kom. u D. E. Friedleina w Krakowie, fl. 4.50.
Mieczyński Wł., Galicja i Lodomerja z księstwami Bukowiną i W. Ks. Krakowskiem dla użytku szkół ludowych, format map. zwycz. Rzeszów. 1872 J. A. Pelar. 50 kr.
Nipanicz. Mapa Królestwa Polskiego. Warszawa, Gebethner i Wolff.
Orzechowski Konrad, Oksza. Królestwo Galicji z W. Ks. krakowskiem i ks. Oświęcimem i Zatorem, form. mapy zwycz. Kraków 1872, w kom. u S. A. Krzyżanowskiego. 80 kr.
Plan król. stoł. miasta Lwowa. Litogr. w formacie wielkim mapowym, z wykazem alfabet. ulic, Kraków, 1872 K. Wild. 8-ka str. 23 w ozdobnie litogr. okładce, 1 fl.
Strojnowski. Mapa Europy, w 4 sekcjach z oznaczeniem najnowszych kolei żelaznych. Warszawa. Gebethner i Wolff, Rs. (na ukończ.).

Dopełnienie

Katalogu publikacyj księgarskich z 1871 roku.

Alth, prof. dr. Rzecz o ropie i wosku ziemnym w Galicji. 8-ka. Kraków, u D. E. Friedleina, 50 kr.

— Zasady mineralogji. Kraków, u D. E. Friedleina, fl. 2.

Anczyc Wł. L. Pierwsza książeczka dla dziatek, które już elementarz ukończyły, z wielu drzeworyt.

— Sprawozdanie z projektu uporządkowania m. Krakowa i pożyczki na ten cel proponowanéj, str. 24. Kraków, red. Kraju.

Antoniewicz Karol. Droga krzyżowa, z rycinami stacyj, str. 107. Kraków.

— Wianeczek majowy Najśw. Bogarodzicy Marji. 8-ka, str. 35. Kraków.

Atlas geograficzny. Łamigłówka w kwadratach. Warszawa, M. Orgelbrand.

Bałucki Michał. Radcy pana radcy, komedja w 3-ch aktach. 8-ka. Lwów, Z. Igel. (Zob. Bibl. teatr. lw.), kr. 75.

Baraniecki. Kurs wyższych nauk handlowych przy Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem. Rok 1871—1872. Program. 1 arkusz. Kraków.

Bartels Ferdynand. Do wszystkich amatorów i przyjaciół zwierząt, zaproszenie do współudziału w popieraniu założenia zwierzyńca w Warszawie. Warszawa.

Bartoszewicz Juljan, jego żywot i prace. Kraków, u D. E. Friedleina, 30 kr.

Bastiat Fryd. Harmonje ekonomiczne, tłóm. przez E. Ahrens. 1 tom w 6 zeszytach str. 568. Drezno, Kraszewski, rs. 2.40.

Bataille, ks. Przewodnik do pierwszéj kommunji św., z 6-go wydania spolszczył i pomnożył ks. Mikołaj Gorzelański (dla chłopców) wyd. 2-gie. 8-ka str. 423. Warszawa, Czerwiński i Sp., 35 kop.

Bauer Jan. Porządek jazdy, osobowych i mięszanych pociągów na kolei Karola Ludwika i Lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj. Lwów.

— Karol. Cennik nasion, roślin warzywnych, gospodarskich i pastewnych, w składzie ogrodniczym Karola Bauera we Lwowie. Wiosna fol. Lwów.

Bellarmin W. O. Rob. O siedmiu słowach Pana Jezusa na krzyżu. Z łacińskiego języka na polski przełożył ks. Piotr Fabrycy. 16-a, str. 287. Pelplin k. 40.

Bellinger J. Krótki rys geografji w 2-ch kursach. Wyd. nowe przejrz. i popr. 8-ka, str. VIII i 88. Bochnia, W. Pisz, 36 kr.

Bellot A. Panna Giraud moja żona, romans. Warszawa.

Benoni dr. K... zob. Gimnazja.

Bibljoteka kaznodziejska. Czasopismo poświęcone kaznodziejstwu, zawierające kazania na niedziele i święta, tak starszych jako i nowszych kaznodziejów. Wydawca ks. J. Stagraczyński I (1—8) str. 824. Poznań 1870/71, T. Daszkiewicz.

— narodowa: V. Bałucki życie wśród ruin. — VI i VII, Giller. Z wygnania 2-ty.—VIII i IX, Kaczkowski, Żydowscy 2-ty.

— pisarzy polskich. 8-ka tomy 60—65. Lipsk.

— teatralna lwowska. Zesz. X. Koziebrodzki hr. Wład. Pokusa, komedja w 1 akcie. Lwów.

(Bierzyński). Nieco o prawie kobiety do nauki i pracy skreślił autor dzieła: Somatologie de la femme. 8-ka, str. 62. Warszawa, S. Wende i Sp., k. 30.

Blumenstock L. dr. Zmarznięcie czy uduszenie. Przypadek sądowo lekarski, str. 5. Kraków.

Bluszcz, kalendarzyk damski na rok p. 1872, str. 93 i 35. Lwów.
Bławatek, kalendarzyk damski na rok 1871. rok II, str. 144. Lwów.
Bokiewicz. Hygiena popularna czyli nauka zachowania zdrowia, str. 258. Poznań.
Borejko, M. i Ta. Cza. Sekretarz i adwokat domowy, str. 192. Lwów.
Borkowski Aleks. D., poseł samborski. Mowa sejmowa 2 paździer. 1871, 12-ka str. 15. Lwów.
— Wiktor. Stosunki rodzinne, dramat w 5 aktach.
Bosko, nowy czarnoksiężnik i t. d. 16-ka. Lwów, 15 kr.
Bośniacki Z. Iwonicz w czasie pory kąpielowéj w r. 1870. Sprawozdanie lekarskie, str. 39. Kraków.
Boże ciało, XXXII nawiedzeń i uczczeń n. sakramentu, podczas oktawy Bożego ciała i t. d. 16-ka, str. 286 i IX. Jasło, L. D. Stoeger, 40.
Brzeski M. Obrazkowy elementarz nauki pisania i czytania Poznań, u J. K. Żupańskiego.
Brzeziński A. Na Piotrowy jubileusz Piusa IX papieża kazanie, miane w Górce duchownéj, 8-ka, str. 6. Poznań.
Buchowski Adam. O sprawie roboczéj po wsiach, str. 17.
Buława Ernest Izaak. Mysterium z dziejów biblijnych. 8-ka, Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, 40 kr.
Chlebowski, Stanisł. Odpowiedź p. dr. Wojciechowi Urbańskiemu na jego recenzję Fizyki St. Chlebowskiego. 8-ka. Lwów, u K. Wilda, gratis.
Chłapowski Stanisł. Sprawozdanie z udziału w czynnościach poselskich na sejmie w Berlinie z r. 1871 przesłane wyborcom powiatów kościańskiego, str. 7. Poznań.
Chmielewski Józef. Zbiór pieśni dla szkół ludowych klas wyższych, Muzyka Karola Niemeyera. Kraków.
Chodźko Leonard. Historja domu Lewitów Ostrowskich, związana z dziejami Polski, Rusi, Prus, składających Rzplitą pols., oraz przedstawiająca stosunki państw obcych o ile te wpływały na upadek Rzpltéj, między latami 1190—1650. Lwów.
Chotomski Bolesł. Przyczyny niepowodzeń przemysłowo-handlowych towarzystw akcyjnych w Galicji. 8-ka. Czerniowce, Ig. Szęgierski, 40 kr.
— Wład. hr. Powitanie, str. 7. Lwów.
Chrzanowski, W. Pisma. Kraków.
Codex diplomaticus Vielicensis. Kodex dyplomatyczny Wielicki, wydany z polecenia Jego Excelencji Hrabiego Agenora Gołuchowskiego, staraniem Redakcji „Gazety Lwowskiéj.“ 4-ka, stron. 173 i 25 tablic autogr., u K. Wilda, rs. 4 k. 50.
— diplomaticus Tinecensis. Kodeks dyplomatyczny Tyniecki, wydany staraniem i nakładem Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich. Część I, XIII i XIV. 4-o, str. VII i 198. Lwów 1872 r., Milikowski, rs. 1.65.
Czyrniański, prof. dr. K. Odpowiedź na ocenę chemicznéj teorji opartéj na ruchach wirowych niedziałek przez d-ra Bronisł. Radziszewskiego, str. 29. Kraków.
Daniel W. O. Historja błogosł. Małgorzaty Marji zakonnicy Nawiedzenia N. Marji, tudzież początkowe nabożeństwo do serca Jezusowego. 8-ka, str. 360 i 4 nieliczb. Kraków, S. A. Krzyżanowski, kop. 75.
Dębicki Z. Ludwik. Europa, str. 36. Lwów.
Dietl Józef dr. med. Projekt uporządkowania miasta Krakowa w ogólnych zarysach, str. 20. Kraków.
Dłużniewski Wiktor. „Powtórny pogląd na dzieje ludzkie“; przepołowienie 304$^1/_2$ na 152$^1/_4$ letnie epoki czyli promienie równoległe względem siebie 12 epok przedchrześciańskich, z których 6 wykazane były w części I-éj, a 6 pośrednich obecnie w cz. II-éj, oraz zjednoczenie promieni świata przedchrześciańskiego i odcyfrowanie tajemnic mitologiczno-autonomicznych. Zeszytów pięć. Warszawa.

Dobieszewski, pr. Zygm. Stan szpitali powszechnych w Galicji w r. 1871. 8-ka. Lwów, u K. Wilda, fl. 1.

Domaradzki. Wykopaliska Nadziejewskie, 8-ka, str. 16. Poznań, nakł. Tow. p. n.

Drużbacki W. O. Kasp. Nauka o przygotowaniu się do świątobliwéj śmierci (z życiorysem autora). 16-ka, str. 126. Pelplin, kop. 15.

(**Dunajewski** Juljan, Kopf Wiktor, Skarzyński). Projekt. Zarys organizacji władz administracyjnych dla Galicji. Kraków, druk „Czasu." 8-ka, k. 1, str. 41. 41 (5,000 egzempl.) odb.).

Elementarz polski dla dzieci niemieckich, str. 83. Wiedeń.

Engeström Wawrz. bar. Obrazki z podróży, Szwecja. Odczyty literackie miane w Dreźnie. Kraków.

Epilog sprawy Torunskiéj. (Przedruk z Rocz. tow. przyj. n. pozn.). 8-ka, str. 30. Poznań.

Estreicher K. Józef Ignacy Kraszewski. Przypomnienie czterdziestolecia zasług i pracy. 4-ka. Kraków, u D. E. Friedleina, 30 kr.

Ewangelje, lekcje i listy na wszystkie niedziele i uroczystości, i t. d., str. 216. Wiedeń.

Fabian Oskar. Uginanie się światła i długość światła i długość fal. Na podstawie źródeł opracował i ułożył systematycznie... z 1 tabl. 8-ka, str. 62. Lwów, w kom. u K. Wilda, 22 i pół kop.

Fabiani ks. Karol. Misja apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca na trzy części podzielona. Po różnych miejscach mówiona i do druku podana w Kaliszu 1783, a teraz na nowo za staraniem ks. J. Stagraczyńskiego w Poznaniu wydana. Część I. 8-ka, str. 276. Poznań, T. Daszkiewicz, kop. 75.

Gabryelski, Edward. Wady w obecnym ustroju szkół ludowych. Cz. I i II. 8-ka, Tarnów. Lwów, u K. Wilda, 15 kr.

Gaume, ks. J. Katechizm mały i t. d., przekł. z fr., str. 372. Kraków.

Gawlik. Regierungs und Schulrath zu Königsberg in Pr. Fibel. Książka do początkowego ćwiczenia dziatek polskich w pisaniu i czytaniu polskim i niemieckim. Fibel für den polnishen deutschen Schreib und Lehr Uebersicht in den Schulen Mazurens im Anschlusse an die von Regierungs und Schulrathe Bock herausgegeben deutsche Fibel. 8-ka, str. 87. Königsberg, druk und Verlag von H. Hartung, 6 sgr. kartonirt.

Gergowicz Edm. Wieniec pieśni pastuszych i religijnych. 8-ka, str. 23. Lwów, autor, w kom. u J. Wilda w Krakowie, 10 cent.

Gimnazja i szkoły realne pruskie a nasze, ze względu na organizacją i metodę nauczania. Sprawozdanie do wysokiego Wydziału Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem, ułożone przez d-ra Zygm. Samolewicza i d-ra Kar. Benoniego. 8-ka, str. V i 153. Lwów, kop. 70.

Głos przeciwko dręczeniu zwierząt, przez członka wydziału pedagogicznego w Tarnowie na walnem zgromadzenie tegoż Towarzystwa, d. 26 paźdz. 1871 r. odczytany. 8-ka, str. 16. Tarnów.

— starego kołtuna w sprawie bezburmistrzowia lwowskiego roku zbawienia 1871. 8-ka. Lwów, K. Budweiser, gratis.

— synogarlicy na pustyni świata tego jęczącéj, to jest duszy chrześciańskiéj rozmyślania do Pana Boga oblubieńca wiecznego wzdychania i w chrześcijańskiéj doskonałości ćwiczenia. Przez niektórego kapłana z zakonu Serafickiego O. S. Franciszka Ojców Reformatów Mało-Polskiéj Prowincji zebrane dla pożytku dusz Krwią Chrystusa okupionych. Za dozwoleniem Zwierzchności przedrukowane. W drukarni Jasnéj góry Częstochowskiéj R. P. 1811. 8-ka, str. 380. Kraków, kop. 75.

Godzina śmierci czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą i t. d., z obrazkami, wyd. 2-gie popr. Wydał Ks. J. Stagraczyński. 8-ka, str. 108. Poznań, w kom. u M. Glücksberga w Warszawie, kop. 15.

— śmierci, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy

miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z obrazkami. Wydanie drugie poprawione. Wydał ks. J. Stagraczyński. 8-ka, str. 108. Poznań, kop. 15.
Gondek, ks. Feliks. Siedm grzechów głównych: V, zazdrość, VI gniew, VII lenistwo. 8-ka, str. 196. (Zob. „Rocznik liter. za rok 1871") Kraków, W. Jaworski, kop. 40.
— Wspomnienia z pielgrzymki do ziemi św. odbytéj w r. 1859, 3 popr. i pomn. wyd. 8-ka. Kraków, W. Jaworski, 75 kr.
Górski. Projekt ustawy sądów gminnych wiejskich z przejściem do powiększonéj administracji gminy. 8-ka, XVII i 91. Kraków.
Grajnert Józef. Historja o sławnym Gabrielu Hołubku. Opowiadania. 8-ka. Kraków, Nowolecki, 35 kr.
Haeser, dr. Historja medycyny.
Hamicsko M. Mali zbornik. 8-ka. m. Kraków, D. E. Friedlein, opr. 85 kr. na welinie brz. złoc. fl. 1.50.
Hankiewicz Klemens, dr. Życie, pisma i system filozoficzny Bronisława Trentowskiego, w krótkości skreślił... 8-ka, str. 24 Stanisławów, K. Wild, kop. 15.
Haza Wojciech z Radlic. O dzienniku poznańskiem i różnych rzeczach. Poznań.
Heimberger, Filip. Sygnał pocztowy na trąbce kolendowéj w dniu N. r. 1872 ku czci i gratulacji wyegzekwowany. 8-ka, str. 11—5 (po polsku i po niem.) Kraków.
Hołowkiewicz, Emil. Las głównym czynnikiem dobrobytu i t. d. 8-ka. Lwów, J. Dobrzański i K. Groman, 50 kr.
Hugo Wiktor. Legendy wieków, tłóm. Kl. Podwysocki.
Hymn do Boga. Poznań.
Jasieński, dr. Henr. stóletnia dzierżawa. 8-ka. Lwów, u Gubrynowicza i Schmidta 50 kr.
Jerzykowski Antoni. Zadania do tłómaczenia z polskiego na łaciński dla klas średnich. Odd. I, wyd. 2-gie przejrz. i popr. 8-ka, str. VII i 200. Poznań.
Jeż T. T. Wrzeciono, powieść. 16-ka, str 154. Warszawa, red. Przeglądu tygodn. kop. 40.
Józef z Bochni. Dziwne spotkanie, str. 25, Kraków.
— Wdzięczność sieroty. Tamże.
Józefczyk Andrzéj. Fizyka dla szkół początkowych Crügera, str. 109, IV. Kraków.
Kaczyński Józef. Podarunek na kolędę dla małych i dużych wierszem. Niemieckie piekary.
Kalendarz dla rodzin katolickich na r. 1871. R. 18-ty, str. 96. Kraków, u W. Jaworskiego.
— powszechny na rok 1872, wyd. staraniem wzajem. pomocy oficjalistów prywatnych. 4-ka. Lwów, A. Sterner.
— gospodarski dla W. Ks. Poznańskiego na rok. Poznań.
— Józefa Czecha na r. 1871. Kraków.
— na r. przestępny 1872 (ścienny). Gniezno, J. B. Lang.
— powieściowy na r. 1872. Lwów,
— powszechny galicyjski gospod., domowy i sprawunkowy na r. 1872, stron. 88. Lwów.
— ścienny na r. 1872. Lwów, Winiarz.
Kampania ostatnia, delegacji naszéj w Wiedniu i jéj rezultat przez K. Ł. 8-ka. Lwów, K. Groman, 10 kr.
Kantyczka, czyli zbiór pieśni nabożnych i t. d. 2 (okładk.) wydanie. 8-ka. Bochnia, W. Pisz, 50 kr.
Kasprowicz, E. Ł. Wianek nabożeństwa dla dzieci, str, 320. Lipsk.
Katalog czytelni księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie Nr I, listopad. 12-ka, 64. Kraków.
Katechizm wielki dla katolickich szkół ludowych, 8-ka. Wiedeń, wydawn. ks. szk. opr. 25 kr.
Katy i ofiary komuny paryzkiéj. Ze źródeł autentycznych francuzkich, zebrał i wydał L. R. 8-ka, str. 342. Poznań, rs. 1 kop. 20.

Kautny, Franciszek (soc. Jezu). Propedeutyka filozoficzna oparta na prawdziwych zasadach. Cz. I. 8-ka, str. 291, w kom. u S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, fl. 1.20.

Kętrzyński dr. O Stanisławie Górskim, kanoniku płockim i krakowskim i jego dziełach (przedr. z roczn. Tow. p. n. pozn.) 8-ka, 63. Poznań.

Kisielewski Aleks. Palestyna i jéj święte miejsca. Z 11 drzeworyt. Lwów, nakład aut. 8 ka, str. 70, 40 kr.

Klaczko J. Notatki z podróży. 8-ka. Kraków, u Friedleina, 36 kr.

Klasyfikacja uczniów c. k. czteroklasowéj szkoły przy kościele św. Barbary w Krakowie po ukończeniu 2-go półrocza, 1871 r., 1 i pół ark. Kraków.

Kolberg Wilhelm. Kilka badań starożytności warszawskich i ślady dawnych murów otaczających Miasto-Stare z ryciną. 8-ka, str. 12. Warszawa.

Kolęda na rok 1872 z wielu drzeworytami.

Komitsch ks. Hilary. Żywot św. Jadwigi. 8-ka, str. 380. Gniezno.

Kopernicki Izydor. Anatomiczno-antropologiczne postrzeżenia nad murzynem (osobne odb. z XLI. Roczn. tow. n. kr.), str. 26. Kraków.

Koziebrodzki Wład. hr. Po ślubie, komedja w 1 akcie, 16-ka. Kraków, red. „Kraju,“ 30 kr.

— Pokusa, komedja w 1 akcie. 8-ka, Lwów, Z. Igel, 35 kr.

Kosiński K. Książka do czytania dla katolickich szkół elementarnych, wyd. 4-te z 36 drzeworytami. 8-ka, str. 352. Poznań.

— Książka do początkowego czytania dla szkół tak polskich jako i niemieckich. 8-ka, str. 112. Poznań.

Krakowiaki najnowsze. 18-ka. Wadowice, F. Foltyn, 20 kr.

Krasickiego Ign. Bajki i przypowieści. 8-ka, str. 76. Sanok, Pollak, 40 kr.

Kraszewski J. I. O postępie. Odczyt d. 16 marca 1871 roku w Stowarzyszeniu „Postęp“ w Krakowie. 8-ka, str. 14. Kraków, A. Nowolecki, 10 kr.

Król, ks. Michał. Oda przy uroczystości 50-letniego urzędowania kapłańskiego, którą obchodził szczęśliwie 24 września, J. W. ks. J. A. Pukalski, biskup tarnowski. Pół ark. Tarnów.

Książka do czytania dla wyższych szkół elementarnych, wyd. 3 popr. 8-ka. Lwów, Gubr. i Schmidt, karton., 54 kr.

Księża i Teologowie Dziennika polskiego. 8-ka. Lwów, u Seyfartha i Czajkowskiego, 10 kr.

— Jan Czarnkowski i jego kronika. Warszawa.

Kucharka polska, zawierająca szkołę gotowania smacznych i zdrowych obiadów, Część. II, wyd. 2-gie. 8-ka. Lwów, W. Maniecki, 50 kr.

Kuczyński dr. Stef. Przyczynek do teorji soczewek. Rozprawa czytana na posiedzeniu c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego d. 18 czerwca 1871, u E. Friedleina kop. 75.

Kurs nauki języka polskiego dla oddziału głuchoniemych w warszaw. Instytucie głuchoniemych i ociemniałych, ułożony przez Radę pedagogiczną Instytutu i zatwierdzony przez JW. Kuratora Okręgu naukowego warszawskiego. Klasa trzecia. 8-ka, str. III. Warszawa, kop. 60.

Latinik Antoni Geografja Galicji dla szkół ludowych z osobną odpowiednią mapą działkowitą. 8-ka, str. 56, w kom. u E. D. Friedleina w Krakowie, 40 kr.

Levittoux D. H. O newralgiach i sposobie ich leczenia. 8-ka, str. 24. Warszawa, kop. 30.

Libelt Karol dr. Kanał suezki i jego cywilizacyjne znaczenie. (Przedr. z Rocznika Tow. p. n. pozn.). 8-ka, str. 25. Poznań.

Limanowski Bolesł. O kwestji robotniczéj. 8-ka. Lwów, u K. Wilda, 20 kr.

Lombardowie. (I Lombardi alla prima crociata), opera w 4-ch aktach. Poezja Solera, muzyka Józefa Verdi, tłómaczenie z włoskiego. 16-ka, str. 52. Warszawa, J. Cotty, kop. 20.

Lorenz Józef. Nauka dla ludu o zasadach prawa i rozumnej społeczności z niemieckiego oryginału przełożył W. T. 8-ka, str. 64. Rzeszów, J. A. Pelar, k. 50.

Łepkowski. O leczeniu chorób, koni, bydła, świń, owiec i psów, wydanie 3-cie popr., str. VIII i 176. Wadowice.
Łza Chrystusa, przez Podtatrzanina. 8-ka. Wiedeń, u K. Czermaka, fl. 2.50.
Madejski Edward. Plan i cel zakładu gimnastycznego (t. z. organopatycznego) i t. d. 8-ka. Lwów, u Wilda, 20 kr.
Maniewski, ks. Konstanty. Oda na uroczystość 50-letniego kapłaństwa, którą obchodził w d. 15 paźdz. 1871 r. J. E. J. W. N. Józef Alojzy baron Pukalski, pół ark. Tarnów.
Marcheselle, ksiądz Józef Antoni, Theorema et Praxis, t. j. Rozważne i sprawne ratowanie chorych i t. d. 16-ka Kraków, Jaworski, 60 kr.
Merzbach H. Strzaskana lutnia. Poznań, red. Tyg. wielk.
Mieczkowski Domicjan. Sielanki ziemianina polskiego. 16-ka. Lwów, u Seyfartha i Czajkowskiego, 1 fl.
Miron. Bez Boga, fantazja. Warszawa.
Miski Wład. Uprawa roślin gospodarskich. Rzeszów.
— Rozprawki treści gospodarskiéj. Tamże.
Mittwoch Juljusz. Katalog czytelni polskiéj przy księgarni, składzie nut i ekspedycji gazet i pism perj. w Kaliszu i w Kole. (Dzieł 1223). 16-ka, str. 55. Kalisz.
Modrzyński A. Wykład rachunków dziesiętnych w zastosowaaniu do nowych miar i wag, str. 41. Poznań.
Moehler dr. J. A. Symbolika, czyli wykład dogmatycznych niezgodności pomiędzy katolikami i protestantami podług ich publicznych wyznań wiary. Z 7 wyd. niem. przetłóm. na polski przez ks. M. Nowodworskiego. 8-ka, str. X, 501 i III. Warszawa, rs. 2.
Mosbach Aug. Bolesław Chrobry. 8-ka, str. 28. Poznań, kop. 30.
Munk M. Nauka języka polskiego dla szkół ludowych ułożona. 2 zesz. przerob. i uzupełn. wyd. 8-ka. Lwów, u J. Milikowskiego, 70 kr.
O **nabożeństwie** do królowéj serca Jezusowego. 16-ka, str. 192, w kom. u S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, 25 kr.
Napoleon III, poemat heroi-komiczny w dwudziestu pieśniach, przez H. Ś. 16-ka, str. 294. Paryżu F. H. Richtera we Lwowie, 2 fl.
Narzymski Józef. Pan prezydent m. Krakowa w kłopotach. Obrazek sceniczny w 2 aktach. 8-ka, Lwów, u Wilda, 50 kr.
Nauka czytania i pisania, wypracowana z polecenia Towarzystwa pedagogicznego w Poznaniu. Wyd. 108-me. 8-ka, str. 89. Poznań.
Nicolas Aug. Wywód prawdy chrześciańskiéj, ze stanowiska filozofji, dogmatu i historji, przekł. E. T. Masalski. 8-ka, tomów 2: I, str. 410; II, 424 (1870, wyszło w 1871). Wilno, Zawadzki.
Niemcewicz Julj. Ursyn. Pamiętniki 1809—1820, poraz pierwszy z autografów wydane, tomów 2. 8-ka większa, str. 436, XV, 45. Poznań.
Noel i Chapsal. Nowa grammatyka francuzka, przejrzana i powiększona i t. d. z przydaniem osobnego tomu ćwiczeń stopniowych i zastosowanych do prawideł przez p. Parvez. Wydanie 7-me. 8-ka, gram., str. 535 i 5. Warszawa, 1871—1872, autor, rs. 1.20.
Nowakowski dr. F. O elementarzu komisji edukacyjnéj z r. 1785. Odczytał na 5 walnem zgromadzeniu Towarz. pedagog. we Lwowie d. 18 lipca 1871. 8-ka, str. 34 Lwów, w kom. red. czasop. „Szkoła," 20 kr.
— O przestankach między godzinami w szkole, str. 13. Lwów.
Obrazki z życia wiejskiego przez J. Ż...ę. 16-ka, str. 79. Poznań, T. Daszkiewicz.
Oczapowski J. B. Opodatkowanie cudzoziemców w dopełnieniu i rozwinięciu § 266, t. II Umiejętności skarbowéj Rau'a. 8-ka. Lwów, u Wilda, 25 kr.
Ogrodnik mały, czyli zbiór krótkich przepisów, zakładania, pielęgnowania roślin w ogródkach, oraz doniczkach i zbierania zielników, objaśniony 25 drzeworytami w tekscie. 16-ka, str. 65. Warszawa, kartonowane, kop. 50.
Officium czyli godziny na cześć Najśw. Bogarodzicy P. Marji według obrządku kościoła rzymskiego (po polsku i po łacinie). 16-ka, str. 301. Kraków Jaworski.

Olszewski Karol. Rozbiór chemiczny wód studziennych i rzecznych krakowskich. 8-ka. Kraków, u Friedleina, 30 kr.
Opolski dr. W. Rzecz o kwestji latrynowéj. 8-ka, str. 83. Lwów, u K. Wilda kop. 45.
Ostrzeszewicz Faustyn. Pan Maciej, (wierszem). Bochnia.
— Powieść Adela. Tamże.
— Flonderki (wierszem) Tamże.
Pamiątka 25 letniéj rocznicy wstąpienia na stol. apost. Ojca św. Piusa IX. 8-ka. Kraków, red. „Przegl. lwows." fl. 1.50 i 2 fl.
— pierwszéj komunji i nauka o sakr. bierzmowania i t d., str, 448. Kraków.
— z wycieczki do Lwowa, str. 67. Lwów.
Pamiętnik. Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu. Tom I. 4-ka, str. IX i 180. Paryż, nakład Bibl. kórnickiéj.
Pawlikowski Mieczysław. Ultramontanie i moderanci, (odb. z „Kraju"), str. 60. Kraków.
Pietraszkiewicz Ksawery. O potrzebie i pożytku nauk przyrodniczych w ruchu powszechnéj cywilizacji. 8-ka. Kraków, u Friedleina, 20 kr.
Piętak dr. Leon. Kto ma być poczytany za kupca według powszechnego niemieckiego kodeksu handlowego, z uwzględnieniem kodeksu handlowego francuzkiego. 8-ka, str. 74, kop. 45.
Pilat Tad. dr. O miejskich biurach statystycznych i urządzeniu takiego biura we Lwowie. (Przedruk z „Gaz. Lwowskiéj." Lwów. Gubrynowicz i Schmidt.
Początki języka niemieckiego, dla użytku wyższych klas szkół ludowych. 8-ka, Wiedeń, wyd. ks. szk., 25 kr.
Pogląd na czasy i prace Grzegorza Piramowicza. 8-ka. Lwów, u Wilda, 30 kr.
Porządek jazdy osobowych i mieszanych pociągów na c. k. up. gal. kolei Karola Ludwika (krakowsko-lwowsko-podolskiéj) i c. kr. up. Lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj kolei. 16-ka. Lwów, Bauer, 20 kr.
Projekt ustawy o księgach hipotecznych w Galicji. 8-ka. Lwów, u Wilda, 35 kr.
— ustawy o sądach pokoju dla kr. Galicji i t. d. 8-ka. Lwów, u Wilda 20 kr.
— ustawy sądów gminnych wiejskich przejściem do powiększonéj administracji gminy. 8-ka. Kraków, u Friedleina, fl. 1.20.
Prokop, ks. kapucyn. Wielbij duszo moja Pana, ks. do naboż. Warszawa.
Przewodnik po mieście Lwowie, z 7 litogr. 8-ka, str. 67. Lwów, Wild, 40 kr.
— praktyczny dla ziemian posiadających narzędzia rolnicze, skreślony przez Ludwika Suchodolskiego i Jana Pietraszka inżyniera. 16-ka, str. 41. Warszawa, red. „Gaz. rolniczéj."
Przezdziecki, Aleksander hr. Kongres międzynarodowy antropologiczny i archeologji przedhistorycznéj odbyty w Bonobji od 1 do 8 października b. r. 1871. Sprawozdanie członka kongresu. Osobne osobne odbicie z Rocznika N. M. Tow. nauk. krak. 8-ka, str. 39. Kraków, Wydawn. dzieł hr. Przeździeckiego.
Przyrębel Bron. Pogląd na kwestję ludowéj oświaty, odbitka z Ekonomisty. Warszawa.
Puchalski Franciszek. Poradnik gospodarski, zawierający w sobie sposoby i środki tyczące się chowu i leczenia koni, i t. d. 8-ka. Rzeszów, Pelar 30 kr.
Reben E. Odpowiedź ks. Janocie na jego artykuł umieszczony w „Szkole" p. t. „Jeszcze kika słów o pol. tłom. gramatyki niem. S. Schoecera," str. 55. Kraków.
Regester poboru podwójnego dnia 25 Juny 1648 w Malborku na sejmiku generalnym ziem pruskich uchwalonego i przez J. Mci Pana Andrzeja Garczyńskiego pisarza ziemskiego i poborcy Województwa pomorskiego wybranego i t. d. z równoczesnego rękopisu Bibljoteki kórnickiéj. Wydał dr. Kętrzyński. 8-ka, str. 39. Poznań.
Regułka bractwa św. Tomasza z Akwinu, str. 23. Kraków.
Rocznik L. II Towarz. dobroczynności miasta krakowa z r. 1870. 8-ka, str. 65. Kraków. Tow. dobr. bezpł.

Rosenthal Lud. Bibliotheka slavica. Catalog Nr. VIII. 8-ka, str. 137. Muenchen.
— Catalogue Nr VI de livres faisant partie de la librairie aucienne de... 8-ka, str. 256 (od st. 160—162: Pologne), Muenich.
Roszkowski, Gustaw, dr. O metodzie wykładu filozofji prawa, prelekcja publiczna habilit. miana d. 21 kwiet. 1871 r. w uniw. Jagiel. w Krakowie. 8-ka, str. 19 Kraków, Gebeth. i Wolff, kop. 20.
— Program wykładów filozofji prawa, str. 14 Kraków.
Rudnicki Tomasz. Nieszpory niedzielne na cały rok i święta uroczyste doroczne i t. d. 12-Ka, Rzeszów, Pisz, 12 kr.
Rusinowski Anast. Na dzień złotego jubileuszu z oblubienicą Chrystusową J. B. M. Józ. Alojz. barona Pukalskiego bisk. tarn. pół ark. Tarnów.
Samolewicz dr. Z. zob. Gimnazja.
— O karności szkolnéj w Prusiech, a u nas. 8-ka, Lwów, u Wilda, 10 kr.
Schmidt Krzysztof. Pisanki wielkanocne, powiastka i t. d. 3-cie wyd. popr. 16-a. Wadowice, Foltyn, 25 kr.
— Józef. Kuchnia, czyli dokładna i długą praktyką wypróbowana nauka sporządzania potraw i t. d. Wyd. 5-te. 8-ka, str. XXXI i 287. Przemyśl, rs. 1.65.
Sennik loteryjny w obrazach. 8-ka. Lwów, F. M. Poremba, 20 kr.
— nowy do rozweselenia, sny z ich wykładem w alfabetycznym porządku zawierający. Do tego przydana jest do rozrywki Praktyka Pitagoresa wielkiego filozofa. 16-ka, str. 87. Warszawa, kop. 20.
Seredyński Hip. Nauka czytania poprzedzona pisaniem. 8-ka. Wiedeń, wyd. ks. szk., opr. 24 kr.
— toż samo, wyd. 2-gie, tamże, opr. 30 kr.
Siemiński Lucjan. Religijność i mistyka w życiu i poezjach A. Mickiewicza, studjum. 8-ka. Lwów, Jaworski fl. 1.50.
Służba polowa dla użytku w szkołach podoficerów i żołnierzy opracował K. z St. tłómaczył Fr. Ksaw. Kowalski, przejrzał Erazm Ciehulski z d tabl. 16-ka, str. 87. Cieszyn, K. Prochaska, 30 kr.
Sobieski Stanisław. O nauce dostrzegania. 8-ka, str. 40, nakład red. „Szkoły" w kom. u K. Wilda we Lwowie, 25 kr.
Śpiewak wesoły z nad Raby i t. d. przez A. M. 16-ka, str. IV, 276 i VIII. Bochnia, Pisz, 50 kr.
Spis wykładów odbywać się mających w c. kr. Uniwersytecie Jagiellońskim.
Sprawa szkół ludowych i wychowania początkowego w Galicji na tegoroczněj sesji sejmowéj. 16-ka, str. 109. Kraków, red. „Kraju." kop. 20.
Sprawozdania sejmowe sejmu galicyjskiego. 4-ka. Lwów, u Wilda, przedpłata fl. 5.
Sprawozdanie Banku zastawniczego w Tarnowie za rok 1871. 4-ka, pół arkusza. Tarnów.
— dyrekcji gimnazjalnlnéj przy św. Annie w Krakowie z r. szk. 1871, str. 24. Kraków.
— dyrekcji gimnazjalnéj św. Jacka w Krakowie z r. sz. 1871, str. 34. Kraków.
— dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego dla M. Krakowa i t. d. za rok pierwszy (1870), str. 9 Kraków.
— komisji fizjograficznéj Towarzystwa naukowego krakowskiego, tom V. 8-a. Kraków, u Friedleina. fl. 3.
— Komitetu Tow. akademickiego wzajemnéj pomocy na Uniw. jagiellоń. z czynności w r. 1870—71, str. 19 Kraków.
— c. k. Rady szkolnéj krajowéj o stanie wychowania publicznego w kraju w latach szkolnych 1869 i 1863, z tabelą statystyczą i 1 kartą litogr. Galicji pod względem wychowania elementarnego w r. 1870. 4-ka, str. 26. Lwów, Rada szk. krajowa, 60 kr.
— Towarzystwa wzajemnych nbezbieczeń w Krakowie z czynności 10-go roku, str. 110. Kraków.
— wydziału Czytelni z akademickiéj we Lwowie, z czynności w r. 1871. 8-ka, str. 15. Lwów.

— z czynności krakowskiego Oddziału pedagogicznego za czas od 29 czerwca 1870 do końca czerwca 1871, str. 14. Kraków.

— z czynności Towarzystwa pedagogicznego za czas od 7 lipca 1870 do 7-go lipca 1871, podane przez zarząd główny do wiadomości na V walnem zgr. tegoż Tow., str. 16 Lwów.

— z posiedzeń ogólnego zgromadzenia członków c. k. Towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego odbytych w dniach 27, 28 lutego i 1 marca 1871. 8-ka, str. 135. Kraków nakł. Towarzystwa roln. bezpł.

Stanecki, dr. Tom. Fizyka dla użytku szkół średnich. Cz. I. 8-ka. Lwów, Wild, 90 kr.

Statut spółki akcyjnéj Młynów królewskich w Krakowie, str. 16. Kraków.

Stryjeńska Leokadja. Biuro komisowe przy ulicy Delabord Nr 4, w Paryżu. 8-ka, k. 1, (Katalog ks.). Paryż.

Swierzbiński Romuald. Czy ludzie od małp pochodzą? Warszawa.

— Dławiec (Croup) i jego niezawodne leczenie wyczerpnięte z 268 własnych spostrzeżeń; ze wskazaniem dla rodziców; jak od niego dzieci ochronić, jak go poznać i jaką ma być pierwotna pomoc do przybycia lekarza. 8-ka, str. 18. Warszawa, kop. 20.

Szczepański Alfred. Z w. XVI. wojna i t. d. 16-ka, Kraków, u Friedleina 20 kr.

Szkoły ludowe, przymusowe. Wniosek na sejmie p. Leona Chrzanowskiego. 8-ka. Lwów, u Seyfartha i Czajkowskiego.

Szmid Krzysztof. Ita'hrabina na Tugenbergu, historja prawdziwa z XII wieku z niem. przep. przez ks. E. W., wyd. 3-cie popr. 12-ka, str. 132 z drzeworytami. Wadowice, Foltyn.

Szymański, dr. R. Uwagi nad kwestją wyborów w Prusach zach. i W. ks. Poznańskiem i t. d. 8-ka. Lwów, u Wilda, 32 kr.

Tajemnice różańca żywego z ofiarowania, str. 45. Bochnia.

Tomicki, ks. Symforian. Wawrzyniec czyli moc religji. Wolny przekład. 8-ka, str. 184. Poznań, T. Daszkiewicz, k. 40.

Ulanecki Stan. Miesiąc serca. Mies. czerwiec i t. d., str. 287. Kraków.

Ustawa o urządzeniu gmin i ordynacji wyborczéj dla gmin. 8-a. Lwów, u Wilda, 12 kr.

Ustawy spółki akcyjnéj pod firmą Teatr polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu, str. 12. Poznań.

— życia pobożnego Ludwika Blozyusza opata Lecyeńskiego, zakonu św. Benedykta. 16-ka, str. 176. Pelplin, k. 20.

Uwag dziesięć dla osób w smutku i utrapieniu zostających. 18-ka, str. 36. Kraków, W. Jaworski, 15 kr.

Wasilewska Felicja. Klementyna z Tańskich Hofmanowa. Odczyt i t. d. 8-ka. Lwów, u Wilda, 20 kr.

Weigel T. O. Bibliotheca bohemico-polonico-hungarico-austriaca. 8-e. Supplement du Catalogue general de la libraire de... 8-ka, str. 1376—1497. Leipzig.

Weissenbach Wład. Zdrój pociechy, czyli ćwiczenia pobożne dla arcybractwa „Paska rzemiennego." Rzeszów.

Wiadomość krótka, o początku i użyciu błog. chleba, str. 4. Kraków.

Wierciszewski, ks. Wład. Kazania dogmatyczne i moralne. 8-ka, str. 220. Kraków, rs. 1.

Wiersz J. W. N. ks. J. A. Pukalskiemu bisk. tarn. prałatowi domowemu Ojca św. pół ark. (Z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa). Od stowarzyszenia rękodzielników m. Tarnowa uniżenie ofiarowany. Tarnów.

Więcowiny, operetka, przez J. W. Stanisławów.

Wilczek, ks. Józef. Pastoralna t. v. liturgia, tom III. 8-ka, str. 245 i VI. Kraków, Wł. Jaworski.

Wild Juljusz. Katalog czytelni polskiéj księgarni... w Krakowie. 8-ka, str. 48. Kraków, 80 cent.

Wodzicki. Zapiski ornitologiczne. Kukułka właściwa (cuculus canorus Lin.) odb. z „Przeglądu pols.," str. 157. Kraków.

Wojczyński Antoni. Żydzi w Polsce z zastosowaniem do obecnego przeistoczenia w Krakowie starożytnéj budowy sukiennic na dom czynszowy, str. 55. Kraków.

Wojnarowski Wojciech. Początki języka niemieckiego dla wyższych szkół ludowych, zesz. I, str. 80. Wiedeń.

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Szczawnicy, str. 27. Kraków.

Zarewicz Ludwik. Zakon Kamedułów, jego fundacje i t. d. 16-ka. Kraków, Jaworski, fl. 1.50.

Zarys organizacji władz administracyjnych dla Galicji. Projekt. 8-ka, str. 41. Kraków, druk. „Czasu."

Zarząd Towarzystwa i Delegacji Tow. wzajemnych ubezp. w Krakowie, stron. 20. Kraków.

Zbiór krakowiaków (1,000) śpiewanych przy różnych zabawach salonowych i towarzyskich. 32-ka. Lwów, M. T. Poremba, 40 kr.

— nabożeństwa odprawionego w kościele po-bernadyńskim w Lublinie i t. d przejrz. i popraw. przez ks. Hieron, Willewicza. 8-ka, str. 88. Warszawa.

Zgórski, dr. Alfred. Ostatni odczyt publiczny dla kobiet z historji wieków średnich. 8-ka. Lwów, u Wilda, 20 kr.

Zielonacki, dr. Józefat. Pandekta, czyli wykład prawa pryw. rzymskiego i t. d., wyd. 2-gie. 8-ka, leks. Kraków, u Friedleina, fl. 6.25.

Źródła do dziejów Kurlandji i Semigalji z czasów Karola królewicza polskiego księcia saskiego, z autentycznych korespondencyj ogłoszone p. E. T., str. 134. Kraków. 1870

262

DZIAŁ III, KSIĘGARSKI.

Rys historji księgarstwa w ogóle, a u nas w szczególności.

Księgarstwo jest, jak wiadomo, gałęzią wytworu i handlu, która trudni się reprodukcją i wymianą piśmienniczych płodów umysłowych i artystycznych, czyli tak zwanych publikacyj księgarskich i w ustroju społecznym nader ważne zajmuje miejsce. Księgarstwo należy do przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, ma bowiem na celu pośrednictwo w wymianie dzieł pomiędzy autorem i publicznością, z celem zysku; stanowi jednak w pewnym względzie zupełnie odrębną i szczególną gałęź handlu, która wyrobiła się zupełnie samoistnie, na pewnych historyczno-cywilizacyjnych podstawach i zawsze zostawała w ścisłym związku ze stanem umysłowego rozwoju i dobrobytu ekonomicznego, danych narodów i krajów. Pod tym względem stan i rozwój księgarstwa zarówno jak piśmiennictwa w ogóle, przedstawia zawsze jakby zwierciadło oświaty i cywilizacji, odbijające wiernie jéj najogólniejsze zarówno, jak i najdrobniejsze objawy.

Księgarstwo jest, rzec można, najdzielniejszym bodźcem kultury, bo roznosicielem wiedzy i najpiękniejszym kwiatem a owocem, jaki wydał wielki wynalazek Jana Gutenberga. Sztuka utrwalenia i reprodukcji myśli przez pismo i druk, nie dosięgłaby nigdy ani części tego znaczenia, jakie dziś posiada, gdyby nie dzielna pomoc ruchliwego księgarstwa. Dzieła bowiem i twory genjuszu i wiedzy, aby przynosiły istotny pożytek, niedosyć by napisane i wydrukowane zostały, lecz winny być czytane i rozpo-

wszechniane—należycie, szybko i ze znajomością rzeczy. To właśnie jest jedném z najistotniejszych i najpiękniejszych zadań księgarza.

Literatura, piśmiennictwo i księgarstwo, jako ich materjalny i pośredniczy rozkrzewiacz, z biegiem cywilizacji ludzkiéj i u rozmaitych narodów, przedstawiają rozmaite stopnie i fazy rozwoju.

Już w odległéj starożytności, w pierwotnych państwach Wschodu głębokiego, gdzie tylko wiedza i wyższe wykształcenie nie były wyłączną własnością kasty kapłańskiéj, musiała wcześnie powstać wymiana płodów działalności literacko-piśmienniczéj, a ze wzrostem téj ostatniéj, wyrobić się na odrębną gałęź handlu i zupełnie osobne zajęcie. Tak w Chinach i u innych cywilizowańszych wschodnio-azjatyckich narodów, księgarstwo, zwłaszcza od czasu upowszechnienia się druku na tabliczkach z drzewa za dynastji Sung (960—1278 po Chr.), ukształtowało się, jako zajęcie i przemysł niepomiernego znaczenia. Nierównie w mniejszym stopniu miało to miejsce u ludów starożytności klasycznéj, u których prócz pisma, nie znano innych środków reprodukcji płodów umysłu.— U Greków, narodu który niemal we wszystkich gałęziach literatury, wydał ludzi iście znakomitych z nieśmiertelnemi imiony, musiała wymiana utworów piśmienniczych być bardzo znaczną, chociaż o księgarstwie, uorganizowaném w sposób nowoczesny, ani nawet marzyć nie można było jeszcze. Główne ogniska ogólnego życia ludu helleńskiego—Ateny, a od III wieku przed Chr. i Aleksandrja, były tam głównemi punktami produkcji literackiéj, a tem samem i handlu księgarskiego. W obu tych miastach miały miejsce właściwe jarmarki księgarskie i znajdowali się księgarze (bibliopolai), którzy trudnili się sprzedażą rękopisów spółczesnych i odpisów dzieł dawniejszych, nietylko na miejscu, ale i w kolonjach, oraz w krajach, zajętych przez greków, jak w Tracji i wybrzeżach Pontyjskich (czarnomorskich). Później z objęciem przez Rzym władztwa świata całego i z przejęciem przezeń cywilizacji greckiéj, piśmiennictwo jego doszło do znakomitego i kwitnącego rozwoju, a stolica ówczesnego świata, stała się zarazem ogniskiem rozległego handlu księgarskiego. Wielu wykształconych rzymian, którzy jako cywilni lub wojskowi urzędnicy byli rozsyłani po prowincjach rozległego państwa, a bardziéj jeszcze szybka romanizacja tych ostatnich, przez którą dla miljonów mieszkańców, mówią-

cych językiem łacińskim, czytanie pisarzy i poetów rzymskich stawało sie niezbędném, sprawiło, że już w ostatnich czasach Rzeczypospolitéj, zwłaszcza téż za czasów Cesarstwa, przepisywanie ksiąg i handel rękopisami doszedł do ogromnego rozwoju. Siedzibą główną księgarstwa ówczesnego, przez długie wieki Rzym pozostawał; już jednak w I wieku po Chr. w większych miastach prowincjonalnych zaczęli osiedlać się księgarze; tak np. w Lionie (Lugdunum), gdzie sprzedawano Plinjusza listy. Księgarze (librarii albo bibliopolae) rzymscy, posiadali swoje sklepy przy najpiękniejszych i najbardziéj ożywionych ulicach miasta. Liczni przepisywacze (kopiści) zajęci tam byli kopjowaniem najrozmaitszych rękopisów. Uczeni zaś i autorowie zwykli byli zgromadzać się w księgarniach, dla dowiadywania się o literackich nowościach, ich przeglądania lub wreszcie celem porównywania i korygowania lub dopełniania posiadanych już rękopisów. Tytuły dzieł, znajdujących się do nabycia, umieszczane były na kolumnach domu lub na drzwiach magazynów. Przez Horacego zostało unieśmiertelnione imię rodziny księgarskiéj Sozjuszów, przez Senekę — imię Dorusa, przez Quintiljana imię Triphona przeszło do potomności. Z upadkiem państwa rzymskiego i zastoju, jaki owładnął wszystkiemi objawy życia ówczesnego świata, musiała przycichnąć również piśmienniczo-księgarska działalność. Z przeniesieniem dworu cesarsko-rzymskiego za Konstantyna W-go do Bizancjum, Rzym, jako ognisko życia literackiego, musiał w zupełności utracić znaczenie swe na korzyść nowéj rezydencji. Gdy grecko-rzymska literatura i sztuka, jako téż i handel księgarski, zdołały pod wpływem wzmocnionego podówczas i rozwijającego się chrześcijaństwa na nowo zakwitnąć w wschodnio-rzymskiém państwie—w zachodnio-rzymskiém tymczasem, ostatnia iskierka literackiego i artystycznego życia zagasła, a całkowity handel księgarski w zupełności ustał.

Smutny ten wypadek był następstwem upadku rzymskiego panowania, wobec nieokiełznanéj żądzy zaboru, jaka znamionowała tłuszczę wojowników germańskich, niezdolnych odczuć wzniosłéj idei oświaty. W pierwszych stuleciach średniowiecznych dziejów, gdy podczas zaciętych walk, nastąpiło stopniowe zlanie się pozostałości żywiołów starożytnych z nowoprzybyłym germańskim, co przygotowało epokę średniowiecznéj germańsko-chrześcijańskiéj kultury: wiedza znajdowała jedyne schronienie i ucieczkę w klaszto-

rach, gdzie podtrzymywaną była tlejąca jéj iskierka pod opieką duchownych i mnichów. Przepisywano tam wprawdzie utwory greckich i rzymskich autorów, wydawano nawet nowe dzieła, ale jedynie dla czysto osobistych widoków, lub dla korzyści klasztornych bibljotek, a nie w celu sprzedaży ich i rozszerzania.

Przed Karolem W. nie może być mowy o handlu księgarskim w całém państwie zachodniém; dopiero gdy potężny ten władca, przez zakładanie szkół i instytucyj naukowych, rozbudził potrzebę oświaty, wtedy dopiero handel księgarski znalazł dla siebie odpowiednie pole rozwoju. Wiele jednakże minęło czasu, nim handel ten wystąpił na widownię, jako powołanie kilku wybranych jednostek.

Pierwotnie w Paryżu tylko i w Bolonji handel księgarski mógł być specjalnie uprawiany; sławne bowiem i tłumnie uczęszczane tamtejsze zakłady naukowe, przedstawiały po temu sposobność i szersze potrzeby. W XI-ym téż już wieku widzimy wzmiankę o księgarzu w Paryżu. Jako zaś przynależytości uniwersyteckie, zjawiają się dopiero w połowie XIII-go wieku (1259), księgarnie w Paryżu i Bolonji, posiadające handel należycie uorganizowany i rozwinięty stosownie. Statut księgarzy paryzkich z 1323 r., zaprzysiężony przez 29 osób, między którymi napotykamy i dwie kobiety, odróżnia t. z. stationarii, t. j. właściwych księgarży, zakupujących książki na własny rachunek w celu sprzedaży lub pożyczki, i librarii, właściwie agentów księgarskich, którzy z zyskiem pewnego procentu sprzedawali dzieła przez innych im powierzone. Obiedwie te klasy księgarzy podlegały tak we względzie ceny, jak innych swych stosunków, pewnym przepisom prawnym i surowemu nadzorowi policji. Wobec podobnych trudności, prawdziwy handel księgarski znajdował wiele przeszkód w swym rozwoju i nie mógł wzrość do większych rozmiarów, jakkolwiek tak stationarii pożyczając, jak librarii pośrednicząc, robili korzystne bardzo interesy.

Tym sposobem ku końcowi średnich wieków, handel rękopismów we Francji i Włoszech ograniczał się jedynie do miast uniwersyteckich, a przytém przez statuty paraliżowany, nie mógł spekulacji swych rozszerzyć, ani téż liczyć na pomnożenie utworów piśmienniczych.

W Niemczech zaś, gdzie nie istniały jeszcze iwersytety, również na skromnych ograniczał się rozmiarach, wskutek czego sami księgarze, jakkolwiek pod względem produkcji posiadali zupełną swobodę, zmuszonymi przecież byli zamykać się raczéj w zwykłym obrębie ówczesnego handlu i dla towarów swych szukać zbytu na rynkach i jarmarkach, o czém przekonywają jarmarki w Nördlingen i Frankfurcie (w połowie XV wieku).

Jednym z najrozgłośniejszych księgarzy owego czasu był Diebold Lauber w Hagenau (1447 r.), który utrzymywał nie tylko okazały skład najlepszych utworów średniowiecznéj niemieckiéj poezyi i innych dzieł przeznaczonych dla ludzi naukowych i dla szlachty, lecz nie pogardzał zarazem skromnym zyskiem ze sprzedaży dzieł treści religijnéj, pism ludowych i innych, przeznaczonych jedynie dla niższych klas społeczeństwa. Pisma w rodzaju ostatnich około połowy XV wieku w wielkiéj liczbie wysyłano na jarmarki przez istniejących naówczas malarzy i drukarzy listów (w Niderlandach: printes): malarze podobni, którzy w wielu niemieckich miastach, a głównie w Niderlandach przemysł swój pod opieką cechów prowadzili, zajmowali się również przygotowaniem świętych obrazków z krótkiemi stosownemi modlitwami, obwieszczeniami o odpustach i t. p., używając do tego jużto tabliczek metalowych, jużto drewnianych, na których obrazki te wraz z napisami na podobieństwo naszych drzeworytów, wyrzynanemi bywały. Wkrótce wpadli oni na myśl łączenia z sobą wielu podobnych tabliczek i powiększania tym sposobem samego tekstu, wskutek czego powstawały mniejszéj lub większéj objętości książeczki, które rozmnażali i upowszechniali. Dotychczas jednakże nie zdołano przekonać się, jakiego czasu sięga pierwsze pojawienie się tych drewnianych tabliczek, czyli t. z. druków ksylograficznych; jednakowoż przed 1440 r. w Holandji podobne teksty szeroko rozpowszechnione były, jak o tém świadczy króciutka gramatyka języka łacińskiego, przez Donata, we wszystkich szkołach średniowiecznych używana. Między drukami ksylograficznemi, złożonemi z obrazków i tekstu, najbardziéj znanemi są następujące utwory: Biblia pauperum, Speculum humanae salvationis, Ars moriendi i Todtentanz; nawet kalendarze były wydawane w podobnym rodzaju, jak o tém świadczy kalendarz Jana de Gamundia z 1439 roku.

Jakkolwiek ku końcowi średnich wieków, z epoką odrodzenia nauk i stopniowego rozbudzenia się ducha ludzkiego, wzmogła się nietylko działalność literacka, lecz wzrosła potrzeba książek, co naturalnie przyczyniało się bardzo do ożywienia handlu księgarskiego, w ogólności przecież, zawód księgarski pozostawał jeszcze bez poważniejszego znaczenia. Ci, którzy się nim zajmowali, nie byli bynajmniéj uważani jako krzewiciele dobra i piękna, ponieważ środki techniczne nie dozwalały im dość potężnie rozpowszechniać tworów fantazji i płodów naukowych badań. Dopiero gdy wielki wynalazek Jana Gutenberga, jak świetne słońce wśród ciemności zajaśniał, natenczas drukarstwo i handel księgarski nabrały doniosłego, kulturalnego znaczenia i stały się niezmiernéj wagi czynnikami nowożytnéj cywilizacji świata. Jan Gensfleisch, który po matce swéj, dziedziczce wymierającego z nią Gutenbergów (ad bonum montem) rodu, zwykle nazwisko Gutenberga nosił, urodził się (według wszelkiego prawdopodobieństwa) w Moguncji w ostatnich latach XIV wieku. Gdy w 1420 roku wybuchła krwawa niezgoda między patrycjuszami, do których rodzina Gensfleisch'ów należała, a obywatelami mogunckiemi,—większa część pierwszych zmuszoną była z kraju wyemigrować. Pomiędzy nimi znalazła się i rodzina Gensfleisch'ów, która z Moguncji przeniosła się do Strasburga. Tuto Gutenberg zajmował się mechaniką i tu również niewątpliwie powstała pierwsza myśl wynalazku, który następnie w Moguncji w życie wprowadził. Za powrotem do tegoż miasta, gdzie cały majątek swój stracił na czynieniu prób druku przez odbijanie drewnianych tabliczek, Gutenberg zawarł umowę 1450 r. z bogatym jubilerem Janem Faust, na skutek któréj pozyskał niezbędne mu środki pieniężne i nad wynalazkiem swym pracował znów bezustannie, z wielką gorliwością. Pierwsze próby druków jego, zdaje się, że nie przeszły po za obręb ówczesnych listów drukowanych. Posługiwał się on drewnianemi tabliczkami, przy czém jednak używał już z drzewa wycinanych czcionek, z których składał całe pojedyncze wyrazy. Wkrótce zaś przy pomocy Fausta, który jako jubiler obeznany był z podobnemi roboty, wynalazł Gutenberg sposób wyrabiania matryc (forma do odlewania liter), z których mogli odlewać dowolną ilość czcionek metalowych. Z pomocą pierwszych tych ruchomych metalowych czcionek, wydrukowali oni t. z. „42-wierszową biblję“ („Bible Mazari-

ne“ bibljografów francuzkich), która w r. 1455—1456 uzupełnioną została. Istotne ulepszenie w odlewaniu czcionek wprowadził Piotr Schöffer z Gernsheim, który długi czas przebywał w Paryżu, jako kaligraf, w roku zaś 1451 przyjętym został do drukarni Fausta i Gutenberga, jedynie w celu upiększania początkowych liter, w czém był prawdziwym mistrzem.

Niepraktyczność używanych do druku czcionek, naprowadziła go na myśl zarówno prostą jak dowcipną, ażeby litery wyrzynać na stali, a następnie odbijać je na miedzi i tym sposobem zapobiegać prędkiemu zużywaniu matryc. Ważne to udoskonalenie ulepszyło w wysokim stopniu sztukę drukarską; Faust w nagrodę za to, oddał Schöfferowi córkę swą za żonę.

Dla przywłaszczenia sobie wszystkich korzyści z wynalazku Gutenberga, Faust zerwał zawartą z nim umowę i tym sposobem w r. 1455 przyszedł do wyłącznego posiadania doskonale urządzonéj drukarni, którą wraz z zięciem swym Schöfferem z wielką starannością i z wielu stopniowemi ulepszeniami kierował. Jako pierwszy owoc ich pracy, uważanym jest: moguncki Psałterz (Psalterium) z 1457 r.; jestto pierwsze dzieło, na którém nazwisko drukarza, miejsce wydania, oraz rok i dzień pojawienia się, znajdujemy dokładnie wymienione. Z kolei między innémi dziełami, nastąpiło w r. 1459 „Cantionale“ Durand'a, drukowane małemi czcionkami, przez Schöffera przygotowanemi. W 1462 r. Faust i Schöffer wykończyli najpiękniejszą ze wszystkich biblij, t. z. 48-wierszową biblję moguncką. Gutenberg tymczasem założył wprawdzie nową drukarnię, pięć lat jednakże upłynęło do pojawienia się pierwszego jéj dzieła „Catholicon,“ bardzo rozgłośnéj i ulubionéj naówczas kompilacji. W kilka lat później wydzierżawił swą drukarnię, ponieważ książę moguncki Adolf przyjął go na dwór swój, gdzie téż w 1467 r. wielki wynalazca, w spokoju i czci powszechnéj życia dokonał. Sztuka drukarska była pierwotnie utrzymywaną w tajemnicy; jednak Adolf nassauski w nocy z 27 na 28 października 1462 r., wziąwszy szturmem i zrabowawszy Moguncję, ujął pewną część zajętych w drukarni robotników, którzy przenieśli tajemniczą podówczas sztukę, nietylko w inne strony Niemiec, lecz i za ich granice, tak iż w końcu XV w. wynalazek druku rozpowszechnił się już prawie we wszystkich krajach Europy. Dotychczas nie zdołano jeszcze wykazać z zupełną pewnością,

czy Lorenz Janszoon Coster z Harlem'u i Albert Pfister z Bamberga, którzy drukowali już ruchomemi czcionkami przed wypadkami w Moguncji, samoistnie i jednocześnie z Gutenbergiem sztukę tę wynaleźli, czy też dopiero rozgłos wynalazku Gutenberga na myśl tę ich naprowadził. Faktem jednakże jest, że wszystkie drukarnie, które powstały w różnych miejscowościach po zdobyciu Moguncji, trzymały się metody Gutenberga, Fausta i Schöffera.— Zakłady zaś te znajdujemy: w Kolonji 1466 r., w Augsburgu 1468 r. (utrzymywana przez Günthera Zainer'a z Reutlingen), w Norymberdze 1470 r. (J. Seusenchmidta, Fryderyka Creussnera i Ant. Coburgera), w Strasburgu, gdzie Jan Mentel już w 1447 r. miał drukarnią się zajmować (Henr. Eggensteyn 1471 r. i Marcina Flacha 1472 r.), w Bonn 1471 r., w Spirze 1471 r., w Bazylei 1471 r. (1491 r. Jana Frobena), w Lipsku 1481 r. (Andrzeja Frissnera, następnie Konrada Kachelofena, Marcina Lantzberga i Melchjora Lotthera), w Ansach 1481 r., w Wiedniu 1482 r. Do Włoch sztukę drukarską przenieśli niemcy, Konrad Sweynheim i Arn. Pannartz, w 1464 r. do klasztoru Subiacco, a następnie w 1467 r. do Rzymu; Jan von Speyer założył pierwszą drukarnię 1469 r. w Wenecji, która stała się najobfitszém źródłem téj sztuki we Włoszech (1449—1598 sławna rodzina Manutius i Junta); w 1470 r. niemieccy drukarze Ulrich Gerich z Konstancji, Michał Friburger z Kolman i wielu innych, zostali powołani do Paryża; w Niderlandach wkrótce po 1470 r. pojawiły się pierwsze drukarnie (w Brügge 1472 r., w Löwen 1474 r., w Antwerpii 1476 r.); w Węgrzech znajdujemy w 1472 r. w Ofen And. Hess, który był drukarzem i księgarzem jednocześnie; w Szwajcarji od 1474 r. przodowała Bazylea; w Hiszpanji przedewszystkiem spotykamy drukarnie: w Walencji 1478 r., w Barcelonie 1475 r., w Sewilli 1477 r.; w Anglji pierwsza drukarnia założoną była przez Wilh. Caxton'a (1474) przy Westminster (w Oxford 1478, St. Alban 1480); daléj znajdujemy je w Czechach, w Pilźnie (Pilsen) 1476, w Pradze 1478; w Szwecji, w Stokholmie 1483; w Portugalji, w Lizbonie 1489; w Polsce, w Krakowie 1491, prowadzona przez Schwaibolda Feyla i Jana Hallera, jednocześnie księgarzy; w Danji, w Kopenhadze 1493 r.

W innych również częściach świata szerzyła się sztuka drukarska w zadziwiający sposób. Do Meksyku przeniósł ją wice-król Antonio de Mendoza około 1550 r., za pośrednictwem lombardzkie-

go drukarza. W tym samym jeszcze wieku drukowali już jezuici w Limie w Peru (od 1586 r.) i w różnych miejscowościach Chin, Japonji, na wybrzeżu Malabar, a być może, i na Wyspach filipińskich. Następnie sztuka drukarska przecisnęła się przez Maronitów aż do Libanu. Najważniejszą jednak jéj zdobyczą była brytyjska północna Ameryka, gdzie pewien antykonformistowski kaznodzieja około 1640 r. sprowadził pierwszego drukarza z Londynu do Cambridge. Poczem występuje zaraz Boston i Filadelfja, gdzie później, jak wiadomo, drukował Benjamin Franklin, wreszcie i inne główne miasta pojedyńczych kolonij. Po oderwaniu się zaś tych ostatnich od swéj metropolji i powstaniu t. n. Stanów Zjednoczonych, liczba drukarń powiększyła się w tak wysokim stopniu, że obecnie Ameryka północna stosunkowo do ludności, poszczycić się może większą ilością drukarń od wszystkich innych krajów Europy. Przeważnie jednak pojawiały się tam czasopisma, a dopiero w nowszych czasach występują dzieła oryginalne i współzawodnictwo w przedrukach wydawnictw europejskich.

W XVIII wieku drukarstwo szerzyć się poczęło w Indjach wschodnich, dochodząc do Cejlonu i Batawji, jak również na wyspach zachodnio-indyjskich, gdzie dosięgnęło samego ich krańca, rozpowszechniając się jednocześnie w Sidney i całéj Nowéj Holandji, a czyniąc głównie zadość rozległym potrzebom prasy perjodycznéj. Na polu téj ostatniéj, jak również na polu pism poświęconych misjonarstwu, działalność w XIX wieku jeszcze bardziéj się wzmogła. Prasa perjodyczna szerząc się przez niezależne Stany Ameryki północnéj i południowéj, oparła się aż o wyspy Burbon i Ś-téj Heleny, w osadach zaś brytańskich głównie w Nowéj Holandji i ziemi Wandymen; prasa zaś misjonarska wzmogła się głównie w Indjach wschodnich i pojawiła się nawet w głębi Indyj u Birmanów, oraz na półwyspie Malakka, na wyspach Sundzkich i Moluckich, w Afryce aż do Madagaskaru, w Australji w Sandwich i na Wyspach towarzyskich. Przejąwszy sztukę drukarską od wschodnich chrześćjan, Armeńczycy około 1567 r. poczęli szerzyć ją głównie w Wenecji i Konstantynopolu. Obecnie zaś mają drukarnie w Paryżu, Wiedniu, Petersburgu, w Eczmiadzin, jako siedlisku głowy ich kościoła, oraz w Indjach wschodnich.

Z niechrześćjan, żydzi już w XV-ym wieku ćwiczyli się w sztuce drukarskiéj, najprzód we Włoszech (1480), w Sancino

w Księztwie medjolańskiem, oraz w Portugalji; z czasem zaś przed końcem jeszcze tegoż wieku, widzimy ich drukarnie już w Konstantynopolu, następnie w wielu krajach słowiańskich, wreszcie w Grecji i Azji mniejszéj. W Turcji początkowo sułtani byli przeciwni wprowadzeniu sztuki drukarskiéj. W 1726 roku dopiero zjawia się nadworny drukarz turecki Ibrahim Effendi w Konstantynopolu. Wcześniéj już spotykamy druk arabski w Aleppo, oraz w Lewancie, gdzie był zastosowanym przez chrześcjan melchickich i maronickich. W Egipcie, gdzie francuzi dawniéj już stosowali sztukę drukarską (Aleksandrja, Kair), pierwszą drukarnię założył wice-król Mahmud-Ali 1822 r. w Bulak koło Kairu.

Podobnie jak drukarstwo i księgarstwo też, na téj naturalnéj podstawie swéj, w Niemczech najwcześniéj na szerszą skalę rozwijać się poczęło. Warunki, wśród których handel księgarski mógł się rozwijać, były tam zupełnie inne, niż we Francji lub Włoszech. W tych ostatnich, gdzie zwykle przy uniwersytetach istniały stowarzyszenia handlu rękopismami, drukarze z bardzo małymi wyjątkami wstąpili w prawa i obowiązki tychże stowarzyszeń; handlujący rękopismami i będący z nimi w związku przepisywacze, iluminatorzy, rubrykatorowie i t. p., skupili się około téj nowéj sztuki i handlu jéj płodami, a tym sposobem przyczynili się do szybkiego rozwoju samoistnego handlu księgarskiego. Uniwersytet wiedeński począwszy od XV wieku pomieszczał w statutach swych przepisy tyczące się handlu rękopismami. Handel księgarski równolegle z rozwojem drukarstwa, jak to wyżéj wspomniano, rozszerzać się też począł w wielu pierwszorzędnych miastach niemieckich, jak Nördlingen, Augsburg, Hagenau, Frankfurt, wzmagając się tak dalece, że doszedł tam do zupełnie samoistnego znaczenia i stanowiska.

Gdy w pomienionych miejscowościach handel księgarski występuje bezpośrednio jako ciąg dalszy handlu rękopismami,—w miastach gdzie sztuka drukarska powstała, drukarze sami początkowo szukać poczęli zbytu swoich płodów. Pierwiastkowo każdy drukarz dla sprzedaży wydawnictwa swego, musiał przedsiębrać często odległe podróże, wyszukiwać odpowiednich rynków i jarmarków. Dla usunięcia jednak tych niedogodności, potworzyły się wkrótce liczne stowarzyszenia, mające na celu ułatwianie zby-

tu produktów drukarstwa. Faust np. w 1466 r. sam udał się do Paryża, by dzieła swe sprzedać.

Pod koniec dopiero XV wieku handel księgarski odłącza się zupełnie od drukarstwa, jako odrębne przemysłowe zajęcie. Między księgarzami owego czasu, odróżniali się szczególniéj od innych zarówno przedsiębiorczością, jak rozległością stosunków i rozmiarami obrotów: Jan Rynmann w Augsburgu (1502—1522), rodem z Oehringen, który słusznie mianował się na końcu swych dzieł nakładowych: „najznakomitszym z narodu niemieckiego“ lub „doskonałym księgarzem,“ lub wreszcie: „Archibibliopola;“ daléj Gottfryd Hissorp w Kolonji (1512—1560); Franciszek Birkmann w Kolonji i Antwerpji (1510—1530); a przedewszystkiem Antoni Koburger w Norymberdze (um. 3 października 1513 r.), był on niezaprzeczenie najznakomitszym księgarzem swego czasu. Drukarnia jego, z któréj od r. 1471 wyszła największa część nakładów, zawierała 24 prasy i zatrudniała 100 robotników; w szesnastu miastach europejskich miał swych pośredników, załatwiających jego interesy. Z wyż wymienionych, Jan Rynmann był w całem tego słowa znaczeniu księgarzem-nakładcą, a wydawnictwa swe drukował nietylko u augsburgskich, lecz również u wielu innych zagranicznych drukarzy.

Między głównymi jarmarkami księgarskiemi w pierwszym dziesiątku XVI wieku, pierwszorzędne bez zaprzeczenia miejsce zajmował j a r m a r k f r a n k f u r c k i; był on przez wszystkich ówczesnych księgarzy i t. z. buchalterów liczniéj i częściéj nawiedzanym, aniżeli dotychczas sądzono. Jarmarki frankfurckie odbywały się w pewnych stałych terminach, na które téż księgarze i drukarze musieli wykończać swe wydawnictwa; tutaj również nakładcy, uczeni i drukarze korzystając ze sposobności, zawiązywali różnego rodzaju stosunki i stowarzyszenia; księgarze frankfurccy służyli po większéj części uczonym za pośredników.

Tym sposobem w drugim dziesiątku XVI-go wieku handel księgarski w Niemczech, nietylko że przybrał znaczniejsze rozmiary, lecz zdołał wzmódz się znacznie na siłach i uorganizować się jako odrębna gałęź handlu. Z drugiéj jednak strony, zamilczeć nie można, że handel ten, jakkolwiek przyczyniał się do podniesienia i budzenia ruchu naukowego, podówczas z powodu nader słabo rozpowszechnionéj w masach umiejętności czytania, mało

miał sposobności wywierania bezpośredniego wpływu na ogólną oświatę ludową. Wpływ ten ograniczył się na bardzo drobnych rozmiarach, jakkolwiek nie był bezskutecznym, budząc po trosze i stopniowo w samym ludzie, zamiłowanie i chęć do czytania.— Ważna zmiana w tym względzie nastąpiła z pojawieniem się wielkiéj Reformacyi, która w większéj części Europy wywołała niezwykłe duchowe wzburzenie we wszystkich warstwach społecznych. Gdy Luter i jego współwyznawcy w nagrodę swych dążności, napotkali najsilniejsze poparcie całéj prasy, a tém samém i całego księgarskiego handlu, reformacja przez wszechstronne i wytrwałe usiłowania, stała się jedną z najpotężniejszych dźwigni wyższego polotu całéj literackiéj produkcji i obrotów księgarskich. Pisma reformatorów, przedewszystkiem zaś samego Lutra, znalazły u mas niezmierne powodzenie i rozpowszechnienie, budząc w nich obok walki w imię postępu, niezwykłą chęć czytania.— Chęć ta wkrótce zyskała nowe poparcie przez rozwój szkół, reformatorzy bowiem natychmiast rzucili się z energją i wytrwałością do zakładania instytucyj naukowych i szkółek po wszystkich miejscowościach. Początkowo, podobnie jak i w Polsce (jak to zobaczymy poniżéj), pojawiały się wprawdzie przeważnie pisma treści teologiczno-polemicznéj: biblja, książki religijne i inne tym podobne, odpowiadające duchowi czasu. Handel księgarski miał przytem wyborną sposobność do licznych spekulacyj i wzmagał się coraz więcéj. Mnóstwo książek ludowych i pism ulotnych różnego rodzaju, poczęło się nadzwyczaj rozpowszechniać, zwłaszcza w Niemczech południowych; tak zwane „nowe gazety,“ jako pierwsze zawiązki dzisiejszéj, tak bujnie rozrosłéj niemieckiéj literatury perjodycznéj, w połowie XVI wieku powstawać zaczęły; wydawnictwo kalendarzy (np. Leonarda Thurneyser'a w Berlinie), okazało się niezmiernie korzystnym interesem. W obec wzmagającéj się chęci czytania i wzrastającéj oświaty narodowéj, przedsiębiorczy nakładcy i księgarze mogli nawet cofać się do literatury dawniejszéj, przyczém zaopatrywali się w dzieła pisarzy i autorów owego czasu, jak również w przekłady greckich i rzymskich klasyków, nie zaniedbując przytém wydawnictwa dzieł i pism współczesnych. Pojawiały się też różne utwory zdobne drzeworytami i rycinami różnemi, jak opisy podróży, prace historyczne i topograficzne.— Jednym z najbardziéj zasłużonych księgarzy XVI wieku w tym

względzie był Zygmunt Feyerabend w Frankfurcie, w pierwszéj zaś połowie następnego wieku odznaczył się Mateusz Merian.— Z innéj również strony, handel księgarski przez reformację popartym został; w miarę bowiem postępu oświaty zmieniły się także warunki tegoż handlu i rozszerzył się zakres zbytu jego płodów. Po upływie zaś wieku, stan rzeczy zmienił się do tego stopnia, że punkt ciężkości całego duchowego życia i literackiéj działalności w inne się przeniósł miejsce.

Same nawet jarmarki niemieckie, nadające tamecznemu handlowi księgarskiemu zupełnie odrębne piętno i wyróżniające go od takiegoż handlu w innych krajach, uległy wszelkim zmianom, jakich w ciągu XVI i XVII stulecia doświadczało księgarstwo. Do połowy XVII wieku, jarmarki frankfurckie były bardzo licznie odwiedzane, nawet przez obcych księgarzy, głównie zaś przez holenderskich i belgijskich.

Holendrów przeważnie wiązały trwalsze stosunki z jarmarkami niemieckiemi. Francuzcy natomiast księgarze, w obec zcentralizowania ich handlu w Paryżu, już przy końcu XVI-go wieku usunęli się z jarmarków niemieckich. Duszą wszystkich obrotów księgarskich był interes wzajemnéj zamiany, który już w XV wieku rozwijać się począł i do połowy XVIII-go wieku utrzymał swą przewagę; w obec jednakże niezmiernego rozszerzania się samego handlu i znacznéj przewagi protestanckiego pierwiastku północnych Niemiec, musiały wyniknąć pewne niedogodności. Każdy księgarz, zwiedzający jarmark starał się przedewszystkiem uczynić zadość literackim potrzebom swéj miejscowości, przedstawiając przytem stronie drugiéj wybór swych własnych towarów.— W celu ułatwienia podobnej wymiany między księgarzami, oraz wyjaśnienia stosunków zaofiarowania i zapotrzebowania, pojedyńczy księgarze już w połowie XVI wieku poczęli ogłaszać katalogi swych nakładów. Gdy to jednak rozleglejszym potrzebom wystarczać nie mogło, natenczas Grzegorz Willer, księgarz w Augsburgu wystąpił w 1564 r. z projektem o g ó l n e g o k a t a l o g u całego jarmarku, co stanowi prawdziwą epokę w dziejach niemieckiego handlu księgarskiego. Podobne ogólne spisy wszystkich dzieł, jakie we Frankfurcie znaleźć można było, musiały niezmiernie ułatwiać i rozszerzyć odbyt jarmarków, dopóki te zwłaszcza spoczywały na podstawie wzajemnej wymiany.

Ponieważ z jednéj strony kupująca publiczność sama znajdowała się na jarmarkach, prócz tego w XVI wieku w Frankfurcie nawet, trudno było zaspokoić wszelkie potrzeby literackie, z drugiéj zaś w obec szybkiego wzrostu obrotów handlowych, samym księgarzom przychodziło z wielką trudnością i kosztami, dwa razy w roku dowozić i wywozić swe towary,—okoliczności więc powyższe spowodowały stopniowy rozwój miejscowego handlu sortymentowego, będącego wyrazem szerszego podziału pracy. Wielu znaczniejszych księgarzy w Frankfurcie utrzymywało stałe składy, stanowiące jużto samoistny interes, jużto prowadzony w celu załatwiania stosunków innych księgarzy. Komisowy ten handel pojawia się tam na początku XVII wieku, oraz i w innych większych miastach, przedstawiających widoki korzystnego zbytu, jak w Lipsku, Augsburgu, Norymberdze i Strasburgu. Pierwszy wielki skład w podobnym rodzaju założony został w 1597 roku przez Pawła Brachfelda w Frankfurcie. Handel ten rozwinąwszy się zaraz w pierwszym dziesiątku XVII wieku, czynił wiele starań dla pozyskania miejscowych przywilejów, a to w celu zabezpieczenia się od współzawodnictwa. Ponieważ po reformacji, Niemcy północne we względzie rozwoju życia umysłowego, przedstawiały coraz większą przewagę nad południowymi, naturalnym przeto wynikiem faktu tego było, że równolegle rozwijający się handel księgarski, szukał sobie przedewszystkiem rynków i zbytu w miastach północnych. Z natury rzeczy wystąpił wtedy na widownią L i p s k, który przedtem już nawet uczęszczany był przez zagranicznych księgarzy, jako pierwszorzędny plac jarmarczny; będąc przytem siedliskiem uniwersytetu i znajdując się w blizkości Halli i Wittenberga, Lipsk sam przez się przedstawiał szersze dla księgarstwa widoki. W Lipsku, jak na innych rynkach i jarmarkach, były sprzedawanemi książki już w XV wieku; pierwsze jednakże ślady handlu księgarskiego sięgają tam nie daléj, jak drugiego dziesiątka XVI wieku. Handel tam wyrabiał się powoli; w drugiéj dopiero jednak połowie rzeczonego stulecia, Lipsk stał się głównem ogniskiem całego niemieckiego handlu księgarskiego.— W 1598 r. Henning Grosse wystąpił z pierwszym katalogiem w Lipsku. Z początkiem XVII wieku Lipsk stoi już na równi z Frankfurtem, około zaś 1660 r. otrzymuje nad nim stanowczą przewagę.

Gdy bowiem założony w 1608 r. w Frankfurcie handel komisowy, stawał się coraz uciążliwszym z przyczyny różnych ograniczeń, w Lipsku tymczasem handel cieszył się przychylnemi nader względami książąt saskich. W roku 1616 Lipsk liczył już 14 drukarzy i księgarzy. Wprawdzie rozwój Lipska doświadczył, z przyczyny burz wojny 30-letniéj cięższych klęsk, aniżeli Frankfurt, handel jednakże księgarski został tam na pewien czas tylko powstrzymany i bynajmniéj nie upadł. W drugiéj połowie XVII wieku, jarmark lipski, uznanym został i przez holenderskich księgarzy za pierwszorzędny. Stosunki komisowe, powstałe początkowo we Frankfurcie, pojawiają się bardzo wcześnie w Lipsku, przynosząc najlepsze rezultaty. Ku końcowi XVII wieku firmy lipskie: Gleditsch, Fritsch i Weideman używają europejskiego rozgłosu, nietylko ze względu znacznych naukowych nakładów, lub wielkiego rozmiaru swych handlowych stosunków, lecz również z przyczyny widocznego wpływu, wywieranego na znakomite podniesienie poważnego wydawnictwa dzieł, które przedtem było bardzo zaniedbane.

Podczas gdy w ciągu XVI i XVII w., stosunki między nakładcami z jednéj, a autorami i drukarzami z drugiéj strony, małéj uległy zmianie, handel tymczasem księgarski Niemiec, idąc krok w krok za ogólnym postępem wiedzy, zdołał wznieść się do niezwykłego znaczenia; przyczynił się do tego nietylko materjalny dobrobyt kraju tego po pokoju westfalskim, lecz również rozwój wszelkich gałęzi wiedzy i literatury nadobnéj. Handel ten pod wpływem różnych okoliczności zmienia zupełnie sposób swych obrotów; będące podówczas w użyciu załatwianie wszelkich interesów wyłącznie na jarmarkach, ku końcowi XVII stulecia zupełnie ustaje; około 1690 r. spotykamy już ustalone powszechnie ceny księgarskie. Z końcem zaś tegoż wieku niemiecki handel księgarski przedstawia się już jako samoistnie uorganizowany przemysł.

Frankfurt był jeszcze odwiedzany przez niewielu księgarzy, Lipsk zaś występuje odtąd jako punkt środkowy i ognisko całego literackiego ruchu. Ożywcze tchnienie ostatniego dziesiątka XVII stulecia, które owionęło nietylko wiedzę i piśmiennictwo narodowe, lecz głównie całe duchowe życie, udzieliło się również niemieckiemu handlowi księgarskiemu, dla którego czas ów był najpię-

kniejszą epoką rozkwitu. Zaledwie jednak zdołał dosięgnąć najwyższego blasku, gdy głębokie cienie poczęły już go pokrywać.

Do ciężkiego upadku, którego w połowie XVIII wieku doznał, więcéj się przyczyniła wojna północna lub siedmioletnia, aniżeli polityczne wstrząśnienia owego czasu. Jakkolwiek zadały mu one cios silny pod względem samego kredytu i wypłat, widoczna zyskowność tego przemysłu była jeszcze zbyt ponętną, w skutek czego księgarnie powstawały jedna po drugiéj, jarmarki zaś zalane były literackiemi utworami najgorszego rodzaju. Dotychczasowe jednak sposoby zbytu nie dosyć zadawalniały chciwych spekulantów, zaczęto przeto brać się do różnych podłych środków, jak: tandeta, kramarstwo, niby-wyprzedaże, loterje, podstępne prenumeraty, fałszywe przekazy i t. p., byle ciągnąć jak największe zyski. Większą jednak jeszcze hańbę i szkodę ściągnęły na ówczesny niemiecki handel księgarski, nieuczciwe przedruki, które praktykowały się z niesłychaną i wyuzdaną bezczelnością, głównie w południowych Niemczech. Nawet w Lipsku, owém ognisku wydawnictwa i księgarskiego komisu, w obec wzrastającéj z dniem każdym liczby księgarni, widoki powodzenia i zysków nadzwyczaj się zmniejszyły i już w drugiéj ćwierci XVIII stulecia znaczna ilość księgarzy, poczęła porzucać zupełnie zajęcie handlowe, ograniczając się jedynie na księgarstwie nakładowém. Skutkiem takiego oddzielenia się wydawnictwa (zwanego dawniéj : handlem nakładowym), jako osobnéj gałęzi księgarstwa, przeciwstawiającéj sie handlowi sortymentowemu, sam interes i obroty księgarskie musiały uledz radykalnym zmianom. Z stopniowem ustawaniem obrotów zamiennych, powstają pomiędzy wydawcami a księgarzami przesyłki takzwane pro novitate, oraz à condition. Handel sortymentowy przez nie począł się nadzwyczajnie rozwijać, a z czasem dostawa nakładów zagranicznych przez komisjonerów lipskich, weszła w powszechne użycie. Z zupełną utratą znaczenia jarmarków frankfurckich, Lipsk stał się jedynem głównem ogniskiem księgarstwa w Niemczech. Księgarzowi E. Reichowi należy się zasługa założenia pierwszego Stowarzyszenia księgarzy niemieckich, około r. 1765. W obec częstych nadużyć nieprzebierającéj w środkach spekulacji, poszukiwanie i ściganie nieprawnych przedruków stanowiło główne zadanie owego stowarzyszenia, do którego od razu przystąpiło 59 lipskich i innych księgarzy. Jak-

kolwiek stowarzyszenie to utrzymało się przez lat kilka zaledwie, nie pozostało jednak bez dobroczynnego wpływu i znaczenia.— Z zmniejszeniem się nadużyć handlowych całą uwagę zwrócono natomiast na zewnętrzne trudności, które z czasem coraz silniéj występować zaczęły. Przybyła do nich cenzura, która przed i podczas epoki rewolucyjnéj, mianowicie w Bawarji i w Prusach pojawiła się w całéj surowości. Stowarzyszenia księgarskie zawiązane w r. 1792 przez Pawła Gotthilfa Kunnera w Lipsku, i w r. 1797 przez Karola Krystjana Horvath z Potsdamu, miały głównie na celu ułatwienie stosunków obrachunkowych i interesów jarmarcznych. Wśród nowszych wypadków wojennych, od których i Niemcy wiele ucierpiały, doszła do skutku umowa między Göschen'em i Horvath'em, mająca na celu usunięcie wielu handlowych nadużyć; z przyczyny jednak niepomyślnych okoliczności, nie mogła wywrzéć wielkiego wpływu. Burze rewolucji francuzkiéj (1792—1802) nie dotknęły wprawdzie tak ciężko Niemiec, potęga jednak Napoleona I dała się im dotkliwie we znaki. Surowa cenzura i gwałtowne jego rozporządzenia zniechęciły nadzwyczaj ówczesnych nakładców pism politycznych.

Po upadku Napoleona, z podźwignięciem się narodu niemieckiego, nastał dla tamecznego handlu księgarskiego szczęśliwszy perjod, który sięga do obecnych czasów. Całe bowiem życie umysłowe Niemiec, ożywioném zostało nowem tchnieniem, handel księgarski odzyskał swą wewnętrzną siłę moralną, która podźwignęła go wkrótce z upadku. Największą jednak podówczas dźwignią owego życia i odrodzenia tak wewnętrznego jak zewnętrznego Niemiec, było nowe t. z. giełdowe Stowarzyszenie księgarskie, założone z inicjatywy księgarza Fr. Campe'go z Norymbergi w r. 1825; była to instytucja jednocząca ogół księgarzy niemieckich. Wobec ciągle wzrastającéj liczby członków, same jarmarki pozostawiały dużo do życzenia, pod względem swobodnego rozwoju obrotów.— Na jarmarku wielkanocnym (Ostermesse) 1833 r., przedstawionym został zgromadzonym członkom giełdy projekt wzniesienia w Lipsku własnego gmachu giełdy, któréj budowa następnego zaraz roku, oparta na akcjach i wsparciu ze strony rządu saskiego, rozpoczętą została. Otwarcie uroczyste lipskiéj Giełdy księgarskiéj nastąpiło podczas jarmarku wielkanocnego 1836 r., wobec licznego zgromadzenia księgarzy, uczonych i literatów. Od owego czasu

załatwiają się na niéj olbrzymie rachunki miejscowych i zagranicznych księgarzy, będących członkami giełdy; tutaj również stowarzyszenie księgarskie odbywa swe posiedzenia doroczne, a w innych porach roku zgromadzają się księgarze lipscy, dla rozbierania spraw księgarstwa i załatwiania wzajemnych stosunków, miejscowych i zagranicznych. W r. 1861 giełda obchodziła dwudziestą piątą rocznicę istnienia swego.

Założenie stowarzyszenia księgarskiego stanowiło nader ważny wypadek w rozwoju księgarstwa niemieckiego, spajając silniejszym węzłem interesy księgarzy kraju całego. Głównym prasowym organem stowarzyszenia jest, codzienna „Gazeta giełdowa niemieckiego handlu księgarskiego,“ założona w r. 1834; zaznajamia ona czytelników z obwieszczeniami giełdy, spostrzeżeniami i uwagami pojedynczych jéj członków, oraz z wszelkiemi urządzeniami i zmianami zachodzącymi w księgarstwie; Głównym celem stowarzyszenia według zatwierdzonéj w 1838 r. przez władzę ustawy, jest popieranie interesów a spraw księgarstwa i swych członków, przez załatwianie i strzeżenie wspólnymi siłami wszelkich odnośnych stosunków, oraz przez ułatwianie wzajemnych obrotów i obrachunków dorocznych. Prócz lipskiego powszechnego Stowarzyszenia księgarzy niemieckich, istnieje w Niemczech wiele innych pomniejszych stowarzyszeń prowincjonalnych, miejscowych i instytucyj księgarskich, jak: Stowarzyszenie księgarzy południowo-niemieckich, meklemburskich, berlińskich, drezdeńskich i t. d., Towarzystwo niemieckich kupców muzykalij w Lipsku, Zakład zamówień papieru dla księgarzy, Stowarzyszenie wydawców lipskich, Szkoła uczniów księgarskich, Stowarzyszenia subiektów księgarskich w Lipsku i w Berlinie, i wiele innych dawniéj i świeżo powstałych.

Nad rozwojem księgarstwa w Niemczech rozszerzyliśmy się nateraz więcéj—z przyczyny, że ono rozwijało się tam dzielniéj i bardziéj niż gdzieindziéj typowo, na podstawie szczęśliwego wynalazku wielkiego Gutenberga, będącego po dziś dzień wspaniałą dźwignią wiedzy i oświaty. Księgarstwo przytem niemieckie pod względem wzorowego wyrobienia wewnętrznéj organizacji, manipulacji handlowéj i rozległych stosunków tak krajowych jak i międzynarodowych, zajmuje, śmiało rzec można, pierwszorzędne miejsce. Z pośrednictwa jego z całym ucywilizowanym zachodem,

(z przyczyny położenia geograficznego), korzystamy oddawna i zawsze korzystać będziemy. Bliższa też znajomość rozwoju jego i stosunków, ma dla nas praktyczne znaczenie. Dla tego starać się będziemy w przyszłości, z innéj strony jeszcze przedmiot ten rozpatrzyć.

Odkładając również na późniéj, rozwój i stosunki księgarstwa w innych krajach, podajemy obecnie treściwą historję naszego polskiego księgarstwa:

Księgarstwu polskiemu (*) w bieżących latach możnaby naznaczyć 500 lat istnienia; najdawniejszy bowiem onego ślad, jest w przywileju Kaźmierza W-go z r. 1364 w którym zakładając uniwersytet krakowski, udziela praw i korzyści rektorom, doktorom, magistrom, żakom, przepisywaczom (stationarii) i bedelom. Prawa te uwalniały od cła i wszelkich ciężarów, obmyślały pomieszkanie i żyda lichwiarza, któryby na mały procent pożyczał, utwarzały odrębną jurysdykcję, według któréj sądzono winowajcę za winy mniejsze u rektora, złapanego zaś na cięższem przestępstwie, oddawano pod sąd królewski (zwyczajny) albo biskupi jeżeli był duchownym; wreszcie w zbrodniach głównych sądzony był przez delegatów królewskich. Przywiléj króla udziela zresztą korzyści, jakich udziela Bononja i Padwa. Zatem statuty tych uniwersytetów tem samem były zastosowane. Według nich stationarii (a wedle nowszego w XVI wieku użycia bibliopolas) t. j. księgarze należeli do korporacji uniwersytetu, wykonywali przysięgę i dawali rękojmię zupełnie jak paryzcy. Winni byli mieć w zapasie rękopisma, te szczególniéj, których używano do wykładów szkolnych i wypożyczać je do przepisywania za stale przez uniwersytet oznaczoną cenę. Sześciu uczniów corocznie wybieranych w Bononji czuwało nad księgarzami, ażali dzieła są w pogotowiu, i czy są starannie pisane; zwano ich „peciarii.“ Rękopisma niedokładne winien był księgarz poprawiać i płacić karę, w tym celu magister lub żak, jeśli miał własny poprawny rękopism, użyczał go pod karą pięciu lirów, do skonfrontowania z wadliwym. Donosicielami o złych rękopismach bywali bedele, sprawujący nieraz obowiązki księgarzy. Stationarii sprzedawali rów-

---

(*) Podług artykułu p. E., w pierwszéj „Encyklopedji powszechnéj“ S. Orgelbranda.

nież rękopisma stare im powierzone. Nagradzano ich za to uniwersytecką taksą, to jest: procentem $^1/_{40}$ lub $^1/_{60}$ od wartości książki, który opłacali po połowie nabywca i pozbywca, bez którego ostatniego wiedzy, rękopism nie mógł być sprzedawany. Wzbroniono księgarzom surowo nabywania ksiąg dla siebie, celem ich korzystniejszéj odprzedaży. Trudno wiedzieć, czy już za Kazimierza zawiązało się stowarzyszenie, bo nawet co do samego zawiązku uniwersytetu, rzecz niejasna. Zdaje się, że szkoła krakowska, przez długie lata nie przywiązywała wagi do nadania Kazimirzowskiego, powoływała się bowiem tylko na nadanie Władysława Jagiełły. I tak, Grzegorz ze Stawiszcza, rektor uniwersytetu r. 1539, przedłożył Zygmuntowi I tylko Jagiełły przywiléj do ponownego zatwierdzenia i ten tylko był w aktach grodzkich oblatowany. Kiedy Herburt wydawał znany zbiór statutów, szkoła krakowska zaprodukowała do zaciągnięcia tylko przywiléj Władysława. Powód téj obojętności w niezaprodukowaniu przywileju Kazimierza, wyjaśni się zapewne przy krytycznem rozpatrzeniu przywileju z r. 1364, przyczem zapewne nie ujdzie uwagi ta dziwna okoliczność, iż z tego nadania najważniejsze ustępy, pojawiają się dosłownie w przywileju Jagiełły z d. 26 lipca 1400 r. Najstaranniejszy badacz daty założenia uniwersytetu krakowskiego, Józef Muczkowski, pominął stronę materjalnego opisu przywileju. Władysław Jagiełło określa jasno stanowisko księgarzy w uniwersytecie: „Wszystkim i każdemu z osobna, klerykom, laikom, żakom, któregokolwiek stanu, kondycji i powołania, a mianowicie: rektorom, drukarzom, bibljopolom, bedelusom i ich towarzyszom, wszystkim, którzy się jedno dla nauki do miasta krakowskiego udadzą i tam mieszkać będą, artykuły spisane i na tym cyrografie wyrażone, niezgwałcenie chować obiecujemy. Zjeżdżających, na jechaniu do Krakowa i na odjeździe ze wszystkiemi ich rzeczami, końmi, książkami, szatami od wszelkich płac, podatków, wojen, straży i t. p. wolne czynimy, za listownem świadectwem rektora.“ Rektor sprawuje juryzdykcją miejską, także w niektórych kryminalnych sprawach. Apelacja od niego tylko do konsyljarzy uniwersytetu. W cięższych sprawach, każdy żak, laik, bedelus, drukarz i bibljopola albo ich sługa, ma być sądzon od sędziego delegowanego od króla. Te i więcéj przywilejów świadczą, iż szło o rozpowszechnienie księgarstwa w kraju; a że takowe do owych

czasów prawie nie egzystowało, widać z badań Lelewela w księgach bibljograficznych. Mając pod ręką ogromne źródła rękopiśmienne z owego czasu, nie przywodzi on ani jednego nazwiska stacjonarjusza, lubo przytacza od r. 1395 do 1504, blisko 70 nazwisk kopistów, zazwyczaj księży benedyktynów i cystersów, którzy właściwie nie byli handlarzami ksiąg. Mianują się oni: „notarius, pauper, baccalareus, scriptor alias pictor imaginum, frater alumnus" i t. p., ale nie przybierali tytułu handlarzy ksiąg. A był to już wiek Władysława, już w chwilach założenia uniwersytetu. Zdaje się, że ogół kraju nie potrzebował handlowego ruchu księgami. Kopiści księża pisywali tylko dla bibljotek swego klasztoru, szlachta kupowała dzieła za granicą i to niewiele. Cała oświata spoczywała w ręku duchownych, kształcących się wyłącznie na łacinie. Regestry skarbowe Jadwigi i Jagiełły z r. 1388 do 1417, są wymownym tego dowodem. Zapisywano najdrobniejszy wydatek monarszy i licznego otoczenia królewskiego (samych książąt 26, a podwójnie tyle dostojników i gości). W liczbie wydatków przez 16 lat, raz tylko figurują mszały dwa dla plebana kupione za 2 grzywny czyli dzisiejsze 96 złp., raz zaś w r. 1340, dano za papier i pergamin kupiony do skarbu, 8 groszy czyli 8 złotych dzisiejszych, drugi raz za 4 libry papieru (r. 1394) do przepisania pięciu ksiąg Salomona, dane na rozkaz królowéj Bartłomiejowi rektorowi szkoły Najśw. Panny sandomierskiéj, ośm skojców (16 złp.). Nakoniec roku 1394, za mszał podróżny wysłany za królem (d. 13 września) na łowy, 5 grzywien (złp. 240), za oprawę drugiego mszału danego królowi przez podkanclerzego królestwa, dano 1 wiardunek (12 złp). Były to zapewne mszały pisane przez zakonnika. Szczupły to i jedyny ślad stosunku księgarstwa z dworem królewskim w owych czasach.—Ustalenie się uniwersytetu, jest zawiązkiem rzeczywistego księgarstwa. Zjazd liczny słuchaczów z całéj Polski, z Niemiec, Czech i Węgier, wywołał życie naukowe w stolicy, a tem samém wywołał potrzebę księgarstwa. Z razu był „ligator" czyli oprawiacz ksiąg (od r. 1407, podług akt radzieckich Mikołaj roku 1424—6 w Krakowie), który oprawiał książki kopistom duchownym i pośredniczył w sprzedaży. Kto potrzebował dzieła, wyszukiwał pisarza, któryby je przepisał. Rajcy krakowscy płacili: 8 mark (r. 1397) „ad jus polonicum conscribendum," osobno płacąc za pergamin, zaś r. 1398 płacili 1 fert „pro libro juris polonici," zatém za dzieło już napisane.

Kraków należąc de Hanzy i rządząc się prawem magdeburskiem, zamieszkały przez niemców handlarzy, miewał ciągle stosunki z Frankonją, Szwabją (Augsburg, Reutingen) i Norymbergą. Księgarski handel nie mógł się zrazu rozwinąć, już dla tego samego, że materjał był drogi. Pierwsze druki odbijano na papierze tęgim, nieprzenikliwym, dla tego, iżby można domalowywać inicjały. Dopiero gdy w XVI w. spróbowano, iż można bibułę napuszczać ałunem rozcieńczonym, to jest stężać ją klejowo, staniały druki przez połowę. Handel odbywał się nader długo w kramikach obok kościołów pod niebem otwartem, lub na publicznéj drodze w czasie odpustów. Sprzedawano obrazki z podpisami i modlitwami, i ani wątpić, że mieliśmy druki ksylograficzne, których dzisiaj ani śladu nawet tradycyjnego. Heltmann drukując tablice do historji polskiéj, zapowiedział dołączenie podobizny pierwszego druku ksylograficznego polskiego z r. 1457 w Norymberdze wyszłego, zatem na lat 13 przed pojawieniem się pierwszego ruchomego druku w Norymberdze (r. 1470). Na czem opiera swoję datę tak stanowczo, nie wiadomo, i godzi się wątpić o jéj wiarogodności. Byłby to najdawniejszy ślad stosunków zresztą prawdopodobnych o tyle, iż kupcy norymberscy i augsburscy obywatelszczyli się wówczas w Krakowie, jak np. głośna rodzina Fukierów, któréj nazwy dom handlowy, jeszcze dotąd w Polsce utrzymuje się. Między r. 1465 a 1473 rozchodziły się nakłady Gintera Zainera; około roku 1791 do 1505 Jana Hallera z Rottenberga; sprowadzał on nakłady z Lipska, Norymbergi, Lugdunu, Metzu i Wenecji, aż póki własnéj drukarni nie otworzył. W r. 1505 wyrobił sobie od kapituły przywiléj na wyłączną sprzedaż brewjarzów sprowadzanych z Wenecji (Viaticum Vratislaviense). Zatrudnienie to nie przeszkadzało Hallerowi zajmować się handlem wina, cyny, i t. p., bo na drukach zapewne nię zarabiał wiele. Na miejscu nie pozbyłby ich prędko, więc miał handel, przenośny, docierający do wszystkich granic Polski i Rusi, czem trudnił się czeladnik jego Rafał Malaczyński. Obok majętnego nakładcy, grupują się podrzędni i nieznani księgarze r. 1500. Wolfgang, Jan Klemesz roku 1501, Melchjor Frank r. 1509—24, Jerzy Brenner r. 1505, Szymon r. 1515, Hans Bajer roku 1517, Sebastjan Hyber r. 1505, Mikołaj Schikwik 1510, wszyscy w Krakowie; zaś r. 1512 Franciszek Klosze i Antoni Mynceberg we Wrocławiu. Zarówno z niemi handlowali in-

troligatorowie, jak np. r. 1511 Piotr Wald, r. 1514 Henryk Susemund, którzy miewali własne budy z książkami. Był zatem już dość rozległy zawiązek handlu księgarskiego, który zlewał się w jedno z drukarstwem i fabrykacją papieru (miał ją r. 1510 Haller na Prądniku), a często i z introligatorswem. Marek Szarfenberger, przyjąwszy r. 1506 mieszczaństwo krakowskie, z początku prowadził niepozorny handel, w krótkim zaś czasie był właścicielem drukarni, introligatorni, dwóch papierń w Balicach i na Prądniku, młyna zbożowego w Balicach, czterech ogrodów i dwóch kamienic. Książki sprowadzał z Niemiec i łożył na druki Macieja Szarfenbergera. Po śmierci jego, wdowa Agnieszka prowadziła handel, a synowie dwaj rozwozili księgi po jarmarkach (roku 1546). Leon Wolfgang z Qfaffenhofen od roku 1524 do 1537 i później, podpisuje się jako księgarz; zaś Wolfgang Lernod roku 1534 — 37, miał on kamienicę przy ulicy Stolarskiéj. W r. 1531 nabył od Jana Bajera księgarnię Piotr Reismoler; miał ją r. 1531 w domu Josta Decyjusza rajcy krakowskiego. Hieronim Wietor, jeden z najczynniejszych wiedeńskich drukarzy, założył około r. 1517 filję drukarską, a po roku 1526 sam osiadł w Krakowie. W r. 1523 został mieszczaninem księgarz Jan z Nowego Sącza. Ten udając iż ma własną drukarnię, wyrobił sobie za wpływami And. Krzyckiego, przywiléj na wydawanie kalendarzy, wbrew zwyczajem uświęconemu prawu akademji krak. odbijał u Hier. Wietra w Wiedniu 3,000 egzem. „judicyjów,“ to jest kalendarzy. Że jednak miał obowiązek do Wielkiéj nocy r. 1526, założyć drukarnię pod utratą przywileju, przeto Andrzej Krzycki listem z 18 kwietnia 1526 zalecając Hier. Wietora Piotrowi Tomickiemu bisk. krakow. i podkanclerzowi akademji krakowskiéj i członkom akademji, prosi o skasowanie przywileju dla Jana z Sącza i wystosowanie w tym celu pisma do rajców krakowskich. List ten objaśnia nam od kogo zależały przywileje, ile odbijano egzemplarzy książek pokupnych i jakiego czasu potrzeba było na druk: w kwietniu już bowiem Jan z Sącza kazał drukować w Niemczech kilkokartkowe „judicja,“ przeznaczone na rok przyszły. Zdaje się w ogóle, iż z powodu trudności w odbijaniu dzieł, tłoczono je w wielkiej liczbie egzemplarzy. Widno to z testamentu Unglerowéj Florjanowéj, której mąż był wyłącznie drukarzem; pozostawiła ona książki „za łaską bożą pokupnéj: Chronicorum noviter excus-

sorum et elaboratorum“ egzemplarzy 500, sprzedającéj się w seksternach (t. j. nieoprawnéj) po trzy fertony; Piotra Krescentyna, „Księgi o gospodarstwie,“ 1549 r. egzemplarzy 400, w cenie za egzemplarze w seksternach po złoty 1 (złp. 24). Oprawiane książki wysyłała przez Macieja czeladnika drukarskiego do Lublina. Okazuje się zatem, że tłoczono zazwyczaj po 500 egzemplarzy, a kalendarzy po 3,000 egzemplarzy. Unglerowa występuje także jako nakładczyni dzieł. Według orzeczenia królewskiego z r. 1539, dozwolonemi były przedruki; korzystając z tego Maciej Szarfenberger, dopadłszy rękopismu dzieła Tucholczyka: „Farrago juris civilis,“ przedrukował je, mimo, iż prawo własności Unglerowa nabyła. Ztąd wodzili się po sądach. Rajcy krakowscy pozostawili królewskiemu rozstrzygnieniu tę kwestję: ażali wolno jest przedrukowywać dzieła jeszcze niewydane. Podobnie skarżyła Florjanowa o przedruk psałterza Dawidowego, wydanego późniéj r. 1543, za dozwoleniem akademji. Sprawy te poróżniły dwie rodziny handlujące. Unglerowa nie uzyskawszy satysfakcji, czyniła ją sama sobie, wywieszając na podwojach kościoła i na miejscach publicznych, pisma uszczypliwe (nas nie doszłe), wymierzone przeciw Helenie i Markowi Szarfenbergerom, jako nakładcom druków Macieja Szarfenbergera. Rajcy krakowscy załatwili spór ten na drodze policyjno - administracyjnéj, zakazując wywieszania tych druków; zaś o ukaranie mistrza z Kobylina, za pisanie tych kart (schaedarum), odesłali skarżących do rektora akademji. Jaki był właściwie stosunek księgarzy do akademji i do magistratu rządzącego się prawem magdeburgskiem, tego żadna nie określiła ustawa. Statuty i konstytucje nic nie zawierają w tej mierze, a kilka drobnych rozporządzeń względem drukarzy, mają na uwadze utrwalenie pojedyńczych przywilejów, a nie określenie obowiązków i praw. Widać z tego, że kraj nasz zażywał zupełnéj s w o b o d y i nie potrzebował hamulca. Jakoż rzadkiemi są wypadki w księgarstwie naszem, obracania go na złe cele. Ustawa Nieszawska z r. 1452, przypominająca prawo Remnijuszowe, i ustawa saska na wydających „libelli famosi,“ nie potrzebowała być stosowaną w praktyce. Inaczéj działo się jednocześnie w Anglji i Francji. Uniwersytet krakowski, odzierżywszy prawo przeglądu rękopismów i cenzury druków, nie nadużywał swéj władzy, dla tego chętnie Długosz swoję historję, owoc pracy lat dwudziestu, oddawał pod cenzurę

szkoły krakowskiéj (1480). Najdawniejszy proces księgarski odnosi się do r. 1494. Pozwano Sewalda o druk i rozpowszechnianie dzieł heretyckich. Szczegóły procesu i dzieło zaskarżone, nie są znane. Stolica apostolska ustanawiając cenzurę na pisma heretyckie, rozciągnęła ją na wszystkie katolickie państwa. Według ustawy z r. 1543, przyznano sądom duchownym sprawy o herezję. Ztąd poszło, iż rozpowszechniaczy druków zabronionych, pozywano przed sąd biskupa krakowskiego, który zarazem, jako dostojnik akademji, wykonywał juryzdykcją nad księgarzami. Nie wywarło to szkodliwego wpływu na handel księgarski. Wprawdzie legat papieski Zacharjasz, palił ręką kata w Toruniu pozabierane księgarzom pisma luterskie; wprawdzie Zygmunt I wydał edykt do miasta Krakowa wzbraniający wprowadzania do kraju pism Lutra, i edykt ten rozciągnął na Toruń i na miasto Gdańsk (1526), a potem i na inne; zaś niemal jednocześnie (1525), Janusz Mazowiecki podobny edykt ogłosił; nie przeszkadzało to jednak rozpowszechnianiu się drukarń i księgarń heretyckich po kraju. Filip Winkler, księgarz krakowski (1530—50), za posiadanie dzieł: Statutum Cupidinis, Frant, Obrona listów toruńskich, w myśl § 4 ustawy, mocą któréj wzbroniono „wszelkich nowych pieśni, modlitw, antyfon i dowozu podejrzanych książek i gorszących obrazów,“ był pozywany przed sąd; niema jednak śladu by był ukarany. Grzegorz ze Stawiszcza, rektor uniwersytetu, mandatem z r. 1538, potwierdzonym przez króla, a następnie przez biskupa krakowskiego i przez urząd biskupi dyecezjalny, określił przestępstwa drukowe i ścieśnił wolność pisania. Winowajcę wzywano według formuły przepisanéj w r. 1523. Zdaje się, iż akademja wykonywała cenzurę wydziałami, bo na niektórych dziełach można napotkać np. aprobaty samego wydziału prawnego.—Od r. 1532, zaczyna się istotne ścieśnianie handlu księgarskiego. Wówczas uchwalono na synodzie prowincjonalnym piotrkowskim, iżby dwaj miejscowi księgarze lub ich wysłannicy rewidowali, przynajmniéj raz do roku bibljoteki i księgarnie, i palili pisma podejrzane, lub odszczepieńcze. A że ówczas nawet w najuczeńszem gronie, to jest w akademji, głoszono przekonanie, iż nie należy świętych rzeczy pisać mową ojczystą (list naczelny w psalmach Dawida 1543), bo niegodną jest rzeczą perły rzucać wieprzkom (margariti obici porcis), stało się więc zapewne iż gorliwość rewizorów, wytępiła wszystkie inkunabuły polskie

z XV stólecia, które z pewnością musiały egzystować, jak skoro egzystowały druki węgierskie, słowiańskie i łacińskie w Krakowie. W r. 1543 Zygmunt I ogłosił ustawę, mocą któréj pozwalając poddanym wydalać się za granicę w celach nauki i zabawy, wzbrania wracającym zwozić książki różnowiercze, one pożyczać i rozpowszechniać, pod karą złożenia liczby według dawnych praw i przywilejów państwa. Ale niewiele to skutkowało. Biskup Maciejowski listem okolnym, zagroził karą tysiąca złp. krakowskim księgarzom i drukarzom, jeżeliby drukowali lub rozpowszechniali dzieła, zanim je zrewiduje biskup, delegat jego lub rektor akademji, (1547). Duchowieństwo, z mocy ustaw krajowych, nie zdawało sprawy z swych rozporządzeń co do handlu księgarskiego. Księgarze pozywani przed sąd biskupi, musieli składać tłómaczenia. W r. 1530, Michał Mechter miał sprawę o sprzedaż ksiąg zabronionych, tegoż roku Piotr Reismoler był pozywany o handlowanie dziełami Lutra: Catechesis puerorum, Wykład 21 psalmu. Wyszedł obronnie, twierdząc, iż nie wiedział co to za towar i uszło mu jakoś, lecz odebrano mu rzeczone księgi. Czepiano się i prywatnych, z mocy edyktu Zygmunta I. Miał sprawę 1550 sufragan biskupa w Wilnie, iż dowiózł z zagranicy dzieła zakazane; skarżyła go o to kapituła. W r. 1553 tępiono z obiegu księgarskiego paszkwil Jakóba Krowickiego: „Apologija,“ w którym papież nazwan był antychrystem, a biskup krakowski jego służalcem. Z téj okazji, Zebrzydowski biskup krakowski zgromił go listem biskupim, kazał uwięzić w zamku lipowieckim, a to jednocześnie, gdy Zygmunt August wysyłał księdza Lizmanina z Częstochowy, aby mu przywiózł dzieła Kalwina i innych reformatorów. Duchowni na zjazdach prowincjonalnych obradowali także nad księgami, uznając które z nich są szkodliwe, w następstwie czego palono zbiory; i tak, w r. 1556, spalono w rynku Szremińskim bibljotekę Szafrańców złożoną z dzieł kilkuset. Odpłacając się wzajemnością różnowiercy idąc za przykładem Lutra, niszczyli dzieła katolickie. Nie miało to wszystko téj siły co za granicami kraju. Zdarzało się, iż różnowiercy potrafili zażegnać burze. Na synodzie brzeskim, na którym dozwolono duchowieństwu ruskiemu otwierać szkoły, drukarnie i wykonywać cenzurę pism, obradowano o potępieniu dzieła Goncjusza: „O chrzcie niemowląt.“ Hieronim Piekarski, broniąc autora, wstrzymał wykonanie wyroku. Zygmunt

August obojętnie patrzał na rozwój handlu drukami heretyckiemi, daremne były upominania Hozjusza z Rzymu: „książki heretyckie przeciwne soborowi, chciéj w. kr. mość wytępiać,“ daremnie ważył się Melchjor Mościcki spowiednik, powstrzymywać pióro królewskie, gdy chciał podpisać pozwolenie na wydanie książki odszczepieńczéj, roili się drukarze, którzy rozpowszechniali teorje socynjanów, arjanów, unitarjuszów, bez żadnych ze strony rządu przeszkód.—Sprowadzenie się jezuitów, ukróciło wolność myśli; za ich wpływem książę Radziwiłł wykupywał biblją, drukowaną nakładem ojca jego Mikołaja Radziwiłła (1563), wyłożywszy na to 5,000 duk. i takową spalił w Wilnie na stosie. Ztąd to rzadkość tej biblji. Za Zygmunta Augusta zaszedł jedyny niemal w księgarstwie polskiem wypadek, iż księgarz manifestował swoje polityczne przekonanie, nieprzyjęciem dzieła do druku. W znanym procesie instygatora królewskiego Frydewalda przeciw mieszczanom Gdańska i Elbląga, wytoczonym na sejmie lubelskim r. 1569, o niewpuszczenie komisji królewskiéj do miasta, Frydewald miał mowę złośliwą przeciw burmistrzom tych miast. Wyrokiem sądu uwięziono obudwu burmistrzów, a Frydewald nagrodzony został częścią majątku po burmistrzu gdańskim Szolcu i jego godnością. Prawu stało się zadosyć, ale opinja stała przeciw literze prawa. Frydewald chciał drukować mowę swoję, ale Szarfenberger nie przyjął jéj do druku; zmusił go do tego rozkaz królewski. Szarfenberger czyniąc na złość, przepełnił ją omyłkami druku, tak, iż zabałamucił treść rzeczy. Gdańsk w r. 1570 przeprosił króla, ten zaś przyobiecał ukarać Frydewalda za rozpowszechnianie paszkwilów na gdańszczan, mianowicie rzeczonéj mowy, czego jednak nie uczynił. Za Stefana króla, księgarstwo zażywało wolności, mimo, iż spory religijne wrzały gwałownie, mając podporę w jezuitach wyzywających do szermierki. Arcymistrz kacerzów Andrzéj Wolan, był najsilniejszym jezuitów przeciwnikiem, pisał wiele i szydził niemiłosiernie. Pismo „Pro sanctissima eucharistia“ dedykował biskupowi wileńskiemu Protaszewiczowi, który jezuitów sprowadził do Wilna. Protaszewicz zakazał sprzedawać książkę i polecił ją niszczyć. Inną książkę Wolan przypisał królowi, który ją przyjął, ztąd Possewin skarżył króla przed papieżem. Różnowierca Niemojewski, dysputujący po dwakroć z jezuitami (1578), wytłoczył u Nehringa w Poznanin dzieło: „Diatrybe.“ Biskup

poznański Ł. Kościelecki rozkazał zamknąć officynę Nehringa, zabrano arkusze dzieła i spalono je publicznie przez kata. W dziełku Jak. Wujka i spółki: „Dyalisis“ (Poznań, 1580 r.) powiedziano, iż Kościelecki biskup, pierwszy (co mylne) wzbraniał w swéj dyecezji drukowania dzieł odszczepieńczych i zakaz ten dawał królowi do zatwierdzenia. Drukarze uzyskujący pozwolenie na drukarnie, zobowiązywać się musieli pod utratą wydrukowanych egzemplarzy, iż dzieł zakazanych drukować nie będą; wykraczający dawał kaucję, iż powtórnie nie przekroczy prawa. Za Stefana powtórnie wytoczył się proces przeciw Frydewaldowi, o paszkwile przeciw gdańszczanom, gdy ci wzajem rozpuszczali paszkwile i obraźliwe wiersze. Kanclerz koronny zbywał skargi Gdańszczan, aż dopiero r. 1580 potępione zostały Frydewalda: „famosi libelli.“ Być może, iż ta sprawa, która mocno zachwiała stosunki miast pruskich z Rzecząpospolitą, skłoniła Stefana Batorego do wydania r. 1580 ustawy do magistratów Krakowa, Poznania i Wilna przeciw drukarzom i księgarzom, aby nie rozpowszechniali pism, obrazów albo rycin historycznych, z interesem Rzeczypospolitéj związek mających, bez pozwolenia zwierzchności nad tem czuwającéj, inaczéj będą karani według prawa magdeburskiego na piszących paszkwile. Od roku 1580 zatem, zaczyna się zaprowadzenie cenzury z mocy ustawy królewskiéj. Prawo magdeburskie (tłómaczone r. 1559) było zatem co do tego punktu prawem obowiązującem (inaczéj twierdzi Bentkowski, a właściwie J. Winc. Bandtkie). W niem w art. 67 prawa cesarskiego, jest mowa o paszkwilach i naznaczona kara odwetu lub według uznania urzędu. Co zaś pojmowano przez „libelli famosi“ wyjaśnia jedyny kommentator, na którego i nasi dawni prawnicy oglądali się, to jest: Jodocus Damuderius (Praxis rerum criminalium lit. de diffamatione per libello cap. 125), który mówi: „Są to książki napisane ku czyjemu zniesławieniu, odpowiadają znaczeniu u rzymian: „chartulae, litterae diffamatoriae, schedulae detractatoriae,“ to jest listy haniebne.“ Damuder orzeka, iż gdyby kto napisał taki paszkwil, któryby nie obejmował zbrodni głównéj, winien obrażonego nagrodzić pieniężnie i pismem odwoławczem, oświadczyć, że skłamał. Zapewne praktyka kryminalna trzymała się téj teorji. Kary na rozpowszechnianie pism zniesławiających, nie były zatem surowe. Gdy jezuici uznawali, iż czynią dla dobra religji, rozniecając starcia domowe, gdy Stani-

sław Grodzicki paleniem ksiąg i plądrowaniem na Litwie tak się wsławił, iż hiszpan Ribadeneira nazwał go pożeraczem ksiąg (Helluo librorum), gdy jezuici burzyli księgarnie i palili księgi w Wilnie (1581 r. drukarz i księgarz Daniel z Łęczycy), gdy prześladowali drukarza rakowskiego Aleksego Rodeckiego, za druk dzieł Jana Erazma, Franciszka Dawida przeciw Socynowi (o czem Socyn w ,,Opera omnia literae familiares 1656); za rozpowszechnienie i druk dzieł Krystjana Franka (przeciw Św. Trójcy) i Jakóba Paleoga (Scriptum fratrum Transylvalnorum) i wyjednali onegoż uwięzienie,—wówczas król Stefan okazał się wyższym nad namiętności wieku, a słowa jego, które wyrzekł, kazawszy uwolnić Rodeckiego, godne są złotego rylca: ,,Pragnę zaiste (mówił największy z monarchów polskich), aby ile odemnie zależy, sama tylko wiara katolicka od wszystkich, gdyby być mogło, wyznawaną była; krwie bym własnéj dla tego nie szczędził. Ale gdy, w tych zwłaszcza nieszczęsnych czasach, być to nie może, jeżeli sam Bóg tego nie sprawi, nie sądzę aby ją rozszerzać prześladowaniem lub krwi wylewem należało. Gdyby nawet nie przysięga moja, to sam rozum, prawa Rzeczypospolitéj i przykład Francji o tem mnie przekonywają. Nie macie więc przyczyny wzniecać obawy. Baczymy to dobrze co i wy mówicie, że sumienie ludzkie przymuszone być nie może.“ Nie były to czcze słowa. Nie prześladował bowiem nigdy piszących, a nawet nie ścigał chroniącego się z Krakowa w Pinczowie F. Socyna włocha, który go osobiście obraził, w piśmie wystosowaném przeciw Janowi Paleologowi. Tak się rzecz miała do czasów Zygmunta III (1587 r.). Wyliczyliśmy księgarzy, którzy osiedlili się w Krakowie na początku XVI stulecia, do ich liczby należą: Piotr Nicolaus, który r. 1540 jeździł do Siedmiogrodu jako wysłanik Hier. Wietora. Ostatni również handlował dziełami swego nakładu, mianowicie judycjami, które wydawał po Janie z Sącza, o co skarżył go Maciej Szarfenberger r. 1529, zasłaniając się przywilejem, żądając konfiskaty, zarazem skarżył Marka Szarfenberga o tóż samo. Było więc trzech na raz sprzedających judicja. Magistrat zrobił rewizję u Wietora, lecz nic nie znalazł; zaś Wietor oświadczył, iż wszystkie egzemplarze zabrano do kolegjum większego magistrów, ,,artium liberarium.“ Snadź akademja odstępowała przywileju na rzecz Macieja Szarfenbergera. Marek miał zaprzysiądz, iż nie handlował judycjami lecz nie przysiągł

dla tego żądał Maciéj odszkodowania w kwocie 50 zł. Przeciw temu Marek apelował do króla. Zygmunt I atoli nie bronił drukować, co się komu podobało. Maciej Szarfenberger dopiero od r. 1546 został księgarzem. Rajcy krakowscy dozwolili, za przyczynieniem się królowéj Bony, Helenie i Matysowi Szarfenbergerom używania budy na sprzedaż książek przy domu Piotra Krupki, a to tylko na czas jarmarku. Po skończeuiu onego, nie wolno im było mieć żadnéj innéj. Siebeneycher Marcin umarł roku 1543; faktorem jego był Gaspar Guetter z Liebenthal, który zawiadował jego handlem w Węgrzech i po innych miejscach. Michał Wechter z Rimanów, wydawca mszału krakowskiego (Wenecja, 1532 r.), był najpierw czeladnikiem u Marka Szarfenbergera, potem miał księgarnię, a r. 1532 kupił dom przy ulicy Św. Jana; umarł r. 1545. Zostawał w r. 1517 w stosunkach z księgarzami w Wirtembergji. W r. 1522 ręczył zań w Magistracie Marek Szarfenberger. Na współkę z Maciejem Szarfenbergerem i Janem Butnerem, złożywszy każdy po 500 czerwonych złotych do handlu, sprowadzał (r. 1524) książki z zagranicy, mianowicie z Wiednia (brewjarze). W r. 1530 stawał przed sądem biskupa o sprzedaż dzieła S. Chryzostoma, przerobionego przez różnowierców. Usprawiedliwił się niewiadomością zmiany treści. Po zgonie jego, oszacowano jego ruchomości i księgi na 1,101 zł. i 21 gr. Byli też księgarze Baltazar Łazar, Marcin Siebeneycher (do r. 1543), Anna jego żona, która r. 1540 przyjęła prawo miejskie, celem możności sprzedaży kramarszczyzny i ryb; wówczas była drukarczynią, a w r. 1544 bibljopolarką. Marcus Bawarus r. 1530, może tak zwan był Szarfenberg. Buthnerowie Jan i Krystyn w r. 1537 nabyli po zgonie Jana Hallera, tegoż księgarnię za zł. 1,100. Michał bibljopola (Wechter czy Królik? zmarły w r. 1580) handlował także bławatami, aksamitem, adamaszkiem; widno, iż nie dopisywało księgarstwo. Roku 1559 Stanisław chalcograf, r. 1566 Piotr Donantezjusz przyjęli prawo miejskie w Krakowie, r. 1578—80 Zacheusz bibljopola. Do roku 1605 Maciej Wierzbięta był księgarzem; ewangelik drukował dzieła policzone w poczet zakazanych, księgarstwo nie źle szło, bo prócz drukarni miał trzy domy, dwa ogrody i staw (r. 1571); r. 1574 Andrzej Biczek z Piotrkowa; r. 1575 Jan Alvernus. Barsandius francuz; r. 1577 Georgius; r. 1577 Mikołaj Kownacki; r. 1578—82 Jan Thenandus Francuz; r. 1581 Michał bibljo-

pola; r. 1585 Jan Słowik; r. 1587 Stefań Diwes lugduńczyk; r. 1589 Sebastjan Kownacki byli księgarzami w Krakowie.—W innych miastach nie było do połowy XVI stulecia księgarń osobnych, lecz drukarze sprzedawali swoje nakłady. Zresztą w ogóle trudno oddzielać stanowczo księgarzy od drukarzy, bo jedni i drudzy, tak jak i introligatorowie, sprzedawali książki; dla tego nawet akta urzędowe nie odróżniają zatrudnień ich, tak np. 1523 Joannes de Nova Sandecz nazwany jest „impressor librorum," mimo, iż on wtedy był tylko księgarzem. Charakterystycznem jest, iż przez cały czas bytu Rzeczypospolitej nie było księgarzy izraelitów, sprzeciwieły się temu prawa krajowe i pojęcia religijne owoczesne. Dla tego drukarzom żydom wolno było tylko hebrajskie drukować księgi, co wyraźnie zastrzegano przywilejami. Zygmunt August nadając przywilej Józefowi żydowi lubelskiemu, wyraża się wyłącznie o drukach hebrajskich, takowe osłaniając przeciw przedrukom (1550 roku); takiż był przywilej Filipa Lewi i Dawida Lewi w Żółkwi (1 listop. 1696 r.) i wcześniejszy Uri Phoebosa (1679 r. tamże). W pierwszym przywileju wyraźnie powiedziano, iż im nie wolno drukować po polsku i po łacinie. Zakazy te nie zdołały zapobiedz jednak potajemnemu frymarczeniu księgami. Miczyński Sebastjan w „Zwierciedle korony polskiej" 1618 r. mówi: „Ano żyd bezbożny u Dominika Maragoniego na Grodzkiéj ulicy w sklepie, księgami rozmaitemi łacińskiemi, które mu z Wenecji i z innych miejsc przychodzą, ba i paciorkami, handluje." Żali się, iż żydzi handlują książkami do Turcji, zapewne więc nie polskiemi, lecz może hebrajskiemi, bo turków nie obchodziła europejska oświata. W XVI i XVII stuleciu, od czasów Zygmunta III, napotykamy w Krakowie księgarzy (prócz drukarzów, których nie wymieniamy): Maciej Garwolczyk (1587 r.), Piotr Prężyna z Lublina r. 1592 przyjął prawo miejskie; mieszkał na cmentarzu kościoła Św. Trójcy; r. 1594 Jan Ostrowski z Piotrkowa, przyjął prawo miejskie, umarł r. 1610; w r. 1595 Jan Firlewicz, tegoż roku Jurek bibljopola; r. 1597 Stanisław Podsządek z wielkiego Szysłowa; r. 1598 Jachenty bibljopola; r. 1598—1601 Melchior Rurycht zarazem był zawiadowcą dóbr i dochodów miejskieh, dla tego uwolniony od podatku; r. 1602 Paweł Feliks; r. 1602—12 Wojciech Kobyliński, r. 1607 Jan Kownacki, do r. 1607 Zacheusz Kiesner, a po zgonie jego wdowa, r. 1607 Stefan

Pokoszowic zarazem kupiec; r. 1607 Balcer Langno księgarz a razem introligator. — Widać, że introligatorstwo stale wiązało się z księgarstwem, mimo, iż cech introligatorski przywilejem Zygmunta Augusta z r. 1565 już był odróżniony, jako cech osobny. W r. 1617 Michał Martius przyjął prawo miejskie. Jan Szeliga, który w r. 1609 „poszedł precz przed nędzą z miasta;“ r. 1609 Mikołaj Lob, tegoż roku Daniel Gelhorn zasiadał w żelaznym kramie. Grzegorz Petkowicz podpisujący się „impressor et bibliopola“ być może iż był gdzie zecerem; r. 1610 Franciszek Jakób Morygnych, r. 1609 Baltazar Balcerowicz handlował i papierem, umarł r. 1627. W roku 1612 Anna Malicka, r. 1614 Franciszek bibliopola, roku 1615 Filip Reineker, r. 1623 Antoni Hierat czyli Gerardi, r. 1642 Marcin Horterycz sprzedawał w budzie trzcinowéj za kościołem Św. Wojciecha, r. 1650 Walenty Kalikowicz, r. 1672 Filip Reineker, 1636 Jan Brauwer, r. 1675 Piotr Danigiel, r. 1684 — 9 Pankracy Engelhard był ławnikiem wyższego prawa magd. w zamku krakowskim i zawiadywał księgarnią Forstera z Gdańska, któréj wartość, według oszacowania, wynosiła 41,131 złotych w srebrze; r. 1695 introligator Bartłomiéj Wolski, typographus zwany, lubo nie miał drukarni. Nie wielki zdaje się miał majątek, bo gdy opiekunowie syna jego zawezwali go, aby sprawił synowi odzież, złożył oświadczenie, iż syn jego posiada tylko książki i papier zadrukowany w arkuszach, wydania stare mogące być sprzedane, lecz do żadnego prawie użytku niezdatne. Spis tych księgarzy przywodzi nam nazwiska, które niczem dla oświaty nie zasłużyły się. Byli to prości kramarze, którzy nie łożyli na nakłady i nie troszczyli się o rozgałęzienie handlu w kraju i za granicą. Kiedy się zatem zjawił Jan Bernard Kuik z Kolonji w r. 1614 (a już r. 1616 przezwał się Kuikowskim) i zaczął nakładać na dzieła, tudzież nowe sprowadzać z zagranicy, słusznie został poczytany za jedynego księgarza na całe królestwo (Unus tantum in regno bibliopola, mówi wiarygodny Jan Inocenty Petrycy, 1628 r.). Jego nakładem wyszło: Guewary, „Horologium principium“ 1615 r. z przywilejem na lat dziesięć, przeciw przedrukowi i sprzedaży w innych księgarniach. Obok Kuika stanąć może drukarz zasłużony Łukasz Kupisz z Rakowa, który się bibljopolą pisał, a roku 1643 przyjął prawo miejskie. Gdy z laudium proszowskiego z roku 1629 wypadło drukarzom płacić kontrybucję, akademja krakow-

ska, onegoż, jako i dziedziców Jędrzeja Piotrkowczyka, tudzież Franciszka Cezarego (zowiąc ich księgarzami), zasłoniła od poboru jako drukarzy akademickich; zastrzeżono jednak, iż płacić mają od towaru sprowadzanego wraz z innemi księgarzami i introligatorami, cenzura zaś ksiąg ma zawsze do biskupa należeć. Po nich odznaczali się Szedlowie. Po wydaniu pierwszéj części „Klimakterów“ Kochowskiego r. 1683, zgorzała ich księgarnia wraz z egzemplarzami tego dzieła, ztąd rzadkość pierwszéj części, gdy dalsze dwie łatwiej nabyć. W r. 1648 wspominają akta radzieckie bibljopolę Aleksandra Gorczyna, pierwszego wydawcę pisma czasowego „Merkurjusz,“ autora „Herbarza“ i innych dzieł a lichego miedziorytnika. Gorecki Wojciech Józef drukarz, był razem księgarzem. Jan III w przywileju z roku 1676 orzeka, iż z uwagi, że Gorecki po śmierci Siekielewicza mnóstwo dobrych książek wydał, mianuje go księgarzem i serwitorem swoim. Zarazem wymieniono druki jego, jak i dziedziców Lenczewskiego, z zabronieniem ich przedruku pod karą tysiąca dukatów, z których połowa na skarb, druga dla Goreckiego przypadać miała. Domański Krzysztof miał przywilej na drukarnię od Jana III, a August II roku 1689 potwierdził takową; mianował go też prowizorem szpitalów miejskich, dodając, aby lepiéj wyżywił rodzinę. Miał on handel i w Warszawie, sprzedawał po jarmarkach w Toruniu, Lwowie, Wilnie. Po Domańskim objął księgarnię Stachowicz Stanisław Księgarz Rożycki był księgarzem w Krakowie, Warszawie i Lublinie; pozostawił rękopism 1750 r.: O stanie drukarń i księgarń w Polsce; z niego wiele czerpał Bandtkie. Jędrzej i Ignacy Hebanowscy księgarze, pierwszy w Warszawie, drugi w Krakowie łożyli na dzieła duchowne. Procesowali ich introligatorowie na zasadzie wyroku Jana III z d. 10 marca 1676 r., zabraniając im sprzedawać dzieła oprawne. Był atoli Jędrzej Hebanowski upoważnion przywilejem króla z dnia 13 marca 1695 r., tak jak i drudzy do przedaży ksiąg oprawnych, a nawet oprawiania ich u siebie. Introligatorowie nie ustępowali, żądając by księgarze przystąpili do ich cechu i płacili suchedni. Spory wytaczały się na ulicę i nie trudno było o bijatykę; trwało to od r. 1711—30, aż się uspokoili za dekretami królewskiemi. Wyrok Jana III który był podstawą sporu, brzmiał, iż: „Nie wolno sprowadzać oprawnych ksiąg z zagranicy. Wolno starszym cechu zabierać je u sprowadzających.

Żaden drukarczyk, paciornik, jako wszelaki inny człowiek, oprócz jego król. mości bibljopolów, drukarzów, także introligatorów krakowskich, księgi i książki wszelako introligowane przedawać nie waży się.“ Zdaje się że mowa tu jest o paciornikach żydach, na których jak wyżéj przytoczono, już r. 1618 użalał się Miczyński. Słynna rodzina drukarzy Cezarych, policzoną być może między księgarzy; Cezarowa z Walickich Barbara, w testamencie piękną napisanym polszczyzną r. 1665 oświadcza, iż „Kosmerowjusz drukarz wiedeński, posyłał jéj mężowi towary do drukarnie i bibljopolarnie, a mąż jéj płacił to pieniędzmi, to inszemi różnemi rzeczami, których z Krakowa i z Polskiej potrzebował, przysłał był nieboszczykowi Pawłowi ksiąg cudzoziemskich, osobliwie swojego druku wiedeńskiego, lecz iż nie są skupne i próżno kilka lat leżą, tedy mu je odesłać.“ Z tego widać, że do końca XVII stólecia, jeszcze był w użyciu handel zamienny, a zarazem z zagranicy brano dzieła „à condition.“ Podany poczet księgarzy krakowskich w XVI i XVII, jest reprezentacją księgarstwa w Polsce, w innych miastach było daleko gorzéj, nie wyłączając Warszawy, w któréj dopiero od XVII stulecia budzić się zaczęło życie książkowe.

Od połowy XVII w. księgarstwo upadło w całym kraju, upadek był szybki i jak najsmutniejszy. Nie tyle rozterki religijne, jak systema edukacyjne, pociągnęło za sobą te opłakane następstwa. Cenzura duchowna rosła w siłę, sądzono, iż nałożenie wędzidła pójdzie na dobro religji. Widzieliśmy jak za Zygmunta Augusta, cenzura nakładała prawa swe, jak za Stefana Batorego rozszerzała się. Z pola religijnego przechodziła niekiedy na polityczne; ofiarą jéj padł sławny księgarz Mateusz Sybeneycher syn Marcina, za to, iż wydał Jana Dymitra Solikowskiego: „Rozsądek o sprawach na elekcji warszawskiéj“ (1573). Uwięził go Mikołaj Firlej, marszałek wielki koronny. Sybeneycher r. 1580 był rajcą krakowskim, a umarł dnia 9 grudnia 1582 roku. Główny handel prowadził z Węgrami i zebrał znaczne dostatki. Wówczas tępiono z obiegu księgarskiego dzieła Budnego (po 1576 roku), socyniana Squarcia Lupi (szczególniéj: „Simonis summa religio,“ 1580, przeciw Simonjuszowi lekarzowi Batorego); Chytreusa Dawida, prusaka „De certitudine doctrinae christianae,“ 1589; Wiszniewskiego Tobjasza „Prawdy chrześcijańskie,“ 1585; Stanisława Sudrowskiego dzieło: Idolatriae Lojolistarum oppugnatio,“ tak obruszyło jezuitów, iż domagali się

u króla, aby pisarz i księgi spłonęli na jednym stosie. Socyn Faustyn r. 1598, napadnięty przez żaków i pospólstwo, utracił mienie i książki, ocalony zaledwie od śmierci przez akademika Wadowitę. Prześladowania te i uchwała soboru w Gnieźnie r. 1589, aby rewidować księgarnie przynajmniej raz do roku i wszystkie dzieła poddawać pod approbatę, niszczyły piękne nadzieje, jakie mieć było można po oświacie z czasów Zygmunta Augusta. Za słowa prawdy wypadło Paprockiemu uciekać z kraju do Czech, a jego „Gniazdo cnoty" szlachta darła całemi kartami dla tego, że ją wywodził od mieszczan krakowskich a nie od Romulusa i Adama. W XVII stuleciu rozdzieliły się władze cenzuralne; naznaczano cenzorów dla świeckich i duchownych, dla szlachty i mieszczan, dla pisarzy, księgarń i drukarzy, a nadto i kanclerz państwa mocen był aprobować dzieła szlachty, bez zasięgania rady władzy cenzuralnéj. Zakonnicy mieli swoich osobnych cenzorów. Tych mianowali generałowie mieszkający w Rzymie, lub ich zastępcy w kraju i za granicą. Egzemplarz dzieła wydanego przez jezuitę szedł do Rzymu. Tak jak biskup Radziwiłł r. 1600 rewidował w Wilnie księgarnie (librariorum taberne) i palił na stosie dzieła pozabierane; tak podobnie Suski Jacek, dominikan, skłonił kasztelana Feliksa Słupeckiego, że spalił książnicę wartującą 5,000 złotych; po nim spalił księgozbiór Aleksander Czyżowski. Do tych „autodafé" przykładali rękę: kaznodzieja P. Skarga, biskup Protaszewicz i wielu innych gorliwych duchownych. Tej niewczesnej gorliwości zawdzięczamy, iż Czaradzkiego Grzegorza „Theatrum chronologico-chorograficum," zwie Załuski feniksem ksiąg, że Klonowicza poemat „Victoria deorum," o którym dla jego pogańskiego tytułu wyrażali się jezuici: „Quid praemii versibus tam dignis, nisi carnifex et ignis?" i wiele innych dzieł znanych ledwie z tytułów w indexach dzieł zakazanych, do nas prawie nie doszło. Indexy te pojawiają się u nas od r. 1603. Dowiadujemy się ze wstępu do tychże, iż Maciejowski obejmując biskupstwo krakowskie wydał rozkaz do księgarzy, by nie ważyli się rozpowszechniać dzieł, bez poprzedniego zatwierdzenia ich katalogu przez biskupa. Zatem trzeci to stopień obostrzenia. Najpierw aprobaty, potem rewizje, nakoniec kontrola katalogowa ksiąg w księgarniach. W tymże indeksie oświadczono, iż została zarządzona wizyta duchowna i że książki sromotne zabrano i popalono. Więc Modrzewskiego, „Sylvae;" Bielskiego,

„Kronika,“ Kwiatowskiego Mar. pisma: „O inflantach; O języku słowiańskim“ i t. p. wszystkie druki Wierzbięty, Szyszkowskiego, Rodeckiego, Sternackich i t. p. znikły z handlu księgarskiego i ledwie potajemnie dostawały się w obieg. Palono w Wilnie „Apologją“ Daniela Iłowskiego, wyzuto St. Grochowskiego z jego dochodów za uszczypliwe słowa w „Babiem kole“ (1600) wystosowane przeciw biskupowi Baranowskiemu. Kojałowicz swój „Herbarz“ doprowadził do kart dziesięciu, reszty zaniechał, bo nie dopuszczono wywodzić ród wojewodów z rodu nieszlacheckiego; była więc obok cenzury i świecka władza, baczna na klejnot swój i broniąca go nierozumem. Stosunkowo jednak pisma polityczne, mniej doznawały przeszkód w handlu księgarskim i ich autorowie mniéj byli prześladowani, niż w któremkolwiek państwie europejskiem. Herburt z Dobromila, za pismo rokoszowe, ułaskawiony był od kary śmierci (1605); Warszewicki Krzysztof za paszkwil na Bonę, żonę Zygmunta I-go: „Caesarum regum et principum vitae paralellae“ (1603 r.) nie poniósł kary, lecz tylko dzieło tępiono z obiegu. Nad księgarzami rozciągało duchowieństwo rodzaj policji tajnéj; ta przejmowała nadsyłane księgi lub donosiła o nadsyłkach. Tak zasadzano się, lecz daremnie, w roku 1610 na beczkę druków rakowskich, które rozsyłano po Niemczech, Węgrzech i Polsce, a o któréj przesyłce miał donieść biskup krakowski. Fundując się na soborze lateraneńskim, wydał Szymon Rudnicki, prymas Ks. pruskiego, biskup warmiński, (1612) zakaz na swoję diecezję drukowania i sprzedawania dzieł bez aprobaty, a pod karą klątwy i pieniężną. Być może, iż zakaz ten wywołany był pismami przeciw jezuitom: Consilium r. 1607 b. w. m. Monita Soc. Jesu: 1612;“ względem ostatniego Piotr Tylicki złożył sąd na autora. Jak zaś były potężnemi władze duchowne, dość przytoczyć, że gdy Cichocki, jezuita, w pismach: „Anatomja, Alloquia,“ zbezcześcił Jakóba V, króla Anglji i Elżbietę, a poseł angielski Dikenson domagał się kary u króla, Zygmunt odparł, iż to przechodzi zakres jego władzy. Dopiero za wyrokiem biskupa krakowskiego, księgi te spalono publicznie na rynku. Mimo egzystencji cenzury od wieku, urząd ten, jako władza ukonstytuowany, pojawia się pierwszy raz (według Fr. Siarczyńskiego) w r. 1618 na dziele S. Twardowskiego „Lament młodzi,“ gdzie stoi, iż wydana za dozwoleniem urzędu duchownego. Po r. 1620 Śleszyński, arja-

nin, za wydanie książki heretyckiéj, na trybunale piotrkowskim był odsądzony od czci i majątku, a książkę spalono przez kata. W r. 1619 Bolestraszycki Sam. za druk przekładu dzieła Piotra Moulins: „Nowość papizmu,“ bez zezwolenia władzy duchownéj, był przypozwany przed trybunał koronny w Lublinie 1627 roku przez Achaczego Grochowskiego, biskupa poznańskiego i skazany na sześć miesięcy aresztu w wieży, zapłatę 400 złotych, spalenie ksiąg, a ktoby je czytał: szlachcic, ma być infamją, plebejusz na gardle i konfiskatą majątku karany. W r. 1622 jezuici księgi zabrane księgarzom palili na czterech rogach rynku m. Warszawy. Pomiędzy spalonemi była „Postylla“ Sam. Dąbrowskiego. Pod tę porę przypadają zatargi jezuitow z akademją krakowską. Rozpoczęli jezuici paszkwilem: „Proca Dawidowa,“ 1622. Za tem poszło wydanie broszury: „Odpowiedź na paszkwil od oo. jezuitów na akademję krakowską pisany,“ skazanéj wyrokiem urzędu marszałkowskiego i króla na spalenie, tudzież wydanie „Gratisa“ przez Brośćjusza przeciw jezuitom, za co d. 20 listopada 1625 r. chłostano publicznie Piotrkowczyka (z woli urzędu grodzkiego) za rozpowszechnianie tego pisma, a u pręgierza przed nim palono dzieło to publicznie; Franciszka Cezarego, księgarza za to, iż powstawał na ten wyrok surowy, kazali jezuici hajdukom obić obuchami. Gdy zaś Fryd. Szembek, jezuita wydrukował rosprawę „O nowém Collegium oo. jezuitów,“ 1625 r.; pismo to za naprawą akademji, spalono na czterech rogach rynku d. 14 grudnia 1625 roku, a drukarnię Wosińskiemu zniszczono. Podobnież palono d. 11 stycznia 1628 r. na krakowskiem rynku „Gratisa“ wydanego przez Fryd. Szembeka. Jednocześnie tępiono dzieła dotyczące sporu z rusinami: Smotryckiego, „Apologja,“ Sielawy Anastazego „Odpis,“ (1622), a nawet Władysław IV usiłował ograniczyć rusinów w prawach zakładania szkół i drukań (List do Piotra Mohyły 1634), aż dopiero traktat hadziacki (1648) przywrócił równowagę. Dla grubych wyrażeń, wzbraniali duchowni czytywania pism Dzwonowskiego, „Statut, Sejm walny,“ 1625.—Tak się rzecz miała za Zygmunta III. Panowanie Władysława IV było kontynuacją złego. Żaden monarcha nie był obsypany tyloma panegirykami co on, była to epoka obrzydliwych kadzideł, rozumu w nierozumie, dowcipu w łamanych sztukach stylowych. Władza nad księgarniami ciężyła ołowiem. Dziękował Urban VIII Janowi Wężykowi, arcybiskupowi

gnieźnieńskiemu, iż wytępił „Biblję“ gdańską z r. 1633, za dostrzeżoną myłkę drukarską, to jest przerzucenie *od* i *do* w wyrażeniu: „Jezus zawiedziony jest na puszczą *od* ducha, aby był kuszony *do* djabła.“ List zakazujący ukazał się dopiero w r. 1636; w nim poleca zwrot ksiąg na ręce plebanów, a przez tych, do biskupa pod karą ekskomunikaty. Księgarzom zaś i drukarzom pod karą podobną i pieniężną wzbroniono sprzedaży i przedruku. W razie przekroczenia, stosowano ustawy Zygmunta Augusta i konstytucje prowincjonalne w księdze I. Niszczono we Lwowie dziełko Michała Sloski, „Aurora na horyzoncie lwowskim,“ za to, iż poświęciwszy je egzarsze konstantynopolitańskiemu, dodał krzyż do herbu jego. Konsystorz lwowski polecił głosić z ambon potępienie pisma, znieść egzemplarze do urzędu, wymazać z herbu krzyż w obec swego delegata, nakoniec dzieło spalić. Drukarz skaran był pieniężnie. Wywołanie roku 1638 Arjanów wyrokami sejmu warszawskiego, a ostateczne roku 1658; ponowienie 1643 roku uchwały soboru gnieźnieńskiego z roku 1589 co do rewizji księgarń i poddawanie wszystkiego pod aprobatę, umocniło przewagę jezuitów. Nie obcą też była i akademja waśniom domowym. Rektor Najmanowicz pisał przeciw niéj paszkwile 1644 roku, za co wydalony z grona tejże. Wydał też dziełko: „Powaga kościelna zniszczona,“ przypisawszy je królowi; wzbroniono czytać to dziełko w djecezjach krakowskiéj i gnieźnieńskiéj, a wyrokiem sądu królewskiego r. 1645 palono ręką kata książkę w Krakowie, Warszawie i Toruniu (jako miejscu druku), po usunięciu pierwéj dedykacji królowi. Dzieło Szlichtynga, arjanina, „Confessio fidei christianae,“ 1642 roku, drukowane w Amsterdamie, skonfiskowano po księgarniach, przedstawiano je przez instygatora koronnego stanom na sejmie roku 1646 — 7, uznano za bezbożne i palono przez kata. Satyry polityczne za Jana Kazimierza ukazujące się, krążyły swobodnie w obiegu handlowym. Z powodu traktatu z Chmielnickim pod Zborowem (1647) rozpuszczono satyry na kanclerza a wodza Ossolińskiego i na Jana Kazimierza. Senatorowie, mianowicie Kobierzycki, kasztelan gdański, proponowali ferowanie prawa na paszkwilantów. Lecz król zaniechać kazał dochodzeń, powtarzając słowa Lukana: „Takowe satyry zaniedbane, wywietrzają, a gdy się kto o to gniewa i pomsty szuka, zda się poczuwać do tego, co mu satyra zadaje.“ Nie uszła

Chryzostomowi z Nowego Miasta satyra przeciw magistratowi poznańskiemu (1652), bo musiał przepraszać publicznie, zapłacić karę, nadto z kazalnic wzbroniono przedruku téj książki pod exkomuniką. Łagodność królewska ustąpić musiała wpływom obcéj potencji z powodu poematu Twardowskiego: „Władysław IV“ (Leszno, 1650), przypisanego królowi. Wpływy posła zagranicznego wyjednały na sejmie warszawskim, iż z wyroku spalono dzieło to na rynku miasta. Były już więc skutecznemi wpływy potencji na lat sto przeszło przed upadkiem kraju. W r. 1657 spalono w Warszawie przez kata egzemplarze sfałszowanych konstytucyj i wzbroniono księgarzom sprzedawać je pod karą konfiskaty dóbr. W r. 1665, mamy drugi przykład wpływu zagranicy. Na żądanie dworu austrjackiego zabronionem zostało dzieło Jana Sachsa: „De scopo reipublicae polonicae.“ Co do różnowierców napotykamy o nich ślady w nadaniu przywileju cechowi introligatorów przez Jana Kazimierza r. 1662, gdzie powiedziano, iż introligatorom będącym razem księgarzami, nie wolno mieć pism heretyckich, zaś żaden dysydent nie może wprowadzać ksiąg do kraju, sprzedawać herezyj i otwierać bibljoteki. Ustawę tę wydał dla Wilna. Potwierdzili ją król Michał i Jan III. Spory z akademją trwały do końca XVII stulecia. Jezuici pragnęli zniesienia prawa cenzury służącego akademji, kłótnie na sejmach prowincjonalnych wytoczyły się przed sądy królewskie. Wyrok królewski z roku 1655 reasumujący lauda proszowskie z r. 1629, przeciw którym powstała akademja, orzekł, iż cenzura należy do biskupa z pozostawieniem prawa tego i Krz. Szedlowi. Dzielono się więc tą władzą. Kochowskiego Liryki, ksiądz kanonik krakowski Kucharski, przesłał rektorowi akademji krakowskiéj Seb. Makowskiemu do aprobaty. Ten wykreślił trzecią część i zaaprobował; „Lirica“ wyszły r. 1674. Wnet władza djecezjalna uznawszy, iż dzieło zbyt jest światowe, zaskarżyła rektora przed sąd, iż dał zezwolenie. Sprawa wytoczyła się się do Rzymu, ztamtąd odesłano ją przed nuncjusza do Warszawy. Jezuici i biskup krakowski Trzebicki wnosili obżałowanie, nuncjusz atoli stanął po stronie akademji. Taka dwoistość władzy dozorującéj nad handlem książkami, pociągała sama przez się najopłakańsze następstwa.—W XVIII stuleciu mało już przykładów egzekucji na książkach, bo też i mało pisano. Pisarze gdańscy: Sam. Fryderyk Willenberg i ksiądz Szelwig, byli skar-

żeni przez instygatora koronnego o druk ksiąg bezbożnych, a wyłowione z obiegu książki, spalono r. 1718 w Piotrkowie pod szubienicą. Dzieło Willenberga traktowało o celu wielożeństwa, zaś Szelwiga: „Prüfung des Papsthums.“ W r. 1754 wydane dzieło: „Odpowiedź na pytanie jeżeli na dobra Ostrogskie? uproszona być mogła,“ skazane było wyrokiem trybunału piotrkowskiego z dnia 7 grudnia 1754 r. na podarcie i spalenie przez woźnego wszystkich egzemplarzy. Była to uraza osobista króla Augusta, który w pierwszym popędzie gniewu kazał zamknąć drukarnię księży pijarów. Roku 1757 palono „Talmud;“ za wyrokiem sądowym zniszczono księgarnię żydowską w Tartakowie. Za Stanisława Augusta karanym był, sprowadzony do Polski przez księcia Czartoryskiego Piotr Dufour, za wydanie broszury napisanéj przez Kajet. Węgierskiego, a przeznaczonéj dla króla, za druk afiszy bez przywileju i inne drobniejsze wykroczenia. Z tego powodu obronę swoję ogłosił drukiem (afisz folio). Dopiero w r. 1784 na sejmie grodzieńskim rzucono pomysł urządzenia drukarń w Polsce i ustanowienie cenzury złożonéj z ludzi uczonych i to tylko do dzieł naukowych, inne miały wychodzić bez cenzury.

Ten treściwy przegląd ścieśniania swobody pisania, karania i nadzorowania księgarstwa w Polsce w wiekach poprzednich, rzuca światło na całą instytucję księgarstwa. Im więcéj je nadzorowano, im więcéj ścigano lada pisemko, tém mniéj mógł się handel swobodnie rozszerzać. Przytoczyliśmy najważniejsze daty; okazują one, iż nietolerancja zapuściła korzenie głęboko; jednakowoż porównywając to, co się u nas działo, z tém co się działo u ościennych narodów, możem śmiało wyrzec, iż nigdy u nas prześladowanie tych rozmiarów nie doszło, co np. we Francji lub Anglji. Jeżeli księgarstwo nasze nie wyrobiło sobie jeszcze stanowiska znaczącego w dziejach kultury europejskiéj, winą jest raczéj to, iż mieszczaństwo było przesiąkłe obcym żywiołem; najpierwsi księgarze przybywali z Niemiec, miasta rządziły się prawem magdeburgskiem, szlachta zaś przekładała wieś nad miasto, żywiołem więc naukowym były wyłącznie akademje upadające, w jednostronnym kierunku utrzymywane przez duchownych. Niebyło więcéj Zamojskich, którzyby stwarzali akademje, sprowadzając uczonych z całego świata. Obiady czwartkowe Stanisława Augusta były pierwszym i ostatnim przykładem. Nie było danego poparcia

z góry, oświata szła wyłącznie ze szkół scholastycyzmem przerdzewiałych, smakowano w księgach skażonych łaciną, obrzydliwych pochlebstwem; skarłowaciała literatura od połowy XVIII stulecia, zatem poszło i skarłowacenie księgarstwa. Inaczéj być nie mogło. Jaki towar taki kupiec.

Kraków pierwsze ognisko naszego księgarstwa smutny przedstawiał widok w XVIII stuleciu. Byli tu księgarze: Ignacy, Antoni i Fabjan Hebanowscy, pierwszy zarazem introligatorem i drukarzem; mieli handle swe i w Lublinie, zarobkowali po jarmarkach. W r. 1757 był Łukasz Roztworowski księgarzem i introligatorem. Drelinkiewicz Sebastjan Fel. r. 1797, syn jego Jacek od roku 1799. Pierwszy dopiero Ignacy Gröbel podniósł księgarstwo, założył też r. 1783 drukarnię; syn jego Antoni Ignacy był czynny od r. 1789, potém wdowa do r. 1799, po niéj r. 1807 J. Matecki, który znany jest w literaturze jako tłómacz.—O księgarzach w Warszawie i o drukarniach aż do r. 1793, rzecz pisał Stan. Lisowski w czasopismie „Bibl. Warsz.“ r. 1851, lipiec, str. 1—29. Według niego, najdawniejsi introligatorowie warszawscy byli: Leonard Przast r. 1528, Błażéj r. 1544, Wojc. Płonisko, Bartł. Płonisko, r. 1548, Maciej syn Andrzeja r. 1555. Pierwszy zaś księgarz pojawia się r. 1581 Jan Gierasz, będący również introligatorem. Około roku 1586 Paweł Fabrycjusz uzyskał od radców miasta wyłączny przywiléj sprzedaży ksiąg w Warszawie na lat 12, z wyjątkiem kart, kalendarzy i rycin, które mogli sprzedawać kupcy i aptekarze, z wyjątkiem pory sejmów i jarmarków, bo wtedy każdy miał prawo sprzedaży. Za ten przywiléj dostarczał Fabrycy magistratowi rocznie ryzę papieru i bezpłatnie oprawiał akta magistrackie. W r. 1588 Jan Modzelewski szkatulnik, introligator, otrzymał królewski przywiléj na wyłączną przedaż książek. Wynikł z tego spór, bo i Fabrycy miał przywiléj królewski z r. 1580. Fabrycy zaciągnął pożyczkę 200 złotych na ten proces, zabezpieczając ją książkami i innemi towarami. Zdaje się iż, w końcu pogodzili się i w r. 1598 na wspólne podanie otrzymali wyłączny przywiléj na utrzymywanie dwóch księgarń. W r. 1608 umarł Fabrycy, a przed nim Modzelewski; pierwszy miewał stosunki z drukarzem Sternackim w Rakowie. Dwie wdowy wiodły daléj księgarstwo. Elżbieta z Jeleniów Modzelewska żyła do r. 1621 i utrzymała się przy handlu; po niéj miała księgarnię Jadwiga z Zdunkiewiczów

Fabrycowa, któréj po roku 1608 odjęto prawo sprzedaży, nadając je Marcinowi Rylingowi introligatorowi. Tak więc egzystowały ciągle dwie księgarnie. Po zgonie Rylinga r. 1626 uzyskał przywiléj Grzegorz Filipowicz jego zięć. W r. 1640 pojawiają się księgarze: Jan Szerszeniewicz, zaciągający pożyczkę z bezpieczeństwem na antwerpskich mszałach i Melchjor Wolski, zarazem introligator, zmarły r. 1656; miał stosunki z Jerzym Forsterem księgarzem w Gdańsku. W r. 1643 Piotr Elert muzyk, ożeniwszy się z córką drukarza Piotrkowczyka, otrzymał r. 1643 przywiléj na założenie drukarni. Sprzyjał mu Jan Kazimierz jako towarzyszowi niewoli francuzkiéj, miał wyłączne prawo drukowania konstytucyj, dozwolono mu założyć księgarnię i introligatornię (1645 r.), umarł około r. 1650. Jako dworzanin królewski, uwolniony był z pod juryzdykcji miejskiéj i grodzkiéj, a poddany marszałkowskiéj. Nakładał na dzieła Radziwiłła Alb.: „Victoria coronae" (1652), „Heksaglosson" i t. p., miał przywiléj wyłączny na przedruk i sprzedaż Statutu litewskiego. W r. 1644 Forster gdańszczanin, mianowany serwitorem króla, miał prawo przedaży ksiąg w Warszawie. Po zmarłym Forsterze, w r. 1660 otrzymał przywiléj Eljasz von Treuen Schröder i zarazem nazwę księgarza królewskiego. W r. 1683 był księgarzem Wojc. Polatowicz; r. 1694 Jan Kieller; r. 1672 Michał Muenich; r. 1694 Muenich Jan; r. 1692 Peyer Franciszek; r. 1718 miał on i w Piotrkowie księgarnię. Był on w plątany w proces sprzedaży dzieła Samuela Szelwiga: „Prüfung des Papsthums," wyrok atoli nie dotknął jego osoby. Szrejber Kar. Ferdynand był księgarzem i drukarzem, za przywilejem Jana III z dnia 6 listopada 1685 r. dozwolono mu złączyć w jedno przywileje Elerta i Piotrkowczyków, z powodu, iż Szrejber służył u Elerta przez lat 15. Od. r. 1698—1716 sprzedawał książki introligator Antoni Paweł Repelewicz. Za Jana III do r. 1700 był Jędrzéj Hebanowski, w r. 1717 Krzysztof Różycki otrzymał serwitorat i przywiléj przedaży ksiąg w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Toruniu, Poznaniu i innych miastach Korony i Litwy. O sporach księgarzy: Rożyckiego Domańskiego i Mikołaja Hebanowskiego z introligatorami Janem Tłoczkiewiczem i Baltazarem Grabowskim, o sprzedaż przedruków z krzywdą Krz. Domańskiego i dzieł heretyckich i o zubożeniu (w skutek procesu) Różyckiego tak dalece, iż musiał się jąć introligatorstwa, opowiada obszernie Bandtkie w „Hi-

storji drukarń.“ W r. 1739 był księgarzem Dominik Siarkowski: Jan Domański pojawia się do r. 1735, zaś Mikołaj Hebanowski zmarł r. 1743, mając przywilej od roku 1726; Baltazar Grabowski introligator, od r. 1721 sprzedawał książki, umarł r. 1732; Walenty Gagatowicz i żona kupczyli książkami, co mu nie przeszkadzało być cyrulikiem i ławnikiem miasta, umarł r. 1756; Jan Tłoczkiewicz introligator, sprowadzał książki z Gdańska; Lipiński Ludwik był księgarzem r. 1730; Stanisław Sławiński zajmował się głównie introligatorstwem; Piotr Aleksy Turski od r. 1736—66, miał introligatornią i sprzedawał księgi; Siarkowski Dominik księgarz, umarł r. 1750; Maciej Krokoszyński, Maciej Lokajewski r. 1777. Wszystko to księgarze, których nazwiska w księgarstwie polskiem nie mają znaczenia. W połowie dopiero XVIII stulecia rozpoczyna się istotne księgarstwo w Warszawie K. B. Nicolai w Marywilu, występuje jako nakładca dzieł „Wirgiljusza;“ Pozer Jan August, w r. 1774 handluje w Warszawie i Lwowie i pierwszy wydaje perjodyczne katalogi ksiąg obcych dwa razy do tygodnia, niby rodzaj czasopisma; Lex i Freitner, również sprzedawali obce książki. Dzieła francuzkie sprowadzał bankier Riancourt jeszcze r. 1724; Jan Ludwik Koch miał księgarnię od r. 1784 i nakładał na drobne pisemka; Maciej Szczepański od r. 1793; Szczepańscy bracia roku 1795: Gay Francuz r. 1790—95; Netto, ryciny i włoskie dzieła; Jerzy Dawid Wilke r. 1796, a nad wszystkimi stał Michał Gröll, który wydał kilkadziesiąt katalogów swoich nakładów i pierwszy założył księgarnię na większą skalę, co mu jednak nie przeszkadzało sprzedawać kropli długiego życia, likierów i esencyj i najrozmaitszych drobnostek. Miał on handel od r. 1762—1806. Nadto księgarnie jezuitów, pijarów i misjonarzy, sprzedawały nakłady własne.—O poznańskiem księgarstwie niewiele wie Bandkie w „Historji drukarń,“ nie wiele więcéj dokłada Józef Łukaszewicz: „Obraz miasta Poznania“ (1838, tom II, str. 44—48). Jan Patmus z Chwaliszewa miał kięgarnię od r. 1520—83, w którym roku i umarł. Miewał stosunki z Lipskiem i innemi miastami niemieckiemi, nakładał na mszały, książki do nabożeństwa i szkolne polskie i łacińskie. Po nim wdowa czy syn Krzysztof mieli księgarnię. Księgarz Nikolaus handlował w połowie XVI wieku; Melchjor Neryng drukarz był razem bibljopolą, Łukaszewicz zowie go Dyryngiem; Mateusz Ulrych pojawia

się r. 1579; Marcin Podwicki r. 1652, łożył na kazanie Hier. Czackiego: „Sławna cnót korona;“ Stefan Pisarki służył wojskowo za Korybuta i Jana III, późniéj księgarzył, Jan Tobjasz Keller, nakładał na dzieło Chwałkowskiego Mik.: „Pamiętnik mistrzów i książąt pruskich“ (1712). W r. 1741 uwolniono go od podatków z powodu strat w wojnie szwedzkiéj; Józef Wolski był r. 1717—27, łożył na dzieło Kołudzkiego: „Tron ojczysty;“ Gotfryd Braun miał księgarnię do roku 1784; sprzeciwiali się temu introligatorowie, twierdząc, iż mają wyłączny przywiléj na sprzedawanie ksiąg oprawych i nieoprawnych. Z przedstawienia magistratu widno, iż Poznań miał (1780—1782) tylko trzech introligatorów, a ci sprzedawali tylko książki nabożne i same gałgany (tak), zaś Braun sprowadzać miał z Wrocławia, Berlina, Lipska i Holandji. Po roku 1786 miał Biancone księgarnię, lecz zbanbrutował niebawem, nie wolno mu było bowiem sprzedawać książek łacińskich na co zobowiązał się przed starszemi cechu introligatorskiego Krzysztofowiczem i Sokołowskim, którzy mieli przywileje królewskie i od komisji dobrego porządku. Nie wolno mu było też sprowadzać dzieł historycznych, romansowych, kaznodziejów, komedyj, kalendarzy, ksiąg do nabożeństwa łacińskich i polskich mszałów, brzewjarzy, diurnałów teologicznych, a to pod karą pięćset grzywien. Winien był corocznie regestry ksiąg swoich, podług prawa i dyspozycji kanclerza koronnego, poddawać cenzurze kościelnéj i poddawać się rewizji. Winien był zapłacić do bractwa 6 dukatów, a suchodziennego bractwu introligatorskiemu po 20 złotych kwartalnie wypłacać. Oprawiać książek nie było wolno. Takie ciężkie mając warunki, nie mógł wyjść na swojem. Zapff Jan Gotlieb otworzył handel około r. 1790. Handlowali też księgami jezuici w połowie XVII wieku, handlowała drukarnia kolegjum lubrańskiego, jak dowodzą rachunki z lat 1689 do 1763, Było tam r. 1746 na składzie: Potockiego, „Argenida,“ egzemplarzy 212; Robertsona, „Kazania,“ egzemp. 420 i t. p., brano za druk od kazania po 7 złotych za arkusz, a od panegiryku po 8 złotych. Kalendarze płacili za całość po 100 złotych. Dochód z drukarni z lat 1717, 1718, był 464 złp., rozchód 303 złp.; w r. 1725, dochód 262 złp., rozchód 33 złp.; w r. 1726, dochód 116; w r. 1730, dochód 261 złp., rozchód 251 złp.; r. 1740 do 45, przez półczwarta roku dochodu 1942; w r. 1746, dochodu 3,197 złp., rozchód, z saméj drukarni dochód czysty

przeszło 1,100 złotych, więc przeszło drugie tyle musiała przynieść przedaż książek. W r. 1747—49, przez lat trzy dochód wyniósł 12,857 złp., a rozchód do 15,000 złp.; r. 1755 do 58, było przeszło 150 talar. zysku; r. 1760 do 63 było około 550 złotych zysku. W przecięciu zatem był mierny dochód.—O księgarniach w Wilnie mało co powiedzieć można; były to kramy bez znaczenia i wpływu na ruch umysłowy kraju. Baliński M. (Historja m. Wilna, 1836, T. I, str. 209—210, Tom II, str. 121) mówi tylko o drukarniach J. I. Kraszewski (Wilno, Tom IV, str. 71—75) mało co więcej wié nad to, co napisał Bandtkie, w „Historji drukarń.“ Że w r. 1600, Jerzy Radziwiłł, zabrane na rewizji księgi odszczepieńcze spalić kazał, ztąd wniosek, iż ktoś niemi handlował. W przywileju Jana Kazimierza z r. 1664 stwierdzonym przez króla Michała r. 1670, przez Jana III r. 1676, a zaregestrowanym w konsystorzu roku 1669, wyrażono ukrzywdzenie introligatorów, z powodu iż żydzi oprawiają książki, a heretycy w Wilnie po kramach sprzedają dzieła, zatem wzbroniono kramarzom, żydom i dysydentom handlowania książkami. Kraszewski podaje spis książek pozostałych w księgarni Eljasza Tylla r. 1683; było tam 1,146 egzemplarzy rożańców drukowanych w Gdańsku, nakładem Tylla, zresztą głównie dzieła łacińskie, religijne razem do dwustu dzieł. Od r. 1720, był księgarzem Mikołaj Żur, pogorzał on w r. 1748.—Lublin zdawna był znaczącem miastem w Rzeczypospolitéj, miewał po 40,000 ludności, jednakowoż nie miał przez długie czasy księgarni, przynajmniéj Sierpiński Zeno (Obraz miasta Lublina 1843) nic więcéj nad Bandkiego nie podaje. Miał r. 1593, Paweł Konrad drukarnię, więc i sprzedawał swe druki, byli pewnie i introligatorowie; pojawia się tam r. 1643—60. Jerzy Forster z Gdańska, który miał swoję filiję i który nakładał na druki w Lublinie, Krakowie (u Kupisza), Amsterdamie i t. p. Na początku XVIII wieku miał tam Schedel swój handel. Około r. 1775 Duchowski trzymał księgarnię i aptekę razem. Około r. 1785, Jan Dawid Barański kram żelazny i książki, ale krótko; r. 1792, Peschel aptekarz, kramarzył książkami.—W Gdańsku księgarstwo było niemal wyłącznie niemieckie. Wyjątkiem był Jerzy Forster, syn Gaspara zmarłego r. 1632, najsławniejszy i jedyny ówcześnie księgarz polski, który nakładał na dzieła pożyteczne, głównie łacińskie historyczne i filologiczne; nie mając własnéj drukarni, drukować kazał zazwy-

czaj w Amsterdamie, lubo często za miejsce druku kładziono Lublin, Gdańsk i t. p., odznaczają się wydania jego dobrą korektą, wytwornym czystym drukiem i tęgim białym papierem. Janson Aegidjusz a Waerberge był księgarzem około r. 1680—84, wydawał katalogi swéj księgarni. Bekenstein Szymon, miał handel i w Moguncji, łożył na dzieło Młodzianowskiego, „Praelectiones philosophicae“ (1682), osłaniając je przywilejem Jana III; łożył i na inne dzieła po łacinie. Wedel Daniel Ludw., był zarazem i drukarzem (1780 —1809—Lwowskie księgarnie: O tych najmniejszéj wzmianki w Bandkiem, Chodynieckim (Historja miasta Lwowa), Zubrzyckim (O drukarniach słowiańskich), Zimorowiczu (Kronika) i innych źródłach. Drukarstwo kwitło tam od połowy XVI stul., a do końca XVIII, było drukarń do trzydziestu, drukarze trudnili się księgarstwem, i tak: Paweł Golszewski w procesie z jezuitami warszawskimi o odmawianie czeladzi, występuje jako drukarz, a zarazem jako bibljopola. Bywali księgarze we Lwowie czasowo w miesiącach zjazdów szlachty jak np. Rożycki z Warszawy (1717), Förster Jerzy lub jego agent (1644) i t. p. Usługi księgarzy lwowskich, jako wyłącznie takich, były bez znaczenia w literaturze, dla tego nazwiska ich nie przeszły do potomności. Być może iż Wagilewicz, który rozpatrywał archiwum lwoskie, nie spuści z uwagi księgarstwa i nie jeden odkryje szczegół. Miał nieznane daty pozbierane do tego przedmiotu Żegota Pauli w Krakowie, lecz ukryte są w rękopiśmie. Z zajęciem Galicji przez austrjaków, zaprowadzono r. 1776, cenzurę złożoną z rewizora i kancelisty. Pierwszą stałą księgarnię założył drukarz Piller, miał przywiléj wyłączny na sprzedaż dzieł szkolnych. W r. 1785 założył księgarnię Bogusław Pfaff, sprowadzał on dzieła zagraniczne; w r. 1782 Karol Wild, założył trzecią księgarnią. Wszyscy trzej byli niemcy, więc polska literatura niewiele zyskała na nich, ratowawali ją tylko jarmarczni księgarze, zjeżdżający w porze kontraktowéj, lecz i tym ustawami wzbroniono handlu.— W Toruniu: Kasper Friese, złożywszy rektorat gimnazjum toruńskiego, handlował książkami. Jan Hanenstein i Jan Chr. Lauer, bibljopolowie trzymali drukarnią miejską (1699—1772). Z jego nakładów: „Żarty albo krotofilne facecje“ (1717), były na rozkaz biskupa poznańskiego Krzysztofa Ant. Szembeka, wraz z tłumaczeniem zmyślonego brewjarza ks. Kardyn. Mazaryniego, wyklęte

i zakazane w Warszawie d. 8 czerwca 1718. Samuel Genter roku 1666 — 7, był za przywilejem Jana III, introligatorem i drukarzem.—Królewiec: W połowie XVI w. był tam introligatorem Jan Seklucjan, wydawca „Katechizmu“ r. 1547, o czem Stan. Rescjusz. Katechizmy, ewangelje i inne swe prace sam sprzedawał. Zresztą drukarze byli sprzedawcami. Między temi Jan Reusner r. 1639, skontraktował się z akademją, iż egzemplarz każdego swego druku da do bibljoteki, a po kilka egzemplarzy każdemu profesorowi, ale na ich własnym papierze.—W Gnieźnie był bibljopolą r. w XVII w. Paweł Felicjusz, miał stosunki z księgarzami krakowskimi. W Brunsbergu księgarzył Henryk Schulz od r. 1663 i wdowa od r. 1683.—W Głogówku na Szlązku było, do ostatnich lat XVIII wieku, siedlisko rodzin księgarzy jarmarcznych wędrownych, dla tych drukarnie krakowskie odbijały mnóstwo pieśni nabożnych, wierszy światowych, Meluzyn, wojen żydowskich i t. p., zakaz rządowy zniósł zarobki domokrążców. — Na Podgórzu pod Krakowem, był w r. 1785; Filip Nereusz Stan. Stokłosiński, wydał katalog książek. Pożyczał książki na dni sześć, za złożeniem po 7 i pół krajcara od przeczytania, miał dzieł do 560. O innych miasteczkach nie ma co pisać, bo lubo były rozgłośne drukarnie jak w Rakowie, Zamościu i t. p., trwały one zazwyczaj krótko, a obok nich odrębny handel nie rozwinął się wcale.

O księgarstwie naszem w stuleciu XIX nie można tak mówić jeszcze, jakby należało. Warszawa zarówno pod względem wydawniczym jak i handlowo-księgarskim jako centralne ognisko kraju, zawsze wogóle trzyma pierwsze miejsce. W roku 1800, Thoms i Melchin, późniéj sam Melchin, (zaś w r. 1810, Thoms i Sp. ukazują się w Berdyczowie); w r. 1800 wdowa Netto. Do r. 1808, Jan Ludw. Koch następnie Zawadzki. Katalogi Zawadzkiego i Węckiego, należą do najlepszych swojego czasu. Zawadzki był pierwszy płacący honorarja. Natan Glücksberg w lat pięć do r. 1821 r. wydał 68 dzieł, w znacznéj części swoim nakładem, zowie go Bandtkie sławnym księgarzem; zasłużony on jest jako drukarz. Płacił lepsze honorarja niż drudzy, dał Niemcewiczowi 300 dukatów za powieść, „Jan z Tenczyna.“ W ciągu dwóch tygodni sprzedał tysiąc egzemplarzy, a dalsze 400 w ciągu lat czterech. Współczesny jemu był Józef Pukszta. W roku 1825 było w Warszawie 10

księgarń, w r. 1829, właścicieli drukarń 20, księgarń 9, (Braun, Brzezina A. Glücksberg, Hugues et Kermen, Pfaff Kar. Fryd., Pukszta Jan, Szczepańska Barb., Sztebler Zyg., Zawadzki i Węcki). W tymże roku znany tłómacz „Walter-Skotta,“ Dmochowski, otrzymał pozwolenie na księgarnię przewozową, lecz nie utrzymała się. W r. 1830, założył księgarnię S. H. Merzbach, nakładca wielu dzieł pożytecznych, r. 1832 Senewald Gustaw, roku 1833 A. E. Glücksberg, roku 1836 S. Orgelbrand, wydawca „Encyklopedji powszechnéj“ i wielu dzieł ważnych, wymagających znaczniejszego nakładu. W r. 1839, G. Leon Glücksberg, po nim Spiess i Spółka, która przeszła na R. Friedleina, H. Natanson, J. Bernstein. W roku 1847, było księgarń 27, w r. 1854, było księgarń i składów nut muzycznych 27, drukarń 18. W Wilnie, od początku tego stulecia, odznaczała się księgarnia Zawadzkiego, nakładała na dzieła lecz niezbyt hojnie, jak z Lelewela widzimy, który oddawał prace swe prawie za darmo. Wychwala go Bandtkie, iż wsparty przez księcia Czartoryskiego, założył handel księgarski, jakiego do r. 1820 nie było. W r. 1835 było w Wilnie pięć księgarń: Zawadzkiego, Glücksberga, Moritza, Żółkowskiego, Rubina; nadto drukarz Marcinowski, sprzedawał własne nakłady: drukarń było dziesięć.—W Poznaniu był księgarzem Krzysztofowicz, r. 1806. Przed r. 1848 odznaczali się Stefański i N. Kamiński, obecnie pod względem wydawniczym pierwsze miejsce zajmuje J. K. Żupański, którego wytworne edycje dzieł prawdziwie naukowych lub poetycznych, nie mają sobie równych.—W Krakowie utrzymywały księgarnie Mateckiego (r. 1807), Giertnera, Drelinkiewicza, Mateckiéj Apolonji z Mączyńskich, Dom. Friedleina od roku 1808; ostatni, odznaczał się jako uczony księgarz, miał zbiory numizmatów, rycin, autografów i t. p., pożar Krakowa r. 1850, zniszczył owe zbiory. Księgarz Ambroży Grabowski miał od r. 1818 do 1837, księgarnię; znany w literaturze jako pisarz archeolog, zostawał w listownych stosunkach literackich z Ossolińskim, Świdzińskim, Działyńskim i innymi bibljofilami, którym dostarczał rzadkości typograficznych i innych dzieł cenionych. Księgarnia Czecha istnieje od lat około pięćdziesięciu; utrzymywała się po r. 1850 krótki czas antykwarnia Waliszkiewicza; po r. 1850, zwiniętą została księgarnia braci Gieszkowskich, a późniéj S. Gieszkowskiego; krótko trwały księgarnie: Józefa Cypcera i Fu-

sieckiego: pierwsza łożyła na dzieła wcale pożyteczne, katalog jéj bardzo dobrze ułożony.—Księgarstwo we Lwowie daleko wyżéj, stoi. Od r. 1816, pojawiają księgarnie, Bartł. Jabłońskiego, Kuhna i Milikowskiego, te dwie obok Pillerowskiéj i Wilda dotrwały do dziś dnia. W r. 1829 było ich pięć prócz żydów antykwarjuszów; po r. 1840 namnożyło się ich, ale nie długo trwały. Zbankrutował, około r. 1857, Stokmann, H. W. Kalenbach, a nakoniec Piller z którym był do spółki Franke wydawca zeszytowego pisma: „Bibljografja polska.“

Księgarnie w nowszych czasach powstałe i obecnie funkcjonujące, obejmuje ogólny wykaz geograficzny, poniżéj pomieszczony.

Kronika księgarska.

Udział księgarstwa polskiego w Wystawie powszechéj 1873 r. w Wiedniu. Na wystawie pomienionej mają być zgromadzone płody umysłowości wszystkich narodów globu i podana statystyka ich pod względem ogólnéj rocznéj ilości dzieł, cyfry odbijanych egzemplarzy nakładów, zebrane okazy wszystkich pism perjodycznych, broszury, książki szkolne, dziecinne i t. p.—ostatniego roku. Ważnym w tej mierze dla nas był wzgląd, by piśmiennictwa słowiańskie, a nasze w szczególności, w obec wystąpienia cywilizowanych narodów Zachodu, nie okazały się bezczynne i nie pozostały w tyle. Otóż p. Karol Estreicher znany nasz badacz, a członek Krakowskiege Komitetu Wystawy powszechnej 1873 r., jako referent Działu o ruchu umysłowym i księgarskim polskim,—zwrócił się z wezwaniem o współudział do wszystkich naszych wydawców, we względzie dostarczenia i nadsełania odnośnych danych i okazów,—a mianowicie: 1) pojedynczych numerów wszystkich pism perjodycznych. 2) wszelkich publikacyj broszurowych, 3) książek szkolnych, dla dzieci, podręczników, atlasów i t. p. pomocy naukowych, spisu nakładów, dziejów i statystyki ważniejszych księgarni, danych nasze-

go ruchu księgarskiego i jego stosunku z ruchem zagranicznym. We wszystkich tych względach wystawa powszechna 1873 r., przedstawiać zatem będzie w ogóle nader interesujące dane, zarówno dla dla specjalistów jak i ogółu światłéj publiczności.

Jubileusz księgarski. Firma księgarska „Milikowskiego" we Lwowie obchodziła d. 15 września 1872 rzadką uroczystość 50-letniego istnienia. Firma Jana Milikowskiego powstała w roku 1822. Było to pierwsze w tym rodzaju większe przedsiębiorstwo w Galicji. Współwłaścicielem jéj był Ignacy Kuhn, po śmierci którego w r. 1825 własność przeszła wyłącznie na Milikowskiego. Z rozszerzeniem zakresu czynności założono filje w Stanisławowie i Tarnowie; przedsiębiorstwo też do r. 1846 doznawało ciągłego powodzenia i wzrostu; ówczesne wypadki zatamowały dalszy rozwój, nie sprowadzając jednakże następstw, któreby istnieniu firmy zaszkodzić mogły. Głównie zabiegliwość, przezorność i nabyte doświadczenie, w tak specjalnéj gałęzi przemysłu jaką jest księgarstwo, sprawiła że firma przebyła szczęśliwie przesilenia i na dobrych podstawach handlowych, przeszła w r. 1849 na własność p. Edmunda Milikowskiego, który ją do dziś dnia pod nazwą pierwotną prowadzi.

Nowa księgarnia w Kiszyniewie. W r. b. 1872 p. A. W. Dunin-Borkowski, w głównem mieście obwodu besarabskiego Kiszyniewie (przy ulicy Seminaryjskiéj, Nr. 140), założył nową księgarnię wedle wszelkich dzisiejszych wymagań. Urządzona przy niéj została doborowa czytelnia t. j. wypożyczalnia książek, oraz kantor i ekspedycja wszelkich pism perjodycznych.

Czasopismo „Pruski przyjaciel ludu." Na Szlązku i w Prusach, liczba czasopism polskich z charakterem przeważnie religijno-ludowym, w ostatnich latach, znacznie się zwiększyła. Wiedząc na pewne, o istnieniu w Królewcu jedynego w Prusach wschodnich pisemka polskiego, pod tytułem „Pruski przyjaciel ludu"

i pragnąc je, dla bliższego zbadania zaprenumerować, odnieśliśmy się już dawno w tym względzie do pierwszorzędnéj tamecznéj księgarni pp. B. Meyera i Sp.; po dwukrotnéj ekscytacji, otrzymaliśmy odpowiedź (wybitnie cechującą germańskie ignorowanie miejscowych rzeczy słowiańskich): „Dieses Blatt erscheint hier nicht,—ist wenigstens den hiesiegen Sortimentern unbekant.“

Pisemko to, jak się obecnie dowiadujemy, wychodzi w formacie 4-ki w objętości półarkuszka sinawego papieru, drukiem garmontem gockim, raz na tydzień co piątek, kosztuje w Królewcu 4 trojaki na kwartał, z przesyłką 5 trojaków; przedpłatę przyjmują urzędy pocztowe, albo Główna ekspedycja i drukarnia Gazety staropruskiej (Altpreusische Zeitung) towarzystwo akcyjne (L. Spach), Stare miasto, ul. Długa Nr. 29 (Altstaedtische Laggasse Nr. 29).

Nr. 7 np. „Przyjaciela“ ma obejmować artykuły następujące: Niedziela mięsopustna (treści religijnej).—Okoliczność kościelna (rozprawy w parlamencie w sprawie kościoła).—Niedzielna praca i odpoczynek.—Nasz cesarz i król.—Zakład dla dziatek Talita Kumi (w Jeruzalem).—Wiadomości gazetarskie (bieżące).—Cena targu.

Język „Przyjaciela“ zepsuty, pełen germanizmów i trywialności, artykuły tłomaczone żywcem z gazet niemieckich, tendencja pisma lojalno-niemiecka.

O sąsiednich mazurach Prus wschodnich (ze wstydem wyznać trzeba) tak mało wiemy, że każdy szczegół, każdy objaw ich życia i wpływów jakim podlegają, zaznaczać należy i bliżéj badać się godzi. Świeża rozprawka p. Kętrzyńskiego (Zob. katalog Roczn.), rzuca w tym przedmiocie wiele nowego światła, do niej też tymczasem odsyłamy ciekawych, po szersze szczegóły co do mazurów, ich oświaty i piśmiennictwa.

Dowiadujemy się zaś świeżo, iż w Poznaniu wydawca prywatny, ma zamiar założenia pisma ludowego, przeznaczonego specjalnie dla naszych wschodnio-pruskich mazurów.

Spis geograficzny ważniejszych księgarni w Cesarstwie, Król. polskiem, Austrji, Król. pruskiem i główniejszych stolicach Europy.

Cesarstwo i Królestwo polskie.

M. Warszawa nad rz. Wisłą, 264,000 mieszkańców. Uniwersytet z bibljoteką główną (około 150,000 t.), gabinety: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny, anatomiczny, patologiczny, ogród botaniczny, obserwatorjum astronomiczne i t. p. Towarzystwo naukowe lekarskie, muzeum sztuk pięknych, towarzystwo i wystawa sztuk piękn., towarz. muzyczne, instytut muzyczny, teatry: Wielki, Rozmaitości, Rappo, Tiwoli i t. d. Szkoły: handlowa, rysunkowa: felczerów, akuszerek, weterynarji, liczne gimnazja, instytut głuchoniemych i ociemniałych i t. d. Towarzystwo dobroczynności (12 czytelni bezpłatnych). Giełda, banki: polski, handlowy i dyskontowy, towarzystwo kredytowe ziemskie, towarz. kred. miejskie, tow. wzajemnego kredytu, towarz. ubezpieczeń, kasa zaliczkowa przemysłowców i t. p. Władze państwowe: komisja sprawiedliwości, senat, sąd apelecyjny, kryminalny, cywilny i wiele innych, rząd gubernialny, izba skarbowa, biuro poczt, biuro telegraficzne. Koleje żelazne: warszawsko-wiedeńska, warsz.-wrocławska w budowie warsz.-bydgoska, warsz.-gdańska, projektowana, war.-petersburska, warsz.-brzesko-smoleńska i kijowska w budowie.—Żegluga parowa na rzece Wiśle. Około 40 czasopism i 50 księgarzy, a mianowicie:

*Altenberg i Robiczek [1].
Bernsztajn K.
Blumenthal F. (*Zob. ogłosz. str. XXIII*).
Błaszkowski J.
Breslauer J.
Centnerszwer G. (*Zob. ogłosz. str. XXII*).
Czarnowski i Sp. wyd. (*Zob. ogłosz. str. I*).
Dzwonkowski A.
Frühling, czytelnia.
Gebethner i Wolff. (*Zob. ogłosz. str. VII*).
Glücksberg M. (*Zob. ogłosz. str. XX*).
Grosman.
Gutwein.
Herkner wydawca map.
Hoesick F. (*Zob. ogłoszenia str. XXIII*).
Kantor A. skład biblij.
Kaufmann J. wydawca.
Kleisinger A. H. ant. (*Zob. ogł. str. XXIV*).
Lesman B. wyd. (*Zob. ogłosz. str. XIII*).
Lewicki C.
Merzbach S. H. (*Zob. ogłosz. str. XIV*).
Müller J. (*Zob. ogłoszenia str. XX*).
Okoński J. (*Zob. ogłosz. str. XXI*).
Orgelbrand M. (*Zob. ogł. str. XXI*).
Orgelbranda S. synowie, wydawcy.
Planet H.

[1]) Znaki przy firmach znajdujące się, oznaczają: * że księgarnia w ciągu roku 1872 nowo otwartą została, zaś † iż została zwiniętą.

Rozendorf, czytel.
Rozenwajn A. ant. (*Zob. ogł. str. XXIV*).
Senewald G. (*Zob. ogłosz. str. XXII*).
Szyller L.
*Unger i Banarski (*Zob. ogł. str. XXVI*).
Wende E. i Sp. (*Zob. ogł. str. XXIII*).
Zalzstein B. J. ant. (*Zob. ogł. str. XXIV*).
†Zweigbaum skład i abonament nut.

Prócz tego około 10 antykwarjuszów, 10 księgarni hebrajskich, oraz sprzedaż książek i czasopism, na dworcach kolei żelaznych: wiedeńskim, petersburskim i brzeskim.

Białystok, miasto pow. (gub. grodzieńs.), 16,788 mieszk., kol. żel.
Kapłan K. księg.
Klein W. E. kantor księg. na dworcu kolei.

Częstochowa, m. pow. (gub. piotrkowska) 13,000 m. k. żelaz.
W. Kohn i Sp.
Wohlberg, skład obrazów.

Dubno, m. pow. (gub. wołyń.) 9,000 m.
Goldfarb, księg.

Grodno, nad Niemnem, m. guber. 23,500 m., k. ż.
Zagajewski, księg.

Kalisz, m. gub. 13,600 m.
Fingerhut.
Grabowski.
Hurtig.
Mitwoch.

Kalwarja, m. pow. 9,000 m.
Cimkowski.

Kamieniec podolski, m. gub. 19,296 m.
F. Szarago (dawniej Czuczkowskiego S-cy).

Kielce, m. gub. 7,680 m.
Goldhaar M.
Możdżeński.
Rozenblat.

Kijów nad rz. Dnieprem, m. gub. uniwersytet, 70,000 m., k. ż. i żegl. par.
Günther i Malecki.
Idzikowski.
Kymmel, skł. nut.
Turkuł (daw. Kocipiński), skł. nut.

Kiszyniew, m. gub. 103,998 m., k. ż.
*Dunin-Borkowski A. W.
Taranenko.

Koło nad Wartą, m. powiat. (gub. kaliska) 5,000 m.
Mitwoch J. (filja ks. kaliskiéj).

Konin, m. pow. (gub. kaliska) 6,430 m.
Büchner, ks., czyt. i skł. mat. piś.

Kowno n. rz. Niemen, m. g., 33,000, k. ż.
Kawon J.

Libawa, m. p., port morski, 14,000 m., k. ż.
Dohnberg H.
Zimmermann G. L.

Lublin, m. g. 21,000.
Arct S.
Bergrin.
Wolf.

Łęczycza, m. pow. (g. kaliska), 6,000 m.
Kaszyński K., księg. kom.
Faust.

Łódź, m. p. (g. piotrk.), 40,000 m., k. ż.
Arndt J. (*Zob. ogł. str. XXIV*).
Landau (dawniéj Miltsch).

Łomża, m. gub. 13,200 m.
Schoenfeld.
Sosnowski i Sp.

Marjampol m. p. (g. suwalska) 4,000 m.
Poltyn.

Mińsk, m. gub. 36,000 m., k. ż.
Sawicka Z.

Mitawa, m. g. 36,000 m., k. ż.
Besthorn T.
Lucas F.

Niemirów, m. pow. (gub. podolska).
Scher B.

Odessa, m. pow., port morski, uniwersytet, 119,396 m. k. ż.
Berndt E.
Deubner J.
Rousseau G. S-cy, ks. i eksp. wszelkich czasopism.

Opatów, m. p. (g. radomska) 4,100 m.
Frydman.

Opoczno, m. p. (gub. radom.) 4,000 m.
Batawia.

Pilica, miastecz. (gub. kielecka), 3,883 m.
Hubicki B. czyt., kant. ks. i czasop.

Piotrków, m. gub., 13,500 m., k. ż.
Kohn L.

Płock, nad rz. Wisłą, m. g. 21,800 m., żeg. parowa.
Kempner.
Stablewski B.
Wasserman J.

Pułtusk, m. p. (g. łomżyńska) 7,300 m.

Radom, m. gub. 11,000 m.
Liberman ks. i czyt.
Surmacki, kant. ks. i czasopism.
Zucker, ks. i czyt.

Ryga, nad Dźwiną, m. g. i por., 102,000 m., k. ż. i żegl. par.
Retz W.

Deubner J.
Engelmann G.
Siedlce, m. gub. 10,000 m., k. ż.
Strumpf.
Białostocka.
Sieradz, m. p., (g. kaliska) 5,800 m.
Rubinstein.
Suwałki, m. gub. 16,000 m.
Lewiński.
Starkmann.
Szawle, m. p. (g. kowieńska) 13,300 m.
Cimkowski M.
Wilno, nad r. Wiliją, m. g., 64,377 m., k. ż.
Ass A.
Lambeck E. T.
Zawadzki J.
Włocławek, m. p. (g. warszaw.) 9,000 m.
Neumann H.
Żytomierz. m. gub. 41,000 m.
Budkiewicz K.

Cesarstwo austrjackie.

Biała (Galic. zach. 5,000 m.
Fröhlich W. księg.
Bielsk (Szląsk) 15,000 m., k. ż.
Fröhlich, ks. i skł. nut.
Zamarski L. i W.
Bochnia 7,500 m., k. ż.
Pisz W.
Brody 20,000 m., k. ż.
Rosenheim J. ks., skład nut i druk.
Brzeżany 9,000 m.
Malewski E.
Buczacz 8,500 m.
Müller A.
Cieszyn, gł. m. Szląska austr. 10,000 m. kol. żel.
Fitzinger C.
Malik (ks. polska).
Prohazka K.
Czerniowce, gł. m. Bukowiny, 30,000 m. kol. żel.
Pardini H.
Szęgierski J. J.
Drohobycz 13,000 m.
Wild K. filja ks. lwowskiéj).
Freiwaldau (Szląsk), 5,300 m.
Błażek A.
Jarosław, 9,000 m., k. ż.
Bohuss H.
Kierniów (Jägerndorf, Szląsk) 6,000 m.
Schüler O.
Kołomyja, 15,000 m., k. ż.
Zadembski.
Kraków nad rz. Wisłą, 50,000 m., uniwersytek, bibljoteka jagiel., Akadem. nauk i t. d., k. ż.
Administracja Czytelni ludowéj.
„ „Kraju“ wydawn.
Baumgardten Julja.
Czech Józef.
Friedlein D. E.
Gumplowicz J. czyt.
Herzog J. S. antykw. i kolport.
Himmelblau J. M. ant.
Jaworski (daw. Wielogłowski W.).
Krzyżanowski S. A.
Nowolecki Al.
Pobudkiewicz.
Spółka wydawnicza.
Trzecieski F.
Wildt J.
Lwów, gł. m. Galicji, 90,000 m., uniwersytet, wiele towarzystw i t. d., k. ż.
Bodek H. ant.
Gergovicz, ant.
Gubrynowicz i Schmidt.
Igel Berl. ant.
Igel M. ant.
Igel Samuel ant.
Igel Z.
Jonas, antykw.
Księg. instyt. Stauropigiańskiego.
*Księgarnia polska (A. D. Bartoszewicz) *Zob. ogł. str. XVIII.*
Milikowski J.
Richter F. H.
Rogosz, wydaw.
Seyfarth i Czajkowski.
Wild K. (*Zob. ogł. str. XVII*).
Opawa (Szląsk), 18,000 m., k. ż.
Bucholtz i Diebel.
Kolck H.
Schüler O.
Trassler, ks. nakł.
Przemyśl, 9,000 m., k. ż.
Bracia Jeleniowie.
Rzeszów, 9,700 m. k. ż.
*Diamand H.
Pelar J. A.
Sambor, 10,000 m.
Wild K. (filja ks. lwowskiéj).
Sanok, 11,000 m.
Pollak Karol, ks. i druk.
Sącz Nowy, 7,000 m.
Lindenberg B.

Sokal, 5,000 m.
Grot A. W.
Stanisławów nad r. Dniestr, 13,000 m. k. ż.
Milikowski J. (fil. ks. lwowskiéj).
Stryj, 9,000 m.
Müler A. i Syn.
Suczawa, 7,000 m. k. ż.
Szęgierski J. J. (fil. ks. czerniowiec.)
Szymonowicz J. R.
Tarnopol, 19,000 m., k. ż.
Csillik F.
Tarnów, 20,500 m. k. ż.
Gazda W. ks. i skł. nut muzycz.
Fenichl M. antykw.
Wadowice, 3,500 m.
Foltyn F.

Królestwo Pruskie.

Budziszyn, (Luzacja), 13,000 m., k. ż.
Smoler i Pech.
Bydgoszcz (ks. Poznańskie), m. obwodowe, 28,805 m., k. ż.
Aronsohn M.
Fischer F. ks. i druk.
Herse.
Levit L. ks. i ant.
Mittler.
Śniegocki T.
Bytom (Szlązk), 15,000 m., k. ż.
Garus T. B.
Gorecki F.
Chełmno (Prusy zach.), 7,000 m.
Danielewski J.
Schachtleben A. W.
Czarnków (ks. poznań.).
Aronsohn.
Gdańsk nad rzeką Wisłą, główne m. Prus zach., 80,000 m., port i k. ż.
Saunier L.
Gliwice (Szlązk).
Jaeger A.
Głogowa (Szląsk), 18,256 m., k. ż.
Flemming C. ks., nakł. kart geog.
Hollstein M. ks. i skł. nut.
Głogówek (Szlązk).
Standel H.
Gniezno, (ks. poznań.), 8,000 m., k. ż.
Lange J. B. ks. i skł. nut muz.
Gombin (Prusy wsch.), 8,000 m., k. ż.
Chrześciński W.
Grodzisk (ks. pozn.).
Streisand L.
Holtzenbester E.
Huta Królewska (Szląsk), 19,610 m., k. ż.
Miarka Karol ks. nakł. i sort.
Inowrocław (ks. pozn.), 7,000 m., k. ż.
Latte M.
Olawski H.
Katowice (Szląsk), 6,500 m., k. ż.
Siwinna C. ks. i skł. nut.
Kempno (ks. pozn.), 8,000 m., k. ż.
Haertel A.
Juresław S.
Kołobrzeg (Pomorze), port nad Baltykiem 13,000 m., k. ż.
Howe C. A.
Królewiec nad Preglem, gł. m. Prus wsch. uniwers. 90,000 m., k. ż.
Schubert et Seidel, ks. akademic.
Krotoszyn, (ks. pozn.) 8,600 m.
Behrend B.
Leszno (ks. pozn.), 10,000 m., k. ż.
Ebecke.
Hausen J. L.
Scheibel T.
Lignica (Szląsk) m. obw. 23,116 m., k ż.
Cohn M.
Zippel E.
Międzychód (ks. pozn.).
Buchwald H.
Międzyrzecz, (ks. pozn.), 4,600 m.
Vogler i Klein.
Mikołów (Szląsk).
Nowacki T. księg. i druk.
Nakło (ks. pozn.), 4,500 m.
Kallmann L. A.
Oleśnica (Szląsk), 7,000 m., k. ż.
Grünenberger A.
Opole (Szląsk), m. obw. 11,879 m. k. ż.
Clar W.
Reisewitz A.
Ostrowo (ks. pozn.), 7,000 m.
Priebatsch J.
Pelplin (Prusy zach.), 2,000 m., k. ż.
Roman J. Nep.
Poznań nad rz. Wartą, gł. m. ks. poznań. 56,932 m., k. ż.
Behr i Bucht.
Bote i G. Bock.
Chociszewski J.
*Czapiński A. W. (ks. F. H. Richtera). *Zob. ogł. str. XIX.*
Daszkiewicz T.
Heine J. J.
Jagielski M.
Jolowicz J.
Kamiński i Sp.
Leitgeber M. i Sp., ks. i skł. nut.

Lissner J.
Merzbach L. ks., nakł.
Rehfeld E.
Reyzner L.
†Richter F. H. (fil. ks. lwowskiéj).
Schleisinger.
Spiro A.
Sussmann H. J.
Türck L.
Żupański J. K.

Piekary (Szląsk).
Heneczek ks. i druk.

Piła (ks. Pozn.).
Mitlera ks.

Prądnik (Szląsk).
Pietsch A.

Raciborz, (Szląsk) 14,000 m., k. ż.
Wichura W. i Sp.

Rawicz, (ks. Poznań.) 11,000 m.
Birkenstock J.

Rogoźno (ks. poznań.), 4,500.
Alexander J. B.
Jacoby J.

Skwierzyna (ks. Pozn.), 6,500 m.
Cohn E. W.

Strzelno (ks. Pozn.).
Gersohn A.

Śrem (ks. Pozn.), 5,000 m.
Gąsiorowski K.
Schreiber J.

Szamotuły (ks. Pozn.), 4,000 m.
Peyser J.

Szmigiel (ks. Poznań.), 4,000 m.
Priebatsch S.

Tarnowice (Szląsk), 6,800 m., k. ż.
Siedlaczek H.

Toruń nad r. Wisłą (Prusy zach.), 17,000 m., k. ż., żegl. par.
Lambek E.
Rakowicz F. T.

Trzemeszno (ks. Poznań.), 4,000 m.
Olawski G.

Trzcianka (ks. Poznań.).
Düring C. H.

Wolsztyn (ks. poznań.), 3,000 m.
Jacoby J.
Fraenkel L.

Wągrowiec (ks. Poznań.), 4,000 m.
Lewandowski P.

Wrocław nad r. Odrą, główne m. Szląska, 207,901 m., k. ż., żegl. par.
Aderholtz G. P.
Gosohorski.
Günther E.
Korn W. G.
Priebatsch J.
Schletter.

Wschowa (ks. Poznań.)
Neustadt.

Zbąszyn (ks. Poznań.) 2,000 m., k. ż.
Fischer E.

Główniejsze stolice i miasta Europy.

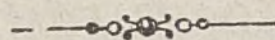
Belgrad. Lazarevicz.
Berlin. Ascher et Comp.
Lipsk. F. A. Brockhaus.
Londyn. Ascher et Comp.
Moskwa. A. Lang.
Paryż. Hachette et Comp.
Petersburg. Wolf B. M.
Praga czeska. Gregr i Dattel.
Rzym. Loescher et Comp.
Wiedeń. Gerold et Comp.

Spis alfabetyczny wyż wymienionych księgarni.

Birenstock J.—Rawicz (ks. Poznań.).
Blumenthal.—Warszawa (*z. o. str. XXIII*).
Błaszkowski J.—Warszawa.
Błażek A.—Freiwaldau (Szląsk austr.).
Bodek H. ant.—Lwów.
Bohuss H.—Jarosław (Gal.).
Bote i Bock—Poznań.
Breslauer J.—Warszawa.
Buchwald—Międzychód (ks. Poznań.).
Budkiewicz K.—Żytomierz.
Büchner—Konin (Król.).
Bucholtz i Diebel—Opawa (Szl. aust.).
Centnerszwer G.—Warszawa (*Zob. ogłosz. str. XXII*).
Chociszewski J.—Poznań.
Chrześciński W.—Prusy wschod.
Cimkowski—Kalwarja (Król.).
Cimkowski M.—Szawle (gub. kowień.)
Clar W.—Opole (Szląsk pr.)
Cohn E.—Skwierzyna (ks. Poznań.).
Cohn L. zob. (Kohn L.).
Cohn M.—Lignica (Szląsk pr.).
Csillik F.—Tarnopol (Gal.).
*__Czapiński A. W.__ ks. F. H. Richtera—Poznań (*Zob. ogł. str. XIX*).
Czarnowski i Sp. wyd.—Warszawa. (*Zob. ogł. str. I i na okładce*).
†**Czuczkowskiego S-cy**, teraz Szarago.—Kamieniec podol.
Czech J.—Kraków.
Danielewski—Chełmno (Prusy zach.).
Daszkiewicz T.—Poznań.
Deubner J.—Odessa i Ryga.
***Diamand** H.—Rzeszów (Galic.).
Dohnberg H.—Libawa.
***Dunin-Borkowski**—Kiszyniew.
Düring C. H.—Trzcianka (ks. Pozn.).
Dzwonkowski A.—Warszawa.
Ebecke.—Leszno (ks. Poznań.).
Engelmann G.—Ryga.
Faust—Łęczyca (Król.).
Fenichl M. ant.—Tarnów (Gal.)
Fingerhut—Kalisz.
Fischer E.—Zbąszyn (ks. Poznań.)
Fischer F.—Bydgoszcz.
Flemming C.—Głogowa.
Foltyn T.—Wadowice (Galic.).
Fraenkel L.—Wolsztyn (ks. Poznań.).
Friedlein D. E.—Kraków.
Fröhlich W.—Biała (Gal.).
Frühling; czyt.—Warszawa.
Frydman—Opatów (Król.).
Garus T. B.—Bytom (Szląsk).
Gazda W.—Tarnów (Gal.).
Gąsiorowski K.—Śrem ks. Poznań.).
Gebethner i Wolff — Warszawa. *Zob. ogł. str. VII.*
Gergovicz, ant.—Lwów.
Gerson A.—Strzelno (ks. Poznań.).
Glücksberg M.—Warszawa. *Zob. ogłoszenia str. XX.*
Goldfarb—Dubno (gub. wołyń.).
Goldhaar M.—Kielce.
Gorecki—Bytom (Szl. pr.).
Gosohorski—Wrocław.
Grabowski—Kalisz.
Grosman—Warszawa.
Grot A.—Sokal (Gal.).
Grüneberger A.—Oleśnica (Szl. prus.).
Gumplowicz J. czyt.—Kraków.
Günther E.—Wrocław.
Günther i Malecki—Kijów.
Gubrynowicz i Schmidt—Lwów.
Gutwein—Warszawa.
Haertel A.—Kempno (ks. Poznań.).
Hausen J. L.—Leszno (ks. Pozn.).
Heine J. J.—Poznań.
Heneczek—Piekary (Szląsk pr.).
Herkner, wyd. map—Warszawa.
Herse—Bydgoszcz.
Herzog J. S. ant. i kolport.—Kraków.
Himmelblau J. M. ant.—Kraków.
Hoesick F.—Warszawa. *Zob. ogł. str. XXIII.*
Hollstein M.—Głogowa (Szl. pr.).
Holtzenbester E.—Grodzisk (ks. Pozn.).
Howe C. A.—Kołobrzeg (Pomorze).
Hubicki B.—Pilica (Król.).
Hurtig.—Kalisz.
Idzikowski—Kijów.
Igel Berl. ant.—Lwów.
Igel M. ant.—Lwów.
Igel Samuel ant.—Lwów.
Igel Z.—Lwów.
Jacoby J.—Rogoźno i Wolsztyn (Ks. Poz.).
Jagielski M.—Poznań.
Jaeger A.—Gliwice (Szląsk).
Jaworski (daw. Wielogłowski)—Kraków.
Jeleniowie, bracia—Przemyśl (Gal.).
Jolowicz J.—Poznań.
Jonas ant.—Lwów.
Kallman L. A.—Nakło (ks. Poznań.).
Kamiński i Sp.—Poznań.
Kantor A., skład bibl.—Warszawa.
Kapłan K.—Białystok.
Kaszyński K.—Łęczyca (Król.).
Kaufmann J.—Warszawa.
Kawon J.—Kowno.
Kempner K.—Płock.
Kleisinger A. H. ant.—Warszawa. *Zob. ogł. str. XXIV.*
Kohn L.—Piotrków.
Kohn W. i Sp.—Częstochowa (Król.).
Kolck H.—Opawa (Szląsk austr.).
Korn W. G.—Wrocław.

Krzyżanowski S. A.—Kraków.
Księgarnia instyt. Stauropigiańs.—Lwów.
***Księgarnia polska** (A. D. Bartoszewicz).— Kraków. *Zob. ogł. str. XVIII.*
Kymmel, skł. nut—Kijów.
Lambeck—Wilno.
Lambeck E.—Toruń.
Lang J. B.—Gniezno (ks. Pozn.).
Latte M.—Inowrocław (ks. Pozn.).
Lesman B.—Warszawa. *Zob. ogł. str. XIV.*
Leitgeber M. i Sp.—Poznań.
Levit L.—Bydgoszcz.
Lewandowski P.—Wągrowiec (ks. Pozn.)
Lewicki C.—Warszawa.
Lewińki—Suwałki.
Liberman—Radom.
Lindenberger B.—Nowy Sącz. (Gal.).
Lissner J.—Poznań.
Lucas T.—Mitawa.
Malik T.—Cieszyn (Szląsk austr.).
Malewski E.—Brzeżany (Gal.).
Merzbach S. H. ks. nakł.—Poznań.
Miarka K.—Huta Królewska (Szląsk pr.).
Milikowski J.—Lwów i Stanisławów (Gal.).
Mittler—Bydgoszcz i Piła.
Mittwoch J.—Kalisz i Koło (Król.).
Moździeński—Kielce.
Müller A.—Buczacz (Galic.).
Müller A. i Syn—Stryj (Galic.).
Müller J.—Warszawa *Zob. ogłosz. str. XX.*
Neuding M.—Warszawa.
Neuman—Włocławek.
Neustadt—Wschowa (ks. Poznań.).
Nowacki I.—Mikołów (Szląsk).
Nowolecki A.—Kraków.
Okoński J.—Warszawa. *Zob. ogł. str. XXI.*
Olawski G.—Trzemeszno (ks. Poznań.).
Olawski H.—Inowrocław.
Orgelbrand M.—Warszawa. *Z. ogł. str. XXI.*
Orgelbranda S. Synowie—Warszawa.
Pardini H.—Czerniowce.
Pelar—Rzeszów (Galic.).
Peyser J. Szamotuły (ks. Pozn.).
Pisz W.—Bochnia (Galic.).
Pitsch A.—Prądnik (Szląsk).
Planet H.—Warszawa.
Pobudkiewicz—Kraków.
Pollak K. ks. i druk.—Sanok (Galic.).
Poltyn—Marjampol (Król.).
Priebatsch J. — Wrocław i Ostrowo (ks. Poznań.).
Priebatsch S.—Szmigiel (ks. Poznań.).
Prochaska K.—Cieszyn.
Rafalski—Pułtusk (Król.).
Rakowicz F. T.—Toruń.
Rehfeld E.—Poznań.
Reyzner K.—Poznań.
Richter F. H.—Lwów.
Rogosz wyd.—Lwów.
Roman J. N.—Pelplin (Prusy zach.).
Rosenblat—Kielce.
Rosendorf—Warszawa.
Rouseau G. S-cy—Odessa.
Rozewajn A. ant.—Warszawa. *Zob. ogłosz. str. XXIV.*
Rubinstein—Sieradz (Król.).
Sawicka Z.—Mińsk gubern.
Saunier L.—Gdańsk.
Schachtleben A. W.—(Chełmno Pr. zach.).
Scheibl T.—Leszno (ks. Poznań.).
Scher B.—Niemirów (g. Podolska).
Schlesinger—Poznań.
Schletter—Wrocław.
Schoenfeld—Łomża.
Schreiber J.—Śrem (ks. Poznań).
Schubert i Seidel, ks. akad.—Królewiec.
Schüler O.—Kierniów (Jaegerndorf) i Opawa (Szl. austr.).
Sennewald G.—Warszawa. *Zobacz ogłosz. str. XXII.*
Seyfarth i Czajkowski—Lwów.
Siedlaczek H.—Tarnowice (Szląsk pr.).
Siwina G.—Katowice (Szląsk pr.).
Smoler i Pech—Budziszyn (Luzacja).
Śniegocki T.—Bydgoszcz.
Sosnowski i Sp.—Łomża.
Spiro A.—Poznań.
Spółka wydawnicza—Kraków.
Stablewski B.—Płock.
Standel H.—Głogówek (Szląsk).
Starkmann—Suwałki.
Streisand L.—Grodzisk (ks. Poznań.).
Strumpf—Siedlce.
Surmacki—Radom.
Sussman H. **J.**—Poznań.
Szarago F. daw. Czuczkowskiego S-cy—Kamieniec podolski.
Szęgierski J. J. — Czerniowce i Suczawa (Bukowina).
Szyller—Warszawa.
Szymonowicz J. B.—Suczawa (Bukow.).
Taranenko—Kiszyniew.
Trassler—Opawa (Szląsk austr.).
Trzecieski F.—Kraków.
Türck L.—Poznań.
Turkuł (d. Kocipiński)—Kijów.
Turski—Piotrków.
***Unger i Banarski**—Warszawa. *Zob. ogło. str. XVI.*
Vogler i Klein—Międzyrzec (ks. Poznań.).
Wasserman J.—Płock.
Wende E. i Sp. — Warszawa. *Zob. ogłosz. str. XXIII.*
Wichura W. i Sp.—Raciborz (Sz. pr.).

Wildt J.—Kraków.
Wild K.—Lwów, Drohobycz i Sambor (Galic.). *Zob. ogł. str. XVII.*
Winiarz.—Lwów.
Wohlberg, skł. ryc.—Częstochowa.
Wolf—Lublin.
Zadembski—Kołomyja (Bukowina).
Zagajewski—Grodno.
Zalzstein B. J. ant.—Warszawa. *Zob. ogł. str. XXIV.*
Zamarski L. i W. Frölich—Bielsk (Szl. au.).
Zawadzki J.—Wilno.
Zimmermann G. L.—Libawa.
Zippel E.—Lignica.
Zucker—Radom.
†**Zweigbaum** ks. i abon. nut.—Warszawa.
Żupański J. K.—Poznań.



Redakcja Rocznika Literackiego,

celem jak największego udokładnienia i rozwinięcia działów jego bibljograficznego i księgarskiego, niniejszem uprzejmie zaprasza wszystkich PP. Wydawców i Księgarzy, do nadsyłania jej odpowiednich uwag rozumowych, spisów bibljograficznych nakładów swych i innych t. p. materjałów, które, wedle zasadniczego programatu, stosownie w przyszłym Tomie zużytkowane zostaną.

Warszawa, d. 31 grudnia 1872 r.

Stanisław Czarnowski.

(Ulica Chmielna Nr. 8).



OGŁOSZENIA.

WYDAWNICTWO

S. CZARNOWSKIEGO i Sp.

W WARSZAWIE.

Świeżo wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych:

SZKICE SPOŁECZNE.

NAPISAŁ

F. Ehrenfeucht.

Treść: Przedmowa.—Przyzwyczajenia.—Słowo honoru.—Posagi.—Prostytucja domowa.—Upadłe i ich ratunek. — Osady rolne i przytułki rzemieślnicze. — Oficjaliści i praktykanci rolni. — Kolonizacja w obec rolnictwa krajowego. — O ubezpieczeniach.

Cena kop. 45 (złp. 3).

ZASADY I PRZEGLĄD

PRAWODAWSTW AKCYJNYCH EUROPEJSKICH,

przez T. Thoernera.

Cena rs. 2.

Skład główny w Biurze Wydawnictwa: ul. Chmielna N. 8, (dom M. Czarnowskiego, 4-ty od Nowego-Światu).

BIBLIOTEKA UMIEJĘTNOŚCI PRAWNYCH.

Program wydawnictwa zatwierdzony przez władzę, obejmuje:
A. Przekłady dzieł prawnych z rosyjskiego i obcych języków.
B. Prace oryginalne miejscowych praw dotyczące.
Co do treści, tak jedne jak drugie zawierać będą:
1. *Objaśnienia obowiązującego w kraju prawa cywilnego i karnego*; 2. *Procedurę cywilną i kryminalną, z uwzględnieniem szczególniéj ustaw od r. 1864 w Cesarstwie obowiązujących*; 3. *Filozofją prawa*; 4. *Historją prawodawstw w ogóle, historją prawodawstw słowiańskich, a szczególniéj ruskiego i polskiego;* 5. *Encyklopedją prawa;* 6. *Prawo państwowe;* 7. *Prawo międzynarodowe;* 8. *Prawo kanoniczne;* 9. *Medycynę sądową*; 10. *Psychologją kryminalną.*—Wydawnictwo ,,Biblioteki umiejętności Prawnych" rozpoczynamy z d. 1 stycznia 1873 r.—Dzielić się ono będzie na serje, z których każda po kilka dzieł obejmie. Dzieła te wychodzić będą jednocześnie, na osobnych arkuszach, w ilości trzech do czterech arkuszy druku na raz, a dwa razy na miesiąc, tak jednak, iżby prenumeratorowie otrzymywali w ciągu roku 96 arkuszy druku. — Pierwsza serja, którą rozpoczynamy wydawnictwo, obejmie: 1. Delsol'a. ,,Zasady Kodexu Napoleona (Explication elémentaire du Code Napoléon)," tomów 3. 2. Zachariaego H. A. ,,Podręcznik Procedury Kryminalnéj (Handbuch des deutschen Strafprocesses)," tomów 3. 3. Spasowicza W. ,,Podręcznik Prawa karnego (Uczebnik Ugołownago Prawa)." 4. Józefowicza. ,,Wykład prawa hypotecznego," uzupełniony przez Stanisława Zawadzkiego. — W wyborze tych dzieł, kierowaliśmy się skazówkami specjalistów, jak również i praktycznemi względami. Tak jedne, jak drugie, będą nam przewodniczyły i w przyszłości.—O pracach, które wejdą w skład następnych serij naszego wydawnictwa, prenumeratorów ,,Biblioteki Umiejętności Prawnych," zawiadomić w swoim czasie nie omieszkamy. Dokonanie przekładów przyjęli na siebie częściowo wszyscy biorący udział w wydawnictwie. Dla ujednostajnienia zaś terminologji, udokładnienia tłómaczeń i nadania pracom pojedyńczych tłómaczy cech jednolitości, wybrany został odpowiedni komitet redakcyjny.

Warunki prenumeraty: *w Warszawie:* Rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2,50.—*Na prowincji i w Cesarstwie* zostają też same ceny z dodaniem kosztów przesyłki pocztowéj i opasek: Rocznie rs. 2, razem rs. 12; półrocznie rs. 1, razem rs. 6; kwartalnie kop. 50, razem rs. 3. — W Państwie Pruskiém rocznie talarów 8. W Państwie Austrjackiém rocznie guldenów 21.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, a prócz tego, nadsyłać ją można i wprost do Redakcji: Krakowskie-Przedmieście Nr. 10.

Prenumeratorowie ,,*Biblioteki Umiejętności Prawnych*" otrzymują o dziesięć procent taniéj ,,*Bibliotekę Filozofji Pozytywnéj.*"

Wydawca *Stanisław Boduszyński.* Redaktor *Mścisław Godlewski.*

„EKONOMISTA"

PISMO POŚWIĘCONE

GOSPODARSTWU SPOŁECZNEMU, STATYSTYCE I ADMINISTRACJI

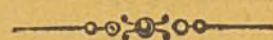
rozpoczyna z r. 1873 ósmy rok swego istnienia.

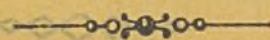
Wychodzić będzie nadal w zeszytach miesięcznych od 3—5 arkuszy druku, z końcem każdego miesiąca.

Mimo trudności napotykanych w wydawnictwie pisma **treści specjalnéj,** jakiem jest „Ekonomista," Redakcja niczem się nie zraża, by pismo swoje uczynić zajmującem i dostępnem dla szerszego koła czytelników. Stosownie do uczynionej w roku zeszłym zapowiedzi, Redakcja usiłowała przedewszystkiem, ażeby **niezależne od artykułów teoretycznych,** traktowane były w „Ekonomiście" **kwestje bieżące ekonomiczne, odnoszące się do stosunków krajowych.** W ciągu ubiegłego roku „Ekonomista" podał krytyczne sprawozdania o naszych **Drogach żelaznych, Bankach, Instytucjach kredytowych, ubezpieczeń i spółdziaławczych;** zebrał o ile się dało, różne **daty i materjały statystyczne krajowe, Ustawy nowo-powstających u nas instytucji publicznych;** oraz z obszerniejszych **oryginalnych** prac, żamieścił: **O kredycie rolniczym ze stanowiska prawa obowiązującego, Rys statystyki porównawczej m. Warszawy, O produkcji żelaza w b. skarbowych zakładach w dolinie rzeki Kamionnéj, O istocie i systemach ubezpieczeń, z dodaniem krótkiej wiadomości o działających w Królestwie Polskiem instytucjach assekuracyjnych, — O gminie, jéj organizacji i stosunku do państwa,— O wyzwoleniu ekonomicznem kobiety,— Monopol solny w Królestwie Polskiem,—Przyczynek do historji statystyki: Süssmilch i Quételet,—Wpływ klimatu na państwo,—Kwestja podwyższenia płacy robotnika.—** Nadto w obszernem dziale **Kroniki ekonomicznej** Redakcja powiadamia o sianie i ruchu ekonomicznym tak w kraju jak i za granicą, zaś **Przeglądy i Notatki bibljograficzne** zaznajamiały czytelników z nowo pojawiającemi się pracami w dziedzinie nauk społecznych.

Usiłowania Redakcji jednakże wtedy dopiero pomyślnym uwieńczone być mogą rezultatem, gdy nietylko publiczność przez prenumeratę zasilać ją będzie środkami materjalnemi, ale zarazem gdy ludzie fachowi, świadomi ekonomicznych stosunków i potrzeb kraju, zechcą udzielić jej swego czynnego poparcia, przez nadsyłanie prac odpowiednich. W tym też celu Radakcja, powołując się na poprzednie swe ogłoszenia, czyni niniejszą odezwę do ludzi dobrej woli, do wszystkich tych, którym stan materjalny kraju nie jest obojętnym i którzy uznają **użyteczność specjalnego organu prasy,** aby jej swej pomocy udzielić raczyli.

Przedpłata na „Ekonomistę" wynosi **rocznie** w Warszawie **rsr. 4,** z przesyłką pocztową **rsr. 4 kop. 80,** zagranicą **tal. 5, frank. 20,** albo **flor. austr. 8. Kompleta roczne** z lat poprzednich, do r. 1868 włącznie sprzedawane są po **zniżonej cenie rsr. 3.** Prenumerować można albo w **Redakcji, ulica Niecała Nr. 12,** albo w **księgarni Maurycego Orgelbranda w Warszawie,** gdzie mieści się **Ekspedycja i Skład Główny „Ekonomisty."**






NIWA



WYKAZ NIEKTÓRYCH DZIEŁ NAKŁADOWYCH

(lub w większej ilości nabytych)

KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH

Gebethnera i Wolffa

w Warszawie,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (17).

Anczyc Wł. ABC, pierwsza nauka dla dzieci. z wielu rycinami, oprawna k. 45.
— Duch puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów Dra Birde, przełożone i obrobione, z ryc. 1873.
— Księga odkryć, wydanie nowe, przejrzane r. 1870, rs. 1 kop. 20.
— Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata z 6-ma rycinami. Wyd. drugie r. 1873 rs. 1 kop. 50.
— Perły. Zbiór celniejszych powieści z literatury angielskiej dla młodego wieku, z 8 rycinami 1871 rs. 1.
— Praca, książka obrazkowa dła małych dzieci, z 21 rysunkami Fr. Kostrzewskiego r. 1869, kop. 75; z rycinami kolorowanemi, oprawne rs. 1 kop. 20.
— Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników pośród dzikich ludów kuli ziemskiej z rycinami rs. 1 kop. 20.
— Przypadki Robinsona Kruzoe. Podług najlepszych źródeł dla dzieci polskich opracowany. Wydanie drugie z 10 rycinami i licznemi drzeworytami r. 1870 w oprawie tekturowej rs. 1 kop. 20.

Andersen, H. Powiastki moralno fantastyczne, podług wydania duńskiego, naśladował H. Lewestam, z 48 drzeworytami r. 1859 w oprawie rs. 1.

Arnold, Dr. Krótkie powiastki dla wprawy młodzieży w polskim i niemieckim języku, mianowicie do odczytywania, opowiadania swojemi słowy, odpisywania, poprawiania, powtarzania przez pytania i odpowiedzi, uczenia się na pamięć i tłumaczenia, zebrał i przełożył z niem. T. Nowosielski. Wydanie 2-gie r. 1870, kop. 60.

Belejowska. Panie wysłuchaj modlitwę moją. Wybór modlitw z książek do nabożeństwa, przez Władzę Duchowną szazególniéj poleconych, wydania 3-cie r. 1870 na welinie rs. 2; na zwyczajnym papierze, rs. 1 kop. 50.

Bełcikowski. Waaław z Potoka Potocki, Studjum literackle r. 1870, kop. 50.

Bez wyjścia, powieść Dickensa i Collinsa, przełożył z ang. St. Boduszyński r. 1871, kop. 90.

Bibljoteka dla młodocianego wieku, wydana przez J. Bolejowską. Serja I, 3 tomy, Serja II, 3 tomy, każda serja rs. 1.

Bogata dziedziczka komedja w 5 aktach, przełożona z tekstu francuzkiego, kop. 50.

Brodzińskiego Kazimierza pisma, wyjdą w 6 tomach w 8-ce dużej, papier welinowy. — Cena prenumeraty na 6 tomów z przesyłką rs. 7 kop. 50, bez przesyłki rs. 6. W oprawie bardzo ozdobnej za 6 tomów rs. 8 kop. 40, a z przesyłką rs. 10.—Tom I już opuścił prassę.

Buckle, H. T., Historja cywilizacji w Anglii, z 2-go wydania originału angielsk. przełożył. W. Zawadzki 3 tomy (nowe wydanie pod prassą).

Byron, Lord. Sardanapal. Tragedja przekład Fr. Krauzego (Wyd. red. Bibl. warsz.) 8-ka. 1872, rs. 1.

Chęciński, J. Dzień grzecznego Władzia, w rymowanych ustępach opowiedzianych dziatwie, z dodaniem różnych wierszyków, z 12 drzewor. r. 1870, rs. 1 kop. 80.
— Robinzon Szwajcarski, z ostatniego wydania francuzkiego przerobionego, przez P. J. Stahl'a. Z 12 rycinami, r. 1871, rs. 1 kop. 60.

Chęciński, J. Opowiadania historyczne zebrane dla młodych czytelników, z 10 rycinami. 1867. oprawne rs. 1 kop. 20.
— Młodość sławnych ludzi. 1873. (pod prassą).
— Powieści prawdopodobne dla dzieci, przełożone z francuzkiego E. Leclerq z 6-ma rycinami, rs. 1.
— Kurs języka włoskiego, podług Robertsona rs. 1 kop. 35.

Dante, Aligh. Boska komedja, przekład Juljana Korsaka na welinie z rycin. r. 1860, rs. 3.

Dziadek i czterej jego wnukowie, czyli początkowe nauki i wiadomości dla dzieci czytać umiejących; wydanie drugie poprawne, z ryciną, 2 tomy w jednym, r. 1852, oprawne rs. 1 kop. 20.

Dziekoński, T. Rozmowy dziadka z wnukami, r. 1862, rs. 1 kop. 20; oprawne w płótno ang., rs. 1 kop. 50.

Flammarion, Kam. Wielość światów zamieszkiwanych, Studjum w którem wykładają się warunki zamieszkalności ziem niebieskich, roztrząsane ze stanowiska astronomji fizjologji i filozofji naturalnej, z 5 tabl. figur astron. Z 2 wyd. franc. przeł. po polsku, Jakób Waga, wydanie 2-ie 1873 r. rs. 1 kop. 50.

Fredro, Aleks. hr. Komedye. Wydanie czwarte z portretem autora, i życiorysem jego przez L. S. skreślonem, 5 tomów rs. 1 kop. 50; w ozdobnej oprawie rs. 3.

Fredro, Jan Alex. hr. (syn) Komedje. 2 tomy 1872 r. rs. 2. w oprawie rs. 2 k. 60.

Galen, F. Czarodziejka z Argentières, powieść z niemieckiego, przeł. E. Sulicki, r. 1871 kop. 90.

Gliszczyński, M. Hus i Husyci, Szkice historyczne, napisane podług Palackiego i Sommera, z 2-ma rycinami r. 1858, rs. 2.

Gregorowicz, J. K. Dobry ekonom, czyli popularnie przedstawiony skrócony wykład, z zastosowaniem do potrzeb kraju polskiego, nauki o naturze i pokarmie roślin; o własności, uprawie i obsiewie gruntu, o produkcji i obchodzeniu się z nawozem, 2 tomy r. 1859 rs. 1 kop. 50.

Grzeczne dziecię, czyli pierwsze zasady obyczajowego zachowania się, po polsku i po francuzku, r. 1862, oprawne kop. 90.

Hoffmanowa z T. K. Helenchen's Angebinde, ein Büchlein für kleine Kinder, welche lesen lernen, mit 4 Kupfer, kop. 30.
— Wiązanie Helenki, książeczka dla małych dzieci uczących się czytać z 4 rycinami po polsku i po niemiecku, w oprawie kop. 60.
— Druga książeczka Helenki, powieści dla dzieci, zaczynających już czytać, wydanie 5-te z 4-ma rycinami, w oprawie kop. 60.
— Olesia i Adaś. Książeczka dla małych dzieci, zaczynających poznawać co koło nich się dzieje. (Wydanie nowe pod prassą).

Hofman. Zagrzebani w śniegu, powiastka. Przekł. z niem. St. M. Rzętkowskiego z 4-ma rycinami, r. 1871, w oprawie kop. 80.
— Złota książeczka, czyli zbiór ciekawych i nauczających powieści, przełożył T. Nowosielski z 5-ma rycinami, kop. 60.

Ilnicka, Marja. Illustrowany skarbczyk Polski. Historja polska, opowiedziana wierszem, r. 1863, rs. 1 kop. 50.

Izdebska, Wł. Wianek. Dziełko poświęcające dorastającej młodzieży, zawierające: powieści, obrazki wierszem i prozą, komedyjki, opowiadania i wspomnienia historyczne, r. 1871 z rycinami, w oprawie rs. 1 kop. 50.

Kamocka Józefa. Pod twoją obronę. Nabożeństwo dla dzieci, na chwałę Boga i na cześć N. P. M. Wydanie nowe uzupełnione. 1872. Oprawne w płótno

ang. złocone brzegi kop. 75. Oprawne w skórkę kozłową rs. 1. Egzemplarze są dla chłopców i dla dziewcząt.

Kamocka Józefa. Zdrowaś Marja. Nabożeństwo dla młodego wieku 1872. Oprawne w płótno ang. złocone brzegi, rs. 1. Oprawne w skórkę kozłową, rs. 1 kop. 35. Egzempl. są dla chłopców i dla dziewcząt.

Karasowski, M. Młodość Fryderyka Szopena (r. 1830 i następne), r. 1869 k. 40.

— Życie Mozarta, podług najlepszych źródeł, r. 1868, kop. 50.

Klöden, A. G. Geografia powszechna obszernie wyłożona, uzupełniona szczegółowym opisem krajów słowiańskich, r. 1866, rs. 2.

Kochanowski, J. Poezje wybrane (Wyd. red. Bibl. warsz.), r. 1862, kop. 5.

Königsdorfer, M. ks. Kazania katolickie, dogmatyczne, moralne, o tajemnicach na wszystkie i uroczystości, tłumaczone przez ks. P. Rzewuskiego, 4 tomy rs. 6.

Körte, A. Praktyczne gorzelnictwo. Pouczający podręcznik dla prowadzących i posiadających gorzelnie. Z niemieckiego przełożył i do miejscowych warunków fabrykacji zastosował Stan. Włocki, r. 1872, rs. 1 kop. 50.

Kraków, Paulina. Niespodzianka, zbiór powiastek dla pilnych dzieci, wydanie 5-te z 4-ma kolorowemi rycinami, rs. 1.

— Pamiętniki młodej sieroty. Trzecie poprawne wydanie z 4-ma rycinami, r. 1868. kop. 90.

— Proza i poezja polska, wybrana i zastosowana do użytku młodzieży polskiej, Część I-sza, kop. 60.

— Wieczory domowe. Zbiór zabawek, opisów i powiastek dla nauki i rozrywki dobrych dzieci, z rycinami kolorowanemi, wydanie 2-gie, r. 1869, rs. 1 kop. 20.

— Wspomnienia wygnanki. Wydanie trzecie z 6-ma rycinami r. 1868, rs. 1.

Kraszewski, J. I. Biblioteka ludowa, ks. I-sza Świat i ziemia, r. 1868, kop. 10.

Książka do nabożeństwa dla młodzieży katolickiéj, ułożona przez ks. Szpaderskiego r. 1867 (oddzielnie dla chłopców i dziewcząt) wydanie na papierze zwykłym kop. 50 na welinie kop. 75; w oprawie za kop. 75, rs. 1, rs. 1 kop. 20 i rs. 1 kop. 80.

Księga wiejskiego gospodarstwa (podręczna) obejmująca: szczegółowe zasady różnych autorów niemieckich, przepisy tak co do teorji jako i praktyki, mianowicie: klassyfikacja, szacowanie i obrabianie gruntów, systemy gospodarcze, płodozmiany. Dzieło nader użyteczne nietylko dla praktycznych gospodarzy wiejskich, ale i dla wszystkich właścicieli dóbr ziemskich, tudzież urzędników i oficjalistów ekonomicznych, przełożył z niemieckiego P. E. L. U. K. R. P. i S. 3 tomy r. 1849—1850, rs. 5.

Kuchnia, klassyczna, wykwintnego smaku, dla polskich gospodyń, oparta na długoletnim doświadczeniu, zawierająca w sobie mięsne i postne potrawy, oraz urządzanie rozmaitych konfitur, soków, konserw i likierów, pieczenia ciast, robotę serów i farb, r. 1859, kop. 60.

Kurowski, J. N. Weterynarja popularna. Nauka poznawania i leczenia chorób domowych, wydanie 4-te powiększone z 13-ma tablicami rycin, 2 tomy, r. 1865, rs. 3.

Laboulaye, Ed. Abdallah czyli czterolistna koniczyna, powieść arabska, przekład J. B., r. 1865, rs. 1 kop. 5.

Leśniewska, Br. Dobre chęci, zbiór powiastek moralnych młodemu wiekowi poświęconych, z 4-ma kolorowanemi rycinami, r. 1857, oprawne kop. 75.

Listki i Ziarnka. Powiastki, opowiadania i rozmówki, zawierające najpotrzebniejsze wiadomości do pojęcia dzieci zastosowane przez autora „Wieczorów Czwartkowych". 1873 (pod prasą).

Mace, J. Historja kęsa chleba. Listy do młodéj osoby o życiu człowieka i zwierząt. Przeł. z fran. A. Kuczyński. Dzieło przeznaczone przez komisję Uniwersytecką w Paryżu na nagrody szkolne: r. 1864, w oprawie rs. 1 k. 20.

Maciejowski, W. A. Piśmiennictwo polskie, od czasów najdawniejszych aż do roku 1830, z rękopismów i druków zebrane, w obrazie literatury polskiéj histo-

rycznie skreślony, przedstawione, r. 1853, 3 tomy z rs. 12, cena zniżona na rs. 3.

Mała Marynia, czyli przygotowanie dzieci do pierwszéj komunii, dziełko matkom poświęcone, r. 1854, oprawne kop. 40.

Mappa Europy, podług najlepszych źródeł ułożona, przez St. Strojnowskiego, z oznaczeniem dróg żelaznych i morskich, wykonana na kamieniu przez Marcellego Gotza, w 4-ch sekcjach Wyd. nowe r. 1873, rs. 3.

Mappa Europy, na jednym arkuszu wykonana przez Nipanicza kop. 30.

Mayne Reid, Kapitan. Wygnańcy w lesie, przekład z angielskiego przez J. B. z 2-a rycinami r. 1869, rs. 1.

— Puszcza wodna w lesie, przekład z angielskiego z rycinami, r. 1873, rs. 1.

Mecherzyński K. Historja wymowy w Polsce 3 tomy. Kraków r. 1856—1858, rs. 10.

Mętlewicz X. J. K. Książka do nabożeństwa, ułożona dla dzieci, nowe wydanie ozdobione ryciną, w oprawie w płócienko angielskie kop. 50; tak samo ze złotym brzegiem kop. 60; ozdobnie w skórkę kop. 75.

Módlmy się, czyli zbiór krótkiego nabożeństwa, na wszystkie większe uroczystości. Wydanie 4-te ozdobne, r. 1871 rs. 1 kop. 20, w oprawie za rs. 2, rs. 2 kop. 25, rs. 2 kop. 70, rs. 3—i t. d.

Niewiadomski, W. Życie i obyczaje zwierząt według Brehma i innych źródeł najlepszych obrobione bez opr. rs. 3 kop. 50, w opr. rs. 4 k. 50.

Obrazki Świętych polskich, (25) kolorowane, Serja I-sza kop. 20.

Obrazki z życia świętobliwych i bogobojnych Polaków i Polek, przez J. Śmigielską i A. B. Borkowską, Serja I-sza wydanie drugie, 8-ma rycinami ozdobione, r. 1863, karton, rs. 1 kop. 50; ozdobione oprawne w płócienko angielskie rs. 2.

Odgłosy z gór, poezje Felicjana r, 1871, kop. 50.

Odyńca, Ant. Edw. Tłómaczenia (nowe wyd. pod prassą).

— Korespondencja Mickiewicza (w druku).

Opis życia i czynów Pana Jezusa i z tychże wyprowadzone nauki dla młodzieży, z 15-go wyd. niem. przeł. ks. Paweł Rzewuski. Wydanie 3-cie r. 1863, oprawne kop. 45.

O uprawie roli. Streszczenie dzieła Rosenberg-Lipińskiego i do użytku praktycznych rolników, zwłaszcza dla rządców i ekonomów, zastosowane. Wydanie 2-gie r. 1872 kop. 30.

Pamiętniki pieska Milusia, opowiadanie ku zabawie i rozrywce dzieci, z 4-ma kol. rycinami, oprawne kop. 60.

Pawiński, kilka słów o Buckle'u r. 1869, kop. 40.

Podwysocki J. Domowy lekarz homeopata, podług dzieł D-rów Heringa, Testa i innych. Wydanie 2-gie poprawne i znacznie powiększone, r. 1860, rs. 2.

Pol Wincenty, Pieśń o ziemi r. 1859, kop. 30.

Powiastki dla dzieci, (dołączone do wykładu nauki czytania, pisania i rachnnków). Wyd. red. Bibl. warsz. r. 1860, kop. 5.

Powieści żółte, czyli książka dla małych dzieci, po polsku i po franc., z rycinami kolor. r. 1868, rs. 1 kop. 20.

Prażmowska, T. Nie w porę, powieść, r. 1871, rs. 1.

Quatrefages A. de. Karol Darwin i jego poprzednicy. Studjum nad teorją przeobrażeń. Przełożył i uzupełnił Juljan Ochorowicz, rs. kop. 20.

Ramoty starego Detiuka. Serja druga. Powieść z dziejów ojczystych. Kraków r. 1868. 2 tomy rs. 1 kop. 20.

Richter, E. F. Zasady harmonii, z trzeciego wydania przełożył i dodaniem teorji harmonicznéj Weitzmanna i chorałów polskich, uzupełnił J. Karłowicz. (Dzieło przyjęte przez Inst. muzycz. warszawski). Wydanie 2-gie r. 1871, rs. 3

Rogalski L. Dzieje Krzyżaków, oraz ich stosunki z Polską, Litwą i Prusami, poprzedzone rysem dziejów wojen krzyżowych, czerpane z najlepszych źródeł, ozdobione 12-ma ryc. na stali, 2 tomy sr. 6.

Rohlwes, J. M. Nowy lekarz czyli sposoby leczenia koni, bydła, owiec i innych domowych zwierząt, tudzież karmiemia i rozmnażania onych, tłumaczenie

uwieńczonego dzieła przez Towarzystwo ekonomiczne w Marchii, z dodaniem weterynarji homeopatycznéj popularnéj przez J. H. Lewandowskiego. Edycja 10. Z 2 tablicami. 1872, rs. 1 kop. 20.

Rodzina poczciwego Petra, czyli związki przyjaźni pomiędzy dziećmi i zwierzętami. Powieść dla rozrywki i moralnego pożytku dzieci; przeł. z niem. T. Nowosielski. Z 9-ma kolor. rycinami, r. 1851, oprawne kop. 80.

Rycharski L. T. Literatura polska w historyczno-krytycznym zarysie, 2 tomy, Kraków r. 1868, rs. 2.

Rzążewski Ad. Studja nad literaturą polską, XVII i XIII w. do czasów panowania Stanisława Augusta.—I. Hieronim Wespazyan Nieczuja Kochowski, 8-ka r. 1872, rs. 1.

Rzewuski Ks. Gr. Katechizm rzymsko-katolicki przystępnym sposobem wyłożony r. 1866, kop. 15.

Schoedler Fryd. Dr. Księga przyrody, obejmująca treściwy wykład fizyki, astronomii, chemii, mineralogii, geologii, botaniki i zoologii, dla użytku młodzieży i miłośników nauk przyrodniczych. Przekład z ostatniego wydania niemieckiego, pomnożony dodatkami zastosowanemi do kraju polskiego, dopełniony przez profesorów D-ra Fel. Berdau, D-ra Alf. Ciszewskiego, Ant. Wałeckiego i Fel. Wermińskiego. Dwa tomy z 966 drzeworytami w tekście z mappą nieba, mappą księżyca i tablicą geognostyczną kolorowaną, 8-ka, r. 1872; nowe wydanie w druku.

— Tom I. Część I. Fizyka i meteorologja przeł. Dr. Alf. Ciszewski, 8-ka, r. 1872, rs. 1.

— Tom I. Część II. Astronomja, przełożył Feliks Wermiński 8-ka, r. 1867, kop. 60.

— Tom I. Część III. Chemja przeł. Dr. Alf. Ciszewski, 8-ka r. 1873, rs. 1.

— Tom II. Część I. Mineralogja i geologja, obrobił Dr Feliks Berdau, wyd. 2-gie znacznie przerobione i pomnożone, 8-ka, r. 1871, rs. 1.

— Tom II. Część II. Botanika, przełożył Feliks Berdau, 8-ka, nowe wydanie w druku.

— Tom II. Część III. Zoologja, przeł. prof. Antoni Wałecki, nowe wydanie w druku.

Segur, Wzorowo grzeczne dziewczynki (w druku).

Shakspeare, W. Dramata przekład z pierwotworu (Komierowskiego) 3 tomy rok 1857-1858, rs. 2. oddzielnie, tom 2-gi i 3-ci po kop. 75.

Schmidt, ks. 90 powiastek dla dzieci, spolszczonych przez J. Chęcińskiego, wydanie 2-gie r. 1868, oprawne, rs. 1 kop. 20.

— 100 powiastek dla dzieci, spolszczonych przez J. Chęcińskiego, z 8 ryc. Wydanie 2-gie r. 1869, oprawne rs. 1 kop.

Serwatowski, W. ks. Dzieje starego i nowego Testamentu, krótko zebrane dla dzieci. Wydanie 5-te, z licznemi drzeworytami, rok 1873, w oprawie kop. 37$^1/_2$.

— Toż samo na pięknym papierze, z dodaniem 12 rycin kol. w opr. rs. 1 kop. 80.

Stachowicz, Kont. Nanka czterech działań arytmetycznych r. 1871, kop. 75.

Stadnicki, K. Bracia Władysława Jagiełły Olgierdowicza, Króla Polski (dalszy ciąg „Synów Gedymina“) z tablicami genealogicznemi. Lwów r. 1867 rs. 1 kop. 65.

Szajnocha, Karol. Szkice historyczne tom 1 i 2-gi (wyd. 3-cie pod prassą).

Szajnocha, Jadwiga i Jagiełło, Opowiadanie historyczne 4 t. rs. 6.

Szyller, L., Książka dla dzieci początkujących, obejmująca ćwiczenia początkowe. Wydanie 2-gie z ryc. czarnemi kop. 90; z kolorowanemi, rs. 1 kop. 20.

Szymanowski, W. Obrazki z życia znakomitych ludzi dla młodego wieku, ozdobione 10-ma rycinami r. 1866, rs. 1 kop. 50.

Thieme, Al. Krótki wykład kosmografji do użytku szkolnego, z 63 drzeworytami w tekście i z mappą nieba, r. 1867, kop. 90.

Thiers, A. Historja Konsulatu i Cesarstwa, przekład z francnzkiego 11 tomow w dużej 8-ce r. 1846—1865, cena zniżona rs. 6.

— Historja zgromadzeń prawodawczych, Konwencji narodowéj i Dyrektorjatu, przełożył z francuzkiego L. Rogalski 4 tomy w dużéj 8-ce r. 1846, cena zniżona rs. 4.

Tyszkiewicz, Kont. Hr. Wilija i jéj brzegi pod względem historycznym archeol. i etnograf. wyd. ilustrowane Drezno r. 1871, rs. 6.

Verne, J. Podróż naokoło księżyca r. 1870 kop. 75: kartonowane kop. 90.

Vimercati, W. Kurs języka włoskiego, podług metody Robertsona, przystosował do języka polskiego J. Chęciński, rs. 1 kop. 35.

Virey, J. J. Historja naturalna rodu ludzkiego. Wydanie 2-gie z 10 tablicami kolorowanych rycin, przełożył P. E. Leśniewski, r. 1857, 2 tomy rs. 3.

— Historja obyczajów i zmyślności zwierząt, z podziałami metodycznemi i naturalnemi wszystkich ich gromad, przełożył z fran. i wielu przypisami objaśnił A. Waga, 2 tomy rs. 1 kop. 35.

— O kobiecie pod względem fizjologicznym, moralnym i literackim, przeł. P. E. Leśniewski z fran. Wyd. 2-gie r. 1857, kop. 75.

Wernic H. Przewodnik wychowania, r. 1868 rs. 1 kop. 20.

Wędrówki po ziemi i niebie. Opowiadauie dla młodego wieku przez Starego przyjaciela dzieci (autora Wieczorów czwartkowych), wydanie ozdobione licznemi drzeworytami, rs. 1.

Wieczory Czwarkowe. Opowiadanie o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych młodocianemu wiekowi poświęcone, przez starego przyjaciela dzieci z 30 drzeworytami, kart. rs. 1 kop 50, rs. 1. k. 20.

Wójcicki, K. W. Przysłowia polskie, czyli nauka starych a rozumnych naszych ludzi (Wyd. Bibl. warsz.) r. 1862 kop. 5.

— Ostatni Klassyk. (Ludwik Osiński) Wspomnienie z pierwszéj połowy naszego stulecia 1872, kop. 90.

Wojny Krzyżowe, Pierwsze z dodaniem krótkiéj wiadomości o następnych, (wyd. Bibl. warsz.) r. 1862, kop. 5.

Wolfram, J. Dr. Rzymianka. Studjum historyczno-obyczajowe, r. 1869, kop, 50.

Zabierzowski, Al. Praktyczne budownictwo wiejskie, zbiór planów na budowle wiejskie w rozmaitych rozmiarach, 52 tablic in folio z tekstem, rs. 12.

Zacharjasiewicz Jan. Człowiek bez jutra. Powieść 2 tomy 1871, rs. 2 kop. 25.

— Widoki familijne, powieść 1872, rs. 1.

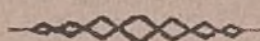
— Dzieje ideału. Powieść r. 1870, rs. 1 kop. 50.

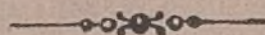
— Wiktorja Regina. Powieść r. 1870, rs. 1 kop. 20.

Zdanowicz, Al. Historja powszechna dla młodzieży ułożona. Dzieje starożytne od najdawniejszych czasów do upadku zachodniego państwa rzymskiego; wyd. 2-gie, przejrzał i uzupełnił W. Grochowski r. 1871, rs. 1 kop. 80.

Zieliński, W. Przewodnik rozmów francuzko-polskich. Wydanie 2-gie, powiększone prawidłami wymawiania franc. przez F. S., kop. 75.

— Fel. Macleod i banki angielskie r. 1870, kop. 50.





NIEKTÓRE DZIEŁA

nakładem księgarni KAROLA WILDA

we Lwowie wydane i znajdujące się na składzie

w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Becker K. F. Oblężenie Troi; opowiadanie z dziejów starożytnych dla młodzieży. Wolny przekład z niemieckiego. Z 5 miedziorytami. 8-o (324 str.) 1867 r. . . . . . rsr. 1 k. 35

Tegoż. Powrót Ulissesa; opowiadanie z dziejów starożytnych dla młodzieży. Wolny przekład z niemieckiego. Z 5 miedziorytami. 8-o (284 str.) 1868. . . . . . 1 35

Berlicz Sas. Obrazy z natury. Giul-Szada; powieść wschodnia. 8-o (212 i 69 str.) 1872. . . . . . 1 —

Dyjetetyka dzieci, oparta na wskazówkach przyrody. Przewodnik w zdrowem pielęgnowaniu dzieci od przyjścia na świat, aż do dojrzenia, 8-o (XVI i 150 str.) 1869. Cena zniżona. . . . . . — 45

Dzieduszycki M. Powieść z dawnych czasów. 8-o (192 str.) 1868. Cena zniżona. . . . . . — 60

Dzierzkowski J. Szkoła świata; szkic z życia społecznego, 8-o (224 str.) 1862. Cena zniżona. . . . . . — 35

Gimnazya i szkoły realne pruskie a nasze ze względu na organizacyą i metodę nauczania. Sprawozdanie do Wysokiego Wydziału Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem; ułożone przez d-ra Z. Samolewicza i d-ra K. Benoniego. 8-o (V i 153 str.) 1871. . . . . . — 70

Koziebrodzki Wł. hr. W jesieni; komedya. 8-o (44 str.) 1872. . . . . — 35

Kraszewski J. I. Gawędy o literaturze i sztuce. Wydanie drugie. 8-o (339 str.) 1866. Cena zniżona. . . . . . — 80

Tegoż. Radziwiłł w gościnie; anegdota dramatyczna. 8-o (II i 55 str.) 1872 r. . . . . . — 40

Łoziński Walery. Szaraczek i Karmazyn; powieść. 8-o (332 str.) 1859. Cena zniżona. . . . . . — 75

Tegoż. Szlachcic chodaczkowy; powieść. 8-o (249 str.) 1857. Cena zniżona. . . . . . — 60

Łoziński Władysław. Czarne godziny; powieść współczesna. 8-o (422 str.) 1869. Cena zniżona. . . . . . — 90

Tegoż. Hazardy; powieść współczesna. 8-o (367 str.) 1870. Cena zniżona. — 90

Mill Jan Stuart. O wolności, Przekład z angielskiego I. Starkla. 8-o (242 str.) 1864. Cena zniżona. . . . . . — 75

Ollendorff H. G. Gramatyka francuzka. Wypracowana według jego francuzkiej gramatyki dla Anglików przez I. I. Szczepańskiego. Drugie poprawne wydanie, opracowane przez E. Błotnickiego. 8-o (483 str.) 1870. . . . . . 1 50

Tegoż. Klucz czyli tłómaczenie wszystkich zadań, które w tej gramatyce są zawarte. Wydanie drugie. 8-o (151 str.) 1870. . . . — 60

Romanowski M. Popiel i Piast; tragedya w 5 aktach z podań i legend historycznych. 8-o (171 str.) 1862. Cena zniżona. . . . . — 60

Sand George. Valoèdr; powieść z franc. 8-o (355 str.) 1862. Cena zni. — 75

Szajnocha Karol. Lechicki początek Polski; szkic historyczny. 8-o (348 str.) 1858. Cena zniżona. 1 50

Szekspir W. Juljusz Cezar; tragedya w 5 aktach. Przekład A. Pajgerta. 8-o (X i 158 str.) 1859. Cena zniżona. . . . . . — 60



KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

MICHAŁA GLÜCKSBERGA

W WARSZAWIE,

przy ulicy Krak. Przed. w pałacu Hr. Krasińskiego Nr. 411.

Posiada znaczny zbiór dzieł różnéj treści w języku polskim, francuzkim, niemieckim i angielskim, oraz książki szkolne i do nabożeństwa w gustownych oprawach.

Skład Nut muzycznych zaopatrzony we wszystkie dzieła klasyczne, posiłkowany jest ciągle wychodzącemi nowościami.

Czytelnia polska i francuzka przy téjże księgarni mieszczące się, a składające się każda z tysiąca kilkuset dzieł, zwiększane są nowemi dziełami zaraz po ich wyjściu.

Osoby na prowincyi zamieszkałe, zapisujące z powyższéj księgarni książek lub nut za rs. 5, kosztów przesyłki nie ponoszą.

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH I LITOGRAFJA

JULJANA MÜLLERA

przy ulicy Senatorskiéj Nr. 467*b*,

W WARSZAWIE.

Poleca następujące nakłady:	kop.
ABC. Abecadło rozciągane	15.
Elementarz Obrazkowy z 24 obrazkami kolorowanemi	25.
Elementarz Polski z rycinami kolorowanemi	30.
Abecadlnik Warszawski z rycinami kolorowanemi	37½.
Zabawka Moralna z 24 rycinami kolorowanemi	37½.
Zagadki i powiastki przez Radziszewskiego	15.
Pani Dulska powiastka Humorystyczna wierszem z rycinami . . .	30.
Trzy kotki opowiadanie wierszem ryciny kolorowane	25.
Withington powiastka z rycinami	25.
Krasnogłówka baśń z rycinami	25.
Elementarz Niemiecki Deutsche fibel	15.
,, Ruski	15.
Wzorki Haftu białego	15.
Wzorki do rysunków początkowych w 4 częściach	15.

Księgarnia, skład nut i materjałów piśmiennych J. ARNDTA w Łodzi

ulica Petrokowska Nr. 254.

Poleca skład swój zaopatrzony obficie w dzieła literatury tak polskiej, jak i niemieckiej, oraz nuty muzyczne i wszelkie przybory do pisania służące i potrzeby kantorowe. Wszelkie dzieła, nuty, oraz pisma peryodyczne nie będące w zapasie, sprowadza w jak najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

Również pozwala sobie zwrócić uwagę Szanownej publiczności na Czytelnię polską i niemiecką, które ciągle ostatniemi nowościami uzupełnia, polecając takowe łaskawemu uwzględnieniu.

Księgarnia A. ROZENWEINA

ulica Mazowiecka Nr. 2 nowy.

posiada znaczny wybór dzieł w językach polskim i francuzkim, tak świeżo wychodzących, jak i posiadających wartość bibliograficzną.—Nabywa całe biblioteki lub też częściowo, a szeroko rozgałęzione mając stosunki może z korzyścią dla stron służyć czy to przy zbywaniu zbiorów, lub też wymianie duplikatów.

Dzieła drukowanego w Dreznie w r. 1870, pozostającą niewielką liczbę egzemplarzy pod napisem: Ś. Stanisław i Bolesław Śmiały, fantazją dziejowa, przez Z. K., obniżyła cenę z 75 kop. na 50 kop.

Antykwarnia Polska B. J. ZALZSTEINA

ulica Ordynacka Nr. 1313.

Firma moja pół wieku znana uczonym, stale zajmuje się nabywaniem starych bibliotek, niemniej pośredniczy w sprzedażach galeryi obrazów oraz przedmiotów sztuki starożytnych i t. p. Nadto posiada znaczną ilość dzieł literatury bieżącej oraz książek szkolnych i takowe po cenach zniżonych odstępuje.—Znaczną ilość egzemplarzy Tygodnika Illustrowanego wyprzedaje tom po rs. 3.

Bibliotekę Warszawską po 30 kop. zeszyt odstępuje, nadto posiada kilkanaście egzemplarzy Statutu Litewskiego, na który rs. 3 cenę ustanowiłem.

Księgarnia A. H. KLEINSINGERA

ulica Ś-to-Krzyzka № 1343 nowy 9,

nabywa biblioteki oraz pisma perjodyczne tak kompletne jak i defekty, posiada znaczną liczbę pism perjodycznych, jak Bibliotekę Warszawską od początku istnienia t. j. od r. 1841 do 1872 cały komplet za cenę rs. 90. Tygodnika Illustrowanego od początku 1859 do 1872 za rs. 40. Kłosy od 1865 do 1872 za rs. 30. Wędrowiec od 1863 do 1872 za rs. 28. Oprócz tego pojedyńcze lata i tomy wszelkich wydawanych publikacyj, które po cenach przystępnych odstępuje.—Defekty, t. j. brakujące N-ry dopełnia na żądanie czy to osobiste lub listowne, które bezzwłocznie zostaje załatwionem

Wszelkie zlecenia tylko przy załączeniu należności będą expedjowane.

BIURO
POMOCY TECHNICZNEJ
przy
TYGODNIKU PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYM
ulica Zielna, Nr. 29 nowy.

PROGRAM:

Pragnąc nieść praktyczną pomoc w rzeczach kultury, którąby służyć mogła do wszechstronnego popierania i rozwoju krajowego przemysłu, a urządziwszy główne podstawy działalności **Biura** naszego, podajemy do publicznej wiadomości, następujący program jego organizacji:

Czynności Biura rozkładają się pomiędzy trzy Oddziały, a mianowicie:

1) Oddział Rolniczo-Przemysłowy z odpowiednią biblioteką i **Pracownią chemiczno-technologiczną**,—wskazuje źródła i materjały naukowe technologiczne; dokonywa rozbiory (analizy) i oceny ziem, minerałów, oraz produktów różnych w celach przemysłowych; wskazuje machiny, narzędzia i ich ulepszenia najnowsze; wykonywa kosztorysy, plany budowli; dostarcza druki, wzory i plany techniczne i buchhalteryjne; wykonywa wszelkie odnośne obliczenia i kalkulacje; doświadcza i ocenia wynalazki chemiczne i mechaniczne; informuje w kwestjach ubezpieczeń rolnych i przemysłowych; i t. d.

2) Oddział Informacyjno-Handlowy: udziela informacje w przedmiotach i kwestjach—głównych już znanych, jak niemniej nowo-przedsiębrać i rozwijać się mogących gałęzi wywozowych handlu krajowego, zasięga i udziela odpowiednie wiadomości o produkcji, targach i cenach produktów i wyrobów krajowych—o cenach i wartości wewnętrznej, oraz najlepszych sposobach sprowadzania wyrobów i płodów zagranicznych; wykonywa kalkulacje frachtowe; udziela wskazówki w układaniu i prowadzeniu ksiąg handlowych, z odpowiedniemi wzorami; informuje w interesach giełdowych, bankowych, kredytowych; układa projekty i ustawy spółek i towarzystw akcyjnych, przedsiębierstwa handlu dotyczących i t. p., oraz wyrabia zatwierdzenia tychże.

3) Oddział Komissowy: Informuje i pośredniczy w zbycie i nabywaniu produktów, machin, narzędzi, nasion, nawozów, materjałów surowych; rekomenduje techników, administratorów i buchhalterów doświadczonego uzdolnienia; pośredniczy w umieszczaniu i wyszukiwaniu kapitałów, tworzeniu spółek i konsorcjów, wyrabia patenty wynalazków i t. d.

Bióro wszelkie odnośne wskazania, informacje, czynności naukowe i techniczne—stosownie do potrzeby, porucza znanym ze zdolności i sumienności technikom i specjalistom, a w razie wątpliwości lub wielkiej wagi przedmiotu, takowy podaje pod rozpatrzenie i radę zbiorową kilku specjalistów.

Za wszelkie udzielone odpowiedzi i informacje, **Biuro** pobiera stosownie do przedmiotu i odnośnych kosztów **umiarkowaną opłatę.**

Bliższe informacje listownie lub na miejscu udziela p. **A. Bachner**, Zarządzający interesami Biura.


Ogłoszenia w przedmiotach nam poruczonych, umieszczane będą w Tygodniku Przemysłowo-Handlowym—bezpłatnie.

L. Redlich i A. Bachner.




BOOKKEEPER 2006
0010010579